UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI w OLSZTYNIE
WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH

Piotr Biliński
Nr albumu: 699

Adaptacja społeczności mazurskiej do nowej sytuacji społeczno-politycznej po 1945 roku na ziemi szczycieńskiej

Praca doktorska
napisana pod kierunkiem
dr. hab. Krzysztofa Gładkowskiego, prof. UWM

Olsztyn 2023

UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN
FACULTY OF SOCIAL SCIENCES

Piotr Biliński
Register number: 669

Adaptation of the Masurian Community to the New Socio-political Situation after 1945 in the Szczytno District (Warmia-Masuria Voivodeship)

PhD thesis
written under the supervision of
Associate Professor Krzysztof Gładkowski

Olsztyn 2023

SPIS TREŚCI

Wstęp 5

ROZDZIAŁ I

Wybrane pojęcia i koncepcje teoretyczne badań zmian społecznych i kulturowych 15

1. Pojęcia odnoszące się do kontaktów międzykulturowych 15

1.1. Adaptacja 15

1.2. Akomodacja 20

1.3. Akulturacja i asymilacja 21

2. Pojęcia mniejszości 28

2.1. Pojęcia mniejszości w świetle prawa 28

2.2. Mniejszość narodowa 32

2.3. Mniejszość etniczna 38

3. Pojęcia tożsamości 43

3.1. Tożsamość kulturowa 45

3.2. Tożsamości etniczna i narodowa 46

3.3. Tożsamość regionalna 49

3.4. Tożsamość ponowoczesna 51

Podsumowanie 56

ROZDZIAŁ II

Czynniki i procesy kształtujące tożsamość Mazurów do 1945 roku 59

1. Terytorium 60

2. Osadnictwo mazurskie 63

2.1. Starożytność i wczesne średniowiecze 63

2.2. Średniowiecze i okres nowożytny 66

3. Reformy administracyjne i prawne oraz procesy modernizacyjne w XIX wieku 71

4. Nacjonalistyczna idealizacja konfliktów zbrojnych 75

5. Działania germanizacyjne 84

6. Rola Kościoła ewangelickiego 89

6.1. Struktura organizacyjna 89

6.2. Duchowieństwo ewangelickie 93

6.3. Ruchy i życie religijne 95

7. Kultura 97

7.1. Ludowość Mazurów 97

7.2. Wierzenia, religijność i obrzędowość Mazurów 100

7.3. Kultura materialna i twórczość Mazurów 105

Podsumowanie 110

ROZDZIAŁ III
Adaptacja Mazurów do nowych warunków społeczno-politycznych po 1945 r. 113
1. Przemiany społeczno-polityczne 116
2. Stosunki ludnościowe i narodowościowe 118
3. Ruch polski na Mazurach 124
4. Tożsamość mazurska w procesie przemian w drugiej połowie XX wieku 131
4.1. Identyfikacja z regionem 131
4.2. Tożsamość narodowa Mazurów 138
5. Migracje 142
6. Zmiany kulturowe 149
7. Sytuacja Kościoła ewangelicko-augsburskiego 161
8. Powstanie organizacji mniejszości niemieckiej 172
9. Stowarzyszenie Kulturalne Niemców „Heimat" w Szczytnie 179
10. Oświata w pierwszych latach po wojnie 184
Podsumowanie 189

ROZDZIAŁ IV
Adaptacja kulturowa Mazurów powiatu szczycieńskiego po 1945 roku – wyniki badań 193
1. Metody i techniki badawcze 193
2. Czas i miejsce badań, charakterystyka badanej społeczności ..... 1963.
3. Liczbowe ujęcie wyników badań dotyczących identyfikacji i adaptacji społeczności mazurskiej 197
4. Warunki życia w Polsce Ludowej 209
4.1. Sytuacja społeczno-polityczna 209
4.2. Postawy wobec polityki narodowościowej 210
4.3. Mazurzy wobec zmian politycznych w stosunkach polsko-niemieckich 219
4.4. Aktywność społeczno-polityczna w Szczytnie 225
4.5. Ewangelicy wobec polonizacyjnej polityki wyznaniowej 226
4.6. Życie religijne Mazurów 228
4.7. Stosunek do polityki edukacyjnej 231
4.8. Uczestnictwo w propagandowym życiu kulturalnym 234
4.9. Mazurska demografia 237
Podsumowanie 250
Zakończenie 253
Bibliografia 265
Streszczenie 289
Abstract 293
Spis map, tabel, wykresów 297
Aneks 298
Ilustracje 305

Wstęp

„Są wśród nas ludzie, których tożsamość jest bardzo złożona. Ludzie znajdujący się pomiędzy dwoma narodami, w zasięgu dwóch kultur, raz germanizowani, to znów polonizowani, to znaczy na siłę izolowani od wpływu tej drugiej, także im bliskiej kultury. Wielu z nas mówi: jesteśmy Mazurami, ani Niemcami, ani Polakami, lecz Mazurami – potomkami starych Prusów, Niemców, Austriaków, Polaków, Litwinów, Holendrów i Szwajcarów, zwycięzców i pokonanych, przechodniów i gospodarzy tych ziem pogranicza w ciągu siedemsetletniej historii”[1]. Te słowa założyciela Stowarzyszenia Mazurskiego i pisma „Masurische Storchenpost”, a także wieloletniego redaktora naczelnego miesięcznika społeczno-kulturalnego „Warmia i Mazury”, Tadeusza Willana[2], wyrażają złożoność tożsamości Mazurów wynikającą z przebiegu zdarzeń i procesów społeczno-kulturowych związanych z ich wielosetletnią przeszłością. Słowa te zapisał ich autor na początku okresu transformacji politycznej w Polsce, w latach 90-tych ubiegłego stulecia. Po okresie, w którym dominowała polityka eliminacji różnorodności kulturowej, ujawniła się lokalna tożsamość i związany z nią ruch, mający na celu integrację tej społeczności nie tylko na Mazurach, ale też zamieszkałej w innych miejscach byłych Prus Wschodnich, by poza stworzeniem możliwości podtrzymywania stałych kontaktów – Mazurzy kultywowali więzi językowe i kulturowe. Społeczność o tak trwałym poczuciu odrębności regionalnej jest zatem szczególnie interesującym przedmiotem badań. Wiodącym zagadnieniem związanym z trwałością poczucia odrębności jest adaptacja do zmieniających się warunków społecznych i politycznych, w jakich przychodziło i przychodzi im żyć.

Współczesny świat ujawnia zjawiska globalne, które wyrażają się w uniwersalizacji kulturalnej, tolerancji dla różnych postaw, zachowaniu i umiędzynarodowieniu prawa. Powszechne zjawiska, takie jak: funkcjonowanie instytucji o zasięgu między-narodowym,

[1] A. Sakson, *Mazurzy – dylematy tożsamości*, [w:] *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, (red.) A. Sakson, Instytut Zachodni, Poznań 2008, s. 288.

[2] Tadeusz Siegfried Willan urodził się 15.10.1932 r. w Krutyni, zmarł 17.IV.2018 r. – mazurski pisarz, dziennikarz i działacz społeczny, redaktor naczelny miesięcznika „Warmia i Mazury”, przewodniczący Kolegium Rzeczników Dziennikarskich SD PRL, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego SAP, od 1985 r. członek Stowarzyszenia „Wisła – Odra” (członek Zarządu Głównego, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego w Olsztynie), członek Komisji Rodła i Komisji Propagandy, od 1990 r. prezes Stowarzyszenia Mazurskiego w Krutyni, redaktor naczelny biuletynu „Masurische Storchenpost” (Mazurska Poczta Bociania), od 2000 r. przewodniczący olsztyńskiego oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy RP. Rokrocznie organizował Mazurskie Spotkania Letnie – *Tadeusz Willan*, http://leksykonkultury.ceik.eu/index.php/ Tadeusz_Willan [dostęp: 17.11.2017, 05.06.2018]; zob. też: M. Książek, *Zmarł redaktor Tadeusz Willan*, https://www.olsztyn24.com/news/31814-zmarl-redaktor-tadeusz-willan.html [dostęp: 17.04.2018].

rozluźnienie granic i wiążący się z tym swobodny przepływ ludności oraz towarów, informatyzacja i medializacja[3] życia społecznego, synkretyzm religijny, rozwój naukowy i technologiczny, a także wiele innych czynników, które można by było wymieniać w nieskończoność, wypływają na kształtowanie się homogenicznego społeczeństwa globalnego.

Mazurzy zajmują szczególne miejsce w mozaice grup mniejszościowych Polski. Na terenach dawnych Prusów zderzały się różne kultury, religie, zwyczaje i obyczaje. Socjolog Andrzej Sakson pisze: „To kraina ludzi nie tylko wyniszczonych i wypędzonych, ale i przepędzonych"[4]. Mazurzy są mniejszością regionalną o charakterze autochtonicznym. Występowanie globalnych zjawisk unifikacji i dywersyfikacji w istotny sposób oddziałuje na ludność mazurską. Ludność ta aktywnie uczestniczy w życiu społeczno-gospodarczym kraju, a także, w ograniczonym już stopniu, podejmuje trud zachowania swojej odrębności kulturowej oraz kultywowania rodzinnych zwyczajów. Obecnie mniejszość ta uwidacznia łączenie tradycji z ideami nowoczesnego świata.

Prezentowana praca doktorska jest próbą częściowego wypełnienia luki w badaniach społeczności mazurskiej na przykładzie dzisiejszych mieszkańców powiatu szczycieńskiego. Jak dotąd, brakuje w literaturze przedmiotu monografii na temat Mazurów zamieszkujących ten powiat. Trudno też wskazać publikację, która zajmuje się wyłącznie najnowszą analizą adaptacji i związanych z nią przeobrażeń społecznych ludności mazurskiej powiatu szczycieńskiego. Zagadnienie to zasługuje na uwagę, ponieważ liczba Mazurów drastycznie się zmniejsza. W poszczególnych miejscowościach powiatu pozostały tylko pojedyncze osoby. Potwierdzają to spostrzeżenia autora oparte na danych opublikowane przez Andrzeja Saksona w pracach: „*Liczebność ludności rodzimej na Mazurach*"[5] i „*Mazurzy – społeczność pogranicza*"[6], oraz informacje zebrane podczas prowadzonych przez autora pracy wywiadów.

W swoich publikacjach A. Sakson opisuje procesy adaptacji, dezintegracji i stabilizacji mazurskiej ludności pogranicza. Swoje socjologiczne badania prowadził prawie na całym terytorium Mazur. Analizował przemiany dokonujące się w tej społeczności. Celem jego badań było wyodrębnienie i scharakteryzowanie prawidłowości zachodzących

[3] T. Sasińska-Klas, *Mediatyzacja a medializacja sfery publicznej*, „Zeszyty Prasoznawcze" 2014, t. 57, nr 2(218), s. 162 – 175.

[4] A. Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945 – 1997*, Instytut Zachodni, Poznań 1998, s. 11; M. Iwanicki, *Ukraińcy, Białorusini, Litwini i Niemcy w Polsce w latach 1918 – 1990*, WSP w Siedlcach, Siedlce 1994, s. 11.

[5] A. Sakson, *Liczebność ludności rodzimej na Mazurach*, "Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1987, nr 3 – 4, s. 483 – 491.

[6] A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Instytut Zachodni, Poznań 1990.

w grupach pogranicza społecznego o nie w pełni ukształtowanym obliczu narodowym. Zagadnienia badawcze odnosił[7] też do analizy utrzymania i rozwoju tej grupy w państwowym organizmie niemieckim oraz procesów zachodzących podczas zetknięcia się Mazurów z ludnością rosyjską i polską.

Wyniki badań A. Saksona przyniosły ważne tezy odnośnie do przemian zachodzących w społeczności Mazurów. Konstatacje poznańskiego socjologa autor niniejszej dysertacji poddał weryfikacji, gdyż swoje tezy prof. Sakson sformułował przed ponad ćwierćwieczem. Do podstawowych należy m.in. teza, iż społeczność Mazurów dotknął proces dezintegracji. Potraktowano ją jako hipotezę badawczą, przyjmując, że proces ten trwa nieprzerwanie, a jego następstwem jest stale zmniejszająca się liczba Mazurów[8]. Weryfikacja tej hipotezy następuje na teranie wymienionego powiatu. Badania, których wyniki zawiera ta praca, są zatem klasycznym studium przypadku (*case study*)[9]. W badaniach jakościowych zawężenie perspektywy jest tylko pozorne, gdyż pojedyncze przypadki mają swoją rozległą historię, a w wypadku osób – biografię nie tylko indywidualną, ale i grupową (rodzinną, rodową) czy społeczną. Złożoność przedmiotu przeprowadzonych badań, jakim jest społeczność Mazurów w powiecie szczycieńskim, poszerza perspektywę badawczą w podejściu jakościowym. Podejście to umożliwia nie tylko odniesienie się do prowadzonych w przeszłości badań przez bardziej szczegółowe ujęcie na mniejszym obszarze, lecz także pokazanie szerokiej perspektywy na przykładzie indywidualnych losów osób – Mazurów z powiatu szczycieńskiego.

Obecnie w powiecie szczycieńskim mieszka niewielu Mazurów. Pytania badawcze, postawione w tej pracy, odnoszą się do następujących kwestii:

1. Jakie czynniki społeczno-polityczne wpływały na adaptację Mazurów?
2. Jaką rolę odgrywał Kościół ewangelicki w życiu Mazurów?
3. Jaka była polityka państwa polskiego po roku 1945 wobec mniejszości narodowej niemieckiej oraz grupy autochtonicznej Mazurów?
4. Jaka jest tożsamość współczesnych Mazurów?

[7] Tamże.

[8] A. Sakson, *Stosunki narodowościowe*, s. 360.

[9] S. Nowak, *Metodologia badań socjologicznych*, PWN, Warszawa 1970; S. Juszczyk, *Badania jakościowe w naukach społecznych. Szkice metodologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013; M. Strumińska-Kutra, I. Koładkiewicz, *Studium przypadku*, [w:] *Badania jakościowe. Metody i narzędzia*, t. II, (red.) D. Jemielniak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 1 – 40.

Dotychczasowe badania społeczności mazurskiej podejmowane były wybiórczo i wskazują na małe zainteresowanie nią. Tymczasem postępujący zanik tej społeczności sprawia, iż tracimy bezpowrotnie szansę gruntownego jej poznania. Podjęte badania mają na celu uchwycenie tej – jak się wydaje – końcowej fazy istnienia społeczności oraz utrwalenie jeszcze możliwej do zarejestrowania mazurskiej tradycji w jednym z powiatów województwa warmińsko-mazurskiego.

Poeta Erwin Kruk – Mazur wyraził to dramatyczne położenie Mazurów:

„Śpiew nasz
Już tylko w kancjonałach,
A kancjonały – w rękach umarłych
Wolność nam się śniła
i wszystko się ziściło
W muzyce piasku:
Nasze groby
nad nami się zapadły”[10].

Przedmiotem badań, których wyniki prezentuje to studium, jest autochtoniczna grupa Mazurów i ich adaptacja do nowej rzeczywistości politycznej, społecznej i kulturalnej po roku 1945. W związku z wieloznacznością pojęć, którymi posłużono się w pracy, w rozdziale pierwszym przedstawiono podstawowe kwestie terminologiczne, związane ze znaczeniem pojęć operacyjnych w tym studium, takich jak „akomodacja”, „adaptacja” „tradycja”, „tożsamość”, „kultura”. Omówiono też takie zagadnienia, jak „wspólnota regionalna”, „przemiany stereotypów”, „przemiany polityczne”, „przemiany globalne” oraz procesy i zjawiska odniesione do rzeczywistości rozpoznawanej jako „społeczność mazurska” i „mniejszość niemiecka”, mieszkające w powiecie szczycieńskim. Badania tych kwestii miały przynieść odpowiedź na następujące pytania:

1. Jakie sposoby przystosowania się do nowej rzeczywistości społeczno-kulturowej stosowali Mazurzy?
2. Jakie wartości decydują o identyfikacji narodowej Mazurów?
3. Czy nowy system polityczny sprzyjał rozwojowi społeczno-kulturowemu ludności mazurskiej?
4. Czy istnieje jeszcze tożsamość mazurska?

[10] E. Kruk, *Z krainy umarłych,* cyt. za: A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, s. 1.

W rozpoznaniu analitycznym wykorzystano metody poznania politologicznego, socjologicznego, historycznego i interpretacji cywilizacyjnej. W celu identyfikacji, klasyfikacji i hierarchizacji czynników wpływających na obraz życia Mazurów korzystano z różnych technik badawczych. Celem badań była diagnoza sposobów adaptacji społeczności mazurskiej w rzeczywistości powojennej oraz podtrzymywanych w tej rzeczywistości obyczajów, tradycji i tożsamości badanych Mazurów. Zastosowano strategię badań jakościowych według Teresy Bauman. W refleksji analitycznej wykorzystano podejście fenomenologiczne. Podjęta problematyka badań wymagała analizy i ocen odczuć Mazurów, związanych z ich kulturową przynależnością, a także postaw wynikających z uznawanych przez nich wartości i norm społecznych[11].

Zgodnie z założeniem badań jakościowych, autor prowadził badania empiryczne wśród Mazurów powiatu szczycieńskiego, posługując się najczęściej wywiadem kierowanym[12]. Podczas badań terenowych dążono do pozyskania następujących informacji:

1. Dane osobowe (wiek, stan cywilny, czy małżeństwo mieszane, czy mazurskie), miejsce urodzenia, liczba dzieci, gdzie mieszkają respondenci?, czym się zajmują?, sytuacja majątkowa, wygląd domu i zagrody, stosunek do religii, znajomość gwary mazurskiej, języków polskiego, niemieckiego.
2. Życie respondenta przed 1939 rokiem i po zakończeniu wojny, język, nauka w szkole, stosunek Polaków i Niemców do Mazurów; życie rodzinne, stosunek żołnierzy sowieckich do ludności cywilnej; współżycie z Polakami i inną ludnością napływową; czy miał rodzinę w RFN, NRD. Czy jest członkiem organizacji politycznej lub związkowej? Problem identyfikacji narodowej – kim jest, , za kogo się uważa?, Czy kultywuje stare zwyczaje? Stosunek do ustroju i aktualnej sytuacji politycznej – czy czuje się tu dobrze, czy chce wyjechać?
3. Które z elementów tradycji kulturowej Mazurów zachowały się (religijne, rodzinne)?
4. Jakie następstwa dla Mazurów miało zakończenie II wojny światowej?
5. Jakie czynniki wpływały na akulturację Mazurów?
6. Jakie zmiany nastąpiły w badanej społeczności po transformacji w roku 1989?
7. Jakie są formy aktywności społeczno-kulturalnej Mazurów?

[11] T. Pilch, T. Bauman, *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa 2001, s. 203.

[12] C. Mustakas, *Fenologiczne metody badań*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2001, s. 75 – 77.

Badania własne rozpoczęto w 2012 roku i zakończono w 2022 roku. Wszystkie etapy badań w terenie autor prowadził sam. Długi czas zbierania danych wyniknął z dużego rozproszenia respondentów w terenie. Uzyskanie cennego i obszernego materiału badawczego było możliwe dzięki pomocy sołtysów, duszpasterzy Kościoła ewangelickiego, członków Stowarzyszenia „Heimat" w Szczytnie oraz innych, czasami przypadkowych osób. Podczas badań terenowych autor napotkał wiele trudności, głównie z powodu dużej nieufności tego środowiska do osób „z zewnątrz".

Proces badawczy przebiegał wieloetapowo. Najtrudniejsze było rozpoznanie środowiska i uzyskanie danych dotyczących liczby osób zamieszkałych na terenie powiatu szczycieńskiego. W Stowarzyszeniu „Heimat" wzbraniano się przed udostępnieniem danych w związku z ustawą o ochronie danych osobowych. Informacje przekazane przez duszpasterzy Kościoła ewangelicko-augsburskiego też były niepełne z powodu problemów z gromadzeniem i przechowywaniem dokumentacji i akt parafialnych, związane, jak wiadomo, z kłopotami w organizowaniu i prowadzeniu działalności kościelnej po wojnie i w okresie stalinowskim, nie mówiąc już o trudnościach w starannym prowadzeniu ksiąg parafialnych – na przykład z powodu braku pracowników.

Sporządzenie kompletnej tabeli danych statystycznych było niemożliwe z powodu trudności z dotarciem do poszczególnych mieszkańców, gdyż w urzędzie meldunkowym brak zapisów o przynależności mazurskiej, dlatego strukturę demograficzną przedstawiono na podstawie publikacji Andrzeja Saksona[13] i Zbigniewa Kudrzyckiego[14] oraz danych statystycznych GUS z lat 2012 – 2022. Jednocześnie podczas badań w terenie spisywano dane o liczbie Mazurów z przekazu mieszkańców danej miejscowości.

Wykorzystano w badaniach także wywiad swobodny[15], który przeprowadzono z 71 osobami – od większości respondentów autor uzyskał zgodę na ujawnienie danych osobowych, inni zgodzili się na pozostawienie inicjałów imienia i nazwiska.

Metoda trzecia – obserwacje: nieuczestnicząca i uczestnicząca[16] – miała zastosowanie na każdym etapie procesu badawczego podczas kontaktów z ludnością powiatu.

---

[13] A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, s. 51.

[14] Z. Kudrzycki, *Przemiany społeczno-polityczne na pograniczu mazursko-kurpiowskim po 1945 roku*, [w:] *Migracja ludności na pograniczu mazursko-kurpiowskim w XIX i XX wieku*, (red.) J. Gołota, Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Ostrołęka – Olsztyn 2008, s. 72.

[15] K. T. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, PWN, Warszawa 2005, rozdz. 8.2.

[16] Tamże, rozdz. 8.1. Zob. też: Ch. Frankfort-Nachmias, D. Nachmias, *Metody badawcze w naukach społecznych*, Zysk i S-ka, Poznań 2001, rozdz. 9.

Bogaty materiał badawczy uzyskano w czasie spotkań z licznymi osobami. Głównie były to osoby należące do Stowarzyszenia „Heimat" w Szczytnie, z którymi autor zaprzyjaźnił się podczas wspólnych cotygodniowych spotkań. Bardzo pomocni byli sołtysi wsi, w których autor pracował jako nauczyciel, a także duszpasterze Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Szczytnie. Inne osoby odmawiały wywiadu, odwracały się i szybko odchodziły, bądź udzielały odpowiedzi bardzo wyważonych, krótkich, lakonicznych i praktycznie nieprzydatnych jako materiał badawczy. Z ich wypowiedzi oraz postawy można było wywnioskować, że czują strach i obawę przed ujawnieniem tożsamości, co być może wiązało się z aktami napiętnowania, których doznawali we wcześniejszych latach. Pozyskano pokaźny zbiór informacji oraz fotografii, listów, wspomnień itp., które stanowią materiały zebrane podczas badań empirycznych.

Wykorzystana literatura naukowa prezentuje między innymi dorobek badaczy językoznawców, historyków i etnografów. Problematyka pogranicza poruszana była w wielu opracowaniach, lecz najpełniejszy wyraz znalazła w publikacjach wymienianego już Andrzeja Saksona, autora licznych artykułów i prac naukowych dotyczących społeczności Mazurów i Warmiaków. Nie do przecenienia są prace tego autora, w których ukazane są relacje narodowościowe i przemiany społeczne na Warmii i Mazurach. Do najważniejszych książek poznańskiego badacza należą: „Mazurzy – społeczność pogranicza" (1990); „Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945 – 1997" (1998). Również prace redagowane i współredagowane przez A. Saksona zasługują na uwagę, wśród nich: „Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie" (redagowana wspólnie z Hubertem Orłowskim, 1997); „Tożsamość kulturowa społeczeństwa Warmii i Mazur" (redakcja wspólna z Bożeną Domagałą, 1998). Publikacją podsumowującą badania Andrzeja Saksona jest „Dziedzictwo Prus Wschodnich. Socjologiczne i historyczne studia o regionie" (2017).

Do podstawowych publikacji należą też socjologiczne prace Bożeny Domagały, ujmujące zagadnienia społeczno-kulturowe Warmii i Mazur oraz uwarunkowania historyczne w przestrzeni społecznej mniejszości narodowych. Na uwagę zasługują książki tej autorki: „Mniejszość niemiecka na Warmii i Mazurach. Rodowód kulturowy, organizacja, tożsamość" (1996), „Problematyka narodowa w publicystyce mniejszości niemieckiej na Warmii i Mazurach" (1998), a także artykuły poświęcone tożsamości mazurskiej.

Innym badaczem, którego publikacje przynoszą nową wiedzę o Mazurach, jest ks. Krzysztof Bielawny, autor studium historyczno-ekumenicznego zatytułowanego

„Kościół ewangelicko-augsburski na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej w spojrzeniu historyczno-ekumenicznym" (2008), w którym akcent położony jest na wymiar dziejowy, egzystencję i relacje między ludnością napływową oraz ewangelicką na Warmii i Mazurach.

Publicystyka historyka Stanisława Achremczyka obejmuje dzieje nowożytne Prus Królewskich, samorządu ziem pruskich, życia politycznego Prus Królewskich – Warmii w XVII i XVIII wieku oraz biografistykę. Wymienić tu można jego „Historię Warmii i Mazur" (1997).

Problematyka mazurska pojawia się też w twórczości poetów, prozaików, publicystów poruszających temat dziedzictwa kutrowego i rodzinnego regionu Mazur. Interesujące spojrzenie badawcze na problematykę mazurską przynosi książka Renaty Śliwki „Kobiety Warmii i Mazur o swojej tożsamości. Trudna przeszłość a codzienność" (2008), ukazująca problem kształtowania się regionalnej tożsamości, świata wartości, charakterystycznych cech osobowości i motywów działania, jakie wykazują kobiety mieszkające w regionie Warmii i Mazur.

Do ważnych autorów polskich książek poświęconych badanej problematyce należą też: Karol Małłek: „Mazury polskie. Pamiętniki" (2011); „Jutrznia Mazurska na Gody i inne widowiska" (1980); Fritz Skowronek: „Księga Mazur" (2002); Maks Toeppen: „Historia Mazur. Przyczynek do dziejów krainy i kultury pruskiej" (1995). Prace te ukazują obyczajowość, tradycje, zwyczaje i mity Mazurów głęboko zakorzenionych w tajemniczej przyrodzie i wielokulturowym świecie pogranicza w wiekach XVII i XVIII oraz biografistykę. Wymienić tu można Stanisława Achremczyka „Historię Warmii i Mazur" (1997, 2018). Problematyka mazurska pojawia się też w tekstach poetów, prozaików i publicystów poruszających temat dziedzictwa kutrowego i rodzinnego regionu Mazur.

Praca niniejsza składa się z czterech rozdziałów (każdy podzielony na podrozdziały i punkty), zakończenia, bibliografii oraz streszczenia w języku angielskim. Na końcu pracy zamieszczono aneks, który zawiera materiały informacyjne z przeprowadzonych badań (wykaz respondentów, wzory ankiet), spisy tabel, wykresów i map oraz fotografie.

W rozdziale I, jak wskazuje jego tytuł „Wybrane pojęcia i koncepcje badań zmian społecznych i kulturowych", przeprowadzono analizę pojęć dotyczących aspektów socjologicznych, etnologicznych, antropologicznych i terminów prawnych określających grupy ludności. Analiza ta zmierza do wskazania znaczeń na użytek niniejszej dysertacji. Rozdział podzielony jest na trzy podrozdziały. W pierwszym omówione zostały pojęcia

i związane z nimi koncepcje kontaktu międzykulturowego (adaptacja, akomodacja, akulturacja i asymilacja), w drugim – pojęcia mniejszości (mniejszość narodowa i mniejszość etniczna), w trzecim – tożsamości (kulturowa, etniczna, narodowa, regionalna, ponowoczesna).

Rozdział II, zatytułowany „Czynniki i procesy kształtujące tożsamość Mazurów do 1945 roku", zawiera wyniki studium stymulatorów i procesów kształtujących tożsamość Mazurów do 1945 roku. Dla każdej społeczności czynniki te mogą być zewnętrzne i wewnętrzne. W odniesieniu do Mazurów najsilniejszy był czynnik zewnętrzny – wojny. Region ten, jak mało który, w swojej historii został wielokrotnie doświadczony wojennym kataklizmem. Wystarczy tylko przypomnieć, że pierwsi rdzenni mieszkańcy tej ziemi – Prusowie zostali doszczętnie wytępieni. Zakon krzyżacki, który na ich ziemiach zbudował państwo, przetrwał do XVI wieku, w 1525 roku został zlikwidowany, zaś wielki mistrz i jego poddani przyjęli luteranizm, a państwo stało się lennem Polski. Jako Księstwo Pruskie, potem Królestwo Prus, połączone z Niemcami, przetrwało do pierwszej wojny światowej. Po jej zakończeniu Prusy stały się krajem związkowym republiki weimarskiej. Po klęsce III Rzeszy w drugiej wojnie światowej Prusy mocą traktatów międzynarodowych zostały podzielone między Polskę i ZSRR.

Te powikłane losy regionu i jego mieszkańców skłoniły autora niniejszej rozprawy do przedstawienia, w możliwie najbardziej skrótowej formie, najważniejszych wydarzeń historycznych, które miały wpływ na losy jego mieszkańców oraz kształtowanie się ich tożsamości narodowej i kulturowej do 1945 roku, co legło u podstaw istnienia społeczności mazurskiej w nowej rzeczywistości po drugiej wojnie światowej oraz w czasach współczesnych.

Rozdział III, któremu nadano tytuł „Adaptacja Mazurów do nowych warunków społeczno-politycznych po 1945 roku", zawiera wyniki analizy wybranych istotnych aspektów, głównie natury politycznej, które wymagały od badanych Mazurów przystosowania się do zmienionej radykalnie rzeczywistości, jaką tworzyło socjalistyczne państwo polskie. Uwarunkowania identyfikacji tożsamościowej i narodowej ukazano na podstawie relacji respondentów biorących udział w badaniach prowadzonych przez autora niniejszej pracy.

Omówiono tu przemiany społeczno-polityczne, jakim podlegali Mazurzy oraz przemiany ustrojowe, które kształtowały nowe warunki społeczne i ekonomiczne, wpływające na ich identyfikację tożsamościową. Następnie przedstawiono stosunki ludnościowe

i narodowościowe, które zaczęły się tworzyć w sytuacji, gdy po zakończeniu drugiej wojny na obszarze Warmii i Mazur liczba mieszkańców zmniejszyła się o 80% w stosunku do stanu ludności sprzed 1938 roku, a z dawnych mieszkańców tych ziem pozostali nieliczni Niemcy, Mazurzy, Warmiacy oraz kilka tysięcy robotników wywiezionych w czasie wojny na przymusowe roboty do Prus Wschodnich z niemal wszystkich krajów Europy. Ruchy ludnościowe spowodowały, że w końcu lat osiemdziesiątych XX wieku 63% ludności województwa urodziło się w innej miejscowości, niż miejsce aktualnego zamieszkania.

Przedstawiono także demograficzny obraz Mazur wywodzący się z „mozaiki kulturowej" w pryzmacie kultury słowiańskiej, przy jednoczesnym poszanowaniu tradycji i dziedzictwa kulturowego.

Zauważono, że sytuacja Kościoła ewangelicko-augsburskiego na Mazurach po wojnie była trudna nie tylko ze względu na odrębność od powszechnego katolicyzmu, ale też z powodu antykościelnej polityki państwa i antyreligijnej ideologii.

Przejawem normalizacji życia było zainteresowanie społeczeństwa zdobywaniem wiedzy. Działania na rzecz rozwoju oświaty, w co włączyli się także autochtoni, przyspieszyły repolonizację tych ziem.

Rozdział IV zatytułowano „Adaptacja kulturowa Mazurów powiatu szczycieńskiego po 1945 roku – wyniki badań". Jako wprowadzenie omówiono w nim metody i techniki badawcze, czas i miejsce badań oraz charakterystykę badanej populacji, następnie zaprezentowano wyniki badań terenowych prowadzonych w powiecie szczycieńskim w latach 2012 – 2022. Wszyscy badani (71 osób) wypowiedzieli się w przeprowadzonych z nimi wywiadach, ponadto 40 z nich odpowiedziało na pytania ankietowe. W grupie respondentów byli głównie autochtoni – Mazurzy, ale po długotrwałej, żmudnej penetracji autor włączył także potomków dawnych mieszkańców, którzy udostępnili swoją wiedzę o historii rodzinnej, wspomnienia rodziców i dziadków z ich przeszłości, relacje o losach krewnych i, *de facto*, to oni są dowodem dokonywania się adaptacji oraz asymilacji Mazurów – z narodowością polską czy niemiecką. Przeprowadzono też wywiady z niektórymi sołtysami oraz pastorami (nie wszyscy są autochtonami).

Statystyczne dane zostały przedstawione w tabelach oraz wykresach, uzupełnionych komentarzami interpretującymi te wyniki.

ROZDZIAŁ I

Wybrane pojęcia i koncepcje teoretyczne badań zmian społecznych i kulturowych

1. Pojęcia odnoszące się do kontaktów międzykulturowych

Kontakt kulturowy to kontakt między narodami o różnych kulturach, zwykle prowadzący do zmian w obu społecznościach[17]. Skutkiem kontaktu kulturowego są procesy określane terminami „akulturacja, „akomodacja", „adaptacja, „asymilacja", „integracja" Analiza wybranych pojęć i związanych z nimi koncepcji teoretycznych ma na celu wyostrzenie ich znaczeń przede wszystkim dla uzasadnienia wyboru treści pojęciowej nadanej słowu „adaptacja" w odniesieniu do zmian, jakich doświadczyli Mazurzy, oraz postaw, które umożliwiły im przystosowanie się do nowej rzeczywistości powojennej. Wzięto pod uwagę najpierw pojęcie „adaptacji", by ukazać odrębność procesów dotyczących aspektu kulturowego i społecznego, a także złożoność czynników mających wpływ na jej przebieg. Kolejne pojęcia i koncepcje teoretyczne zgrupowano w punktach noszących tytuły „Akomodacja", „Akulturacja i asymilacja".

1.1. Adaptacja

W związku z tym, iż Mazurzy musieli się odnaleźć w nowych warunkach społeczno-politycznych po II wojnie światowej, konieczne jest określenie znaczenia słowa „adaptacja". Termin ten wydaje się najlepiej oddawać rzeczywistość i związane z nim doświadczenia, które określały powojenne przeobrażenia na terenach należących przed 1945 rokiem do Rzeszy Niemieckiej. Adaptacja do zmian, które poprzedzone zostały wojną, a potem całkowicie odmiennym kulturowo i politycznie środowiskiem społecznym, marginalizowały ludność miejscową. Wykluczenie to wymaga doprecyzowania, które ten proces może wyrazić i właściwie oddać. Tytuł tej części „Adaptacja" celowo pomija

[17] *Culture contact*, https://www.britannica.com/topic/culture-contact, [dostęp: 20.02.2023].

przymiotnik „kulturowa", gdyż chodzi o proces, w którym nastąpiły zmiany nie tylko kulturowe. Zakładamy przy tym, że „adaptacja" jest nie tylko pojęciem szerszym, ale w istocie permanentnym procesem i niekoniecznie zawsze związanym z akomodacją. Wprawdzie badacze kultury używają też pojęcia „akomodacja", ale w wypadku dawnych mieszkańców Prus Wschodnich, a teraz Polski, nie wydaje się to w pełni uzasadnione, zwłaszcza w odniesieniu do lat 1945 – 1989. Termin „akomodacja" zakłada bowiem współpracę odmiennych kulturowo społeczności[18], a tego nie można powiedzieć o tym okresie powojennej historii Mazurów, którzy doświadczyli gorzko marginalizacji społecznej.

W „Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny" wskazano łacińską etymologię słowa „adaptacja". Łaciński termin *adaptatio* oznacza „przystosowanie", zaś psychologicznie jest to „przystosowanie się do nowego środowiska społecznego lub do nowych warunków"[19]. W „Słowniku wyrazów obcych PWN" adaptację określono „w sensie socjologicznym jako proces, jakiemu podlega psychika człowieka w dążeniu do osiągnięcia stanu równowagi między jednostkowymi potrzebami a wymaganiami otoczenia społecznego, a także wynik tego procesu"[20]. W „Encyklopedii powszechnej Larouss" czytamy, że: „jest to przystosowanie się organizmów do określonych warunków życia lub przystosowanie się organów do zmiany funkcji pod wpływem nowych warunków środowiskowych"[21].

W roku 1889 Herbert Spencer przedstawił koncepcję ewolucyjnego rozwoju społecznego, który polega on na tym, że: „zbiorowości ludzi, początkowo niezorganizowane, przekształcały się w coraz bardziej złożone organizacje społeczne o wyrazistej strukturze. Na każdym etapie rozwoju organizacji społecznej ludzie – członkowie tej organizacji – muszą wykazywać się coraz to bardziej złożonymi umiejętnościami niezbędnymi w życiu społecznym. Adaptacja u Spencera polega przede wszystkim na stopniowym doskonaleniu się umiejętności społecznych, odpowiadających wymaganiom stawianym przez coraz bardziej złożoną organizację życia społecznego. Można powiedzieć, że traktował on adaptację jako proces zmian gatunku ludzkiego zachodzących pod wpływem ewolucyjnych przeobrażeń w elementach życia społecznego"[22].

---

[18] K. Kwaśniewski, *Adaptacja kulturowa*, [w:] *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, (red.) Z. Staszczak, PWN Warszawa – Poznań 1987, s. 15.

[19] *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. I, (red.) H. Zgółkowska, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1994, s. 40.

[20] *Słownik wyrazów obcych PWN*, (red.) M. Bańka, PWN, Warszawa 2008, s. 6.

[21] *Encyklopedia powszechna Larouss*, (red.) R. Łąkowski, J. Turyk, (tłum.) E. Aduszkiewicz, t. I. *A – Ł*, Wydawnictwo „Muza", Warszawa 2003, s. 7.

[22] *Adaptacja*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. I. *A – J*, (red.) Z. Bokszański, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998, s. 13 – 14.

Według Bronisława Malinowskiego, adaptacja polega na dostosowaniu organizacji społecznej do potrzeb i wymagań ludzi. Standardem regulacji stosunków między ludźmi a organizacją jest zaspokojone potrzeby członków, czyli jej adaptacja do wymaganych potrzeb jej członków[23]. Współczesna adaptacja: „Zastępowana jest innymi, bardziej konkretnymi określeniami: westernizacja, akulturacja, industrializacja, modernizacja itd. Nad procesami tymi prowadzone są intensywne badania. Dotyczą one przede wszystkim problemów migracji, rozwoju krajów Trzeciego Świata, konfliktów narodowościowych, bezrobocia, socjalizacji dzieci i młodzieży itp. Jeśli chodzi o teorię socjologiczną, to problematyka adaptacji ciągle jest rozwijana w ramach tej nauki"[24].

W polskiej literaturze termin „adaptacja kulturowa" związany jest z badaniami interesujących nas przemian społecznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych w Polsce w okresie po II wojnie światowej. Adaptację rozumiano tu jako postępujące współżycie między różnymi grupami, wyrównywanie się wzorów kulturowych oraz proces tworzenia się jednej społeczności. Tak definiowana „adaptacja kulturowa" zakresem swoim „obejmuje proces przystosowania się jednostek i grup zarówno do przemian społecznych, jak i kulturowych określonego systemu lokalnego. W związku z tym najczęściej posługiwano się [tym terminem, gdyż] spełniał rolę zbitki pojęciowej, obejmującej różne aspekty zjawiska nie tylko adaptacji, ale integracji"[25]. Krzysztof Kwaśniewski zauważa, iż duże znaczenie procesu adaptacji do nowego środowiska kulturowego sprawiło, że uczyniono „adaptację kulturową" przedmiotem odrębnych studiów empirycznych. Analiza tego pojęcia przyniosła ustalenie, że „adaptacja kulturowa" jest pojęciem szerszym niż „integracja kulturowa". W badaniach tych zaproponowano też ogólny wskaźnik do bezpośredniego pomiaru stopnia adaptacji kulturowej, czyli „wzajemnego przystosowania się w danym społeczeństwie różnych grup regionalnych w sytuacji równości, ze względu na rozmaite, właściwe im, tradycyjne elementy kulturowe. Takim wskaźnikiem jest określenie stosunku elementów zachowanych z własnej tradycji do elementów odrzuconych z własnej tradycji w wyniku konfrontacji z nowym środowiskiem"[26]. Teza, jaką na tej podstawie postawiono, mówi, że adaptacja kulturowa „ogranicza się do modyfikacji własnej kultury bez rezygnacji

[23] Tamże.
[24] Tamże, s. 15.
[25] K. Kwaśniewski, dz. cyt., s. 15.
[26] Tamże; zob. też: K. Kwaśniewski, *Adaptacja i integracja kulturowa ludności Śląska po II wojnie światowej,* Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Wrocław 1968.

z jej odrębności”[27]. Przedstawione ustalenia K. Kwaśniewskiego potwierdzają założenie odnośnie do pojęcia „adaptacja” jako bardziej odpowiednie na oznaczenie procesów, które były doświadczeniem badanej przez nas społeczności. Uczony ten podkreśla przy tym, że adaptacja kulturowa, jak wynika to z powszechnej praktyki badawczej, jest procesem w znacznie większym stopniu obustronnym i wzajemnym, niż akulturacja. Definicja Kwaśniewskiego zasługuje na pełne przytoczenie w tym miejscu, gdyż uwzględnia te procesy, którym poddana została ludność miejscowa na Mazurach. Brzmi ona: „adaptacja kulturowa […] zachodzi, gdy w jakiejś kulturze ma miejsce restrukturalizacja elementów, rezygnacja z niektórych z nich lub ich modyfikacja tak, aby ułatwiło to współżycie z reprezentantami innej kultury w zbiorowych lub jednostkowych kontaktach. Jest to więc rezultat procesu całościowego lub fragmentarycznego przystosowania się jednostki lub grupy w zakresie koniecznym i wystarczającym do stworzenia płaszczyzny porozumienia oraz współpracy z inną kulturą oraz jej reprezentantami, włączając w to odbicie w tej drugiej kulturze sposobu i zakresu zaadaptowania się do niej pierwszej kultury”[28].

Na różnorodne mechanizmy i funkcje adaptacji zwraca uwagę Ewa Wysocka. Jej zdaniem, dopasowanie kulturowe i jego mechanizmy są różnorodne. Zawsze jednak powinny prowadzić do ukształtowania się tożsamości zintegrowanej wewnętrznie i zewnętrznie. Człowiek, aby przetrwał, musi ciągle dopasowywać się do warunków zewnętrznych. Za to przystosowanie odpowiedzialne są dwa procesy wzajemnie równoważące się: dążenie do zachowania stałości i konieczność zmiany. Adaptacja jest tu mechanizmem i procesem nabywania cech, właściwości i umiejętności, które pozwalają na funkcjonowanie w nowych sytuacjach (np. zderzenia kultur). Adaptacja dokonuje się na różnych poziomach:

- anatomicznym (homeostaza fizjologiczna): ochrona organizmu przed wpływem środowiska;
- psychologicznym (homeostaza psychiczna): przeciwdziałanie stresom i zaspokajanie potrzeb emocjonalnych;
- społecznym: umiejętne funkcjonowanie w relacjach ze środowiskiem społecznym;
- kulturowym: socjalizacja i wchodzenie w kulturę.

[27] Tamże.

[28] Tamże, s. 14. Krzysztof Kwaśniewski słusznie podkreśla historyczne uwarunkowania kultury, podlegającej modyfikacjom niekoniecznie związanym z przystosowaniem do drugiej kultury. Jego zdaniem, tożsamość kultury wynika z określonego ustrukturowania jej elementów – adaptacja kulturowa jest jednym z czynników kształtujących to ustrukturowanie.

Jak zauważa autorka, proces i mechanizm adaptacji „obcych" w nowych warunkach odbywa się z zachowaniem określonych standardów (przy naruszeniu równowagi psychologicznej) wynikających z przeżyć w kraju[29].

„Adaptacja społeczna" w klasycznym ujęciu funkcjonalno-strukturalnym jest mechanizmem, który umożliwia regulację wzajemnych stosunków między podmiotami życia społecznego, tj. ludźmi, instytucjami, grupami społecznymi. Inna definicja słownikowa „adaptacji społecznej" jest „przystosowanie, polegające na przyswojeniu sobie przez jednostkę lub grupę społeczną wzorów i sposobów zachowania obowiązujących w danym środowisku, a także na przyjmowaniu panujących w tym środowisku poglądów i postaw"[30].

W ujęciu współczesnym adaptacja jest procesem społecznym bezpośrednio konkretyzującym się w akulturacji, westernizacji, modernizacji, związanymi z problemami migracji, konfliktami międzynarodowymi oraz socjalizacją dzieci i młodzieży[31].

Funkcją adaptacji jest „integracja społeczna". Jest to proces lub stan polegający na zespoleniu lub zharmonizowaniu elementów zbiorowości społecznej w kontekście kontaktów między członkami danej zbiorowości oraz wartości, norm i ocen, a także hierarchizacji, harmonizacji i asymilacji. Zjednoczenie społeczne postrzegane jest jako ostatni etap „akulturacji", dokonujące się na zasadzie równoprawności. Inne ujęcie określa adaptację jako stan lub proces formowania się zbiorowości o wysokim stopniu zorganizowania, zdolnej do wykonywania określonych zadań, tworzenia wspólnych instytucji formalnych, wytwarzania wspólnych wartości, wzorów interesów i poglądów. Jest to proces dwustronnego dostosowania się w grupie (np. społeczności lokalnej oraz emigrantów)[32].

Podczas zderzenia kultur adaptacji towarzyszyć może „anomia". Zjawisko to definiowane jest jako subiektywny stan świadomości, który wynika z niedopasowania aksjonormatywnego. Skutkiem tego jest zburzenie ładu społecznego i występujące dewiacje. Anomia jest podłożem zjawisk dezadaptacyjnych i łączy się z dezintegracją społeczną. Na podstawie wymienionych zjawisk można by przyjąć dwie drogi rozwoju społeczeństw, które proponuje Ewa Wysocka, odwołując się do rozważań Józefa Kozieleckiego. Pierwsza z nich to „dominacja obronnego lęku", charakteryzująca się tym, że wywołany

[29] E. Wysocka, *„My" i „oni". Dlaczego tak trudno być razem? Odpowiedź pedagoga, psychologa i socjologa*, [w:] *Migracja, uchodźstwo, wielokulturowość. Zderzenie kultur we współczesnym świecie*, (red.) D. Lalak, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa 2007, s. 49.

[30] *Słownik pojęć psychologicznych*, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, https://notatek.pl/slownik-pojec-psychologicznych, https://notatek.pl/slownik-pojec-psychologicznych [dostęp: 20.06.2017].

[31] Tamże, s. 50.

[32] Tamże, s. 51.

w społeczeństwie lęk reguluje zachowanie swoich członków przemocą i karami. Druga to „dominacja nadziei", która otwiera społeczeństwo na inność, gdzie porozumienie zdobywane jest przez kompromisowe postrzeganie wspólnego dobra[33].

Przedstawione rozważania odnośnie do adaptacji wykazują, że mamy do czynienia co najmniej z dwoma procesami, a mianowicie: „adaptacją społeczną" i „adaptacją kulturową". Pierwszy z nich wywołany jest zmianami społecznymi. W wypadku Mazurów bierzemy pod uwagę zmianę ich środowiska społecznego, które zmieniło się w sposób radykalny w wyniku napływu ludności polskiej głównie z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej oraz ludności ukraińskiej, którą osiedlono na Mazurach w wyniku „Akcji Wisła". Wraz z tymi zmianami nastąpiła też adaptacja kulturowa, nowe społeczności przyniosły ze sobą odmienne wytwory kulturowe i style życie, które poddane zostały silnej presji nowej totalitarnej władzy. Konsekwencją tych zmian społeczno-kulturowych była daleko posunięta anomia wynikająca także ze wspomnianej „dominacji obronnego lęku".

1.2. Akomodacja

Ważnym pojęciem, charakteryzującym proces zmian kulturowych wywołanych zderzeniem kultur, jest „akomodacja". Termin ten pochodzi z łaciny: *accomodatio* i oznacza „przystosowanie psychologiczne lub przystosowanie się do zmiennych warunków"[34]. Akomodacja ogólnie jest to wszelkie dostosowanie się, przystosowanie (fizyczne bądź psychiczne) do bodźców, które się pojawiają. To bogate treściowo pojęcie w koncepcji Jeana Piageta definiowane jest jako „modyfikowanie schematów wewnętrznych, tak, aby doszło do dopasowania zmieniającego się procesu poznawania rzeczywistości. W socjologii i psychologii społecznej jest to proces społecznego przystosowania się, służący utrzymywaniu harmonii w grupie bądź rozwiązywaniu konfliktów między antagonistycznymi grupami. Owo przystosowanie lub rozwiązywanie konfliktów może przybierać jedną z wielu form, np. pójście na kompromis, wykazywanie postawy pojednawczej – zgoda na rozstrzygnięcie problemu w drodze arbitrażu lub zwykła koncepcja warunków rozejmu. Termin ten stosowany jest zarówno wobec pojedynczych osób, jak i całych grup czy nawet społeczeństw"[35].

Akomodacja to proces, dzięki któremu organ lub organizm może bez zagrożenia znosić zmiany zachodzące w środowisku zewnętrznym. W rozumieniu tym człowiek

[33] Tamże, s. 41.

[34] *Milenijny słownik wyrazów obcych,* (red.) I. Kamińska-Szarej, Wydawnictwo „Europa", Warszawa 2005, s. 27.

[35] A. S. Reber, E. S. Reber, *Słownik psychologii*, Wydawnictwo „Scholar", Warszawa 2005, s. 33.

przystosowuje się do pozytywnych lub negatywnych zmian (np. do gorąca lub nieszczęścia). John Kenneth Galbroth wykazał, że wiejska ludność Trzeciego Świata wydaje się przystosowana do życia w nędzy. Dla Jeana Piageta akomodacja jest, wraz z asymilacją, jednym z podstawowych mechanizmów adaptacji[36]. Natomiast w socjologii jest to „wytworzenie się, przez wzajemne ustępstwa, wspólnych elementów w kulturach, których przedstawiciele weszli ze sobą w kontakt"[37]. Te sposoby rozumienia akomodacji wyraźnie ujmują adaptację jako nadrzędną wobec tej pierwszej.

Nnowe doświadczenia Mazurów w rzeczywistości, jaką była polska państwowość, która wymusiła modyfikacje w strukturze świadomości, była z definicji akomodacją, w psychologii określaną jako proces psychiczny, w którym struktury poznawcze są modyfikowane pod wpływem nowych doświadczeń – umożliwiający utrzymanie równowagi między jednostką a środowiskiem[38]. Zakłada się także, że „akomodacja kulturowa" jest procesem, w wyniku którego powstają wspólne elementy w kulturach dzięki wchodzeniu ze sobą w kontakt ich przedstawicieli – jest to rodzaj adaptacji kulturowej[39]. Wynika z tego, że „adaptacja kulturowa" jest pojęciem szerszym niż „akomodacja kulturowa". Ten sposób interpretacji przyjęto jako założenie w niniejszej pracy.

1.3. Akulturacja i asymilacja

„Akulturacja" określa mechanizmy funkcjonujące w grupie ludzi, którzy znaleźli się w obcym otoczeniu, wskazuje na szybkie i świadome przejmowanie elementów obcej kultury, czasem kosztem rezygnacji z własnej tradycji[40]. Termin ten budził zainteresowanie socjologów, ponieważ u podstaw koncepcji akulturacji leżało założenie, że proces ten zachodzi między dużymi grupami. Inne założenie, przyjmowane w tej koncepcji, mówiło, że kontakt kulturowy dwóch grup prowadzi do asymilacji słabszej grupy. Przeczyły temu przykłady intensywnych kontaktów międzygrupowych prowadzące nie do asymilacji, lecz utrwalenia poczucia odrębności każdej z tych grup[41]. Wynika z tego, że nie każdy kontakt między grupami o odmiennych kulturach prowadzi do asymilacji – kontakty te mogą

[36] N. Sillamy, *Słownik psychologii*, [tłum.] K. Jarosz, „Książnica", Warszawa 1994, s. 13.
[37] *Wielki słownik wyrazów obcych*, PWN, Warszawa 2008, s. 19.
[38] L. Niebrzydowski, *Wpływ motywacji na uczenie się*, Nasza Księgarnia, Warszawa, 1972, s. 56.
[39] M. Trusz, *Charakterystyka procesów asymilacji i akomodacji*, http://www.szkolnictwo.pl/ index.php?id=PU7105 [dostęp: 20.06.2017].
[40] E. Nowicka, *Akulturacja*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. I., (red.) W. Kwaśniewicz, Warszawa 1998, s. 17 – 20; por.: Ł. Niesiołowski-Spano, *Dziedzictwo Goliata. Filistyni i Hebrajczycy w czasach biblijnych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012, s. 24.
[41] Ł. Niesiołowski-Spano, dz. cyt., s. 25.

spowodować wzajemne zbliżenie lub odrzucenie. Takie ujęcie pokazuje, że w odniesieniu do koncepcji adaptacji akulturacja jest jej elementem.

Akulturacja obejmuje zmiany w artefaktach, zwyczajach i wierzeniach, które wynikają z interakcji międzykulturowych. W zależności od warunków polityczno-społecznych akulturacja może być dobrowolna, często określana jako inkorporacja lub fuzja, i polega na swobodnym zapożyczaniu cech lub idei z innej kultury. Wymuszona akulturacja może wystąpić wówczas, gdy jedna grupa zostaje podbita przez inną i musi przestrzegać zwyczajów silniejszej grupy[42].

Encyklopedyczna definicja socjologiczna podaje, że termin „akulturacja" „odnosi się do procesu kulturowych przeobrażeń spowodowanych przepływem treści między odmiennymi kulturowo zbiorowościami. Akulturacja jest rodzajem kompleksowej dyfuzji. Zachodzi w warunkach bliskiego, wielostronnego, trwałego kontaktu między względnie autonomicznymi zbiorowościami głęboko różniącymi się między sobą kulturowo"[43]. Termin ten w „Słowniku etnologicznym" zdefiniowano następująco: „Określa się akulturację jako proces zmian kulturowych wywołanych przez konfrontację autonomicznych odmiennych systemów kulturowych w sytuacji ich ciągłego (nie incydentalnego) i głównie bezpośredniego (choć w niektórych przypadkach także i pośredniego) kontaktu, który prowadzi do stopniowej transformacji w jednym lub we wszystkich wchodzących w interakcję systemach. Przekształcenia te polegają na adaptacji obcych treści do własnej kultury, na eliminacji niektórych treści rodzimych, na modyfikacji (restrukturyzacji) elementów pozostałych i na tworzeniu treści synkretycznych, co w efekcie prowadzi do wzrostu podobieństw i zmniejszenia się różnic w kontaktujących się systemach"[44].

Z tej definicji wynika, że podstawowym mechanizmem procesu przystosowania dwóch grup odmiennych kulturowo jest adaptacja. Jest to kolejny argument przemawiający za słusznością wyboru koncepcji adaptacji do opisu przemian kultury badanych Mazurów.

Innym ważnym stwierdzeniem, wynikającym z analizy koncepcjami akulturacji z punktu widzenia potrzeb niniejszej dysertacji, jest wskazanie na niesymetryczny

[42] *Culture contact*

[43] E. Nowicka, dz. cyt., s. 17.

[44] A. Posern-Zieliński, *Akulturacja*, [w:] *Słownik etnologiczny*. *Terminy ogólne*, (red.) Z. Staszczak, s. 17; zob.: A. Posern-Zieliński, *Akulturacja i asymilacja – dwie strony procesu etnicznej zmiany w ujęciu antropologii i etnohistorii,* [w:] *Procesy akulturacji/asymilacji na pograniczu polsko-niemieckim w XIX i XX wieku,* (red.) W. Molik, R. Traba, Instytut Historii UAM, Poznań, 1999, s. 43 – 64.

charakter akulturacji, wynikający ze specyfiki kontaktu, w którym jedna ze stron jest dominująca, oraz stopnia różnic cywilizacyjnych wchodzących w interakcję grup, co powoduje większe, szybsze i bardziej drastyczne zmiany w kulturze grupy zdominowanej, niż dominującej. Ten typ akulturacji, występujący w wieloetnicznych krajach postkolonialnych bądź w krajach z grupami mniejszościowymi, prowadzi do stopniowego zaniku różnic kulturowych i etnicznych, a ponadto prowadzi do powstania nowych form kultur narodowych lub regionalno-narodowych[45].

Poszukiwanie inspiracji dla interdyscyplinarnych badań w historii skupiło uwagę Roberta Traby na pojęciach i konceptualizacjach pojęć „akulturacja" i „asymilacja". Traba, powołując się m.in. na wyniki konferencji naukowej zorganizowanej przez Antoninę Kłoskowską i Richarda Grathoffa, odnotowuje, że o ile zastosowanie klasycznych koncepcji akulturacji w odniesieniu do badania mniejszości narodowych na obszarach trwałego pogranicza kulturowego oraz długotrwałych migracji o charakterze zarobkowym jest użyteczne, to wątpliwości budzi zastosowanie tych koncepcji w odniesieniu do takich zagadnień, jak sąsiedztwo kultur (wzajemna recepcja ich treści) bez bezpośrednich interakcji (kulturalizacja). Traba odwołuje się też do poczynionych przez Andrzeja Piotrowskiego[46] uwag odnośnie do pojęć „akulturacja" i „asymilacja" w kontekście ich użyteczności w badaniach historycznych o charakterze interdyscyplinarnym, wskazując trzy wątpliwości. „Po pierwsze – obie koncepcje zmiany kulturowej dotyczą […] interakcji grupowej i zmian wzorów kultury, na marginesie pozostawiając transformacje jednostkowe. Funkcjonują ciągle na poziomie makro procesów bez teorii dla poziomu „mikro". Po drugie – akulturacja i asymilacja są zbyt nieostre znaczeniowo i dodatkowo wchodzą w jeszcze bardziej złożone stosunki zakresowe z takimi pojęciami, jak kontakt kulturowy, zmiana kulturowa, akomodacja, dyfuzja, amalgamacja, konwergencja, synkretyzm, adaptacja czy przystosowanie. Po trzecie – na obie wątpliwości nakłada się dodatkowo sama naturalna zmienność i struktura złożoności stosunków polsko-niemieckich w ciągu ostatnich dwóch wieków"[47]. Robert Traba wskazuje liczne problemy związane z tymi pojęciami, podejmuje próbę

[45] Tamże, s. 18.

[46] A. Piotrowski: *Procesy akulturacji i asymilacji z punktu widzenia socjologii kultury, socjologicznej analizy procesów biograficznych i badań nad komunikacją międzykulturową*, [w:] *Procesy akulturacji/asymilacji na pograniczu polsko-niemieckim w XIX i XX wieku*, (red.) W. Molik, R. Traba, Instytut Historii UAM, Poznań 1999. s. 13; http://serwer1512673.home.pl/cbhold/images/stories/pliki/ pdf/ Pracownicy /*Akulturacja*_wstep_tom2.pdfs. [dostęp: 20.06.2017].

[46] Tamże.

[47] Tamże.

rozszerzenia oraz pogłębienia analizy akulturacji i asymilacji przez odwołanie do różnych koncepcji metodologicznych i kontekstów historycznych. Jego zdaniem, akulturacja i asymilacja są niezbędne w analizach procesów, w których mamy do czynienia ze spotkaniem i współżyciem odmiennych grup etnicznych. Uznając, że asymilacja jest procesem sekwencyjnie łączącym się z akulturacją, przytacza definicję Kłoskowskiej, która uważa, że akulturacja jest procesem oznaczającym tylko częściowe przystosowanie grup lub jednostek do życia w otoczeniu kultury obcej. Jednocześnie dzieli akulturację na izolację, wchłonięcie i przyswojenie obcej kultury. Traba dalsze swoje rozważania koncentruje na akulturacji. Przytacza Gordona, u którego synonimem „akulturacji" jest „asymilacja kulturowa". Gordon wyróżnił osiem typów nakładających się na siebie procesów asymilacji, które sprowadza się do trzech grup:

1) asymilacja kulturowa (akulturacja) wiąże się z przemianą zewnętrznych cech dziedzictwa kulturowego (np. ubioru)[48];
2) asymilacja społeczna, określana jako – integracja, wchodzenie do nowego, „obcego" społeczeństwa, m.in. przez miejsce pracy; małżeństwa mieszane, jako element wchodzenia do narodu państwowego;
3) asymilacja etniczna, będąca zmianą nastawienia, identyfikacji wobec grupy własnej i sąsiedzkiej[49].

Robert Traba powołuje się na amerykańskich etnologów, wskazuje na znaczne różnice między pojęciami „asymilacja" i „akulturacja". Sprowadza się je do pięciu:

1) asymilacja to proces jednokierunkowy, podczas gdy akulturacja może zmierzać w wielu kierunkach;
2) asymilacja to pełna identyfikacja z grupą asymilującą – w akulturacji proces identyfikacji może zatrzymać się na każdym etapie;
3) asymilacja przebiega w sposób postępujący, obejmuje istotne wartości – akulturacja może przebiegać tylko w niektórych obszarach kultury;
4) asymilacja wymaga negocjacji (odnosi się do dwóch grup i ich wzajemnej akceptacji) – w akulturacji akceptacja grupy asymilującej grupy asymilowanej nie musi występować (grupy mogą utrzymywać dystans i akcentować własną tożsamość, mimo znacznego zbliżenia kulturowego), co skłania do znaczeniowego zbliżenia pojęcia „akulturacja" do pojęcia „integracja";

[48] Tamże, s.14.
[49] Tamże.

5) akulturacja, jako proces szerszy, nie powinna być badana w aspekcie asymilacji, ale jako proces oddziaływania wzajemnego dwóch grup o odmiennych kulturach, który nie musi oznaczać cech narodowościowych; istotna jest też dynamika obu procesów – akulturująca się grupa mniejszościowa nie dopasowuje się do stałych wartości grupy większościowej, ponieważ i ta, oraz jej cechy charakterystyczne, też są zmienne[50].

Przytoczone rozważania nad znaczeniowymi różnicami pojęć „asymilacja" i „akulturacja" doprowadziły Trabę do wniosku, potwierdzającego propozycję Kłoskowskiej, by asymilację w niektórych kontekstach kulturowych charakteryzować jako proces, który sekwencyjnie łączy się z akulturacją. W takim ujęciu akulturacja jest procesem oznaczającym częściowe przystosowanie grup lub jednostek do życia w otoczeniu obcej kultury. Tak rozumiana akulturacja może jednak przyjąć postać asymilacji, będącej roztopieniem się w obcej kulturze społeczności większościowej. Oznacza to utratę własnej tożsamości – czy to lokalnej, czy to regionalnej, czy wreszcie narodowej.

Przedstawione analizy terminologiczne wskazują na konieczność prowadzonych tu rozważań w celu wyostrzenia występującego w tytule niniejszej pracy terminu „adaptacja". Z tego też powodu warto przytoczyć analizy Traby odnośnie do koncepcji wypracowanej w psychologii społecznej przez Johna Widdupa Berry'ego[51].

Traba uznał tego kanadyjskiego psychologa za jedynego, który w oparciu o psychologię społeczną opracował kompleksowy projekt badawczy, opisujący następstwa kontaktu międzykulturowego, badając zmiany wynikające z akulturacji, a prowadzące do obustronnej adaptacji do nowych warunków kulturowych. Proces akulturacji, w ujęciu Berry'ego, jest obustronny, gdyż nie tylko prowadzi do przyjmowania nowych wzorów przez przedstawicieli mniejszościowej grupy, ale wpływa na zmianę zachowań i sposób postrzegania w grupie przyjmującej. W procesie tym kanadyjski badacz wyróżnił kilka faz (na które mają wpływ zmienne niezależne i określone cechy istotne dla kontaktujących się jednostek i grup), które kończy stan adaptacji.

Według Berry'ego, w procesie akulturacji zachodzą zmiany natury psychologicznej i kulturowej o specyfice właściwej zarówno poszczególnym jednostkom, jak i grupom

[50] Tamże, s. 14 – 15.

[51] J. W. Berry, *Acculturation and intercultural relations,* [w:] *Crosscultural psychology: research and application,* (red.) J. W. Berry i in., Cambridge 2003; J. W. Berry, *Immigration, Acculturation and Adaptation*, „Applied Psychology: an International Review" 1997, nr (1)46, cyt. za: R. Traba, *Procesy akulturacji / asymilacji,* s. 16.

w sytuacji kontaktu kulturowego. Przekształcenia te mogą odnosić się do zmian w sferach politycznej, ekonomicznej czy demograficznej o różnej intensywności tych przeobrażeń w życiu tych społeczności. Wynikiem zmian mogą być twórcze modyfikacje poszczególnych kultur, umożliwiające im funkcjonowanie w nowych warunkach, albo dezawuowanie ich podstawowych wartości, których następstwem bywa rozpad grupy. Proces ten dotyka częściej grupy mniejszościowe. W czasie kontaktu odmiennych grup dochodzić może do stosowania różnych strategii, umożliwiających im korzystniejsze funkcjonowanie. Skala potencjalnych działań rozpięta jest na osi od odrzucenia własnej kultury i przyjęcia kultury społeczności dominującej do postawy „twierdzy" – okopania się na pozycjach obrony własnych wartości wraz z całkowitą odmową integracji. Wśród wielu czynników wpływających na charakter i skalę tego procesu wskazuje się, jako niezwykle istotne, decyzje polityczne podejmowane przez władze. One to nie tylko wyznaczają ramy, w jakich może zachodzić proces ich wzajemnego dostosowania, lecz ponadto preferują właściwe sposoby zachowań przez podlegające mu jednostki i grupy.

Wskazana przez Trabę przydatność koncepcji Barry'ego ma istotne znaczenia dla badań politologicznych. Chodzi mianowicie o to, że koncepcja ta jest otwarta „również na sytuację całych społeczeństw, składających się np. z mieszkańców jednego państwa. Odpowiednim strategiom odpowiada w ich ramach występowanie najbardziej powszechnych analogicznych nastawień względem odmienności kulturowej i związane z nimi przyjęte w ramach danej społeczności sposoby postępowania z członkami innych kultur. Olbrzymią rolę w kreowaniu procesu akulturacji odgrywa polityka państwa"[52]. Traba podsumowuje następująco proces akulturacji w ujęciu Berry'ego: „jest [akulturacja] wypadkową strategii przyjętej przez jednostki bądź grupy, polityki stosowanej przez nadrzędne wobec nich władze i charakter dominującej kultury. O ile na określenie strategii przyjmowanych oddolnie wykorzystuje się pojęcia integracji, asymilacji, separacji i marginalizacji, tak, analogicznie, na opisanie tych samych podejść na płaszczyźnie ogólnospołecznej stosowane są kategorie: wielokulturowość (*multiculturalism*), tygiel kulturowy (*melting pot*), segregacja (*segragation*) i wykluczenie (*exklusion*)"[53].

Z punktu widzenia celów badawczych postawionych w niniejszej rozprawie należy zauważyć, że Berry uwzględnia aspekt indywidualny w akulturacji, gdyż bierze ona pod

[52] R. Traba, *Procesy akulturacji/asymilacji*, s. 17.
[53] Tamże.

uwagę zmiany psychologiczne wynikające z długotrwałego kontaktu z odmiennością kulturową. Berry wskazuje na dwa procesy – wyciszenia (*sheding*) i uczenia się (*learning*). Jednostki mogą odrzucać pewne wzory własnej kultury, zwłaszcza te, które w nowej sytuacji nie są już użyteczne, lub uczyć się wytworów zastanej – nowej dla siebie kultury, by funkcjonować w środowisku społecznym zmienionym z powodów, które doprowadziły do kontaktu kulturowego. Przebieg tego procesu określa wiele czynników: cechy osobowościowe każdej z jednostek, ich status społeczny, wiek, płeć, wykształcenie, ukształtowanie przez kulturę pochodzenia danej jednostki (np. otwartość na inność, stopień akceptacji lub nie nowości), cechy właściwe dla grupy dominującej, przesądy, stereotypy międzygrupowe właściwe dla każdej kultury oraz inne czynniki wpływające na jakość kontaktów między społecznościami o odmiennej kulturze. W koncepcji tej Berry wziął też po uwagę dystans kulturowy (*cultural distance*), mający wpływ na stopień zmian w zakresie wzorów zachowania. W zależności od wysiłku potrzebnego do zmiany może on przyjmować różne formy. „Jeśli wysiłek ten jest tak duży, że spowoduje naruszenie poczucia bezpieczeństwa/samozadowolenia (*well-being*) u danej jednostki, to możemy mieć do czynienia z sytuacją tzw. stresu akulturacyjnego (*acculturative stress*). Często wiąże się on z uczuciem depresji oraz ciągłego podenerwowania (niepokoju). W literaturze poświęconej zjawisku migracji pojmuje się go także jako jeden z etapów złożonego procesu, jaki przechodzą jednostki w wyniku kontaktu z odmienną kulturą w celu adaptacji do nowych warunków życia. Z jednej strony, jego występowanie, z drugiej natomiast tylko jego przezwyciężenie, zapewnia skuteczną adaptację”[54].

Z zacytowanej treści wynika jednoznacznie, że akulturacja jest elementem szerszego procesu, jakim jest adaptacja. Chociaż koncepcja Berry’ego nie uniknęła krytyki, ma wiele cech pozytywnych, poza uwzględnieniem aspektów indywidualnego i grupowego w procesach przystosowania, następujących w wyniku kontaktu społeczności o odmiennych kulturach. Bierze się w niej pod uwagę wiele czynników modyfikujących ten proces. Aspekt decyzji politycznych w niej uwzględniony jest jednym z elementów wskazujących na użyteczność konceptualizacji kanadyjskiego uczonego w badaniach adaptacji Mazurów do nowych warunków społeczno-politycznych, w jakich przyszło im żyć po 1945 roku.

Analiza pojęć związanych z kontaktem międzykulturowym wykazała, że pojęcie „adaptacja” jest szerokie, obejmuje zarówno dwie podstawowe jej kategorie – „adaptację

[54] Tamże, s. 18 – 19.

kulturową" i „adaptację społeczną", jak też różnorodne czynniki je warunkujące. Inne pojęcia i teorie z nimi związane mają w wielorakich ujęciach różnie wyznaczane znaczenia i zakresy. Można uznać, iż termin „adaptacja" i związane z nim teorie są najbardziej użyteczne, obejmują konceptualizacje związane z procesami występującymi we wzajemnym oddziaływaniu społeczności o odmiennym uposażeniu kulturowy.

2. Pojęcia mniejszości

2.1. Pojęcia mniejszości w świetle prawa

Definicje mniejszości (narodowej i etnicznej) na płaszczyźnie polskiego prawa podaje ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym[55].

Zgodnie z art. 2.1: „Mniejszością narodową, w rozumieniu ustawy, jest grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki: 1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej; 2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją; 3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji; 4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę; 5) jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat; 6) utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie".

Art. 2.3. stwierdza, że „Mniejszością etniczną, w rozumieniu ustawy, jest grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki: 1) jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej; 2) w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją; 3) dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji; 4) ma świadomość własnej historycznej wspólnoty etnicznej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę; 5) jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat; 6) nie utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie".

Ustawa wymienia też mniejszości występujące w Polsce: białoruska, czeska, litewska, niemiecka, ormiańska, rosyjska, słowacka, ukraińska i żydowska – to dziewięć

[55] Tekst jednolity: Dz.U. z 2017 r. poz. 823

mniejszości narodowych (art. 2.2.) oraz cztery mniejszości etniczne: karaimska, łemkowska, romska i tatarska (art. 2.4.). W żadnej z nich nie występują Mazurzy.

Teresa Łoś-Nowak i Agnieszka Florczak, odnosząc się do definicji zawartej w tejże ustawie, stwierdzają, że w stosunkach międzynarodowych nie funkcjonuje definicja „mniejszość narodowa", ponieważ narodowość może być określana jako pewien „stan świadomości", który ma podłoże etniczne. Podobnie jak inni badacze, Łoś-Nowak i Florczak za cechy charakterystyczne tej grupy uważają: odrębne pochodzenie, cechy narodowe, kulturę, religię, język[56].

Marek Waldenberg stwierdza, że nie istnieje powszechnie uznana definicja mniejszości narodowej. Podstawą tego są względy polityczne. Wiele państw dla własnych interesów nie akceptuje tego określenia. Pomimo długotrwałych prac specjalistów w dziedzinie prawa międzynarodowego socjolodzy i politolodzy nie definiują jednoznacznie tej kategorii[57].

Ewa Nowicka podkreśla, powołując się na swój artykuł[58], że „u podstaw kategorii mniejszości narodowej lub etnicznej leżą założenia aksjologiczne, których początki przypisywać jestem skłonna procesowi antropologizacji myślenia, zmierzającego do traktowania kulturowej rozmaitości jako wartości ogólnoludzkiej"[59]. Autorka słusznie zauważa, że w definicji „mniejszości narodowej" w ustawie z 2005 roku „*implicite* zakłada się związek istnienia narodu z istnieniem państwa, co w polskiej tradycji intelektualnej bynajmniej nie jest powszechne, a w gruncie rzeczy rzadkie, gdyż jesteśmy zwolennikami założenia, że możliwy jest naród pozbawiony okresowo, czasem bardzo długo, państwa, lub też z różnych innych powodów nietworzący niepodległego bytu państwowego"[60]. Autorka wysuwa wiele zastrzeżeń, głównie co do niedoprecyzowania pojęcia „mniejszość narodowa" w odniesieniu do definicji „mniejszość etniczna", sformułowanej w tejże ustawie. Nie sposób pominąć w tym miejscu ważnej uwagi tej uczonej, mającej związek z badaną społecznością mazurską. Wprawdzie Ewa Nowicka podkreśla pozytywny aspekt, jakim jest ochrona

[38] *Mniejszość narodowa*, [w:] *Encyklopedia politologii*, (red.) T. Łoś-Nowak, A. Florczak, t. V. *Stosunki międzynarodowe*, wyd. II, Oficyna „Wolters", Warszawa 2010.

[39] M. Waldenberg, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie środkowo-wschodniej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

[58] E. Nowicka, *O zaletach antropologii: spojrzenie socjologa*, [w:] *Etnologia polska między ludoznawstwem a antropologią*, (red.) A. Posern-Zieliński, Poznań 1995, s. 89 – 93.

[59] E. Nowicka, *Co oznacza być mniejszością narodową lub etniczną w Polsce?*, „Znak" 2014, nr 710/711, s. 57: http://www.miesiecznik.znak.com.pl/7102014ewa-nowickaco-oznacza-byc-mniejszos cianarodowa-lub-etniczna-w-polsce/ [dostęp: 01.09.2017]

[60] Tamże.

różnorodności kulturowej, jednak uważa, że w Polsce nastąpiło to zbyt późno i nie podjęto w odniesieniu do Mazurów takich działań, które zapobiegłyby postępującemu ich zanikowi. Autorka zauważa, że „w większości państw europejskich różnica kulturowa traktowana jest jako wartość, stąd pielęgnowanie jej należy do obowiązków państwa. Do tych krajów należy Polska, która w roku 2000 ratyfikowała ramową konwencję Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych, biorąc tym samym na siebie obowiązek dbania o nie, a co za tym idzie, o wewnętrzną różnorodność etniczną i narodową. Podstawą relacji większość – mniejszość etniczna/narodowa jest obecnie w Polsce uchwalona 6 stycznia 2005 roku ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym”[61].

Jednak i w stosunku do ustawowych delimitacji definicyjnych wysunięto poważne zastrzeżenia. Ewa Nowicka wskazała ukryte założenia w polskich definicjach mniejszości etnicznej i narodowej, prowadzące do niejednoznacznych interpretacji oraz określonych konsekwencji znaczeniowych. Autorce w zasadzie chodzi głównie o braki definicyjne w ustawie o mniejszościach z 2005 roku. Poza statystycznie zdefiniowanym kontrowersyjnym terminem „mniejszość”, Nowicka podkreśla niejasność w określeniu kulturowej odrębności grupy brzmiące w sformułowaniu: „w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją”. Autorka uważa, że punkt, w którym mowa o tych różnicach, zakłada istnienie obiektywnych odrębności kulturowych, uznawanych za istotne. Nie wiadomo jednak, kto rozstrzyga o tych cechach – sama grupa, czy ktoś z zewnątrz? Sformułowanie „w sposób istotny” dopuszcza specyfikę subiektywnej decyzji oraz nie wskazuje, kto ma decydować o stopniu tej istotności – eksperci, członkowie grupy, czy ktoś z zewnątrz. Brak precyzji sprawia, że zostawia się miejsce dla daleko idącej dowolności czy nawet manipulacji samym pojęciem[62].

Inne wskazane przez Nowicką ukryte znaczenia w sformułowaniach ustawy, które utrudniają jednoznaczne wskazanie różnicy także między tożsamością regionalną, etniczną i narodową, dotyczą świadomości członków grupy. Opisała je warszawska uczona: „Następnym elementem jest świadomość u członków grupy tej odrębności i pozytywny do niej stosunek – »dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji«. Oznacza to, że sama odrębność kulturowa stwierdzona przez członków grupy lub osoby zewnętrzne nie wystarcza, żeby zyskać status mniejszości narodowej lub etnicznej; musi się wśród tej grupy pojawić wola i inicjatywa w działaniu na rzecz tej odrębności. Ustawa zakłada zatem,

[61] Tamże. s. 57.
[62] Zob.: E. Nowicka, *Co oznacza być mniejszością narodową*, s. 58.

że mniejszość narodowa lub etniczna musi się swoją odrębnością kulturową interesować, zmierzając do jej podtrzymywania, choć intensywność tej postawy oraz wynikających z niej działań nie może być ściśle ustalona i nie może być też taki zasięg tych postaw zaangażowanych we własną odmienność. Pojawia się tu wątpliwość: czy wystarczy niewielka grupka zaangażowanej inteligencji narodowej lub etnicznej, czy też konieczne są postawy zaangażowane u większości w obrębie zbiorowości, która za mniejszość narodową lub etniczną ma być uznana.

Przejdźmy do kwestii autodefinicji w kategoriach wspólnoty etnicznej i woli jej podtrzymywania – »ma świadomość własnej historycznej wspólnoty etnicznej, jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę«. Wśród warunków zyskania pozycji mniejszości etnicznej lub narodowej w ustawie pojawiają się terminy »historyczna« i »etniczna«, które powinny być znane, rozumiane i akceptowane w odniesieniu do własnej zbiorowości przez członków grupy. Ponadto powinna wynikać z tej świadomości gotowość do podtrzymywania i rozwoju różnicy w zakresie historii grupy pojmowanej jako wspólnota”[63].

Wieloznaczność i ukryte założenia wskazane przez Ewę Nowicką stanowią poważną przeszkodę w rozstrzygnięciu wielu kwestii terminologicznych odnośnie do badanej społeczności i wobec tego, że nie została wymieniona w ustawie jako grupa narodowa ani etniczna, nie można jej za taką uznawać. Zatem Mazurów należy traktować jako społeczność regionalną o wyraźnej tożsamości mazurskiej i o ambiwalentnych narodowych deklaracjach.

W powszechnej świadomości Mazurzy uważani są obecnie za ludność polską. Tymczasem wielu z nich należy do mniejszości niemieckiej, a jeszcze większa grupa opuściła Polskę, w zdecydowanej większości wyjeżdżając na stałe do Niemiec oraz innych krajów. Tu rodzi się zatem pytanie: Jaką grupę narodową stanowią Mazurzy? Są oni Polakami czy Niemcami? Czy też ani Niemcami, ani Polakami, tylko Mazurami? Tak sformułowane pytania wymagają jasnych definicji określających „narodowość” oraz „etniczność”, a ponadto sprecyzowania terminu „mazurskość”. Czy tę ostatnią należy rozumieć jako regionalną grupę społeczną, czy jako mniejszość etniczną? A może pojęcia te to teoretyczny twór naukowy? Najprostszą drogą do rozstrzygnięcia tych kwestii, jak się wydaje, może być bezpośrednie badanie empiryczne, w którym da się jednoznacznie ująć tę kwestię zarówno w liczbach (ilościowo), jak i w treści (jakościowo). Problem jednak w tym, że zagadnienie

[63] Tamże, s. 58.

identyfikacji w badaniach jakościowych trudno jednoznacznie ująć, stąd pozostaje nierozwiązany problem identyfikacji na poziomie narodowym i regionalnym. Przedstawione poniżej rozważania są próbą skonfrontowania istniejących konceptualizacji teoretycznych z wynikami przeprowadzonych przez autora tej pracy badań terenowych wśród Mazurów powiatu szczycieńskiego.

2.2. Mniejszość narodowa

Rozpatrując pojęcie „mniejszość narodowa" odwołujemy się najpierw do najogólniejszego znaczenia słowa „mniejszość". Za autora klasycznej definicji mniejszości, najczęściej przywoływanej, uchodzi Louis Wirth[64]. W „Słowniku społecznym" przytacza się jego definicję, w której ujmuje on „mniejszość jako grupę społeczną różniącą się od reszty społeczeństwa nie tylko (lub nie tyle) mniejszą liczebnością, co przede wszystkim odrębną kulturą i/lub pochodzeniem oraz tym, że jest ona w tym społeczeństwie traktowana nierówno, jako grupa podległa, traktowana inaczej, gorzej"[65].

Literatura z zakresu nauk społecznych już w roku 1945 zamieszczała definicję „mniejszości" sformułowaną przez Louisa Wirtha. Definicja ta, w sposób lapidarny określająca grupę społeczną, która różni się od społeczeństwa liczebnością i kulturą, zwana „mniejszością narodową", zmusiła badaczy do wieloaspektowych badań w celu wypracowania definicji w pełni zadowalającej. „Nie jest to […] kategoria jednolita i jednoznacznie określająca ani łatwa do określenia"[66]. Autorzy wielu publikacji rozpatrują termin

[64] Louis Wirth (1897 – 1952), amerykański socjolog, przedstawiciel szkoły chicagowskiej, autor pracy: „Problem grup mniejszościowych": L. Wirth, *The Problem of Minority Groups*, [w:] *The Science of Man in the World Crisis*, (red.) R. Linton, University Prees, New York 1945, s. 347. Zob.: S. Łodziński, *Ochrona praw osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych - perspektywa europejska*, Raport BSE nr 208, Kancelaria Sejmu, Warszawa 2002, s 3; A. Krasnowolski. *Prawa mniejszości narodowych i mniejszości etnicznych w prawie międzynarodowym i polskim*, Biuro Analiz i Dokumentacji Zespół Analiz i Opracowań Tematycznych, Kancelaria Senatu, Warszawa 2011, s. 4; G. Babiński, *Polonia w USA na tle przemian amerykańskiej etniczności*, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2009, s. 49: https://repozytorium.ka.edu.pl /bitstream/handle/11315/4433/Polonia_w USA_na_tle_przemian_ameryka%C5%84skiej_etniczno%C5%9 Bci_2009%C2%A0.pdf?sequence=1& is Allowed=y [dostęp: 20.06. 2017].

[65] *Mniejszości*, [w:] *Słownik społeczny*, (red.) B. Szlachta, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004, s. 675. Definicja Louisa Wirtha w języku angielskim brzmi: „a group of people who, because of their physical or cultural characteristics, are singled out from the others in the society in which they live for differential and unequal treatment, and who therefore regard themselves as objects of collective discrimination". L. Wirth, dz. cyt., s. 347; zob. też: Race Minorieties,https://courses.lumenlearning.com/ boundlesssociology/chapter/ minorities/[dostęp: 20.06.2017].

[66] A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996, s. 22. Por.: W. Konarski, *Etniczność jako wartość w polityce. Konceptualizacja i egzemplifikacja,* [w:] *Metafory polityki*, t. III, (red.) B. Kaczmarek, Dom Wydawniczy „Elipsa", Warszawa 2005.

„mniejszość narodowa" w różnych aspektach, najczęściej mając na myśli „wspólnotę", „grupę społeczną" lub „zbiorowość".

Małgorzata Budyta-Budzyńska przybliża prawnicze definicje „mniejszości narodowych", analizując ich cechy wymienione przez Francesco Capotortiego, który w 1977 roku sformułował definicję mniejszości jako „grupę liczbowo mniejszą od reszty ludności państwa, nie zajmującą pozycji dominującej, której członkowie – będąc obywatelami państwa – posiadają etniczne, religijne lub językowe cechy różniące się od cech reszty społeczeństwa i wykazują, w sposób rozumiany, poczucie solidarności, nakierowane na zachowanie ich kultury, tradycji, religii lub języka"[67]. Na stronie Minority Right Organizacji Narodów Zjednoczonych czytamy: „Adopted by consensus in 1992, the United Nations Minorities Declaration in its article 1 refers to minorities as based on national or ethnic, cultural, religious and linguistic identity, and provides that States should protect their existence. There is no internationally agreed definition as to which groups constitute minorities. It is often stressed that the existence of a minority is a question of fact and that any definition must include both objective factors (such as the existence of a shared ethnicity, language or religion) and subjective factors (including that individuals must identify themselves as members of a minority)"[68].

Zatem, według prawa, grupa uznana za mniejszość powinna być liczebnie mniejsza od większości, od reszty. Jednocześnie definicja Capotortiego mówi, że ta sama mniejszość, mająca pozycję dominującą w państwie, nie jest mniejszością narodową. Wynika to z pojęcia dominacji wskazującej na przewagę kulturową, obyczajową i językową grupy.

[67] Dosłownie na stronie Minority Rigt ONZ czytamy: „According to a definition offered in 1977 by Francesco Capotorti, Special Rapporteur of the United Nations Sub-Commission on Prevention of Discrimination and Protection of Minorities, a minority is: A group numerically inferior to the rest of the population of a State, in a non-dominant position, whose members – being nationals of the State – possess ethnic, religious or linguistic characteristics differing from those of the rest of the population and show, if only implicitly, a sense of solidarity, directed towards preserving their culture, traditions, religion or language". Zob.: *Minority Right. International Standards and Guidance for Implementation, United Nations, New York and Generva 2010,* http://www.ohchr.org/Documents/Publications/MinorityRights_en.pdf [dostęp: 30.12.2016]; zob. też: B. Machul-Telus, *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce*, [w:] *Granice wolności*, (red.) A. Bartuś, Oświęcim 2015, s. 43 – 50.

[68] Zob.: Minorieties under international law. What are minorities under international law?, http://www.ohchr.org/EN/Issues/Minorities/Pages/internationallaw.aspx [dostęp: 01.09.2017]. Tekst ten pochodzi z przywołanych w poprzednim przypisie Minority Rights, s. 2. W tłumaczeniu autora brzmi on: „Przyjęta na zasadzie konsensusu w 1992 r. Deklaracja Mniejszości Narodów Zjednoczonych w jej artykule 1 dotyczy mniejszości opartych na tożsamości narodowej lub etnicznej, kulturowej, religijnej i językowej oraz przewiduje, że państwa powinny chronić ich egzystencję. Nie ma żadnej uzgodnionej na szczeblu międzynarodowym definicji, które grupy stanowią mniejszości. Często podkreśla się, że istnienie mniejszości jest kwestią faktu i że każda definicja musi obejmować zarówno obiektywne czynniki (takie jak istnienie wspólnej etniczności, języka lub religii) oraz czynniki subiektywne (w tym, że jednostki muszą identyfikować się jako członkowie mniejszościowi)".

Zatem mniejszość nie powinna dominować w państwie. Dalej Małgorzata Budyta-Budzyńska pisze, że: ,,niespójne definicje, odnoszące się do wymogu obywatelstwa, formułują przesłanki prawne, na podstawie których na terenie Europy (zapisano w dokumentach Rady Europy, KBWE/OBWE) obowiązuje klauzula obywatelstwa. Zatem członkowie mniejszości powinni posiadać obywatelstwo danego państwa"[69].

Z definicji Capotortiego wynika, że mniejszość narodowa składa się z uczestników, których charakteryzuje religia, kultura, język, a jej członkowie solidarnie dążą do ich zachowania i kultywowania, mając poczucie własnej odrębności zależnie od przypisanego statusu[70]. Zdaniem Budyty-Budzyńskiej, Capotorti nie rozróżnia istoty ,,historyczności" mniejszości narodowych, mówi on bowiem o deklarowaniu przez grupę jednej przynależności narodowej na użytek wewnętrzny państwa, lub na jej użytek wewnętrzny.

Według Renaty Śliwki, „narody" to twory społeczne względnie jednorodne, z występującymi mniejszościami narodowymi. Są to obywatele ,,narodowościowo odrębni", związani obywatelstwem z państwem, którego terytorium zamieszkują. Zdaniem autorki, w każdym kraju są mniejszości narodowe. Związane to jest ze zmianami granic. Regiony, które zamieszkują, wraz z infrastrukturą i mieniem, traktują jako swoje własne. Autorka wymienia cechy tej zbiorowości według Zbigniewa Bokszańskiego. Są to m.in.: identyfikacja kulturowo-emocjonalna z własnymi państwami oraz posiadanie własnych instytucji zaznaczających odrębność. Uzupełnieniem rozważań Śliwki jest powołanie się przez nią na stwierdzenie Roberta Woźniaka, że grupy narodowościowe to odłamy narodowe niemające swojej formy państwowości, dążące do zachowania języka, tradycji i innych cech odrębnych[71].

Grzegorz Janusz wymienia trzy przyczyny powstawania mniejszości narodowych: historyczne, polityczne i socjologiczne. Według niego, przyczyna historyczna związana jest z tworzeniem się państw na zasadzie terytorialno-etnicznej. Państwa te powstawały na terytoriach zamieszkanych przez pokrewne etnicznie i kulturowo grupy plemienne. Ważnym czynnikiem na różnych etapach rozwoju była też utrata państwowości na rzecz silniejszych sąsiadów. Przyczyną polityczną są decyzje międzynarodowe – granice państw lub kolonii wyznaczano na konferencjach po zakończeniu konfliktów, kierując się najczęściej

[69] M. Budyta-Budzyńska, *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 149.

[70] Zob. też: W. Żelazny, *Etniczność. Ład – konflikt – sprawiedliwość*, wyd. 2, Poznań 2006, s.12.

[71] R. Śliwka, *Kobiety Warmii i Mazur o swojej tożsamości*. *Trudna przeszłość a codzienność*, WSIE TWP, Olsztyn 2008, s. 14.

interesami państw zwycięskich. Przyczyn socjologicznych powstawania mniejszości upatruje w masowych migracjach w końcu wieków XIX i XX, wywołanych industrializacją i urbanizacją. Migracje te spowodowały powstanie w wielu państwach skupisk ludności różniącej się etnicznie. Według autora, ważną przyczyną socjologiczną był szybki rozwój państw Europy zachodniej, skutkujący powiększaniem się różnic w poziomie życia i rozwoju cywilizacyjnym[72].

Andrzej Sadowski i Mirosław Czerniawski w swych interpretacjach pojęcia ,,mniejszość narodowa" sięgają po definicję zaproponowaną przez Rogersa Brubakera[73], który definiuje mniejszość nie jako fakt demograficzny, lecz „grupę" (z dynamiczną postawą polityczną)[74]. W myśl tej definicji jest to rodzina stanowisk politycznych wzajemnie ze sobą konkurujących. Charakterystyczną cechą tych stanowisk politycznych jest roszczenie sobie przynależności, uznania i praw w innym etnokulturowo państwie. Autorzy proponują określenie mniejszości jako całości bardziej zróżnicowanej. Zróżnicowanie to jest cechą wewnętrzną grupy oraz dynamicznym działaniem jej członków, organizacji i instytucji. Propozycja ta oparta została na innym znaczeniu definicji Brubakera, która określa mniejszość narodową jako pole wzajemnie konkurujących ze sobą pozycji i stanowisk w celu ,,reprezentowania" członków wobec zamieszkałego kraju oraz w świecie[75].

W jednej z najnowszych publikacji na temat mniejszości Irena Kurasz zwraca uwagę na przyczyny trudności jej zdefiniowania. Autorka zauważa, że definicje „mniejszości narodowej" w socjologii wiążą się z założeniami ogólnej teorii narodu. Brak jednolitej teorii narodu z kolei związany jest z toczącym się dyskursem między zwolennikami obiektywnej teorii narodu a zwolennikami subiektywnej teorii narodu. Drugą przyczyną jest relatywnie zbyt krótki rodowód historyczny terminu „mniejszość narodowa". Brak publikacji naukowych na ten temat ma częściowy związek z późnym rozwojem państw narodowych, co skutkowało powstawaniem na ich terenach mniejszości narodowych, a także z prowadzeniem przez niektóre państwa polityki asymilacji wobec mniejszości, dzięki czemu mogły uznać kwestię mniejszości za nieistniejącą. Irena Kurasz prezentuje także

[72] G. Janusz, *Ochrona praw mniejszości narodowych w Europie*, UMCS, Lublin 2011, s. 136.

[73] R. Brubaker, *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, [tłum.] J. Łuczyński, PWN, Warszawa – Kraków 1998, s. 77.

[74] „Brubaker wyjaśnia, iż wybrał termin »państwa zorientowane narodowo« zamiast »państwa narodowe«, by wskazać, iż mowa jest o »dynamicznym stanowisku« lub »kategorii pozostających w relacjach, choć konkurujących ze sobą stanowisk«, nie zaś o »statycznym warunku«". Zob.: I. Kabzińska, *Między grupą etniczną a narodem*, „Etnografia Polska" 2000, t. XLIV, z. 1 – 2, s. 39.

[75] A. Sadowski, M. Czerniakowski, *Tożsamość Polaków na pograniczach*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 1999, s. 24.

wymienione przez Krzysztofa Kwaśniewskiego dwa zasadnicze rodzaje definicji mniejszości narodowych[76]. Definicje prawnicze charakteryzują mniejszość narodową w odniesieniu do stanu posiadania państwa, zwykle potwierdzają *status quo*. Przyjmują liczebność za podstawowe kryterium. Nie biorą pod uwagę problematyki mniejszości narodowych w kontekście ich autonomii oraz państw związkowych. Autorka przytacza za Kwaśniewskim jedną z najstarszych definicji prawniczych – z 1923 roku, znajdującej się w publikacji Ligi Narodów: „Pod pojęciem mniejszości rozumie się krąg osób innej rasy, religii lub języka, niż większość ludzi wchodzącego w grę państwa. Mniejszości te są z kolei dwojakiego rodzaju: a) są obywatelami obcego państwa, b) są obywatelami wchodzącego w grę państwa"[77]. Definicje socjologiczne oparte są głównie na kryterium dyskryminacji. Wśród nich istnieją także takie, które biorą pod uwagę również stosunek grupy mniejszościowej do terytorium narodowego, kierują się kryteriami intersubiektywnymi bądź subiektywnymi warunkami wyodrębniania mniejszości lub definicjami i genezą grup[78].

Irena Kurasz przywołuje również definicję, już wspomnianego Luisa Wirtha, opartą na socjologicznym kryterium dyskryminacji: „mniejszość można zdefiniować jako grupę ludzi, którzy z powodu swych cech fizycznych lub kulturowych są wyróżniani traktowaniem i którzy dlatego uważają się za przedmiot zbiorowej dyskryminacji. Istnienie mniejszości w danym społeczeństwie implikuje istnienie odpowiedniej grupy dominującej, o wyższym statusie społecznym i większych przywilejach. Status mniejszości wiąże się z wyłączeniem od pełnego uczestnictwa w życiu społecznym"[79]. Innym wyznacznikiem identyfikacji z kulturą narodową jest walencja. Odróżnia się ona od zwykłej kompetencji kulturowej tym, że przyswojenie kultury wiąże się z czynnikiem emocjonalnym i sentymentalnym. Walencja może być wynikiem procesu socjalizacji. Stopniowalność walencji kulturowej wyróżnia cztery jej typy: uniwalencja – to przyswojenie przez jednostkę tylko jednej kultury narodowej, biwalencja – rozumiana jako dwoistość kulturowa, poliwalencja – jest uniwersalizacją większej liczby kultur, ambiwalencja – to brak identyfikacji z konkretną kulturą[80].

Irena Kurasz przytacza też definicje mniejszości narodowej wskazujące na istotną rolę autonomii terytorialnej (Jerzego J. Wiatra), opierające się na kryterium intersubiektywnym (A. M. Rosse'a, który definiuje mniejszość jako grupę ludzi różniących się od

[76] I. Kurasz, *Mniejszość niemiecka na Dolnym Śląsku. Studium socjologiczne*, Zakład Wydawniczy „Nomos", Kraków 2015, s. 33.
[77] Tamże, s. 34.
[78] Tamże.
[79] Tamże, s. 35.
[80] Tamże, s. 44.

innych w tym samym społeczeństwie religią, rasą, narodowością lub językiem i postrzegających siebie jako różnych, a równocześnie postrzeganych przez innych jako grupa odróżniająca się negatywnie lub upośledzona w zakresie władzy, przez co jest dyskryminowana), odwołujące się do poczucia narodowego jako kryterium wystarczającego, aby wyodrębnić mniejszość narodową (Krzysztofa Jasiewicza), biorące pod uwagę sposób powstania mniejszości narodowych (Zbigniewa Kurcza). Ten ostatni za mniejszość narodową uważa ludzi „żyjących wśród obcego sobie narodu, o losie których zdecydowały traktatowe zmiany granic, wojny lub migracje, a którzy charakteryzują się wspólnotą pochodzenia lub kultury, odrębnościami religijnymi lub językowymi, odrębnym położeniem lub świadomością odrębności, albo innymi jeszcze czynnikami ważnymi dla danej zbiorowości”[81]. Ta definicja zasługuje na uwagę w kontekście badanej społeczności mazurskiej. Definicję Zbigniewa Kurcza, podobnie jak Irena Kurasz[82], można uznać za najbardziej trafną i obejmującą swoim zakresem również wybrany przeze mnie przedmiot badań. Przemawiają za tym wyartykułowane przez wrocławską socjolożkę argumenty, które odniesione do badanych Mazurów można ująć w następujący sposób:

1. Realia historyczne opisanej przeze mnie mniejszości niemieckiej (mazurskiej) w powiecie szczycieńskim odzwierciedlają sposób, w jaki Mazurzy stali się mniejszością narodową ciągle pozostającą na swoim terytorium.
2. Postanowienia traktatowe o zmianie granic wschodnich i zachodnich, których następstwem były wysiedlenia, migracje, przybycie ludności napływowej i zasiedlenie przez nich ziemi mazurskiej po 1945 roku, odegrały znaczącą rolę w położeniu mniejszości.
3. Definicja ta nie uwzględnia kryterium ilościowego w określonym statusie mniejszości narodowej, co w wypadku mniejszości niemieckiej na Mazurach jest rzeczą istotną, jako że w latach przed i powojennych Niemcy na Mazurach stanowili większość[83].
4. Definicja ta nie uwzględnia także czynnika dyskryminacyjnego, który niewątpliwie występował po roku 1945 w stosunku do mniejszości niemieckiej. Mimo że po 1989 roku stosunki z Niemcami uległy poprawie, szczególnie w aspekcie prawno-społecznym, to jednak przejawy dyskryminacji dają się nadal zauważyć.

[81] Z. Kurcz, *Mniejszość niemiecka w Polsce,* [w:] *Mniejszość niemiecka w Polsce i Polacy w Niemczech*, (red.) Z. Kurcz, W. Misiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1994, s. 24; cyt. za: tamże, s. 34-35.

[82] I. Kurasz, dz. cyt., s. 35.

[83] A. Kossert, *Powiat szczycieński w latach 1914 – 1945,* [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość - współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki , A. Misiuk, Szczytno 2006, s. 350 – 361.

5. Kolejnym argumentem, dzięki któremu uważam tę definicję za użyteczną dla potrzeb niniejszej pracy, jest uwzględnienie w niej czynników różniących mniejszość od Polaków, np. odrębność religijna, językowa, wspólnota pochodzenia czy kultura.

Podsumowując dotychczas przedstawione rozważania autorów zajmujących się pojęciem „mniejszości narodowej" można stwierdzić, że mniejszość narodowa to grupa społeczna o odrębnej kulturze, traktowana w społeczeństwie jako „podległa". Według prawa, powinna być liczebnie mniejsza od większości i charakteryzować się odrębnym pochodzeniem, odrębnymi cechami narodowymi, odrębną kulturą, wyróżniać się religią i językiem. Członkowie mniejszości powinni mieć obywatelstwo danego państwa.

2.3. Mniejszość etniczna

Termin „etniczność" początkowo znalazł swoje miejsce w literaturze anglojęzycznej, zwłaszcza amerykańskiej. Używano go jako określenie grupy lub zbiorowości żyjącej na terytoriach obcych dla siebie krajów (społeczeństw). Grupy te łączą wspólne cechy, odróżniające się w danym społeczeństwie odrębnym zachowaniem kulturowym. Na „inność" tych cech wpływały przede wszystkim religia, język, wspólne pochodzenie (tożsamość) i kultura. Termin „etniczność" podlega ciągłej analizie naukowej.

Literatura dotycząca etniczności jest obszerna. Rozważaniami nad terminem „etniczność" dzieli się Wojciech J. Burszta w książce „Antropologia kultury". Jego zdaniem, określenie „grupa etniczna" wiąże się ze zmianą w sposobie myślenia antropologów. Badania ich mają obecnie na celu ukazanie złożoności i wzajemnych związków różnych grup etnicznych. W omawianej publikacji autor przedstawił ówcześnie aktualne teorie, które pomagają nam w zrozumieniu zjawiska etniczności. Burszta wyjaśnia pochodzenie terminu „etniczność" z języka greckiego, w którym *ethnikos* jest przymiotnikiem od rzeczownika *ethnos*, określającego „lud" lub „naród". Współcześnie „etniczność" oznacza grupę społeczną zwartą i solidarną, mającą świadomość wspólnego pochodzenia[84].

Wojciech J. Burszta zwraca uwagę m.in. na to, że Don Handelman ukazał od innej strony zjawisko etniczności. Ten ostatni zaproponował stopnie etnicznego zorganizowania. Na ich podstawie dokonuje podziału, według którego „kategoria etniczna" (*ethnic category*), jest najsłabiej zorganizowaną wspólnotą, do której przynależność ogranicza się do

[84] W. J. Burszta, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 136; o etniczności zob.: tenże, *Niezbywalny czar etniczności*, [w:] tenże, *Różnorodność i tożsamość. Antropologia jako kulturowa refleksyjność*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2004, s. 147 – 176.

znajomości przez jednostkę swojego pochodzenia i wymogu właściwego zachowania wobec innych. Świadomość kulturowej odrębności w tym wypadku nie musi prowadzić do bardziej rozbudowanych form etnicznej odrębności. Bardziej świadomą przynależność tworzy „układ etniczny" (*ethnic network*), gdzie członkowie grupy wchodzą we wzajemne kontakty z pełną świadomością konkretnej przynależności etnicznej. „Związek etniczny" (*ethnic association*) łączy członków, którzy przynależność swą wyrażają w sposób zorganizowany i łączą ich wspólne interesy. „Społeczność etniczna" (*ethnic community*) jest najwyższym stopniem zorganizowania – wyróżnia ją to, że egzystuje na wyznaczonym terytorium[85]. Anthony Giddens ,,etniczność" rozumie socjologiczne. Odnosi je do praktyk i zapatrywań danej grupy. Jego zdaniem, różnice między grupami etnicznymi wynikają z języka, religii, strojów i ozdób oraz pochodzenia. Etniczność to zjawisko społeczne wytworzone i odtworzone w czasie. Socjalizacja społeczności powoduje przejmowanie nowego stylu i norm życia oraz przekonań, jednak tożsamość osobista zachowująca etniczność, pozwala zachować tradycje kulturowe i poczucie więzi z przeszłością[86].

Najczęściej podkreślaną cechą mniejszości jest mniejszościowy status społeczny, definiowany jako podporządkowanie jakiejś formie (formom) dominacji społecznej, utożsamianej często z dyskryminacją[87].

Według Andrzeja Saksona, „grupami etnicznymi" nazywamy z reguły zbiorowości, które wykształciły trwałe postacie integracji społecznej. Powstały w wyniku obiektywnego procesu historycznego na gruncie języka, autonomicznego lub domniemanego pochodzenia, religii i innych czynników oraz cechują się poczuciem odrębności w stosunku do innej zbiorowości. Grupy etniczne, w przeciwieństwie do narodowych, nie aspirują do tworzenia własnego państwa. Typowymi mniejszościami narodowymi w Polsce są np. Ukraińcy i Litwini, a do grupy mniejszości etnicznych zaliczamy Kaszubów, Ślązaków, Mazurów i Warmiaków[88]. W publikacji Andrzeja Saksona, wydanej w 1993 roku, przeczytamy o grupie etnicznej Mazurów. Natomiast w ustawie z 2005 roku wśród „ustawowych" dziewięciu mniejszości narodowych wymienione są dwie (Ukraińcy i Litwini) jako „typowe" – co to znaczy, w czym są „typowe" wobec pozostałych mniejszości? 2) jako mniejszości etniczne

[85] W. J. Burszta, *Różnorodność i tożsamość,* s. 140 – 141.

[86] A. Giddens, *Socjologia*, [tłum.] A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 270.

[87] *Słownik społeczny*, (red.) B. Szlachta, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004, s. 675.

[88] A. Sakson, *Stosunki narodowościowe,* s. 324.

w ustawie są: karaimska, łemkowska, romska i tatarska, a nie występują Mazurzy, ani Kaszubi, ani Ślązacy, ani Warmiacy.

O „mniejszości etnicznej" piszą też Teresa Gardocka i Jacek Sobczak, odwołując się do Wawrzyńca Konarskiego. Autorzy ci twierdzą, że przytacza on klasyczną definicję Maxa Webera, mówiącą, że „jest to społeczność ludzka, którą wiążą wyobrażenia, lub rzeczywista wspólnota pochodzenia", a także Elisa Cashmire'a, według którego „grupą etniczną jest świadoma swej odrębności zbiorowość ludzka złączona lub blisko powiązana doświadczeniami"[89].

Piotr Sztompka twierdzi, że grupy mniejszościowe łączy wspólne pochodzenie, tradycja, język, wspólna kultura. Są więc grupami społecznymi zintegrowanymi społecznie. Mają możliwość asymilacji, czyli wtopienia się w grupie mniejszościowej[90].

Anna Śliz, zajmując się jedną z polskich organizacji etnicznych w USA, dokonała analizy zagadnienia etniczności w kontekście badań amerykanistycznych. Jej ustalenia nawiązują m.in. do już wspomnianych zainteresowań etnicznością przypadających na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XX wieku i wydanego przez grupę amerykańskich socjologów zbioru tekstów pod tytułem „Ethnicity"[91]. Śliz zwraca uwagę, iż stanowią one próbę wieloaspektowego zdefiniowania tego problemu. Autorka przypomina Talkotta Parsonsa, współautora tego historycznie znaczącego dla badań nad etnicznością zbioru tekstów[92]. Wyraził on opinię, że ówcześnie panowała zgoda co do tego, że etniczność jest elementem identyfikacji grupowej, zaznaczając przy tym trudności z jej precyzyjnym zdefiniowaniem. Uznał on koncepcję etniczności za płynną, która jest podstawą włączenia różnych osób do odrębnych grup, będącą ponadto podstawą solidarności i lojalności indywidualnych członków w stosunku do tych grup[93].

Anna Śliz zgadza się z tezą, że z treści „Ethnicity" wynika, iż etniczność to nie tylko stosunki interetniczne w pluralistycznym społeczeństwie, lecz też „badania nad specyfiką etniczną poszczególnych grup oraz nad utrzymaniem się etnicznych odrębności, określających pluralizm kulturowy wielu współczesnych społeczeństw, w tym szczególnie Stanów

[89] W. Konarski, *Mniejszości z nacjonalizmem w tle (Przyczynek do konceptu mniejszości i propozycje ich typologii),* [w:] *Prawa mniejszości narodowych,* (red.) T. Gardocka, J. Sobczak, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 212.

[90] P. Sztompka, *Socjologia*, Wydawnictwo „Znak", Kraków 2002, s. 14.

[91] *Theory and Experience*, (red.) N. Glazer, D. Moynihan, Ethnicity. New York 1975.

[92] Tamże.

[93] A. Śliz, *Polska Bratnia Pomoc – Polish Assistance Inc. Socjologiczne studium monograficzne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2001, s. 34.

Zjednoczonych". Autorka za Andrewem M. Greelejem twierdzi, że „»etnicznej odrębności« nie można zredukować do struktury demograficznej ani podziałów klasowo-zawodowych, lecz opiera się ona na różnicach wynikających z odmienności ras, religii, narodowości, języków ojczystych, a nawet terytorium zamieszkania"[94]. Według Śliz, to ujęcie etniczności wiąże się z teorią nieuświadomionych osobowości, która jest próbą analizy przemian osobowości pod wpływem asymilacji. Jednym z jej reprezentantów jest Michael Novak, dla którego etniczność „nie jest samoświadomością etniczną bądź ideologią grupy etnicznej. Wyraża się też w odrębnych normach i wzorach zachowania, nawykach, pierwotnych, poza świadomościowych elementach osobowości społecznej" [95]. Teoria etniczności amerykańskich badaczy (z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w.), przyjęła za podstawowe jej przejawy czynniki kulturowe wynikające z dziedzictwa kulturowego, wspólnie kultywowanej tradycji oraz wspólnych losów grupy ukształtowanej w wyniku emigracji i adaptacji[96].

Autorka „Polskiej Bratniej Pomocy – Polish Assistance Inc." wskazuje na zmiany w podejściu do pojęcia „etniczność", których wyrazem są cztery różne i krzyżujące się ze sobą definicje.

Pierwsza z nich ujmuje etniczność jako rodzaj więzi społecznej (*primordial*). W tym podejściu więzi społeczne oparte są na rozszerzonym, symbolicznym pokrewieństwie zbiorowości o wspólnej kulturze, religii, pochodzeniu.

Druga to koncepcja sytuacyjności – jest przeciwieństwem poprzedniej, zakłada się tu, że zbiorowości etniczne aktualizują swoje odrębne cechy w określonych sytuacjach. W przeciwieństwie do podejścia primordialnego, zakładającego trwałość więzi społecznej grupy, bierze się w badaniach pod uwagę historyczną zmienność, gdyż grupy aktualizują swą etniczność, która może zanikać i odradzać się. Zdaniem Śliz, ten „spór da się zażegnać opisując i wyjaśniając zjawisko etniczności poprzez odwołanie się do cech zbiorowości etnicznej, tj. jej historii, odrębności kulturowej i pochodzenia terytorialnego, jak i przez odwołanie się do aktualnych warunków społeczno-politycznych, w jakich zbiorowości te egzystują"[97]. Etniczność rozumie się też jako identyfikację grupową, świadomość, identyfikację ze zbiorowością – jej dziedzictwem kulturowym. Tu głównie brane są pod uwagę sentymenty, uczuciowe więzi uzewnętrzniane w zachowaniach tak świadomych, jak

[94] Tamże.
[95] Tamże, s. 35.
[96] Tamże, s. 36.
[97] Tamże, s. 38.

i nieświadomych. Etniczność to nie samo uczestnictwo w grupie, ale świadoma przynależność do osób o podobnym życiorysie. To rozumienie było powodem upowszechnienia się pojęcia etniczności identyfikacyjnej lub narodowej. Subiektywna etniczność to zespół subiektywnych postaw i sądów, mających oparcie w faktach. W ramach tego podejścia wyróżniono też „etniczność wynalezioną" – jako świadomość może powstać ona na podstawie ideologii nawet przy braku odrębności grupowej. Wiele koncepcji etniczności powstałych w tym nurcie rozumie etniczność w sposób określony przez R. A. Schermerhorna, jako swego rodzaju kompozycję wspólnych wartości, wierzeń, norm, gustów, świadomości grupowej, wierności, podzielanych wspomnień i pewnych ustrukturyzowanych związków w ramach grupy i wysiłków prowadzących do zachowania grupy przez preferowaną endogamię"[98].

Trzeci rodzaj definiowania etniczności koncentruje się na rozumieniu jej jako grupy etnicznej lub zespołu cech takiej grupy, do których należą „wspólne pochodzenie bardziej terytorialne i kulturalne niż biologiczne, kultura, system wartości, historia, symbolika grupowa, społeczne i symboliczne podstawy jej odrębności"[99]. Zwraca się uwagę, że takie podejście ma ograniczone możliwości zastosowania, zwłaszcza gdy dana społeczność uległa silnym wpływom otoczenia, w którym przyszło jej funkcjonować.

To zastrzeżenie zostało wzięte pod uwagę w badaniach przeprowadzonych na potrzeby niniejszej dysertacji.

Czwarte podejście rozumie etniczność jako ruch etniczny – społeczne działanie. Sprowadza się tu etniczność do zachowań warunkowanych tradycją rodzinną czy kulturową środowiska wzrastania jednostki. Przytoczenie tego rozumienia związane jest z działaniami podejmowanymi przez Mazurów na rzecz identyfikacji w okresie będącym przedmiotem moich badań.

Podsumowujące analizę rozumienia pojęcia „etniczność" Anna Śliz konstatuje: „Teoretyczne rozważania dotyczące kwestii definicyjnych pojęcia »etniczność« zyskały cztery krzyżujące się rozumienia: 1. Etniczność jako rodzaj więzi społecznej, więzi *primordial*, 2. etniczność jako identyfikacja grupowa, świadomość, identyfikacja ze zbiorowością, jej tradycją i kulturą, 3. etniczność jako grupa etniczna lub zespół cech grupy, 4. etniczność jako ruch etniczny, jako działanie społeczne. Pozwoliło to na przyjęcie jednej definicji etniczności, której podstawą są czynniki kulturowe wynikające z kulturowego dziedzictwa, wspólnej tradycji i losów emigracyjnych. Etniczność to, z jednej strony,

[98] Tamże, s. 40.
[99] Tamże, s. 42.

cecha, np. grupy (sens przymiotnikowy), z drugiej strony byt (sens rzeczownikowy), który powstaje na bazie świadomości i ideologii przy braku obiektywnych cech grupy etnicznej. Odwołuje się wówczas do historii i tradycji. Jest wyrazem wspólnych wartości, norm, wierzeń. Etniczność jako byt występuje poza grupą. Jest więc pewną strukturą etnicznych symboli, powstałych jako przekonania o wspólnym pochodzeniu, przeszłości, wspólnych kulturowych symbolach, które wyodrębniają daną klasę ludzi z pluralistycznego społeczeństwa i są podstawą ich etnicznej tożsamości"[100].

Pomijając kwestię problematyczności określenia „etniczność jako byt", etniczność rozumiemy rzeczownikowo jako grupę etniczną i przymiotnikowo jako cechy, z którymi identyfikują się członkowie tej grupy. Każda z wymienionych kategorii znaczeniowych jest w badaniach empirycznych użyteczna.

3. Pojęcia tożsamości

Według Andrzeja Saksona, „Stopień przywiązania i identyfikacji mieszkańców z miejscem i regionem zamieszkania, czy poczucie tożsamości regionalnej, stanowi istotny element w analizie ogółu procesów społecznych dokonujących się na obszarze każdego państwa"[101].

Uczeni zajmujący się tożsamością na ogół wychodzą od prób jej najogólniejszego zdefiniowania. Erik Homburger Erikson jako pierwszy wprowadził pojęcie „tożsamość" (*identity*) do nauk społecznych. Według niego, tożsamość to: „stabilna formuła autodefinicji", powstająca w „punkcie przecięcia" trzech podstawowych wymiarów egzystencji jednostki: możliwości jej organizmu, jej aspiracji i szans oraz ról społecznych i prototypowych karier oferowanych przez społeczeństwo"[102].

Zbigniew Bokszański pisze, że „tożsamość" jest związana z pojęciem „świadomości siebie", odwołuje się on do „Słownika języka polskiego", gdzie „tożsamość" zdefiniowano jako „bycie tym samym, jednoznaczność". Równocześnie autor ten przytacza

[100] Tamże, s. 43.

[101] Dalej: „Zawansowanie tych procesów świadczy o sposobie funkcjonowania danego społeczeństwa, o jego spoistości i trwałości. Odgrywa także istotną rolę z punktu widzenia globalnych interesów państwa, gdyż zaświadcza m.in. o stopniu jego stabilizacji, wewnętrznej spójności siły. W przypadkach konfliktowych, np. w okresie wojen czy plebiscytów, świadczy o woli obrony i chęci poświęceń mieszkańców na rzecz swojej „ojczyzny regionalnej" , swego „Heimatu". Miewa to niekiedy rozstrzygające znaczenie w sporach o przynależność państwową danego terytorium". A. Sakson, *Dziedzictwo Prus Wschodnich. Socjologiczne i historyczne studia o regionie*, Wydawnictwo „Retman", Dąbrówno 2017, s. 27.

[102] *Encyklopedia socjologii,* t. IV: *S-Ż,* Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, s. 253.

szczególną interpretację tego pojęcia przez Arystotelesa, który opisywał tożsamość stosując podejście normatywne i deskryptywne. W perspektywie normatywnej tożsamość jest równoznaczna z „istotą" człowieka, bądź jego ukształtowaniem i sensem egzystencji. Stan ten powinien stanowić cel dążeń człowieka. Cytując Spaemannowa wskazuje na zagrożenie szansy osiągnięcia stanu oznaczającego dla człowieka jego „istotę" bądź „doskonałość". Wątek normatywności nie dotyczy bezpośrednio tożsamości pojmowanej opisowo – jako zjawiska psychospołecznego. Perspektywa deskryptywna towarzyszy badaniom empirycznym tego zjawiska, które zmierzają do całkowitego opisu struktury tożsamości bądź zajmują się powstawaniem tożsamości czy dynamiką jej przemian[103]. Na tożsamość mają też wpływ czynniki dialektyczne, socjologiczne, psychologiczne i kulturowe. Erik Erikson twierdzi, że tożsamość kulturowa – ujmowana subiektywnie i intersubiektywnie – jest to ,,proces odzwierciedlający stosunki przez które jednostkę osądza się w świetle tego, co odkrywa jako sposób osądzania siebie przez innych, w porównaniu z nimi samymi i za pomocą typologii, mającej według nich duże znaczenie; równocześnie osądza ona ich sposób osądzania jej, w świetle jej własnego poglądu na samą siebie, w porównaniu z nimi i z osobowościami, które w jej oczach cieszą się prestiżem"[104]. „Pojęcie tożsamości w ujęciu psychologii i nauk społecznych dotyczy zasadniczo tego, co w filozofii określa się jako poczucie tożsamości. Filozofia traktuje bowiem kwestię tożsamości jako zagadnienie cech, właściwość, dzięki którym dany byt (człowiek, zwierzę itd.), mimo zachodzących nieustanie zmian pozostanie tym samym, konkretnym, określonym bytem"[105]. Bożena Domagała twierdzi, że „tożsamość" od strony semantycznej „oznacza […] właściwość »bycia tym samym« lub jest »cechą bycia w ogóle«, »istotę rzeczy«, »rzecz realnie istniejąca«, »prawdziwą historię«, to »byt«, oznacza »substancję«"[106]. Autorka, powołując się na Zbigniewa Bokszańskiego, dookreśla tożsamość jako „samozwrotne, świadomościowe ujęcie siebie przez jednostkę". W aspekcie psychologicznym tożsamość jednostki jest poczuciem „ciągłości i syntezy, swego rodzaju »zakotwiczenia« w czasie i przestrzeni sprawiającego, iż jednostka ma poczucie spójności w różnych okresach życia, w sytuacjach społecznych i pełnionych rolach, a także poczucie własnej odrębności, indywidualności

[103] Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 30 – 32.

[104] E. H. Erikson, *Adolescence et crise, La quête de l'identité*, Paris 1972, s. 46 – 47, za: tamże, s. 352.

[105] *Wielka encyklopedia PWN*, t. 27, Wydawnictwo Naukowe SA, Warszawa 2005, s. 535.

[106] B. Domagała, *Mniejszość niemiecka na Warmii i Mazurach. Rodowód kulturowy, organizacja, tożsamość*, Olsztyn 1996, s. 20.

i niepowtarzalności” [107]. Poza sensem ogólny terminu „tożsamość”, definiowana jest też ona w związku z polem badawczym i specyfiką danego obszaru badań czy określonej dyscypliny naukowej. W literaturze sporo miejsce poświęca się tożsamości kulturowej oraz tożsamości etnicznej. Nie trzeba zaznaczać, że są one ważne z punktu widzenia zmian doświadczanych przez badaną przez nas społeczność. Jednak teoretyczne odróżnienie obu rodzajów tożsamości może przysporzyć sporo trudności.

3.1. Tożsamość kulturowa

Według Krzysztofa Kwaśniewskiego, „tożsamość kulturowa” to ,,najważniejszy rodzaj tożsamości zbiorowej, który polega na historycznie uwarunkowanym, kulturowym sposobie zachowania przez daną zbiorowość ludzką istnienia i ciągłości gatunku oraz równowagi biopsychicznej. Składają się na nią: 1) elementy dziedzictwa, nawet całkowicie lub częściowo zdezaktualizowane, 2) rodzaj, proporcje i ustrukturowanie składowych elementów danej kultury zarówno ze względu na odrębności wyróżników kulturowych, jak i na osiągnięty poziom poprzedników społeczno-ekonomicznych i cywilizacyjnych wewnątrz danej kultury, 3) kontekst zewnętrznych, równorzędnych czy nierównorzędnych kontaktów z innymi kulturami, występujących w różnym natężeniu w przeszłości i teraźniejszości”[108].

Bożena Domagała zauważa, że poczucie narodowej przynależności, choć ważne, nie jest jedynym kompleksem czynników kulturowych kształtujących tożsamość, lecz jednym ze składników identyfikacji jednostki z poszczególnymi elementami kultury narodowej. Rozważając problem tożsamości w aspekcie kulturowym, zwraca uwagę na rozróżnienie między „tożsamością” a „identyfikacją”. Autorka, przywołując brytyjskiego antropologa społecznego Edwina Ardenera[109], zauważa, że nie wszystko i nie każdy ma swoją tożsamość. Często to, co uzewnętrznione, to sposoby, w jakie ktoś lub coś jest identyfikowane. Szczególnie przydatne są rozważania i stwierdzenia tego autora mówiące, iż tożsamość może być „przypisywana”, ma miejsce utożsamienie, czyli odbywa się nadawanie identyfikacji. Pojawiają się tu związane z każdą klasyfikacją elementy sankcji i przymusu[110]. Według Ardenera, inny rodzaj więzi występuje, gdy określający i określani są tą

[107] Tamże.

[108] K. Kwaśniewski, dz. cyt., s. 351 – 352.

[109] E. Ardener, *Tożsamość i utożsamienie*, [w:] *Sytuacja mniejszościowa i tożsamość*, (red.) Z. Mach, A. K. Paluch, Wydawnictwo UJ, Kraków 1992, s. 21 – 42.

[110] B. Domagała, *Mniejszość niemiecka na Warmii i Mazurach*, s. 20; por.: T. Paleczny, *Socjologia tożsamości*, Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków 2008, s. 9 –10.

samą grupą i o sobie mówią w pewien określony sposób. Jest to wewnętrzny i subiektywny aspekt identyfikacji, będący samookreśleniem lub samoidentyfikacją[111].

W kontekście identyfikacji zewnętrznych i wewnętrznych, w których pojawia się przymus w postaci narzucania czy przypisywania tożsamości, ważnym problemem dla grup pogranicza jest aspiracja do takich społecznych tożsamości, które są nieautentyczne ze względu na to, że nie istniały lub przestały istnieć. Dążenia do zbudowania własnego projektu tożsamości odwołują się do tych tradycji, które nobilitują grupę niekoniecznie w oczach otoczenia.

3.2. Tożsamości etniczna i narodowa

Szukając odpowiedzi na pytanie, czym jest tożsamość narodowa, Bożena Domagała przytacza koncepcję czeskiego antropologa i afrykanisty, Ladislava Holy, który wskazał słabości tradycyjnego pojęcia grupy etnicznej w antropologii kulturowej. Czeski uczony opowiedział się za pojęciem etniczności odwołującym się do świadomości oraz przekonań członków grupy. Problemem badawczym w tym wypadku są cechy służące do subiektywnych konstrukcji tożsamości. Według Holyego, w badaniach tożsamości występują dwa typy cech. Do pierwszego należą cechy przyswajane w procesie socjalizacji i kulturowego treningu. Przyswojenie bądź odrzucenie ich jest kwestią jednostkowych wyborów[112]. Drugi typ określa zwykle tożsamość osobniczą i cechy zaliczane do kategorii „tożsamości etnicznej". Cechy te w danej społeczności traktowane są jako „dane" i niezmienne, przez to nie podlegające wyborom i niełatwo nimi manipulować. Cechy uznawane za „dane" i „naturalne" są najsilniejszymi i najbardziej znaczącymi symbolami tożsamości etnicznej. Są to więzi pokrewieństwa lub jedność rasowa. Oprócz istnienia „subiektywnych" i „obiektywnych" aspektów tożsamości, możemy jeszcze wyróżnić aspekty „kulturowe", „naturalne", „kulturowe", „dane", zewnętrzności i wewnętrzności, które determinują kwestię zamiany tożsamości, to jest, według Holyego, „przechodzenia", czyli przejęcia tożsamości przy niewystarczającym warunku samoidentyfikacji. Zdaniem Hollego, sposobem do zyskania praw tożsamości etnicznej niewarunkowanej urodzeniem, jest przechodzenie związane z nabywaniem praw do „cudzych przodków" i „statusu rasowego". Na obszarach

[111] Tamże, s. 21 – 22.
[112] B. Domagała, *Mniejszość niemiecka na Warmii i Mazurach*, s. 22.

pogranicza, gdzie współżyją obok siebie grupy różniące się typem świadomości i kultury, istnieje możliwość „wzajemnych zapożyczeń”[113].

O tożsamości pisze Irena Kurasz. Jej zdaniem, termin ten pojawia się w rozważaniach naukowych i na gruncie wiedzy popularnej. Obecnie istnieje potrzeba samookreślenia jednostek oraz grup społecznych, co jest wywoływane przez zmiany gospodarcze, polityczne i kulturowe. Struktury, które określały miejsce jednostki w społeczeństwie i dawały poczucie zakorzenienia, stwarzają poczucie niestabilnych i zagrażających dotychczasowym kulturom społecznym. Transformacje ustrojowe, migracje, ruchy separatystyczne, nowe odrębności etniczne powodują zmianę wzorców osobowych i modeli więzi społecznych. Jednostka staje więc przed koniecznością redefinicji swojej tożsamości. Pojęcie „tożsamość” we współczesnym świecie jest zasadniczym narzędziem pojęciowym w analizowaniu człowieka i kluczowych fenomenów czasów.

Drugą okolicznością, według autorki, jest kwestia tożsamości pogranicza (kulturowego, etnicznego, religijnego, klasowego, ideologicznego) lub grup mniejszościowych. Przytacza zdanie Antoniny Kłoskowskiej, że sytuacja pogranicza stwarza ,,skłonność do wyostrzonego poczucia tożsamości, do jego poszukiwania, często zaś mogąca doprowadzić do jego kryzysu lub rozkładu”[114].

Na obszarach pogranicza istnieje łatwość nawiązywania kontaktów z odmiennym społeczeństwem i jego kulturą. Wpływa to na odniesienia i porównania w kwestii wzajemnych postaw, wartości, zachowań i poziomów życia. Jest to też sytuacja zwielokrotnienia wyborów, które mają wpływ na kształtowanie się świadomości i tożsamości kulturowej[115]. Autorka przytacza także spostrzeżenie Andrzeja Sadowskiego na temat wpływu sytuacji pogranicza na tożsamość jednostki, które wyraża jako ,,Autonomiczną problematykę badawczą w obrębie socjologii pogranicza stanowiącą następstwa wzajemnych kontaktów kulturowych i przenikania kultur”. W ich wyniku mamy do czynienia z powstawaniem nowych całości kulturowych oraz tworzenia nowego człowieka pogranicza, jego świadomości i kultury.

Na tożsamość (także narodową) badanej przeze mnie mniejszości niemieckiej powiatu szczycieńskiego duży wpływ miało oddziaływanie grupy większościowej, a więc

[113] Tamże.
[114] I. Kurasz, dz. cyt., s. 37 – 38.
[115] Tamże.

większości polskiej. Ten wpływ jest znaczący dzięki koegzystencji i naturalnej częstotliwości wzajemnych kontaktów. Mazurów na trenie powiatu szczycieńskiego jest bardzo mało . Najczęściej żyją w rodzinach mieszanych, co w znacznym stopniu determinuje ich tożsamość. Położenie geograficzne Mazur czyni ludność tu zamieszkałą (w tym mniejszość niemiecką) społecznością pogranicza. Społeczność ta charakteryzuje się występowaniem innych procesów społecznych i wzmożoną liczbą kontaktów interkulturalnych.

Globalizacja świata uruchamia czynniki, które także wywierają znaczący wpływ na społeczność mniejszości niemieckiej. Jest to m.in.: tempo zmian społeczno-gospodarczych i politycznych, wywierających silny wpływ na modyfikowanie świadomości jednostek, a tym samym definicje tożsamości członków współczesnych społeczeństw[116]. Za Arkadiuszem Żukowskim i Wojciechem Modzelewskim uważam, że we współczesnych stosunkach międzynarodowych widoczny jest także wzrost znaczenia regionów. Procesy globalizacyjne i integracyjne wzmacniają więzi struktur regionalnych, jak też lokalnych. Władze administracyjne w coraz większym stopniu starają się uczestniczyć w zachodzących w Europie procesach decyzyjnych pogranicza. Nawiązanie kontaktów między obszarami przygranicznymi determinuje powstanie zjawiska transgraniczności. Współpracę transgraniczną zdefiniować można jako wspólnotę sąsiedzką regionów przygranicznych (nadgranicznych)[117].

Na tak zarysowanym tle można przytoczyć teorię Giddensa, w której, według Zbigniewa Bokszańskiego, pojawia się pojęcie „tożsamość". Tożsamość z globalizacją są dwoma biegunami między lokalnością a globalnością. Giddens ukazuje tożsamość jako uzależnienie związane z ustanowieniem stosunków społecznych na szeroką skalę. Przestrzeń czasowa jest tak rozległa, że „jaźń" i „społeczeństwo" wiążą się ze sobą w wymiarze globalnym. Pojęcie tożsamości Giddensa, zdaniem Bokszańskiego, opiera się także na egzystencjalnych parametrach nowoczesności, które wyznaczają „warunki brzegowe" procesów powstawania tożsamości. Giddens wyróżnia dwa takie warunki. Pierwszy to sceptycyzm wobec Rozumu Opatrznościowego. Wiąże się on z przeświadczeniem, iż nauka

[116] Tamże, s. 38.

[117] „Region transgraniczny, traktowany jako pewna całość (np. pod względem historycznym), nie stanowi jednak jednej przestrzeni społeczno-ekonomicznej, lecz jest sumą przestrzeni związanych terytoriami sąsiadujących ze sobą państw. Dotyczy to np. pogranicza polsko-rosyjskiego, które tworzą obwód kaliningradzki Federacji Rosyjskiej i województwo warmińsko-mazurskie", W.T. Modzelewski, A. Żukowski, *Kategoria pogranicza w politologii*., „Aspekty teoretyczne i praktyczne. Pogranicze. Polish Borderlands Studies" 2013, nr 1, s. 35 – 37, http://pogranicze.uni.opole.pl/biblioteka/docs/nr1/modze lewski_zukowski_nr1.pdf (dostęp 14.06.2020).

i technologia wywierają skutki pozytywne oraz ryzyko niebezpieczeństwa. Działanie Rozumu Opatrznościowego pozwala na bezpieczną egzystencję, uwzględniając działanie losu czy przeznaczania[118].

Nowoczesna koncepcja przeznaczenia nie eliminuje. Ryzyko jest wpisane w codzienne czynności, które nie przebiegają według przedstawionych uwarunkowań, są otwarte na wpływy przypadkowych czynników, a także zależne od powiązań i innych zdarzeń. Bokszański przytacza także Ulricha Becka, który formułuje określenie „społeczeństwo ryzyka". Wiąże się ono z nowoczesnością i ujawnia nowe formy niebezpieczeństw. Życie w „społeczeństwie ryzyka" związane jest z „postawą kalkulacyjną" wobec negatywnych i pozytywnych konsekwencji działań. Drugim warunkiem, według Urlicha Becka, jest stosunek do przyszłości, który nie może polegać na oczekiwaniu wydarzeń, które mogą nadejść. „Przyszłość" jest tworzona refleksyjnie we „współczesności". W życiu pomaga ciągły napływ wiedzy o spodziewanych zdarzeniach oraz narzędziach i metodach działania[119]. Przedstawiona tu charakterystyka tożsamości uwzględnia życie jednostek w „nowoczesności", znajdujących się pod wpływem tendencji globalizujących, które wpływają na życie współczesnych społeczeństw.

O grupie etnicznej można mówić wtedy, gdy zbiorowość (skupiona na określonym terytorium geograficznym) odróżnia się od innych grup odmienną i mniej rozwiniętą kulturą, członkowie grupy mają inny kolor skóry, barwę oczu, budowę ciała czy odmienne inne włosy. Swoją tożsamość formułują i wyrażają odmiennym folklorem, ubiorem oraz swoistymi strukturami pokrewieństwa. Odmienne kulturowo grupy w obrębie współczesnych państw zyskują stałe miano mniejszości etnicznych lub narodowych[120].

3.3. Tożsamość regionalna

Anna Śliz podaje sześć „perspektyw", które mogą posłużyć do opisania tożsamości regionalnej (którą traktuje jako tożsamą z tożsamością etniczną):

„1. Perspektywa psychologiczna – kluczowym jej elementem jest stopień indywidualnej identyfikacji z regionem jako społecznością i kulturą. O braku zindywidualizowanej tożsamości regionalnej świadczy poziom eliminacji odwołań do regionu i jego tradycji, brak wiedzy i samoświadomości w tym zakresie, postawa wyniosłej izolacji, tożsamość uniwersalna pozaregionalna i ponadregionalna.

[118] Z. Bokszański, dz. cyt., s. 265.
[119] Tamże, s. 266.
[120] Tamże, s. 80 – 81.

2. Perspektywa socjologiczna – konstytutywny staje się tutaj funkcjonujący w świadomości podział na „my" i „oni", poczucie odrębności. Tożsamość regionalna w wymiarze socjologicznym przejawia się poprzez odwołanie do małych ojczyzn, skonfederowanych ze sobą na poziomie regionalnym, pozostających niekiedy w konfliktach, lecz spójnych dla postronnego obserwatora i zintegrowanych w przypadku zagrożenia zewnętrznego.

3. Perspektywa geograficzna – kluczowe okazuje się przypisanie do terytorium, a dokładniej, do miejsca i przestrzeni. Szczególną formą przestrzeni, o czym pisał Yi-Fu Tuan, jest mieszkanie, symbolem miejsca zaś dom rodzinny.

4. Perspektywa etnograficzna – wyznacznikami tożsamości są tutaj: strój ludowy, zwyczaje, obyczaje, świadomość dziedzictwa kulturowego, rozumienie i odczytywanie znaczeń, symboli kultury materialnej oraz jej korelatów, język, dialekt, gwara, literatura.

5. Perspektywa historyczna – kreatywny dla tożsamości okazuje się tutaj związek indywidualny i społeczny z dziejami regionu, jego bohaterami i instytucjami historycznymi.

6. Perspektywa ekonomiczna – nabiera szczególnego znaczenia w warunkach gospodarki rynkowej i transformacji ustrojowej. Wspólna gospodarka, ekonomia regionalna, kooperacja i konkurencja międzyregionalna w wymiarze ekonomicznym w skali kraju, kontynentu i systemu światowego stają się ważnymi elementami trwania lub – częściej – rozkładu elementów tożsamości regionalnej"[121].

Wypada zgodzić się z cytowaną autorką, która sumując zaprezentowane perspektywy stwierdza, że „regionalne uniwersum symboliczne tworzą skumulowane wartości tożsamości regionalnej odczytywane w perspektywie wspomnianych ujęć profesjonalnych:

- indywidualna identyfikacja z regionem, jego społecznością i kulturą (perspektywa psychologiczna),
- funkcjonujący w świadomości zbiorowej podział na „my i oni" oraz towarzyszące mu poczucie odrębności (perspektywa socjologiczna),
- przypisanie do przestrzeni i miejsc (perspektywa geograficzna),
- świadomość dziedzictwa kulturowego, rozumienie i odczytywanie znaczeń, symboli kultury materialnej oraz jej korelatów (perspektywa etnograficzna),
- związek indywidualny i zbiorowy z dziejami regionu, jago bohaterami i instytucjami historycznymi (perspektywa historyczna),

[121] A. Śliz, dz. cyt., s. 32 – 33.

– wspólnota gospodarowania, kooperacja i konkurencja międzyregionalna w wymiarze ekonomicznym w skali kraju, kontynentu i systemu światowego (perspektywa ekonomiczna)”[122].

W tym wypadku trzeba jednak zaznaczyć, że autorka utożsamiła tożsamość regionalną z tożsamością etniczną, co sprawia, że nie jest możliwe ostre odgraniczenie semantyczne obu pojęć.

Każda z wyliczonych tu perspektyw znajduje swoje odbicie w badaniach tożsamości Mazurów.

Podobne ujęcie znajdujemy u Zbigniewa Bokszańskiego, według którego związek tożsamości z regionem zarysowuje się wówczas, gdy mamy do czynienia z regionem etnicznym. Mieszkańcy regionu etnicznego mają bogatą swoistą kulturę i odrębny od otoczenia język lub dialekt, stanowiące kryterium podziału na „swoich i „obcych”. Ludność regionu etnicznego odczuwa najczęściej brak dowartościowania, a nawet dyskryminację ze strony centrum politycznego i lokalnego. Zagrożenie to najczęściej sprowadzone jest do możliwości utraty stanu posiadania (np. ziemi) i lokalnej tożsamości. W tym celu członkowie społeczności podejmują działania na rzecz utrwalenia własnej kultury i jej obrony przed zagrożeniami asymilacji ze strony państwa narodowego. Działania te wychodzą z chęci manifestowania regionalnej odrębności, a przejawiają się w popieraniu własnej regionalnej twórczości literackiej oraz rozwijaniu wiedzy o przeszłości danej zbiorowości[123].

W związku z przedstawionymi rozstrzygnięciami teoretycznymi, w których nakładają się zakresy znaczeniowe obu rodzajów tożsamości, możliwe jest synonimiczne ich używanie. W kontekście omówionych wcześniej rozstrzygnięć legislacyjnych, w odniesieniu do Mazurów należałoby mówić o grupie regionalnej.

3.4. Tożsamość ponowoczesna

Nie sposób pominąć jeszcze jednej kategorii, jaką jest „tożsamość ponowoczesna”. Spowodowane to jest oczywistością, że Mazurzy nie żyją w jakiejś wyizolowanej próżni. Zachodzące we współczesnym świecie procesy oddziałują również na nich.

Zbigniew Bokszański stwierdza, że zmienność form tożsamości rozpatruje się w perspektywie przemian cywilizacji Zachodu. Tożsamość ponowoczesna należy do klasy tożsamości zbiorowych, które kształtują procesy zmian społecznych współczesnego

[122] Tamże.
[123] Z. Bokszański, dz. cyt., s. 70 – 71.

społeczeństwa i właściwe mu postacie tożsamości. Bokszański przytacza dwa kierunki myślenia dotyczące tych zmian, których autorami są Zygmunt Bauman i Anthony Giddens. Pierwszy kierunek] widzi tożsamość członków społeczeństwa jako nieuchronny efekt procesu transformacji więzi społecznych, procesów pracy oraz dystrybucji towarów. Wszystkie te zjawiska charakteryzują społeczeństwo odmienne od już istniejącego – społeczeństwa nowoczesnego i można mówić o nowym typie organizacji społecznej w społeczeństwie ponowoczesnym. Drugi kierunek utrzymuje tezę, że „nie nastąpiło radykalne ewakuowanie struktur technologiczno-przemysłowych. Jednostki kształtują swoją tożsamość poprzez formowanie egzystencjalnych partnerów. Wszystkie te zjawiska należy pojmować jako ,,projekt nowoczesności"[124].

Współczesny świat cechuje rosnąca liczba wieloetnicznych państw imigranckich, Realia te skłaniają do podjęcia problemu wielokulturowości, czyli współistnienia odmiennych wartości w społecznościach jednego państwa [125]. Wiąże się on ściśle z problemem ponowoczesności, stąd nie sposób pominąć podejść do zagadnienia tożsamości, które wyrosło z ideologii multikulturalizmu[126] powstałej w USA w latach siedemdziesiątych XX wieku. Odnosiła się ona w pierwszym okresie do grup etnicznych i narodowościowych. Hasło „wiele kultur w jednym państwie" związane było z oficjalną ideologią państwa, które uznawało wyłącznie podstawy prawno-polityczne za gwaranta więzi społeczności narodowej, a nie kulturę.

Początkowo odnoszono multikulturalizm do kultur nacechowanych etnicznie, a z czasem do wszelkiej odmienności kulturowej, do której odwoływały wszelkie grupy mniejszościowe. Widziały one szansę dla własnej tożsamości. Równoprawnymi podmiotami polityki wielokulturowości stały się grupy etniczne, lesbijki, geje i kobiety. Amerykańska wielokulturowość ekspandowała do wszystkich części świata, zwłaszcza oddziałała na Europę. Wpływ tej ideologii okazał się na tyle silny, że swojej tożsamości poszukują wszelkie typy zbiorowości, odróżniające się od kultury grupy dominującej. Pojęcie „różnica kulturowa" stało się konstytutywne dla wielokulturowości. Cztery argumenty za tym pojęciem przedstawił Will Kymlicka[127]. W pierwszym łączy się tożsamość ze świadomością przeszłości (w grupach rodzimych poddanych destrukcji konstruuje się tożsamość

[124] Z. Bokszański, dz. cyt., s. 237.
[125] Por.: W. J. Burszta, *Antropologia kultury*, s. 151.
[126] Omawia ją Wojciech Burszta, zob.: tamże, s. 152 – 155; tenże: *Różnorodność i tożsamość. Antropologia jako kulturowa refleksyjność*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2004, s. 166 – 176.
[127] W. Kymlicka, *Multicultural Citizenship,* Oxford 1995, s. 76.

w celu legitymizacji historycznego pierwszeństwa w określonym miejscu); drugi, odnoszący się do państw wieloetnicznych, odwołuje się do zachowania i rozwijania tradycji (kultury imigrantów); trzeci dotyczy grup o ukształtowanej kulturze, historycznie zasiedziałych, zagrożonych dezintegracją w państwach narodowych (dominacja jednej kultury i jednego modelu edukacji) – w polskiej rzeczywistości mniejszości tego typu chcą zarówno zachować stan posiadania, jak i odtwarzać własną kulturę; czwarty odnosi się do tożsamości nie tylko reprodukującej się w kanonicznej formie, ale była twórczo rozwijana, zapewniając wielokulturowości żywotność.

Ważne konstatacje poczynił Wojciech Burszta w kontekście polityki różnicy odnośnie do tożsamości. Pisze on: „Warto więc powrócić do spostrzeżenia, że każda tożsamość kulturowa definiowana jest poprzez to, co odróżnia ją od innych tożsamości. Dzieje się tak, gdyż dla zachowania kulturowej odrębności wyznaczyć trzeba jej granice, których będzie się następnie strzec, jak mentalnego »terytorium naszej kultury«. Stąd brać się mogą tendencje do poszukiwania form odróżniania za wszelką cenę, narzucania jednostce obowiązku wyrażania tylko i wyłącznie treści, które sprzyjają zwartości grupy. »Inwentarz« kultury każdej grupy etnicznej – styl życia, religia, język, kuchnia, muzyka, rytuał – wyznacza granice jej autentyczności i odrębności. Ważne jest, aby mieć świadomość dwojakiego rodzaju zagrożeń dla »oryginalnej« (autentycznej) tożsamości grupowej. Może ona zostać, po pierwsze, »zanieczyszczona« obcymi wpływami, albo, po drugie, zostać »skradziona«, a więc zawłaszczona (np. przez machinę kultury popularnej) […] w tym świetle staje się zrozumiałe typowe dla multikulturalizmu esencjonalizowanie kultury, traktowanie jej jak rzecz, którą można utracić, podobnie jak traci się osobiste przedmioty, których wartość jest nie do przecenienia. Autentyczność tożsamości to w sposób konieczny jej »czystość«, której trzeba strzec nade wszystko. Demokracja liberalna jest wielkim zagrożeniem dla mniejszości, zachęca bowiem do poszukiwania tożsamości na własną rękę, indywidualizuje strategie życiowe.

Kiedy jednak spojrzymy od drugiej strony, zobaczymy, że jednostki mają określoną tożsamość grupową, traktowaną przez nie jako coś w gruncie rzeczy narzucone, często pragną uwolnić się właśnie od tych odróżniających elementów, niekiedy wręcz stygmatyzujących. W społeczeństwach liberalnej demokracji pokusa taka jest szczególnie silna, a dwa inne wybory to gettoizacja albo asymilacja, z całym szeregiem wariantów pośrednich, o mniej lub bardziej tymczasowym statusie. Tak ujmując problem wypada zgodzić się z Michelem Wieviorką, iż wielokulturowość to istnienie tożsamości kulturowych

zagrożonych destrukcją w społeczeństwach demokratycznych promujących indywidualizm i nieskrępowaną podmiotowość oraz dążenie do wolności […] To jest właściwy i zasadniczy kontekst, w którym można prawomocnie mówić o „piętrowej" wielokulturowości. Tak więc tożsamość współczesnego człowieka oscyluje nieustannie pomiędzy inskrypcją do wspólnoty, odwoływaniem się do pamięci, języka, religii i zbiorowych doświadczeń jego »grupy pochodzeniowej«, a pragnieniem uwolnienia się od ograniczeń własnej wolności za cenę osłabienia tożsamości zbiorowej"[128].

Jest oczywiste, że przytoczone słowa każą nam odnieś współczesne tożsamościowe deklaracje Mazurów do poczynionych spostrzeżeń na temat współczesnej tożsamości i ideologii multikulturalizmu. Ta ostatnia wiąże się z właściwą „polityką" różnicy czy „polityką tożsamości" – jak je nazywa Wojciech Burszta, który postuluje, by umożliwiała ona każdej jednostce określenie własnej tożsamości przez znalezienie grupy, z którą czuje się najbliżej spokrewniona. Polityka ta ma też umożliwić każdej grupie określenie i swobodę wyrażania swojej tożsamości zbiorowej, będącej autentyczną (wynikającą z samookreślenia), a nie narzuconą. Nie oznacza to, że polityka ta rozwiąże problem, jaki stwarza współczesne zróżnicowanie tożsamości. Nie ma dziś wątpliwości, że nie mylił się Wojciech Burszta twierdząc, że we współczesnym świecie problemy związane z tożsamością będą narastały. Przewidywał, że wynikać będą z napięć między tożsamościami postetnicznymi a fundamentalizmem etnicznym i religijnym, czego ilustracją był 11 września 2001 roku w USA i wydarzenia następujące po nim. Jak te uwagi odnoszą się do badanych przez nas Mazurów? Zatem powinniśmy wziąć pod uwagę w naszych badaniach odniesienie do współczesnych procesów tożsamościowych. W polskim kontekście samo pojęcie „polityki tożsamości" wydaje się być zagadnieniem interesującym oraz prowokującym do inspirujących analiz także z historycznego punktu widzenia.

Pojęcie „tożsamość" nierozłącznie wiąże się z pojęciem „naród". Pojęcie „naród" determinuje rozumienie termin „mniejszość narodowa". Mimo licznych analiz poświęconych problematyce narodowościowej nie udało się wypracować jednoznacznego stanowiska co do treści terminu „naród". Według Kurasz, w literaturze socjologicznej pojęcie to podzielono na definicje: genetyczne i strukturalne. Pierwszy typ tworzą definicje których czynniki składają się na powstanie narodu. Drugi typ to te, które wymieniają, charakterystyczne cechy występujące „na ogół" lub „zawsze" dla danej grupy i pozwalają uznać ją za naród. Definicje te przedstawiają naród w różnych odmianach cech materialnych,

[128] W. Burszta, dz. cyt., s. 171.

politycznych, kulturalnych lub w kategoriach świadomościowych. Autorka posługuje się przykładami, które służą do zobrazowania występujących pomiędzy nimi różnic.

Naród jako wytwór historyczny, określany w ujęciu definicji genetycznych za Germaine i Claude Willardem, jest to wspólnota ludzi ukonstytuowana w toku rozwoju historycznego. Różne elementy cechujące naród mają zakorzenienie w przeszłości. Tworzyły się i utrwalały stopniowo. Przykładem definicji strukturalnej, wskazującej na cechy materialne, jest, zdaniem Kurasz, definicja narodu zamieszczona w „Web-ster's New Word Dictionary of The American Langczage": „trwała, historycznie ukształtowana wspólnota ludzi mająca wspólne terytoria, życie ekonomiczne"[129].

Inną definicję strukturalną Irena Kurasz prezentuje za Romanem Dmowskim: Naród jest wytworem życia państwowego. Istnienie państwa daje początek idei państwowej, która jest jednoznaczna z narodową. Naród może utracić państwo, lecz nie przestaje być narodem, jeżeli nie utracił związku z tradycją państwową, narodowo-państwową, a z nią świadomego lub nieświadomego dążenia do odzyskania samoistnego politycznie bytu. Naród definiowany w kategoriach zjawiska kulturowego to zjawisko sfery kultury. Jest to w zczególności zagadnienie przejścia od kultury tradycji do kultury jako bytu społeczno-kulturowego. Do niej należy też więź wewnętrzna wynikająca ze wspólnego systemu wartości uznawanego przez jednostki. Za Olgierdem Górką autorka pisze, że istotę narodu sprowadza się do skontaktowania uświadomionej psychicznej, względnie także kulturalnej wspólnoty danej grupy ludzkiej[130].

Zdaniem Traby, nie wystarcza tożsamość naturalna, gdy chodzi o element wyboru. Do stawania się Polakami, Niemcami dochodzi dopiero w kontekście z narodowością odmienną, zakorzenioną w kulturze. W badaniach nad tożsamością zachodzi potrzeba określenia granicy etnicznej. Współczesna tożsamość – według Traby – charakteryzuje się zautomatyzowaniem wobec sfery kultury, odwrotnie do tożsamości pierwotnej norweskiego uczonego Bartha która zakłada, że „każda grupa buduje negocjowaną granicę tożsamości, system wartości, który pozwala odróżnić światy »my« i »oni». Ważnym składnikiem jest pamięć zbiorowa i zachowywanie lub świadome przerywanie ciągłości tradycji".

W rozważaniach nad tożsamością Traba zwraca uwagę na to, że tożsamość zbiorowa niekoniecznie musi być zobowiązująca, jednostki mają prawo do nieograniczonego

[129] I. Kurasz, dz. cyt., s .14.
[130] Tamże.

wyboru. W związku z tym należy ustalić, które cechy kultury są odmienne, a które niezbędne do zachowania tożsamości[131].

Zaprezentowane rozważania dotyczące zagadnienia tożsamości nie prezentują wszystkich stanowisk teoretycznych wypracowanych w różnych obszarach nauk podejmujących ten problem badawczy. Istotne z teoretycznego punktu widzenia jest rozstrzygnięcie, że tożsamość grupowa i indywidualna Mazurów jest tożsamością regionalną. Badanie jej wymaga wzięcia pod uwagę wielu czynników ją kształtujących, w tym procesy historyczne, które ją kształtowały i współczesne, które ją kształtują.

Podsumowanie

Pojęcia „adaptacja, akomodacja, akulturacja i asymilacja" pozwalają, z jednej strony, na opis i analizę procesów politycznych i następstw społeczno-kulturowych, którym podlegała badana społeczność, z drugiej – określić różne postawy przyjmowane przez Mazurów w reakcji na nie.

Znaczenie pojęć „mniejszość narodowa" i „mniejszość etniczna" jest ważne dla zrozumienia procesów tożsamościowych, którym podlegali Mazurzy w swojej historii. Z tymi procesami wiąże się pojęcie tożsamości – zagadnienie to jest nicią przewodnią niniejszej pracy. Przeprowadzone analizy wybranych kategorii odnoszą się do konotacji kulturowej, etnicznej, narodowej, regionalnej i ponowoczesnej. Kategorie te umożliwiają wskazanie procesów oddziałujących na złożone problemy związane z identyfikacją badanej społeczności. Próby zakwalifikowania Mazurów do którejś z kategorii pojęciowych, określających grupy narodowe i etniczne w Polsce, nastręczają sporo trudności, a w ustawie z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym termin „Mazurzy" nie istnieje. Mazurzy, swego czasu obywatele państwa niemieckiego, później będący synonimem polskości na Ziemiach Odzyskanych, dziś w znacznej liczbie należą do grupy autochtonicznej i mogą mieć poczucie narodowości mieszanej – polsko-niemieckiej czy niemiecko-polskiej. Ukazanie złożoności zagadnienia i próba rozstrzygnięcia tego problemu od strony definicji różnorodnych kulturowo grup społecznych są przedmiotem tego rozdziału.

Za szczególnie ważne uznano badania związane z przystosowaniem do nowego otoczenia, a wyrażonym w teoriach adaptacji, akomodacji, akulturacji i asymilacji. Celem

[131] R. Traba, *Procesy akulturacji/asymilacji*, s. 23.

analizy tych pojęć jest uzasadnienie wyboru koncepcji adaptacji, jako najbardziej użytecznej w niniejszej pracy.

Kolejne zagadnienie, wymagające pojęciowego uściślenia, związane jest z procesami tożsamościowymi, które przechodzą społeczności poddane zmianom wynikającym z przekształceń dokonujących się m.in. za sprawą politycznych zmian granic czy migracji, to kwestia tożsamości. W tym zakresie rozpatrzono kolejno pojęcia: „tożsamość kulturowa", „tożsamość etniczna", „tożsamość regionalna" i „tożsamość ponowoczesna".

ROZDZIAŁ II

Czynniki i procesy kształtujące tożsamość Mazurów do 1945 roku

Według Bożeny Domagały, tożsamość regionalna w ramach społecznie konstruowanych tożsamości może być badana w trzech wybranych płaszczyznach, a mianowicie: w odniesieniu do terytorium, w odniesieniu do społeczności terytorium tu zamieszkującej i w odniesieniu do pamięci społecznej, w której – jej zdaniem – w szczególny sposób ogniskują się problemy historii i kultury[132]. Dodajmy za Aleksandrem Posern-Zielińskim, że tożsamość regionalna budowana jest w taki sposób, by jeden region mógł odróżnić się od drugiego i powiązana jest ze środowiskiem naturalnym danego regionu, jego dziejami wraz z dziedzictwem kulturowym i kulturą jego mieszkańców, wyrażającą się w formach językowych, tradycji, wartościach i charakterystycznych wzorach życia[133].

Robert Traba uważa, że tożsamość jest wartością zmienną z punktu widzenia mierzalności procesów społecznych, opowiada się on za używaniem pojęcia „identyfikacja". Zawężenie definicji pojęcia „tożsamość" do identyfikacji sprawia, że jest to użyteczna badawczo kategoria analityczna, choć w różnych okresach miała odmienne znaczenie. Autor próbuje odnieść się do sytuacji, w których konieczne jest określenie tożsamości. Tożsamość bezrefleksyjna, według Traby, nie stwarza konieczności etnicznego określenia, natomiast w chwili zaistnienia kontaktu kulturowego zachodzi potrzeba określenia tożsamości[134].

Wskazane cechy skłaniają do omówienia najważniejszych elementów składających się na podstawę mazurskiej tożsamości. Na początku przedstawione zostanie terytorium zamieszkiwane przez społeczność Mazurów, zwłaszcza obszar dzisiejszego powiatu

[132] B. Domagała, *Warmia i Mazury*, s. 12

[133] A. Pozern-Zieliński, *Tożsamość a terytorium. Perspektywa antropologiczna*, „Przegląd Zachodni" 2005, nr 1, s. 10.

[134] R. Traba, *Procesy akulturacji/asymilacji w perspektywie badań historycznych. Przypadek pogranicza polsko-niemieckiego w XIX – XX wieku,* [w:] *Procesy akulturacji/asymilacji na pograniczu polsko-niemieckim w XIX i XX wieku*, (red.) W. Molik, R. Traba, Instytut Historii UAM, Poznań, 1999, s. 13; , wersja elektroniczne tego rozdziału: https://cbh.pan.pl/images/stories/pliki/pdf/Pracownicy /Akulturacja _wstep_tom2.pdf s. 23 [dostęp: 20.06.2017].

szczycieńskiego[135]. Następnie omówione zostanie osadnictwo w starożytności, średniowieczu i w czasach nowożytnych, związane z kształtowaniem się krajobrazu kulturowego Mazur, który w sposób egzystencjalny formował regionalną mazurską tożsamość kolejnych społeczności zamieszkujących tę krainę. Decydujące dla krystalizowania się świadomości narodowej i wyznaniowej Mazurów były stulecia XIX i XX, stąd ukazane zostaną kwestie polityki narodowościowej i wyznaniowej tego okresu na terytorium dzisiejszego powiatu szczycieńskiego. Odrębnie omówiona zostanie kultura ludowa Mazurów jako wyraz regionalnej tożsamości. Tak zarysowany obraz mazurskiej tożsamości pozwoli w dalszej kolejności prześledzić zmiany polityczne po 1945 roku, które wpływały na tożsamości badanej społeczności.

1. Terytorium

Wprawdzie Wojciech Kętrzyński w publikacji pt. „O Mazurach" zajmował się kwestiami politycznymi, jednak oddał w niej znaczenie krajobrazu naturalnego dla tożsamości Mazurów w następujących słowach:

„Ziemie te czysto polskie, które dziwnem zrządzeniem losów za czasów historycznych nigdy bezpośrednio do Polski nie należały, już dawno przed Konradem księciem mazowieckim podbite były przez Sudawitów, czyli Jadźwingów i dostały się z nimi razem pod panowanie niemieckich krzyżaków, jak to w pięknej swej rozprawie »O znaczeniu Prus dawnych« już dawno Ś.P. Dominik Szulc szczęśliwie dowiódł. Że Mazury są pierwotnym swych ziem mieszkańcami, o tem świadczą tamtejsze grodziska z wałami swemi i górami zamkowemi; to wykazują przede wszystkiem nazwiska wiosek; znacznie przeważająca ich cześć jest czysto polska; osady kolonistów pochodzą z późniejszych czasów; czysto litewskie nazwiska znajdują się liczniej tylko na pograniczu Litwy pruskiej i Mazur; wśród kraju ślady bytności Litwinów i ich panowania nad krajowcami są zbyt rzadkie.

Jak Prusy Wschodnie w ogóle co do powierzchni ziemi wielkie mają podobieństwo z Prusami Zachodniemi, tak ziemia mazurska zawiera w sobie wszystkie przymioty, z których bory tucholskie i Kaszuby słyną. Tam i tutaj grunta przeważnie lekkie, piaszczyste i pagórkowate; dużo ziemi leży jeszcze odłogiem, nietkniętej dotąd pługiem; wszędzie lasy i bory wielkiej rozległości, z których najbardziej słyną bory janowskie. A kiedy borów już

[135] Zob.: M. Szymkiewicz, *Środowisko przyrodnicze*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Szczytno 2006, s. 7 – 57.

wiele, to jeziór jeszcze jest więcej; rzut oka na mapę już to uwydatnia; a jest między niemi nie mało takich, gdzie brzegu drugiego nie widać, w porównaniu z którym Gopło nasze wydaje się jeziorkiem. Wymieniam tylko jezioro Śniardwy czyli Śniardły, jeziora niewotyńskie i niebolińskie, po których statki parowe chodzą, a kiedy burza nastanie, bywają na nich fale niemal morskie. Gdzie góry, bory i jeziora się znajdują tam zwykle nie zbywa na miejscowościach pięknością natury się odznaczających, a takich miejsc piękności niby sielankowej jest na Mazurach wiele. Zachwycający był zawsze dla mnie widok na jezioro Łękuckie pod Orłowem z czystą jak kryształ wodą, otoczone z jednej strony pagórkami, które piersią swą głęboko w jeziorze się zanurzają, a których wierzchołki jodłami, świerkami i brzozami obrosłe, w krysztale wód się odzwierciedlają; z drugiej strony dwór łękucki, gaiki i za łąkami zielonemi kościół orłowski z wysmukłą swą wieżyczką. Niedaleko stąd leży Łaźno (Haschnen) w pośrodku zieleniejących borów i szumiących jezior; wieś ta bywa uważana za najpiękniejszy pejzaż całej okolicy. I miasto Ełk, niby to stolica mazurska, w ładnej leży okolicy, ze starym zamczyskiem w pośrodku jeziora.

Dowcip ludowy dzieli całe Mazury na trzy części stosując się do powierzchni ziemi i jej jakości, t.j. na Mazury piaszczyste (pod Szczytnem), na Mazury kamieniste i na Mazury garbate, czyli pagórkowate (pod Gołdapiem), aczkolwiek miejsc nawet na dobrych gruntach tu nie zbywa, jest jednakowoż wiele okolic, które wszystkie te trzy przymioty w sobie łączą”[136].

Ten długi cytat przytoczono, gdyż wyraża on znaczenie krajobrazu naturalnego i kulturowego Mazur dla tożsamości Mazurów. W powiecie szczycieńskim tożsamość tę kształtował krajobraz, w którym, podobnie jak w opisanym przez Kętrzyńskiego obszarze, dominują jeziora i lasy, które pokrywają niemal połowę powierzchni powiatu (49,1%). Największą lesistością odznaczają się gminy Jedwabno (65,8%), Świętajno (63,2 %) i Wielbark (57,3%). Tak znacznemu udziałowi lasów sprzyjały ziemie o niskiej przydatności rolnej oraz pewne względy historyczne i to one ukształtowały tożsamość szczycieńskich Mazurów. Teren powiatu szczycieńskiego stanowił pogranicze, na którym dawne puszcze oddzielały ziemie zamieszkiwane przez plemiona pruskie od Mazowszan. W późniejszym okresie puszcze oddzielały państwo pruskie i niemieckie od Polski. Rozległe obszary puszczańskie z licznymi jeziorami zasobne były w dziką zwierzynę, nęciły bartników, myśliwych, rybaków i drwali. Szybko puszcze zaludniały się, powstawały osady ludności

[136] W. Kętrzyński, *O Mazurach*, Poznań 1872, s. 3 – 6.

autochtonicznej. O ich istnieniu świadczą dokumenty lokacyjne z okolic puszczy Patrąg i akt hołdowniczy z roku 1450[137].

Nazwa „Mazury", według Saksona, określała ludność polską zamieszkałą w południowych powiatach byłych Prus Wschodnich. Pojawiła się ona (niem.: *die Masuren*) za panowania Fryderyka Wilhelma IV Hohenzollerna (lata 1840 – 1861), kiedy to ludność Prus określano mianem polskich, litewskich, niemieckich czy francuskich Prusaków. Natomiast mieszkańcy polskiego Mazowsza nazywali siebie „Mazurami". Po trzecim rozbiorze Polski w 1795 roku stworzono Nowe Prusy Wschodnie (*Neuostpreussen*), w skład których weszły ziemie mazowieckie nad Narwią. Władze pruskie zorientowały się wówczas, iż katoliccy „Mazurzy" z Mazowsza i Podlasia posługują się takim samym językiem, jak zamieszkali w „polskich powiatach" (*polnische Aemter*), czyli polskich Prusach (*Prussia Polniica*). Przemianowano więc „polskich Prusaków" na „pruskich Mazurów", a później ograniczano się do nazwy „Mazurzy"[138]. Władze pruskie tę nazwę wprowadziły, i przyjęły ją niemiecka nauka i publicystyka. Nazwą objęto terytorium zamieszkane przez ludność polskojęzyczną wyznania ewangelickiego.

Inna badaczka, Zofia Wangrat, uważa za oczywiste, że „Warmia i Mazury to dawne powiaty w historycznych granicach Warmii: braniewski, lidzbarski, reszelski, olsztyński oraz w granicach etnicznych Mazur: gołdapski, olecki, ełcki, węgorzewski, kętrzyński, giżycki, mrągowski, piski, szczycieński, nidzicki, działdowski, ostródzki, morąski, suski"[139]. Bożena Domagała twierdzi, że nazwy Mazury i Mazurzy biorą się od pochodzenia etnicznego rdzennej ludności zamieszkującej to terytorium[140].

Pojęcie „Mazury" nie jest terminem etnicznym, lecz raczej geograficznym i wyznaniowym. Mazurzy to ludność z terenów dawnych Prus Książęcych i południowej ich części, wyznania ewangelickiego. Na tym terytorium wytworzyły się specyficzne konglomeraty językowe, będące mieszaninami polskiego i niemieckiego. Członkowie tych społeczności mogą uznawać swe pochodzenie zarówno za polskie, jak i niemieckie[141].

Według Tadeusza Filipkowskiego, ustalenie granic Polski na wschodzie i zachodzie zostało podjęte podczas wizyty premiera, gen. Władysława Sikorskiego w Związku

[137] G. Leyding, *Zarys pradziejów i historii powiatu szczycieńskiego*, [w:] *Szczytno. Z dziejów miasta i powiatu*, (red.) J. Jałoszyński, Olsztyn 1962, s. 71 – 72.

[138] A. Sakson, *Stosunki narodowościowe*, s. 27.

[139] *Dzieje Warmii i Mazur w zarysie*, t. I. *Od pradziejów do 1870 roku,* Warszawa 1981, s. 1.

[140] B. Domagała, *Mniejszość niemiecka na Warmii i Mazurach*, s. 46.

[141] Warmińsko-Mazurskie Biuro Planowania Przestrzennego, *Dziedzictwo kulturowe Warmii, Mazur, Powiśla. Stan zachowania, potencjały i problemy*. Olsztyn, wyd. II, 2009, s. 66.

Radzieckim w 1941 roku. Podczas tej wizyty padła deklaracja Stalin, że Prusy Wschodnie zostaną przekazane Polsce[142]. Polacy, objąwszy po wojnie w posiadanie południowe Prusy Wschodnie, rozpoczęli poszukiwania innej nazwy dla tego terenu. Początkowo nazwano go Okręgiem Mazurskim. W roku 1945 zmieniono tę nazwę na województwo olsztyńskie. Środowisko uczonych stwierdziło, że jest to nazewnictwo nieadekwatne dla tego obszaru, ponieważ określało okręg administracyjny. Poszukiwano jakiejś nazwy i proponowano powrót do nazewnictwa Prusy, odnoszącego się do ziem Staroprusów. Nie uzyskało to jednak akceptacji ówczesnej władzy. Proponowano więc inne: Mazowsze Pruskie, Pomorze Mazowieckie, Pomorze Wschodnie. Ostatecznie przyjęto nazwę „Warmia i Mazury", co miało odniesienie do polskiej tradycji historycznej.

Nazwa „Warmia i Mazury używana jest w znaczeniu potocznym: tak do 1946 roku określano potocznie te ziemie byłych Prus Wschodnich, które po II wojnie światowej, które stały się częścią państwa polskiego i stanowiły jednostkę administracyjną: okręg mazurski, a od 1946 roku: województwo olsztyńskie"[143]. „Nazwę Mazury wprowadziły władze niemieckie, przyjęła ją szybko nauka i publicystyka niemiecka dla określenia terytorium zamieszkanego przez ludność mówiącą językiem polskim. Ludność tę nazwę zaakceptowała dopiero w drugiej połowie XIX wieku"[144].

Tereny o nazwie „Mazury" zamieszkiwała ludność, którą nazywano Mazurami.

2. Osadnictwo mazurskie

2.1. Starożytność i wczesne średniowiecze

Według Hoffmanna teren obecnego powiatu Szczytno leży w części obszaru, który we wczesnym średniowieczu zamieszkiwany był przez Prusów. Prusowie to lud bałtyjski, nieleżący do grupy indoeuropejskiej, podobnie jak Słowianie, Germanie czy Celtowie. Do Bałtów należały, oprócz Prusów i Jaćwingów ludy: Kurowie, Łotysze, Litwini oraz plemiona zamieszkujące dorzecza Dniepru i Oki. Moment przybycia tego ludu na południowo-wschodnie wybrzeża Bałtyku datuje się na połowę i tysiąclecia p.n.e. W tym też okresie rozwija się harmonijnie kultura zachodnich Bałtów. Wynikiem niezakłóconego

[142] S. Achremczyk, J. Gołota, *Pogranicze Mazursko-Kurpiowskie (Materiały z sesji naukowej. 14 listopada 1997)*, s. 106 – 107.

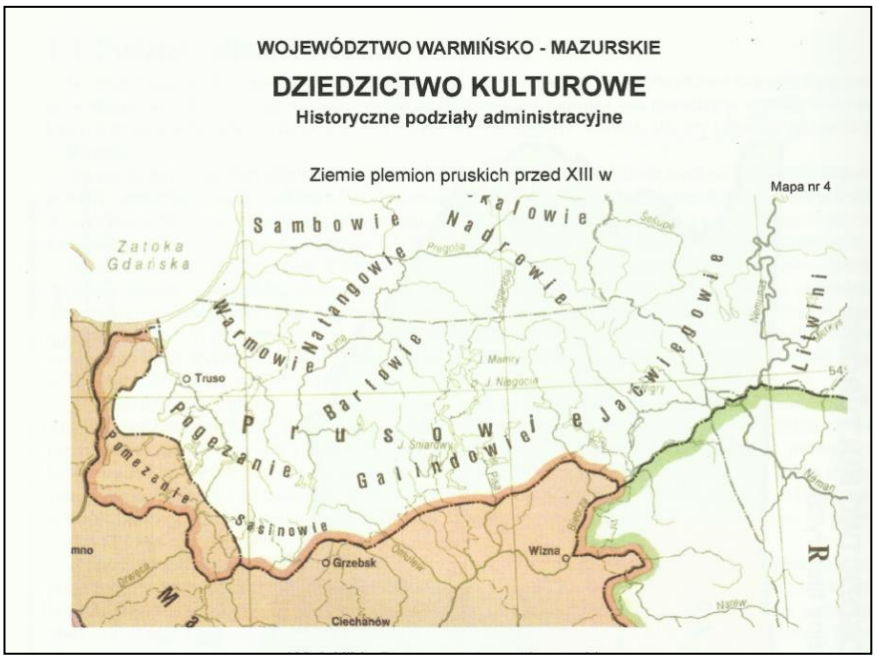
[143] E. Wojnowski, *Warmia i Mazury w latach 1945 – 1947. Kształtowanie się stosunków politycznych*, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn 1970, s. 7.

[144] S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur*, Olsztyn 1997, s. 222.

rozwoju Bałtów było wykształcenie się w drugiej połowie pierwszego tysiąclecia n.e. Prusów, uznawanych za potomków zachodnich Bałtów.

W VI wieku p.n.e na ziemi szczycieńskiej pojawiła się ludność kultury kurhanów zachodniobałyjskich. Kultura kurhanów pod względem demograficznym charakteryzuje się specyficzną strukturą społeczną. Polegała ona na tworzeniu się więzów krwi. Zachodni Bałtowie słynęli z wyrobu naczyń kulistych i budowy niedużych osiedli nawodnych lub na wysoczyznach. W rejonie Szczytna osiedla nawodne powstały w Nowych Kiejkutach, Wilamowie i łące Dymerskiej. Bałtowie osiedlali się w miejscach naturalnie obronnych tj., na jeziorach półwyspach i zakolach rzek[145].

Mapa 1. Historyczne podziały administracyjne Prus.



Źródło: archiwum Muzeum Mazurskiego w Szczytnie.

Ludami zamieszkującymi nad Bałtykiem interesowali się Rzymianie, ponieważ rozwój rzemiosła i przemysłu powodował napływ kupców z różnych stron Europy m.in. Rzymu oraz prowincji Galii (dzisiejsza Francja) i Dacji (dzisiejsza Rumunia). Karawany kupców z Rzymu w poszukiwaniu bursztynu docierały aż nad Bałtyk. Pierwsze zapiski o tym prowadził Pliniusz Starszy – historyk rzymski, który opierał się na informacjach

[145] M. J. Hoffmann, *Bałtowie i Prusowie na ziemi szczycieńskiej w starożytności i wczesnym średniowieczu (VI w.p.n.e. –XIII w.n.e.),* [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Szczytno 2006, s. 58 – 64.

ekspedycji cesarza Nerona, który wysłał ekspedycje po bursztyn[146]. Prowadzenie tego handlu potwierdzają znajdowane na cmentarzyskach w całej Polsce i na ziemiach pruskich setki przedmiotów pochodzenia rzymskiego, często też monety rzymskie. W okresie wpływów rzymskich nastąpił też rozwój rzemiosła na wybrzeżach wschodniego Bałtyku. Ziemie pruskie pod tym względem przodowały. Dominowały dwa ośrodki rzemieślnicze: na Półwyspie Sambijskim, i w okolicy Mrągowa. Odkryto tu także ślady wytopu żelaza i przedmioty świadczące o rozwoju kowalstwa. W wiekach II i III n.e. archeolodzy odkryli też warsztaty świadczące o produkcji szkła oraz wyrobów wykonywanych z bursztynu[147].

Grzegorz Białuński na podstawie źródeł krzyżackich dokonał charakterystyki mieszkańców okręgu szczycieńskiego wskazując miejsca ich pochodzenia oraz przynależności etnicznej. Według autora, okręg szczycieński był fragmentem dawnej Wielkiej Puszczy. Zwarte obszary leśne, zwane Małym Patrągiem zajmowały tereny od Wielbarka po Miłuki, a także od Gromu do Burdąga. Wielki Patrąg rozciągał się dalej na zachód. W kolonizacji krzyżackiej tych terenów istotną rolę odgrywała ludność pochodzenia pruskiego, polskiego i niemieckiego[148]. We wczesnych źródłach Prusowie wzmiankowani byli jako lud mieszkający nad Bałtykiem lub sąsiadujący z Polską. Jest więc prawdopodobne, że spopularyzowane nazwy Prusów były dziełem mieszkańców ziem polskich i może jako nazwy własnej używały jej początkowo tylko plemiona pruskie sąsiadujące z Polską. „Pod pojęciem Prusów rozumiano ogół mówiących dialektami tego samego języka pruskiego mieszkańców kraju, rozciągającego się mniej więcej od dolnej Wisły poza dolny Niemen[149]”. Prusowie nie zdołali wytworzyć własnej państwowości. Prusowie nie posługiwali się pieniędzmi nawet wówczas, gdy zaczęły się upowszechniać w Polsce w X – XI wieku. Prusów charakteryzowała słaba więź ekonomiczna między poszczególnymi częściami kraju. Opóźniało to proces jednoczenia się kraju i podboju jednych plemion przez drugie. Najwyższą władzą plemion pruskich były wiece (wayda), wiec decydował o wszystkich sprawach dotyczących całego plemienia, zwłaszcza o wojnie i pokoju. W pierwszej połowie XIII wieku znano plemiona pruskie „Pomezanów na wschód od dolnej Wisły z głównym ośrodkiem nad rzeką Dzierzgoń i jeziorem Dzierzgoń, Pogezanów między okolicami Pasłęka a średnim biegiem Łyny, Warmów nad Zalewem Wiślanym i na wschód do nich Natangów (po dolną Łynę), Bartów za Łyną, Sambów na Półwyspie Sambijskim,

[146] S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur*, s. 8.
[147] Tamże, s. 9.
[148] G. Białuński, *Mieszkańcy powiatu szczycieńskiego w okresie nowożytnym*, s. 109.
[149] S. Achremczyk, *Warmia i Mazury*, s. 76.

Nadrowów w dorzeczu górnej Pregoły, Skalowów nad dolnym Niemnem, Sasinów w dorzeczu górnej Pregoły i Galindów na terenie dzisiejszych Mazur. Najbliżsi krewniacy Prusów, Jaćwingowie, składali się prawdopodobnie z czterech plemion: (Poleksianie, Jaćwingowie, Sudawowie i Dajnowowie). W XIII wieku rozgraniczenie tych plemion było niewyraźne, co zdaje się świadczyć o większym zespoleniu organizacyjnym tej grupy"[150].

2.2. Średniowiecze i okres nowożytny

Początek zorganizowanego osadnictwa przypada na okres średniowiecza. Niemiecka nazwa Szczytna – Ortelsburg, pochodzi od imienia krzyżackiego komtura elbląskiego, Ortolfa z Trewiru (1354 – 1371), który wybudował tu zamek. Natomiast polska nazwa miasta Szczytno wywodzi się od słowa *Sciethno* i oznacza szczyt najprawdopodobniej wzgórza. Okoliczne jeziora także nosiły nazwy Szczytno, po łacinie: *Sciten Minor* i *Sciten Maior*. Według innej teorii, nazwa pochodzi od „szczytów" – metalowych części tarcz wytwarzanych przez tutejszych mieszkańców[151].

Według Grzegorza Białuńskiego, w wyniku osadnictwa do Szczytna włączono obszar na północ od Jeziora Dymerskiego, aż po Sadowo i Borki Wielkie. Mieszkańcy tych terenów w pierwszym okresie kolonizacji krzyżackiej to ludność przybyła z zewnątrz. Zrozumiałym jest fakt, że wcześniej ziemie szczycieńskie stanowiły fragment zwartych obszarów leśnych Wielkiej Puszczy. Wspomniani wcześniej pierwotni mieszkańcy tych ziem Galindowie nie dotrwali do czasów kolonizacji krzyżackiej[152]. W tym czasie najbardziej znaczącym elementem etnicznym na obszarze powiatu szczycieńskiego byli Polacy, którzy zamieszkiwali te tereny już od roku 1360, czyli jeszcze przed planową akcją kolonizacyjną, bowiem w tymże roku przy zamku szczycieńskim osadzono bartników (Kwiatkę, Mikosza, Gniewomira, Wawrzyńca, Andrzeja, Tworzyjana, Świętosława). W późniejszym czasie osadnicy przybywali tu coraz liczniej, wymienić tu należy m.in. Piotra Mirowicza – założyciela wsi Romany, oraz osiedlali się też sołtysi, jak Stanisław i Maciej – założyciele Trelkowa. Osadnicy polscy to głównie wolni, chłopi, bartnicy. Największa fala osadnictwa polskiego miała miejsce w drugiej połowie XIV i pierwszej połowie XV wieku. W wiekach XVI i XVII polonizacji ulega nazewnictwo miejscowe. Powstają polskie nazwy dużych

[150] Tamże, s. 78 – 79.

[151] G. Leyding, *Zarys Pradziejów i Historii Powiatu Szczycieńskiego*, [w:] J. Jałoszński, *Szczytno z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1962, s.178.

[152] J. Gancewski, *Szczytno – zamek i jego okolice w średniowieczu*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość, współczesność*, (red.) G. Jasiński, Zb. Kudrzycki i A. Misiuk, Szczytno 2006, s. 76.

ośrodków – Pasym i Szczytno, również wsie otrzymują polskie nazwy: Olszewki, Jabłonka, Zielonka, Szczepanki. Polonizują się nazwy niemieckie Targewisch na Targowo czy Waffendorf na Łupowo. W tym czasie w parafiach Szczytna i Pasymia nabożeństwa odbywały się w języku polskim[153].

Stulecia XII i XIII to okres wojen, w które uwikłane były Prusy. To także czas najazdów i przemarszów obcych wojsk, grabieży, pożarów, wszechobecnego głodu i wybuchu epidemii dżumy. Sploty tych wydarzeń doprowadziły do wytępienia Prusów, w tym też Galindów z ich terenów. Na ich ziemie wkroczyły wojska krzyżackie i nowi osiedleńcy. Ci drudzy przybywali przede wszystkim z Księstwa Mazowieckiego, terenów nad Bugiem i Narwią, Kurpi, Mławy i południowo wschodnich terenów państwa krzyżackiego.

Do końca XIV wieku Polaków i Prusów można było spotkać na całym terytorium zajętym przez zakon[154]. Według Grzegorz Białuńskiego, w zasiedleniu okręgu szczycieńskiego znaczny był też udział ludności pochodzenia pruskiego, która podobnie jak Polacy, przybyła z zachodnich ziem państwa krzyżackiego. O akcji zasiedlania się Prusów na tych ziemiach świadczą wzmianki w przywilejach lokacyjnych[155].

Mało jest informacji o Prusach, którzy zostali całkowicie wytępieni w wiekach XIII i XIV przez niemiecki zakon krzyżacki, niosący chrześcijaństwo ogniem i mieczem. Na ziemi pruskiej rządzili więc niemieccy zakonnicy sprowadzając swych osadników. Jednak w większości osiedlała się tu ludność polska, która w wiekach XIV, XV i XVI przybyła na te tereny z Mazowsza i Podlasia. Grzegorz Białuński pisze, że jednym z pierwszych był przywilej wydany Filipowi Wildenau w 1388 roku oraz miejscowościom Waplewo, Jurgi, Naraj, Dźwierzuty, Miluki, Michałek. Napływ ludności, szczególnie polskojęzycznej, wywarł znaczny wpływ na asymilowanie się Prusów w rejonie szczycieńskim. Stało się to ostatecznie w XVI wieku[156]. Według Hermanna Golluba, przed 1410 rokiem stosunek liczebności Prusów do Polaków i Niemców wynosił jak 5:3:2, natomiast dla okolic Szczytna – jak 3:3:2[157]. U schyłku istnienia zakonu krzyżackiego najwięcej było Polaków – wówczas stosunek liczebności Prusów do Polaków i Niemców kształtował się jak 2:6:2.

[153] Tamże, s. 114.

[154] G. Leyding, *Zarys pradziejów i historii powiatu szczycieńskiego*, [w:] *Szczytno z dziejów miasta i powiatu*, (red.) J. Jałoszński, Olsztyn 1962, s. 108.

[155] G. Białuński, dz. cyt., s. 109 – 110.

[156] Tamże, s. 111.

[157] Zdaniem G. Białuńskiego, udział ludności polskiej został zaniżony; zob.: tamże.

Po dawnej ludności pruskiej zachowały się nazwy jezior, rzek, miejscowości. Przykładem nazwa rzeki Łyny od pruskiej Alny, nazwy wsi, jak Ardapy, Bajdyty, Taplikajny, Dywity, Maruny, Tyrkło[158]. „Mieszkańcy Prus pojawiali się sporadycznie w źródłach pisanych pod nazwą Estów (Aesti, Osti itp.) Prusowie wyróżniali się spośród innych osadników główszczyzną. Była to opłata za zabicie człowieka. Wzmiankę o niej znajdujemy w przywileju dla Parlezy Małej niedaleko Dymra. Elementem odróżniającym Prusów jest także nazewnictwo osobowe i etnonimy. Typowo pruskie imiona występowały często jako przezwiska obok chrześcijańskich imion. Charakterystyczne przykłady imion to: Alsut w Giślu, Tomasz Glaune w Michałkach, Szymon Wgil (Wigele) w Linowie, Preiwis w Zielonce, Korczmarz Gedawt w Dźwierzutach, Teoryk (Ditrich), Nassutes w Narajtach, Wopa w Łupowie, Maciej Madelle w Treslkowie oraz Lussutte w Starych Kiejkutach[159].

Nazwa „Prusy" pojawiła się w źródłach po raz pierwszy w IX wieku. Występuje w południowoniemieckim wykazie ludów, głównie słowiańskich, w „Zapisce karolińskiej" sporządzonej przez Geografa Bawarskiego, następnie ok. 966 roku w relacji o Słowianach żydowskiego kupca z arabskiej Hiszpanii Ibrahima Ibn Jakuba oraz w znanym tylko ze streszczenia dokumencie Mieszka I „Dagome iudex". W Europie zachodniej Prusowie i ich kraj stali się nieco bardziej znani w związku ze śmiercią św. Wojciecha, który chciał schrystianizować Prusów. O przyczynach jego śmierci pisze Stanisław Szostakowski[160]. Po upadku zakonu krzyżackiego, uwikłanego w wojny, intrygi i gry polityczne, ziemie państwa zakonnego stały się Księstwem Pruskim (inaczej Prusy Książęce). Mistrz zakonu krzyżackiego Albrecht Hohenzollern w 1525 roku, po przegranej wojnie, złożył hołd lenny królowi polskiemu Zygmuntowi Staremu, przyjął luteranizm i wprowadził nową religię w państwie.

Na Mazurach reformacja miała charakter umiarkowany. W kościołach wiejskich sprawowano liturgię w języku polskim, a w miastach również w języku niemieckim[161]. Znaczącą rolę w integracji środowisk lokalnych ze środowiskiem zewnętrznym odgrywała

[158] *Z dziejów Warmii i Mazur,* SSK „Pojezierze", Olsztyn 1958, s. 9 – 11.

[159] G. Białuński, dz. cyt., s. 111.

[160] St. Szostakowski, *Dzieje Warmii i Mazur w wypisach*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1964, s. 17:„Pierwszym był św. Wojciech, biskup Pragi, który stanąwszy bezbronny na ziemi Prusów został zabity przez jakiegoś Prusaka z zemsty za brata, który zginął w walce z Polakami. Stał się on patronem Polski, czczonym przez władców i lud".

[161] Tamże, s. 108 – 109.

parafia. W parafii rozwijało się życie towarzyskie i kulturalne kilku, a nawet kilkunastu wsi. Tu wytwarzała się szczególna więź psychiczna, formowała się opinia społeczna pod opieką pastora, zwanego „dobrodziejaszkiem" i jego żony – pastorowej „najmilszej dobrociulki". Albrecht gromadzi wokół siebie uczonych i pisarzy polskich, popiera działalność w zakresie kultury i oświaty. W kościołach zezwala na odprawianie polskiej liturgii i głoszenie polskich kazań. W Prusach rozwija się bogate piśmiennictwo polskie. Tworzą tu Eustachy Trepka, Andrzej Samuel, Jan Radomski, Hieronim Marceli syn Jana i inni. Często odwiedzają te ziemie wybitni literaci, m.in. Mikołaj Rej, Jan Kochanowski, Andrzej Frycz Modrzewski oraz uczony Mikołaj Kopernik z sąsiednich Prus Królewskich[162]. Po raz pierwszy w Prusach Książęcych w roku 1559 zabrzmiał polski hymn państwowy, opracowany przez Jakuba Lubczyka[163].

Od roku 1618 Prusami zarządzali książęta-elektorzy brandenburscy. Na mocy układu welawsko-bydgoskiego z roku 1657, zatwierdzonego traktatem w Oliwie w 1660 roku, Hohenzollernowie uzyskali od króla polskiego pełną niezależność. Następnie w roku 1701 sięgnęli po koronę królewską i stali się inicjatorami późniejszych rozbiorów Polski. Zerwanie więzów łączących Prusy Książęce z Koroną było nie tylko przebiegłością Hohenzollernów i bezmyślnością polskich sfer rządzących, lecz sytuacją wewnętrzną Polski i jej polityką zagraniczną. Korona i Prusy Książęce były krajami o różnej strukturze społecznej i religijnej[164].

W roku 1657 Prusy Książęce, wbrew woli mieszkańców, zostały oderwane od Polski. Ludność sprzeciwiała się rządom Hohenzollernów. Mówiono o tym na protestacyjnych zebraniach ludowych. Na jednym z nich Hieronim Rotho o oderwaniu Prus Książęcych od Polski mówił: „Król polski nie może rozdawać mieszkańców Prus jak gruszki lub jabłka"[165]. Mimo protestów i prób o pomoc króla mieszkańcy Mazur zawiedli się. Przywódca Roth został uwięziony aż do śmierci, a wojska brandenburskie rozpraszały słabo uzbrojonych rzemieślników pruskich. Po sześciu latach ludność odstąpiła od protestów. W 1663 roku sejm Prus Książęcych zerwał stosunki z Polską. Jeszcze długi czas trwała

[162] E. Sukertowa-Biedrawina, *Polskie piśmiennictwo i szkolnictwo w Prusach Książęcych w XVI – XVIII w.*, [w:] *Z dziejów Mazur i Warmii*, (red.) E. Martuszewski, SSK „Pojezierze", Olsztyn 1958, s. 83 – 85.

[163] Tamże.

[164] S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur*, t. I. *Pradzieje – 1772*, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn 2010, s. 218 – 222.

[165] Tamże, s. 143.

walka ludności mazurskiej o przywrócenie łączności Prus Książęcych z Koroną. Władze pruskie wykrywały i dusiły liczne zrywy mieszkańców pod przywództwem Ludwika Kalksteina. W testamencie politycznym z roku 1667 Fryderyk Wilhelm radził swoim następcom: „Z królem polskim i Rzecząpospolitą, Jako najbliższymi sąsiadami, zachowujcie po wszystkie czasy dobre stosunki sąsiedzkie, raz ze względu na elektorat brandenburski, a po drugie ze względu na Prusy”[166]. Układ welawsko-bydgoski nie gwarantował silnego związku Prus Książęcych z Rzecząpospolitą. W roku 1740 nowy władca, król Fryderyk II Wielki ostatni raz zawiadomił o gotowości złożenia hołdu lennego (władcy pruscy ślubowali, że w razie wygaśnięcia domu Hohenzollernów Prusy Książęce wrócą do Polski[167]), ale za jego panowania, w 1772 roku Prusy z Rosją i Austrią dokonały pierwszego rozbioru Polski.

Jak już wspomniano wcześniej, okręg szczycieński zasiedlała także ludność niemiecka. Mimo że ludności niemieckiej było stosunkowo najmniej, to oni pełnili ważne funkcje społeczne i polityczne. Niemcy przeważali wśród mieszczan, właścicieli dużych posiadłości ziemskich i urzędników. Język niemiecki, używany przez administrację, bywał nazywany nawet „językiem urzędowym”. W XVI wieku polonizacji ulegali też Niemcy[168]. Najwięcej ludności niemieckiej było w miastach i osadach rzemieślniczo-targowych w Pasymiu, Szczytnie i Wielbarku.

Od XV wieku następuje znaczny napływ ludności polskiej do miast. Najstarsze miasto okręgu, którym jest Pasym, było od momentu założenia zamieszkałe w przeważającej liczbie przez ludność niemieckojęzyczną. W XVI stuleciu nastąpiło zrównoważenie w nim ludności mówiącej w języku polskim i posługującej się językiem niemieckim. Proporcje te ponownie zaczęły się odwracać w wiekach XVIII i XIX. W samym Szczytnie ludność niemieckojęzyczna osiągnęła przewagę na przełomie XVI i XVII wieku, a zdaniem niektórych badaczy dopiero w XVIII stuleciu. Wcześniej rycerstwo stanowiło grupę niemieckojęzyczną, potem szlachta pruska. Osiedlające się w okręgu szczycieńskim rody w wiekach XIV i XV, jeśli nawet miały polskie korzenie, były zgermanizowane. Znaczącą grupę niemieckojęzyczną stanowili urzędnicy krzyżaccy, a potem książęcy, rezydujący na zamku w

[166] Tamże, s. 138 – 143.
[167] S. Achremczyk, *Historia Warmii*, s. 138 – 139.
[168] Przykładem ma być przyjęcie nazwiska Owsianka przez potomków mieszkającego w Szczytnie Haberstroha, zob. tamże, s. 112.

Szczytnie i Wielbarku[169]. W wiekach XVIII i XIX w Wielbarku ludność niemieckojęzyczna wyraźnie ustępowała polskiej[170].

Po abdykacji w 1918 roku króla pruskiego i jednocześnie cesarza Niemiec Wilhelma II Hohenzollerna, w wyniku rewolucji listopadowej, która przetoczyła się wówczas przez Niemcy, nastąpiło przeobrażenie się świadomości pruskiej w niemiecką. Zaczął kształtować się nowy, ludowy nacjonalizm. Podstawą jego tworzenia były doświadczenia „najazdem słowiańskim" i nastawienie antypolskie[171]. Niemieckie elity polityczne w obawie o swoją pozycję przeszkadzały we wszelkiej aktywności w życiu politycznym Mazurów. Roszczenia odrodzonego państwa polskiego, zmierzające do inkorporacji Mazur, wzbudzały zaniepokojenie mieszkańców. Plebiscyt 11 lipca 1920 roku, nie ustabilizował nastrojów. Mazurzy zdecydowali o niemieckiej przynależności narodowej. Przyniosło to polskiej polityce traumatyczne skutki. Rząd wschodniopruski wykorzystywał plebiscyt jako narzędzie rewizjonistyczne wobec Polski i wewnętrznej destabilizacji sił demokratyczny.

3. Reformy administracyjne i prawne oraz procesy modernizacyjne w XIX wieku

W Prusach z początkiem XIX stulecia rozpoczęto reformy, w tym administracyjną, w wyniku której powstał jednolity podział państwa na prowincje, rejencje, powiaty, miasta wydzielone, gminy miejskie i wiejskie. Zarządzenie królewskie z 30 kwietnia 1815 roku wprowadziło 10 prowincji i 25 rejencji. Już w 1808 roku utworzono prowincję Prusy z siedzibą w Królewcu. W 1818 roku powołano powiaty z landratami na czele. Powiat szczyciński był jednym z największych wśród 20 powiatów w rejencji królewieckiej. Na terenie powiatu były trzy miasta: Szczytno, Pasym i Wielbark, 30 dóbr rycerskich, 174 gminy wiejskie oraz parafie. Powierzchnia powiatu wynosiła 28,52 mil^2, a liczba ludności zamieszkującej ten obszar w roku 1817 wynosiła 32123 osoby. W Szczytnie mieszkało 1087 osób, w Pasymiu – 840, w Wielbarku – 1644, w Rozogach –747[172]. W 1846 roku liczba

[169] Tamże, s. 113.
[170] Tamże, s. 112 – 113.
[171] A. Kossert, dz. cyt., s. 313 – 316, 325.
[172] Z. Kudrzycki, *Reformy administracyjne*, s. 181.

mieszkańców powiatu znacznie wzrosła i wynosiła 48408 osób, z czego w Szczytnie było 1561 mieszkańców, w Pasymiu – 1353, Wielbarku – 2087, Rozogach – 1588[173].

Jednoosobowym przedstawicielem władzy państwowej w powiecie był landrat. Miał on rangę urzędową równą radcy rejencji. W pełnieniu obowiązków pomagało mu dwóch deputowanych. Pierwszym landratem ortelsburskim został Karl Friedrich von Berk z Borków Wielkich koło Kobułt[174]. W roku 1895 Szczytno liczyło 3205 mieszkańców, urząd burmistrza pełnił Gottfried Seehusen. Samorząd miejski składał się z radnych, wybranych podczas głosowania w wyborach. Do rady wchodziło dwóch kandydatów z każdej kurii, którzy uzyskali najwięcej głosów. Ustrój gmin opierał się na ordynacji. W 1780 roku gmina była ograniczona w swojej autonomii i poddawana kontroli państwa. Prawo głosu w sprawach gminy mieli właściciele ziemscy[175].

Trzecią rejencję w prowincji Prusy Wschodnie utworzono w Olsztynie 1 listopada 1905 roku. Włączono do niej powiat szczycieński i utworzono w ten sposób mazurski okręg rejencyjny. Celem nowej rejencji, poza wzrostem gospodarczym i kulturowym regionu, było propagowanie i pielęgnowanie niemieckiego myślenia i kultury[176]. Istotne było też objęcie ściślejszą kontrolą południowych powiatów Prus Wschodnich, gdzie obawiano się tworzenia polskiej świadomości narodowej wśród Mazurów[177].

Na początku maja 1848 roku odbyły się w Prusach dwustopniowe wybory do Zgromadzenia Narodowego w Berlinie i do Parlamentu Niemieckiego we Frankfurcie. Ordynacja wyborcza głosiła, że czynne prawo wyborcze ma każdy obywatel męski w wieku powyżej 24 lat. Prawyborcy (*Urwähler*) w liczbie 300 do 500 osób wybierali spośród siebie jednego elektora i jednego posła z całego powiatu. Poseł musiał mieć ukończonych powyżej trzydziestu lat. Do Parlamentu Niemieckiego wybierano jednego posła z dwóch powiatów, także w głosowaniu dwustopniowym. Na Mazurach okręg wyborczy składał się z powiatu szczycieńskiego i mrągowskiego. Wyborcy oczekiwali, że po wyborach zostaną skasowane podatki, wierzono, że król rozda za darmo ziemie państwowe i że dokona parcelacji latyfundiów (majątkarzy). Ostatecznie posłem do Berlina został zamożny chłop chełmiński

[173] Tamże.
[174] Tamże, s .182.
[175] Tamże, s. 185 – 186.
[176] Tamże, s. 186 – 187.
[177] Tamże.

z Dźwiersztyn. Po wyborach majowych 1848 roku w całej monarchii pruskiej, a także w Prusach Wschodnich rozwijało się bujne życie polityczne. W Szczytnie utworzył się Klub Konstytucyjno-Demokratyczny, który liczył 80 członków (urzędników, rzemieślników, nauczycieli i innych). Przewodniczącym został dr Janet, następnie rektor szkoły Scheinert. Klub domagał się równości wobec prawa, sekularyzacji szkolnictwa, rozdziału państwa od Kościoła, równouprawnienia wszystkich wyznań (uprzywilejowane stanowisko Kościoła ewangelickiego) oraz zmniejszenia regularnego wojska i zmniejszenia oraz bojkotowania podatków. Mazurom bardzo się podobało bojkotowanie podatków, ale oddziaływało na nich tradycyjne poczucie regalizmu (nie można obrabować korony z jej praw). Król 5 grudnia 1848 roku rozwiązał Sejm, by nadać konstytucję i ogłosić nową ordynację wyborczą[178].

Procesy modernizacyjne w XIX wieku w powiecie szczycieńskim najlepiej ilustruje rozwój zakładów przemysłowych i firm usługowych. Na trenie powiatu w roku 1895 funkcjonowało ich 2509. Produkowały dobra konsumpcyjne i zaspokajały potrzeby mieszkańców. Rozpoczęto budowę utwardzonych dróg (szos). W latach pięćdziesiątych XIX wieku wybudowano drogę z Pasymia do Dźwierzut. W latach 1860 – 1862 zbudowano drogę z Wielbarska do Szczytna oraz ze Szczytna do Rozóg. Budowa dróg poprawiła i umożliwiła komunikację oraz organizację handlu pomiędzy Prusami Wschodnimi i Mazowszem. Budowa kolei w Prusach Wschodnich służyła przede wszystkim potrzebom komunikacyjnym centralnej administracji państwowej i potrzebom militarnym. Linia kolejowa Olsztyn – Szczytno – Pisz zapewniała komunikację lokalną i umożliwiała kontakt z innymi regionami państwa niemieckiego. Dla potrzeb ruchu kolejowego budowano drogi dojazdowe, warsztaty i rampy przeładunkowe. Rozwój kolei powodował, że Mazury uzyskały możliwość wyjścia z izolacji gospodarczej i kulturowej. Kolej wpłynęła na ożywienie handlu i przemysłu. Powstawały tartaki, cegielnie, gorzelnie i mleczarnie. Rozpoczęto transportowanie drewna, płodów rolnych, bydła, koni i trzody chlewnej. W związku z ożywieniem handlowym założono w Prusach Wschodnich lokalną Kasę Oszczędnościowo-Pożyczkową (*Raiffeisen-Verein)*[179].

W Szczytnie prowadzono inwestycje, które znacząco modernizowały infrastrukturę miejską. W latach 1867 – 1869 wybudowano gmach sądu, w roku 1885 budynek starostwa,

[178] Tamże, s .119 – 223.
[179] Tamże, s. 202 – 203.

w latach 1883 – 1884 budynek szkoły średniej (początkowo mieściło się w nim seminarium nauczycielskie). W 1892 roku oddano do użytku gmach poczty, w 1895 rzeźnię miejską. W nowo wybudowanym w 1898 roku browarze Walter Daum wyprodukował piwo „Schloβbrauerei". W 1892 roku prosperowały dwa hotele oraz 26 lokali gastronomicznych. Miejską gazownię uruchomiono w 1904 roku, natomiast sieć wodociągową i kanalizacyjną oraz wieżę ciśnień oddano w 1908 roku, szpital powiatowy został wybudowany w latach 1908 – 1909 roku. Następne lata to okres dalszego rozwoju miasta. O Szczytnie w swojej książce Jerzy Woźniak napisał: „Miasto 7 lipca 1938 (czwartek) – kamienica przy Schillerstrasse [obecnie ulica Andersa] znajdowała się nieopodal ratusza. Miasto odbudowane po zniszczeniach z czasów Wielkiej Wojny, jeszcze przecież nieodległej, prezentowało się niezwykle okazale. Podobno ostateczny kształt odbudowy ustalał sam August Wiegand, jeden z ważniejszych architektów Ortelsburga [niemiecka nazwa Szczytna]. To pruskie miasto właśnie dzięki niemu wykwitło na jedno z ładniejszych w południowej linii granicznej Prus Wschodnich. Ortelsburg ucierpiał mocno w czasie szarży Samosonowa w letnich miesiącach w 1914 roku. Zaledwie rok później rozpoczęła się tu wielka odbudowa. Teraz nie było widać śladów wojny ani na fasadzie kamienicy przy Schillerstrasse, ani w całym Ortelsburgu.

Trzykondygnacyjny budynek pokryty dwuspadowym daszkiem, wzbogacony wykusz w partiach podokiennych, zdobiony był gustownym detalem architektonicznym. W niczym nie przypominał chałup z poprzedniego stulecia, które często można było spotkać na Beutnerdorf (Bartna Strona, dawna dzielnica Szczytna). Wszystko to dzięki rządowi, który wprowadził stosowane uregulowania oraz przeznaczył wielkie dotacje dla miast dotkniętych wojenną pożogą, Niewątpliwie przygraniczny Ortelsburg bardzo na tym skorzystał i piękniał z roku na rok, pretendując do miana pierwszej twierdzy przygranicznej broniącej ojczystego kręgu"[180].

Po wybudowaniu linii kolejowej Szczytno stało się ważnym węzłem kolejowym. W licznych miejscowościach powiatu następowały podobne procesy modernizacyjne. W Pasymiu wybudowano gazownię, a w 1904 roku gmach sądu[181]. W Wielbarku

[180] J. Woźniak, *Mazur. Powieść sensacyjna ze szczyptą historii*, Warszawa 2015, s. 9.
[181] Z. Kudrzycki, *Procesy modernizacyjne*, s. 204.

funkcjonowały trzy hotele, gospody, zajazdy. Na początku XIX wieku rozpoczęto tu budowę chodników oraz wybudowano hydroelektrownię zaopatrującą Wielbark w prąd elektryczny[182].

Rozwój demograficzny powiatu w drugiej połowie XIX wieku przebiegał wolno z powodu procesów migracyjnych. Liczba mieszkańców w 1871 roku wyniosła 63131, a w 1900 roku – 68352 osoby[183]. Największa tendencja wzrostowa ujawniła się wśród mieszkańców Pasymia, natomiast spadkowa wśród mieszkańców Wielbarka. Na spadek liczby mieszkańców w niektórych miejscowościach powiatu wpłynęła migracja Mazurów do zachodnich Niemiec. Sytuacja międzynarodowa w Europie i napięcia między państwami trójprzymierza (Niemcy, Austro-Węgry i Włochy) przyczyniły się do wycofania firm działających na pograniczu Mazowsza. Na spadek liczby ludności wpłynęły wyjazdy ludności żydowskiej do ośrodków miejskich w zachodnich Niemczech. Ważną rolę dla społeczności szczycieńskiej odegrały kontakty z Kurpiami. Różnice w rozwoju ekonomicznym Mazur i Kurpi spowodowały rozwój handlu i przemytu przygranicznego. Migracja ludności z Mazur do Niemiec powodowała wzrost zapotrzebowania na robotników rolnych, Kurpie były więc zapleczem, które dostarczało robotników sezonowych[184]. Na terenie powiatu szczycieńskiego powstały liczne zakłady przemysłowe i firmy usługowe. Rozpoczęto budowę dróg i linii kolejowej. Prowadzono inwestycje oraz modernizację infrastruktury miejskiej. Wybudowano gmachy sądów (Szczytno, Pasym), szpital powiatowy, budynki starostwa i szkół oraz liczną infrastrukturę miejską poprawiającą warunki życia mieszkańców.

4. Nacjonalistyczna idealizacja konfliktów zbrojnych

Wojny napoleońskie, wiosna ludów, powstanie styczniowe, pierwsza i druga wojny światowe to ważne epizody, które rozegrały się na ziemiach mazurskich.

Komunikaty wojenne dotyczące walk na Mazurach publikowane były w „Gazecie Poznańskiej" i „Gazecie Warszawskiej". Donosiły o starciach wojsk polskich i kozackich pod Ostrołęką, Wielbarkiem, Nidzicą i Janowem. W okresie wiosennym 1807 roku zacięte walki toczyły się na całym obszarze, a generałowie Józef Zajączek i Stanisław Fiszer,

[182] Tamże, s. 205.
[183] Tamże.
[184] Tamże, s. 206.

porucznik Mikołaj Kosiński i pułkownik Jan Krukowiecki wykazali się mistrzowską sztuką wojskową. Szykując się do letniej ofensywy rosyjsko-pruskiej w 1807 roku Napoleon kwaterował w Kamieńcu. Generał Zajączek, wkraczając na Mazury, był świadom ich fiskalnego ucisku przez króla pruskiego. Generał wygłosił więc odezwę, w której była mowa o tym, że Napoleon chce oswobodzić Mazurów spod pruskiej tyranii[185].

Zauważyć należy, że w 1807 roku na ziemi mazurskiej prowadzono walki o niepodległość Polski. W tych walkach poległo i zmarło kilka tysięcy żołnierzy polskich. Przed zawarciem pokoju w Tylży wierzono, że Prusy Książęce wrócą do odradzającej się Polski. Uwikłane w tę wojnę ziemie mazurskie doznawały wojennej grabieży i spustoszenia. Mimo strat materialnych ludność ta żyła w nadziei i wierze o powrocie ich ziem (Prus Książęcych) do odradzającej się Polski. W okresie powstania styczniowego Mazurzy często przychodzili z pomocą powstańcom, narażając się na więzienie. Okazywana powstańcom sympatia była czymś więcej, niż współczuciem do polskiego narodu walczącego o wolność. Było to ujawnienie się polskiej świadomości narodowej, budzenie się nowych i nieznanych dotąd wartości

„W 1807 r. przez Wielbark przeszły liczące około 70-80 tys. żołnierzy wojska napoleońskie. Zniszczone zostały wówczas 24 domy i 221 budynków gospodarczych. Budynki rozebrano, by opalić polowe piekarnie. Wskutek nieostrożności Francuzów spaliła się część Warszawskiego Przedmieścia. Miasto musiało zapłacić 5 tysięcy talarów kontrybucji. […] Pod Szczytnem po raz pierwszy Francuzi pojawili się 30 grudnia 1806 roku. Wypatrzono ich na alei wielbarskiej. W tym czasie w mieście przebywały jeszcze ostatnie oddziały pruskie, które ostatecznie wycofały się o północy. Rano w Szczytnie pojawili się pierwsi Francuzi. Żołnierze kwaterowali, często z powodu ucieczki części mieszkańców, w pustych domach prywatnych. W ostatnich dniach stycznia wraz z Francuzami w Szczytnie znalazł się Polak, który w anonimowej relacji opisał nam stosunki panujące w mieście. Wraz z dniem postąpiliśmy do Ortelsburga. Miasteczka w starych Prusiech są czysto i porządnie zbudowane; mieszkańcy otwarci, szczerzy, uprzejmi i gościnni; mówią zrozumiale po polsku, lecz bardzo zacinają mazura; kobiety lgną do mężczyzn, a przynajmniej do wojskowych. Stanęliśmy na rynku, […] niebawem całe miasto zamieniło się w obóz. […] Książę Murat założył tu na chwilę główną swoją kwaterę. […] Dom pewnego majętnego płóciennika stał się dla mnie na chwilę rajem. Opływałem we wszystko. Wyborna pieczeń wołowa z jałowcem po staropolsku, wino francuskie i rozmaite przysmaki ze śnieżnych

[185] Tamże, s .215.

rąk Wilhelminy, urodnej córki gospodarzy podawane; nakarmiły mnie, napoiły i na drogę w znacznym magazyn żywności uposażyły. Polski wojak przegonił jeszcze napastliwych Francuzów żądających w tym domu dla siebie żywności. Opisana scena świadczy też o tym, że po miesiącu od pojawienia się w mieście pierwszych wojsk francuskich, zapasy był tu jeszcze duże, a sytuacja ludności cywilnej nie najgorsza. […] 1 stycznia 1807 roku Francuzi pojawiają się również w Pasymiu. Miasto to, w momencie przybycia do niego Napoleona, w porównaniu z Wielbarkiem przedstawiało żałosny widok. Było już całkowicie pozbawione żywności. Po ulicach walały się resztki (łby, skóry i podroby) zjedzonych przez rosyjskich i francuskich żołnierzy krów. Francuzi zarekwirowali między innymi z depozytu sądu miejskiego kwotę 500 talarów. Nie mieli sentymentu nawet dla kościoła, który wypełniony został końmi i żołnierzami chroniącymi się przed zimnem. Po odejściu Francuzów w Pasymiu i Szczytnie pojawili się Rosjanie. Miasto ponownie zaroiło się żołnierzami i końmi. Kronika miejska Szczytna podaje, że nieuprzątnięty jeszcze nawóz po koniach Francuzów zaczął sięgać okien. Prusacy w swoich opisach z oczywistych względów życzliwiej wspominają Rosjan, ale nie zmienia to jednak faktu, że ich obecność była tak samo uciążliwa, jak Francuzów. Na przykład 23 marca 1807 r. wycofujący się Kozacy splądrowali Szczytno, tak że brak chleba spowodował opuszczenie go przez ostatnich pozostałych tu jeszcze mieszkańców. Ponownie wojska francuskie przemaszerowały przez powiat szczycieński w sierpniu, po podpisaniu pokoju w Tylży. Ogołocone prawie ze wszystkiego miejscowości musiały utrzymać i spełnić życzenia obecnych żołnierzy. Szczytno zajęte zostało przez oddział polskiej kawalerii, który dokonywał w mieście i okolicach rekwizycji. Sprzeciwili się temu czynnie mieszkańcy Piasutna. Polacy oskarżali mieszkańców Jerutek o to, że byli prowodyrami zajścia w Piasutnie i dokonali rekwizycji w ich wsi. […] Ostatecznie Szczytno oszacowało swoje straty z powodu dostaw dla Francuzów na kwotę 10,5 tys. talarów. W wyniku kradzieży i gwałtów miało stracić 233 tys. talarów. Pasym stracił 82 749 talarów. Zapanowały głód i epidemie. Prusy musiały wywiązać się ze zobowiązań narzuconych im przez Francuzów (utrzymanie wojsk francuskich oraz twierdz), zmuszone były podnieść podatki. Szczytno z tego tytułu musiało zapłacić 4230 talarów, a Pasym – 1103 talary. Doprowadziło to do katastrofy gospodarczej wielu ludzi. Wprowadzono też podatki od srebra i luksusu, które jednak w Szczytnie i prawdopodobnie w Pasymiu nic nie przyniosły. Miasto musiało się zadłużyć u Barucha, bogatego żydowskiego sukiennika z Wielbarka. Sytuację poprawiło trochę to, że Rosja

zapłaciła za legalne i samowolne rekwizycje dostaw dla swoich żołnierzy. Na przykład Szczytno otrzymało z tego tytułu 9128 talarów”[186].

Kolejne wojny napoleońskie wiązały się z wyprawą na Rosję w 1812 roku. Przez Mazury przemaszerowały setki tysięcy wojsk z całej Europy. Wygłodniałe wojsko łupiło i plądrowało dobytek Mazurów.

„Gdy w 1812 r. Napoleon rozpoczął wyprawę na Moskwę, przez Mazury po raz kolejny przeciągnęli żołnierze francuscy. Wówczas przez sześć tygodni kwaterował w Wielbarku korpus bawarski. Straty były ogromne, ścięto nawet zielone zboże i zdarto strzechy z dachów. Zniszczeniu uległy 22 domy i 45 zabudowań gospodarczych. W styczniu 1813 roku zatrzymał się w Wielbarku car Aleksander I. Oczekiwał tu na decyzję Prus w sprawie przymierza przeciwko Francji”[187].

Powstanie styczniowe w Królestwie Polskim przeciwko Imperium Rosyjskiemu wybuchło 22 stycznia 1863 roku i znalazło odzew także w zaborze pruskim. 7 lutego 1863 roku Rząd Narodowy w odezwie do mieszkańców zaboru pruskiego wzywał do niesienia pomocy w dostarczaniu zaciągów i broni powstańcom. Mimo że odezwa ta nie była skierowana do Mazurów, to okazało się, że także i oni odpowiedzieli na apel z Warszawy. Szmugiel broni trwał całą zimę, ale widoczna już była agonia powstania. Prusacy wydawali powstańców w ręce rosyjskie, co często spotykało się z oburzeniem Mazurów[188].

Mazurzy często przychodzili z pomocą zatrzymanym powstańcom, ułatwiając im ucieczkę z pruskich więzień. Za pomoc powstańcom „politycznym zbrodniarzom” kilku Mazurów osadzono w fortecy Boyen w Giżycku. Fryderyk Leyk, mazurski działacz plebiscytowy, w swej narracji o tradycji mazurskiej opowiadał o tym, że Mazurzy założyli chłopski komitet niesienia pomocy powstańcom „Chochoł”. Nie wszyscy Mazurzy sprzyjali Polsce. Część z nich uległa urzędowej interpretacji polskiej rewolucji. Wielu z nich było oburzonych, że Polacy podnieśli rękę na prawowitego władcę – cara. Czasopismo naukowe wydawane w Królewcu „Altpreußische Monatsschift” (1866) opisywało w swoich artykułach, że w sympatiach okazywanych powstańcom było coś więcej, niż jedynie

[186] W. Olbryś, *O czasach napoleońskich w powiecie szczycieńskim cz. 5. Przejście przez Wielbark,* „Kurek Mazurski”, https://kurekmazurski.pl/o-czasach-napoleonskich-w-powiecie-szczycienskim-cz-5-202001 2961849/ s. 18 [dostęp: 29.01.2020].

[187] Tamże.

[188] Tamże, s. 236.

współczucie do narodu walczącego o wolność. Między innymi na przykładzie Jana Kerstana wyrażała się w nich polska świadomość narodowa[189].

Ukształtowana polskojęzyczna tożsamość ewangelicka i specyficzne elementy pobożności spowodowały oddzielenie polityczne i kulturalne Mazurów od polskich regionów ich pochodzenia. Mazurzy byli ograniczani terytorialnie i tożsamościowo. Mocne przywiązanie do pruskiego domu panującego powodowało, że odczuwali przynależność do państwa pruskiego. Sami siebie nazwali Polakami pruskimi lub Polakami. Bycie Polakiem odnosiło się tylko do języka, natomiast brak było polskiego poczucia tożsamości narodowej. Bycie Prusakiem istniało w aspekcie wyznaniowym, na gruncie protestantyzmu oraz identyfikacji z pruską wspólnotą. Po roku 1870 Rzesza Niemiecka i jej szowinistyczny nacjonalizm zmiótł wielonarodowe tradycje Prus. Nadprezydent prowincji Prusy, Karol Wilhelm von Horn wydał zakaz używania języka polskiego w szkołach, administracji i kościołach. Oznaczało to dla Mazurów koniec trwającej od wieków polsko-mazurskiej kultury. Mazurzy nie mieli wówczas swoich elit politycznych. Poddawani instrumentalnej polityce germanizacyjnej prawie wcale nie protestowali. Byli przekonani, że awans społeczny otwarty będzie tylko dla tych z nich, którzy będą posługiwać się językiem niemieckim.

W 1872 roku pojawiły się protesty przeciwko niemieckiej polityce narodowościowej. Należy tu wymienić historyka Wojciecha Kętrzyńskiego, który apelował do polskiej opinii publicznej o uznanie Mazurów za „polskich braci" i wcielenie ich ziem do przyszłego państwa narodowego. Przyczyniło się to do powstania sporu niemiecko-polskiego o etniczną i narodową przynależność Mazur.

W pierwszej połowie XIX wieku mieszkańców Prus Wschodnich nawiedziły klęski chorób, głodu i alkoholizmu. Obojętność urzędników królewskich na ich los spowodowała, że oczekiwali oni jakiegoś nadzwyczajnego wydarzenia, które poprawi ich dolę. Za takie uznano wybuch rewolucji w Berlinie w marcu 1848 roku. Rewolucja wzbudziła w społeczeństwie energię do działania. Przez mazurskie miasta przechodziły fale wystąpień, kończących się rozlewem krwi. Biedota domagała się szybkich zmian, poprawy swego położenia i ukarania niedołężnych urzędników. W większych miastach, gdzie proletariat miał większą siłę, wystąpienia przybierały formę rozruchów. Robotnicy formowali pochody

[189] Jan Kerstan – powstaniec z 1863 roku, zapalony, szczery Polak, władze pruskie nazywały go „polskim kosynierem" nawołującym do chwytania za broń, J. Jasiński, *W czasie wojen napoleońskich,* [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość, współczesność*, (red.) G. Jasiński, Zb. Kudrzycki i A. Misiuk, Szczytno 2006, s. 238.

i protestowali przeciw niskim płacom, wysokim czynszom mieszkalnym i cenom żywności. Na wiecach gwałtownie występowano przeciw miejscowej burżuazji. Kończyło się to najczęściej wkroczeniem straży obywatelskiej, procesami i karami więzienia.

Niespokojnie też było na wsiach. Ludność domagała się parcelacji majątków szlacheckich. Pod ogromnym naciskiem społeczeństwa rząd pruski musiał zdecydować się na nowe wybory. Mimo dwukrotnie przeprowadzonych wyborów do Zgromadzenia Narodowego władzę objęli konserwatyści, którzy szybko zareagowali na zastany porządek. Rozwiązali kluby demokratyczne i konstytucyjne, związki robotnicze i demokratyczne gazety. Wiosna ludów, mimo że nie przyniosła oczekiwanej poprawy doli mieszkańców Prus, to spowodowała jednak duże zmiany w świadomości społeczeństwa. Ludzie zobaczyli własną siłę i strach urzędników[190].

Tuż po wybuchu pierwszej wojny światowej Mazury stały się areną walk rosyjskiej armii „Narew" pod dowództwem generała Aleksandra Samsonowa i armii „Niemen" pod dowództwem generała Pawła Rennenkampfa, oraz niemieckiej armii dowodzonej przez feldmarszałka Paula von Hindenburga oraz gen. Ericha Ludendorffa. Przełomem stała się bitwa pod Tannenbergiem. Słabe liczebnie Niemcy odniosły zwycięstwo nad wojskami rosyjskimi dowodzonymi przez Aleksandra Samsonowa, który widząc miażdżącą klęskę swych żołnierzy popełnił samobójstwo. Po rozgromieniu armii Samsonowa armia „Niemen" zajęła powiaty wschodniomazurskie. W roku 1914 Hindenburg odniósł zwycięstwo nad Rosjanami. Jednak na nowo uformowane wojska rosyjskie pod dowództwem generała Servsa opanowały całe Mazurzy. W bitwie zimowej 1915 roku udało się wojskom niemieckim przejąć ziemie mazurskie i pozostałe terytorium Prus Wschodnich. Klęska armii rosyjskiej pod dowództwem Samsonowa oraz zwycięstwo Hindenburga pod Tannenbergiem przyniosły ludności mazurskiej śmierć, okupację, ogromne zniszczenia. Nacjonalistyczna idealizacja walk doprowadziła do powstania patriotyzmu ogólnoniemieckiego[191].

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej nowa władza starała się o pozytywne nastawienie ludności wobec Niemiec. W tym okresie następował proces modernizacji, jakiego Mazurzy jeszcze nie doświadczali. Znikały stare chałupy i budowano nowe, miasta otrzymały nową infrastrukturę, pozyskiwano nowe technologie. Wykształcił się wówczas

[190] S. Achremczyk. *Historia Warmii i Mazur*, s. 205 – 207.
[191] A. Kossert, dz. cyt., s. 306 – 308.

mit Hindenburga, który po zwycięstwie pod Tannenbergiem okrzyknięty został zbawcą Prus Książęcych, a w latach w latach 1925 – 1934 był prezydentem Republiki Weimarskiej i III Rzeszy. W Szczytnie jego imieniem nazwano gimnazjum i ulicę.

Latem 1939 roku mieszkańcy Prus Wschodnich zaczęli otrzymywać karty powołania do wojska, zmobilizowano 320 tys. mężczyzn[192]. 6 października 1944 roku wojska sowieckie wkroczyły na ziemie niemieckie między Stołupianami a Puszczą Romnicką, zaś w styczniu 1945 roku przekroczyły południową granicę powiatu szczycieńskiego zajmując Opaleniec i Wielbark, i przystąpiły do ostatecznej ofensywy. Zwycięski pochód wojsk państw sojuszniczych na Berlin – gniazda junkierskiego prusactwa – przechodził przez ziemię mazurską.

Wydarzeniom związanym ze zdobywaniem tych ziem przez wojska sowieckie starała się zapobiec grupa mazurskich bojowników o polskość skupiona wokół Karola Małłka. Hieronim Skorupski[193], Jerzy Burski[194] i Fryderyk Leyk-Różański[195] 25 sierpnia 1944 roku skierowali apel do władz sowieckich. Według relacji Stefana Jędrychowskiego[196], ówczesnego przedstawiciela PKWN przy rządzie sowieckim i późniejszego ministra spraw zagranicznych PRL, domagano się w nim „aby miecz sprawiedliwości karzący prusko-junkierskich hitlerowskich zbrodniarzy nie dotknął ludu mazurskiego w Prusach Wschodnich i na wychodźstwie w Nadrenii". Stefan Jędrychowski w rozmowie z Mołotowem[197] 22 września, wobec przewidywanej ofensywy sowieckiej na Prusy Wschodnie, podkreślał konieczność czynienia różnicy między niemiecką a polską ludnością Prus Wschodnich i „w rozmowie Mołotow wyraził wątpliwość, czy ludność mazurska nie jest całkowicie

[192] S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur*, s. 260.

[193] Hieronim Skurpski, właśc. Herman Karl Schmidt (ur. 17 X 1914 w Skurpiu koło Działdowa, zm. 16 IX 2006 w Olsztynie) – malarz, rysownik, historyk sztuki, działacz kultury. Honorowy obywatel miasta Olsztyna i miasta Działdowa. Laureat nagrody Osobowość Roku Warmii i Mazur 2002. https://pl.wikipedia.org/wiki/Hieronim_Skurpski [dostęp: 31.10.2019], http://leksykonkultury.ceik.eu/ index. php?title=Hieronim_Skurpski [dostęp: 31.10.2019],

[194] Jerzy Burski, pseud. Jastrzębiec, (ur. 31. III 1914 r. w Piersławkach k. Działdowa, zm. 23 VI 1979 roku w Olsztynie): J. Chłosta, *Szczycieńskie biografie*,[w]: *Szczycieńskie biografie)* G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk (red.), *Powiat szczycieński,* Przeszłość – współczesność, Wydawnictwo: DjaF, Szczytno 2006, s. 729.

[195] Fryderyk Leyk, pseud. Mirosław Różyński, (ur.17 VIII 1885 r. w Szczytnie, zm.31 XIII 1968 r.) - działacz mazurski, księgarz, publicysta, twórca Mazurskiego Związku Ludowego. W VIII 1945 roku Przekazał władzom Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego – Memoriał w sprawie ludności mazurskiej w Prusach Wschodnich, Tamże.

[196] J. Chłosta, *Szczycieńskie biografie*, Szczytno 2006, s. 742.

[197] Wiaczesław Michajłowicz Mołotow (Wiaczesław Michajłowicz Skriabin), (1890 – 1986), działacz partyjny ZSRR: *Nowa encyklopedia powszechna*, t. IV *M – P*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 272.

zniemczona”[198]. Załatwienie spawy obiecał pod warunkiem przedstawienia i złożenia memorandum w tej sprawie. Historycy i geografowie na podstawie dostępnych w Moskwie książek opracowali czterostronicową informację pt. „Ludność polska w Prusach Wschodnich”[199]. Mimo starań Józefa Gajka, Jakuba Bermana i Stefana Jędrychowskiego nie uzyskano pozytywnej odpowiedzi.

Archiwa rosyjskie nadal skrywają dowody starań działaczy mazurskich o uchronienie ludu mazurskiego od represji. Janusz Małłek w swojej książce „Od Prus do Mazur” cytuje list Hieronima Skurpskiego. Oto fragment: „Naturalnie ostateczne decyzje były w rękach Józefa Stalina. On sam miał pewną wiedzę co do sytuacji ludnościowej w Prusach Wschodnich. Erwin Kruk [E. Kruk, *Kilka luźnych zapisków*, (w:) *Pierwszy między Mazurami. Wspomnienia o Karolu Małłku*, wstęp i oprac. J. Chłosta, Olsztyn 1998, s. 81] znalazł na to dowód w pamiętnikach gen. Władysława Andersa [W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939 – 1946*, wyd. 3, Londyn 1959, s. 112]. Przytaczam treść rozmowy między Stalinem a Andersem z 18 marca 1942 roku od godz. 17.30 w obecności szefa sztabu pułkownika Leopolda Okulickiego, ministra Mołotowa i sekretarza o nieznanym nazwisku. I tak: »*Stalin*: Przyczyną waszej klęski było to, żeście nie mieli dobrego wywiadu. *Anders*: To nieprawda, wywiad mieliśmy zupełnie dobry, wiadomości były bardzo dokładne, tylko nie umiano z nich skorzystać. Ja, stojąc przed rozpoczęciem wojny na granicy Prus Wschodnich, wiedziałem dokładnie, co jest przeciw mnie… *Stalin*: No tak. Dla was wywiad na terenie Niemiec nie powinien być trudny. Jest tam przecież dużo Polaków. *Anders*: Słusznie. Mnie dostarczali wiadomości Mazurzy z Prus Wschodnich. *Stalin*: Mazurzy trzymają się jeszcze? To bardzo dobrze. *Anders*: Tak, trzymają się bardzo dobrze i na pewno wytrzymają do końca«. Jakże odmienne stanowisko zajmował Stalin w styczniu 1945 roku przed wkroczeniem Armii Czerwonej na Prusy Wschodnie. Pisze o tym w swoich pamiętnikach Władysław Gomułka [W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. I, (red.) A. Werblan, Warszawa 1994, s. 414]. Przytaczam fragment z tego pamiętnika: »Wypowiedź /Stalina/ została wygłoszona wobec naszej delegacji [Gomułka wraz z Osóbką-Morawskim stali na czele delegacji Polaków goszczącej u Stalina – za: J. Chłosta, *Druga wojna światowa we wspomnieniach autorów związanych z Prusami Wschodnimi,* „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2005, nr 4, s. 586], po wkroczeniu wojsk radzieckich na początku 1945 roku

[198] J. Małłek, *Od Prus do Mazur. Szkice z dziejów Prus, Pomorza, Warmii i Mazur,* Moja Biblioteka Mazurska, Oficyna „Retman” Dąbrówno 2016, s. 248 – 249.

[199] Tamże, s. 248 – 249.

na terytorium Prus Wschodnich, tj. na ziemie przynależne do przedwojennych Niemiec. Stalin był tym faktem bardzo podekscytowany, promieniał radością i zarazem kipiał wprost nienawiścią i żądzą odwetu na Niemcach. Powiedział nam, że polecił umieścić przy drogach na dawnej granicy niemieckiej, w Prusach Wschodnich, tablice z napisem: *Zdies naczinajetsia proklataja Giermanija* (tu rozpoczynają się przeklęte Niemcy). Zarazem wyrzucił z siebie przepojone sadystyczną zemstą, bluzgające wprost krwią słowa: *Naszy bojcy nacznut siejczas riezat Giermańców* (nasi żołnierze zaczną teraz rżnąć Niemców)«"[200].

Brutalne prawa wojny nie ominęły ludności powiatu szczycieńskiego. Odwrót wojsk niemieckich i przymusowa ewakuacja ludności cywilnej zarządzona przez władze hitlerowskie doprowadziła do apokaliptycznego eksodusu.

Do końca stycznia 1945 roku na terenie powiatu szczycieńskiego toczyły się zacięte walki. W końcu cały powiat zajęła Armia Czerwona. NSDAP nie przygotowała we właściwym czasie ewakuacji ludności mazurskiej. Wielu Mazurów kojarzyło żołnierzy Armii Czerwonej z kozakami z 1914 roku, gdy wojska Hindenburga wyzwalały ich ziemię od „hord azjatyckich". Propaganda nazistowska określała żołnierzy sowieckich jako „barbarzyńców", „hordy" i „bestie". Gdy wojska sowieckie ciągnęły przez Mazury, zastana przez nich ludność stała się obiektem wyładowania ich niebywałej złości[201].

Sowieci traktowali Mazurów na równi z ludnością niemiecką. Wywożono więc Mazurów i Niemców do obozów pracy w głąb Związku Sowieckiego. Groza śmierci była wszechobecna. W każdej wsi opłakiwano ofiary – rozstrzelanych, zgwałconych i pobitych na śmierć. Wojsko sowieckie przemieszczające się na wschód wykonywało postanowienie Stalina. Dopuszczało się w stosunku do ludności cywilnej rozbojów, grabieży, gwałtu na kobietach, zabierano plony, ograbiano gospodarstwa z inwentarza materialnego i żywego. Ludność była wykorzystywana do pracy na rzecz wojska[202]. Wiele tysięcy Mazurów i Niemców znalazło się w obozach pracy, bądź zostało wywiezionych w głąb Związku Radzieckiego[203].

---

[200] J. Małłek, *Teksty Hieronima Skurpskiego z roku 1944 w trosce o zachowanie ludu Mazurskiego,* [w:] tenże, *Od Prus do Mazur*, seria „Moja Biblioteka Mazurska" nr 28, Oficyna Wydawnicza „Retman".

[201] A. Kossert, dz. cyt., s. 364 – 365.

[202] Ks. Krzysztof Bielawny, *Kościół ewangelicko-augsburski na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej w spojrzeniu historyczno-ekumenicznym*, Wydawnictwo Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum", Olsztyn 2008, s. 19.

[203] A. Sakson,, *Mazurzy społeczność pogranicza*, Poznań 1990, s. 66.

Klęska niemieckiej III Rzeszy przewartościowała świadomość ludności mazurskiej. Szczególnie uwidoczniło się to wśród młodych Mazurów związanych z faszystowską ideologią, dla których rzeczywistość jawiła się jako coś niespodziewanego, groźnego i niezrozumiałego.

Po ustaniu działań wojennych, w wyniku nowej sytuacji politycznej i społecznej, w kolejnych latach wyjeżdżały do Niemiec coraz większe grupy ludności[204]. Według Zbigniewa Kudrzyckiego, przyczyną tego zjawiska było organizowanie w ościennych powiatach band, które zajmowały się szabrownictwem i napadami na Mazurów z powiatu szczycieńskiego[205]. Kudrzycki zwraca uwagę, że władza, która miała chronić ludność (milicja), nie zajmowała się ochroną ludności cywilnej, w tym Mazurów. Nie przyjmowali zgłoszeń ani nie reagowali na nie. Wśród milicjantów panował alkoholizm i bezprawie[206].

Działania wojenne i załamanie się niemieckiej III Rzeszy odczuwane było przez Mazurów jako katastrofa. Doświadczenia wojenne oraz liczne konflikty z polską ludnością napływową, niekorzystna sytuacja demograficzna i ekonomiczna, wywierały silny wpływ na świadomość Mazurów[207].

5. Działania germanizacyjne

Pierwsza wojna światowa doprowadziła do powstania II Rzeczypospolitej. Niepodległa Rzeczpospolita na konferencji pokojowej w Wersalu w 1919 roku wysunęła żądania o włączenia w granice Polski etnicznie polskich ziem. Były wśród nich także Mazury. Sprzymierzone mocarstwa uznały, że żądania Polski są wątpliwe i zdecydowały

[204] „Do NRD, jak i do NRF, w latach 1952 – 1960 wyjechało z powiatu mrągowskiego 6,5 tys. osób. Z Olsztyna – 1,5 tys., z powiatu szczycieńskiego – 3,2 tys., giżyckiego – 2 tys., biskupieckiego – 1,8 tys. i ostródzkiego – 2,9 tys.": tamże, s. 20.

[205] „Ministerstwo Administracji Publicznej dostrzegało problem zbrojnych rabunków organizowanych z pogranicznych powiatów: makowskiego, przasnyskiego i ostrołęckiego na teren pow. szczycieńskiego. Przyczyn takiego stanu widziano w nieprzychylnym, a wręcz wrogim stosunku mieszkańców wymienionych powiatów do Mazurów, szczególnie złą opinię mieli mieszkańcy gminy Myszyniec": tamże, s. 80.

[206] „Starosta szczycieński Walter Późny, w sprawozdaniu z 4 czerwca 1946 roku, scharakteryzował stosunek milicji do ludności rodzimej: „Milicjanci w Rozogach są wiecznie pijani, nie interesują się kradzieżami i zabójstwami w terenie, np. 2/3 czerwca 1946 roku nieznani sprawcy zastrzelili Mazurkę, mimo iż milicja została powiadomiona o powyższym nad ranem, a miejsce przestępstwa odległe jest o 3 km od posterunku, do godziny 18.00 nikt z funkcjonariuszy MO nie zgłosił się na miejsce, nie spisywał protokołów z oględzin zwłok, ani nie zainteresował się zaistniałym przestępstwem. […] Milicjant z Rozóg w stanie nietrzeźwym zastrzelił z automatu Mazurkę, później bijąc ludzi Bogu ducha winnych łamiąc przy tym karabin na plecach jednego ze starych Mazurów": tamże, s. 81 – 82.

[207] Tamże, s. 525.

o rozwiązaniu tej sprawy za pomocą referendum. Mazurzy nie byli narodowo uświadomieni, że są Polakami. Mówili wprawdzie po polsku, jednak czuli się Prusakami i byli obywatelami Niemiec. Swoje zadanie agitacyjne wykonała też propaganda niemiecka. Wyniki plebiscytu z 11 lipca 1920 roku przesądziły o pozostaniu Prus Wschodnich w granicach niemieckich.

Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu odbywał się według istniejącej wówczas ordynacji wyborczej: „w głosowaniu mógł wziąć udział każdy mieszkaniec bez różnicy płci, spełniający warunki: miał 20 lat skończonych w dniu uprawomocnienia się traktatu wersalskiego; urodził się na obszarze podlegającym plebiscytowi albo posiadał tam miejsce stałego zamieszkania lub w gminie, w której się urodził, o ile nie posiadał miejsca stałego zamieszkania lub na nim nie zamieszkiwał”[208].

Nad przebiegiem głosowania czuwała komisja międzynarodowa powołana przez Ligę Narodów. W każdej gminie została powołana komisja plebiscytowa. Karty do głosowania miały być z białego papieru z wydrukowanym napisem „Polska-Polen” lub „Wschodnio-Prusy-Ostpreussen” i były rozdawane przez komisję agitacyjną wśród mieszkańców. Akt głosowania odbywał się przez wrzucenie karty do urny do głosowania. Uzyskano następujące wyniki: za Prusami Wschodnimi – 363209 osób, za Polską – 7980 osób, w tym ponad 5000 w powiecie olsztyńskim[209].

Po 1933 roku region mazurski rozkwitał gospodarczo. Programy oddłużania oraz gwarancje zbytu produktów rolnych dawały nadzieję na stabilizację i konkretną poprawę sytuacji materialnej. Konsekwencje sukcesów gospodarczych były odczuwane powszechnie. Efekty ekonomiczne i socjalne zwiększały atrakcyjność niemieckiej kultury i języka. Jednocześnie polityka państwowa zmierzała do likwidacji wszelkich korzeni polsko-mazurskich. Po podróży mazurskiej Hitlera w 1932 roku, rządzący narodowi socjaliści zaproponowali mieszkańcom przezwyciężenie izolacji przez uznanie ich za Niemców niższej kategorii. Proklamowano rozwiązanie dawnych przeciwności społeczno-kulturowych na rzecz wspólnoty niemieckiej. Dawało to możliwość obejmowania przez rodowitych Mazurów kierowniczych stanowisk w urzędach lokalnych. Wszystkie te przedsięwzięcia, zarówno gospodarcze, kulturalne, jak i społeczne miały na celu pełną asymilację ludności autochtonicznej w państwie niemieckim i ostateczną eliminację mazurskości[210].

---

[208] Z. Kudrzycki, *Wyniki plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu 11 lipca 1920 roku w powiatach szczycieńskim i nidzickim*, „Rocznik Mazurski”, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2010, t. XIV, s. 64.

[209] S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur*, s. 245.

[210] A. Kossert, dz. cyt., s. 351 – 352.

Większość ludności mazurskiej popierała NSDAP, ale nie przeszkadzało jej to w zachowywaniu kultury polsko-mazurskiej. Państwo narodowo-socjalistyczne starało się środkami totalitarnymi wymazywać wszelkie ślady dawnych tradycji i języka na Mazurach. W tym celu powstała nowa organizacja pod nazwą Związek Niemieckiego Wschodu – Grupa Robocza Prusy Wschodnie-Południe. Przewodniczył jej Hans Tiska, dotychczasowy kierownik powiatu szczycieńskiego. Organizacja realizowała zadania programowane, które były procesem stawania się ludności mazurskiej – Niemcami. „Ów proces stawania się Niemcami, o co jedynie chodzi, wymaga wszak rozwinięcia żywej, pełnowartościowej niemieckiej narodowości, która żyje w domu i w rodzinie, we wspólnocie wiejskiej i w mieście, w okręgu ojczystym”[211].

Przed wybuchem II wojny światowej nie było polskich szkół w Prusach, istniały natomiast szkoły niemieckie. W roku 1935 w powiecie szczycieńskim było ich 139. Na terenie powiatu w roku 1935 było 8 przedszkoli, które obejmowały 355 dzieci. Ważną rolę odgrywały też domy dziecka, które zastępowały utracone domy rodzinne.

Szkoły na terenie Mazur realizowały różnego rodzaju przedsięwzięcia związane z germanizacją. Wymieniona przez Kosserta szkoła w Jabłonce troszczyła się o wychowanie mazurskiego pokolenia w „postawie człowieka pogranicza i postawie związanej z kulturą narodu”. Aby zmienić charakter zachowanych jeszcze terenów polskojęzycznych, organizowano wyjazdy dzieci do Saksonii i Brandenburgii[212]. W celu wspomagania przedsięwzięć germanizacyjnych Państwowa Kasa Opieki nad Pograniczem przewidziała 80 tysięcy marek na stypendia i rekrutację przywódców z krain przygranicznych, 100 tysięcy na biblioteki ludowe, 12 tysięcy na Związek Niemieckiego Wschodu, 21 tysięcy na ziomkowskie związki pogranicza i 3 tysiące marek na polskie i litewskie kursy językowe dla proboszczów ewangelickich. Na 157 gmin wiejskich powiatu szczycieńskiego w czasach narodowego socjalizmu przemianowano na język niemiecki nazwy w sumie 62 miejscowości. Wyzbyto się słowiańsko brzmiących nazw, jak Wesolygrund (Freudengrund, obecnie Piecuchy). W samym powiecie szczycieńskim 16 lipca 1938 roku. „przechrzczono” 45 wsi, a nowe nazwy nawiązywały do wyimaginowanych „mazursko-germańskich” tradycji. Niektóre nazwy były niemieckimi tłumaczeniami i określeniami poprzednich np. Zielonen (Grünflur, obecnie Zielone). Oprócz miejscowości przemianowano tradycyjne nazwy jezior, rzek, wzniesień, pól, leśniczówek. Niektóre nazwy gruntów zanikły w ogóle, np:

[211] Tamże, s. 357.
[212] Tamże, s. 357.

Borrek, Rosomatki. Zmianom podlegały także nazwiska mazurskie. Na zmianę nazwiska najczęściej decydowali się wyżsi funkcjonariusze partyjni. Konserwatywni Mazurzy nie zdołali się oprzeć przemianowaniu nazw miejscowości. Przywiązanie do tradycji rodzinnej przeważało, mimo akceptacji narodowego socjalizmu[213].

Istotne przeobrażenie i przewartościowanie przyniosły ruchy demokratyczne i procesy narodotwórcze. Wraz z rozwojem kapitalizmu ludność niemiecka stała się grupą panującą i dominującą. Ludność mazurska nie była w stanie w tym okresie wykształcić poczucia narodowego, a nawet utrzymać własnej odrębności. Nie zmagali się więc z siłą niemiecką i ulegali szybkiej asymilacji odcinając się od mazurskich korzeni. Jak wcześniej wspomniano, Mazurzy zachowywali swoje tradycje i język. Przywódcy NSDAP skupili się na systematycznym wymazywaniu wszelkich śladów słowiańsko-polskiej tradycji Mazur.

Wojciech Kętrzyński pisał: „na Mazurach nigdy nie było ani ducha, ani poczucia narodowego, a dziś liczą się do gorliwych Niemców niegdyś familie mazurskie”[214]. Rozpowszechniony w XIX wieku lojalizm wobec dworu Hohenzollernów i cesarza jako głowy Kościoła ewangelickiego utwierdzały Mazurów w świadomości pruskiej. Na przełomie XIX i XX wieku na Mazurach wyodrębniły się grupy ludności, których pod względem wyrobienia poczucia narodowego niemieckiego, można podzielić na grupę Mazurów – ewangelików o świadomości odrębności językowej, resztkach poczucia autonomiczności i suwerenności wobec Brandenburgii i Rzeszy Niemieckiej, oraz na grupę Mazurów – wielkich właścicieli ziemskich, mieszczan i inteligencji całkowicie zgermanizowanej i aktywnie zwalczającej ruch polski.

Pierwsza wojna światowa jeszcze bardziej pogłębiła związek Mazurów z Niemcami. Nasilił się proces ich asymilacji kulturowo-obyczajowej i językowej związany z przyswojeniem mowy większości. Istotną rolę w asymilacji odegrały procesy migracyjne i wyniki plebiscytu z 11 lipca 1920 roku. Wydarzenia historyczne związane ze zmianą przynależności Prus, pierwszą wojną światową i nacjonalizmem niemieckim spowodowały, że Mazurzy opowiadali się za Prusami i Niemcami.

Mimo takiej deklaracji, wśród ludności istniało poczucie „mazurskości”, które wiązało się ze świadomym odczuwaniem i definiowaniem poczucia narodowego. Tradycja, obyczaj i język trwały we współczesności, lecz wśród Mazurów pojawiały się nowe

[213] Tamże, s. 358 – 259.
[214] W. Kętrzyński, dz. cyt., s. 44.

przekonania i nurty. Mimo słabości ruchu polskiego na Mazurach zaznaczało się zjawisko, które wskazywało na dążenie do oddzielenia się, wyodrębnienia i samodzielności. Dążenia te, związane także z postawami skierowanymi na utworzenie własnej jednostki terytorialnej, nazwano ruchem separatystycznym. Separatyzm na Mazurach wiązał się z organizacją Samopomoc Mazurska, która została założona w 1922 roku. Postawa polityczna ludności mazurskiej związana była z sytuacją ekonomiczną. Dla nurtu separatystycznego była ona gruntem działalności Mazurów, szczególnie chłopów związanych z ruchem polskim i tych, którzy głosowali na „Ostpreußen". Wysunięte przez nich hasło „ziemia mazurska dla chłopa mazurskiego" było świadectwem silnego poczucia związku terytorialnego i językowego. Ruch separatystyczny kontynuowany był w działalności Związku Mazurów, którzy powstał 7 grudnia 1923 roku. Opierał się on na założeniach zmodyfikowanego programu, które nawiązywały do tych, które prezentowała Mazurska Partia Ludowa przed pierwszą wojną światową. Działalność ruchu spotkała się z atakiem władz niemieckich, które doprowadziły do chwilowego zawieszenia jego działalności. Szczególne represje skupiono na Gustawie Sawitzkim, pastorze Brunonie Rathke i Adolfie Szymanczyku. Gustawa Sawitzkiego przeniesiono do Berlina. Ku zaskoczeniu władz niemieckich, przeniesienie to zaowocowało wznowieniem w stolicy Rzeszy Związku Mazurów. Reaktywacja Związku Mazurów w Berlinie spowodowała nawiązanie kontaktów z osobami, które wywodziły się z migracji mazurskiej. Wśród nich był młody Mazur, Kurt Obitz. Praca członków Związku skupiała się na redagowaniu pisma „Cech". Wydawcą był Gustaw Sawitzki, zaś redaktorami Kurt Obitz i Jan Sawitzki[215].

Do zwycięstwa wyborczego NSDAP Mazurzy byli traktowani jako obywatele drugiej kategorii, a deklasacja społeczeństwa mazurskiego stwarzała okazję dla NSDAP, by stanąć po stronie Mazurów w roli wybawcy. W wyborach w 1932 roku na Mazurach partia Hitlera otrzymała między 60% a 80% głosów. NSDAP zaoferowała ludności mazurskiej pełnoprawną przynależność do wspólnoty narodowej i kontynuowała germanizację bezwzględnie likwidując polsko-mazurskie ślady. W okresie panowania narodowego socjalizmu nastąpił proces modernizacji i rozwoju gospodarki na Mazurach nazywany „złotym

[215] G. Jasiński, *Wprowadzenie,* [w:] K. Obitz, *Dzieje ludu mazurskiego,* Moja Biblioteka Mazurska, Dąbrówno 2007, s. 5 – 45.

wiekiem”[216]. Asymilacja społeczna młodych Mazurów oznaczała związek z Rzeszą Niemiecką. Kultura polska nie oddziaływała na nich tak jak niemiecka. Nieporównywalną siłę oddziaływania niemieckości przyniósł okres panowania faszyzmu w Niemczech. Partia NSDAP w okręgu Ełk i Szczytno osiągnęła niespotykane sukcesy. Podtrzymywane były one m.in. częstymi wizytami Adolfa Hitlera i organizowanymi uroczystościami „ojczyźnianymi”. Narodowościowo-socjalistyczne hasła głosiły, iż Mazurzy są Niemcami. Dlatego większość Mazurów określała się „Deutsch-Masuren” i uważała za Niemców[217].

W latach 1933 – 1939 we wszystkich powiatach mazurskich NSDAP, we współpracy ze Związkiem Niemieckim Wschodu, realizowała politykę germanizacyjną[218]. Przed rozpoczęciem drugiej wojny światowej ostatecznie wytrzebiono korzenie polsko-mazurskie. Wydano zakaz używania języka polskiego, działaczy mazurskich oskarżono o zdradę stanu i zamknięto w obozach koncentracyjnych. Andreas Kossert o tym momencie historii Mazur napisał: „Przestały istnieć prusko-niemieckie Mazury. Zginęły w ruinach Tysiącletniej Rzeszy, przestał istnieć prusko-niemiecki powiat szczycieński”[219].

6. Rola Kościoła ewangelickiego

6.1. Struktura organizacyjna

Kościół na Mazurach wchodził w skład ogólnopruskiego Ewangelickiego Kościoła Unijnego (Evangelische Kirche der Union), który powstał w 1817 roku w wyniku zjednoczenia Kościołów luterańskiego[220] i reformowanego. Do roku 1832 diecezje mazurskie znajdowały się w prowincji kościelnej Prusy, łączącej Prusy Wschodnie i Zachodnie, ze

[216] A. Kossert*, Życie Mazurów dawniej i obecnie,* [w:] M. Wagner, *Obca ziemia ojczysta. Dzień powszedni na mazurskiej wsi*, [tłum.] R. Żytyniec, Deutsches Kulturforum Östliches Europa, Potsdam 2006, s. 12.

[217] A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, s. 27 – 39.

[218] A. Kossert, *Życie Mazurów dawniej*, s. 356 – 359.

[219] Tamże, s. 368.

[220] Wielki mistrz Albrecht podróżując po Niemczech zainteresował się nauką Marcina Lutra. W marcu 1523 r. Luter opublikował otwarty list do członków zakonu krzyżackiego wzywając ich do porzucenia reguły zakonnej i celibatu. W 1523 r. Albrecht, jadąc z Berlina do Norymbergi, odwiedził Marcina Lutra. Nakłaniany przez Lutra, by porzucił „głupią i przewrotną regułę zakonną”, rozwiązał zakon, ożenił się i zmienił państwo zakonne w księstwo świeckie. Sugestie Lutra wywarły na Albrechcie spore wrażenie. Reformacja zyskiwała w Prusach coraz więcej zwolenników. Specjalny wysłannik Albrechta, Fryderyk von Heydeck otrzymał misję zbadania nastrojów, jakie panują wśród szlachty i mieszczan co do celów zmienienia Prus w dziedziczne księstwo świeckie. Książę Albrecht był władcą tolerancyjnym. Dawał schronienie wszystkim prześladowanym wyznaniowo (braciom czeskim, menonitom, szwenkfeldianom), nie tolerował tylko katolików. S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur*, s. 108 – 110.

stolicą w Królewcu. W latach 1832 – 1886 diecezje mazurskie należały do prowincji Prusy Wschodnie. W wiekach XVII i XVIII państwo całkowicie podporządkowało sobie Kościół ewangelicki. W XIX wieku, w wyniku uniezależniania się od państwa powstała zreformowana struktura kościelnej administracji, od strony formalnej już niepowiązana bezpośrednio z administracją państwową. Chociaż powstały rady parafialne z szerokimi uprawnieniami i kompetencjami odnośnie do wyboru swego duszpasterza, synody diecezjalne i prowincjonalne to administracja kościelna i sami duchowni byli podporządkowani konsystorzom, będącym częścią aparatu państwowego[221].

W powiecie szczycieńskim przez całe stulecie dominowała ludność posługująca się językiem polskim. Tabela nr 1, opracowana na podstawie statystyk kościelnych, wskazuje przewagę ludności polskojęzycznej w drugiej połowie XIX stulecia.

Przewaga ludności polskojęzycznej wpływała na częstotliwość nabożeństw. Na początku XIX wieku w kościołach odprawiano co tydzień nabożeństwa jedynie po polsku (wyłączając miasta), w języku niemieckim zaś co dwa tygodnie lub co miesiąc, bądź na żądanie. Bywało, że dochodziło do kontrowersji w sprawie języka odprawianych nabożeństw, kiedy wzrastała liczba niemieckojęzycznych nabożeństw, jednak nie miały one charakteru narodowościowego. Nastąpiło to jednak w końcu lat czterdziestych XIX stulecia. Przykładowo, w 1847 roku zarzucono pastorowi w Trelkowie zaniedbywanie niemieckojęzycznych parafian, przez co sprzyjał polonizacji. Pastor odpowiadał, że w parafii mieszkają nieliczni niemieckojęzyczni wierni, a wszyscy parafianie znają język polski. W Księżym Lasku i w Trelkowie odprawiano nabożeństwa w języku niemieckim raz w miesiącu, w Kobułtach i Rańsku co dwa tygodnie jeszcze w latach osiemdziesiątych XIX wieku. Fala germanizacji z lat dziewięćdziesiątych tego stulecia nie ominęła także Kościoła. Na wniosek niemieckojęzycznych parafian z części gmin, którzy czuli się zaniedbywani, w każdym kościele odprawiano, podobnie jak na całych Mazurach, nabożeństwa w języku niemieckim o godzinie 9.00 lub 10.00, zaś w polskim o 11.00 lub 12.00[222].

[221] G. Jasiński, *Kościół ewangelicki w powiecie szczycieńskim w XIX*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006, s. 240.

[222] Tamże, s. 242.

Tabela 1. Procentowy udział polskojęzycznych wyznawców w parafiach ewangelickich powiatu szczycieńskiego w latach 1855 i 1897.

Parafia	Rok 1855		Rok 1897	
	Liczba ewangelików	Procent ludności polskojęzycznej	Liczba ewangelików	Procent ludności polskojęzycznej
Dźwierzuty	3412	84	4247	69
Jerutki	6355	96	9523	98
Kobułty	1868	71	2573	77
Księży Lasek	3349	97	4040	97
Opaleniec (od 1883 r.)	—	—	2045	70
Pasym	5251	87	6060	80
Rańsk	2996	86	3393	85
Rozogi	6209	96	9611	86
Szczytno	5880	68	10261	65
Targowo	1093	98	1536	88
Trelkowo	1756	98	2564	96
Wielbark	8619	94	8751	81

Źródło: G. Jasiński, *Kościół ewangelicki w powiecie szczycieńskim…*, s. 241.

Na początku XIX stulecia diecezja szczycieńska liczyła dziewięć parafii. Były to: Dźwierzuty, Jerutki, Kobułty, Pasym, Rańsk, Rozogi, Szczytno, Trelkowo i Targowo z filią w Jabłonce[223]. W roku 1816 w powiecie szczycieńskim działała sekta pod nazwą „świętych". W celu jej kontroli wyodrębniono parafię w Księżym Lasku. Parafie mazurskie w rejencji królewieckiej potrzebowały gruntownych zmian. Sieć parafialna niedostosowana była do ciągle wzrastającej liczby ludności, utrudnienia związane z odległościami, kłopoty związane z warunkami środowiska (lesiste tereny) oraz oczekiwaniami wiernych co do udogodnień cywilizacyjnych[224]. Powodowało to zagrożenie separatyzmem i rozwojem ruchu gromadkarskiego oraz innych grup określanych jako „sekciarskie". Reformowanie Kościoła zbiegało się także z problemami finansowymi, mimo że poprawiła się sytuacja ekonomiczna państwa. W tym też okresie rozpoczęły się także wyjazdy na Zachód do Niemiec.

[223] Tamże.
[224] Tamże, s. 243.

Wraz z reformą silnie lansowano stanowiska pomocniczych duchownych[225]. Duchowni ci mieli zajmować nowo utworzone okręgi duszpasterskie do czasu zbudowania nowych kościołów i proboszczówek, które po przekształceniu w parafie zajmowali właściwi duchowni. Ważnym argumentem powstawania i finansowania nowych struktur i stanowisk kościelnych było „polsko-katolickie" zagrożenie. Ten silny argument, który powstał w latach osiemdziesiątych XIX wieku, na przełomie stuleci spowodował wzmocnienie struktur Kościoła ewangelickiego, który otrzymał hojną pomoc z Funduszu Wspierania Niemczyzny na Wschodzie. Pomoc otrzymał także powiat szczycieński dysponujący dużą siecią kościołów oraz szkół katolickich. Dzięki pomocy w Szczytnie wydawano też od 1901 roku propolską „Gazetą Ludową" i późniejsze pismo „Mazur"[226].

Na przełomie wieków wschodniopruski synod prowincjonalny uznał, że 48 parafii powinno być zreorganizowanych, w tym 21 parafii mazurskich. Budowano więc nowe zaś rozbierano stare kościoły. Wmurowano kamienie węgielne pod kościoły w Gawrzyjałkach, Jedwabnie, Świętajnie, Spychowie, Rozogach. Rozebrano w Targowie piętnastowieczny kościół i rozpoczęto budowę nowego. W 1884 roku reformy doczekała się parafia w Jerutkach – największa w Prusach Wschodnich. Wiele parafii nie doczekało się własnych świątyń przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Pod koniec roku 1900 władze prowincji postanowiły wybudować kościoły jubileuszowe, aby uczcić dwusetną rocznicę założenia Królestwa w Prusach. Powołano więc specjalny Komitet Budowy Kościołów Jubileuszowych. Kościoły jubileuszowe powstały w Spychowie w roku 1905 oraz w Lipowcu w roku 1906. W XIX stuleciu w diecezji szczycieńskiej przybyło siedem nowych parafii. Z Kościołem współdziałało wiele towarzystw i związków kościelnych. Realizowały one zadania z zakresu działalności charytatywnej, misyjnej, opiekuńczej i społecznej. Był to wielki ruch kościelny, określany mianem misji wewnętrznej. Przy każdej parafii działały szpitale (*Hospital*) będące rodzajem przytułków oraz kasy biednych (*Armenkasse*) – działały prawie w każdej parafii[227].

W wieku XIX powstało także wiele towarzystw. W Szczytnie w 1869 roku założono Towarzystwo Opiekuńcze dla Szczytna i Bartnej Strony, które wspomagało potrzebujących i zapewniało miejsce w istniejących zakładach opiekuńczych. Pastor Friedrich

[225] Dążenie do tworzenia stanowisk duchownych pomocniczych pojawiło się silnie w dziewięćdziesiątych latach XIX stulecia. W powiecie szczycieńskim istniały już wcześniej w Jerutkach, Szczytnie, Rozogach, Wielbarku. Zob.: tamże, s. 246.

[226] Tamże.

[227] Tamże, s. 249 – 250.

Cludlus utworzył w Jerutkach dom wychowawczy. Podobne domy powstały w Targowie i Jedwabnie. W Królewcu założono Pruskie Towarzystwo Biblijne (Preußische Gesellschaft) mające na celu rozpowszechnienie Biblii. Drukowano ją w językach polskim i niemieckim. Działały także towarzystwa misyjne (Missionsgesellschaft) zakładane w Niemczech i związki, jak Związek Gustawa Adolfa (Gustav Adolf-Verein), który miał na celu wspieranie diaspory ewangelickiej. Oddział powiatowy tego związku w Szczytnie powstał w 1844 roku. W 1890 roku związek prowincjonalny rozszerzył zakres działalności na tereny mazurskie w powiatach szczycieńskim, nidzickim, mrągowskim i piskim, które miały teraz tworzyć diasporę z powodu zwiększających się wpływów katolickiej oraz polskiej propagandy. Dało to podstawy do udzielenia pomocy nowo tworzonym strukturom parafialnym w Opaleńcu, Małgach, Gawrzyjałkach, Lipowcu, chociaż nie były diasporami w sensie ścisłym[228].

Organizacjami kościelnymi były też ewangelickie towarzystwa, które swoją działalność kierowały do młodzieży. Szesnaście Związków Młodzieńców działało na Mazurach w roku 1906. Do najwcześniej założonych należał związek pasymski, który powstał już w 1887 roku. Ponadto działały szczycieński, wielbarski i w Lipowcu. Działały też Ewangelickie Towarzystwa Robotnicze, które miały na celu przeciwdziałanie wpływom socjaldemokracji, poprawę sytuacji ekonomicznej, tworzenie kas pożyczkowych i pogłębianie postaw religijno-obyczajowych. W Szczytnie takie towarzystwo (Arbeiter-Verein) założył Mazur – Johann Lukrawa w 1903 roku, po powrocie z Berlina, gdzie pracował trzydzieści lat. Celem tego towarzystwa była obrona „przed socjaldemokracją i polską agitacją, propagowanie zasad chrześcijańskich i godnego sposobu życia, zwalczanie alkoholizmu i rozbudzanie ducha narodowego”[229].

6.2. Duchowieństwo ewangelickie

Księża sprawiający swoją posługę w powiecie szczycieńskim w większości ukończyli uniwersytet w Królewcu. Mimo obowiązkowego seminarium językowego wielu z nich coraz gorzej władało językiem polskim. Pastorzy ciężko pracowali. Ciążyły na nich liczne obowiązki wynikające z kwestii językowych, warunków terenowych oraz liczebności parafii. Sytuacje konfliktowe powstawały z przyczyn finansowych, wiele spraw kończyło się w sądzie, co podważało autorytet duchownych. Nie brakowało jednak pastorów,

[228] Tamże, s. 251.
[229] Tamże, s. 251-252.

którzy wykazywali się poświęceniem i heroicznymi postawami w sytuacjach kryzysowych. Wielu szczycieńskich pastorów zajmowało się tłumaczeniem niemieckich pism, pisaniem książek, redagowaniem gazet parafialnych w języku polskim. W tej dziedzinie działali Hermann Otto Gress, pastor w Szczytnie w latach 1864 – 1868, wydawca i autor książek religijnych w języku polskim oraz polskojęzycznych kalendarzy i gazet. August Czygan z Wielbarka po polsku wydawał własne kazania i tłumaczenia autorów niemieckich. Fredrich Cludius z Jerutek sam drukował tłumaczenia niemieckich pism oraz dzieła własnego autorstwa. Cludius był redaktorem parafialnej gazetki „Nowe Ewangeliczne Głosy". Swoje kazania drukiem ogłaszał Heinrich Surminski z Rozóg. Księża także badali i opisywali dzieje swoich okolic[230].

Badacze wskazują na stosunek duchownych w tym czasie do mazurskości, którą odróżnia od społeczeństwa niemieckiego Prus Wschodnich język polski, wyznanie ewangelickie, charakterystyczne lokalne obyczaje ludowe, a także specyficzna mentalność, łącząca wątki polskie i pruskie w spojrzeniu na świat[231]. Wśród duchowieństwa mazurskiego wyróżniły się dwa nurty, zakładające odmienne postępowanie wobec Mazurów. Wynikały one z nastawienia duchowieństwa do polityki germanizacyjnej kreowanej przez państwo. Ogólnie duchowieństwo popierało germanizację szkolnictwa i życia religijnego. Przedstawiciele pierwszego nurtu opowiadali się za realizacją celów germanizacyjnych i rezygnacją z posługi kościelnej w języku polskim. Ważnym argumentem były tu „interesy" patriotyczne, kulturalne i religijne. Reprezentanci drugiej opcji uważali, że zmiany powinny następować naturalnie, a znajomość języka niemieckiego należy wspierać i rozszerzać przez książki religijne. Wielu pastorów, pod naciskiem władz i własnych przekonań, prowadziło szeroką akcję wygłaszając patriotyczne, antypolskie wkłady. Rozpoczęto też niemczenie uroczystości kościelnych, to jest ślubów, pogrzebów, konfirmacji i ograniczano główne nabożeństwa w języku polskim. Mimo wysiłków wielu duchownych, w 1901 roku we wszystkich kościołach odbywały się nabożeństwa w języku polskim, a udział innych uroczystościach w języku polskim był bardzo wysoki i wynosił: w Dźwierzutach – 65%, Jerutkach – 85%, Kobułtach – 80%, Księżym Lasku – 96%, Opaleńcu – 96%, Pasymiu – 70%, Rozogach – 85%, Szczytnie – 55%, Targowie z Jabłonką – 85%, Trelkowie – 93%, Wielbarku – 75%. Stan ten wskazywał jednoznacznie na brak postępu germanizacyjnego[232].

[230] Tamże, s. 254 – 255.
[231] Tamże, s. 256.
[232] Tamże, s. 259.

6.3. Ruchy i życie religijne

Charakterystyczną cechą religijności chłopów mazurskich była wiedza o najważniejszych zasadach luterańskiego wyznania oraz właściwa pietyzmowi pobożność. Religijność tę cechowało dążenie do duchowego oczyszczenia, pogłębiona wiara i swoista ponowna reformacja. Wyróżniała ją ponadto potrzeba żywej wiary, poczucie ludzkiej grzeszności, chrystocentryzm, przekonanie o zbawieniu płynącym z łaski i uznanie szczególnej funkcji Słowa Bożego. Jak pisze Grzegorz Jasiński: „Ludność mazurska odznaczała się dużą religijnością, przywiązaniem do Kościoła, wysokim stopniem zaangażowania w sprawy wiary. Stąd także liczne uczestnictwo w nabożeństwach i przywiązanie do duchownych”[233]. Autor ten wskazuje, że, z drugiej strony, bacznie obserwowano zachowanie duchownych i ich postępowanie według określonych wzorców. Bardzo często parafianie odwoływali swoich duchownych i powoływali nowych. Przykładem takiego postępowania jest spór w Szczytnie w 1844 roku, kiedy to grupa parafian (wśród nich byli dwaj działacze gromadkarscy) toczyła spór w sprawie obsadzenia urzędu pastorskiego w tym mieście. Żądania parafian skupiały się na tym, aby duchowny był silnie przywiązany do miejscowych obyczajów (w kazaniach i zachowaniu). Mazurzy byli bardzo przywiązani do tradycji związanych ze świętami liturgicznymi. W całym powiecie szczycieńskim praktykowano powszechnie znany na Mazurach zwyczaj Jutrzni. Z nastaniem adwentu trwały przygotowania do Jutrzni. Tę poranną uroczystość, organizowaną w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, przekształcano potem w nabożeństwo liturgiczne dla dzieci ze Szczytna i okolicznych wiosek. W XIX wieku Jutrznia była zwalczana przez Kościół i uznawana za nieprzystającą do obyczajów kościelnych. Zachwycała chóralnym śpiewem, responsoriami i recytacjami, dzięki czemu kościoły wypełniały się. Natomiast nabożeństwa niemieckie odprawiane były w prawie pustych kościołach, a oschłość ich nie dawała tych wzruszeń, co nabożeństwach dla ludności mazurskiej[234].

Niemcy byli liberalni także w stosunku do Kościoła. Wielu z nich nie czuło potrzeby kontaktu z duchownymi. Wymieniony przez Grzegorza Jasińskiego superintendent szczycieński Friedrich Riemer twierdził, że przyczyną dystansu do Kościoła niemieckojęzycznych wiernych były postawy racjonalistyczne, którymi przesiąkli niemieckojęzyczni wierni. Pod koniec XIX wieku w każdej parafii mieszkały pojedyncze osoby zawiązane z partią postępową. Osoby te zerwały z Kościołem i nie chrzciły dzieci. W roku 1913

[233] Tamże.
[234] Tamże, s. 261.

w „Ortelsburger Zeitung" ukazało się ogłoszenie doktora Sinnholda ze Spychowa wzywające do wystąpienia z Kościoła Krajowego. Wyznacznikiem poziomu religijności była aktywność wiernych w obrzędach kościelnych, postrzeganie zasad moralnych (źle były postrzegane „dzikie" związki, nieślubne dzieci oraz przestępcy). Słaba znajomość języków oraz poświęcanie zbyt mało czasu wiernym przez duchownych ewangelickich odgrywało szczególną rolę i powodowało odejście od Kościoła unijnego. Alternatywą dla tych wiernych stał się ruch gromadkarski i inne ruchy religijne. W Prusach Wschodnich istniał silny ruch gromadkarski, którego członkowie biorący udział w oficjalnym życiu Kościoła ewangelickiego, niezależnie od tego uczestniczyli w zgromadzeniach religijnych kierowanych przez osoby świeckie. Centrum ruchu gromadkarskiego znajdowało się na Litwie Pruskiej. Gromadkarze litewscy i mazurscy byli najmniej podatni na germanizację. Początkowo ruch ten stanowił wyraz protestu przeciwko kościelnemu racjonalizmowi i odwoływał się do postaw pietystycznych. Z czasem środowisko to uległo wpływowi ruchu polskiego. Wielu członków ruchu gromadkarskiego było wybitnymi kaznodziejami i działaczami związanymi z Mazurską Partią Ludową. Grzegorz Jasiński wymienia tu Bogumiła (Gottlieba) Leyka, który działał w ośrodku szczycieńskim. Znajomość pryncypiów wiary Mazurzy i Litwini zdobywali w szkołach elementarnych. Możliwości samodoskonalenia były ograniczone. Duchowni obarczeni byli różnorodnymi zadaniami, przeciążeni pracą, niechętni do dodatkowych zadań i w większości niemówiący po polsku. Wierni pozostawali więc sami z ubogą literaturą w ich ojczystych językach. Były to przede wszystkim Biblia i śpiewniki. Można tu wymienić tylko nieliczne książki religijne: Johanna Arndta „Sechs Bücher vom wahren Christentum" („Sześć ksiąg o prawdziwym chrześcijaństwie") oraz „Paradiesgärtlein" („Rajski ogródeczek"). Na początku XX wieku władza administracyjna obawiała się tej grupy wyznaniowej. Większość badaczy przypisuje gromadkarstwu znaczącą rolę dla rozwoju mazurskiej świadomości religijnej, gdzie ważne było przywiązanie do języka i obyczajów, trwanie w konserwatyzmie odrzucającym odgórne zmiany oraz stosowanie biernego oporu, dzięki czemu tak pojmowana tradycyjna mazurskość przetrwała okresy zmian XIX i XX wieku[235]. Z ruchem gromadkarskim związanych było wielu działaczy ruchu narodowego. Jednym z gromadkarzy związanych ruchem polskim w ośrodku szczycieńskim był Bogumił Leyk. W wyborach do Mazurskiej Partii Ludowej w 1898 roku zyskał on wysokie poparcie ze strony ruchu gromadkarzy, które było formą milczącego

[235] G. Jasiński, *Kościół ewangelicki w powiecie szczycieńskim*, s. 267.

protestu tego środowiska przeciwko germanizacji. Według badaczy, gromadkarstwo miało duże znaczenie dla rozwoju mazurskiej świadomości regionalnej.

Na Mazurach w roku 1849 swoją działalność rozpoczęła wspólnota baptystów. Pierwszym diakonem był Gottieb Graoβ, który kupił grunt we wsi Rumy. W roku 1862 gmina w Rumach liczyła ok. 200 wiernych[236]. W roku 1865 blisko połowa baptystów z Mazur wyemigrowała na Wołyń, skąd później udała się do Ameryki Północnej. Ci, którzy pozostali, kontynuowali swoją działalność pod duchownym przywództwem Friedricha Kołttke. Do gminy baptystycznej przystępowali gromadkarze, którzy porzucili oficjalny Kościół. W tym okresie w Trelkowie, Świętejnie, Dźwierzutach, Rumach baptyści wybudowali kościoły i kaplice. W roku 1904 także w Szczytnie powstała kaplica. Tu utworzono też centrum ruchu na południowych Mazurach, które przeniosło się z Rum. W przeddzień wybuchu pierwszej wojny światowej oficjalna jego nazwa brzmiała: „Gmina Rumy z siedzibą w Szczytnie". W 1861 roku na terenie powiatu było 22 irvingianów. Byli to członkowie ruchu wywodzącego się z Kościoła prezbiterialnego pielęgnującego tradycję pierwszych chrześcijan. Inną wspólnotą podobną do irvingianów byli milenaryści (Reichsbrüder). Działalność ich polegała na indywidualnej katechizacji. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku działało ugrupowanie zbliżone dogmatycznie do baptystów pod nazwą „apostołów". Przed pierwszą wojną światową na terenie powiatów szczycieńskiego i nidzickiego zaznaczyła istnienie sekta z Ameryki Północnej pod nazwą „Gmina Boża"[237].

Ważnymi elementami świadczącymi o tożsamości są dziedzictwo i kultura mieszkańców danego terytorium. Na terytorium Mazur tożsamość mieszkańców wyrażała się w języku, tradycji i charakterystycznych wzorach życia.

7. Kultura

7.1. Ludowość Mazurów

Kultura ludowa Mazurów była ważnym elementem zarówno badań naukowych, jak i narzędziem manipulacji służącym celom ideologicznym[238]. Ukazanie tej kultury służy, z jednej strony, wyodrębnieniu jej cech specyficznych, a z drugiej, pozwala na lepsze poznanie jej zmian i przeobrażeń adaptacyjnych w zmieniających się warunkach społeczno-

[236] Tamże, s. 274.
[237] Tamże, s. 274 – 276.
[238] Zob.: E Gładkowska, *Zrozumieć czas,* s. 84 – 116.

politycznych. Krajobraz mazurski przez lata kształtowany przez ludność rodzimą w sposób istotny wpłynął na jej kulturę i tożsamość.

Mazurzy to przede wszystkim chłopi, których osady usytuowane były wokół jezior otoczonych lasami. Niełatwe warunki życia sprawiły, że mimo ciężkiej pracy i wyjątkowej zaradności, Mazur nie był zamożny[239].

Na pytanie, kim jest Mazur, odpowiada Wojciech Kętrzyński zaczynając od cech fizycznych: „Mazur jest zwykle wzrostu średniego, a stąd jego nazwisko, bo litewskim języku »mazuras« oznacza człowieka niewielkiego wzrostu, człowieka krępego, rysy twarzy nie są bez inteligencji, często, a szczególnie u kobiet nawet bardzo delikatne i piękne. Usposobienie Mazura jest wesołe – dlatego lubi on towarzystwo, a najmilej mu gdzie gwarno"[240]. Cechy charakteru Mazura są na ogół pozytywne. Dalej autor opisuje, jakiego jest wyznania i jaki nosi ubiór[241]. Według Kętrzyńskiego, Mazurzy osiedlają się w pobliżu akwenów wodnych, głównie są to jeziora: „Mazur lubi mieszkać nad wodą – a tego żywiołu jest tam dosyć; wioski jego i miasteczka składają się zwykle z jednej często bardzo długiej ulicy, leżą niemal wszystkie nad jeziorami i nieraz okrążają one wieńcem niejedno jezioro. Chatki drewniane słomą pokryte – bo drzewo niezbyt drogie niewysokie, ale zimy bywają długie i ostre, a przy ścianach i pod sufitem zgromadza się wszystkie statki domowe. Zamożność i dostatek są rzadkie, bo Mazur ubogi, a ziemia jego to piasek nie bardzo urodzajny […] W miastach zaś Mazur stanowi proletariat rzemieślniczy, co z ciągłą biedą i niedostatkiem walczy, i zarazem klasę robotników wszelkiego rodzaju i służących"[242]. Stefan Sulima[243] opisuje Mazura jako człowieka pracowitego, nieoglądającego się na cudze

[239] S. Sulima [W. Ogrodziński], *Spotkania ze Szczytnem,* „Odra" 1946, nr 37(48), s. 2 – 4.

[240] „A ponieważ Mazur wesoły i towarzyski, gromadę lubi, bywa on gościnny, rad gościom i lubi ugościć, chętnie dlatego też obcego do swej chaty przyjmuje, rad się dowiedzieć od niego, co tam słychać w świecie i wypytywać się o wszelkie gościa przygody". W. Kętrzyński, dz. cyt., s. 32 – 33.

[241] „Mazur ma serce dobre, nawet dobroduszne, a gotów zawsze z tobą ostatni kawałkiem chleba lub ostatnim kieliszkiem wódki się podzielić. Mazur jest ewangelikiem, ale pobożnym; kiedy podczas nabożeństwa niemieckiego kościoły są puste albo niezbyt pełne, bywają one podczas nabożeństwa polskiego przepełnione. Przy tym jest Mazur trochę uparty i dosyć kłótliwy , a ponieważ nieszczęsna dola niejednego co rok o utratę mienia i zdrowia przyprawia – stąd często głośne kłótnie i bójki po karczmach, targach i jarmarkach. Tamże, s. 27 – 28.

[242] Tamże, s. 29. Podczas badań prowadzonych na potrzeby niniejszej dysertacji większość Mazurów, których spotkałem, miała wyuczony zawód, np.: szewc, krawiec, stolarz, kominiarz.

[243] Stefan Sulima – Władysława Ogrodziński (1918 – 1956) – prozaik, eseista, reportażysta, pracownik naukowy, działacz kulturalny i społeczny. Był więziony w Auschwitz-Birkenau. Od 1956 mieszkał w Olsztynie. Dyrektor Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, sekretarz generalny Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, redaktor naczelny „Rocznika Olsztyńskiego", współzałożyciel SSK „Pojezierze".

dobra materialne[244]. Co do pracowitości Mazura: ,,Niemcy nie identyfikowali się z Mazurami, okazując im pogardliwą wyższość jako ludziom zdegenerowanym pracą fizyczną i nałogiem pijaństwa. Mazurzy z kolei nie identyfikowali się z Polakami, postrzegając swych ziomków przez pryzmat Polaka-katolika, przemytnika lub biednego uchodźcy poszukującego w Prusach Wschodnich pracy u bogatych gospodarzy"[245].

W wielu publikacjach opisuje się Mazurów jako społeczność polską, która była germanizowana i doświadczała licznych politycznych i społecznych wpływów. Do tego problemu odnosi się B. Domagała: ,,Podkreśla się czasem, iż Mazurzy byli grupą, która doświadczała wpływu dwu totalitaryzmów: faszystowskiego i komunistycznego, brunatnego i czerwonego. Samo zestawienie historycznie rzecz biorąc nie jest fałszywe, tym niemniej zaciera zasadnicze różnice w percepcji. Skutki tego jednak były postrzegane zupełnie odmiennie. Większość Mazurów traktowała narodowy socjalizm jako ustrój dający im szansę awansu kulturowego i socjalnego, oceniała go raczej w kategoriach spływających dobrodziejstw niż zagrożeń wynikających z celów ostatecznych systemu […] Mazurzy stali się ofiarą zemsty Armii Czerwonej, a następnie ofiarą praktyk narodowościowych polskiej administracji i polskiego społeczeństwa, praktyk posługujących się przemocą i przymusem, które były znoszone, bo była perspektywa pozostania »na swoim«. Jeżeli faszyzm niemiecki dowartościował Mazurów, to komunizm sowiecki i polski stworzył z nich grupę uciskaną, a nawet zagrożoną w swej fizycznej egzystencji. Jest dość przykładów pokazujących, w jaki sposób poczynania władzy sowieckiej, a potem polskiej nakładały się na przekonania, poglądy i opinie zaszczepione młodym Mazurom przez nazistowską propagandę. Znajduje się zbieżność co do tego, jak władze i ludność odnosiły się do ludności autochtonicznej, mazurskiej […] Nie podaje się, jak ci ludzie się asymilowali, tylko jakich krzywd doznawali"[246]. Współcześnie, zdaniem autorki Mazurami są „ci, którzy pozostali na ziemi rodzinnej, z dawnego bagażu tradycji zachowując przywiązanie do ewangelickiej wiary i ewangelickiego Kościoła. Mazurami są także ci, którzy swą ziemię rodzinną opuścili, zachowując jednak nostalgiczne przywiązanie do krainy lat dziecinnych czy młodości. Jest ponadto grupa, która określa samą siebie jako »nowych Mazurów«, którzy z dawnymi Mazurami dzielą wspólne terytorium" [tu brak przypisu]. Wielu Mazurów potrafi,

[244] „Mazur jest pracowity i chce pracować, aby znaleźć środki utrzymania. Nie jest łasy na cudze i nie będzie naśladował zbirów »zza miedzy«", S. Sulima, *Spotkania ze Szczytnem*, „Odra" 1946, nr 37(48), s. 2 – 4; artykuł ten zamieszczony został w zbiorze: *A dąb rośnie. Warmia i Mazury w reportażu po 1945 roku*, wybór: T. Prusiński, wstęp: A. Sakson, Oficyna Wydawnicza Redman, Warszawa – Dąbrówno 2002.

[245] B. Domagała, *Mniejszość niemiecka na Warmii i Mazurach*, s. 48.

[246] Tamże, s. 64 – 65.

posługiwać się językiem niemieckim. Bożena Domagała twierdzi, że używanie języka wynika z procesów socjalizacyjnych[247].

Publicysta Albert Zweck tak charakteryzuje tę społeczność: „Mazur ma liczne cenne zalety. Jest religijny, dobroduszny, grzeczny, pogodny, gościnny. Ma szczególne predyspozycje towarzyskie, lubi śpiewać. Cechuje go wielkie przywiązanie do ziemi, ostry styl wychowania dzieci, szacunek do rodziców, jest przebiegły i pracowity"[248].

Emilia Skuterowa-Biedrawnia, opierając się na badaniach własnych, stwierdziła: „Mazur przywiązany jest do zwyczajów i przesądów odziedziczonych po rodzicach"[249]. W stosunkach z innymi, za pomocą swoistej przebiegłości pragną osiągnąć jak najwięcej korzyści. Młodzież jest bardzo sprawna fizycznie i dobrze wychowana. Mazurzy kochają życie towarzyskie, utrzymują ze sobą bliskie stosunki. Ich spotkaniom towarzyszą wspólne zabawy i śpiewy przynoszące ulgę po ciężkiej pracy. Mają różne upodobania w żywieniu. Głównie jedzą ziemniaki, kapustę, buraki czerwone i ryby. Z drobiu najbardziej pożądane są kaczki i gęsi. Spośród napojów cenią sobie gorzałkę i piwo jałowcowe[250].

7.2. Wierzenia, religijność i obrzędowość Mazurów

Pierwotnie ziemie mazurskie zamieszkiwały plemiona pruskie. Prusowie nie znali jednego Boga, podobnie jak Słowianie czcili siły przyrody: słońce, ptaki, zwierzęta, błyskawice. Szczególnym pietyzmem otaczali ogień. Jednym z bogów pruskich był Kurcho (Curcho), bóstwo rolnicze, a także dwóch bogów – Patolla i Natrimpa. Przedmiotem czci bezpośredniej były drzewa – dęby, lipy, święte gaje i lasy, w których znajdowały się miejsca obrzędów oraz siedliska bogów i demonów. Na terenie dawnych Prus znajdowały się miejsca związane z kultem i wierzeniami przedchrześcijańskimi. Od boga Curcho wywodzą swoje nazwy: Kurchen koło Nordenburga (dziś Kryłowo, obwód kaliningradzki) Kurki i Kurkowski Młyn w powiecie ostródzkim. Również od imienia boga Perkuna pochodzą nazwy miejscowości: Perkunowo w powiecie giżyckim i Parkoszewo w powiecie bartoszyckim[251].

---

[247] „Młode pokolenie Mazurów w latach poprzedzających II wojnę światową było socjalizowane na gruncie języka niemieckiego i proces ten można określić w kategoriach łagodnego przechodzenia od tożsamości mazurskiej do niemieckiej". Tamże.

[248] A. Zweck, *Mazurzy*, [w:] *Mazurzy. Tradycja i codzienność*, [wybór i posłowie:] A. Kossert, tłum. E. Kaźmierczak, W. Leder, Borussia, Olsztyn 2002, s. 205.

[249] E. Sukertowa-Biedrawina, *Mazurzy w Prusach Wschodnich*, Księgarnia Geograficzna „Orbis" Kraków – Dębinki 1927, s. 78.

[250] M. Toppen, *Historia Mazur, przyczynek do dziejów krainy i kultury pruskiej według źródeł drukowanych i rękopiśmiennych przedstawił Max Toeppen*,[tłum]. M. Szymańska-Jasińska; [oprac. i wstęp:] G. Jasiński, Wspólnota Kulturowa „Borussia", Olsztyn 1995, s. 393 – 397.

[251] S. Szostakowski, *Dzieje Warmii i Mazur w wypisach*, PZWS, Warszawa 1963, s. 16 – 17.

Wysyłanie kolejnych misji na tereny Prusów przez władców polskich w celu pozyskania ich dla chrześcijaństwa kończyło się niepowodzeniem. W 997 roku śmiercią męczeńską zginął biskup Wojciech. Chrześcijaństwo wśród Prusów nie przyjęło się. Sprowadzeni przez Konrada Mazowieckiego w 1226 roku krzyżacy zadowolili się pozornym pozyskiwaniem ich dla religii chrześcijańskiej, a wierzenia i zwyczaje pogańskie trwały tu przez długie wieki[252]. Nie jest łatwo orzec, na ile przedchrześcijańskie wierzenia i zwyczaje oddziałały na przybywających na tereny Prus Mazowszan. Kultywujący zwyczaje przodków prosty lud musiał sobie radzić ze zrozumieniem zdarzeń ludzkich i przyrodniczych. Uciekano się do przeróżnych wierzeń i przesądów przekazywanych z ust do ust. Wierzono w tajemnicze siły rządzące życiem ludzkim. Bogata fantazja ludowa utrwalała przez wieki wiarę w stare, przedchrześcijańskie demony, siły nieczyste, piekło i złe duchy. Siła nieczysta, zły duch w postaci diabła mógł przybierać różne formy w zależności od miejsca i potrzeb. Najpopularniejszy zły duch na Mazurach, nazwany Kłobukiem, Chobołdem, Latańcem lub Złym był tutejszym diabłem. Często przebywał wśród ludzi i z nimi zamieszkiwał. Wierzono także w krasnoludki, zmory, wilkołaki, topichy, babojędze, ogniki na bagnach, zjawiska atmosferyczne oraz czarownice, złe spojrzenia, zażegnywania i wszelkiego rodzaju odczarowywania, w których pomocne były Biblia, klucz lub sito.

Według Emilii Sukertowej-Biedrawiny: „Tajemniczość moczarów, stare szerokopienne święte dęby, kurhany, grodziszcza przedhistoryczne, szept i plusk jezior – wytwarzały w psychice Mazura pewien mistyczny kult dla mocy nadziemskich”[253]. W długie zimowe wieczory zbierano się w chatach, a zwołani bajczarze opowiadali dość sugestywnie o różnego rodzaju nieziemskich stworach, diabłach, straszydłach, duchach pokutnych, także o codziennym życiu, biedzie, krzywdach i poniżeniach w ciężkim wiejskim życiu.

Mazurzy byli religijni. Wiara ich wyrażała się bardziej w zewnętrznych formach kultu niż w wewnętrznym przeżywaniu. „Czyste chrześcijaństwo” stało się dla nich najwyższą władzą. Ludność uczyła się na pamięć przypowieści biblijnych ze Starego Testamentu, części Nowego Testamentu oraz pieśni religijnych i katechizmu. W obrzędowość kościelną wprowadzili własne obyczaje, niespotykane i nieakceptowane gdzie indziej w Kościele ewangelickim. Wiele zwyczajów Mazurzy zaczerpnęli także od Warmiaków i Polaków. Między innymi był to obyczaj obchodzenia niektórych świąt i nawiedzania

[252] B. Kuźniewski, *Warmiacy i Mazurzy. Życie codzienne ludności wiejskiej w I połowie XIX wieku*, TPO, Olszynek 2002, s. 115 – 120.

[253] *Dusza mazurska w świetle legend*, „Nowy Kurier” 1930, nr 179, s. 4, http://www. wbc.poznan.pl/dlibra/plain-content?id=307145). Zob. też: B. Kuźniewski, dz. cyt., s. 178.

świątyń katolickich. Najczęściej były to te kościoły, gdzie odbywały się odpusty oraz miejsca cudownych uzdrowień. Mazurzy odwiedzali Świętą Lipkę w dzień św. Piotra i Pawła (29 czerwca) i Gietrzwałd, gdzie modlono się przed cudownymi obrazami Matki Boskiej, Złotowo pod Lubawą w dzień Przemienienia Pańskiego (6 sierpnia) i Białuty pod Działdowem w dzień św. Jakuba (25 lipca). Świątynie te przyciągały Mazurów nie tylko ze względów modlitewnych, ale imponował im bogaty wystrój świątyń oraz jarmarki i odpusty, które odbywały się w tych miejscowościach. Inne święta, jak Trzech Króli, dzień św. Jana Chrzciciela, świętych Filipa i Jakuba, św. Michała obchodzili zgodnie ze zwyczajem swych ojców i dziadów. Zewnętrzną oznaką pobożności Mazurów było całowanie śpiewnika, pochylanie, przyklękanie i bicie się w piersi. Katolicyzm przypominały ofiary i śluby w chorobach, podczas kataklizmów, czy prośby o powodzenie w gospodarstwie. Największą jednak moc sprawczą miało, według Mazurów, wino święcone i hostia otrzymane podczas komunii. Jak już wspomniano, Kościół ewangelicki występował przeciw obyczajom katolickim oraz zabraniał stosowania guseł i zabobonów, jednak nie dawało to efektów. Bardzo rozpowszechniona była wiara w czarownice i złe moce przybywające w noc świętojańską. Aby się przed nimi uchronić, zatykano za drzwi domów i obór rośliny: lipę, brzozę, klon, łopian i chaber. W tę noc szukano też krzaka ligustrowego, którego liście spełniały wszelkie życzenia. Wierzono, że w noc świętojańską o północy zakwita kwiat paproci, a żeby go znaleźć, należało pokonać czarownice i diabły, które tej nocy czyniły wiele zła. Przed dniem św. Jana nie można było wejść do wody, póki jej św. Jan nie „ochrzcił", bo mogła zaszkodzić zdrowiu człowieka[254].

Podczas żniw zbierano zboże na chleb, które Mazurzy uważali za dobro Boże, cięto więc zboże poświęconymi sierpami. Pierwszą garść zboża ucinał gospodarz i wypowiadał słowa: „W imię Boże". Po zakończeniu żniw na polu zostawiono „pępek" (snop zboża), który miał chronić zboże przed myszami. Z najładniejszych kłosów pleciono wieńce dożynkowe. Na święto Matki Bożej Zielnej (15 sierpnia) wieńce dożynkowe święcono w kościele i przechowywano do następnego roku w celu zapewnienia na drugi rok obfitych plonów.

W ostatnią niedzielę listopada Mazurzy obchodzili Zaduszki. Czyszczono i dekorowano groby, zapalano świeczki, modlono się. W noc poprzedzającą święto zostawiono duszom zmarłych zapalone światło i jedzenie. Zakazywano wylewania wody, aby nie oblać

[254] Tamże, s.167 – 168.

ducha. Służba, czyli dziewki i parobkowie, na św. Marcina (11 listopada) kończyli roczną służbę. Wraz z wynajmowaniem ich do pracy powstał zwyczaj Święta Marcińskiego.

Badacze dostrzegają w przedstawionym obrazie życia religijnego ludności mazurskiej różnorodną strukturę, której wyraz znaleźć można w szeroko rozpowszechnionych związkach ewangelickich, sektach, gromadkach, wolnych kościołach oraz w Kościele katolickim. Ta głęboka pobożność Mazurów obok języka mazurskiego stworzyła specyfikę „mazurskości" regionu. Na rozległych obszarach, osamotnionych Mazurach, gdzie silnie oddziaływały żywioły przyrody oraz różnego rodzaju zdarzenia losowe, takie jak choroby, wojny i zniszczenie; owe formy pobożności znajdowały podatny grunt. Powiat szczycieński wyróżniał się pod względem religijnej różnorodności w porównaniu z innymi regionami Prus i Niemiec[255].

Obraz religijny Mazur nie był prusko-ewangelicki. Zaznaczyły się tu wyraźnie wpływy z Polski i katolickiej Warmii, które spowodowały utworzenie się gmin katolickich[256]. Charakterystyczne dla tego regionu stały się wspólnoty wyznaniowe i sekty. Religijność Mazura bardzo różni się od religijności innych wyznań. Mazur nie patrzy na błahostki, na rzeczy zewnętrzne i powierzchowne – idzie mu o sprawy duchowe. Jego religia, to religia ducha. Mazurzy modlą się i śpiewają bez świec, bez złota, bez organów. Żal i rozgoryczenie spowodowane rugowaniem mowy ojczystej, a także złym traktowaniem Mazurów przez pastorów-germanizatorów sprawiły, że ludność ewangelicka poczęła skupiać się w gromadki. Lud, najczęściej ubogi, gromadził się po chałupach, dając ujście gorliwości wewnętrznej i potrzebom duchowym w ojczystej mowie polskiej.

Gromadkarze najczęściej w swoich mieszkaniach kompletowali liczne wydawnictwa polskie. W każdą niedzielę po południu zgromadzonym gospodarzom czytali książki i czasopisma, prowadzili dyskusje na tematy etyczne i gospodarcze. Gromadkarze nie występowali z Kościoła, jedynie unikali nabożeństw, a na plebanii pojawiali się z konieczności, aby spisać akt ślubu, dokonać chrztu, zaspokoić potrzeby religijne przez dyskutowanie zagadnień religijnych. Z całą zaciekłością bronili języka polskiego, przez co władze pruskie zarzucały im „polską irredentę". Mazurzy – kaznodzieje gromadkarscy byli gorąco

[255] A. Kossert, *Przejawy życia religijnego*, s. 58.

[256] X. W. Barczewski, *Nowe kościoły katolickie na Mazurach*, wyd. 2 pomnożone, Odbitka z „Gazety Olsztyńskiej", Olsztyn 1925, s. 83 – 84. Zob. też: A. Kopiczko, *Z dziejów Kościoła katolickiego w powiecie szczycieńskim*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, (red.) G Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Szczytno 2006, s. 548 – 578.

przywiązani do mowy ojczystej. Ich przemówienia cechowało porywające krasomówstwo i przekonująca treść[257].

Dzieje polityczne terenów, na których zamieszkiwali Mazurzy, odegrały ważną rolę w ich życiu i kulturze. Były to m.in. wzrastający ucisk narodowościowy, proces germanizacyjny i zróżnicowanie wyznaniowe. Natomiast zmiany gospodarczo-społeczne (pruska droga) w rozwoju kapitalizmu miały wpływ na formy kultury społecznej i duchowej. W konsekwencji doprowadziło to do zubożenia i zanikania tradycyjnych form gospodarowania (zwyczajów hodowlanych i rolniczych). Pełnemu zachowaniu się obrzędowości dorocznej i rodzinnej oraz archaicznej formy kultury (demonologia, czary, wiedza ludowa) sprzyjało odcięcie polityczne i specyficzny układ narodowościowy. Mazurzy od Warmiaków i Niemców odróżniali się folklorem, na który składały się: gwara, pieśni, baśnie, legendy, tańce itp. W okresie germanizacji i budzącej się świadomości narodowej ludność rodzima starała się zachować formy folkloru stanowiące o jej odrębności. Ta nieświadoma sytuacja sprzyjała zachowaniu do naszych czasów kultury duchowej i społecznej tego regionu. Informacje uzyskane od najstarszych Mazurów i Warmiaków w latach 1951 – 1956 pozwoliły na rekonstrukcję form kultury, które zachowały się od końca XIX wieku[258].

Najbogatsze formy obrzędowe to zwyczaje i obrzędy doroczne. Odnoszą się do przełomowych dat pór roku. Stare obrzędowe formy niechrześcijańskie zostały dopasowane przejściowo do obchodów form kościelnych, a z biegiem czasu obrosły nowymi nakazami religijnymi.

Najwięcej zwyczajów agrarnych wiązało się z przełomem zimowym przypadającym na koniec grudnia. Są to cykle zimowe i trwają od adwentu od świąt Bożego Narodzenia, przez Nowy Rok aż do Trzech Króli. W tym czasie obchodzono Jutrznię na Gody. Do roku 1945 na Mazurach nie obchodzono Wigilii i nie dzielono się opłatkiem. W Nowy Rok popularne było chodzenie obrzędowych zespołów i maszkar zwierzęcych. Wierzono w magię i przepowiednie, a w zapusty urządzano zabawy i tańczono do północy.

Zwyczaje i obrzędy cyklu wiosennego łączono z Wielkanocą. Do form obrzędowych łączących magię z zabawą należało smaganie rózgami, które po roku 1945 zostało zastąpione oblewaniem wodą. W rodzinach będących pod silnym wpływem kultury

[257]E. Sukertowa-Biedrawina, *Karty z dziejów Mazur*, SSK Pojezierze, Olsztyn 1961, s. 70 – 84.

[258] A. Szyfer, *Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków*, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo, 1976, s. 408.

niemieckiej bawiono się w chowanie kolorowych jajek w ogrodzie. Podobnie jak w Boże Narodzenie opłatek był nieznany, tak na Wielkanoc nie święcono potraw.

Zwyczaje i obrzędy cyklu letniego związane były ze zwyczajem słowiańskim, z przeniesionym na wigilią św. Jana. Najważniejsze było obrzędowe palenie ogni, rzucanie wianków na wodę, szukanie kwiatu paproci oraz święcenie ziół w dniu Matki Boskiej Zielnej (15 sierpnia).

Zwyczaje i obrzędy cyklu jesiennego związane były ze zwyczajem Zaduszek, które odbywały się w ostatnią niedzielę listopada.

Mazurzy mieli też swoje zwyczaje i obrzędy rodzinne, które wiązały się z narodzeniem dziecka. Z okresem po urodzeniu wiąże się wiele praktyk magicznych, mających ochronić dziecko przed złymi mocami. Wielką wagę przykładają też Mazurzy do. konfirmacji, która kończy dzieciństwo i sankcjonuje dorosłość. Obrzędy weselne stanowią konglomerat form, splatają się tu ze sobą obrzędy stare, magiczne i nowe – wprowadzone przez Kościół. Są one podobne na obszarze całej Polski, różnią się elementami regionalnymi. Zwyczaje i obrzędy pogrzebowe zbieżne są z tymi z innych regionów Polski. Mazurzy zachowali tu jedynie stare formy reliktowe i regionalne.

7.3. Kultura materialna i twórczość Mazurów

Ludowa kultura materialna obejmuje wytwory służące ludności do zaspokajania potrzeb bytowych oraz codziennej i świątecznej egzystencji. Zaliczamy do nich urządzenia, narzędzia rolnicze i przyrządy do uprawy roli, hodowli, rzemiosła, transportu, rybołówstwa, obróbki i przetwarzania lnu oraz przyrządzania i przetwarzania żywności. Do kultury ludowej zaliczamy też architekturę i urbanistykę wsi, wyposażenie budynków mieszkalnych w meble i sprzęty. Najpełniejsza postać kultury ludowej na obszarze Mazur przypada na wiek XIX i początek XX wieku. Niektóre jej przejawy, jak kaflarstwo i ceramika, pojawiły się wcześniej i wcześniej zanikły. Niektóre utrzymywały się w kulturze dłużej, lecz przez lata ulegały zanikowi, zanim się wykształciły. Obszar ziemi szczycieńskiej pod względem materialnej kultury ludowej był bardzo zróżnicowany, co wiązało się z celami osadnictwa.

Większe zurbanizowanie Mazur występowało w części północno-zachodniej w stosunku do zachowawczego obszaru południowo-wschodniego. Na obszarze północno-zachodnim wieś ulegała silnym wpływom ośrodków miejskich, natomiast obszary puszczańskie zachowały charakter wiejski i dotyczy to szczególnie wyposażenia wnętrz mieszkalnych. Na omawianym obszarze Mazur występowały wszystkie typy domostw. Przeważał

tu typ symetryczny półtoratraktowy, asymetryczny półtoratraktowy, symetryczna półtoratraktowa chałupa. Chałupy składały się najczęściej z dwóch izb, komory, sieni i umieszczonego centralnie komina. Wyposażenie domu ubogich mieszkańców różniło się od tego w domu zamożniejszych gospodarzy. Meble i różne przedmioty oraz naczynia ubodzy chłopi wykonywali własnoręcznie z surowego drewna. Miały one bardzo prostą konstrukcję i pełniły funkcję użytkową. Były to stoły, łóżka, szafy, kredensy, skrzynie, ławy, stołki, misy, niecki itp. U zamożnych gospodarzy takie same meble były ozdabiane, malowane, zamawiane u stolarzy lub kupowane na jarmarkach. Skrzynie i szafy w izbach chłopskich służyły do przechowywania cennych przedmiotów, na przykład bielizny pościelowej i odzieży świątecznej. Na obszarze powiatu szczycieńskiego występowały szafy z malarskimi zdobieniami. W zdobieniach dominowały motywy roślinne, zoomorficzne i figuralne. Najczęściej używano kolorów zielonego, niebieskiego i ceglastego. Kredensy, szafki i półki wiszące przeznaczone były do przechowywania naczyń codziennego użytku. Na przełomie wieków XIX i XX w domach Mazurów pojawiły się także pięknie zdobione zegary szafkowe. Mazurzy powszechnie wykorzystywali włókna roślinne i wełnę owczą. Do obróbki stosowali narzędzia i urządzenia najczęściej wykonywane własnoręcznie. Były to m.in.: rafy, cerlice, grzebienie, wijaki, szczotki do grępłowania wełny, warsztaty tkackie, kołowrotki itp. Rzadkim przejawem na tym terenie było wykonywanie z drewna zabawek dla dzieci. Zabawki były podobne do motywów figuralnych stosowanych na kaflach oraz mebli i sprzętów domowych. Dzieci mazurskie bawiły się też zwierzętami i babami. Mazurzy wykonywali także naczynia ceramiczne. Były to naczynia odymione, bez polewy i szkliwa, zwane siwakami. Naczynia polewane, do których należy zaliczyć misy, dzbanki, garnki i dwojaki były bogato zdobione kolorem zielonym i rudym. Innym zajęciem Mazurów było plecionkarstwo. Z dostarczonego przez puszczę surowca robiono kosze, koszyki, torby podróżne, czerpaki do wody, buty[259].

Mazurzy byli mistrzami rękodzielnictwa. Tkane kobierce charakteryzowały się podwójnymi splotami i wiązaniami[260]. Jedna z mistrzyń tkactwa mówiła o nich tak: „Nie robię

[259] B. Beba, *Ludowa kultura materialna,* [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Szczytno 2006, s. 626 – 657.

[260] E. Gładkowska, *Ostpreußische Bauernteppiche – Die Geschichte einer Polemik über ihre Herkunft,* [w:] *Die Etablierung und Entwicklung des Faches Kunstgeschichte in Deutschland, Polen und Mitteleuropa (anlässlich des 125-jähringen Gründungsjubiläums des ersten Lehrstuhls für Kunstgeschichte in Polen)*, (red.) W. Bałus, J. Wolańska, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2010, s. 557 – 569. E. Gładkowska, *East Prussian Bauernteppich*: *A History of the Polemics of Their Origin*, "Centropa. Ajournal of architecture and related arts" 2009, s. 222 – 229.

moich kobierców dla kogoś, robię je przeciwko czemuś, a jeśli chcesz wiedzieć, co to jest, to ci powiem: przemijanie. Tak, robię wszystkie kobierce przeciw przemijaniu"[261]. Słynne w ludowym tkactwie płachty z powiatu szczycieńskiego nie różnią się od innych wytwarzanych na Mazurach. Płachtami dekoracyjnymi przykrywano łóżka, skrzynie, stoły. Na uwagę zasługują szmaciaki – wąskie chodniki, niezwykle barwne. Wytwarzano je z resztek różnorodnych tkanin. Obszar szczycieński słynął ze szmaciaków, które mają duże walory artystyczne[262]. Spośród wielu twórczyń znane są mistrzynie: Karolina Grabowska z Przeździęku Wielkiego, Augusta Nierostowska z Targowa Wielkiego, ich kontynuatorką była Karolina Bębenkowa z Wielbarka. Dziś na targowisku w Szczytnie oraz w innych miejscowościach powiatu także można kupić kolorowe chodniki[263].

Codzienna odzież mężatek składała się z koszuli, spódnicy, halki, fartucha i chustki. Odzież tę szyto z płótna lnianego, bawełnianego, jedwabiu i wełny w kolorach białym, niebieskim, czerwonym z domieszką żółtego i czarnego. Dominujące wzory na ubiorach podobne były do tych na mazurskich płachtach, czyli: prążki, kratki lub kwieciste szlaczki. Wierzchnim nakryciem głowy była wełniana chusta lub odświętny czepiec szyty z aksamitu lub jedwabiu w kolorze czarnym. Czepce były często zdobione haftem i kokardami. W latach międzywojennych Mazurki chodziły w spódnicach do łydki, w pończochach i czarnych sznurowanych trzewikach. Odzież męska, podobnie jak kobieca, składała się z tej używanej codziennie i tej od święta oraz letniej i zimowej. Strój świąteczny mężczyzn składał się ze spodni, kamizelki, luźnego żakietu lub koszuli, sukmany, butów z cholewami i kapelusza. Dominującymi kolorami w strojach mężczyzn były: biały, granatowy, czarny, popielaty, niebieski, i brązowy. Głowę okrywano kapeluszem z filcu, a latem ze słomy. Zimą mężczyźni, podobnie jak kobiety, nakładali kożuchy i futrzane czapki[264].

Mazurów ceniono także za wyroby ceramiczne. Najbardziej popularne były ozdobne kafle piecowe. Kaflami wytwarzanymi na ziemi szczycieńskiej interesowało się wielu badaczy. Ich pełne opracowanie należy do Hieronima Skorupskiego[265]. Dzięki

[261] E. Kruk, *Warmia i Mazury,* seria „A to Polska właśnie", Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2004. s. 107.

[262] Po II wojnie światowej skupiono się głównie na kulturze ludowej, która stała się narzędziem propagowania polskości. Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie i w podległych mu placówkach gromadziło zbiory etnograficzne i organizowało wystawy, służące upowszechnieniu tej kultury regionu. „Muzeum w pierwszych powojennych latach było nie tylko placówką badawczą, lecz też salonem wystawienniczym. Następną wystawą przybliżającą świat twórczości ludowej (po wystawie w 1948 roku), była wystawa konkursowa szmaciaków mazurskich w roku 1950. Współorganizowało ją Muzeum w Szczytnie, podległe placówce olsztyńskiej". E. Gładkowska, *Zrozumieć czas,* s. 92.

[263] B. Beba, dz. cyt., s. 626 – 657.

[264] Tamże, s. 630.

[265] Tamże.

opisom przedstawianym przez Hieronima Skorupskiego wiemy, że początki produkcji kafli przypadają na koniec XVIII wieku, natomiast schyłek na lata siedemdziesiąte XIX stulecia. Produkcją kafli zajmowały się warsztaty w Tylkowie, Narejtach i Dźwierzutach. Z produkcji kafli wyjątkowymi zdobieniami słynęły firmy Michała Moczydły z Pasymia i rodziny Karpowiczów z Nidzicy. Kafle, z których budowano piece, przedstawiały różną tematykę w zależności od upodobań zamawiających. Były to kafle o tematyce zoomorficznej, militarystycznej, bajkowej, ze scenami z Biblii i architektury. Na kaflach dominują kolory: ciemnozielony, ciemnobrązowy, ciemnoliliowy, żółty, zielony i brązowy. Największy zbiór kafli ma obecnie Muzeum Mazurskie w Szczytnie. Przez cały wiek XIX na wsi mazurskiej zachodziły procesy urbanizacyjne i procesy dotyczące gospodarki człopskiej. Okresem istotnych przemian kultury materialnej były lata międzywojenne. Wówczas na wsi zaczęto budować domy z cegły. W związku z tym zmianie uległo także wyposażenie mieszkań. Dotychczas używane malowane skrzynie, szafy i kredensy zastąpiły meble w stylu mieszczańskim, wytwarzane przez rzemieślników. W gospodarstwach chłopskich pojawiły się nowe urządzenia, które zdominowały chłopskie i rzemieślnicze wytwory ludowe. Doprowadziło to do zaniku materialnej kultury ludowej[266].

„Gwara mazurska wywodzi się z dawnego języka staropolskiego, który przywędrował na tereny pruskie wraz z osadnikami z Mazowsza w XV i XVI wieku Jest mieszaniną języka ludowego i języka staropolskiego z naleciałościami języka niemieckiego. Występuje tu zjawisko typowe, powszechne zwane mazurzeniem” [267].

Na terenie Mazur głoski sz, ż, cz, wymawiane są następująco:

sz przechodzi w **s**, np.: szopa – sopa

ż przechodzi w **z**, np.: czarny – carny

dż przechodzi w **dz**, np.: jeżdżę – jedze

sz przechodzi w **sc**, np.: deszcz – desc

Po pierwszym kontakcie z mieszkańcami Warmii i Mazur potwierdza się powiedzenie, że „Mazurzy scypią, a Warmiacy mówią pełną gambą”. Dialekt mazurski, podobnie jak warmiński, przejął niemieckie nazwy i określenia. Wyodrębniamy w nim dwie warstwy naleciałości niemieckich. Są to pożyczki znane językowi potocznemu i literackiemu oraz pożyczki właściwe gwarom Polski północnej. Te pierwsze wiązały się z organizacją miejską (burmistrz, wójt, sołtys, ratusz itp.), mieszkaniem (alkierz, graty itp.), budownictwem (blacha, rura itp.), gospodarką (celnik, jarmark itp.), sądownictwem (glejt, czynsz itp.)

[266] Tamże.

[267] B. Kuźniewski, dz. cyt., s. 197.

ubiorem (fartuch, kiecka itp.)[268]. We wspomnianej już publikacji „O Mazurach" Wojciech Kętrzyński pisał:

„Mazury granicą wykluczeni od wspólnej nam ojczyzny, od wieków już żyją pod wpływem obcej narodowości, pod wpływem obcego języka. Dziwem więc nie jest, że w takim razie język naprzyjmował dużo obcych w swój skład wyrazów i że w takim przypadku i wymowa się nieco zepsuła"[269].

W społeczeństwie zamieszkującym ziemię szczycieńską pojawiali się Mazurzy obdarzeni talentem literackim, którzy zajmowali się działalnością pisarską. Utwory napisane przez nich charakteryzują się odmiennością, którą ukształtowała historia pogranicza, polsko-prusko-niemieckie uwarunkowania, religia i przemiany cywilizacyjno-kulturowe.

Twórczość literacka Mazurów postrzegana była jako wiejska, agrarna, rustykalna – ze względu na wiejski tryb życia autorów, a także odwołującą się do nauki Biblii, luteranizmu, króla i cesarza. Autorzy w swoich dziełach odzwierciedlali najbliższą okolicę, często ich uwagę przykuwały także uroczystości i różnego rodzaju wydarzenia. W utworach ogólnikowo traktowali przywiązanie do ziemi rodzinnej, urody monarchii pruskiej, i języka przodków. W formach zbliżonych do ballady opowiadali o głośnych w okolicy sprawach kryminalnych, a utwory o złoczyńcach, głupcach, przybierały kształt ,,historii uciesznych". Pisarze mazurscy układali wiersze z intencją, aby społeczność dowiedziała się więcej o wydarzeniach zarówno tragicznych, jak i radosnych. Wiele utworów mazurskich pouczało, jak żyć, aby człowiek niczego nie stracił, a zyskiwał na wartości. Tematem ich była sztuka życia. Modlitewne westchnienia, dziękczynienia tworzą śpiewnik – kancjonał uporządkowany według roku liturgiczno-kościelnego. Najwięcej pieśni religijnych napisali: Jan Gwiazda, Samuel Lipka, Wilhelm Olbrisch. Wzorując się na wydanym kancjonale pruskim, autorzy pieśni stworzyli nowe dzieło zwane ,,Kancjonałem mazurskim". Tworzący w powiecie szczycieńskim Mazurzy układali swoje utwory według cyklu liturgicznego. „Pieśń na Wniebowstąpienie Pańskie" Wilhelma Olbrischa ukazał się w roku 1924 w 23 numerze „Pruskiego Przyjaciela Ludu" [270]. Wiersze Mazurów, zwane modlitwami za zwierzchność, były szczególną odmianą modlitw chwalebnych. Wzywały do oddania wszystkiego, nawet krwi, za swojego władcę. Były też utwory krytyczne, np.: Gottlieb spod Szczytna pisał w „Mazurskim Przyjacielu Ludu" o cesarzu Wilhelmie II, który doprowadził do upadku cesarstwa w czasie I wojny światowej. Pisano na ten temat także bajki.

[268] Tamże.

[269] W. Kętrzyński, dz. cyt., s. 12.

[270] Z. Chojnowski, *Tematy, wartości, przekonania w utworach mazurskich z powiatu szczycieńskiego*, s. 606 – 610.

Najbardziej znana jest opracowana przez Bronisława Grzybowskiego „Złota tabakierka" odkrywająca obłudę niemieckiego władcy[271].

Herbert Somplatzki[272] spoglądał na swoją ziemię w sposób bezstronny. Od wieków Mazury były pomostem pomiędzy wschodnią i zachodnią Europą, między kulturą słowiańską i germańską, ogniwem więzi w sercu Europy. W krainie tej zetknęły się doświadczenia różnorakich kultur. Tutaj koegzystowali Niemcy i Polacy, Szwedzi, Estończycy, Litwini, Łotysze, Tatarzy, Żydzi, Holendrzy, hugenoci oraz solnogrodzianie (salzburczycy). Wszyscy oni pozostawili ślady swojego symbiotycznego istnienia, najczęściej jednak byli tak niedostrzegalni, że dzisiaj nie można ich niemal rozpoznać. Jednak być może tę spuściznę wyczuwa się po trosze w legendach i baśniach owej szczególnej krainy trzech tysięcy jezior i wielkich lasów[273].

Podsumowanie

Na początku rozdziału przedstawiono charakterystykę regionu z uwzględnieniem warunków geograficzno-przyrodniczych, zaprezentowano informacje na temat położenia geograficznego Mazur i powiatu szczycieńskiego, wielkości obszaru i zaludnienia, specyficznego ukształtowania terenu, którego następstwem jest występowanie dużej powierzchni jezior i lasów, w tym rezerwatów przyrody bogatych we florę i faunę, piaszczystych, mało urodzajnych gleb i umiarkowanego klimatu. Wyjaśniano też terminy związane z badanym terenem: „Mazurzy" „Mazury", „Warmia i Mazury".

W kolejnych podrozdziałach krótko omówiono okres starożytności i wczesnego średniowiecza. Scharakteryzowano obszar, na którym zamieszkiwali i tworzyli swoją kulturę potomkowie Bałtów – Prusowie. W tym czasie widoczne są początki zorganizowanego osadnictwa. Krzyżacka kolonizacja stworzyła tu liczne podgrodzia i majątki rycerskie. Pełnego zagospodarowania tej krainy dokonali przybysze głównie z Mazowsza. To oni założyli tu wsie i osady, rozpowszechnili język i zapewne od nich powstała nazwa „Mazury".

[271] Tamże, s. 612 – 613.

[272] Niemiecki pisarz, publikuje powieści, opowiadania, literaturę faktu, słuchowiska radiowe, sztuki teatralne, zajmuje się również fotografią, grafiką, ilustracjami do książek. Urodził się w 1934 r. w Piwnicach Wielkich w powiecie Ortelsburg (Szczytno). Pod koniec wojny jego rodzina opuściła tereny Prus Wschodnich i w 1946 r. osiedliła się w Zagłębiu Ruhry. Somplatzki od 14 roku życia pracował jako górnik w kopalni węgla, potem ukończył studia na Uniwersytecie Sportowym w Kolonii oraz na Uniwersytecie – Gesamthochschule – w Essen. Przedmiotem szczególnego zainteresowania pisarza są stosunki polsko-niemieckie – dawne i obecne w perspektywie wspólnych ziem byłych Prus Wschodnich, opublikował m.in. dwujęzyczną powieść o podróży na Mazury „*Brzask i dzikie łabędzie"*, zbiór mazurskich legend i bajek „*Kobieta o bursztynowych włosach*"; http://leksykonkultury.ceik.eu/index.php/Herbert_ Somplatzki [dostęp: 10.01.2023]

[273] H. Somplatzki, *Kobieta o bursztynowych włosach. Mazurskie legendy i baśnie według Maxa Toeppena,* tłum. T. Ostojski, rysunki H. Skurpski, wstęp R. Wolski, Olsztyn 1999, s. 235.

Osiedleńcy przyjęli wiarę ewangelicką, panującą w Prusach Książęcych od 1525 roku, czyli „hołdu pruskiego" i sekularyzacji zakonu krzyżackiego. Budowali więc zbory, w których duchowni odprawiali msze w języku polskim. Ważną rolę w ich życiu odegrało panowanie niemieckich książąt Hohenzollernów, którzy wprowadzili na teren Prus Książęcych reformację i doprowadzili do oderwania tych ziem od Korony Polskiej.

Odrębny podrozdział poświęcono reformom administracyjnym i prawnym oraz procesom modernizacyjnym w XIX wieku, który był okresem rozkwitu gospodarczo-kulturalnego Prus. Uporządkowano wówczas podział państwa pruskiego na prowincje, rejencje, powiaty, miasta wydzielone oraz gminy wiejskie i miejskie. Ustanowiono też władzę państwową w powiatach, którą pełniły landraty. Wraz z reformą administracyjną następowały także przemiany gospodarcze. Na terenie powiatu szczycieńskiego powstały liczne zakłady przemysłowe i firmy usługowe. Rozpoczęto budowę dróg i linii kolejowej. Prowadzono inwestycje i modernizację infrastruktury miejskiej. Wybudowano gmachy sądów (Szczytno, Pasym), szpital powiatowy, budynki starostwa i szkół oraz liczną infrastrukturę miejską poprawiającą warunki życia mieszkańców.

Następnie zwrócono uwagę na nacjonalistyczną idealizację najistotniejszych epizodów wojennych, które rozegrały się na ziemiach mazurskich, a dotyczyły m.in. walk Napoleona przeciwko Imperium Rosyjskiemu. Wiosna Ludów nie przyniosła oczekiwanej poprawy życia ludności na ziemiach pruskich, spowodowała jednak zmiany w świadomości społeczeństwa mazurskiego. Naród zobaczył własną siłę i strach przed nią władzy państwowej.

W latach 1914 – 1918 ziemie mazurskie znowu stały się areną walk – tym razem stojących naprzeciw siebie armii: rosyjskiej i niemieckiej. Początki kształtowania się nowego, ludowego nacjonalizmu, którego podstawą były doświadczenia „najazdu słowiańskiego" oraz rządy Rzeszy Niemieckiej i jej szowinistyczny nacjonalizm, doprowadziły do likwidacji wielonarodowych tradycji Prus. Szczególną rolę odegrały działania germanizacyjne wobec Mazurów. Polityka germanizacyjna cesarstwa i republiki weimarskiej nie do końca „wymiotła" mazurskość wśród ludności Mazur, ale działalność ruchu polskiego w okresie przeistaczającego się hitleryzmu była poważnie ograniczana. Wszelkie przejawy działalności polskiej i próby dotarcia do Mazurów były brutalnie tłumione i paraliżowane przez Niemców. Prześladowania NSDAP i zwycięstwo partii Hitlera doprowadziły do tego, że działacze i czołowi przedstawiciele ruchu polskiego (m.in. Karol Małłek, Gustaw Leyding, Emilia Sukertowa-Biedrawina) musieli ukrywać się przed prześladowaniami na innych terenach Polski.

Dużą rolę w kształtowaniu się tożsamości mazurskiej odegrał Kościół ewangelicki, który w XIX wieku funkcjonował jako nowa zreformowana struktura kościelna. Administracja kościelna i duchowni podporządkowani zostali konsystorzom. Z parafiami współdziałały nowo powstające towarzystwa i związki kościelne. Wielu duchownych mazurskich popierało germanizację i rezygnowało z posługi kościelnej w języku polskim, ale byli i tacy, którzy sprzyjali polskim parafianom, na przykład tłumaczyli na język polski książki czy wydawali po polsku gazety parafialne. Mimo różnych ograniczeń, a nawet represji, społeczność mazurska chodziła do kościoła i licznie brała udział w nabożeństwach odprawianych w języku polskim. Formą sprzeciwu wobec zakazu używania języka polskiego w kościołach było gromadkarstwo.

Temat „Kultura" potraktowano bardzo szeroko, sięgając do najdawniejszych czasów, gdy ziemie dziś zwane mazurskimi, zamieszkiwały plemiona pruskie. Prusowie nie przetrwali, ale pozostawili po sobie pamięć, utrwaloną na przykład w nazewnictwie miejscowym, jak choćby „Warmia" – od pruskiego plemienia Warmów. Prusowie nie znali jednego Boga, podobnie jak Słowianie lokowali sakralne treści w symbolach powiązanych z siłami przyrody, jak słońce, zwierzęta, drzewa, błyskawice. Na terenie dawnych Prusów znajdowały się miejsca związane z kultem i wierzeniami przedchrześcijańskimi. Religijność Mazurów, którzy w czasach osadnictwa byli katolikami, wyrażała się bardziej w zewnętrznych formach kultu, niż w wewnętrznym przeżywaniu. „Czyste chrześcijaństwo" stało się dla nich najwyższą władzą. Kultywowali wiele obyczajów, na przykład obchodzenia świąt w kościołach, zwłaszcza tam, gdzie odbywały się odpusty.

Kultura materialna i twórczość Mazurów kształtowała się pod naciskiem zmian gospodarczo-społecznych w rozwoju kapitalizmu („pruska droga"), które miały wpływ na formy kultury społecznej, materialnej i duchowej. W konsekwencji doprowadziło to do zubożenia i zanikania tradycyjnych form gospodarowania, a w związku z tym także do zaniku zwyczajów hodowlanych i rolniczych oraz częściowego zachowania do naszych czasów kultury duchowej i społecznej tego regionu. Ludowa kultura materialna obejmuje wytwory służące ludności do zaspokajania potrzeb bytowych oraz codziennej i świątecznej egzystencji, oraz „język" Mazurów, zwany gwarą mazurską. Współczesna „twórczość mazurska" wyraża się w działaniu urodzonych na Mazurach pisarzy, malarzy, rzeźbiarzy. Są także wśród mieszkańców ziemi szczycieńskiej. Ich działalność charakteryzuje się odmiennością ukształtowaną przez specyfikę pogranicza, polsko-prusko-niemiecką historię, religię i przemiany cywilizacyjno-kulturowe.

ROZDZIAŁ III

Adaptacja Mazurów do nowych warunków społeczno-politycznych po 1945 roku

Mapa 2. Województwo warmińsko-mazurskie.



Źródło: Google maps, https://www.google.pl/maps/ [dostęp: 12.02.2016]

Powiat szczycieński administracyjnie wchodzi w skład obecnego województwa warmińsko-mazurskiego – czwartego co do wielkości regionu Polski, zajmującego powierzchnię 24 tys. km^2. Województwo dzieli się na 116 gmin i 19 powiatów. 29,9% jego powierzchni zajmują lasy, 6% wody, 46,3% użytki rolne. Województwo warmińsko-mazurskie zamieszkuje 1,4 miliona osób. Jest to region zróżnicowany etnicznie. Oprócz Polaków mieszkają tu między innymi Ukraińcy – ok. 80 000 osób, Niemcy – 20.000 osób, Romowie i Białorusini oraz inni[274]. Bogactwem tego regionu są kopaliny budowlane, takie jak: piaski kwarce, kruszywo naturalne, iły, kreda jeziorna i torf.

Gospodarka województwa opiera się na dużej liczbie spółek kapitału zagranicznego, gospodarce drzewnej, rybnej (z tutejszych jezior), produkcji rolnej, przetwórstwie

[274] *Ogólna charakterystyka Województwa Warmińsko-Mazurskiego,* https://bip.warmia.mazury.pl/1/2_ogolna-charakterystyka-wojewodztwa-warminsko-mazurskiego.html [dostęp: 02.05.2023].

zbóż, hodowli zwierząt i drobiu. Region ma dobrą komunikację drogową, ponadto port lotniczy „Mazury" w Szymanach i port morski w Elblągu nad Zalewem Wiślanym. Stolicą województwa jest Olsztyn. Znajduje się tu największa z dziewięciu uczelni na tym terenie – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.

Mapa 3. Lokalizacja powiatu szczycieńskiego w województwie warmińsko-mazurskim.



Źródło: http://www.katalogmonet.pl/Newsy-numizmatyczne/Warmi%C5%84sko-mazurskie-numizmaty [dostęp: 23.02.2020].

Jednym z dziewiętnastu powiatów na terenie województwa warmińsko-mazurskiego jest powiat szczycieński, położony w południowej jego części. Od południa graniczy z województwem mazowieckim, od wschodu z powiatami piskim i mrągowskim, od zachodu z powiatem nidzickim, a od północy z powiatem ziemskim Olsztyn. Powstał w roku 1999 w wyniku reformy administracyjnej kraju. Dzieli się na pięć gmin wiejskich: Rozogi, Świętajno, Dźwierzuty, Jedwabno i Szczytno; dwie gminy miejsko-wiejskie: Pasym i Wielbark oraz gmina miejska Szczytno. Zajmuje obszar 1933 km^2. W jego granicach znajduje się sto dwadzieścia jezior i sześć rezerwatów przyrody, co stanowi około 70% powierzchni. Można tu spotkać chronione gatunki roślin i zwierząt oraz liczne pomniki przyrody.

Powiat szczycieński jest jednym z największych w województwie warmińsko-mazurskim – zajmuje obszar 1933 km^2, czyli 8% jego powierzchni. Zamieszkuje go 71,43 tys. osób, co stanowi ok. 5%, mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego. Są tu grunty orne, lasy, trwałe użytki zielone. Według stanu na rok 2001 w powiecie zarejestrowano 7018 podmiotów gospodarczych.

Szczytno, stolica powiatu, położone jest na południowych krańcach Pojezierza Mrągowskiego, nad brzegami jezior Domowego Dużego i Domowego Małego, w makroregionie Pojezierza Mrągowskiego i Równiny Mazurskiej[275]. W Szczytnie krzyżują się drogi krajowe. Na terenie miasta znajduje się 41,4 km dróg powiatowych, 5,9 km dróg gminnych. Przez Szczytno przebiega linia kolejowa. W 2022 roku miasto liczyło 22813 mieszkańców.

Mapa 4. Zdjęcie satelitarne powiatu szczycieńskiego.



Źródło: http: Google Earth PRO [dostęp: 29.06.2020].

[275] *Oferta inwestycyjna Szczytna*, https://miastoszczytno.pl/12087,Oferta-inwestycyjna-Miasta-Szczytno.html [dostęp: 02.05.2023].

1. Przemiany społeczno-polityczne

Jak już wcześniej wspomniano, podczas działań wojennych Szczytno zostało zdewastowane i zniszczone przez żołnierzy sowieckich. Ostatecznego spustoszenia dokonali szabrownicy z Polski. W powiecie szczycieńskim stacjonowały trzy sowieckie dywizje wojsk lądowych, pododdział lotniczy, a w Szczytnie pułk pancerny. 26 maja 1945 roku pułkownik Romanienko i major Osaczy przekazali władzę staroście szczycieńskiemu Walterowi Późnemu. W tym okresie na teren powiatu szczycieńskiego przybywali osadnicy z okolic Przasnysza, Makowa, Ostrołęki, z Kurpiowszczyzny, centralnej Polski, a także przesiedleńcy z Kresów Wschodnich, m.in. z Wileńszczyzny, Wołynia. Mieszały się języki, gwary, obyczaje, przyzwyczajenia. Prowadziło to do wzajemnego przenikania się kultur i do integracji. Z czasem zacierały się różnice kulturowe i uprzedzenia, łagodniały animozje i konflikty. Stopniowo wymierały określenia ,,my – oni”[276].

Po opuszczeniu przez żołnierzy sowieckich miasta i jego okolic zaczął się proces odbudowy. Większość budynków wymagała gruntownych remontów, wiele trzeba było zbudować od nowa. Zabrano dobra materialne, które miały jakąkolwiek wartość, zniszczono sprzęty, maszyny. Odbudowę utrudniał brak narzędzi, materiałów i ludzi do pracy. Jeszcze w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku centrum Szczytna było całkowicie zniszczone. W roku 1957 Zarząd Budynków Mieszkalnych w Szczytnie zarządzał 584 lokalami mieszkalnymi i 4934 izbami – większość tych lokali wybudowała Spółdzielnia Mieszkaniowa „Odrodzenie”. Napływająca na ziemie powiatu szczycieńskiego ludność ciągle domagała się mieszkań. Szukano więc sposobów, aby te trudności pokonać. Uznano wówczas, że szansą będzie rozwój lokalnych cegielni polowych i indywidualnego budownictwa prywatnego. Pierwszym powojennym burmistrzem Szczytna był Albin Budziszyński[277] Pierwszym starostą szczycieńskim został więzień Pawiaka, współpracownik Konspiracyjnego Związku Mazurów Walter Późny. Przyczynił się on do odbudowy, zasiedlenia i rozwoju powiatu. Jednak w 1949 roku został aresztowany przez UB jako „wróg ludu”. Po uwolnieniu związany był z Zespołem Szkół Zawodowych w Szczytnie. Polska Partia Robotnicza (PPR) zaczęła działać w Szczytnie w maju 1945 roku. Funkcję sekretarza powiatowego pełnił Edward Sarnicki. Następnie 13 lipca 1945 roku sekretarzem PPR został członek Komunistycznej Partii Polski Józef Parol. W drugiej połowie lat

[276] R. Tomkiewicz, dz. cyt., s. 429.
[277] Tamże, s. 430.

sześćdziesiątych XX wieku PPR w Szczytnie liczyła 2900 osób. W kolejnych latach życie społeczno-polityczne i gospodarcze w powiecie szczycieńskim przebiegało podobnie jak w całym kraju.

Lata osiemdziesiąte XX wieku zapoczątkowały okres przemian. Najważniejszą rolę w wielkich wydarzeniach społecznych i politycznych w kraju odegrał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność". W społeczeństwie szczycieńskim znalazło się wiele osób, które aktywnie wspierały nowy ruch społeczny. Przez kraj przetaczały się fale strajków. Nie ominęły także powiatu szczycieńskiego, w którym istniało wiele zakładów pracy. Największe z nich to „Unitra-Cemi" i Zakłady Lniarskie „Lenpol". Zaznaczały one pełną solidarność strajkową z innymi zakładami w Polsce. 13 grudnia 1981 roku paraliż kraju wywołany stanem wojennym wytłumił wszelkie ogniska strajkowe. Po rozmowach przy okrągłym stole w 1989 roku, które zapoczątkowały zasadnicze zmiany, w Szczytnie powstał Komitet Obywatelski „Solidarność". Okres rządów administracji szczycieńskiej i starostwa powiatowego oraz zaznaczające się zmiany polityczne i transformacja ustrojowa w kraju doprowadziły do kryzysu gospodarczego miasta. Spowodowało to wzrost aktywności społeczeństwa i lokalnych polityków do wyzwalania inicjatyw zmierzających do wspólnego rozwiązywania problemów. Zaczęły powstawać i uaktywniać swoją działalność nowe organizacje, towarzystwa i związki. W tym okresie powstały Związek Gmin Mazurskich „Jurand", Szczycieńskie Towarzystwo Gospodarcze, Centrum Informacji Turystycznej i Gospodarczej ZGM „Jurand", Instytut Historyczno-Społeczny, Stowarzyszenie Kulturalne Niemców „Heimat", Odział Związku Kurpiów, Koło Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Odział Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Dalsze funkcjonowanie władz powiatu szczycieńskiego w latach 1990 – 2002 związane było z inwestycjami na jego trenie. Największe z nich to budowa oczyszczalni miejskiej i Portu Lotniczego „Mazury". Dopełnieniem rozwoju ekonomicznego powiatu i miasta stało się powołanie w Szczytnie Specjalnej Strefy Ekonomicznej oraz budowa krytej pływalni. Lata te zaznaczyły się też wzrostem bezrobocia na terenie powiatu. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej mieszkańcy miasta, powiatu i gmin korzystają z dofinansowania przez fundusze unijne inwestycji modernizujących infrastrukturę miasta i gminy. Dzięki pomocy Unii Europejskiej w latach 2005 – 2016 wyremontowano Dom Pomocy Społecznej, wybudowano budynek Komendy Państwowej Straży Pożarnej w Szczytnie, nową siedzibę otrzymała też Powiatowa Komenda Policji. Przebudowano i zmodernizowano 21 km dróg, 4,1 km chodników. Wybudowano pełnowymiarową salę gimnastyczną

przy Zespole Szkół nr 3 w Szczytnie. W ramach współpracy i wymiany doświadczeń w dziedzinie kultury, sportu i edukacji, a także przedsiębiorczości, powiat szczycieński współpracuje z powiatem Bad Kreznach w Niemczech, z rejonem wileńskim na Litwie, z miastem Bridgeview w USA oraz z powiatem żywieckim[278].

2. Stosunki ludnościowe i narodowościowe

Edmund Wojnowski w publikacji „Warmia i Mazury w latach 1945 – 1947" pisze, że „na podstawie spisów ludności z lat 1920 – 1925 sporządzono obszary narodowościowe. Obszar polsko-niemiecki, tj. Mazury i powiaty na prawym brzegu Wisły, zamieszkane były w 1939 roku przez 908 768 osób, w tym: 414 200 Polaków, uświadomionych narodowo 109 958, 304 242 pół-Polaków i około 200 000 całkowicie zgermanizowanych Mazurów"[279]. Ludność mazurska w pierwszym okresie polskiego władania okręgiem mazurskim była w poszczególnych powiatach rozmieszczona niejednolicie; większe skupiska tej ludności znajdowały się w powiatach północnych i zachodnich[280]. Po zakończeniu działań wojennych Warmia i Mazury stały się próżnią demograficzną. Przyczyną takiego stanu była ewakuacja ludności cywilnej i ogromne zniszczenia. Ucieczka ludności z Prus Wschodnich rozpoczęła się w drugiej połowie 1944 roku i trwała do 1946 roku[281]. Według Andrzeja Saksona, po zakończeniu wojny na obszarze Warmii i Mazur zamieszkiwało 200 tysięcy osób, a zatem liczba mieszkańców zmniejszyła się o 80% w stosunku do stanu sprzed 1938 roku. „Byli to głównie dawni mieszkańcy tych ziem – Niemcy, Mazurzy, Warmiacy oraz kilka tysięcy robotników wywiezionych w czasie wojny na przymusowe roboty do Prus Wschodnich z niemal wszystkich krajów Europy. Przeważali wśród nich Polacy oraz obywatele ZSRR"[282]. Powołując się na dane urzędowe, między czerwcem a lipcem

[278] Tamże. W opublikowanych przez GUS wynikach spisu z 2011 r. czytamy: „W 2011 roku odnotowano mniejszą niż w poprzednim spisie liczbę osób deklarujących przynależność niemiecką, w sumie 109 tys. (wobec ponad 150 tys. w NSP 2002 r.), z czego 26 tys. zadeklarowało narodowość niemiecką jako jedyną, a 52 tys. – wraz z polską". *Wyniki narodowego spisu powszechnego ludności i mieszkań 2011. Podstawowe informacje o sytuacji demograficzno-społecznej ludności Polski oraz zasobach mieszkaniowych*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa, marzec 2012 roku, s. 18.

[279] E. Wojnowski, dz. cyt., s. 27.

[280] Tamże, s. 75.

[281] J. Kijowski, *Przesiedlenia ludności kurpiowszczyzny na ziemie odzyskane po II wojnie światowej (ze szczególnym uwzględnieniem powiatu ostrołęckiego),* [w:] *Pogranicze Mazursko-Kurpiowskie. Materiały z sesji naukowej (14 listopada 1997 r.)*, (red.) S. Achremczyk, J. Gołota, Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego i Instytut Historii WSP w Olsztynie, Olsztyn – Ostrołęka 1998, s. 93.

[282] A. Sakson, *O antologii i nie tylko*, [w:] *A dąb rośnie*, s. 9.

1945 roku na terenie powiatu szczycieńskiego było 1683 Mazurów, 2022 Niemców oraz 9783 członków ludności napływowej. Największe skupisko ludności mazurskiej w roku 1950 znajdowało się w powiecie szczycieńskim w gminach: Rozogi, Kobułty, Świętajno, Szczytno i w Pasymiu, w których stanowili połowę ludności[283]. Opis tej różnorodności już policzalnej w 1948 roku znajdujemy u Iwony Jóźwiak. „O mozaice narodowościowo-wyznaniowo-kulturowej" świadczą chociażby te liczby: w 1948 roku Warmię i Mazury zamieszkiwało około 113 tys. autochtonów, 343 tys. przesiedleńców, 122 tys. ekspatriantów, 5,8 tys. Niemców i 55 tys. Ukraińców"[284].

Po 1945 roku na tych terenach została przerwana ciągłość historyczno-kulturowa. Ewa Gładkowska twierdzi, że w związku z ruchami migracyjnymi na Ziemiach Zachodnich i Północnych nowa sytuacja społeczna po zakończeniu II wojny światowej doprowadziła do powstania nowej polityki kulturalnej na Ziemiach Odzyskanych[285]. W związku z masową wymianą ludności zmieniły się także stosunki gospodarcze, wyznaniowe, ludnościowe i narodowościowe. Po drugiej wojnie województwo warmińsko-mazurskie charakteryzowało się największą różnorodnością narodową i etniczną w Polsce, co jest cechą charakterystyczną dla społeczeństwa pogranicza[286]. Andrzej Sakson stwierdza, że: „mniejszość stanowiła około 10% wszystkich jego mieszkańców. Sytuacja Warmiaków i Mazurów była skomplikowana"[287]. „Ludność ta, ze względu na długi proces germanizacji, w 1945 roku w zdecydowanej większości mówiła i myślała po niemiecku. Językiem polskim posługiwali się najczęściej ludzie starzy. Z drugiej strony, wielu autochtonów nie czuło się Niemcami, ale też nie czuło się Polakami. Określali się po prostu Warmiakami lub Mazurami"[288].

W powojennej rzeczywistości brak granicy z nieistniejącym już państwem pruskim spowodował niekontrolowany ruch ludnościowy. Na nowe tereny zdobyte przez Armię Czerwoną przybywali nowi osadnicy, aby zasiedlać tereny pozostawione przez Mazurów. Władza zachęcała ludność z ościennych województw do przybywania na Mazury jako tereny odzyskane, na których czekają ziemia, domy i inne dobra. Według Andrzeja Saksona,

---

[283] A. Sakson, *Ludność mazurska*, s. 518.

[284] I. Jóźwiak, *Dawne Prusy Wschodnie po II wojnie światowej*, [w:] *Dziedzictwo ziem pruskich. Dzieje i kultura Warmii i Mazur. Podręcznik dla Młodzieży rekomendowany przez Polskie Towarzystwo Historyczne*, (red.) I. Lewandowska, Pracownia Wydawnicza „ElSet", Olsztyn 2012, s. 309.

[285] E. Gładkowska, *Zrozumieć czas*, s. 40.

[286] I. Jóźwiak, dz. cyt., s. 312.

[287] A. Sakson, *Stosunki narodowościowe*, s. 33.

[288] I. Jóźwiak, *Dawne Prusy*, s. 310.

liczba „ludności rodzimej po 1945 roku charakteryzowała się wysokim procentem ludzi w starszym wieku i dużą liczbą kobiet obarczonych często małymi dziećmi”[289]. Według tego autora, współczynnik feminizacji ludności rodzimej w ówczesnym województwie olsztyńskiego wynosił średnio szacunkowo 150 kobiet na 100 mężczyzn, natomiast w powiecie szczycieńskim – 130 kobiet na 100 mężczyzn. Badacz podkreśla, że jest to typowy obraz demograficzny po działaniach wojennych[290].

Tabela 2. Liczebność ludności mazurskiej w latach 1946 – 1950.

Data spisu	Ludność mazurska
1 września 1946	37 000
1 kwietnia 1947	72 000
1 sierpnia 1947	78 000
Maj 1948	68 000
1 września 1948	65 000
Luty 1949	68 000
1950	66 000

Źródło: A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, s. 72.

W tabeli 2. przedstawiono liczbę ludności mazurskiej z lat 1946 – 1950. Dane z lat 1946, 1947 są odbiciem demografii okresu powojennego, natomiast dane z lat 1948 – 1950 wskazują na zmniejszanie się liczby ludności na skutek emigracji.

W okresie powojennym wystąpiło wiele istotnych zmian warunkujących rozwój kultury na terenie ówczesnego województwa olsztyńskiego. Sytuacja ludnościowa rzutowała zasadniczo na rozwój społeczno-demograficzny. W latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku populacja tu zamieszkała charakteryzowała się młodym wiekiem, ponieważ przybyli na te tereny osadnicy byli w wieku rozrodczym. W 1985 roku na 1000 mieszkańców na tym terenie współczynnik urodzeń dla wsi wynosił 23,4%, dla miast 18,5%, podczas gdy w kraju dla wsi 16,9%, a dla miast – 20,2 %. Liczba ludności województwa olsztyńskiego w roku 1985 wynosiła 723,7 tysiąca[291].

[289] A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, s. 65 – 7 .
[290] Tamże, s.73.
[291] Tamże, s. 28 – 29.

Tabela 3. Ludność mazurska w gminach powiatu szczycieńskiego w latach 1946 – 1952 (procent odnosi się do ogółu mieszkańców w powiecie szczycieńskim).

Gmina	1946		1948				1949		1952	
			Miejscowa zweryfikowana		Miejscowa niezweryfikowana					
	liczba osób	%	liczba osób	%	liczba osób	%	liczba osób	%	liczba osób	%
Dźwierzuty	777	23,3	796	23,6	1089	32,3	1893	53,3	17789	46,4
Kobułty	1012	47,3	100	39,8	490	19,0	1388	39,0	1396	55,1
Lipowiec	410	18,0	427	16,2	903	34,1	782	28,8	1053	38,7
Pasym	1007	25,7	1328	36,2	111	3,0	1496	38,2	1480	35,0
Rańsk	1103	31,3	1475	35,8	392	9,5	1700	43,3	1657	41,8
Rozogi	1651	49,2	346	8,6	1020	25,5	1163	29,4	1216	28,3
Świętajno	987	37,9	980	13,3	84	1,1	1259	37,1	725	20,3
Szczytno miasto	662	15,0	308	9,7	970	30,7	1031	13,3	1072	12,4
Szczytno gmina	1172	32,9	—	—	—	—	1126	26,0	1038	20,0
Wielbark	127	3,7	176	4,2	502	12,0	690	13,9	612	12,8
Razem	8908	27,5	6845	19,5	5551	15,8	12528	29,8	12065	27,4

Źródło: . Sakson, *Ludność mazurska po 1945 roku,* [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006, s. 519.

W okresie powojennym wystąpiło wiele istotnych zmian warunkujących rozwój kultury na terenie ówczesnego województwa olsztyńskiego. Sytuacja ludnościowa rzutowała zasadniczo na rozwój społeczno-demograficzny. W latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku populacja tu zamieszkała charakteryzowała się młodym wiekiem, ponieważ przybyli na te tereny osadnicy byli w wieku rozrodczym. W 1985 roku na 1000 mieszkańców na tym terenie współczynnik urodzeń dla wsi wynosił 23,4%, dla miast 18,5%, podczas gdy w kraju dla wsi 16,9%, a dla miast – 20,2 %. Liczba ludności województwa olsztyńskiego w roku 1985 wynosiła 723,7 tysiąca[292].

Ważnym czynnikiem kształtującym rozwój demograficzny, oprócz przyrostu naturalnego, są migracje. Największy wypływ na liczbę ludności w dawnym województwie

[292] Tamże, s. 28 – 29.

olsztyńskim miały migracje w latach osiemdziesiątych XX wieku. Wpływały one negatywnie na rzeczywistą liczbę ludności i powodowały jej ciągły ubytek. Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte minionego wieku przyczyniły się do systematycznego wzrostu ludności w miastach województwa. Pod koniec 1985 roku w miastach zamieszkiwało 413,5 tys. ludności, natomiast wsie odnotowały spadek liczby mieszkańców oraz defeminizację populacji wiejskiej. Migracja kobiet w wieku rozrodczym spowodowała zachwianie proporcji płci, brak małżeństw oraz starzenie się populacji wiejskiej. Stagnacja społeczna spowodowała dalsze zmniejszanie się i wyludnianie terenów na północy i wschodzie województwa.

Młode społeczeństwo Warmii i Mazur charakteryzowało się dużą „migracyjnością". Badacze stwierdzili, że jej natężenie było najwyższe w porównaniu do wszystkich województw w Polsce. Występowały tu najwyższa ruchliwość przestrzenna i największe natężenie migracji na stałe. Podejmowane decyzje migracyjne wiążą się z brakiem silnych więzi pokoleniowych na zamieszkiwanej obszarze.

Od roku 1975 województwo olsztyńskie (od roku 1995 warmińsko-mazurskie) zajmuje czołowe miejsce pod względem natężenia odpływu ludności. Województwo charakteryzuje wprawdzie duży przyrost naturalny, ale jednak migracje mają zasadniczy wpływ na rozwój demograficzny. W końcu lat osiemdziesiątych XX wieku 63% ludności województwa urodziło się w innej miejscowości, niż miejsce zamieszkania.

Migracje wewnątrz województwa charakteryzowały się odrębnymi prawidłowościami w odniesieniu do miasta i wsi. Natężenie napływu w mieście jest większe niż na wsi, co powoduje systematyczne zwiększenie się liczby ludności. Falę migracji rozpoczął rozwój społeczności. Ludność, szczególnie młoda, poszukiwała pracy i mieszkania w miastach. W roku 1970 ludność miast województwa olsztyńskiego osiągnęła 250% wzrost stanu z 1946 roku. Wynikało to z wielu czynników: imigracji spoza województwa, przyrostu naturalnego, napływu ludności wiejskiej. Najwyższy wskaźnik przyrostu migracyjnego odnotowano w latach 1975 – 1976, gdy stanowił 184% i 252% przyrostu naturalnego. W latach osiemdziesiątych XX wieku ten udział zmalał i wynosił 80%. Badacze odnotowali ogromną skalę wymiany ludności w miastach województwa olsztyńskiego po wojnie. I tak, przykładowo, w 1970 roku urodzeni w miastach stanowili 40% ogółu ludności, wśród nich 96% urodziło się po wojnie.

Poddając analizie zagadnienie pochodzenia terytorialnego mieszkańców do lat siedemdziesiątych XX wieku stwierdzono, że na terenie województwa olsztyńskiego zamieszkiwali mieszkańcy urodzeni na terytorium „województwa warszawskiego – 19%,

białostockiego – 15%, Warszawy – 13%, bydgoskiego – 12% oraz od 0,5 % z poznańskiego do 5,7 z gdańskiego. Wśród nich 40% z warszawskiego pochodziła ze wsi 10%, z rzeszowskiego – 5% i z kieleckiego – 4%". Miasta województwa olsztyńskiego (połowa 51,7%) zamieszkiwali imigranci ze wsi własnego województwa lub pozostałych terenów Polski (20,4%). Ujawniło się więc zjawisko ,,ruralizacji" a region przyjął obraz wiejskości demograficznej[293].

Zmiany społeczno-ekonomiczne w kraju istotnie wpływały na rozwój sytuacji demograficznej w latach 1985 – 1995. Liczba ludności pod koniec lat 1995 wyniosła 771,7 tys. osób. Struktura ludności według płci była stabilna. Mężczyźni stanowili 49,0%, a kobiety 49,1% ogółu populacji. Wymienione lata charakteryzowały się znacznym spadkiem liczby ludności w wieku przedprodukcyjnym, a także wzrostem liczby osób w wieku poprodukcyjnym. Proces ten przebiegał podobnie zarówno w społeczności miejskiej, jak i wiejskiej w roku 1995 zaobserwowano zjawisko niepokojące, wskazujące na postępujący proces starzenia się ludności województwa olsztyńskiego: na 100 osób w wieku produkcyjnym przypadało 70 osób w wieku poprodukcyjnym[294].

W latach 1985 – 1995 zaznaczyły się kłopoty na rynku pracy. W poszukiwaniu zarobku nasiliła się migracja zewnętrzna, co oznaczało odpływ ludności z województwa. Nadal dominowało przenoszenie się ze wsi do miasta, co spowodowało zwiększenie się potencjału demograficznego miast. Najsilniejszym ośrodkiem przyciągającym imigrantów był Olsztyn. W tym okresie do miast migrowało dużo kobiet w wieku poniżej 25 lat. Migrujący mieli wykształcenie podstawowe i średnie.

Andrzej Sakson, powołując się na badania przeprowadzone przez Alfreda Czeslę w 2001 roku stwierdza, że: w parafii Szczytno – 27,7% badanych uważa się za Mazurów (Pasym – 23,1%), 12,8 % za Polaków (Pasym – 15,4%), 14,8% za Niemców (Pasym – 26,9%), 23,4% za mieszkańców Mazur (Pasym – 7,7%), 6,4% za Polaków niemieckiego pochodzenia (Pasym – 7,7%), 6,4% za mieszkańców regionu, z którego pochodzą (Pasym – 7,7%), (8,5%) za Europejczyków (Pasym – 7,7%). Świadczy to o stosunkowo wysokim poczuciu odrębność etnicznej[295].

[293] Tamże.

[294] Tamże, s. 30 – 32.

[295] A. Sakson, *Ludność mazurska po 1945 roku*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006, s. 536.

Narodowości były przedmiotem badania w Polsce w okresie przedwojennym w spisach ludności w latach 1921 i 1931. W latach powojennych po raz pierwszy zagadnienia narodowościowe włączono do spisu ludności w 2002 roku. Dane dotyczące stanu ludności mazurskiej na terenie powiatu szczycieńskiego (przybliżone) uzyskałem od członków Stowarzyszenia Kulturalnego Niemców „Heimat" i z Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Szczytnie (niepełne). Dane dotyczące całej ludności powiatu uzyskałem z Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie.

Tabela 4. Liczba ludności w powiecie szczycieńskim ogółem w latach 2010 – 2022

Rok	Liczba osób
2010	71410
2011	71439
2012	71309
2013	71309
2014	71550
2015	70891
2016	70570
2017	70153
2018	69885
2019	69885
2020	69098
2021	68577
2022	71027 (prognoza)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z GUS.

Podczas przeprowadzonego w 2011 roku narodowego spisu powszechnego ludności i mieszkań, narodowość niemiecką zadeklarowało 144 238 obywateli polskich (wedle danych poprzedniego narodowego spisu powszechnego z 2002 roku liczebność mniejszości niemieckiej wynosiła 147 094 osób)[296].

3. Ruch polski na Mazurach

Wpływ totalitaryzmu i terroru spowodował, że na Ziemiach Odzyskanych Mazurzy uznawani byli za Niemców i bezdusznie, brutalnie traktowani przez swoich rodaków.

[296] Zob.: *Niemcy*, http://mniejszosci.narodowe.mswia.gov.pl/mne/mniejszosci/charakterystyka-mniejs/6480 charakterystyka-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych-wPolsce.html#niemcy [dostęp: 20.06. 2017].

Ze Szczytnem w tym okresie związało swoją działalność kilku wybitnych działaczy mazurskich. Odgrywali oni istotną rolę w życiu politycznym i społecznym. Byli to m.in.: Fryderyk Leyk, Gustaw Leyding, Jan Lippert, Walter Późny, Karol Małłek. Wzrost napięć i antagonizmów wywoływanych przez władze komunistyczne spowodował, że działacze ci zostali wyeliminowani ze swoich stanowisk. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku ludność mazurska nadal uznawana była przez władze państwowe za Niemców i postrzegana jako zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski.

Jak już wcześniej wspomniano, w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej wśród mieszkańców południowych Prus Wschodnich Mazurzy stanowili społeczność dominującą, o stanie świadomości ludności zróżnicowanej kulturowo. Ziemie te zamieszkiwały grupy, które w okresie międzywojennym powiązane były z ruchem polskim, składające się z pokolenia średniego i zgermanizowanej młodzieży, a także grupa pośrednia, której obywatele legitymowali się polskim pochodzeniem i wyraźnie zaznaczonym wpływem germanizacji. Istotną rzeczą była też obecność na tych ziemiach polskości, która przetrwała procesy germanizacyjne[297]. Edmund Wojnowski stwierdza, że w okresie przed wybuchem II wojny panowały nastroje antypolskie, szły za tym takie działania, jak: likwidacja instytucji polskich, terror, aresztowania, represje i wywożenie działaczy ruchu polskiego do obozów koncentracyjnych[298].

W niemieckiej III Rzeszy umacniała się identyfikacja ludności mazurskiej z narodem niemieckim. Większość Mazurów opowiadała się za Niemcami. Znacznie pogłębił się ich związek z państwem niemieckim i nasilił proces asymilacji kulturowo-obyczajowej, językowej i państwowej z niemczyzną[299]. Skutkiem upadku III Rzeszy, załamania się jej idei i groźby utraty dorobku materialnego było poczucie tymczasowości[300].

Jednak nie wszyscy Mazurzy stracili świadomość odrębności. Do czołowych postaci ruchu mazurskiego należeli m.in. Karol Małłek i Gustaw Leyding – redaktor „Mazurskiego Przyjaciela Ludu", a także redaktorka i popularyzatorka dziejów mazurskich Emilia Sukertowa-Biedrawina. W roku 1935 Karol Małłek został założycielem i prezesem Związku Mazurów i autorem hasła „Mazury dla Mazurów". Podczas powojennej

[297] E. Wojnowski, dz. cyt., s. 214.
[298] Tamże, s. 26 – 27.
[299] A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, s. 47.
[300] A. Sakson, *Ludność mazurska po 1945 roku*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006, s. 517 – 518.

działalności w ruchu mazurskim wcielał w życie swą przewodnią idę: „Przez mazurskość do polskości". Podczas wojny działacze mazurscy ukrywali się przed prześladowaniami hitlerowców w różnych miejscach w Polsce, tam też działali w tajnych polskich organizacjach i Batalionach Chłopskich. W 1943 roku Związek Mazurów został reaktywowany. W1944 roku Karol Małłek z delegacją Związku Mazurów pojechał do Lublina i przedstawił Prezydium Krajowej Rady Narodowej memoriał dotyczący włączenia Warmii i Mazur do Polski. Przedstawienie memoriału i rozmowy z przedstawicielami ówczesnej władzy miały na celu uchronić Mazurów i ziemię mazurską przed przewidywaną tragedią spowodowaną przejściem frontu[301].

Na położenie Mazurów doniosły wpływ wywarła nowa rzeczywistość polityczna, w której znaleźli się po 1945 roku. Polska znalazła się pod kontrolą i wpływem sowieckim. W Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich panował wówczas system poglądów ideologicznych oraz sposób kierowania jedyną partią i państwem oraz jego gospodarką ukształtowany przez Józefa Stalina. Sprowadzał się on do rządów partii za pomocą przymusu (terroru) i propagandy oraz centralnego, planowego kierowania gospodarką.

Brutalne prawa wojny i przejmowanie władzy w 1945 roku na ziemi mazurskiej przez polską administrację powodowały, że ludność rodzima znajdowała się w stanie opresji co czyniło ją bardzo podatną na propagandę rządową i postawę rewizjonistyczną jako ludności niemieckiej[302]. Zmiany polityczne wymusiły rozpad dotychczasowych wartości i poglądów oraz zmiany w definiowaniu swojej tożsamości u Mazurów. Nowe wrogie stosunki społeczno-polityczno-gospodarcze nie sprzyjały też procesowi adaptacji do nowych warunków życia, które szczególnie odczuwało nowe pokolenie Mazurów, poddawane wcześniej faszystowskiej indoktrynacji[303].

Następstwem konferencji poczdamskiej w 1945 roku była decyzja o przesunięciu wschodniej granicy Polski do Bugu, a zachodniej do Odry i Nysy Łużyckiej. W związku z postanowieniem aliantów, ludność niemiecka miała opuścić tereny w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech. Przesiedlenia ludności miały odbywać się w sposób zorganizowany i humanitarny, i stały się priorytetem ówczesnych władz. Przesiedlano obywateli niemieckiej III Rzeszy, którzy zamieszkiwali ziemie zachodnie i północne Polski do niedawna

[301] E. Kruk, dz. cyt., s. 187.
[302] Tamże, s. 218.
[303] A. Sakson, *Ludność mazurska po 1945 roku,* [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006, s. 517 – 518.

będące ich ojczyzną. Na ziemiach tych zamieszkiwała także ludność rodzima, która nie utożsamiała się z Niemcami i mimo przeciwności uważała się za Polaków żyjących na własnej ziemi od pokoleń.

Formalnie akcja wysiedleńcza zakończyła się, jednak znaczna liczba Niemców i ludność rodzima nie opuściła Polski, pozostali też Mazurzy czujący się Polakami, którzy „ocknęli się z letargu i przebudzili narodowo”[304]. Stało się więc koniecznością uregulowanie sytuacji prawnej tych obywateli. Pierwszym krokiem była ustawa o obywatelstwie polskim z 8 stycznia 1951 roku.

W myśl tej ustawy autochtoni otrzymywali obywatelstwo polskie z urzędu, natomiast Niemcy obywatelstwo polskie otrzymywali na własną prośbę[305]. Na terytoriach autochtonicznych wprowadzono programy intensywnej polonizacji. Odsunięto także od udziału we władzach działaczy autochtonicznych. Ludność tę traktowano jak obywateli drugiej kategorii. Ograniczono im wszelkie możliwości samorealizacji i awansu. Wśród ludności rodzimej narastała więc niechęć do komunizmu i ówczesnych władz z powodu braku praworządności, doznawanych krzywd wyznaniowych (odbieranie kościołów) oraz trudnej sytuacji gospodarczej. Okres stalinowski i przemiany w 1956 roku pogłębiały jeszcze bardziej niechęć Mazurów do Polaków. Ujawniały się konflikty na tle wyznaniowym, brak poczucia bezpieczeństwa oraz odczuwanie stanu tymczasowości. Na terenie Mazur znaczna część gospodarstw znajdowała się w rękach przybyszów. Mazurzy podejmowali pracę w charakterze robotników rolnych u nowych właścicieli, którzy zajęli ich gospodarstwa. Przybyła na te tereny ludność katolicka uważała ludność mazurską za Niemców. Władze drugorzędnie traktowały ludność mazurską, a wysiłki działaczy ludowych, zmierzających do rozwiązania problemu mazurskiego, uważały za bezcelowe[306].

Polski Rząd Tymczasowy upominał się o ziemie mazurskie należące do części Prus Wschodnich. Na konferencji w Jałcie 5 lutego 1945 roku Bolesław Bierut przedstawił polskie żądania dotyczące wcielenia Mazur do Polski. Uzasadnieniem żądań było istnienie polskich grup etnicznych. Mazurzy, Kaszubi, Górnoślązacy i Słowińcy, jako autochtoni, byli dowodem historycznych praw Polski. Wcielenie do „Macierzy” oznaczało repolonizację Mazurów, która implikowała zachowanie polskości przez Mazurów. Nie musieli oni

[304] Tamże, s. 154.

[305] B. Nitschke, *Exodus Niemców z Polski do RFN. Przyczyny, skala i następstwa*, [w:] *Być Niemcem w Polsce. Losy ludzkie w wykładach i we wspomnieniach,* (red.) M. Wittek, Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, Mała Biblioteka VDG, Opole 2011, s. 9 – 27.

[306] A. Kossert, *Życie Mazurów dawniej*, s. 9.

stawać się Polakami, ponieważ byli nimi od zawsze[307]. Na polecenie Mieczysława Moczara, wojewody olsztyńskiego, rozpoczęto rozprawę z niechętnymi Polsce Mazurami. 23 kwietnia 1946 roku na skutek zarządzenia ministra Ziem Odzyskanych uchwalono ustawę o obywatelstwie na ziemiach odzyskanych, na podstawie której przeprowadzono weryfikację i ustalono przynależność narodową osób zamieszkałych na tych ziemiach. W celu otrzymania dowodu osobistego autochtoni musieli wypełniać ankiety, w których wpisywali narodowość i obywatelstwo. Deklarowanie narodowości niemieckiej pociągało za sobą surowe represje[308].

Kto nie podpisał podania o przejście na polskość – był więziony. W więzieniach bezpieki umiejscowionych w miastach powiatowych stosowano fizyczne i psychiczne środki represji, które miały na celu złamać Mazurów – a pogrzebały akceptację przez nich państwa polskiego. Polska administracja, mimo że dostrzegała niechęci Mazurów do stania się Polakami, jednak zmuszała ich do opowiedzenia się za jednoznaczną opcją narodową[309]. Wśród ludności rodzimej istniała grupa obywateli, których mimo licznych szykan i nacisków nie udało się skłonić do przyjęcia obywatelstwa polskiego. Początek 1947 roku ujawnił zaostrzenie walki między partiami bloku demokratycznego i opozycją skupioną wokół PSL. Miało to istotny wpływ na ludność rodzimą. Większość Mazurów była działaczami i członkami PSL. Znaną postacią był działacz ludowy Mirosław Leyk. Polityka ówczesnych władz dążyła do integracji ludności rodzimej w ramach społeczeństwa polskiego. Ułatwiało to autochtonom o wyraźnym poczuciu przynależności narodowej polskiej włączanie się do życia społecznego[310].

W latach pięćdziesiątych XX wieku na Mazury przyjeżdżały osoby należące do elit politycznych i kulturalnych. Punktem docelowym był dom Karola Małłka, działacza mazurskiego w Krutyni. Często gościli tu pisarze, dziennikarze i mazurscy działacze polityczni. Podczas pobytu w Krutyni ujawniała się płodność pisarzy, co znalazło wyraz w ich twórczości. Długie dyskusje członków elit politycznych były związane z problemami Mazurów. Zastanawiano się nad wyjazdami do RFN w celu łączenia rodzin, mówiono szczerze o brutalnym traktowaniu rodaków i innych trudnych problemach. W czasie „odwilży" nastąpiła swoboda wypowiedzi na tematy społeczno-polityczne. Dziennikarze poruszali

[307] Tamże, s. 5.
[308] Tamże, s. 13.
[309] Tamże.
[310] H. Szczerbiński, *Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945 – 1980. Sytuacja ekonomiczna, prawna i polityczna*, Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, Warszawa – Toruń 2003, s. 42.

w swoich publikacjach prasowych dręczące sprawy ludności, krytykowali niedociągnięcia władz i upominali się o aktywistów. W 1956 roku w „Słowie Powszechnym" Tadeusz Stępowski domagał się rehabilitacji Warmiaków i Mazurów. W tym samym roku na kilku spotkaniach w Krutyni znowu poruszano położenie działaczy mazurskich. Podczas rozmów ustalono, że 26 i 27 września 1956 roku odbędzie się w Olsztynie konferencja inteligencji rodzimej. Na zjazd przejechało przeszło 600 osób – wszyscy starzy i młodzi działacze warmińscy i mazurscy. Obecni byli też przedstawiciele Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz urzędnicy z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Referaty wygłosili: Michał Frank (Mazur, poseł na Sejm PRL), Jerzy Burski (członek Zarządu Związku Mazurów), Walter Późny (dyrektor Szkoły Zawodowej w Szczytnie), Arnold Bank (absolwent ze Szczytna), Karol Małłek (pisarz, działacz Mazurski) i inni. Referaty wskazywały błędy w polityce wobec Mazurów i Warmiaków, domagano się zmiany odnośnie do traktowania ludności miejscowej, odszkodowań i ukarania winnych, bezdusznych decyzji władz. Mówcy koncentrowali się także na postulatach i propozycjach dotyczących radykalnej poprawy sytuacji na Mazurach. Po VIII Plenum PZPR nastąpiła rehabilitacja działaczy mazurskich: Jerzego Burskiego, Bohdana Wilamowskiego, Gustawa Leydinga, Mirosława Leyka, Waltera Późnego i innych. Nastąpiło odprężenie[311].

Latem 1957 roku w Olsztynie przebywał przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, który na spotkaniu z ludnością miejscowego pochodzenia w sali konferencyjnej KW PZPR powiedział: „Ludność polska miejscowego pochodzenia, jak i polska ludność, która pochodzi z innych regionów kraju, ma jednakowe prawa i obowiązki względem naszej ludowej ojczyzny i musi być na równi traktowana przez władze i obywateli"[312].

W latach sześćdziesiątych XX wieku nastąpiła wzmożona inwigilacja środowiska autochtonów. Władze państwowe z premedytacją utrudniały życie duchownym oraz wiernym Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Zakazywano odprawiania nabożeństw w mieszkaniach prywatnych, wypowiadano umowy dzierżawy plebanii, sprzedawano domy pastorów, robiono wszystko, aby ograniczyć działalność duszpasterską wśród dzieci i młodzieży. W środowisku tym poszukiwano osób powiązanych z RFN. Starano się uzyskiwać informacje związane z nastrojami, postawami i planami emigracyjnymi, aby pozyskać źródła i agentów do zadań wywiadowczych i kontrwywiadowczych. Okres rządów Władysława Gomułki nie sprzyjał otwarciu na kontakty ze światem, o czym świadczyło

[311] Tamże, s. 258 – 269.
[312] Tamże, s. 274.

blokowanie emigracji. Kontakty ludności autochtonicznej z rodzinami z zagranicy były utrudnione. Istniała tylko możliwość korespondencji oraz wysyłania paczek. Antyniemieckie nastawienie władz sprawiało, że paczki i przesyłki wysyłane przez dzieci zamieszkałe w RFN do swoich schorowanych i starych rodziców były także obiektem zainteresowania Służby Bezpieczeństwa. Negatywnie postrzegano przyjmowanie pomocy, a osoby ją otrzymujące były podejrzane o stwarzanie zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa. Władze były zainteresowane wszystkim, co dotyczyło adresatów paczek. Szczególnie brane były pod uwagę powiązania rodzinne z RFN oraz stosunek do rzeczywistości PRL i RFN. Osoby te były przesłuchiwane i starano się im uświadomić niewłaściwą postawę obywatelską wobec Polski. Konsekwencją takiej polityki i związanego z nią postępowania władz było dystansowanie się Mazurów do państwa oraz podejmowanie przez nich decyzji o wyjeździe. Dla RFN autochtoni byli nadal obywatelami niemieckimi. Według negocjatorów niemieckich, liczba Niemców w Polsce na początku lat siedemdziesiątych XX wieku wynosiła 270 tysięcy[313].

Jako przyczyny opuszczania swojej ziemi przez Mazurów respondenci wspominali bardzo dramatyczne wydarzenia, których byli świadkami. Zamieszczone poniżej wypowiedzi ilustrują doświadczenia respondentów związane z tym okresem.

Żyliśmy super, oni też wyjechali do Niemiec, wszystkie gospodarstwa posprzedawali i wyjechali, a potem żałowali. Pisali, że gdyby wiedzieli, że będzie dobrze jak teraz, to w ogóle by nie wyjechali. (Waldek G., wywiad z dn. 15.11.2013).

Pojechałam tam w ciemno, już raz mam to za sobą. Tam w Niemczech jest inna mentalność. Tam jest łatwiej. (Ewa S., wywiad z dn. 3.02.2013).

Ja nie wiem, czy tutaj była bieda, wyjechałem, żeby moim dzieciom było lżej. Ja bym drugi raz już tego nie chciał przejść. (Jerzy D., wywiad z dn. 7.03.2013).

W latach 1980 – 1981 zaistniały warunki do powołania w Olsztynie Mazurskiego Stowarzyszenia Kulturalnego, którego celem była aktywizacja społeczności mazurskiej. Członkowie – założyciele stowarzyszenia składali się głównie z ludności zamieszkałej w Olsztynie, Szczytnie, Nidzicy i okolicach tych miast. W skład Zarządu wchodzili: prof. Bohdan Wilamowski – prezes, Erwin Kruk – wiceprezes, Wiktor Marek Leyk – sekretarz oraz ksiądz Jerzy Otello – skarbnik. Członkiem Zarządu był także Andrzej Sakson, który uczestniczył w zebraniach od kwietnia 1981 roku.

[313] Tamże, s. 27.

Tak jak mazurscy działacze upominali się o swoich ziomków w roku 1944, podobnie czterdzieści lat później elity mazurskie w przedstawionym założycielskim memoriale znowu upomniały się o Mazurów i przedstawiały ich sytuację. „Deklaracja ideowa" memoriału Mazurskiego Zrzeszenia Kulturalnego wśród motywów do jego powołania zawierała jako dziesiąty punkt następujące oświadczenie: „z wielotysięcznej (liczącej około 60 tys.) grupy Mazurów, przez pokolenia trwających w swoiście rozumianej i formowanej przez warunki historyczne polskości jako ojczyzny mowy, dziś na terenie etnicznym Mazur pozostało zaledwie około 6 tys. Mazurów, którzy na ogół pomijani są w rachubach i działaniach władz, a co gorsze, traktowani są jako element obcy, z którym nie wiadomo co zrobić i którego istnienia najlepiej nie dostrzegać. Zdajemy sobie sprawę, że pewne procesy dziejowe, jak zawsze, są nieuchronne, a popełnione błędy nie do naprawienia. Jednak związani z tą ziemią serdecznie i boleśnie, bo dziedzictwem naszych przodków, nie chcemy przymykać oczu na to, co przyspiesza całkowitą zagładę Mazurów, ani tym bardziej w dziele tym milcząco uczestniczyć"[314].

4. Tożsamość mazurska w procesie przemian w drugiej połowie XX wieku

4.1. Identyfikacja z regionem

Młode pokolenie identyfikuje się z instytucjami państwowymi i przedsiębiorstwami, które są ich miejscami pracy, oraz z kulturalną przeszłością i teraźniejszością Polski[315]. Zmiany społeczno-gospodarcze po drugiej wojnie światowej odbiły się na kulturze społecznej, duchowej i materialnej mieszkańców ziemi mazurskiej. W okresie powojennym adaptacja Mazurów do nowych warunków życia zdeterminowana była politycznymi zmianami w Europie. Po zmianie granic ludność napływowa wypierała autochtonów z ich obszarów. Następowała polonizacja ludności rodzimej przez napływ i osadnictwo ludności z województw ościennych, Polski centralnej, przedwojennych Kresów Wschodnich. Zajmowano opuszczone gospodarstwa, a często wyrzucano mieszkańców, którzy pozostali „na swoim". Często domostwa ogałacano ze wszystkiego: dobytku, mebli, sprzętów domowych, pościeli, ubrań, nawet bielizny osobistej. Wywożono drewno, rozbierano domy

[314] A. Sakson, *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, Instytut Zachodni, Poznań 2008, s. 287.

[315] A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pograniczna*, s. 226 – 291.

i zabudowania gospodarcze, wyjmowano okna, drzwi, zdejmowano dachówki[316]. W tym okresie zostało ograniczone wytwarzanie dóbr kultury materialnej, a już istniejące zostały rozgrabione lub zniszczone. Były to m.in. oryginalne i wyróżniające się pięknem formy architektoniczne, przedmioty ozdobne i liturgiczne, wyroby garncarskie, kaflarskie, rzeźbiarskie, a także przedmioty kultury duchowej, jak śpiewniki, książki i wiele innych. Nastąpiła dewastacja życia Mazurów do takiego stanu, że nie mogli się odbudować. Następował powolny zanik mazurskości. Tradycje mazurskie prawie w całości zostały zastąpione obrzędami polskimi. W sferze duchowej wystąpił synkretyzm religijny. Mimo odwoływania się do dziedzictwa przeszłości, dostrzega się postępujący zanik obyczajów i obrzędów.

Tożsamość narodowa ludności mazurskiej jest zagadnieniem złożonym. Obecnie przybiera postać niejednoznaczną. Badania przeprowadzone przez Andrzeja Saksona w latach osiemdziesiątych XX wieku wykazywały podobną świadomość narodową u Mazurów. Obecnie najstarsze pokolenie Mazurów, w wieku powyżej siedemdziesięciu lat, ma świadomość pośrednią i nie w pełni wykrystalizowaną między polskością a niemieckością. U części z nich dominuje regionalizm, na którym zbudowana jest jedna z identyfikacji narodowych: proniemiecka, niemiecka, propolska czy polska. Osoby uważające się za polskich Mazurów mieszkają na wsi i większą uwagę zwracają na autochtoniczność, kultywowanie mowy mazurskiej i przynależność do wyznania ewangelickiego. Wpływ na identyfikację tych osób miały dobre stosunki z ludnością napływową, znajomość języka polskiego i związki małżeńskie (małżeństwa mieszane)[317].

W pierwszej dekadzie XXI wieku u ówczesnego pokolenia czterdziesto- – sześćdziesięciolatków dominuje świadomość propolska i polska, proniemiecka i niemiecka[318] oraz identyfikacja mazurska. Potomkowie przesiedleńców z Kresów oraz osiedleńców z innych części kraju, czyli ludność o nieautochtonicznym pochodzeniu, wychowani na Mazurach w państwie polskim deklarują przywiązanie do regionu. Pokolenie najmłodsze nie ma poczucia odrębności od swoich rówieśników. Tylko nieznaczna część opowiada się za inną, np. europejską. W młodszym pokoleniu poczucie mazurskości ulega całkowitemu zanikowi, gdyż pokolenie to utożsamia się z polskością.

[316] R. Tomkiewicz, *W Polsce Ludowej*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, DjaF Kraków, Szczytno 2006, s. 421.
[317] Tamże, s. 297.
[318] A. Sakson, *Mazurzy – dylematy tożsamości*, s. 295.

„Dla młodszych pokoleń ludności mazurskiej, urodzonej już w Polsce, czynnikiem decydującym o stabilizacji i integracji społecznej są silne związki z polskością rozumianą, jako ojczyzna regionalna, lokalna i narodowa (ideologiczna). W przeciwieństwie do starszych pokoleń, polskość jest dla nich środowiskiem zastanym, będącym czymś naturalnym. Pomimo pewnych odrębności, głównie natury wyznaniowej, młode pokolenie Mazurów czuje się i uważa się za Polaków”[319].

Na podstawie omówionych zagadnień usiłowano znaleźć odpowiedzi na pytania, które podczas wywiadów skierowano do respondentów. Respondenci objęci badaniami to w większości ludność autochtoniczna (i ich potomkowie, pochodzący często z małżeństw mieszanych) – wśród nich są członkowie mniejszości niemieckiej powiatu szczycieńskiego należący do Stowarzyszenia Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej „Heimat” w Szczytnie. Przeprowadzono też wywiady z niektórymi sołtysami oraz pastorami (nie wszyscy są autochtonami).

Podczas badań starano się uzyskać od respondentów odpowiedzi na pytania:

1. Czy na terenie powiatu szczycieńskiego mieszkają Mazurzy lub ich potomkowie?
2. Co to znaczy być Mazurem?
3. Co taka tożsamość oznacza i kto ma prawo identyfikować się z mazurskością?
4. Jaka jest współczesna tożsamość Mazurów?

Uzyskano na nie odpowiedzi:

Na pytanie 1. Czy na terenie powiatu szczycieńskiego mieszkają Mazurzy lub ich potomkowie? Respondenci odpowiadali:

Już nie ma Mazurów. Już nikt nie zachowuje tego [...] *Wszystko ruszyło do przodu. Trzeba iść do muzeum i zobaczyć, co po nich zostało, świat stał się nieprzyjazny*. (S. C., wywiad z dn. 19.04.2014).

Starsi co mieszkają jeszcze tu, mówią gwarą, jeszcze mówią, ale częściej kiwają głową. Domy sobie nowe pobudowali. Kochamy swoją ziemię, wszyscy razem sobie pomagają. Mazurzy mają inny akcent i w polskim języku, i w niemieckim (H. M., wywiad z dn. 25.07.2013).

Katechetka, pracująca po wojnie we wsi Sędańsk, wskazuje typowe dla Mazurów zajęcia i postawy:

Mazurzy byli bardzo pracowici. Utrzymywali się z rolnictwa, mimo że ziemia była bardzo słaba. Większość pracowała w lesie. Mazurzy byli na wyższym poziomie żywienia,

[319] Tamże, s. 299.

ubioru i umieli się podpisać. Część po wojnie wyjechała do Niemiec. Obecnie w wiosce mieszka rodzina Joników. Zajmują się hodowlą koni, pracą w lesie, mówią gwarą mazurską, znają język niemiecki, są wyznania ewangelickiego. Mazurzy są bardziej przychylni, nie oczekują pomocy, są mili, uprzejmi i opanowani, dbają o swoje gospodarstwo i dom. (Greta J., wywiad z dn. 06.08.2012).

Ja z Pasymia jestem. Ojciec i Matka to Mazurzy, tu wszystkie ziemie – wioski na około to Mazurzy zamieszkiwali. Jestem ewangeliczką. (Hilda M., wywiad z dn. 25.07.2013).

Wypowiedzi respondentów świadczą o tym, że Mazurów jest bardzo mało, są to ludzie starsi, w wieku ponad siedemdziesiąt lat. Mazur jest rozpoznawalny w swoim środowisku. Przetrwały jego cechy charakterystyczne, jak pracowitość, gospodarność, czystość, nieufność. Mazur kocha swoją ziemię, najważniejsza jest dla niego rodzina i praca. Starsze kobiety – Mazurki chodzą jeszcze w chustkach i nakładają fartuchy. Pełnią najważniejszą funkcję w domu, o który dbają z wielką pieczołowitością. Mężczyźni dbają o swoje gospodarstwa, wyróżnia ich opanowanie i uprzejmość, wesołe usposobienie, skłonności do towarzystwa i gościny. Gwara mazurska zanika. Posługują się nią osoby starsze, które nie przekazują jej dzieciom i wnukom. Większość Mazurów zna języki niemiecki i polski. Obecnie nie postrzega się Mazura jako krzyżaka, szwaba, fryca czy heretyka. Niektórzy Mazurzy sami nazywają siebie Niemcami lub Mazurami-Polakami.

Wśród rozmówców większość stanowiły kobiety. Można zatem przedstawić obraz Mazurki, u której nie dostrzega się tradycyjnego ubioru, czyli chusty i fartucha. Obecnie Mazurka maluje włosy, jest zadbana, prowadzi urozmaiconą kuchnię, najczęściej polską. Bardzo często wyzwala się z rodzinnych zajęć, ma coraz więcej czasu dla siebie, zdobywa wykształcenie, jest mniej rygorystyczna w przestrzeganiu zasad i bardziej otwarta. Mazurka jeździ samochodem i uprawia sport. Nie odmawia pomocy, gdy ktoś o nią prosi. Chętnie spotyka się z przyjaciółmi. Zawsze ma coś do omówienia. Bierze udział w różnych uroczystościach i dumna jest z zaproszenia[320].

Na pytanie „Co to znaczy być Mazurem" respondenci odpowiadali wskazując charakterystyczne dla Mazurów cechy:

Mazur to pracowity człowiek, wesoły. Trzeba być w życiu zaradnym. Najważniejsza dla mnie jest rodzina i praca. (Nikodem M., wywiad z dn. 18.11.2014).

[320] R. Śliwka, dz. cyt., s. 20-30.

Starsze kobiety są ciche, zamknięte w sobie, noszą chustki i fartuchy. Włosy mają siwe. My inaczej jemy, robimy dużo przetworów, dużo ziemniaków używamy, kapusty, lubimy ciasta drożdżowe i pieczemy kaczki. (Helena P., wywiad z dn. 21.05.2012.)

Wymagam szacunku do starszych. Mężczyzna musi pracować. Ubranie musi być schludne i kultura człowieka. Mam takie powiedzenie, które moim dzieciom powtarzam: patrz, co dla ciebie najlepsze, jeśli coś nie tak, to nie czekaj, tylko zawczasu uciekaj. Najważniejsza dla nas jest rodzina (Joachim R., wywiad z dn. 18.05.2013).

Mazurzy są chłodniejsi i nieufni, muszą przekonywać się do kogoś. Wszyscy powoli się przystosowali do nowych czasów. (Wanda A., wywiad z dn. 06.05.2013).

Przytoczone wypowiedzi wskazują mazurskość jako jeden z elementów identyfikacji. Respondent uświadamia sobie, że czuje się Mazurem, który ma korzenie słowiańskie – polskie, ale też i niemieckie, czyli może być też członkiem obu tych narodów. Zachodzi u niego proces ciągłego adaptowania się do napotykanej przez siebie rzeczywistości. Jest to cecha, którą trzeba podkreślić, gdyż wiąże się ściśle z głównym przedmiotem badań. Mazurzy wytworzyli umiejętność dostosowania się do ciągle zmieniających się warunków, czego doświadczali na przestrzeni wieków.

Na pytanie 3. Co taka tożsamość oznacza i kto ma prawo identyfikować się z mazurskością uzyskano odpowiedzi:

Mazur to ma korzenie niemieckie, częściowo też polskie, bo my mamy też polskie. Są z tych terenów. To nie jest tak, że jest typowo, ma niemieckie korzenie. Mazur ma też słowiańskie korzenie, tu żyje, tam wraca z powrotem, jest takim tułaczem. Mazur nie może znaleźć sobie miejsca, w Niemczech powiedzą, że on jest Polakiem, a w Polsce siedzi, to mówią na niego, że jest Niemcem po prostu". (N. R, S. M., wywiad z dn. 09.05.2014).

Jestem Mazurką, to jest moja ojczyzna, te tereny kocham. Jestem ewangeliczką. (Wanda A., wywiad z dn. 06.05.2013.)

Jestem Mazurem-Polakiem, mieszkańcem tej ziemi, nowym, innym pokoleniem. Urodziłem się i wychowałem tutaj. Teraz wszyscy są tacy sami. Znam potrawy mazurskie. Mama robi kiszkę ziemniaczaną, babkę, czyli kartoflaka. Znam język niemiecki, gwarę mazurską czasami słyszę. (Jarek S., wywiad z dn. 05.12.2014).

Przyjeżdżają Niemcy zza zachodniej granicy, ci którzy przyjeżdżają, oni bardzo szybko dogadują się z ludźmi tutaj, z tymi ludźmi, którzy tutaj mieszkają, którzy w ogóle nie znają historii, są spoza, ale łączy ich właśnie to umiłowanie natury, przyrody, ciszy, spokoju, harmonii człowieka z przyrodą. Co mogę panu powiedzieć? Znam takiego Niemca,

który po latach transformacji 1991 – 1992 przyjechał tutaj i wybudował tu dom. Został emerytem w Niemczech i przyjechał tutaj na stałe. Ja z nim rozmawiałem. Mówił, że ma dzieci. Spytałem, dlaczego tutaj wrócił, dlaczego dom pobudował. Sprzedałem mu bardzo ładną działkę. Powiedział, że w jego sercu było opowiadanie ojca o tym domu pachnącym chlebem i mlekiem, […] *ludzie, którzy tu wracają, którzy tu tęsknią, to są tacy miłośnicy przyrody, którzy dążą za spokojem,* […] *dla których są wartości rodzinne ważne. Bo ludzie, którzy są tacy zindustrializowani, ja to nazywam, to oni sami nie mają takich pobudek przebywania, jak to powiedział Kochanowski, rozkoszy na łonie natury*. (sołtys Lipowej Góry, wywiad z 12.06. 2017).

Jestem Mazurką, staram się żyć zgodnie z sąsiadami, najważniejsza jest rodzina i praca. Bardzo przywiązana jestem do tej ziemi. Znam gwarę mazurską, mówię też po niemiecku. (Edyta I., wywiad z dn. 07.08.2012).

Edyta ze Szczytna mówi po niemiecku. Deklaruje, że jest Mazurką. Należy do mniejszości. Dzieci wyjechały do Niemiec. (Edyta P., wywiad z dn.14.02.2013).

Jestem Mazurką, ewangeliczką, w Niemczech mieszka siostra z rodziną. Mój ojciec Mazur był szewcem w Szczytnie, mama Mazurka nie pracowała. (A. P., kobieta, wywiad z dn. 7.02.2013).

Marek ze Szczytna, pytany o przynależność narodową, odpowiada, że jest Mazurem, zna gwarę mazurską, pochodzi ze wsi, jego rodzeństwo wyjechało do Niemiec. (Marek R., wywiad z dn. 12.07.2012).

Bardzo przywiązana jestem do tej ziemi. Znam gwarę mazurską, mówię też po niemiecku. (Edyta I., wywiad z dn. 07.08.2012).

Pochodzę z rodziny mazurskiej. Nie mogę znaleźć miejsca w Niemczech. Trochę pracuję i wracam tu, taki jestem tułacz. (Niko M., wywiad z dn. 18.11.2014).

Respondentki o swojej mazurskości mówiły odnosząc ją do tradycyjnych zachowań religijnych:

Mocno przestrzegam świąt, wieszam wianek i cztery świeczki, jestem ewangeliczką". (M. P., wywiad z dn. 25.08.2014.)

Jestem Mazurką – Niemką, dom urządzam skromnie, bez przepychu. (Janina R., wywiad z dn. 18.05.2013).

Cytowane wypowiedzi są przykładem identyfikacji podwójnej, respondenci nie potrafią jednoznacznie określić swojej przynależności narodowej. Czynnikami przemawiającymi za byciem Polką – Polakiem jest socjalizacja w kulturze polskiej („tu się

wychowałam, chodzę do polskiej szkoły"), poczucie zadomowienia („mieszkam w Szczytnie, jest mi tu dobrze"), ale istnieje odczuwalny związek z niemieckością („moja mama jest Niemką, babcia i dziadek byli Mazurami-Niemcami").

Identyfikacja mazurska jest wyrazista i jednoznaczna („jestem Mazurką, znam gwarę mazurską"). Duże znaczenie dla tych respondentów ma znajomość języka niemieckiego, wyznawanie religii ewangelickiej oraz posiadanie rodziny w Niemczech („jestem Mazurką, ewangeliczką, w Niemczech mieszka moja siostra").

W powyższych wypowiedziach respondentów na temat tożsamości można zauważyć, że globalizacja i unifikacja sprawiły, iż społeczność ta uległa przeobrażeniom. Młode pokolenie ceni sobie globalne i lokalne wartości moralne współczesnego świata. Mazurzy, jako grupa autochtoniczna, po drugiej wojnie światowej funkcjonowali według ukształtowanej wielowiekowej tradycji. Jedność grupową cementowała wiara, przywiązanie do ziemi, silne więzi rodzinne. Osoby o mazurskich korzeniach, które wychowały się w środowisku mazurskim, znają mowę niemiecką, są wyznania ewangelickiego, częściej wskazywały te czynniki jako wyznacznik mazurskości. Osoby napływowe, o innych korzeniach, które odczuwały bliskość z regionem wskazywały na wychowanie, czy też podkreślały związek z regionem i miejscem zamieszkania.

Na pytanie 4. „Jaka jest współczesna tożsamość Mazurów" respondenci odpowiadali:

To są już inni Mazurzy. Autochtonów, których jest na miejscu garstka, utożsamia się z mazurskością, z tym, co było kiedyś, ale coraz bardziej związani są z nowym społeczeństwem. Mazur poddawany jest ciągłemu procesowi asymilacji, to znaczy małżeństwa mieszane, inne rzeczy, gdzie te dwie grupy coraz bardziej się zbliżają, np.: kwestia pewnych zwyczajów, które na Mazurach nie miały miejsca, a są coraz częściej lub wyparły mazurskie, a także przechodzenie na katolicyzm. Więcej można dowiedzieć się o Mazurach w Niemczech, w działających ciągle stowarzyszeniach dawnych mieszkańców ziemi mazurskiej. Tu u nas to wszystko zanika. Nie mamy do czynienia z gettem, przenikanie się różnych rzeczy jest nieuniknione. Mamy do czynienia z oddziaływaniem sąsiadów, którzy tworzą wspólnotę. (ks. S. C., wywiad z dn. 19.04.2014).

Jestem jakby Polką, mam męża Polaka, dzieci mówią po polsku i niemiecku. Nie mam rodziny w Niemczech. Przed wojną tu były Niemcy. Uczyłam się języka niemieckiego, urzędy były niemieckie i wszystko było niemieckie. (Emma S., wywiad z dn. 04.02.2011).

Ewa z Zielonki jest wyznania katolickiego. Jej dziadek i babcia to rdzenni Mazurzy. Matka była Polką, ojciec – Mazurem. Deklaruje, że jest Mazurką, zna język niemiecki (Ewa, wywiad z dn. 14.02.2013).

Dorota z Lipowca, której rodzina od pokoleń mieszka na Mazurach, mówi: *Jestem Mazurką – Polką, katoliczką. Dzieci znają język niemiecki i działają w mniejszości*. (Dorota, wywiad z dn.14.02.2013).

Proces przemiany społeczności Mazurów trwa. Ludzie wyjeżdżają z powodów ekonomicznych. Część wsi mazurskich przestanie tu istnieć. Trudno powiedzieć, w jakim stopniu dzisiejszy Mazur zainteresowany jest polskością. On bardziej woli do Niemiec, tam jest dużo bliskich. (ks. S. C., wywiad z dn. 19.04.2014).

4.2. Tożsamość narodowa Mazurów

Według Andrzeja Saksona, na przełomie wieków XIX i XX pod względem wyrobienia poczucia narodowego i stosunku do polskości wyróżnić można wśród Mazurów cztery grupy.

„1. Świadomych narodowo Maurów – katolików. Była to grupa nieliczna, swym pochodzeniem bardzo zróżnicowana. Na nich przede wszystkim opierano się w polskiej akcji politycznej na terenach powiatów ostródzkiego i nidzickiego;

2. Nieliczna grupa Mazurów – ewangelików, na której można było oprzeć polską działalność polityczną. Grupa ta znajdowała się przede wszystkim na terenie powiatu szczycieńskiego i częściowo w powiecie mrągowskim;

3. Główny trzon Mazurów posiadający tylko świadomość swej odrębności językowej w stosunku do niemieckich mieszkańców Prus Wschodnich oraz resztki poczucia autonomiczności czy suwerenności państwowej dzielnicy pruskiej wobec Brandenburgii (Berlina) czy Rzeszy Niemieckiej;

4. Nieliczna stosunkowo grupa Mazurów, przede wszystkim wielkich właścicieli ziemskich, mieszczan i inteligencji, która całkowicie się zgermanizowała, a nawet, aktywnie zwalczała ruch polski”[321].

Członkowie Stowarzyszenia Kulturalnego Niemców „Heimat” stanowią grupę o różnych identyfikacjach narodowych. Swoje poczucie tożsamości narodowej rozmówcy ze stowarzyszenia „Heimat” określali w sposób zróżnicowany:

[321] A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza,* s. 46.

Ja jestem Niemką. Od dziecka znam język niemiecki w mowie i piśmie. W domu rodzinnym rozmawiam po niemiecku, jestem wyznania ewangelickiego. W Niemczech mieszkają moje dzieci – dwóch synów. (Renata T., wywiad z dn. 12.06.2012).

Ja nie wiem, kim jestem – Polką? Mazurką? Znam język niemiecki dzięki dziadkom. (Iza O., wywiad z dn. 10.06.2012).

Moja mama mówi mi, że jestem Niemką, bo babcia i dziadek byli Mazurami-Niemcami. Znam dobrze język niemiecki. W domu rodzice czasami mówią po niemiecku. Ja czuję się jednak Polką, mieszkam w Szczytnie, tu się wychowałam, chodzę do polskiej szkoły i jest mi tu dobrze. (Julia, wywiad z dn. 10.06.2012).

Jestem Niemką, mimo że mam męża Polaka, żałuję, że po wojnie nie wyjechałam do Niemiec. Nie lubię tu mieszkać. Jest mi tu źle. (Halina B., wywiad z dn. 28.11.2011).

Czuję się Europejczykiem. Korzenie niemieckie jakieś tam są, dlaczego mam się czuć Niemcem? Czy Polakiem? Z mniejszością niemiecką mam luźny związek. Taki luźny stosunek przyjacielski. (Niko M., mężczyzna, wywiad z dn.18.11.2014).

Z wypowiedzi wynika, że niektórzy autochtoni należący do mniejszości niemieckiej nie mają wyraźnej identyfikacji narodowej. Respondentki, mimo że wychowały się i socjalizowały w Polsce, znajomości języka polskiego (w tym języku udzieliły mi wywiadu) nie deklarowały, mówiły, że są Polkami, a związek z niemieckością zaznaczały przez słabą znajomość języka niemieckiego i gwary mazurskiej, których nauczyły się w dzieciństwie od swoich rodziców i dziadków, a także przez posiadanie rodziny w Niemczech.

U części tej grupy respondentów pojawia się też identyfikacja podwójna – wariant trzeciej drogi. Jest wynikiem świadomego opowiadania się za kulturą europejską. W polskości i niemieckości te osoby odnajdują uniwersa kulturowe i nie chcą się z nimi utożsamiać[322].

Jeden z wariantów identyfikacji niemieckiej łączy się z całkowitym lub częściowym przyswojeniem polskiej kultury narodowej („mam męża Polaka"). W świadomości respondentki istnieją elementy stawiające ją w opozycji do narodu, którego kulturę przyswoiła („jest mi tu źle").

Inny z wariantów identyfikacji niemieckiej jest wyrazisty na wielu etapach życia respondentki („jestem Niemką od dziecka, w domu rodzinnym rozmawiamy po niemiecku, w Niemczech mieszkają moje dzieci").

[322] Por.: I. Kurasz, dz. cyt., s. 247.

Odpowiedź na pytanie o przynależność narodową rozmówców, którzy byli najpierw obywatelami jednego państwa, a później innego, może być rozmaita. Jest to kwestia złożona, szczególnie na pograniczu grup etnicznych i narodowych.

Z podanych wypowiedzi i przykładów można wciągnąć następujące wnioski. Nie wszyscy członkowie mniejszości niemieckiej określają swoją identyfikację jako niemiecką. Znaczna część respondentów deklaruje, że jest pochodzenia mazurskiego, inni mówią o identyfikacji podwójnej lub jej nie mają. Natomiast najmniejsza grupa respondentów wyraźnie deklaruje swoją niemieckość. Autochtoni, których można zaliczyć do orientacji proniemieckiej, swoje przekonania traktują jako osobiste i nie chcą się nimi zbytnio chwalić w swym otoczeniu, uważając się za niemieckich Mazurów. Grupa ludności rodzimej, która podkreśla swoją polską mazurskość, mieszka na wsi. Są to najczęściej osoby będące w małżeństwach mieszanych, które przejęły kulturę polską i posługują się językiem polskim.

Wypowiedzi te ilustrują istnienie różnorodnego poczucia narodowego tej społeczności regionalnej. Znawca problematyki mazurskiej, wielokrotnie przywoływany Andrzej Sakson, w jednym z wywiadów mówił, że przynależność narodowa często jest trudna do zdefiniowania. Mazurzy to społeczność pogranicza ,,dzisiaj bardziej niemiecka, jutro polska, pojutrze mazurska”[323]. To fenomen podwójnej, nawet potrójnej tożsamości. „Burzliwe losy tej ludności spowodowały, iż stanowi ona typowy przykład grup pogranicza społecznego. Charakteryzuje je wielość tożsamości (można być np. polskim bądź niemieckim Ślązakiem lub jedynie Ślązakiem, Polakiem czy też Niemcem). Śląską czy też mazurską tożsamość tworzy w równym stopniu »tutejszość«, tzn. śląskość lub mazurskość, ale także polskość i niemieckość. Te trzy komponenty kulturowe wzajemnie się uzupełniają, a nie wykluczają”[324]. W pracy zbiorowej, która ukazała się pod wymownym tytułem „Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością”, jej redaktor Andrzej Sakson stawia pytanie o to, kim są „nowi” Mazurzy. Autor otwarcie pyta: „Czy młode pokolenie, które tutaj się urodziło i wychowało, identyfikuje się z tym regionem? Czy mogą czuć się Mazurami, spadkobiercami krajobrazu, tradycji, kultury?”[325]

[323] *Mazurskość nie podlega głębszej refleksji*. Z Andrzejem Saksonem rozmawia Dariusz Jarosiński, „Kresy” 2005, nr 1/2(61/62), s. 86.
[324] A. Sakson, *Mazurzy – dylematy tożsamości*, s. 9 – 10.
[325] Tamże, s. 303.

Podobne pytania stawiali pisarz Erwin Kruk[326] i liderzy Wspólnoty Kulturowej „Borussia", u których współczesne rozumienie mazurskości budziło wiele refleksji.

Odpowiedzi na te pytania, w pewnym stopniu, znalazły się w wypowiedziach dwóch respondentów, którzy w czasie przeprowadzania badań mieli 40 i 42 lata, urodzili się na Mazurach i wychowali w Polsce. Mieszkają na Mazurach w powiecie szczycieńskim. Wnioski, które nasuwają się po lekturze tych dwóch wypowiedzi, dotyczą determinantów tożsamości.

1. Jednym z głównych elementów kultury narodowej, mającym znaczenie dla tożsamości narodowej, jest język ojczysty. Obaj respondenci nauczyli się języka polskiego w domu. Tym językiem posługiwali się ich dziadkowie i rodzice. Języka niemieckiego jeden z nich nauczył się w szkole, podczas pobytu z rodzicami w Niemczech. Obecnie pracuje w Niemczech. Język niemiecki, który poznał w dzieciństwie i utrwalał w polskiej szkole w Szczytnie, przydaje mu się w kontaktach podczas pracy, jaką wykonuje w Niemczech, a gdy przebywa w Polsce – rozmawia z rodziną po polsku. Drugi respondent słabo zna język niemiecki, uczył się go krótko w szkole w Polsce, a potem wybrał naukę języka angielskiego.

2. Na podstawie wydarzeń historycznych i przyjęcia określonej perspektywy historycznej można stwierdzić, z jakim wydarzeniami respondent się identyfikuje. Wydarzenia znaczące dla historii narodowej pozwalają wskazać identyfikację narodową osoby. Pamięć historyczna jest elementem świadomości narodowej. Wytwarza ona świadomość związku i ciągłości z narodem. Respondenci poproszeni o wymienienie wydarzeń historycznych ważnych dla nich wskazują na wydarzenia związane z historią Polski i Europy.

3. Elementem uniwersum kultury narodowej są tradycje i ich pielęgnowanie, które są ważnym wskaźnikiem identyfikacji narodowej. Z obu wypowiedzi wynika, że dominująca jest tradycja katolicka. Na tej podstawie można sądzić, że u badanych występuje silny związek z Polską.

4. W pytaniu o symbole narodowe respondenci wskazali godło (orzeł biały w koronie na czerwonym tle), flaga (barwy biało-czerwone), hymn (Mazurek Dąbrowskiego) – oznacza to, że u badanych występuje silna identyfikacja z państwem polskim jako ojczyzną.

[326] *Zmarł poeta i pisarz Erwin Kruk, uznawany za "mazurskie sumienie"*, https://dzieje.pl/kultura-i-sztuka/zmarl-poeta-i-pisarz-erwin-kruk-uznawany-za-mazurskie-sumienie [dostęp: 31.03.2017].

Badani urodzeni na Mazurach są młodymi ludźmi, uważają się za Polaków, zaś ziemię mazurską traktują jako region polski i czują się spadkobiercami jej krajobrazu oraz kultury obecnie tu dominującej. Z wypowiedzi respondentów wynika, że mają silny związek z narodem i państwem polskim, nie identyfikują się z Mazurami jako narodem czy odrębną społecznością. Jeden z nich, mimo że ma korzenie mazurskie ze strony matki, to nie identyfikuje się z nimi. Język, tradycje i wiara Mazurów nie były utrwalane w jego domu przez starsze pokolenie, to jest dziadków i rodziców.

5. Migracje

W 1945 roku, po powrocie z ucieczki, Mazurzy zamieszkali w swoich rodzinnych stronach. Władza komunistyczna Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej szerzyła propagandę o powrocie Mazur do „Macierzy". Szerzący się ideologiczny pogląd nie uwzględniał, że Mazurzy żyli przez wieki w państwie prusko-niemieckim i identyfikowali się z Niemcami. Gorzki los spotkał Mazurów latem 1945 roku, gdy zaczęły się deportacje Niemców do pracy przymusowej w głąb Związku Radzieckiego. Wywiezieni zostali wszyscy zdolni do pracy mężczyźni i kobiety, wielu z nich już nigdy nie wróciło. Weryfikacja ludności wiązała się z podjęciem decyzji o obywatelstwie. Nie była ona łatwa. Kobiety czekały na powrót mężów, odczuwano zagrożenie pozbawienia własności (ich gospodarstwa przejęła ludność napływowa). Nastał też nowy system polityczny, w którym władzę sprawowała „klasa robotniczo-chłopska" reprezentowana przez PZPR i jej przywódców. W latach 1946 – 1947 Polskę opuściło 3,6 mln ludności niemieckiej[327]. Kierunek polityki przyjęty przez władze polskie po 1948 roku oznaczał brak zgody na jakąkolwiek odmienność autochtonów.

Mimo poddania się przymusowej weryfikacji i posiadania formalnych zaświadczeń o przynależności do narodu polskiego, czuli się Niemcami, trwali w cichym proteście oraz wewnętrznej emigracji. Postawa ta przyniosła następstwa społeczne, które wywarły negatywny wpływ na atmosferę i stosunki ludności rodzimej do władzy polskiej oraz spowolniły proces adaptacji i stabilizacji. Dezintegrację Mazurów wspierało stereotypowe postrzeganie ich jako Niemców ze strony społeczeństwa, szykanowano, wywierano naciski administracyjne i represjonowano przywódców tej ludności. Bariery społeczne,

[327] B. Nitschke, dz. cyt., s. 9 – 27.

wyznaniowe i kulturowe były dla Mazurów nie do przezwyciężenia i zdecydowanie przyczyniły się do podjęcia decyzji wyjazdu „za Odrę”[328]. Krzywdy doznane przez Mazurów wzbudziły w nich zainteresowanie emigracją. Wiele osób przed otrzymaniem zezwolenia na wyjazd porzucało lub wyprzedawało swoje majątki. Mazurzy opuszczali swoje ziemie całymi rodzinami. W latach 1950 – 1958 do NRD i RFN wyjechało 320 tys. osób[329].

W latach siedemdziesiątych XX wieku, po usunięciu Władysława Gomułki z funkcji pierwszego sekretarza partii i objęcia tego stanowiska przez Edwarda Gierka, władze polskie zaczęły liberalnie tratować politykę emigracyjną do RFN. Przełomem stało się spotkanie pierwszego sekretarza KC PZPR z kanclerzem RFN Helmutem Schmidtem w Helsinkach w sierpniu 1975 roku, na którym podpisano porozumienie, w myśl którego, Polska zgodziła się na wyjazd do RFN 100 tysięcy osób. W październiku tego samego roku wizyta Hansa Dietricha Genschera doprowadziła do zwiększenia liczby wyjeżdżających do 125 tys. osób. Największy exodus ludności za granicę nastąpił w latach osiemdziesiątych, PRL opuściło wówczas 1,2 mln osób[330].

W latach 1975 – 1984 na skutek odpływu ludności wieś zmniejszyła swój potencjał ludnościowy o 61,5%, natomiast miastom przybyło 60 tys. osób. Migracje wewnątrz województwa w omawianych latach stanowiły 63,7% ogółu napływu ludności, natomiast do Olsztyna – 47%. W przemieszczeniach międzyregionalnych ludność najczęściej przenosiła się ze wsi do miast[331].

W latach siedemdziesiątych XX wieku na demografię regionu w istotny sposób wpłynęły migracje zagraniczne. Charakteryzowały się bardzo dużym natężeniem i stanowiły 12,3% ogólnej emigracji z Polski. Odnotowano też blisko 13% salda ujemnego wymiany zagranicznej. W latach 1975 – 1984 saldo to wyniosło 26,7 tys. osób. Byli to Warmiacy i Mazurzy, którzy emigrowali w ramach łączenia rodzin do Niemiec[332].

Lata 1989 – 2011 są okresem charakteryzującym się zmianami społeczno-politycznymi i ekonomicznymi w Polsce i na świecie. Transformacja zlikwidowała wiele miejsc pracy, a polityka metropolii spowodowała masowe wyjazdy z małych miejscowości do dużych, z Polski do innych krajów. Nasiliły się procesy globalizacyjne. Te zmiany, Polski, Europy i świata nie ominęły mieszkańców powiatu szczycieńskiego. Obywateli powiatu

[328] Tamże, s. 13.
[329] Tamże.
[330] Tamże.
[331] Tamże.
[332] A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, s. 29 – 30.

szczycieńskiego szczególnie dosięgły przemiany ekonomiczne. Z powodu nierentowności zlikwidowano zakłady pracy, będące źródłem utrzymania znacznej części ludności. Nastąpił wzrost bezrobocia, który przełożył się na obniżenie standardów życia. Wiele osób postanowiło emigrować. W analizie emigracji polskiej w Niemczech Marta Guziuk wyróżnia trzy okresy wychodźstwa naszych rodaków za granicę:

– wychodźstwo w latach osiemdziesiątych XX wieku do Niemiec Zachodnich,

– emigracja po roku 1990 do Zjednoczonych Niemiec,

– emigracja po roku 2004 wiążąca się z przyjęciem nowych członków Unii Europejskiej. Jest to głównie emigracja zarobkowa[333].

O doświadczeniach emigracji po 1989 roku mówili respondenci, których wypowiedzi przytaczamy niżej:

W Polsce jest tak, że będzie jeszcze gorzej i młodzi ludzie uciekają za granicę. Tam mają dzieci i tam płacą podatki, a tutaj u nas starzy zostają i nie ma pieniędzy na emerytury. (Jan P., wywiad z dn. 25.11.2013).

Negatywnie oceniam rząd i władze. Dlatego że jest drożyzna i służba zdrowia zła – z tego powodu oceniam. Na przykład żałuję bardzo, na sto procent, że nie wyjechałam do Niemiec. Dlatego, że w Niemczech służba zdrowia jest o 80% lepsza niż w Polsce. Tam też jest gorzej, drożej, ale lepsza służba zdrowia. Kiedyś było lepiej, 20 – 30 lat temu, ale teraz lepiej niż w Polsce. Tak wspominam, gdy w siedemdziesiątych latach jeździłam tam do mamy, to namawiali, by tam zostać (nie pamiętam, czy to było przed stanem wojennym, czy po). Ale namawiali, można było pojechać na urlop i zostać, były takie czasy. Ale syn z mężem tu zostali i chciałam wrócić. To były czasy komunistyczne, to nie można było zostać. (Irena M., wywiad z dn. 02.05.2012).

Mój syn i córka nie mają gdzie mieszkać i pracy nie ma nigdzie. No, jeden w Polsce i trójka dzieci. Pracy nie ma i taka to robota jest w Romanach. W Szczytnie na stancji mieszkają. Ciężko jest, nie ma tej pracy tutaj. Drugi jak pracę ma – to za marne pieniądze, i też po świecie pojechał za chlebem. (Wanda A., wywiad z dn. 06.05.2013).

Teraz jest dobrze, my nie chcieliśmy do Niemiec wyjechać wcale. Każdy, kto się tu urodził. Polityka na szczeblu lokalnym taka tylko była, wie pan… teraz to już nic nie mówią, każdy żyje dobrze ze sobą. No i tak dobrze. (Erna Z., wywiad z dn. 14.07.2012).

[333] M. Guziuk, *Polacy-emigranci w Niemczech XX i XXI wieku. Bariery psychospołeczne a integracja*, [w:] D. Lalak, *Migracja, uchodźstwo, wielokulturowość. Zderzenie kultur we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa 2007, s. 212.

Sytuacja polityczna i społeczna zła. Bardzo kiepsko. Dużo moich znajomych pokończyło szkoły, mają magistra. To nie są głupi ludzie, na poziomie. Ludzie robią bez wolnego po 2 – 3 dni. Nie płacą im w ogóle, na czarno, i ani umowy, nic nie ma. Boją się, że mogą być zwolnieni, zmieniają się bez przerwy. Pracownicy, barmani i kelnerzy. To się tutaj cały czas zmieniają w tych restauracjach ci co tutaj pracują. Ja tutaj pracuję, z kolegą i on się też boi. Właśnie w Szczytnie bardzo dużo osób młodych powyjeżdżało do Olsztyna, a nawet do Warszawy, studia i nie chcą wracać. Wiele moich znajomych, tak co drugi, co trzeci, no tak ponad połowa. Dużo ludzi wyjechało, zachwalają, że za granicą lepiej i inne zarobki, zachwalają też, że lepiej ludzi się traktuje. Tu np. za nic mają człowieka, przeważnie ci prywaciarze nie płacą. Lepsze możliwości są w większych miastach, takich jak Gdańsk, Bydgoszcz, Warszawa, Olsztyn. Sama sytuacja polityczna i społeczna kiepska jest, moim zdaniem. W sklepach wszystkie towary drogie. Polityka – to też wszystko się kurczy, obiecują oni gruszki na wierzbie, a co do czego, to im się polepsza, ale nie nam. Oni dużo mówią, a mało robią. (Emil P., wywiad z dn. 06.07.2013).

Rodzina moja tam żyje na niezłym poziomie, ale muszą ciężko pracować. Mój mąż wyjeżdżał prawie 10 lat do Niemiec. Po prostu ze względów ekonomicznych jeździł. Teraz zdrowie mu nie dopisuje i nie dałby rady. Moja siostra wyjechała w tym roku, bo pracy nie ma, a dzieci małe ma i potrzeba pieniędzy. Pracę znalazła w Niemczech. Taką decyzję podjęli z mężem, że nie chcą wracać. Tak – jest emigracja, teraz z kościoła żegnaliśmy jedną dziewczynkę, która wyjechała na stałe do Niemiec. Parafianka młoda, ma 8 lat, znaczy matka jej już tam była. Dużo młodych ludzi wyjeżdża, no, przeważnie tutaj jest taki teren. Wiadomo, jak jest – pracy nie ma, mało płacą itd. A że mają pochodzenie, to nie mają problemu, żeby wyjechać. Z tych terenów emigrują przeważnie do Niemiec. Mój jeden brat jest stolarzem, drugi kierowcą. Wyjechali obaj i już nie chcą wracać. Tam lepsze życie i zarobki, a u nas nic się nie dzieje na dobre. (Adela K., wywiad z dn. 02.12.2013)

Żona tam pojechała, przecież jest Niemką, a ja na tej podstawie mogłem zostać. Dostałem zasiłek i ponieważ byłem już pięć lat żonaty, byłem traktowany jak Niemiec. Robota tu się kończyła, chciałem mieć mieszkanie. (Jerzy D., wywiad z dn. 07.03.2013).

Taki system polityczny był wcześniej, zlikwidowano mniejszość niemiecką. Nawet Niemcy pisali, że na Mazurach wszyscy Niemcy wyjechali, a ci, co zostali, wcielili ich do Polski. Oni nie pytali, jak się czujesz. Ten, co chciał, to wyjechał tak jak stał, z walizką (Daniel M., wywiad z dn. 09.05.2013).

Współczesny Mazur jest emigrantem. Niektórzy wyjeżdżają i wracają, nie każdy jest emigrantem. Emigruje, zarabia i wraca z powrotem, też robi swoją kalkulację. Bo on tam będąc, interesują go, że tak powiem, możliwości zarobkowe, ale po jakimś czasie powracają do tej macierzy. Mają tu swoje korzenie, ale mają jeszcze coś. Po prostu tutaj mają swoje zasady. W sensie działki, domu, rodziny. I że ten Mazur jest związany z rodziną. Ja wiem, że tak powiem – moja siostra jest w Niemczech, jedna druga i trzecia siostra, trzy siostry mam w Niemczech. (Niko M., wywiad z dn. 18.11.2014).

Przedstawione relacje skłaniają do wniosku, że migracje zagraniczne stały się bardzo ważnym elementem życia Mazurów. Migracja zarobkowa społeczności Mazurów może mieć kilka aspektów. Jak słusznie zauważa Marta Guzik, w okresie zatrudnienia w Niemczech Polacy utrzymują stały kontakt z rodziną pozostawioną w kraju. Migracja ta ma ogromny wpływ na lokalne środowisko. Jednym z tych aspektów jest wzmacnianie wspólnotowości miejscowej ludności. Dzieje się to dlatego, że emigrujący tworzą różnego rodzaju powiązania i relacje ze środowiskiem rodzinnym i sąsiedzkim, dzięki którym ujawniają się nawyki rodzinnej i sąsiedzkiej solidarności. Wyjazdy zagraniczne wymagają pomocy. Szuka się więc osób spokrewnionych lub sąsiadów, którzy już doświadczyli emigracji bądź na niej przebywają.

Drugim aspektem związanym z migracjami jest wzmocnienie poczucia etniczności wyjeżdżających. Migrujący osiedlają się tam, gdzie obok siebie żyją reprezentanci różnych ras, religii, kultur i grup etnicznych. Silna więź z krajem oraz problem dostosowania się do nowych warunków sprawiają, że nowo przybyli zamykają się w diasporach, chroniąc się w ten sposób przed utratą tożsamości, historii, języka i tradycji kraju macierzystego[334]. W wypadku badanej społeczności mazurskiej można zauważyć, że doskonale czuje się ona w Niemczech. Dotyczy to przede wszystkim zachowań językowych i religijnych. Wzmacniana jest etniczność niemiecka. Natomiast w krajach, gdzie dominującym językiem porozumiewania się jest język angielski, wyjeżdżający z Mazur wzmacniają etniczność polską. Okoliczności te są bardzo złożone, a kwestia tożsamości etnicznej badanej społeczności jest zmienna, sytuacyjna i biwalencyjna[335].

Trzecim aspektem jest wpływ zachowań emigracyjnych na lokalne środowisko. Dzięki nabytym doświadczeniom i zarobionym pieniądzom zmienia się krajobraz społeczności mazurskiej oraz życie społeczno-kulturowe mieszkańców. Kształtuje to w nowy sposób wspólnotowość mazurską i poczucie mazurskiej tożsamości[336].

[334] A. Śliz, dz. cyt., s. 19 – 43.
[335] Tamże, s 260.
[336] Tamże, s.127 – 129.

Wojciech Cejrowski spostrzega, że opuszczają swoje środowisko ludzie najbardziej aktywni i dynamiczni, w następstwie czego wzmacnia się miejsce, do którego przybywają, a osłabia miejsce, które opuszczają: „Wyjechali z tą pierwszą falą naszej współczesnej emigracji, kiedy wyjeżdżać było najtrudniej, bo nie mieliśmy jeszcze znajomych i krewnych w obcym kraju, którzy już się jakoś urządzili i mogą nas przyjąć, pomóc w załatwieniu pracy. Wtedy było najtrudniej, o wiele trudniej niż teraz. Dlatego wtedy do Irlandii wyjechali najodważniejsi, najbardziej rzutcy, przedsiębiorczy, wierzący w siebie, umiejący pracować”[337].

Wyjeżdżają głównie ludzie młodzi, w wieku prokreacyjnym, co powoduje zmiany w strukturze demograficznej. Niewątpliwie ma na to wpływ polityka państwa i ogólna sytuacja społeczno-ekonomiczna w Europie po 1989 roku. W okresie transformacji nastąpiła likwidacja Państwowych Gospodarstw Rolnych i wielu zakładów pracy – powstały gospodarstwa wielkoobszarowe i ogromny rozwój mechanizacji pracy na roli. Zmieniło to strukturę zatrudnienia w województwie warmińsko-mazurskim. W związku z niżem demograficznym i „brakiem rąk do pracy” wiele krajów Europy otworzyło swój rynek pracy dla imigrantów. U nas miejsca opuszczone przez Mazurów wypełnią ludzie, którzy znajdą tu dla siebie korzystne do życia warunki, na przykład Ukraińcy.

Poza granicami naszego kraju znalazły się tysiące mieszkańców. Między innymi ludność z powiatu szczycieńskiego. Uaktywniły się związki o charakterze rodzinnym i sąsiedzkim. Wybierający się za granicę jeszcze przed wyjazdem poszukują kontaktów wśród rodziny i znajomych, aby uzyskać pomoc w znalezieniu pracy i mieszkania. Wsparcie oraz pomoc osób tam mieszkających jest jednym z podstawowych czynników decydujących o wyjeździe. Wielu mieszkańców nie ma rodzinnych i sąsiedzkich powiązań, co uniemożliwia im wyjazd, a tym samym ogranicza emigrację.

Zdecydowana większość wyjeżdżających pozostaje na stałe za granicą. Pobyt za granicą przynosi duże dochody. Chęć powrotu na swoje ziemie i zainwestowania zarobionych pieniędzy jest dominującym motywem wyjazdów Mazurów. Osoby, które mają już dzieci dorosłe, pracują, aby wspomagać je finansowo. Najczęściej są to studia, budowa lub zakup domu bądź wesele.

Wyjeżdżamy do Niemiec do znajomych. Oni nam znaleźli pracę i mieszkanie. Będziemy pracować na plantacji. Mąż wyjechał do Niemiec, wydajemy Kingę za mąż, potrzeba jest pieniędzy. (Irena M., wywiad z dn. 02.05. 2012).

[337] W. Cejrowski, *Irlandia,* https://cejrowski.com/dziennik-pokladowy/2017/06/25/irlandia/ [dostęp: 03.05.2023].

Osoby w wieku do czterdziestu lat chcą zarobić na utrzymanie rodziny (mąż wyjeżdża, w domu pozostaje żona z dziećmi). Częstym powodem wyjazdu jest też spłata kredytu, zakup mieszkania lub nowego domu. Inni, oprócz poprawy warunków życia, chcą kupić sobie nowy samochód lub zainwestować w biznes, który będzie docelowym zajęciem po powrocie:

Pracowałem ciężko w Anglii. Pora była wracać do domu. Od początku chciałem mieć stolarnię. Już zakupiliśmy maszyny. Będzie stolarnia w rozbudowanym domu. Cieszę się na tę okoliczność bardzo, bo nie miałem pracy, a teraz będę na swoim. (J. M., wywiad z dn. 13.04.2016).

Najmłodszą grupę emigracji zarobkowej stanowi młodzież szkolna. Wyjeżdżają w celu doświadczenia czegoś nowego, poznania innego kraju, udoskonalenia znajomości języka obcego, zarobienia na podstawowe potrzeby, na opłatę studiów lub wyjazd na wakacje. Migracyjne inwestycje w sposób znaczący wpływają na przekształcanie się lokalnej przestrzeni. Wieś Romany ciągle się zmienia. Powstaje dużo ładnych domów, a stare są remontowane. Chociaż ludzie pracują za granicą i nie mogą prowadzić inwestycji, to jednak nowe domy powstają. W ich realizację zaangażowani są najczęściej rodzice i członkowie rodziny:

Syn przywiózł z Niemiec armaturę do domu. Muszę znaleźć hydraulika, jutro będę na budowie. Dużo mam do zrobienia, trzeba to wszystko zamontować. (W. J., wywiad z dn. 12.05.2014).

Przywieziony kapitał i podjęte inwestycje oddziaływają na miejscową ekonomię. Wydawane pieniądze kreują koniunkturą i powodują bogacenie się okolicznych miejscowości. Powstają nowe miejsca pracy, a w nich znajdują zatrudnienie miejscowi robotnicy.

Zjawisko migracji ma też znaczący wpływ na życie rodzinne. Obecnie większość małżonków decyduje się na wspólną emigrację. Dość duże koszty utrzymania związane z opieką nad dziećmi powodują, że większość z nich pozostawia potomstwo dziadkom. Najczęściej kontakt ze swoimi dziećmi rodzice utrzymują za pomocą telefonów, komunikatorów internetowych. Życie i wychowanie na odległość powoduje wiele problemów, rozterek i różnego rodzaju życiowych dylematów. Bardzo wiele rodzin nie wytrzymuje próby czasu i rozpada się. Pozostawione żony znalazły sobie nowych partnerów życiowych, albo mąż za granicą znalazł nową miłość. Znacząco rozłąkę odczuwają dzieci pozbawione potrzebnego im wpływu wychowawczego i cierpiące z powodu opuszczenia emocjonalnego. Jedna z respondentek – nauczycielka tak to określiła:

Są to dzieci emigracji – opuszczone, rozbite emocjonalnie, sprawiające problemy wychowawcze. Ciągle tęsknią, są nieszczęśliwe, nie mają motywacji do nauki. Rodzice (czy jeden rodzic) wyjechali, aby im zapewnić byt, ale nie wiem, czy pozostawiając ich tutaj nie zrobili im większej krzywdy (Jadwiga J., wywiad z dn. 11.06.2012).

Rodzice przebywający z dziećmi na emigracji najczęściej posyłają je do tamtejszych szkół. Dzieci uczą się nowego języka, który po powrocie staje się językiem dodatkowym. Najczęściej są to niemiecki czy angielski. Jednocześnie pielęgnują swój ojczysty język i jest on dominujący w domu. Nauka języka na emigracji sprawia, że dzieci te po powrocie z zagranicy bardzo dobrze radzą sobie w naszych szkołach. (Irena M., wywiad z dn. 02.05.2012).

6. Zmiany kulturowe

Do podtrzymywania świadomości mazurskiej przyczyniła się twórczość poety ludowego Michała Kajki oraz wydawany w Szczytnie „Mazur". Problematykę mazurską w Polsce popularyzowała książka-reportaż Melchiora Wańkowicza „Na Tropach Smętka*"*. Na obszarze powiatu działdowskiego działał Związek Mazurów, wydawano „Gazetę Mazurską" i „Kalendarz dla Mazurów", otwarto Mazurski Dom Ludowy w Działdowie[338].

Jak już wspomniano, na terenie Warmii i Mazur osiedliła się ludność pochodząca z różnych regionów kraju. Zapełniła ona ,,próżnię demograficzną"[339] powstałą po zakończeniu działań wojennych. Każda z grup społecznych, zamieszkująca ten obszar w jego przedwojennych granicach, charakteryzowała się odrębną kulturą etniczną i cywilizacyjnym poziomem rozwoju. W związku z tym wystąpiło tu zjawisko w etnologii nazywane ,,zderzeniem kultur"[340]. Zderzenie to uruchomiło procesy „integracji kulturowej". Jej wstępnym etapem jest adaptacja, która w warunkach stabilizacji powojennej ujawniała się przez wzajemną obserwację, przystosowanie do warunków nowego środowiska, przełamywanie wzajemnej nieufności oraz wzajemne otwieranie się na odmienność kulturową ludności miejscowej i przybyszów.

[338] A. Sakson, *Mazurzy – dylematy tożsamości*, s. 283 – 284.

[339] S. Żyromski, *Procesy migracyjne w województwie olsztyńskim w latach 1945 – 1949*, Olsztyn 1971, s. 21.

[340] K. Kwaśniewski, dz. cyt., s. 380. Zob. też: K. Dobrowolski, *Zderzenie kultur*, „Lud" 1952, t. 39, s. 102 – 109; J. Burszta, Z. Jasiewicz, *Zderzenie kultur na Ziemiach Zachodnich i Północnych w świetle materiałów ze wsi koszalińskic*h, „Polska Sztuka Ludowa" 1962, nr 4(16), s. 197 – 220; E. Nowicka, *Bunt i ucieczka. Zderzenie kultur i ruchy społeczne*, Warszawa 1972; K. Krzysztofek, *Zderzenia kulturowe w Polsce lat 90*., „Transformacje" 1995, nr 1 – 2, s. 108 – 120.

Adaptacja przebiegała wieloetapowo. Każdy z tych etapów był trudny zarówno dla przybyłych, jak i dla ludności autochtonicznej. Osadnicy, głównie z Kurpiów i północnego Mazowsza, znajdowali się na niższym poziomie cywilizacyjnym i materialnym od tego, z jakim zetknęli się na tych ziemiach. Standard życia we wsiach i miastach Warmii i Mazur, mimo zniszczeń wojennych, był wyższy od znanego przybyszom. Ci ostatni nieumiejętnie korzystali z dobrodziejstw zastanej cywilizacji, co często prowadziło do uszkodzenia i dewastacji majątku wytworzonego przez autochtonów. Ludność rodzima widziała ich prymitywizm i marnotrawstwo. Grupy ludności przybyłej na Warmię i Mazury przynosiły ze sobą różne potencjały: odmienną świadomość i wartościowanie kulturowe, różne motywy migracji, odmienny stopień świadomości narodowej i etnicznej oraz odmienne cechy demograficzne. Były one w dalszym procesie podstawą kształtowania wartości życiowych, postaw i zachowań, a także sposobem włączania się tych kultur grupowych w proces integracji. Mieszkająca na Warmii i Mazurach ludność rodzima różniła się wyznaniem (ewangeliccy Mazurzy, katoliccy Warmiacy), poziomem świadomości narodowej oraz odrębną kulturą, która opierała się na wpływach miejskich. Dotyczyło to wyposażenia mieszkań i ubioru, a gospodarstwa osiągały znaczny stopień mechanizacji. Ludność rodzima zachowała obrzędowość, obyczajowość, wiedzę ludową zawierającą elementy archaiczne, głęboko zakorzenioną więź rodzinną, odgrywającą ważną rolę z „racji bytu" na tych ziemiach, a także w późniejszej emigracji. Przez przybyłych Warmiacy i Mazurzy postrzegani byli jako ludność nieufna, ale za to porządna, pracowita i gospodarna. Część osadników przybyłych z Kurpiów i północnego Mazowsza nazywano przesiedleńcami z „centrali". Dla wszystkich motywem migracji na te tereny była chęć poprawy własnej sytuacji materialnej. Przybysze charakteryzowali się niską higieną osobistą i ubogą kulturą rolną, a w stosunku do ludności innych grup zachowywali się butnie. Mazurów utożsamiali z Niemcami, a ludność kresową nazywali „ruskami", „parsiukami" (świniami) i „żywiołom" (bydłem). Wyśmiewali ich ubiór i mowę. Czuli się wobec wszystkich „panami" i „Polakami", także wobec ludności z Kresów[341]. Przesiedleńcy byli grupą młodą i dynamiczną, w najlepszym okresie rozrodczym. W grupie tej brakowało starszego pokolenia, które pomagałoby w kontynuacji kultury rodzimej. W odniesieniu do rodzimej kultury Kurpiów w ich większych skupiskach, badacze przypuszczają, że zachowała się ona dzięki tradycjonalizmowi

[341] B. Beba, J. Pijanowska, *Demograficzne uwarunkowania rozwoju kultury na Warmii i Mazurach*, w: B. Domagała, A. Sakson (red.), *Tożsamość kulturowa społeczeństwa Warmii i Mazur*, OBN, Olsztyn 1998, s. 27.

połączonemu z głęboką religijnością ludową. Wśród tej ludności dominowała tradycja sfery społeczno-obyczajowej oraz bardzo bogaty folklor pretendujący do wartości o randze narodowej[342].

Ludność kresowa charakteryzowała się świadomością przynależności narodowej, która była wynikiem życia w regionach silnie związanych gospodarczo i kulturowo z Polską. Grupa ta odznaczała się patriotyzmem, dużą aktywnością społeczną oraz wiążącą się z tym otwartością kulturową. W grupie tej znajdowała się inteligencja wileńska, która osiedlała się w miastach środkowo-północnej części województwa i wpływała w znaczącym stopniu na życie społeczno-kulturalne regionu. Ludność kresowa przybywała na tereny Warmii i Mazur całymi rodzinami wielopokoleniowymi i osiedlała się w większych skupiskach. Była to grupa dynamiczna demograficznie, społecznie i kulturowo. Grupa ukraińska pod wpływem negatywnych stereotypów oraz atmosfery towarzyszącej jej przesiedleniu doznawała wrogości i nieufności ze strony pozostałych osadników, co spowodowało, że kultura tej społeczności rozwijała się w izolacji. Efektem tej izolacji było zachowanie odrębności etniczno-narodowej, której sprzyjały wielopokoleniowość i odmienna religia grekokatolicka czy prawosławna[343].

Zmiany społeczno-gospodarcze po drugiej wojnie światowej odbiły się na kulturze społecznej, duchowej i materialnej mieszkańców ziem mazurskich, lecz wytrwali i odporni na zmiany Mazurzy zachowali obrzędowość związaną z porami roku i rodziną. Obrzędowość ta stanowiła szczególną odrębność Mazurów od innych grup kulturowych. i częściowo przetrwała do naszych czasów[344]. Pojawienie się ludności „zza Buga" w latach 1958 – 1959 było czynnikiem wpływającym na identyfikację ze społecznością wiejską. Ludność napływowa przejmowała niektóre wzory zachowań ludności rodzimej w zakresie ubierania się, żywienia, urządzania mieszkań, organizacji pracy w gospodarstwach. Mazurzy manifestowali, swoje niezadowolenie z panujących stosunków używając języka niemieckiego publicznie, w rozmowach na ulicy, sklepach, urzędach. Używanie tego języka nasiliło się w latach 1956 – 1959, kiedy rodziny ze zbiorowości mazurskiej nosiły się z zamiarem emigracji. Po otrzymaniu zezwolenia na wyjazd już ostentacyjnie posługiwano się językiem niemieckim. Lata sześćdziesiąte XX wieku to lata stabilizacji ludności napływowej, czego

[342] Tamże.
[343] Tamże, s. 26 – 27.
[344] A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, s. 408 – 409.

efektem była poprawa stosunków między grupami regionalnymi. Zanikały przejawy wrogości i złego nastawienia przedstawicieli grup względem siebie. Częściej nawiązywano kontakty towarzyskie. Wspólnie bawiono się i brano udział w obrzędach kościelnych, takich jak wesela, chrzciny, pogrzeby. Powszechne stawało się zjawisko pomocy sąsiedzkiej w pracach rolnych czy gospodarczych. Istotnym zmianom uległy także stosunki między dziećmi i młodzieżą z różnych grup regionalnych. Charakterystyczne dla okresu powojennego nieporozumienia, konflikty okraszone wyzwiskami od „fryców" czy „szwabów" z upływem czasu zanikły.

Mieczysław Olender opublikował w „Roczniku Mazurskim" artykuł o nieznanych, niepublikowanych informacjach dotyczących relacji Kurpiów oraz Mazurów mławskich i działdowskich w latach 1914 – 1945. Informacje te przedstawił prof. dr hab. Janusz Małłek w referacie opartym na dokumentach archiwalnych Karola Małłka: „Prof. dr hab. Janusz Małłek przedstawił ciekawe, nieznane i niepublikowane akta o relacjach Kurpiów i Mazurów mławskich i działdowskich w bardzo trudnym okresie 1914 – 1945. Referat był oparty na dokumentach z archiwum Karola Małłka. Jak trudne, skomplikowane były to czasy, obrazuje przytoczony przez profesora zapis dyskusji Karola Małłka z Adamem Chętnikiem podczas konferencji w 1946 roku. »Panie Adamie! – mówi Karol Małłek – Niech pan swoich Kurpiów nauczy tylko jednego zdania, że 'Mazurzy to nie Niemcy', a ja gwarantuję wtedy, że za dwadzieścia lat będziemy tu mieli Polskę taką«. »Miły Karolu! – odpowiedział Chętnik – Tego, niestety, przyrzec nie mogę, bo nie jestem w stanie tego nauczyć. Tu trzeba nam wszystkim pracować, i to z pełnym zaparciem, całym frontem. I to nie tylko pracować nad uświadomieniem Mazurów, ale nad uświadomieniem Kurpiów i tych wszystkich, którzy się tu na Mazurach z centralnej Polski zjawili«. Uczestnicy konferencji stwierdzili jednogłośnie, że największą przeszkodą w asymilowaniu tubylców (Mazurów, Warmiaków) z resztą społeczeństwa polskiego jest wrogi stosunek przybyszów do rodzimych Polaków, wynikający z braku wiedzy i wyczucia o tej ziemi i ludziach"[345].

Badania prowadzone w latach osiemdziesiątych XX wieku wykazują, że mimo upływu czasu i licznych procesów historycznych, zachodzących na ziemiach zamieszkałych przez autochtonów, stereotyp Mazura nie zmienia się. Mazur jest trwały i odporny na zmiany. Niezmienne pozostają jego cechy charakterystyczne, tj. pracowitość,

[345] M. Olender, *Sprawozdanie z Konferencji Naukowej „Dzieje Pogranicza. Wielowiekowe relacje kurpiowsko-mazursko-warmińskie" Olsztyn, 9 listopada 2016 roku"*, „Rocznik Mazurski" 2018, t. XXII, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, s. 153.

gospodarność, zapobiegliwość, czystość i wysoka kultura rolna, przywiązanie do ziemi, nieufność w stosunku do ludzi[346]. Mazurzy tworzą zamkniętą grupę społeczną. W obecnych warunkach swą odrębność od innych kultur Mazurzy zawdzięczają takim wyznacznikom, jak: wiara, język, tradycja, obrzędowość, model rodziny, praca. Jeden z socjologów pisał: „Bo tożsamości nie można się nauczyć, zaplanować czy podliczyć. Identyfikację kreują: język, tradycja, obrzęd, pieśni, wszystko to, co niesie ładunek emocjonalny"[347].

Andrzej Chodubski stwierdza, że „obrzędy, zwyczaje i obyczaje są nośnikami wartości grupowych, które urzeczywistniają się w chwilach ważnych i podniosłych. Są wyznacznikiem przynależności do określonej grupy kulturowej, społeczności lokalnej, mniejszości narodowej"[348]. W procesie adaptacji społeczności mazurskiej możemy wyróżnić przemiany więzi sąsiedzkiej i rodzinnej. Na początku lat sześćdziesiątych XX wieku w społecznościach lokalnych Mazur można było zaobserwować zróżnicowane współżycie ludności miejscowej z napływową. Zwaśnione strony spierały się o prawa hipoteczne, grunty i inne, których skutkiem było porzucenie gospodarstw i opuszczenie województwa. Istniały jeszcze pojęcia „my – Mazurzy" i „oni – reszta ludności". Te niekorzystne czynniki zaczęły stopniowo zanikać. Następował proces niwelacji i zacierania się różnic regionalnych.

Obecnie nie ma konfliktów międzygrupowych. Ludność rodzima jest w mniejszości. W niektórych wsiach powiatu mieszkają pojedyncze osoby o pochodzeniu mazurskim i często czują się osamotnieni. Więzi międzyludzkie, związki etniczne i rodzinne starają się zapewnić sobie przez kontakt z wyznawcami tej samej religii i solidarność wewnątrz własnej bliższej i dalszej rodziny w Niemczech. Zastępczą formą utraconych więzi są kontakty z sąsiadami niekoniecznie o pochodzeniu mazurskim. Wskaźnikiem procesu stabilizacji i integracji są liczne małżeństwa mieszane, co w pierwszym okresie powojennym było rzadkością. Mazurzy izolowali się. Wpływało na to odmienne wyznanie, inna kultura rolna oraz poczucie doznanych krzywd. Kontakty z innymi grupami regionalnymi ograniczali do minimum i były one ściśle związane z potrzebą pomocy w gospodarstwie czy pożyczeniem sprzętów gospodarczych. Wyrazem izolowania się był brak kontaktów towarzyskich oraz

[346] A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, s. 292 – 293.
[347] A. Czesla, *Niemcy na Warmii i Mazurach*, „Mittelungsblatt" 2013, nr 1(209), s. 13.
[348] A. Chodubski, *Wartości globalne w funkcjonowaniu współczesnych społeczeństw lokalnych*, [w:] *Władze lokalne i regionalne w warunkach globalizacji*, (red.) M. Barański, M. Stolarczyk, Katowice 2003, s. 44.

niechęć do zawierania małżeństw z nowymi sąsiadami. Starsze pokolenie Mazurów z niechęcią i dużym sceptycyzmem patrzyło na te związki. Najczęściej małżeństwa mieszane zawierały Mazurki. Wynikało to m.in. z sytuacji demograficznej charakteryzującej się dużą feminizacją i tym, że Mazurki dla ludności napływowej były nabytkiem cennym ze względu na gospodarność i zamiłowanie do czystości. Po zawarciu związku małżeńskiego Mazurki wyznania ewangelickiego przechodziły najczęściej na wiarę swych mężów, zaś dzieci wychowywane były w wierze katolickiej. Mazurzy wybierali żony z własnej grupy etnicznej. Tylko nieliczni brali kobiety z innych regionów kraju. Małżeństwa mieszane odegrały istotną rolę w przełamywaniu wrogości i uprzedzeń między ludnością napływową oraz ułatwiły proces repolonizacji i polonizacji ludności rodzimej. Liczba małżeństw mieszanych w okresie powojennym miała tendencję wzrostową. Poczynając od lat sześćdziesiątych XX wieku stopniowo wzrastała liczba Mazurów zawierających związki małżeńskie z kobietami z innych regionów. Korzystny wpływ miała na to stabilizacja ludności i przełamywanie barier nieufności pomiędzy grupami. Dla młodych pokoleń wychowanych po wojnie zanikały bariery międzygrupowe, a pochodzenie regionalne schodziło na dalszy plan. Małżeństwa mieszane odgrywają istotną rolę w procesie adaptacji społeczności i są nierzadko jedynymi spadkobiercami tradycji ludności mazurskiej.

Ważną rolę stabilizacji i integracji wśród Mazurów odegrała komunikacja językowa. Starsza generacja Mazurów posługiwała się w domu językiem polskim (mazurskim). Kontakt z nimi ułatwiał pokoleniu średniemu i najmłodszemu, które nie znało języka polskiego, szybkie jego opanowanie. Przyswojeniu języka polskiego po wojnie przyczyniła się szkoła i kontakty dzieci z rówieśnikami ludności napływowej. Antagonizmy na tle językowym trwały do lat pięćdziesiątych. Jak już wspominano, Mazurzy izolowali się w społecznościach lokalnych. Jednym z przejawów izolacjonizmu było posługiwanie się językiem niemieckim. Mazurzy wyrażali swoje niezadowolenie z powodu wycofania języka niemieckiego z kościoła, polonizacji imion i nazwisk oraz administracyjnego zwalczania języka niemieckiego w okresie stalinizmu.

Wraz z normalizacją sytuacji społecznej na Mazurach, język polski stawał się powszechny. Młode pokolenie już nie posługiwało się językiem niemieckim, językiem ojczystym stał się język polski. Przejawem przemian było nadawanie imion dzieciom. Wybór imienia nadawanego dziecku miał istotny związek ze stanem świadomości narodowej, było wyrazem dążenia do emigracji czy też pozostania w Polsce. Podobne tendencje językowe

można zaobserwować w inskrypcjach cmentarnych. Do roku 1945 napisy występowały w języku niemieckim, stopniowo zaczęły pojawiać się napisy po polsku. Od lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku napisy nagrobne są już polskie. Pojedyncze napisy w języku niemieckim pozostawiają rodziny, które udają się na emigrację.

Współcześnie ludność rodzima posługuje się językiem polskim literackim. Gwarą mazurską posługują się tylko pojedyncze osoby. Pokolenie urodzone przed rokiem 1945 zna język niemiecki, gdyż był on językiem ojczystym, natomiast pokolenie urodzone po wojnie zna język polski, a tylko nieliczni znają język niemiecki z przekazu rodzinnego, czyli z tych rodzin, gdzie starsze pokolenie mówiło po niemiecku. Znajomość języka niemieckiego Mazurzy podtrzymują przez kontakty z rodzinami w Niemczech i wyjazdy w celach zarobkowych oraz studia dzieci w szkołach niemieckich.

Do drugiej wojny światowej obrzędy i zwyczaje na wsiach mazurskich zachowały się w znacznym stopniu, ale po wojnie pozostały tylko nieliczne z nich. Najwięcej zwyczajów agrarnych, wróżebnych i noworocznych wiązało się z cyklem przyrodniczym i świętami kościelnymi. Zimowy cykl obrzędów trwał od adwentu, przez święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku, aż do Trzech Króli. Anna Szyfer dzieli występujące w obrzędowości mazurskiej zabiegi na: apotropeiczne – chroniące ludzi i dobytek od nieszczęść, oraz wegetatywne – zapewniające dobre wyniki gospodarcze[349].

Do najbogatszych form obrzędowych zaliczyć możemy zwyczaje i obrzędy doroczne. Mazurzy podtrzymują m.in. wynikające z kalendarza liturgicznego dni uroczyste i święta funkcjonujące w kulturze masowej. Najważniejsza jest dla nich rodzina i wiążący się z tym obrzęd weselny. Formy obrzędu weselnego podobne są do form ogólnopolskich. Oględy, czyli zaręczyny, odbywały się u rodziców dziewczyny. Zaręczona dziewczyna nie miała pierścionka, jedynie dysponowała własnoręcznie uszytą wyprawą ze lnu. Wszystko to mieściło się w bieliźniarkach – skrzyniach. Po oględach młodych uznawano za zaręczonych, a wesele odbywało się niedługo po tym. Uznawano, że powinno ono odbyć się we wtorki lub czwartki, gdy przybywało księżyca. Inne dni nie przynosiły szczęścia. Do ślubu młodzi jechali pierwsi, a goście ostatni. Wesele odbywało się w izbach zastawionych

[349] A. Szyfer, *Ludowe zwyczaje, obrzędy, wierzenia i wiedza*, [w:] *Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków*, (red.) J. Burszta, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, s. 409.

ławami i było okazją do spotkania się krewnych, znajomych, sąsiadów oraz innych gości z odległych wsi[350].

Obyczajem kultywowanym współcześnie jest udzielenie błogosławieństwa młodym przez rodziców przed wyjazdem do kościoła. Na wsiach obrzęd weselny wykazuje przywiązanie do tradycji rodzinnej i ma wymiar religijny. Śluby udzielane są w kościele podczas uroczystej mszy. Panna młoda występuje w białej sukni z welonem na głowie. W przeddzień wesela powszechne jest tłuczenie porcelany i szkła na szczęście. W drodze do kościoła młodzi przyglądającym się dzieciom rozdają cukierki, a otwarcie bramy[351] postawionej na drodze wykupują wódką. Wesele odbywa się najczęściej w hotelu, rzadziej w domu rodziców panny młodej. Powszechny jest zwyczaj obdarowywania młodych prezentami i datkami pieniężnymi.

Obecnie młodzi małżonkowie mieszkają u rodziców lub wynajmują mieszkanie. Narodziny dziecka to wielkie szczęście w rodzinie. W latach wcześniejszych kobiety rodziły w domach. Przyjaciółki domu służyły położnicy pomocą przynosiły środki na wzmocnienie. Po narodzeniu dziecko było bardzo szybko niesione do chrztu w kościele. Na chrzestnych obierano ludzi szanowanych. Podczas chrztu do chrzcielnicy wrzucano monety dla dzwonnika[352].

Na chrzcie dawniej chłopcy otrzymywali imiona: Helmut, Gerard, Reinhard, Holdz, natomiast dziewczynki: Gertruda, Helga, Hildegarda, Ruta, Lizbet, Brigida. Obecnie kobiety rodzą w szpitalach, a uroczystość chrzcin odbywa się w kościele podczas nabożeństwa. Następnie rodzina i goście przenoszą się do lokalu lub domku. Tam najczęściej odbywa się przyjęcie z sutym poczęstunkiem. Dziecko obdarowywane jest różnymi prezentami i pieniędzmi w celu zapewnienia mu bogatej przyszłości. Trwa jeszcze dawne przekonanie, że istnieją złe moce i uroki, które mogą zaszkodzić noworodkowi. W celu ochrony przed rzuceniem złych spojrzeń noworodkowi przywiązuje się czerwoną wstążkę. (R. Jastrzębska, wywiad z dn. 12.04.2015).

---

[350] B. Krzyżaniak, *Charakterystyka regionu Warmii i Mazur*, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechnienia Kultury, Warszawa 1978, s. 459 – 463.

[351] „Brama" to zwyczaj weselny, który polegał na blokowaniu drogi kolumny weselnej jadącej z kościoła, na czele której jechała para młoda. Zatrzymani, aby zostali przepuszczeni, musieli się wykupić trunkiem zawierającym alkohol, współcześnie jest to wódka weselna lub słodycze w postaci cukierków i ciasta (zazwyczaj wykup ten dostawała młodzież i dzieci). Blokujący bramę obdarowywali młodą parę kwiatami i składali życzenia.

[352] A. Kossert, *Mazurzy. Tradycja i codzienność*, Borussia, Olsztyn 2002, s. 105.

Pogrzeb to jedno z najsmutniejszych wydarzeń rodzinnych. Dawniej ciało w trumnie ustawione było w izbie mieszkalnej. Obok trumny stawiano gromnice i modlono się. W bramie wywieszano czarne flagi.

Ciało w drodze na cmentarz było niesione do pierwszego krzyża, a potem trumnę kładziono na furmankę. Lustra zasłaniało się, aby nie zobaczyć w nim zmarłego, a zegar zatrzymywano na godzinie śmierci. Śmierć i pogrzeb w obecnych czasach nie jest sacrum, w którym uczestniczy rodzina. Za organizację pochówków odpowiadają zakłady pogrzebowe. Po mszy żałobnej i uroczystości na cmentarzu uczestnicy udają się na stypę do restauracji. (Janina R., wywiad z dn. 18.05.2013).

Pamięć po zmarłych Mazurzy czczą w Niedzielę Wieczności przypadającą w ostatnią niedzielę [w roku liturgicznym] *Pierwszego listopada nie ma u nas tradycji strojenia grobów. Starsze Mazurki wierzą w »wycie psa«. Wycie psa oznacza nadchodzącą śmierć*. (Janina R., wywiad z dn.18.05. 2013).

Tradycja Bożego Narodzenia to wśród Mazurów święto o charakterze religijnym i duchowym. W adwencie wieszano na drzwiach wieniec adwentowy. Chodzono po wsiach w zespołach obrzędowych, a w kościołach wystawiano Jutrznię na Gody. Mazurskie obrzędy bożonarodzeniowe, zwane Jutrznią Mazurską, powszechne były w całym powiecie. Uroczystość tę organizował nauczyciel wiejski. Uczniowie zapraszali na Jutrznię mieszkańców słowami:

Kochane Prziazelle!
Seze wam sziuzia welle
i selroje na te godoli
nich sgino swe przigodi
a niech ten pan Jezus
urodzoni opakto Duzi was broni[353].

Jutrznia na Gody ku chwale Pana to było święto wyjątkowe na Mazurach. W tradycji Gody oznaczały Boże Narodzenie, natomiast Jutrznia to był czas przed wschodem słońca. Jutrznia była spektaklem opowiadającym o narodzinach Chrystusa.

Każdy z nas miał rolę. Jeden był przebrany za anioła, drugi za diabła. Do dzisiaj pamiętam, jak nauczyciel uczył nas tych wszystkich ról. Moja siostra grała Maryję. W przygotowaniu spektaklu zaangażowana była cała wieś. Dużo pracy pochłaniało wykonanie

[353] A. Kossert, *Powiat szczycieński*, s. 347.

strojów, które musiały być ładne i kolorowe. Jutrznia odbywała się w nocy po Wigilii. Kościelne dzwony 25 grudnia biły o godzinie pierwszej i budziły Mazurów na spektakl. O drugiej w nocy zaczynaliśmy. (Greta J., wywiad z dn. 06.08.2012).

Po wydanym przez Fryderyka II – króla pruskiego, równocześnie głowę Kościoła w Prusach – zakazie urządzania Jutrzni zwyczaj ten zaczął ginąć. Ostatni raz „Jutrznię" przedstawiano w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia w jednej ze szkół szczycieńskich oraz na przeglądzie jasełkowym jako „Jutrznia na Gody". Do dziś przetrwały zwyczaje, o których chętnie opowiadali respondenci:

W czasie Bożego Narodzenia i do Nowego Roku nie wolno wykonywać żadnych prac w gospodarstwie, a w adwencie z taką gwiazdą po całej wiosce się chodziło. Mama piekła gęś i kaczkę. Na święta był rosół z makaron, i teraz też. Stroimy choinki, kiedyś wieszało się jabłka, cukierki, łańcuch z papieru, ciasteczka, świeczki. (Greta J., wywiad z dn. 06.08. 2012).

Inna respondentka wspomina:. *Przy kolacji się dużo modliło, łamania opłatkiem nie było, wigilia nie jest taka typowa jak u katolików. Zawsze mama piekła makowiec, babkę piaskową, starała się, by była jak największa*. (Maria J., wywiad z dn. 15.03. 2014).

W obrzędowości Mazurów święta Bożego Narodzenia uległy silnej polonizacji. Mazurzy śpiewają polskie kolędy, uczestniczą w pasterce i wierzą, jak we wszystkich regionach Polski, że w Wigilię przyjście do domu kobiety jest złym znakiem:

Trzeba pilnować, *żeby w Wigilię nie przyszła do domu pierwsza kobieta, bo nieszczęście przyniesie. Teraz święta Bożego Narodzenia mamy jak u katolików*. (Maria J., wywiad z dn. 15.03.2014).

Interesujące są wypowiedzi ukazujące obyczaj Świąt Wielkanocnych, który uległ ewolucji i przyjął model katolicki:

Okres wielkiego postu bardzo przestrzegaliśmy, w Wielki Piątek nic nie wykonywano, żadnych prac, nie wolno było prać lub płukać bielizny. Gdy ktoś ten zakaz naruszył, to w gospodarstwie pojawiała się mara i splatała zwierzętom grzywy i ogony w kołtuny. Na Wielkanoc pająków nie robimy, tylko dom dekorujemy gałązkami brzozowymi i baziami. Jajka maluje się w zbożu – na zielono, w łupinach cebuli – na żółto i brązowo. Teraz też jest ładnie, ale kiedyś to była Wielkanoc cudowna. Dzieci i starsi się polewali. Była zabawa i nikt się nie obrażał. Cały boski dzień się polewali. (H. M., wywiad z dn. 22.08. 2015).

Inna respondentka mówiła:

Na Wielkanoc wszyscy chętnie polewają się wodą, farbują jajka, pieką indyka i serniki. Dzieci szukają zajączka [ukryte kolorowe jajka] *w ogrodzie*. (H. M., wywiad z dn. 22.08. 2015).

Pozostałości przedchrześcijańskich wierzeń i przekonań można jeszcze dziś odnotować w wyobrażeniach Mazurów. Nadal utrzymuje się wiara w koboldy i gnomony. Mazurzy obserwują kolejnych dwanaście dni po Bożym Narodzeniu i dzień św. Jana. Według nich ustalają na cały rok procesy natury i losów ludzkich[354].

Respondenci na temat zachowywanej tradycji opowiadali tak:

My, dzieci, lubiliśmy po życie chodzić i bawić się. Starsi nas straszyli różnymi opowieściami o Roggen Muhmen. Muhme były różne, takie do straszenia. Roggen Muhmen to była »żytnia baba«, zabierała dzieci, które chodziły po życie. Ptak też taki jest, co w nocy przychodzi. Kłobuk się nazywa. Mówią, że jak ten Kłobuk się u kogoś zagnieździ, to przynosi szczęście i bogactwo, tak, on złoto przynosi. (Helga S., wywiad z dn. 27.02.2013).

Ja wierzę w sny, to co mi się wyśni, to się wyśni. Rozpowszechniona jest wiara w „zmory" (są to kobiety i mężczyźni, na których rzucono uroki). Zmory te przychodzą nocą, duszą ludzi i zwierzęta. Wierzę w zły urok, wszystko co najgorsze mogą uczynić ludzie o złym spojrzeniu lub dotknięciu. Przyszła sąsiadka i pochwaliła kwiatek, który stał na oknie. Za kilka dni zaczął więdnąć, aż usechł. Dziecko się sąsiadom urodziło i było takie ładne, spokojne, ale pewnego razu przyszedł sąsiad, pogłaskał je i od tej pory płakało, oj płakało. Miał ten sąsiad coś w sobie złego, zauroczył je. (Helga S., wywiad z dn. 27.02.2013).

Jeszcze dzisiaj wiara w czarownice, wróżbitów i guślarzy jest obecna wśród Mazurów. Najczęściej są to stare kobiety o czerwonych lub zielonych oczach. Mogą one uczynić wszystko złym spojrzeniem, dotykiem lub chuchnięciem. „Złe oko" sprowadza choroby, nieszczęśliwe wypadki. Stare kobiety zawsze przynoszą nieszczęście. Powszechne jest powiedzenie: *kędy diabeł sam nie przidzie, to starę babę prziśle!*.[355]

Przekonanie o mocy środków leczniczych z ziół i owoców jest wśród starszych Mazurów powszechne. Zioła na wszystko pomagają, stosują je z wielkim znawstwem, często

[354] M. Toopen, dz. cyt., s. 405 – 408.
[355] A. Kossert, *Mazurzy. Tradycja i codzienność*, s. 111.

stroniąc od powszechnie stosowanych leków[356]. Wszelkie choroby, nawet najgwałtowniejsze i niebezpieczne, mogą wyleczyć zaklęcia znawców. Znawców tych szukano między dziadami i babami w najbliższej okolicy[357].

Pastor ze Szczytna mówi: *Jeśli chodzi o zwyczaje, to się je w różny sposób miesza, z jednej strony są tutejsze, a z drugiej są zwyczaje, które przynieśli ze sobą ci, którzy przybyli na Mazury. Jest jeszcze wpływ środków masowego przekazu, radio, telewizja, prasa, Internet. Kwestia pewnych zwyczajów, które na Mazurach nie występowały, a coraz częściej są. Klasyczne przykłady: znicze na grobach – tego w ewangelicyzmie nie było, czy chociażby kwestia opłatka – dawniej tego zwyczaju też nie było. Różne zwyczaje, wiadomo, jedne się przyjmują, a inne nie. Zależy to lokalnie od miejsca. Halloween niespecjalnie się przyjął, ale św. Walenty bardzo szybko. Przenikanie i adaptacja różnych rzeczy jest nieunikniona*. (Ks. C., wywiad z dn. 19.04.2014).

Wielu Mazurów zajęło się codziennością, nie zastanawiają się nad swoimi korzeniami, wtopili się w społeczność polską. Swoim dzieciom i wnukom nie przekazują wiedzy i dziedzictwa kulturowego. Jedyne co pozostało, to silna wiara i więzi rodzinne, w których największą rolę odgrywają kobiety.

W Muzeum Mazurskim w Szczytnie oprócz stałej ekspozycji o Mazurach można obejrzeć prezentacje prac Mazurów, jak wystawa malarstwa Very Macht[358]. W zaproszeniu na tę wystawę, zatytułowaną „Vera Macht – malarstwo wspomnień", zamieszczono jej wiersz, będący wyrazem tęsknoty za tym, co było, za tym, co ciągle powraca w sentymentalnej pamięci o starym kraju.

---

[356] Tamże, s. 111.

[357] M. Toopen, dz. cyt., s. 402 – 405.

[358] Tekst z zaproszenia na wystawę malarstwa: „Vera Macht urodziła się w 1920 roku w Rostkach (Rostken) w powiecie piskim (Johannesburg). Jej ojciec Robert Macht był inżynierem budowlanym. Poślubił Katarzynę, która pochodziła z Saratowa i zaliczana jest do pierwszych Europejek, które mogły studiować filozofię w Moskwie. Vera Macht opublikowała historię swojej rodziny w »Odysei mojego ojca« w »Ortelsburger Heimatbote«. Ona sama stara się od lat 70-tych o pojednanie w Szczytnie (Ortelsburg), gdzie mieszkała do 24 roku życia, ponieważ jej ojciec kierował tam polskim Bankiem Ludowym, a następnie miał tam własne przedsiębiorstwo. Vera Macht studiowała we Włoszech, ponieważ odmówiono jej możliwości studiowania w Szwajcarii. Najpierw zajmowała się romanistyką w Perugii, a następnie sztuką w Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie, gdzie poznała swojego przyszłego męża Minardo. Za radą ojca młoda kobieta uciekła w grudniu 1944 roku do Włoch wraz z dzieckiem i mężem – sycylijskim malarzem i wykładowcą sztuki w Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie. W Mediolanie rodzina dostała się pod ostrzał partyzantów, musiała uciekać z pociągu i skryć się w rowie z wodą, czego urodzony w 1944 roku syn nie przeżył. Także jej matce – Katarzynie dobrze poinformowany mąż polecił uciekać, ponieważ groziło jej niebezpieczeństwo ze strony gestapo. Po wojnie rodzina znalazła swój nowy dom w Sindeldorf, w Wirtembergii. Państwo Macht-Minardo mają cztery córki, które oddały się sztuce". Zob.: *Vera Macht artystka z Prus Wschodnich*, http://www.ostpreussen.net/index.php?mod=ctext_show&ctext_id=1270&cl=lang&g l1617=9&_l=2 [dostęp: 04.11.2011].

Łagodnie uderzają fale wspomnień	Sanft beben die Wellen der Erinnerung
Przy brzegu twojej duszy,	Am Ufer Deiner Seele,
Aż któregoś dnia	bist Du eines Tages
„Odpowiedz!" – słyszysz	borst: „Erzähle!"
Odpowiedz kolorami	Erzählte in Farben,
Coś raz w kraju przeżyła	was du je erlebet im Land,
Gdzie kołyska twa była.	wo Deine Wiege stand

Mazurska obrzędowość i kultywowanie tradycji wynikały z silnej więzi rodzinnej oraz łączności z Kościołem ewangelickim. Zachowanie tradycji, zwyczajów i obyczajów było mechanizmem obronnym przed ciągłymi przemianami na przestrzeni dziesięcioleci. W obecnych warunkach ludność ta zachowała zminimalizowany obraz tradycyjnego życia społecznego. Ludność o mazurskim pochodzeniu, między innymi osoby w wieku średnim oraz młodzież, przejęły nowe style zachowania, które wiążą się z pędem ku nowościom i koniecznością dostosowania się[359].

7. Sytuacja Kościoła ewangelicko-augsburskiego

Przed wybuchem drugiej wojny światowej mieszkańcy Mazur prawie bez wyjątku byli wyznania ewangelickiego. Po przejściu frontu tereny te doznały spustoszenia wojennego. Powiat szczycieński i Szczytno sowieci zniszczyli w 85%[360]. Po zaprzestaniu działań wojennych w ewangelickich miastach i wsiach pojawili się osadnicy z różnych grup wyznaniowych. Byli to grekokatolicy, prawosławni, protestanci, katolicy.

Wyznawców Kościoła ewangelicko-augsburskiego na terenie powiatu szczycieńskiego po zakończeniu wojny światowej ubywało. Każdy rok przyczyniał się do pomniejszenia tej liczby m.in. z powodu opuszczenia przez wiernych tych ziem, zwłaszcza wyjazdu do Niemiec. Do ważnych przyczyn tego stanu rzeczy można zaliczyć repolonizację Mazurów, a także konflikty autochtonów z ludnością napływową z Polski, co spowodowało zmniejszenie się liczby parafii, zborów i stacji kaznodziejskich. Wierni i duszpasterze Kościoła ewangelicko-augsburskiego doznali wielu szykan i upokorzeń ze strony państwa

[359] R. Śliwka, dz. cyt., s. 142.

[360] Memoriał ks. Seniora Feliksa Gloeha, przedłożony dyrektorowi Departamentu Ministerstwa Administracji Publicznej mgr. Jarosławowi Demiańczukowi, sporządzony w wyniku objazdu Mazur w dniach 12 – 22 sierpnia 1945 r., Warszawa, 10 września 1945 r. Zob.: K. Bielawny, dz. cyt., s. 348.

polskiego, które prowadziło działania antyreligijne. Polityka wyznaniowa nie pozwalała na dialog ekumeniczny. Dopiero pontyfikat Jana Pawła II sprawił, że wierni różnych wyznań uczestniczyli we wspólnych uroczystościach religijnych i patriotycznych. Trudne powojenne dzieje, walkę o godność i tożsamość Mazurzy przetrwali między innymi dzięki swojej wierze, opiece duszpasterskiej oraz pracy swoich parafii.

Jeden z najlepszych znawców problematyki historycznej związanej z Mazurami jest Janusz Małłek. Dostrzega on, że opracowań na ten temat prawie zupełnie nie ma[361]. Co prawda ukazała się monografia poświęcona powiatowi szczycieńskiemu, ale zawiera ona głównie teksty historyków[362].

Jak zauważa Tomasz Gajowniczek, druga wojna światowa wywołała zmiany politycznego, społecznego i wyznaniowego obrazu Polski. Hitlerowska i stalinowska polityka eksterminacji ludności, przesiedlenia i zmiany granic doprowadziły do ujednolicenia narodowościowego i – w konsekwencji – wyznaniowego. Poszerzył się zasięg wpływów Kościoła rzymskokatolickiego. Uległ całkowitej dezintegracji Kościół ewangelicko-unijny na Mazurach. Prawnym następcą Kościoła unijnego stał się polski Kościół ewangelicko-augsburski, który rozpoczął tu pracę pod koniec 1945 roku.

Rozwój polityki wyznaniowej w Polsce Ludowej został podzielony przez ideologów partyjnych na cztery okresy. Pierwszy okres, lata 1944 – 1948, charakteryzował się walką o władzę polityczną reprezentowaną przez Polskie Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Pracy oraz z opozycją – Kościołem rzymskokatolickim. Drugi okres, lata 1944 – 1948, to „walka z klerykalizmem" i oddzielania życia publicznego od Kościoła. Trzeci etap, lata 1956 – 1970, to rządy Władysława Gomułki, kilkukrotnie modyfikujące politykę wyznaniową. Czwarty etap, lata 1971 – 1989, to czas normalizacji stosunków pomiędzy państwem a Kościołem[363].

Niezwykle trudna sytuacja materialna, zarówno wiernych, jak i Kościoła, oraz napływ ludności polskiej na ogół wyznania katolickiego zmieniły całkowicie położenie miejscowych wiernych.

---

[361] J. Małłek, *Kościół ewangelicko-augsburski na Mazurach w pierwszych latach po II wojnie światowej* [w:] *Reformacja i protestantyzm w Polsce i Prusach (XVI – XX w.),* seria: *Opera Selecta,* UMK, Toruń 2012, http://www.olsztyn.luteranie.pl/pl/Inni%20o%20Mazurach/KEA%20na%20 Mazurach%20po%20 1945%20-%20JMallek.htm [dostęp: 22.08.2013].

[362] J. Małłek, *Reformacja – dzieje Kościoła luterańskiego*, s. 147 – 179; A. Kossert, *Powiat szczycieński*, s. 306 – 368; G. Jasiński, *Kościół ewangelicki w powiecie szczycieńskim,* s. 240 – 276; tenże, *Kościół ewangelicki po 1945 r.*, s. 537 – 547.

[363] T. Gajowniczek, *Stosunek władzy państwowej do kościołów i związków wyznaniowych w Polsce Ludowej, 1944 – 1956*, „Nurt SVD" 2017, nr 2, s. 322 – 335, https://www.researchgate.net /publication/32 2765598 [dostęp: 01.09.2017].

Obecnie (2019 rok) na terenie Szczytna i powiatu szczycieńskiego swoje świątynie ma wiele różnych wyznań: Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, Kościół Zielonoświątkowy, Kościół Chrześcijan Baptystów, Kościół rzymskokatolicki oraz Kościół ewangelicko-augsburski. Kościoły ewangelickie na omawianym terenie mają dużą wartość historyczną, stanowią szczególne religijne dziedzictwo kulturowe, wskazują na europejski charakter spuścizny pokoleń tu zamieszkujących chrześcijan. W Szczytnie przy ulicy Warszawskiej znajduje się świątynia Kościoła ewangelicko-augsburski wraz z plebanią. Został on wybudowany na początku XVIII wieku na miejscu drewnianego z XV wieku. Budowla ta podziałami elewacji, detalem oraz kształtem otworów nawiązuje do architektury baroku. Elementy wnętrza kościoła – ołtarz bogato zdobiony rzeźbą figuralną, ambona oraz wiele elementów wyposażenia – zostały wykonane w jedynym z warsztatów królewieckich w 1719 roku. W Pasymiu znajduje się ewangelicka świątynia gotycka z roku 1485. W drugiej połowie XVIII wieku została częściowo przebudowana. Wyposażenie kościoła stanowią obiekty w stylu gotyckim, świadczące o jego kilkusetletniej historii. Kościół w Dźwierzutach wzniesiony został pod koniec XVII wieku w stylu mieszanych form gotyckich i barokowych. Kościół w Rańsku datowany jest na wiek XIX. W partiach korpusu budowli zachowały się elementy średniowieczne. Uwagę zwracają neogotycki portal oraz tablice upamiętniające żołnierzy poległych podczas wojny napoleońskiej i podczas pierwszej wojny światowej. Inne pozostają w rękach parafii rzymskokatolickich, są to kościoły w Nowym Dworze, Gawrzyjałkach, Trelkowie, Jerutkach, Rozogach, Spychowie, Księżym Lasku.

To historyczne bogactwo uległo poważnemu zniszczeniu podczas drugiej wojny światowej. Pod koniec grudnia 1945 roku do pracy duszpasterskiej w Szczytnie został oddelegowany ks. Jerzy Sachs[364]. W listach do rodziców napisał: „Jak w te popioły tchnąć życie, czy ja zdołam, czyżem wart tego? Nabożeństwo było bardzo mizerne. Ludzi było dosłownie kilkanaście… Zimno, wybite szyby w oknie, zalęknienie, apatia… Ma się rozumieć, organów tutaj nie ma, bo ukradzione. […] Chwyta mniej jakiś lęk, czy uda mi się tutaj coś zrobić”[365]. Ksiądz Sachs swoją posługą objął powiat szczycieński, do którego

[364] Ksiądz J. Sachs był więźniem obozu koncentracyjnego, działał w Armii Krajowej, to mogło być przyczyną jego aresztowania w 1950 r. Zob.: G. Jasiński, *Kościół ewangelicki po 1945*, s. 537, 543.

[365] J. Sachs, *Wspomnienia mazurskie (fragmenty) i listy do rodziców*, „Kalendarz Ewangelicki” 1994 (na rok 1995), r. 109, s. 272; za: K. Bielawny, dz. cyt., s. 225.

należały miejscowości: Rozogi, Rańsk, Gawrzyjałki, Jerutki, Lipowiec, Pupy, Targowo, Trelkowo oraz Klon. Drugi z księży, Otto Wittenberg[366], przybył do Pasymia w lutym 1946 roku. Obejmował nadzór nad Dźwierzutami, powiatem nidzickim, Jedwabnem i Nową Wsią. W Pasymiu wybrano także radę parafialną, na czele której stanął Karol Małłek[367].

Ksiądz Jerzy Sachs mieszkał w domku oddalonym od kościoła o 2 km, w którym prowadził naukę religii, nauki konfirmacyjne i godziny biblijne. Był on nie tylko duchownym, ale i społecznikiem. Jako członek Powiatowej Rady Narodowej i Zarządu Samopomocy Chłopskiej walczył o zwrot majątków Mazurom i przydział inwentarza z darów. Angażował się w dostarczanie pomocy charytatywnej dla ludności mazurskiej od misji szwedzkiej, gdyż sytuacja Mazurów była niezmiernie trudna po wejściu Armii Czerwonej, które spowodowało zniszczenia, nastąpił szaber, represje i wywózki w głąb Rosji sowieckiej, a usuwanie z gospodarstw pozbawiło Mazurów podstaw egzystencji[368]. Ksiądz Sachs starał się, aby świątynia w Szczytnie została wyposażona w sprzęty i szaty liturgiczne.

„Szansą na poprawę dramatycznej sytuacji okazała się akcja charytatywna zorganizowana przez ośrodki zagraniczne współpracujące z Kościołem Ewangelicko-Augsburskim w Polsce. Jej głównym organizatorem był ks. Daniel Cederberg, szwedzki duchowny luterański i proboszcz parafii w Staffanstorp. Jego związki z Polską sięgały jeszcze okresu międzywojennego, gdy pełnił funkcję kapelana w Gdyni. Tu również poznał swoją przyszłą żonę oraz zainicjował budowę kościoła, który *de facto* stał się domem dla szwedzkich marynarzy. Daniel Cederberg nie ukrywał swojego sentymentu do Polski i tuż po zakończeniu wojny postanowił ponownie tu przyjechać. Odbył wówczas podróż po Mazurach, która znacząco wpłynęła na jego dalsze losy. Widok ubóstwa, biedy i głodu wstrząsnął nim tak bardzo, że duchowny postanowił zorganizować pomoc charytatywną dla najbardziej potrzebujących. Wsparcie to było niezwykle potrzebne, gdyż wiele rodzin, często wielodzietnych, żyło w skrajnych warunkach, a brak żywności i lekarstw był przyczyną dużej śmiertelności, szczególnie wśród dzieci. W październiku 1945 roku pastor Cederberg spotkał się w tej sprawie z ks. bp. Janem Szerudą, a rok później utworzył stowarzyszenie

[366] Ksiądz O. Wittenberg był także więźniem hitlerowskich obozów. Zob.: G. Jasiński, *Kościół ewangelicki po 1945,* s. 537.

[367] Tamże.

[368] G. Jasiński, *Sprawa pewnego artykułu. Przyczynek do dziejów szwedzkiej pomocy na Mazurach w 1947 roku*, „Masovia" 2007, t. X, s. 37.

Kościelna Pomoc Mazurom (Kyrkliga Masurienhjälpen) współpracujące z wieloma organizacjami i komitetami luterańskimi ze Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Szwecji, które przekazywały na jego rzecz dary. Jesienią 1946 roku zapadła decyzja o rozpoczęciu szwedzkiej akcji pomocowej na Mazurach. Nastąpiło to w wyniku spotkania, do jakiego doszło między wojewodą olsztyńskim Zbigniewem Roblem a pastorami Svenem Hellqvistem i Allanem Lindem, skarbnikiem komitetu panią Gunvor Hammar (przedstawiciele Kościoła Szwecji) oraz biskupem Janem Szerudą i seniorem Edmundem Friszke"[369].

Praca księży w pierwszym okresie powojennym odbywała się w bardzo trudnych i prymitywnych warunkach, brak było plebanii i podstawowych sprzętów do sprawowania liturgii. Duże odległości trzeba było pokonywać pieszo, rowerem, konno, czasami wozem. Stosunki Kościoła ewangelicko-augsburskiego z państwem opierały się na zależności-podległości. Państwo stawiało Kościołowi zadania polonizacyjne, usuwano niemieckie napisy z kościołów, żądano stosowania języka polskiego w obrzędach i nabożeństwach. Mimo występujących trudności księża i wierni doprowadzili do odbudowy i odnowy zniszczonych kościołów i budynków parafialnych. Powstawały nowe centra kulturalne, chóry, zespoły teatralne, zajmowano się działalnością charytatywną.

W roku 1945 rozpoczął pracę na Mazurach, a w 1951 roku został proboszczem parafii ewangelicko-augsburskiej w Szczytnie ks. Alfred Jagucki[370]. Do współpracy przydzielono mu ks. Ottona Jaworskiego, który zamieszkał w Rańsku, oraz pomocnika ks. Erwina Kruczka. Opieką duszpasterską ks. A. Jagucki obejmował: Targowo, Trelkowo, stacje kaznodziejskie w Nowych Kiejkutach, Gawrzyjałkach, Małych Jerutkach, Lipowcu i Opaleńcu. Po ks. Jerzym Sachsie parafię w Szczytnie na krótko objął w grudniu ks. Emil Kowala. Posługę swą pełnił w latach 1950 i 1951. W tym okresie, oprócz problemów językowych (ograniczano używanie języka niemieckiego), kłopoty księżom sprawiało także wybranie odpowiednich metod pracy oraz form oddziaływania Kościoła na wiernych. Dostrzeżono zagrożenie katolicyzmem (małżeństwa mieszane) oraz ogólny upadek

[369] D. Krysiak, *Szwedzka misja charytatywna a kwestia utworzenia domu dziecka w Mikołajkach (1946 – 1949)*, „Meritum" 2009, t. I, s. 164.

[370] Por. G. Jasiński, *Kościół ewangelicki po 1945*, s. 545.

obyczajów[371]. Działalność duchownych i osób zaangażowanych w pracę na rzecz parafii, takich jak Martha Lorkowska, doprowadziła do stabilizacji życia religijnego[372].

Stabilizacja życia kościelnego pozwalała na organizowanie w stacjach kaznodziejskich i kościołach tradycyjnych świąt misyjnych, co sprzyjało systematycznej ewangelizacji. Na te okazje Mazurzy wędrowali wiele kilometrów pieszo, rowerem lub furmankami. Wydarzeniem szczególnym była konfirmacja. *Gromadziła ona młodzież i starszych. Kościół dekorowano białymi kwiatami. Konfirmanci przystępowali do ołtarza, wypowiadając wyroki biblijne[373], ksiądz błogosławił i słał życzenia, a potem była Wieczerza Święta* (Helena P., wywiad z dn. 21.05.2012).

Parafia ewangelicko-augsburska w Szczytnie włączyła się także w działalność Kościołów z innych krajów, na przykład w 1957 roku na spotkanie wyznawców Kościoła luterańskiego do Stanów Zjednoczonych wydelegowano Hannę Dylewską[374].

W tym okresie Kościoły, w tym także Kościół ewangelicki, znajdowały się pod stałą kontrolą władz. Duchowni musieli zwracać się o pozwolenie odprawiania nabożeństw do władz administracyjnych. Szeroko stosowano polonizację, wprowadzano zakazy odprawiania nabożeństw w mieszkaniach prywatnych i niektórych stacjach kaznodziejskich, prowadzenia działalności duszpasterskiej wśród dzieci i młodzieży. Funkcjonariusze SB objęli swoją kontrolę także siostry diakonalne i wiele rodzin ewangelickich związanych z działalnością parafialną[375]. Zdaniem władz „państwo demokratyczne" było zagrożone działalnością obywateli utrzymujących kontakty z ośrodkami zagranicznymi. Ludność polska była źle nastawiona do ewangelików. Wynikało to z niewiedzy oraz panujących stereotypów wyznaniowo-narodowościowych. Stefan Sulima (Władysław Ogrodziński) opisując sytuację Mazurów po wojnie cytuje taką wypowiedź: „brak było wszelkich władz

[371] J. Sachs, dz. cyt., s. 111.

[372] G. Jasiński, *Kościół ewangelicki po 1945*, s. 541, 544.

[373] Wyroki biblijne, zwane także „wyroczki biblijne" to nic innego jak wersety biblijne. W środowiskach pietystycznych lub gromadkarskich przyjął się zwyczaj gromadzenia znaczących wersetów biblijnych w formie małych karteczek, na których było napisane jedynie miejsce, w którym można było dany werset znaleźć w Biblii. Karteczki te przechowywano w pudełku i przy okazji jakiegoś szczególnego spotkania, a nawet w niektórych przypadkach codziennie, wierni „losowali" jedną karteczkę, a potem wyszukiwali miejsce biblijne i je odczytywali. Tych karteczek było czasem kilkaset, a wersety miały różny wydźwięk i mogły się kojarzyć z pewnymi sytuacjami, stąd przyjęło się traktować je jako „wyrok" albo „wyroczek", czyli wskazówkę Boga dla danej osoby. Informacja ks. Alfreda Borskiego, wywiad z dn. 12.04.2014.

[374] Ks. K. Bielawny, dz. cyt., s. 244.

[375] Tamże, s. 232.

lokalnych, do grabieży wystarczył pozór, że »Mazurzy to Niemcy«, a niejednokrotnie dodawano zarzut, że »i protestanci«”[376].

Duchowni traktowani byli jak wrogowie państwa. Ze stron władz państwowych doświadczali licznych szykan. Za swą działalność duszpasterską m.in. ks. Jerzy Sachs został osądzony i uwięziony, a po zwolnieniu zmuszony do opuszczenia Szczytna. Pierwsze spory o świątynie ewangelickie zaczynają się już w roku 1946. Duchowni katoliccy i tłumy bezczeszczą kościoły ewangelickie, przejmują je na własność. Podobnie zachowywały się też władze komunistyczne. Byłe ewangelickie nieruchomości oraz obiekty sakralne zamieniano na cele świeckie. Na terenie powiatu szczycieńskiego władze powiatowe odebrały plebanię kościoła w Nowym Dworze i przekazały PGR-owi, w Jedwabnie rozebrano świątynię, argumentując „stanem zagrożenia publicznego”. Zlikwidowano w powiecie wiele kaplic kaznodziejskich. Władze w Szczytnie przejęły także plebanię w Opaleńcu i przekazały na siedzibę Gromadzkiej Rady. Stefan Sulima przytacza fragment opowiadania Mazura: „Pewien Mazur spod Szczytna opowiadał mi, jak tzw. szabrownik rabując mu ze ściany obraz Matki Boskiej, tak odpowiadał na jego prośby, by obraz zostawił w spokoju: »Ja jestem Polak i katolik, a ty niemiecka świnia i wierzysz w Lutra. Tobie Matka Boska nie jest potrzebna«”[377].

Kościoły były własnością państwa, jednak nie angażowało się ono w remonty tych obiektów. Duchowni zwracali się o wparcie finansowe. Tak też uczynił ks. A. Jagucki ze Szczytna. Mimo argumentów, że parafia liczna (900 osób) i obchodzi podwójny jubileusz, to PWRN w Olsztynie pomocy finansowej nie przyznało[378]. Ksiądz Jagucki został w roku 1962 poproszony o pełnienie posługi kapłańskiej w diecezji cieszyńskiej i odszedł ze Szczytna. Na miejsce po nim zgromadzenie parafialne wybrało na proboszcza ks. Henryka Ćmoka – pracował krótko, został usunięty dyscyplinarnie, w roku 1970 wyjechał do Niemiec. Po nim posługę duszpasterską w latach 1970 – 1991 pełnił ks. Paweł Kubiczek[379].

Ksiądz Paweł Kubiczek był człowiekiem bardzo lubianym. Dbał o swój zbór, znał Mazurów, ich zwyczaje i tradycje. Był autorytetem moralnym i przyjacielem wielu pokoleń ewangelików. Lata sprawowania jego posługi obfitują w pracę w składach kilku komisji synodalnych. Dążył do rozwiązania trudnej sytuacji między Kościołem ewangelickim

[376] S. Sulima, dz. cyt., s. 20.
[377] Tamże.
[378] Ks. K. Bielawny, dz. cyt., s. 210.
[379] Tamże, s. 63.

a Kościołem rzymskokatolickim. Na spotkaniu w Piszu w roku 1975 wyraził wolę przekazania i sprzedania kilku świątyń ewangelickich Kościołowi rzymskokatolickiemu[380]. Władze były bezradne, ponieważ ludność katolicka dość szybko przejmowała świątynie ewangelickie. Wykorzystując to podjęto próby skłócenia obu Kościołów. Jednak dzięki roztropności rządców Kościołów nie udało się poróżnić i zablokować dialogu ekumenicznego. Mimo dobrej woli odsprzedania kościołów katolikom, ks. Kubiczek przez wiele lat nie uzyskiwał na to zgody[381].

Po przejściu ks. Kubiczka na emeryturę w 1991 roku i jego wyjeździe do Essen w Niemczech, pracę w parafii i filii w Rańsku podjął nowo wybrany proboszcz, ks. Alfred Tschirchnitz wraz z żoną Beatą. Pani Beata mieszka do chwili obecnej na plebanii kościoła przy ul. Warszawskiej. Tak opowiedziała o pierwszych dniach w Szczytnie:

Spokojnie przejęliśmy parafię. Ładnie zagospodarowaną przez poprzedników i wszystko spokojnie. Kościół jest ładnie pomalowany i wyremontowany od wojny. Rosjanie w nim podobno trzymali konie, no ale cały czas funkcjonuje. Tylko w siedemdziesiątym roku spaliły się organy. To za ks. Kubiczka. Potem mieliśmy eklektyczne, a teraz znowu takie piszczałkowe. Kościół będzie miał niedługo 300 lat. Parafia ks. Tschirchnitza liczyła 450 osób. Na msze przychodziło (to zależy od pory roku) 50 – 60 osób. Bo wielu mamy takich parafian, którzy na wsi mają dużo pracy gospodarskiej i nie są w stanie często przyjeżdżać. Z całego powiatu dojeżdżają do Szczytna. No i mamy Kościół ewangelicki w Rańsku i w Pasymiu. Parafie są podzielone. Myślę, że w obecnych czasach jest tak, jak było kiedyś. Ksiądz profesor Tschirchnitz był wieloletnim nauczycielem akademickim, wybitnym znawcą języków starożytnych. (Beata T., wywiad z dn. 24.09.2013)[382].

[380] Tamże, s. 152.

[381] Tamże, s. 155.

[382] „Ks. prof. dr hab. Alfred Tschirchnitz urodził się 10 marca 1948 r. w Warszawie. Jako młody chłopak zainteresował się starożytnością i chciał studiować archeologię. Choć nie dostał się na wymarzone studia, przez rok jako wolny słuchacz uczestniczył w wykładach prof. Kazimierza Michałowskiego. Pod wpływem ks. Karola Messerschmitta zdecydował się na studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, zachęcony możliwością poznawania języków biblijnych, zwłaszcza hebrajskiego. Pierwsza miłość do starożytnego Egiptu nigdy w nim nie wygasła (potrafił czytać i pisać hieroglify), stał się także cenionym znawcą języków biblijnych. Ukończył Chrześcijańską Akademię Teologiczną w Warszawie. Po ordynacji w dniu 3 grudnia 1972 r. został skierowany do pracy duszpasterskiej na Mazury – jako wikariusz w parafii w Ostródzie, a następnie w roku 1984 wybrany na proboszcza tej parafii. Po przejściu ks. sen. Pawła Kubiczka na emeryturę i ogłoszeniu przez Konsystorz wakatu w parafii w Szczytnie zgłasza swoją kandydaturę. Zgromadzenie Parafialne w dniu 1 maja 1991 r. wybrało ks. A. Tschirchnitza na proboszcza parafii. W 2005 r. otrzymał z rąk starosty szczycieńskiego honorową statuetkę Juranda. Równolegle z pracą duszpasterską zajmował się praca naukową. Był adiunktem Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie ze specjalizacją biblista – Stary Testament. W styczniu 1988 r. obronił rozprawę doktorską, zaś w listopadzie 2008 r. otrzymał nominację na stanowisko profesora nadzwyczajnego Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. 14 kwietnia

W roku 2012 na posługę duchową w Szczytnie Konsystorz powołał Szymona Czembora[383]. Zajmował się on sprawami bieżącymi. Odczuwał zmiany ekonomiczno-społeczne, na które wielki wpływ miał kryzys światowy. Odnotował w księgach parafialnych spadek liczby wiernych. Ksiądz tak postrzegał sytuację parafii:

Jeśli chodzi o ewangelików, to jest to coraz mniejsza społeczność. Ale ciągle mamy wyjazdy, lecz nie na taką skalę, jak kiedyś. Wiele pokoleń wyjechało, miało mocny związek, wracają z sentymentu, będą tu przyjeżdżać. Udzieliłem trzech ślubów, jeden miejscowy, pozostałe to z Niemiec i Danii, i trzy chrzty. Tu jest kościół, w którym rodzice brali ślub lub zostali ochrzczeni. Stowarzyszenie dawnych mieszkańców Szczytna liczyło kiedyś kilka tysięcy. W tej chwili jest to grupa 700 osób, która przyjeżdża raz do roku. Jest to proces oczywisty, że te grupy powoli będą maleć. Nasze stosunki ekumeniczne są lepsze, może coraz to lepsze, dlatego że powoli Kościół rzymskokatolicki w nas głównego wroga, przeciwnika nie widzi (Ks. Szymon C., wywiad z dn. 31.08.2013).

Beata Tschirchnitz główną przyczynę spadku liczby wiernych dostrzegła w migracjach:

Teraz, myślę, młodzież wyjeżdża za pracą za granicę, wyjeżdża też na studia i traci się z nią kontakty. Jednostki studiują poza Szczytnem. Wiadomo, praca w dużych miastach.

2011 roku, trzy miesiące przed śmiercią, zdał kolokwium habilitacyjne na podstawie pracy „Kult Baala i Aszery w tekstach Starego Testamentu. Studium historyczno-teologiczne". Miał tak wiele planów na przyszłość – m.in. chciał wydać drugie, rozszerzone i poprawione wydanie Był również wybitnym znawcą języków starożytnych: hebrajskiego, aramejskiego, greckiego, łacińskiego i staroegipskiego. W 1995 r., na mocy uchwały przyjętej przez Komitet Krajowy Towarzystwa Biblijnego w Polsce, powołano do życia Międzynarodowy Zespół Tłumaczy, w skład którego weszli oficjalni przedstawiciele Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Zadaniem tego zespołu jest przygotowanie ekumenicznego przekładu Pisma Świętego. W roku 2001 ukazało się ekumeniczne wydanie Nowego Testamentu oraz Księgi Psalmów. Księga Psalmów została w całości przetłumaczona z języka hebrajskiego przez ks. prof. dr hab. Alfreda Tschirchnitza. W przygotowaniu do druku jest ekumeniczny przekład Starego Testamentu. Ks. prof. dr hab. Alfred Tschirchnitz był autorem tłumaczeń Ksiąg: Rodzaju, Wyjścia, Powtórzonego Prawa, Jozuego, Sędziów, 1 i 2 Królewskiej, Estery, Izajasza oraz Dwunastu Proroków Mniejszych. Umarł 18 lipca 2011 r. Spoczął na cmentarzu komunalnym w Szczytnie przy ul. Mazurskiej, obok swojej mamy". *Ks. prof. dr. hab. Alfred Tschirchnitz – Proboszcz Parafii od 1 maja 1991 do 18 lipca 2011 roku*, http://www.szczytno.luteranie.pl/pl/pastor. html#alfred [dostęp: 27.09.2018].

[383] Ks. Szymon Czembor „urodził się w 1970 r. w Tomaszowie Mazowieckim. Po ukończeniu Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie został ordynowany dnia 6 listopada 1994 roku. w Ustroniu. W latach 1994 – 1996 wikariusz w Ustroniu, a następnie w latach 1996 – 1998 wikariusz parafii Św. Trójcy w Warszawie. Przez rok przebywał w Kanadzie, gdzie pomagał w posłudze duszpasterskiej w Polskim Kościele Ewangelicko-Augsburskim św. Jana w Toronto. Od 1998 r. wikariusz, a następnie od 2000 r. proboszcz parafii w Tarnowskich Górach. W latach 2002 – 2012 administruje również parafią Laryszów. W 2008 r. administrował także parafią Bytom – Miechowice. Od 2003 r. żonaty z Karoliną z d. Żyła. 19 grudnia 2011 r. Zgromadzenie Parafialne Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Szczytnie wybrało ks. S. Czembora na proboszcza". *Ks. Szymon Czembor – proboszcz parafii od 31 marca 2012 r. do 31 sierpnia 2013 r.*, http://www.szczytno.luteranie.pl/pl/pastor.html#szymon [dostęp: 27.09.2018].

Do konfirmacji trochę tych dzieci mamy, 5 – 8 osób, zależy jaki rok. Naprawdę staram się, żeby skupić resztki ewangelików, jakoś przeciągnąć, żeby tych ludzi było coraz więcej. Ciężko z tym jest. Przy księdzu parafii istniejemy i pilnujemy, by dalej się rozwijało. (Beata T., wywiad z dn. 24.09.2013)

Na stanowisku ks. Szymona Czembora, który na swój wniosek przeniósł się do parafii ewangelicko-augsburskiej w Wieluniu, posługę duszpasterską w parafii objął ks. Alfred Borski[384].

Od 1 września 2013 r. parafią w Pasymiu, z filiami w Dźwierzutach i w Jedwabnie, administruje ks. Witold Twardzik[385]. Obecny Kościół ewangelicki, podobnie jak inne

[384] Ks. Alfred Borski „urodził się 29.07.1963 r. w Pszczynie, gdzie w 1984 r. ukończył Technikum Samochodowe, uzyskując równocześnie świadectwo dojrzałości. W tym samym roku rozpoczął studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Z dniem 1.11.1990 r. został skierowany przez ówczesnego biskupa Kościoła ks. Janusza Narzyńskiego na praktykę do Cieszyna. Ordynowany 26.07.1992 r. w Mikołowie przez ks. bpa Jana Szarka. Z dniem ordynacji został wikariuszem w Cieszynie. W 1992 r. powołał do życia „Informator Parafialny", który od samego początku (do września 2002 r.) docierał do 3300 rodzin ewangelickich w cieszyńskiej parafii. Od 1997 r. powołał do życia ogólnopolską „Gazetę Ewangelicką", która była wydawana do końca roku 2002 w nakładzie 5300 – 5500 egzemplarzy. W latach 2000 – 2002 ogólnopolski duszpasterz młodzieży. Od 1.09.2002 r. przeniesiony przez ówczesnego biskupa Kościoła Janusza Jaguckiego do parafii we Włocławku, Lipnie i Rypinie. Od 1.07.2003 r. do 27.08.2013 mieszkał w Niemczech (Lippstadt), gdzie we wrześniu 2012 r. ukończył informatykę w B&B International College w Paderborn. 1.09.2013 r. objął parafię ewangelicką w Szczytnie. Ks. Alfred Borski jest wdowcem; ma trójkę dorosłych dzieci, które mieszkają w Niemczech. Pod koniec listopada 2013 r. powołał do istnienia Chór „Cantabo", który dziś jest znany nie tylko w powiecie szczycieńskim, ale też w Polsce i poza jej granicami. Koncertuje również w kościołach katolickich, jest żywo obecny podczas festiwali i międzynarodowych koncertów. To rozpoznawalna wizytówka kultury ze Szczytna. Od września 2014 r. ks. Alfred redagował i wydawał pismo parafialne „Nasz Informator". Jest bardzo aktywnym człowiekiem dialogu pomiędzy kulturami. Był żonaty z Lucyną z domu Hoffmann, która zmarła w 2008 roku. W małżeństwie tym urodziło się troje dzieci: Daniel, Estera i Klaudia. Obecnie jest żonaty z Agnieszką z domu Wala i ma syna Adama. 18 listopada 2018 r. został wprowadzony na urząd proboszcza parafii ewangelicko-augsburskiej w Skoczowie. *Ks. Alfred Borski – Duszpasterz Parafii od 1 września 2013 do 11 listopada 2018 r.*, http://szczytno.luteranie. pl/pl/pastor.html [dostęp: 27.09.2018; 30.04.2023].

[385] Ksiądz Witold Twardzik: „urodził się 18 stycznia 1964 r. w Świdnicy. Ukończył teologię ewangelicką na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Ordynowany 30 października 1988 r. Z dniem ordynacji przybył w 1988 r. na Mazury. Został wikariuszem parafii ewangelicko-augsburskiej w Pasymiu. Dnia 1 kwietnia 1992 r. został mianowany administratorem parafii. W 1996 r. został wybrany na stanowisko proboszcza. W latach 1992 – 2001 był duszpasterzem młodzieżowym diecezji mazurskiej. Od początku pracy kościelnej w Pasymiu oprócz opieki duszpasterskiej zajmuje się naprawami i konserwacją zabytkowego kościoła. Jako miłośnik muzyki organowej (sam gra na tym instrumencie) zajął się renowacją zabytkowych organów, zapraszając do Pasymia dyrygenta, organistę i kompozytora muzyki kościelnej prof. Oskara Gottlieba Blarra z Dusseldorfu, który swoim autorytetem wspierał jego starania o odbudowę organów w kościele ewangelickim w Pasymiu ze środków Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej i pierwszy dokonał uroczystej inauguracji tego instrumentu w 1998 r. W 1999 r. ks. Witold Twardzik zainicjował i organizuje nadal Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej, zapraszając znanych wykonawców z kraju i zagranicy. Na diecezjalnym zjeździe chórów, który odbył się w Pasymiu, grą na organach zadebiutowała córka duchownego, nastoletnia Klaudia Twardzik, uczennica szkoły muzycznej w Olsztynie. Pasymskie Koncerty Muzyki Organowej i Kameralnej na stałe zapisały się w kalendarzu imprez kulturalnych powiatu szczycieńskiego. W 2009 r., po 40 latach milczenia, dzięki inicjatywie i zaangażowaniu ks. Witolda, zabrzmiały także organy w kościele w Dźwierzutach. Z tej okazji odprawione zostało uroczyste nabożeństwo z udziałem zwierzchnika diecezji mazurskiej księdza biskupa Rudolfa Bażanowskiego. Dokonano też rekonsekracji organów. W swoim kazaniu biskup akcentował znaczenie muzyki w życiu wspólnoty oraz życzył, by odnowiony

kościoły, boryka się z wieloma problemami. Są to między innymi: kryzys rodziny, duża liczba rozwodów, laicyzacja. Osadnicy przybyli najpóźniej na te ziemie i są najmniej z nią związani. Dalsze opuszczanie tych ziem jest kolejnym etapem ich podróży życiowej. W roku 2017 liczba wiernych Kościoła ewangelicko-augsburskiego w parafii Szczytno, do której należy także kościół w Rańsku, wynosi 275 wiernych[386].

Z przedstawionych problemów Kościoła ewangelicko-augsburskiego w powiecie szczycieńskim można pokusić się o następujące wnioski: Księża J. Sachs, O. Witteiberg, P. Kubiczek, A. Jagucki wykonywali pionierską pracę w niezwykle trudnej sytuacji powojennej, w jakiej znalazła się ewangelicka ludność tego powiatu. Byli to duchowni, którzy mimo bardzo trudnych warunków (poniszczone i zdewastowane kościoły i plebanie, nieogrzewane, obszarowo ogromne tereny) nieśli posługę swoim wiernym. Stworzyli także nową strukturę parafii, zborów i stacji kaznodziejskich. Wierni oraz duszpasterze polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego doznawali wielu szykan i upokorzeń ze strony ówczesnego państwa polskiego. Do nich należy zaliczyć przejmowanie przez wiernych Kościoła rzymskokatolickiego świątyń i dóbr poewangelickich w pierwszych dwóch latach powojennych oraz w drugim okresie przejmowania świątyń w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Większość parafian nie odczuwa dziś dyskryminacji wyznaniowej i stereotypu ,,ewangelik = Niemiec". Kościół ewangelicko-augsburski angażuje się w działalność społeczno-kulturalną, prowadząc obozy ewangelizacyjne, wypoczynkowe, chóry i zespoły młodzieżowe. Wszyscy mieszkańcy badanego powiatu mówią po polsku. Życzą sobie także odprawiania nabożeństw w tym języku. Po niemiecku msze odprawiane

instrument jak najpełniej służył wiernym. «To wspaniały, cenny klejnot, z którego trzeba korzystać» – podkreślił biskup. Po renowacji kościoła, w tym zabytkowego ołtarza i ambony, w kościele w Dźwierzutach znów mogą odbywać się nabożeństwa. Jednym z celów organizacji koncertów jest upowszechnianie kultury oraz promowanie regionu mazurskiego. Zauroczony pięknem mazurskiej ziemi współczesny kompozytor i organista Ulrich Rasche z Düsseldorfu skomponował kilka dzieł poświęconych naszemu regionowi, które zabrzmiały w kościele w Dźwierzutach podczas rekonsekracji organów. W 2012 r. ks. Witold Twardzik został uhonorowany przez starostę szczycieńskiego Statuetką Juranda za organizację Pasymskich Koncertów Muzyki Organowej i Kameralnej. Ponadto w 2001 r. został uhonorowany Nagrodą Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego za działalność kulturalną; odznaczony w 2010 r. Honorową Odznaką Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Zasłużony dla Kultury Polskiej; w 2011 r. Srebrną Odznaką Honorową za Działalność na rzecz Porozumienia i pojednania przyznaną przez Zrzeszenie Byłych Mieszkańców Powiatu Szczytno w dawnych Prusach Wschodnich. Ks. Witold Twardzik jest jednym z założycieli i prezesem Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Pasymskiej „Kalwa". Dzięki intensywnej działalności tego stowarzyszenia, parafia zacieśnia współpracę z placówkami oświatowymi, samorządem lokalnym i młodzieżą szkolną. Wszyscy spotykają się na imprezach organizowanych w Pasymiu i Dźwierzutach". *Ks. Witold Twardzik – proboszcz parafii E-A w Pasymiu – administrator Parafii E-A w Szczytnie od lipca 2011 r. do końca marca 2012 r*., http://www.szczytno.luteranie.pl/pl/pastor.html#szymon [dostęp: 27.09.2018]. Aktualny nagłówek (tytuł) i adres: Ks. *Witold Twardzik – Proboszcz Parafii E-A w Pasymiu – administrator Parafii E-A w Szczytnie: od lipca 2011 r. do końca marca 2012 r.; od stycznia 2013 r. do 31 sierpnia 2013 r; od 18 listopada 2018 r. do 17 sierpnia 2019 r.,* http://szczytno.luteranie.pl/pl/ pastor.html [dostęp: 30.04.2023].

[386] Na podstawie ksiąg parafialnych kościoła ewangelicko-augsburskiego w Szczytnie.

są w sezonie wakacyjnym dla turystów z Niemiec[387]. Oprócz działalności duszpasterskiej, Kościół zajmuje się także przekazywaniem darów dla ludności i pomocą charytatywną, którą otrzymuje od bratnich Kościołów z zagranicy. W pracy parafii uczestniczy wiele osób świeckich.

8. Powstanie organizacji mniejszości niemieckiej

Zbliżanie się w stosunkach między Polską i Niemcami w przeszłości dokonywało się na różnych płaszczyznach. Była to m.in. płaszczyzna międzypaństwowa, organizacji i środowisk społecznych, Kościołów – katolickiego i ewangelickiego oraz na poziome życia codziennego obywateli tych krajów. Na polityków i możliwości ich działania miały wpływ stosunki międzynarodowe i przynależności do odmiennych bloków politycznych. Relacje między oboma narodami warunkowały także tragiczne wydarzenia wojenne. W Polakach tkwiły negatywne stereotypowe wyobrażenia o Niemcach jako niezmiennych wrogach Polski. Po powstaniu NRD i podpisaniu porozumienia 6 lipca 1950 roku w Zgorzelcu o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej, stosunki między Warszawą a Berlinem wydawały się być uregulowane. W 1955 roku RFN stało się celem ataków politycznych i propagandowych ze strony Polski. Niepokój władz polskich budziła szybka odbudowa gospodarki i armii niemieckiej. Ówczesne władze polskie zaczęły podważać trwałość zachodniej granicy Polski. Druga połowa lat pięćdziesiątych XX wieku przyniosła zmieniony liberalnie system polityczny. Pojawiły się próby wyjścia z impasu w stosunkach między Warszawą a Bonn. Ważną rolę w stosunkach między Warszawą a Bonn odegrali dwaj politycy należący do ugrupowań rządzących: Stanisław Stomma, wiceprzewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych, i członek zarządu SPD, wiceprzewodniczący Bundestagu prof. Carlo Schmid. Wizyta Schmida w Polsce w marcu 1958 roku i jego przemówienie na Uniwersytecie Warszawskim miało charakter rozliczenia się z niedawną, wojenną przeszłością polsko-niemiecką. Natomiast wystąpienie Adenauera w 20 rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę wywołało ostre ataki rządu polskiego, m.in. Józefa Cyrankiewicza, spowodowane przywołaniem antypolskiej polityki radzickiej w 1939 roku. Za rządów Adenauera nie doszło do zażegnania konfliktu między oboma krajami. Jedynym osiągnięciem współpracy było otwarcie misji handlowych. Pod koniec lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia w RFN do władzy doszli socjaldemokraci z Willy Brantem na czele. Polityka zagraniczna rządu socjaldemokratów oparła

[387] Ks. S.C., wywiad z dn. 31.08.2013.

się na programie otwarcia na Wschód oraz konieczności porozumienia z Polską. Wizyta kanclerza Willy Brandta w Warszawie w grudniu 1970 roku zaowocowała podpisaniem układu o normalizacji stosunków. Gest uklęknięcia przywódcy RFN, oddającego cześć przed pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie, odebrany został jako jeden ze zwiastunów pojednania. Lata siedemdziesiąte XX wieku to lata ciągłej normalizacji stosunków między Polską a RFN. Przywódcy obu krajów, kanclerz Helmut Szmit i pierwszy sekretarz KC PZPR Edward Gierek, przez zacieśnienie dalszej współpracy wywarli wpływ na politykę NRD wobec Warszawy. Efektem jest otwarcie granicy między Polską i Niemcami w styczniu 1972 roku. Lata osiemdziesiąte minionego stulecia przynoszą zachwianie tych pozytywnych procesów. Stan wojenny i represje władz polskich wobec działaczy „Solidarności" powodują ochłodzenie stosunków między Warszawą a Berlinem Wschodnim[388].

Dzisiaj mniejszość niemiecka na terenie Warmii i Mazur zrzeszona jest w licznych stowarzyszeniach. Nie było możliwości organizowania ich po 1945 roku. W 1957 roku podjęto próby powołania stowarzyszeń niemieckich w Koszalinie i Olsztynie. Działały krótko. Powodem tego były liczne wyjazdy ich członków w ramach łączenia rodzin oraz sukcesywne ich rozwiązywane w myśl oficjalnego stanowiska polskiego rządu, że na terenie Polski nie ma mniejszości niemieckiej. Jednak na Warmii i Mazur żyła ludność miejscowa, upokorzona bezwzględnymi próbami polonizacji. Narastające w niej nieufność i wstrzemięźliwość prowadziły do antagonizmów z napływową ludnością, zwłaszcza z województw ościennych. Powstały dystans nie zniszczył całkowicie świadomości potrzeby odbudowania wzajemnego zaufania. W obu narodach istnieli ludzie, którzy dążyli do przezwyciężenia wrogości i konfliktów[389].

W połowie lat osiemdziesiątych w Europie zaszły poważne zmiany. Wiele krajów, między innymi Polska, podjęło próby reformy politycznych i gospodarczych. Coraz bardziej uwidaczniał się „ludzki wymiar" procesu KBWE w dziedzinie praw człowieka. W 1990 roku doszło do zjednoczenia Niemiec i rozwiązania Układu Warszawskiego. Nowa jakość Europy, która powstała po wydarzeniach zwanych Wiosną Ludów Europy, stworzyła sytuację, w której mogły się ujawniać aspiracje i dążenia narodów oraz mniejszości narodowych. Przemiany ustrojowe w Polsce i zmiany w stosunkach polsko-

[388] K. Ruchniewicz, *Pojednanie – normalizacja – dobre sąsiedztwo*, [w:] *Polacy i Niemcy. Historia – kultura – polityka*, A. Lawaty, H. Orłowski (red.),Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003, s. 107 – 118.

[389] *Mniejszość niemiecka w Polsce. Historia i teraźniejszość*, t. I., Fundacja Ochrony Polsko-Niemieckiego Dziedzictwa Kulturowego im. Wita Stwosza, Warszawa 2001, s. 62-63, [wyd. I. Dom Wydawniczy „Elipsa", Warszawa 1995, Seria *Polska – Niemcy*, z. 1].

niemieckich przyczyniły się do podpisania w Bonn 17.06.1991 roku Traktatu między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Po jego podpisaniu kanclerz Niemiec Helmut Kohl w swoim oświadczeniu podkreślił, że traktat ten świadomie wpisany został w szersze ramy Europy. Stosunki polsko-niemieckie przed 1945 rokiem i po nim wyznaczone były przez czynniki obiektywne i subiektywne. Miały one charakter polityczno-gospodarczy, społeczno-kulturowy i geograficzny. Politykę Niemiec wobec Polski i pozostałych państw Europy środkowej z punktu widzenia ich celów i interesów rozpatruje się w trzech fazach[390]:

– lata 1990 – 1992: tworzenie nowych podstaw traktatowych,

– lata 1992 – 1998: współpraca z rządem niemieckim koalicji CDU-CSU/FDP,

– po roku 1998 ; kontynuacja dotychczasowej polityki w kontekście członkostwa Polski w NATO oraz UE (2004).

W latach 1990 – 1991 zostały ustalone nowe podstawy traktatowe między Polską a Niemcami. Umożliwił to przełom polityczny latem 1989 roku, którego wynikiem były obrady „okrągłego stołu", zmiana sił politycznych i powstanie w Polsce niekomunistycznego rządu.

W dniach 9 – 14 listopada 1989 roku w Polsce przebywał z wizytą kanclerz Helmut Kohl. W wyniku wcześniejszych rozmów podpisana została deklaracja szczegółowo precyzująca dalsze kierunki współpracy Polski i RFN. Ze strony polskiej podpisał ją ówczesny premier Tadeusz Mazowiecki. Zburzenie muru berlińskiego 9 listopada 1989 roku postawiło przed Polską i RFN nowe wyzwania w zakresie ukształtowania innych podstaw traktatowo-prawnych. Ważnym i zasadniczym postulatem Polski pod adresem Niemiec stała się sprawa uznania przez Niemcy granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Na początku 1990 roku zaistniały warunki do podpisania jednego ogólnego układu polsko-niemieckiego lub podpisania dwóch odrębnych. W konsekwencji 14 listopada 1990 między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Federalną Niemiec podpisano traktat graniczny w Warszawie[391], a 17

[390] E. Cziomer, *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana po zjednoczeniu ze szczególnym uwzględnieniem polityki europejskiej i transatlantyckiej*, Dom Wydawniczy „Elipsa", Warszawa 2005, s. 247.

[391] Traktat między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy, podpisany w Warszawie dnia 14 listopada 1990 r. (Dz.U. z 1992 r. nr 14, poz. 54).

czerwca 1991 roku w Bonn premier Polski Jan Krzysztof Bielecki i kanclerz RFN Helmut Khol podpisali „Traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy”[392].

Najważniejszymi postanowieniami traktatu było:

– wskazanie w preambule konieczności nawiązania do pozytywnych tradycji w historii stosunków polsko-niemieckich i zamknięcia bolesnej przeszłości;
– szczegółowe określenie wieloaspektowych zasad i form współpracy;
– deklaracja poparcia Niemiec dla starań Polski o układ stowarzyszeniowy ze Wspólnotami Europejskimi (art. 8 ust. 2);
– deklaracja przyszłego członkostwa w tej organizacji (art. 8 ust.2);
– dążenie do intensyfikacji współpracy gospodarczej (art. 8 – 9);
– przyznanie statusu mniejszości narodowej obywatelom pochodzenia niemieckiego oraz swobody zrzeszania (art. 20 – 22);
– wspieranie współpracy kulturalno-naukowej (art. 23 – 32);
– wzajemne otoczenie opieką i szacunkiem grobów obywateli jednego państwa na terytorium drugiego państwa oraz pomocy prawnej (art. 32 – 33)[393].

Kazimierz Wóycicki stwierdza, że zawarcie traktatu miało na celu nie tylko uregulowanie stosunków polsko-niemieckich, lecz otwierało perspektywę wsparcia przez Niemcy starań Polski o członkostwo w Unii Europejskiej. Strona niemiecka wywiązała się z tego zobowiązania. Bez uregulowania stosunków polsko-niemieckich za pomocą traktatu niemożliwe byłoby rozszerzenie Unii Europejskiej. Zawarcie traktatu przyczyniło się do stworzenia nowej sytuacji geopolitycznej, która powstała w wyniku upadku systemu komunistycznego i sowiecko-rosyjskiego imperium. K. Wóycicki docenia też wyobraźnię polityków i elit politycznych obu krajów, którzy oparli się wielu negatywnym stereotypom, urazom i dali sobie szansę, aby postawić na lepszą przyszłość nie tylko Polaków i Niemców, ale całego kontynentu[394].

Podpisanie Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między Polską a Niemcami było wynikiem kompromisu politycznego obu krajów i szansą poprawy

[392] Traktat między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, podpisany w Bonn dnia 17 czerwca 1991 r. (Dz. U. Dz.U. 1992 nr 14 poz. 56). Zob.: E. Cziomer, dz. cyt., s. 250.

[393] Tamże, s. 250 – 251.

[394] K. Wóycicki, *Przełom w stosunkach polsko-niemieckich i Traktat z roku 1991. Uwagi o geopolitycznym kontekście*, [w:] K. Gładkowski (red.), *Problem stosunków polsko-niemieckich po traktacie z 1991 roku z perspektywy regionalnej,* Instytut Nauk Politycznych UWM, Olsztyn 2014, s. 42 – 43.

stosunków elit rządzących. Dla obu narodów, polskiego i niemieckiego, otworzyły się możliwości przezwyciężenia wzajemnych urazów i uprzedzeń z przeszłości. Coraz bardziej zaznacza się chęć współpracy międzynarodowej środowisk twórczych, naukowców i przedsiębiorców. Mniejszość niemiecka zyskała wiele przywilejów, złagodzeniu uległ konflikt, zażegnane zostały spory między organizacjami w Polsce i Niemczech[395].

Obecnie Niemcy w Polsce to najliczniejsza mniejszość narodowa. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań z 2002 roku wykazał, że narodowość niemiecką zadeklarowało 147 094 obywateli polskich, w tym w województwie warmińsko-mazurskim 4311[396].W Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań z 2011 narodowość niemiecką zadeklarowało 144 238 obywateli polskich, w tym w województwie warmińsko-mazurskim 4645[397]. Wstępne wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z roku 2021 w zakresie struktury narodowo-etnicznej oraz języka kontaktów domowych Główny Urząd statystyczny opublikował 11 kwietnia 2023 roku. Według opublikowanych danych mniejszość niemiecka pozostaje najliczniejsza – 132,5 tys. osób (9,9% ogółu osób deklarujących identyfikację inną niż polska). W porównaniu z wynikami spisu powszechnego z 2011 roku liczba deklarujących narodowość niemiecką Zmniejszyła się o 15 tys. osób[398].

Zmiany, które zaszły w Polsce po roku 1989, oraz zawarte porozumienia z RFN, w tym podpisanie Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między Polską a Niemcami spowodowały tworzenie się stowarzyszeń mniejszości niemieckiej. Traktat ten sankcjonował obecność tej mniejszości i gwarantował jej wiele praw. Efektem stało się powstanie stowarzyszeń oraz trzydziestu domów spotkań młodzieży polskiej i niemieckiej.

---

[395] E. Cziomer, dz. cyt., s. 252 – 255.

[396] *Charakterystyka mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce*, http://www2.mswia.gov.pl/ portal.php?serwis=pl&dzial=61&id=37#niemcy [dostęp: 20.11.2012].

[397] Tamże. W opublikowanych przez GUS wynikach spisu z 2011 r. czytamy: „W 2011 roku odnotowano mniejszą niż w poprzednim spisie liczbę osób deklarujących przynależność niemiecką – w sumie 109 tys. (wobec ponad 150 tys. w NSP 2002 r.), z czego 26 tys. zadeklarowało narodowość niemiecką jako jedyną, a 52 tys. – wraz z polską". Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2011. *Podstawowe informacje o sytuacji demograficzno-społecznej ludności Polski oraz zasobach mieszkaniowych*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa, marzec 2012 rok, s. 18, http://www. stat.gov.pl/cps/red/xb cr/gus/ lu_nps2011_wyniki_nsp2011_22032012.pdf [dostęp: 22.11.2012].

[398] Wstępne wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021 w zakresie struktury narodowo-etnicznej oraz języka kontaktów domowych https://stat.gov.pl/spisy-powszechne/ nsp-2021/nsp-2021-wyniki-wstepne/wstepne-wyniki-narodowego-spisu-powszechnego-ludnosci-i-mieszkan-2021-w-zakresie-struktury-narodowo-etnicznej-oraz-jezyka-kontaktow-domowych,10,1.html [dostęp: 30.04.2023].

W styczniu 1991 roku w Olsztynie zostało zarejestrowane Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej, jednocześnie zawiązały się koła, które wypełniają strukturą terenową w miejscowościach: Nidzicy, Olsztynku, Barczewie, Jankowie, Radostowie, Rynie, Węgajtach, Morągu, Giżycku, Pasymiu, Iławie, Dobrym Mieście, Reszlu. W tym samym czasie (1990 – 1991) w regionie zarejestrowały się stowarzyszenia mniejszości niemieckiej: 3 grudnia 1990 roku – Stowarzyszenie Niezależnej Ludności Pochodzenia Niemieckiego ,,Korzenie" w Olsztynie; 3 stycznia 1991 roku – Stowarzyszenie Niemieckie Łoś; 14 stycznia 1991 roku – Stowarzyszenie Kulturalne Niemców ,,Heimat" ze Szczytna; 23 kwietnia 1991 roku – Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej ,,Jodły"[399].

Stowarzyszenia aktywnie uczestniczyły we współpracy między polskimi i niemieckimi instytucjami. Dla obu narodów otworzyły się możliwości przezwyciężania wzajemnych urazów i uprzedzeń z przeszłości. Coraz bardziej zaznaczała się chęć współpracy międzynarodowej, środowisk twórczych, naukowców i przedsiębiorców[400].

„Związek utworzony został 3 października 1992 roku w Bęsi jako związek zrzeszający stowarzyszenia niemieckie w regionie byłych Prus Wschodnich w Polsce. 9 marca 1993 roku zarejestrowano go pod nazwą Związek Stowarzyszeń Ludności Niemieckiej w byłych Prusach Wschodnich (ZSLNbPW) / Verband der Vereinigungen deutscher Bevölkerung im ehemaligen Ostpreußen (VdV e.O.). […] W czerwcu 1997 roku ZSLNbPW zmienił statut i nazwę na: Związek Stowarzyszeń Niemieckich w byłych Prusach Wschodnich (ZSNbPW) Verband der deutschen Gesellschaften im ehemaligen Ostpreußen (VdGeO). Decyzją Zgromadzenia Związku, po rejestracji w Sądzie Rejonowym w Olsztynie w dniu 12 czerwca 2009 roku, organizacja kolejny raz zmieniła nazwę na: Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur"[401].

Działalność Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur koncentruje się na założeniach statutowych. Głównym celem jest podtrzymywanie tradycji i kultury niemieckiej oraz integracja środowiska. Związek skupia się także na zabieganiu o coraz lepsze stosunki między Niemcami i Polakami. Jest reprezentantem mniejszości niemieckiej województwa warmińsko-mazurskiego. Priorytetowymi zadaniami Związku jest wspieranie

[399] Zob.: K. Gładkowski, *Kim jesteśmy? 25 pytań na 25-lecie*. Olsztyńskie Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej. Dwudziestopięciolecie istnienia 1991 – 2016, Dom Kopernika, Olsztyńskie Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej, Olsztyn 2016, s. 18 – 26; I. Kurasz, *Mniejszość niemiecka*, s.105.

[400] E. Cziomer, dz. cyt., s. 252 – 255.

[401] *Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur. Historia*, http://www.zsnwim.eu/ 1,0,1, 52,0, historia [dostęp: 15.06.2018].

zrzeszonych stowarzyszeń oraz pozyskiwanie środków finansowych na ich działanie. Związek wspiera wszystkie działania, które służą podtrzymywaniu niemieckiej tożsamości narodowej, otwarcie przyjmuje inicjatywy młodzieży służące ożywieniu działalności organizacji. Podejmuje realizację wielu projektów medialnych dotyczących mniejszości niemieckiej zamieszkałej na Warmii i Mazurach. Należą do nich:

– Miesięcznik informacyjno-kulturalny mniejszości niemieckiej „Mitteilungsblatt", gdzie prezentowana jest działalność kulturalna mniejszości niemieckiej. Zawarte w nim artykuły relacjonują bieżące zdarzenia, komentują ich przebieg, prezentują niemiecką kulturę.

– Cotygodniowa audycja radiowa „Allensteiner Welle" emitowana jest w niedzielę. Informuje o planach i wydarzeniach organizacji.

– Na własnych stornach internetowych http://www.zsnwim.eu Związek przedstawia historię działalności, ważniejsze wydarzenia, sukcesy i cele działalności mniejszości niemieckiej Warmii i Mazur[402].

– Stowarzyszenia z Warmii i Mazur prowadzą działalność kulturową: działają grupy wokalne, taneczne, chóry. Można tu wymienić najbardziej aktywne: grupy taneczne „Saga" z Bartoszyc i „Jodły" z Ostródy; grupa wokalna „Masurenklang" z Piecek; chóry „Warmia" z Lidzbarka Warmińskiego, „Stime der Heimat" z Giżycka i chór żeński ze Szczytna.

– Związek realizuje coroczny plan projektów we wszystkich stowarzyszeniach mniejszości niemieckiej. Do takich projektów należą: „Spotkania adwentowe i bożonarodzeniowe". W Lidzbarku Warmińskim popularne są warsztaty o nazwie „Sztafeta kultury i tradycji". W Ostródzie organizowany jest Konkurs Piosenki Niemieckiej przygotowany przez Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej „Jodły".

– Wśród innych działań w ramach różnych projektów należy zaliczyć projekt pt. „Produkcja filmu o mniejszości niemieckiej Warmii i Mazur"; projekt „Dni filmu niemieckiego"; projekt „Warsztaty taneczne grupy Saga"; warsztaty dziennikarskie dla młodzieży niemieckiej; współpraca związku z organizacją w Opolu w przygotowaniu corocznej akcji letniej dla młodzieży; spotkania z pisarzami i ludźmi kultury, którzy w różny sposób opisują i przedstawiają wydarzenia oraz wspólne przeżycia członków mniejszości niemieckiej.

[402] H. Hoch, *Działalność Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur*, [w:] *Problem stosunków polsko-niemieckich po traktacie z 1991 roku z perspektywy regionalnej*, (red.) K. Gładkowski, Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, „Studia Politologiczne" 2014, vol. 4, s. 87.

W realizacji projektów bierze też udział redakcja audycji „Allesteiner Welle" pt. „Podstawy pracy w radiu"; Polsko-Niemieckie Centrum Młodzieży w Olsztynie realizuje projekt pt. „Warsztaty idei".

Wymienione działania Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur zmierzają do uzyskania przez społeczność niemiecką silniejszego poczucia więzi, a przy tym lepszej identyfikacji swojej tożsamości, a także umożliwienia Polakom lepszego zrozumienia i akceptacji mniejszości niemieckiej[403].

Od 2011 roku w Olsztynie działa Biuro Ziomkostwa Prus Wschodnich (Landsmannschaft Ostpreußen e.V.). Zrzesza ono wypędzonych i przesiedlonych mieszkańców Prus Wschodnich, ich potomków, późnych przesiedleńców, a także ludzi, którzy czują się związani z Prusami Wschodnimi oraz ich dziedzictwem kulturowym. „Stowarzyszenie składa się z 38 wspólnot powiatowych (Kreisgemeinschaften), które odpowiadają wschodniopruskim powiatom i 16 grup w niemieckich landach (Landesgruppen). Siedziba organizacji znajduje się w Hamburgu"[404]. Ziomkostwo swoją aktywnością obejmuje stowarzyszenia mniejszości niemieckiej na terenie Polski i Litwy. W zakresie jego działalności jest pomoc humanitarna (wspiera stowarzyszenia humanitarne, apteki, przedszkola, szkoły, poszczególne osoby), ochrona zabytków, badania naukowe, projekty mające na celu przekraczanie granic, partnerstwo między miastami, wymiana młodzieży, publikację, nauczanie języka niemieckiego. W Polsce na terenie dawnych południowych Prus Wschodnich Ziomkostwo opiekuje się 20 stowarzyszeniami mniejszości niemieckiej. Organizowane są we współpracy z nimi konferencje, warsztaty oraz inne wydarzenia. „Ziomkostwo Prus Wschodnich wspiera porozumienie między narodami, przez »budowanie mostów« między Niemcami i Polską, Federacją Rosyjską i Litwą. W tę działalność wpisuje się Kongres Polityki Regionalnej organizowany przez stowarzyszenie od 2000 roku. Ma on na celu dialog między byłymi i obecnymi mieszkańcami Warmii i Mazur. Podczas kongresów omawiane są różne tematy wraz z polskimi radnymi, burmistrzami i starostami. Poruszane są aspekty historyczne, gospodarcze, kulturowe i polityczne"[405].

9. Stowarzyszenie Kulturalne Niemców „Heimat" w Szczytnie

Proces demokratyzacji dokonujący się w Polsce spowodował, że wśród Mazurów nastąpił widoczny, masowy zwrot w kierunku niemieckości, który stał się dziś

[403] Tamże, s. 88 – 90.

[404] *Ziomkostwo Prus Wschodnich. O nas*, https://ostpreussenportal.pl/o-nas/ [dostęp: 30.05.2023].

[405] W. Thüne, E. Gadkowska, *Landsmannschaft Ostpreußen e.V. – Ziomkostwo Prus Wschodnich,* [w:] *Problem stosunków polsko-niemieckich po traktacie z 1991 roku z perspektywy regionalnej*, (red.) K. Gładkowski, Instytut Nauk Politycznych UWM. Olsztyn 2014, s. 94.

wyróżnikiem tej ludności. Rozpoczęty w latach dziewięćdziesiątych XX wieku proces integracji spowodował ukształtowanie się niemieckiej mniejszości społeczno-kulturalnej. Mniejszość ta skupiła się w stowarzyszeniach i organizacjach. Pierwsze stowarzyszenie pod nazwą Społeczno-Kulturalne Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej na Warmii i Mazurach z siedzibą w Biskupcu zostało zarejestrowane w 1990 roku. Od tego czasu liczba stowarzyszeń zaczęła powiększać się w sposób znaczny, tworząc gęstą sieć organizacyjną. Obecnie na terenie Warmii i Mazur działa około dwudziestu stowarzyszeń[406]. Jednym z nich jest Stowarzyszenie Kulturalne Niemców „Heimat" w Szczytnie. Z uwagi na znaczne rozproszenie mieszkańców powiatu szczycieńskiego jest ono główną i jedyną instytucją, oprócz Kościoła ewangelicko-augsburskiego, skupiającą mniejszość niemiecką. Stowarzyszenie to zostało zarejestrowane 14 kwietnia 1991 roku w Olsztynie. Założycielem i przewodniczącym (1991 – 1999) stowarzyszenia był Edmund Kuciński. Stowarzyszenie to współpracuje z miastem Herne w Niemczech i jest finansowane z Kreisgemeinschaft Ortelsburg, którego przewodniczącym od 2011 roku jest Dieter Chilla. Stowarzyszenie „Heimat" jest współfinansowane przez Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur z siedzibą w Olsztynie oraz Starostwo Powiatowe w Szczytnie. Natomiast Konsulat Generalny w Gdańsku finansuje programy wypoczynku i szkoleń dla dzieci i młodzieży[407]. Do stowarzyszenia należy obecnie 305 członków.

Głównym zadaniem stowarzyszenia jest reprezentowanie interesów mniejszości niemieckiej wobec władz samorządowych, powiatowych i na szczeblu ogólnopolskim oraz prowadzenie działalności kulturalnej i ekonomicznej.

Statut stowarzyszenia „Heimat" określa cele i sposoby działania. Są to:

„1. Utrzymanie jedności kulturowej więzów narodowych członków Stowarzyszenia poprzez:
   1) łączność w stosunkach wzajemnych członków,
   2) podejmowanie działań na rzecz znajomości języka i kultury niemieckiej wśród członków poprzez kursy, konferencje, seminaria, sympozja, szkoły – powyższą działalnością można objąć osoby niebędące członkami Stowarzyszenia.
2. Organizowanie sieci bibliotek oraz czytelni na terenie zamieszkania członków Stowarzyszenia.

[406] M. Wittek [wyb. i opr.], *Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen/Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce 1991 – 2007*, Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, Opole, s. 254; Por.: K. Gładkowski, *Kim jesteśmy?*, s. 18 – 22.

[407] *Szczytno. 20 lat Stowarzyszenia „Heimat". Kwiaty dla Mazurów*, „Mitteilungsblatt" 2012, nr 7, s. 7, 20, https://www.zsnwim.eu/pl/ http://zsnwim.eu/wp-content/uploads/Mitteilungsblatt/2012/07_2012 _ Mitteilungsblatt pdf [dostęp: 19.05. 2023].

3. Reprezentowanie członków Stowarzyszenia przed władzami Rzeczypospolitej Polskiej oraz władzami niemieckimi.
4. Udzielanie pomocy prawnej i materialnej członkom Stowarzyszenia.
5. Organizowanie festynów i spotkań rocznicowych poprzez członków Stowarzyszenia.
6. Nawiązanie i utrzymanie kontaktów z organizacjami działającymi na terenie Niemiec w celu organizowania spotkań, wyjazdów oraz wspólnych przedsięwzięć.
7. Prowadzenie działalności charytatywnej na rzecz Stowarzyszenia"[408].

Dawni mieszkańcy powiatu szczycieńskiego zrzeszeni w Ziomkostwie Powiatu Szczytno pod przewodnictwem Edelfrieda Bagińskiego, mieszkającego w Niemczech, oraz mniejszość niemiecka w Szczytnie zwrócili się do Sądu Rejonowego w Olsztynie o rejestrację Stowarzyszenia Pomocy Humanitarnej ,,Lazarus". Stowarzyszenie to uzyskało osobowość prawną w 2000 roku i prowadzi Stację Socjalną „Lazarus" w Szczytnie. Pierwszym prezesem Stowarzyszenia został Edmund Kuciński. Stowarzyszenie korzysta z pomocy finansowej strony niemieckiej za pośrednictwem Stowarzyszenia Pomocy Humanitarnej ,,Lazarus" – Hisfwerk w Hürth pod Kolonią. Strona niemiecka wyposażyła stację w łóżka, wózki inwalidzkie, środki medyczne. Strona polska użyczyła bezpłatnie lokal. Zatrudniono dwie pielęgniarki, które są opłacane przez stronę niemiecką z środków Kreisgemeinschat Ortelsburg (Związek Byłych Mieszkańców Powiatu Szczytno w Herne) oraz Samorząd miasta Szczytno.

Stowarzyszenie „Lazarus" stawia sobie następujące cele:

– pomoc humanitarna, opieka nad ludźmi chorymi i potrzebującymi z terenu miasta i powiatu Szczytno;

– humanitarna i materialna pomoc samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Szczytnie;

– pomoc Ponadlokalnemu Centrum Rehabilitacyjno-Edukacyjnym dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej oraz Szpitalowi Powiatowemu w Szczytnie;

– współpraca w zwalczaniu narkomanii i chorób zakaźnych;

– pomoc socjalna i materialna ciężko chorym, partycypowanie w ich kosztach leczenia i odżywiania[409].

[408] Statut Stowarzyszenia Kulturalnego Niemców „Heimat", s. 2. Statut dostępny jest na stronie internetowej Stowarzyszenia: http://www.tkn-heimat.vdg.pl/html/o_nas.html [dostęp: 26.03.2013].

[409] H. Maczasek, *Die Lazarus-Sozialstation in Ortelsburg*, „Ortelsburger Heimatbote", Bonn 2006, s. 42.

W sierpniu 2002 roku uchwałą Zarządu Stowarzyszenia Pomocy Humanitarnej ,,Lazarus" powołano Niepubliczny Zakład Usług Pielęgnacyjno-Opiekuńczych w Domu Chorego ,,Lazarus" Stacja Socjalna Szczytno.

Zakład zyskał większe środki z Narodowego Funduszu Zdrowia, Oddziału Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W zakres działalności Zakładu wchodzi: prowadzenie samodzielnego Niepublicznego Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńczego; wykonywanie opieki paliatywnej; prowadzenie rehabilitacji dzieci i młodzieży niepełnosprawnej; organizowanie wypoczynku wakacyjnego dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej; organizowanie szkoleń, warsztatów, wolontariatu; prowadzenie terapii psychologicznej. Stowarzyszenie Pomocy Humanitarnej ,,Lazarus" w Szczytnie utrzymywane jest przez organizację byłych mieszkańców Szczytna, zamieszkujących w Niemczech, Narodowy Fundusz Zdrowia oraz Zarząd Miasta Szczytno. ,,Lazarus" prowadzi działania na rzecz poprawy życia osób starszych i chorych. Wdraża wiele programów, m. in. program ,,Zwiększanie skuteczności zapobiegania chorobom cywilizacyjnym", którego celem jest kształcenie świadomości w zakresie profilaktyki. Innymi programami służącymi poprawie jakości życia osób starszych były: ,,Zwiększanie skuteczności edukacji zdrowotnej społeczeństwa", „Zwiększanie skuteczności zapobiegania chorobom cywilizacyjnym" oraz „Stwarzanie warunków umożliwiających osobom niepełnosprawnym włączenie się i powrót do czynnego życia". Programy te współfinansowane były ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Starostwa Powiatowego w Szczytnie oraz Urzędu Miasta w Szczytnie[410].

Stowarzyszenie ,,Heimat" wraz ze Związkiem Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur prowadzą ożywioną działalność. Stale organizowane są spotkania okolicznościowe, uroczystości związane ze świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy oraz festyny letnie. Członkowie różnych grup spotykają się na próbach i występach zespołu tanecznego, kursach językowych, warsztatach artystycznych, szkoleniach i seminariach. Stowarzyszenie organizuje także kolonie, coroczne wycieczki dzieci i młodzieży oraz seniorów. Troszczy się o pomoc charytatywną, dzieli dary i jest ważnym miejscem, do którego może zwracać się mniejszość niemiecka. Stowarzyszenie ,,Heimat" wspólnie z Ziomkostwem Powiatu Szczycieńskiego zorganizowało w dniach 18 – 20 kwietnia 2008 roku seminarium pt. ,,Przeszłość i współczesność Szczytna", podczas którego omawiano działalność

[410] Statut Stowarzyszenia Pomocy Humanitarnej ,,Lazarus" w Szczytnie, (mps, archiwum Stowarzyszenia Pomocy Humanitarnej w Szczytnie) s. 7; https://rejestr. io/krs/58322/stowarzyszenie-pomocy-humanitarnej-lazarus-w-szczytnie [dostęp: 11.11.2020].

mniejszości niemieckiej w Szczytnie. 13 lipca 2012 roku odbyło się otwarcie wystawy fotograficznej w Muzeum Mazurskim w Szczytnie zatytułowanej „Sentymentalne powroty", upamiętniającej historię miasta w okresie przedwojennym i powojennym, a dzień później w auli Zespołu Szkół Nr 2 im. Jędrzeja Śniadeckiego w Szczytnie zainaugurowano obchody 20-lecia stowarzyszenia[411]. „Heimat" ma także własną bibliotekę wyposażoną w różne publikacje książkowe oraz czasopisma.

Wiedzę o plenerowych imprezach, takich jak np. „Mazurski Kartoflak", organizowanych w powiecie szczycieńskim przez stowarzyszenie „Heimat", zaczerpnąć można z lokalnej prasy, tj. „Naszego Mazura" i tygodnika „Kurek Mazurski". Rozpowszechniane są też informacje stowarzyszeń niemieckich dotyczące ich życia społeczno-kulturalnego i duchowego w czasopismach:

– „Nasz Informator" parafii ewangelicko-augsburskiej w Szczytnie,
– „Informator Kulturalno-Turystyczny" Urzędu Miasta Szczytno,
– „Masurische Storchenpost", wydawca Stowarzyszenie Mazurskie w Olsztynie,
– „Mitteilungsblatt der deutschen Gesellschaften in Ermlad und Masuren", wydawca Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur.

Najbardziej poczytnymi i cieszącymi się dużym uznaniem są „Mittelilungsblatt" i „Ortelsburger Heimatbote". W nich członkowie stowarzyszenia ze Szczytna i okolic prezentują swoje zdjęcia rodzinne i wspomnienia z dzieciństwa oraz ważnych okresów życia. Członkowie postrzegają swoje stowarzyszenie jako ośrodek silnej więzi o charakterze emocjonalnym, a także jako instytucję socjalną, oświatową i kulturalną.

Bardzo ważną funkcję w środowisku Mazurów pełnią struktury instytucjonalne, jak: Muzeum Mazurskie w Szczytnie, Miejska Biblioteka Publiczna, Zespół Szkół Nr 1, Miejski Dom Kultury, Muzeum w Olszynach, Stacja „Lazarus" oraz władze lokalne powiatu, gminy i miasta Szczytno. Instytucje te inicjują w swych działaniach programowych postrzeganie świata wartości lokalnej i globalnej, zachowania zabytkowych budowli oraz eksponatów kultury materialnej i duchowej.

Stowarzyszenie „Heimat" w Szczytnie boryka się z wieloma problemami. Jednym z tych problemów jest brak wyraźnie wykształconej wśród członków tej społeczności świadomości identyfikacyjnej narodowej (ta kwestia zinterpretowana jest w dalszej części pracy) słaba znajomość języka niemieckiego, a nawet jej brak. Innym problemem jest

[411] *Szczytno. 20 lat stowarzyszenia*, s. 7.

wynarodowienie (wyzbycie się tożsamości narodowej) powodowane procesami globalizacyjnymi. Do młodych ludzi bardziej przemawiają wartości uniwersalne, konkurencyjne dla wartości narodowych, kosmopolityczne, a nie patriotyczne style życia oraz wydarzenia sportowe i kulturalne o globalnym zasięgu. Kultura popularyzowana przez towarzystwa niemieckie jest dla młodych pokoleń reliktem dawnych czasów. Stowarzyszenie posiada niedostateczną liczbę aktywnych członków. Są to najczęściej osoby starsze, o słabym zdrowiu. Dotkliwy i widoczny jest brak młodzieży oraz brak przedstawicieli w elitach miasta, powiatu, województwa[412]. Efektywność działania przedstawicieli grupy mniejszości niemieckiej na szczeblu powiatu w sferze życia publicznego uzależniona jest od panującej opcji politycznej. Rywalizacja polityczna w środowisku lokalnym skłania do uzyskiwania jak największego poparcia społeczności lokalnej. Wysunięty wówczas lider z grupy mniejszościowej zyskuje znaczącą pozycję w strukturze samorządu lokalnego. Poszczególni aktorzy lokalnej sceny politycznej zabiegają więc o jak największy elektorat do osiągnięcia swych celów. Sięgają wówczas po elektorat wyborców mniejszości. Ponieważ jest to dość liczna grupa, to może ona wpływać w znacznym stopniu na wyniki wyborów. W Szczytnie sukces polityczny partii i programu politycznego grupy mniejszości jest możliwy tylko wprzypadku licznego i silnie zdyscyplinowanego elektoratu. Obecnie nie ma osób odznaczających się charyzmą działania i stanowiących wzór do naśladowania w dziedzinie kultury czy polityki, co powoduje słabe zainteresowanie organizacją ze strony władz miejskich i gminnych. Władze lokalne niechętnie patrzą na stowarzyszanie. Komunikacja między stowarzyszeniem a urzędami odbywa się przez listy okolicznościowe lub wysyłanie delegacji przedstawicieli władz.

10. Oświata w pierwszych latach po wojnie

W latach powojennych na Warmii i Mazurach zamieszkiwały zwarte środowiska autochtonów, a także osadników, ludności napływowej, przesiedleńców oraz grupy mieszane. Pracę dydaktyczno-wychowawczą w tych środowiskach determinowały: stopień rozwoju świadomości narodowej, znajomość języka polskiego oraz tradycje oświatowe

[412] I. Kurasz, dz. cyt., s. 127.

grup etnicznych. W szkołach uczyła się młodzież polska, niemiecka, ukraińska, białoruska, litewska.

Polskie placówki oświatowe zaczęto organizować spontanicznie wkrótce po przejściu frontu. Pracę w nich podejmowali starzy działacze, m.in: Paweł Turowski z Tomaszkowa, Augustyn Wesołek z Dajtek, a także wychowawczynie przedszkoli oraz nauczyciele powracający z obozów jenieckich czy robót przymusowych.

Warunki pracy nauczycieli i nauki dzieci były bardzo trudne. W spustoszonych szkołach brakowało mebli, sprzętów, pomocy naukowych, książek, zeszytów, tablic, nawet kredy – do pisania używano tynku, wysuszonego wapna, gliny, gipsu z rozbitych figurek czy węgla[413]. Społeczeństwo ofiarowało ogromną pomoc. Mieszkańcy wsi i miast porządkowali i remontowali budynki szkolne, gromadzili meble i niezbędny sprzęt szkolny, podręczniki. Rodzice opłacali nauczycieli, którzy wówczas nie otrzymywali wynagrodzenia za pracę.

W tym początkowym okresie najwięcej szkół powstało wokół Olsztyna. Były to tereny zamieszkiwane przez Warmiaków, wśród których były jeszcze żywe tradycje okresu międzywojennego. Przy Urzędzie Pełnomocnika Rządu na Okrąg Mazurski funkcjonował Wydział Oświaty. Jego organizatorami byli Paweł Sowa i Maria Zientara-Malewska[414]. Pierwszego września 1945 roku powołano Kuratorium Okręgu Szkolnego Mazurskiego. Stanowisko kuratora objął dr Zygmunt Szulczyński. Wraz z nim przybyła grupa nauczycieli z Pomorza oraz grupa nauczycieli ze Śląska Cieszyńskiego. Ci ostatni mieli doświadczenie w pracy wśród ludności śląskiej i byli wyznania ewangelickiego. Wymogi życia społecznego, konieczność objęcia edukacją jak największej liczby dzieci i młodzieży, skutkowało wysokim odsetkiem szkół z jednym lub dwoma nauczycielami.

Pierwszym inspektorem oświaty w powiecie szczycieńskim został Stanisław Żenczykowski. Do szkół w powiecie szczycieńskim skierowano: Stanisława Pawlucego do Świętajna, Janinę Bogusławską do Targowa, Alicję Glogerową do Dźwierzut i Jadwigę Kuciejowską do wsi Miętkie.

W dniach 21 – 22 października 1945 roku w Olsztynie odbył się I Zjazd Okręgowy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Podczas Zjazdu zgłoszono wiele wniosków, które ułatwiałyby pracę nauczycieli oraz poprawiły warunki nauki dzieci i młodzieży. Zadania

[413] S. Wiśniewski, *Szczytno. Z dziejów miasta i powiatu,* Pojezierze, Olsztyn 1962, s. 366 – 367.
[414] *Dzieje Warmii i Mazur w zarysie,* (opr.) T. Filipkowski, J. Minakowski, PWN, Warszawa, s. 72.

szkoły na Ziemiach Odzyskanych, które miały realizować politykę repolonizacji, określono podczas Ogólnopolskiego Zjazdu Oświatowego w Łodzi w 1945 roku[415].

Jeszcze w maju 1945 roku Irena Kiełczewska zorganizowała pierwszą w Szczytnie szkołę powszechną, która była czwartą tego typu placówką w Okręgu Mazurskim. Tego samego roku jesienią szkoła ta została podzielona na dwie jednostki: Szkołę Podstawową Nr 1 i Szkołę Podstawową Nr 2.

We wrześniu 1945 roku ruszyła pierwsza w mieście, a druga w województwie szkoła średnia. Było to Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Ogólnokształcące, które w 1948 roku podniesiono do poziomu licealnego. Do szkoły uczęszczały dzieci pracowników umysłowych, robotników i chłopów. Naukę w liceum pobierała głównie młodzież z miasta – 134 uczniów i ze wsi – 85. Uczniowie korzystali ze stypendiów i internatu. Liceum miało bibliotekę, której księgozbiór wynosił 5621 egzemplarzy. W latach 1945 – 1952 dyrektorem szkoły był Michał Leśniewski, w 1954 – Jerzy Rutkowski, a od 1955 – Michał Mazur. Wielu wychowanków liceum w Szczytnie rozpoczęło studia na różnych uczelniach i uzyskało dyplomy m.in. lekarzy, inżynierów i nauczycieli.

W grudniu 1945 roku na terenie powiatu szczycieńskiego działały już 43 szkoły, w tym na wsiach – 41. Do szkół uczęszczało 2840 uczniów, w tym 2222 na wsiach. Szkoły były oddalone od siebie o kilka lub kilkanaście kilometrów. Dotarcie do nich było uciążliwe podczas jesieni i zimy. Do szkoły musiały obowiązkowo chodzić wszystkie dzieci, jednak ze względu na różnego rodzaju uwarunkowania poza szkołą pozostawało 12445 dzieci.

W celu uzupełnienia personelu pedagogicznego powstało w Szczytnie w roku 1946 Liceum Pedagogiczne (pierwszym dyrektorem był Emil Mysłowski). Mieściło się przy Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli. Szkoła ta wykształciła około 4 tysięcy osób, które znalazły zatrudnienie w różnych placówkach oświatowych.

W 1947 roku zorganizowano Zasadniczą Szkołę Zawodową. Młodzież kształciła się na kilku kierunkach nauczania: zawodowym, metalowym, handlowym, krawieckim, rymarskim i ślusarskim. W powiecie szczycieńskim utworzono też kursy doskonalenia języka polskiego, kurs dla analfabetów, szkoły i kursy w zakresie szkoły podstawowej

[415] H. Szczerbiński, dz. cyt., s. 42.

i średniej dla osób dorosłych[416]. Dwa domy „utraconego dzieciństwa pracują na terenie powiatu: w Szczytnie od 1 stycznia 1946 i w Pasymiu od 16 sierpnia 1947 roku”[417].

Większość dzieci ludności rodzimej wcześniej uczęszczała do szkół niemieckich. Opanowali oni umiejętność czytania i pisania w języku niemieckim. Trudność sprawiało im posługiwanie się językiem polskim. Nauczyciele tolerowali język niemiecki, ale musieli tak organizować pracę, aby dzieci cały czas mówiły po polsku.

Pracę w środowiskach autochtonicznych zaczynano od poznawania języka polskiego w mowie i piśmie. Nauczanie odbywało się bez podręczników. Najczęściej wykorzystywano kancjonały, modlitewniki i zachowane egzemplarze „Gazety Olsztyńskiej”. Przepisywane ręcznie teksty nauczyciele udostępniali uczniom. Na zajęciach uczono śpiewu, recytacji wierszy, opowiadano baśnie i legendy, które emocjonalnie oddziaływały na dzieci i wiązały je z polskością. Dobór metod nauczania i wychowania stosowanych w pracy repolonizacyjnej omawiany były przez nauczycieli na konferencjach rejonowych i kursach wakacyjnych[418].

Oddziaływaniom wychowawczym służyły także zajęcia pozalekcyjne, w ramach których organizowano chóry, zespoły taneczne i recytatorskie. Na zajęciach tych przygotowywano programy artystyczne na różne uroczystości szkolne, tj. choinkę, święta okolicznościowe i zakończenie roku szkolnego. Do zespołów wciągano młodzież pozaszkolną, która uczęszczała na kursy języka polskiego. Dzieci i młodzież korzystała z wycieczek i akcji letnich, kolonii, obozów, dziecińców i półkolonii.

Proces zasiedleń trwał nieprzerwanie, ciągle napływali przesiedleńcy i repatrianci. Do nowo powstałych szkół trafiały dzieci osadników. Dzieci te przez kilka godzin dziennie rozmawiały z Mazurami i Warmiakami. Obecność licznej grupy dzieci osadników wpływała niekorzystnie na atmosferę wychowawczą w szkole. Często dochodziło do zatargów i konfliktów. Podczas wyzwolonych emocji padały obraźliwe epitety. Nauczyciele musieli szybko reagować na te sytuacje. Żyjące obok siebie społeczności niewiele wiedziały o sobie, o swoich przejściach, traumie wojennej. Mogły się oceniać jedynie na podstawie różnic językowych, obrzędów, zwyczajów, wyznania oraz kultury życia codziennego. Najczęściej były to oceny obustronnie krzywdzące. Zorganizowanie właściwego procesu dydaktycznego dla dzieci z różnych grup regionalnych wymagało od nauczycieli dużych umiejętności pedagogicznych.

[416] Tamże, s. 369 – 371.
[417] Tamże, s. 372.
[418] Tamże.

W roku 1945 powstał Mazurski Uniwersytet Ludowy w Rudziskach Pasymskich w powiecie szczycieńskim (działał w latach 1945 – 1950 i 1957 – 1960). Twórcą i dyrektorem tej placówki był Karol Małłek. Mazurski Uniwersytet Ludowy prowadził kursy, w których brali udział słuchacze rekrutowani ze wsi i miast mazurskich. Asymilacja słuchaczy była wynikiem pracy dydaktycznej i wychowawczej, co wiązało się z trudnym procesem przebudzenia narodowego i klasowego[419].

Karol Małłek tak opisał pierwsze skutki tych działań: „A więc ta bezwzględna prawda, słyszana ciągle na wykładach, słyszana w nauce o środowisku i w historii, że są Polakami i ludem pracującym. Dwie osoby na ponad trzysta wykruszyły się z tego powodu zaraz na początku – nie były w stanie przezwyciężyć błędnych nacjonalistycznych poglądów"[420].

Wewnętrzne przeobrażenia i złączenie się z kulturą narodową polską i tym samym zdobycie świadomości narodowej młodych Mazurów ujawniają się w przedstawionych poniżej przykładach licznych wypowiedzi słuchaczy Mazurskiego Uniwersytetu Ludowego pochodzących z powiatu szczycieńskiego:

Helmut W., ur. 30 stycznia 1929 w Arżynach, gmina Rańsk, powiat Szczytno: „Kłóciłem się z nimi również, że ziemia mazurska to ziemia polska i w to nie uwierzyli. Wtedy dałem kilka przykładów z nauki o mazuroznawstwie, które zdobyliśmy na wykładach naszego dyrektora"[421].

Horst, ur. 15 lutego 1931 r w Arżynach, gmina Rańsk, powiat Szczytno: „W szkole uczono nas miłować Trzecią Rzeszę Niemiecką i Führera […] Chętnie brałem udział w pracach młodzieżowych hitlerowskich, jak Jungvolk i HJ. Lubiłem strzelać i maszerować. Nawet czternaście dni byłem w FA Lager w Jabłonce w powiecie Szczytno. Tam dawano nam ducha hitlerowsko-faszystowskiego […] uczono nas, że Mazury to ultra-niemiecka ziemia, a Mazurzy to »niemiecki Volk«"[422].

Paweł R., ur. 19 stycznia w Dużych Leszczynach, gmina Lipowiec, powiat Szczytno: „Z mazuroznawstwa zapoznałem się z prawdziwą naszą historią mazurską.

[419] K. Małłek, *Polskie są Mazury. Wspomnienia 1945 – 1966*, Czytelnik, Warszawa 1972, s. 182 – 183.
[420] Tamże, s. 182.
[421] Tamże, s. 170 – 172.
[422] Tamże, s. 180.

Dowiedziałem się o faktach, które władze niemieckie faszystowskie przed nami ukrywały albo je po swojemu przekręcały”[423].

„Potem pan dyrektor postawił nam pytanie, a skąd znamy mowę polską? I tak, co dzień przygważdżał nas do muru tymi niezbitymi prawdami […] No tam powoli poznaliśmy naszą prawdziwą historię. Wtedy się przekonałem, że jednak polskie są Mazury. Teraz dopiero wiedziałem, kim ja jestem, kiedy poznałem tą historię mazurską. Jednym słowem przebudziłem się narodowo i z Niemca stałem się Polakiem”[424].

Absolwenci Mazurskiego Uniwersytetu Ludowego zasilili ubogie wówczas kadry w różnych instytucjach życia publicznego i gospodarczego powiatu.

„A ten Małłek jest wszędzie. Wszędzie go widać jak na dłoni gdzie byś nie wstąpił, wszędzie widać Małłka, w radach narodowych, w spółdzielniach miejskich, w turystyce oraz w bankach, gdzie byś nie wpadł, po prostu roi się od jego dawnych słuchaczy z Mazurskiego Uniwersytetu Ludowego”[425].

Na Działdowszczyźnie należącej do państwa polskiego istniał ośrodek oświaty i kultury mazurskiej. Tu w seminarium kierowanym przez Józefa Biedrawę kształciła się przyszła elita mazurska. Wśród słuchaczy byli Jerzy Fryderyk Burski, Walter Późny, Bohdan Wilamowski, Hieronim Skorupski. Karol Małłek był autorem widowisk opartych na tradycjach regionalnych: „Jutrznia mazurska na Gody”, „Plon”, „Wesele mazurskie”, wspólnie z Arno Kantem opracował także „Mazurski śpiewnik regionalny”[426].

Podsumowanie

Rozdział zawiera wyniki analizy wybranych istotnych aspektów, głównie natury politycznej, które wymagały od Mazurów przystosowania się do zmienionej radykalnie rzeczywistości w socjalistycznym państwie polskim. Omówiono tu przemiany społeczno-polityczne, jakim podlegali Mazurzy oraz przemiany ustrojowe, które kształtowały nowe warunki społeczne i ekonomiczne, wpływające na ich identyfikację tożsamościową.

Podjęto próbę wyjaśnienia tych procesów, które najsilniej oddziałały na kształt społeczeństwa Warmii i Mazur. Istotne znaczenie mają tu zagadnienia demograficzne oraz

[423] Tamże, s. 178.
[424] Tamże, s. 181.
[425] Tamże, s. 257.
[426] K. Małłek, A. Kant, *Mazurski śpiewnik regionalny*, wyd. 2. Wydawnictwo Instytutu Mazurskiego, Olsztyn 1947 (wyd. 1 nakładem Związku Mazurów w Działdowie, Wąbrzeźno 1936).

związana z nimi kwestia migracji – co dotyczy również Mazurów powiatu szczycieńskiego. Rozdział ten zatem ma na celu, w sposób możliwie pełny, na ile pozwala literatura przedmiotu, ukazanie uwarunkowań środowiska geograficznego, kulturowego i społecznego na ukształtowanie się zarówno indywidualnej, jak i społecznej tożsamości Mazurów, ze szczególnym uwzględnieniem czynnika historycznego modyfikującego poczucie przynależności narodowej.

Zmiany społeczno-gospodarcze po drugiej wojnie światowej odbiły się na kulturze społecznej, duchowej i materialnej mieszkańców Mazur. W okresie powojennym ludność napływowa wypierała autochtonów z ich terenów. Następowała polonizacja ludności rodzimej przez napływ i osadnictwo ludności z województw ościennych i centralnej Polski. Często zajmowano gospodarstwa, ogałacano je z dobytku, sprzętów domowych, pościeli, ubrań, nawet bielizny osobistej. Wywożono drewno, rozbierano domy i zabudowania gospodarcze, wyjmowano okna i drzwi, zdejmowano dachówki[427].

W tym okresie zostało także ograniczone wytwarzanie dóbr kultury materialnej, zaś już istniejące zostały rozgrabione lub zniszczone. Następował powolny zanik mazurskości. Prawie w całości tradycje mazurskie zastąpiły obrzędy polskie. W sferze duchowej zaczął dominować synkretyzm religijny. Mimo odwoływania się do dziedzictwa przeszłości, dostrzega się postępujący zanik obyczajów i obrzędów, a w konsekwencji zamieranie społeczności autochtonicznych Mazurów. Tego procesu świadomi są sami Mazurzy, którzy na pytanie ankietowe odpowiadali tak jak ten respondent: „Już nie ma Mazurów. […] Trzeba iść do muzeum i zobaczyć, co po nich zostało".

Większość mieszkańców powiatu chciała zdobyć jakiekolwiek wykształcenie. Niektórzy przez zdobycie kwalifikacji zawodowych chcieli podnieść swoją pozycję społeczną. W pierwszych latach powojennych charakterystycznym zjawiskiem był brak podręczników, książek, zeszytów.

Duchowni ewangeliccy wykonywali swoje posługi w bardzo trudnych warunkach. Wraz z wiernymi doznawali szykan i upokorzeń ze strony urzędników państwa polskiego. Mimo różnych przeciwności stworzyli nową strukturę parafii, zborów i stacji kaznodziejskich. Polityka wyznaniowa państwa przez długie lata nie pozwalała na dialog

[427] R. Tomkiewicz, *W Polsce Ludowej*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, DjaF Kraków, Szczytno 2006, s. 421.

ekumeniczny. Dopiero pontyfikat Jana Pawła II sprawił, że wierni różnych wyznań uczestniczą we wspólnych uroczystościach kościelnych i państwowych. Oprócz działalności duszpasterskiej Kościół ewangelicki zajmuje się pomocą charytatywną i działalnością społeczno-kulturalną.

Podjęto próbę wyjaśnienia tych procesów, które aktualnie najsilniej oddziałują na kształt społeczeństwa Warmii i Mazur. Istotne znaczenie mają tu zagadnienia demograficzne i związana z nimi kwestia migracji – co dotyczy również Mazurów powiatu szczycieńskiego. W rozdziale tym, w sposób możliwie pełny, na ile pozwala literatura przedmiotu, ukazano proces kształtowania się zarówno indywidualnej, jak i społecznej tożsamości Mazurów w zależności od warunków środowiska geograficznego, kulturowego i społecznego, ze szczególnym uwzględnieniem czynnika historycznego modyfikującego poczucie przynależności narodowej.

Zmiany w stosunkach międzynarodowych, w tym polsko-niemieckich, umożliwiły powstanie organizacji mniejszości niemieckiej oraz instytucji kulturalnych także w województwie warmińsko-mazurskim, gdzie (według Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2011 roku) mieszka 4311 osób deklarujących niemieckość, natomiast w badaniach przeprowadzonych przez autora tej dysertacji na 40 ankietowanych jako swoją narodowość niemiecką wskazało 5 osób. Autor skupił się na działalności Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej oraz Stowarzyszenia Kulturowego Niemców „Heimat" działających w powiecie szczycieńskim. Ankietowani wskazywali na znajomość języka niemieckiego oraz utrzymywanie kontaktów z Niemcami poprzez wyjazdy do rodzin, do pracy w tym kraju.

ROZDZIAŁ IV

Adaptacja kulturowa Mazurów powiatu szczycieńskiego po 1945 roku – wyniki badań

Materiał pozyskany w trakcie badań pozwala opisać problem adaptacji społeczności mazurskiej do nowej sytuacji społeczno-politycznej po 1945 roku na ziemi szczycieńskiej, sformułowany w tytule pracy.

Aby tego dokonać, należy odpowiedzieć na pytania szczegółowe: Jakie strategie adaptacyjne do nowych warunków stosowali mieszkańcy powiatu szczycieńskiego w latach powojennych? Jaką rolę odgrywał Kościół ewangelicko-augsburski w integracji społeczności mazurskiej, w tym osób należących do mniejszości niemieckiej? Czy kultywowane są przez społeczność mazurską dawne tradycje i obrzędy? Jak kształtowały się stosunki narodowościowe w okresie powojennym? Jaki był wpływ władzy i instytucji państwowych na jakość życia, funkcjonowanie szkolnictwa i edukację kulturalną Mazurów w powiecie szczycieńskim?

W celu identyfikacji, klasyfikacji i hierarchizacji czynników kształtujących obraz życia autochtonów wykorzystano także analizę dokumentów urzędowych, wykorzystano także literaturę przedmiotu, informacje zawarte w przewodnikach i atlasach, albumach, leksykonach, publikacjach prasowych, publikacjach internetowych oraz studia i opracowania związane z tematem badań. W analizie poznawczej poddano konfrontacji ustalenia badawcze z obserwacją własną.

1. Metody i techniki badawcze

Podstawą niniejszej pracy są badania terenowe (*filed work*), które prowadzone są w naturalnych warunkach społecznych, w których ludzie żyją i pracują[428].

W przeprowadzonych badaniach terenowych wykorzystane zostały: wywiad swobodny, obserwację, w tym obserwację uczestniczącą, a dla uzyskania danych liczbowych zastosowano metodę ankietową na dwóch kwestionariuszach.

[428] M. Angrosino, *Badania etnograficzne i obserwacyjne*, tłum. M. Brzozowska-Brywczyńska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 173.

Za Ireną Kurasz przyjęto, że **wywiad swobodny** jest „rozmową kierowaną", w której bierze udział prowadzący wywiad (badacz) i respondent (badany). Jest to konwersacja, w toku której badacz chce uzyskać dane dotyczące celu badań[429]. Technika wywiadu swobodnego pozwala uzyskać materiał badawczy o charakterze jakościowym. W niniejszej pracy stanowi uzupełnienie innej techniki – ankiety. Uzyskany za pomocą obu tych technik materiał badawczy, odnoszący się do wyznaczników tożsamości narodowej, dostarcza pogłębionych odpowiedzi na pytania badawcze.

Standaryzacja uzyskanych danych w tym wypadku jest niemożliwa, gdyż każdy z respondentów w inny sposób pogłębiał i rozszerzał problematykę w trakcie prowadzonej rozmowy, przekraczając zakres postawionego pytania. Uniemożliwia to porównanie uzyskanych wyników. Technika wywiadu swobodnego pozwala na ujawnienie się nowych, bogatych w doświadczenia czynników indywidualnych. Pozwala także na pełniejszy wgląd w całe spektrum badanej problematyki i rzetelną analizę badanych problemów. Irena Kurasz stwierdza, że technika wywiadu swobodnego, upodobniana do naturalnej rozmowy, pozwala na jednoczesne zastosowanie innej techniki – obserwacji.

Krzysztof Konecki wskazuje, że owocne wywiady powstają wtedy, gdy badacz odnajdzie do pomocy „eksperta", czyli wywodzącą się z badanego środowiska[430]. W moich badaniach ekspertami byli sołtysi oraz osoby wcześniej poznane w Stowarzyszaniu Kulturalnym „Heimat" w Szczytnie. Współpraca z nimi spowodowała, że kolejne osoby, okazujące nieufność, decydowały się na rozmowę z autorem tego studium. Wywiady najczęściej prowadzono przez przyłączenie się do badanej grupy oraz nieformalne kontakty i powiązania. Rozmowy nagrywane były na dyktafon. Po zakończonym wywiadzie zapisywano obserwacje własne w notatniku badań. Wywiad swobodny i obserwacja uzupełniały inne zastosowane technik: analizę dokumentów, literatury oraz badanie ankietowe[431].

Podczas wywiadów wykorzystano możliwość **obserwacji** środowiska ludności rodzimej. Ujawniało się wówczas wiele czynników, których respondenci nie mogli przekazać w bezpośredniej rozmowie z powodu różnych ograniczeń, przykładowo, były to emocje wynikające z przywołanych wspomnień, osobiste refleksje, konieczność przełamania skrępowania, albo przeciwnie – u osób samotnych potrzeba „wygadania się", a nawet, zwłaszcza u respondentów starszych wiekiem, stan zdrowia. W trakcie wywiadów wielu

[429] I. Kurasz, dz. cyt., s. 191.
[430] Tamże, s. 182.
[431] Tamże, s. 184.

respondentów udostępniło zdjęcia i inne rodzinne pamiątki. Bronisław Malinowski pisze, że obserwacje „służą do formułowaniu hipotez teoretycznych, a następnie ich weryfikacji”[432].

Obserwacja, według Michael Angrosino, jest aktem postrzegania działań i wzajemnych interakcji za pomocą pięciu zmysłów ludzi znajdujących się w miejscu badań[433]. Obserwacja niejawna (*unobtrusive observation*) to wykorzystanie technik badawczych w taki sposób, że osoby badane nie są świadome bycia przedmiotem obserwacji. Obserwacja uczestnicząca (*participant observation*) to sposób prowadzenia badań etnograficznych, który lokuje badacza w ramach badań społeczności i zakłada podejmowanie przezeń interakcji z członkami tej społeczności[434].

Obserwacja uczestnicząca jawna w niniejszych badaniach wykorzystana została podczas różnych spotkań okolicznościowych, np. w Muzeum Mazurskim w Szczytne na wystawie fotograficznej „Sentymentalne powroty”, i podczas wielu innych uroczystości. Brałem też udział w zebraniach Stowarzyszenia Kulturalnego Niemców „Heimat” w Szczytnie, do którego należy duża grupa Mazurów. Ponadto mieszkam i pracuję na wsi w powiecie szczycieńskim, i jestem uczestnikiem międzysąsiedzkiego życia codziennego, znam zatem styl życia i obyczajowość mazurską.

Narzędziem używanym w celu uzyskania materiału badawczego jest **ankieta**. Składa się z kilku elementów. We wprowadzeniu zamieszcza się wyjaśniania dotyczące tematu i celu badania, zapewnienie o anonimowości i podziękowanie za udział, następnie należy zamieścić wskazówki co do sposobu wypełniania. Niezbędne jest też wpisanie danych osobowych nienaruszających anonimowości ankietowanego (wiek, płeć, wykształcenie czy inne). Zasadniczą częścią kwestionariusza są pytania odnoszące się do badanego problemu[435].

Pytania stawiane w kwestionariuszu mogą mieć formę pytań otwartych, półotwartych i zamkniętych. Pytania otwarte są to takie pytania, na które badani odpowiadają własnymi słowami (nieograniczona swoboda wypowiedzi). Na pytania zamknięte istnieją trzy możliwe sposoby udzielenia odpowiedzi:

---

[432] M. Fils, A. K. Paluch (red.), *Antropologia społeczna Bronisława Malinowskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985, s. 47.

[433] M. Angrosino, dz, cyt., s. 81.

[434] Tamże, s. 176.

[435] Tamże, s. 188.

1) gdy istnieje jeden układ odpowiedzi,

2) gdy w danym układzie istnieje do wyboru zestaw możliwych odpowiedzi,

3) gdy jest propozycja gotowych odpowiedzi.

W niniejszej pracy wykorzystano dwie ankiety: z pytaniami otwartymi (ankieta nr 1) oraz z pytaniami zamkniętymi w zestawach do wyboru (ankieta nr 2).

Pytania półotwarte występują wówczas, gdy respondent może odpowiedź dodatkowo uzupełnić, poszerzyć.

2. Czas i miejsce badań, charakterystyka badanej społeczności

Badania prowadzono intensywnie w latach 2012 – 2017, a także kontynuowano uzupełniająco do roku 2020. Wszystkie etapy badań przeprowadziłem samodzielnie. W wielu wypadkach uzyskanie materiału badawczego było możliwe dzięki sołtysom i osobom, których zaufanie udało się pozyskać w czasie badań empirycznych. Bezcenną pomoc uzyskałem także od duchownych Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Duchowni udzielili wywiadów i udostępniali dokumentację parafialną. W pokonaniu bariery nieufności członków mniejszości niemieckiej i uzyskaniu danych osobowych (w wielu wypadkach było to niemożliwe) pomocy udzielili liderzy Stowarzyszenia Kulturalnego Niemców „Heimat" w Szczytnie.

Badania dotyczące społeczności autochtonicznej powiatu szczycieńskiego przeprowadziłem w wymienionych wsiach (oraz w odległych koloniach): Czarkowy Grąd, Dębówko, Gawrzyjałki, Jeleniowo (dawny powiat), Jęcznik, Kaspry, Kiejkuty, Korpele, Lemany, Leśny Dwór, Lipowa Góra Lipowiec, Małdaniec, Marksewo, Miętkie (dawny powiat),Młyńsko, Niedźwiedzie, Nowe Gizewo, Nowiny, Ochudno, Olszyny, Piecuchy, Płozy, Prusowy Borek, Romany, Rudka, Sasek Mały, Sasek Wielki, Sędańsk, Siódmak, Stare Kiejkuty, Szczycionek, Szczytno (miasto gmina),Szymany, Trelkowo, Wałpusz, Wały, Wawrochy, Wschodnia, Zachodnia, Zielonka.

Wypowiedzi nagrywałem za pomocą dyktafonu. Sporadycznie zapisywałem je ręcznie także podczas wywiadu. Jednego wywiadu respondentka udzieliła pisemnie. Ogółem z przedstawicielami ludności mazurskiej przeprowadzono 71 wywiadów. Największą populację stanowili mieszkańcy Szczytno i okolicznych wsi powiatu szczycieńskiego,

a ponadto mieszkający w innych częściach Polski (22 osoby), w Niemczech (2 osoby), w Stanach Zjednoczonych Ameryki (2 osoby).

Oprócz udzielenia wywiadów respondenci zostali poproszeni o wypełnienie dwóch ankiet. Wypełniło i zwróciło kwestionariusze 40 respondentów. W grupie tej było 80% kobiet i 20% mężczyzn. Wiekowo grupa ta była zróżnicowana – najmłodsza osoba miała 14 lat, najstarsza – 97 lat. W celu przeprowadzenia obliczeń statystycznych respondentów tych podzielono na trzy grupy wiekowe, w przedziałach: osoby do lat 30, w latach od 31 do 60 i powyżej 61 roku życia.

W grupie pierwszej, najmłodszej, są osoby w wieku 14, 19, 26, 28 lat – po jednej, 25 i 30 lat – po dwie, to jest łącznie ośmioro respondentów. W grupie drugiej, średniej są osoby w wieku 37 lat – jedna, w wieku od 40 do 49 lat – dziewięć, w wieku od 50 do 59 lat – sześć, w wieku 60 lat – jedna, czyli siedemnaścioro respondentów. W grupie trzeciej, najstarszej, osób w wieku od 61 do 69 lat jest pięć, od 70 do 79 lat – trzy, od 80 do 89 lat – pięć oraz jedna osoba w wieku 93 lat i jedna w wieku 97 lat, czyli razem piętnaścioro respondentów.

Do badań użyto ankiety – wyboru odpowiedzi oraz kwestionariusza z pytaniami. Liczbowe wyniki badań przedstawiono w formie tabel oraz wykresów kołowych i słupkowych z opisem.

Próbę syntezy zachowania zwyczajów obrzędów i wierzeń oparto na istniejącej literaturze przedmiotu oraz na zgromadzonych materiałach podczas badań terenowych. Informacje uzyskane od autochtonów z powiatu szczycieńskiego pozwoliły na rekonstrukcję procesów, które w istotny sposób wpływały na ich życie po roku 1945.

W wyniku analizy postępowania empirycznego uzyskano odpowiedzi na sformułowane pytania badawcze.

3. Liczbowe ujęcie wyników badań dotyczących identyfikacji i adaptacji społeczności mazurskiej

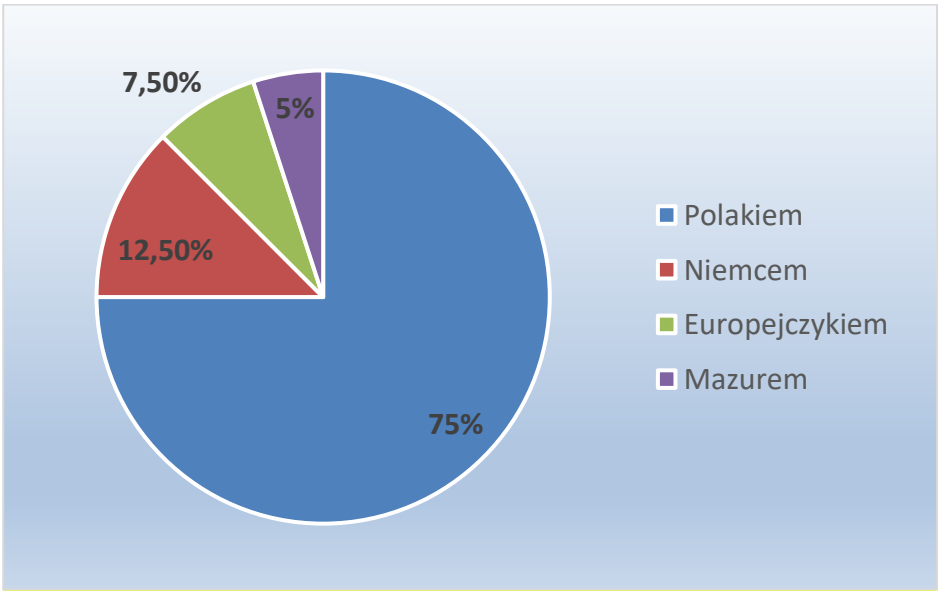
Pierwszym pytaniem ankietowym było: „Kim się czujesz: Mazurem – Niemcem – Polakiem – inna narodowość?”. Jak pokazuje tabela nr 5, odpowiedź „czuję się Polakiem” we wszystkich grupach wiekowych otrzymała najwięcej wskazań. Wskazanie „czuję się Mazurem” wystąpiło tylko w grupie najstarszych respondentów i jest najmniejsze. „Czuję się Niemcem” odpowiedzieli respondenci z grup średniej i najstarszej. Pojawiła się też

odpowiedź „czuję się Europejczykiem” w grupach najmłodszej (1 osoba) i średniej (2 osoby). Można sądzić, że te wyniki odzwierciedlają postawę badanych, których tożsamość narodową kształtuje aktualna sytuacja polityczno-gospodarcza. Uzyskane wyniki ilustruje wykres nr 1.

Tabela nr 5. Odpowiedzi na pytanie: Kim się czujesz: Mazurem – Niemcem – Polakiem – inna narodowość?

Odpowiedzi do wyboru:	Liczba odpowiedzi w grupach wiekowych						Łącznie suma odpowiedzi	
	do 30 lat 8 osób		31 – 60 lat 17 osób		powyżej 60 lat 15 osób			
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Mazurem	0	0	0	0	2	13,3	2	5
Niemcem	0	0	2	11,7	3	20,0	5	12,5
Polakiem	7	87,5	13	76,7	10	66,7	30	75,0
Europejczykiem	1	12,5	2	11,7	0	0	3	7,5
Razem suma odpowiedzi wszystkich badanych							40	100

Wykres 1. Tożsamość narodowa i regionalna badanej ludności mazurskiej na terenie powiatu szczycieńskiego: „czuję się Polakiem – Niemcem – Mazurem – Europejczykiem”.



Źródło: opracowanie własne na podstawie badań przeprowadzonych w powiecie szczycieńskim w latach 2013 – 2017.

Wykres 1. przedstawia wyniki badań dotyczące determinantów tożsamości narodowej. Jednym z głównych elementów tożsamości jest identyfikacja narodowa. Wyniki badań wskazują, że z narodowością polską identyfikuje się 75% badanych, z niemiecką – 12,5%,

europejską – 7,5%, a mazurską – 5%. Należy zauważyć, że znajomość gwary mazurskiej nie zdeterminowała tożsamości narodowej, gdyż z sześciu osób, które znają gwarę mazurską, tylko dwoje wskazało odpowiedź „czuję się Mazurem".

Podczas prowadzonych badań, wykorzystując obserwację własną, stwierdzono, że wszyscy respondenci znają język polski, posługują się nim płynnie w mowie i piśmie, używają go zarówno w domu, jak i oficjalnie w życiu codziennym. Znają też język niemiecki, co okazało się po przeprowadzeniu badań ankietowych.

Na pytanie: „Czy zna Pani/Pan język niemiecki?" 40-osobowa grupa ankietowanych odpowiedziała jednoznacznie twierdząco (tabela 6).

Tabela 6. Odpowiedzi na pytanie: Czy zna Pani/Pan język niemiecki?

Odpowiedzi do wyboru:	Liczba odpowiedzi w grupach wiekowych						Łącznie suma odpowiedzi	
	do 30 lat 8 osób		31 – 60 lat 17 osób		powyżej 61 lat 15 osób			
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Tak	8	100	17	100	15	100	40	100
Nie	0	0	0	0	0	0	0	0
Razem suma odpowiedzi wszystkich badanych							40	100

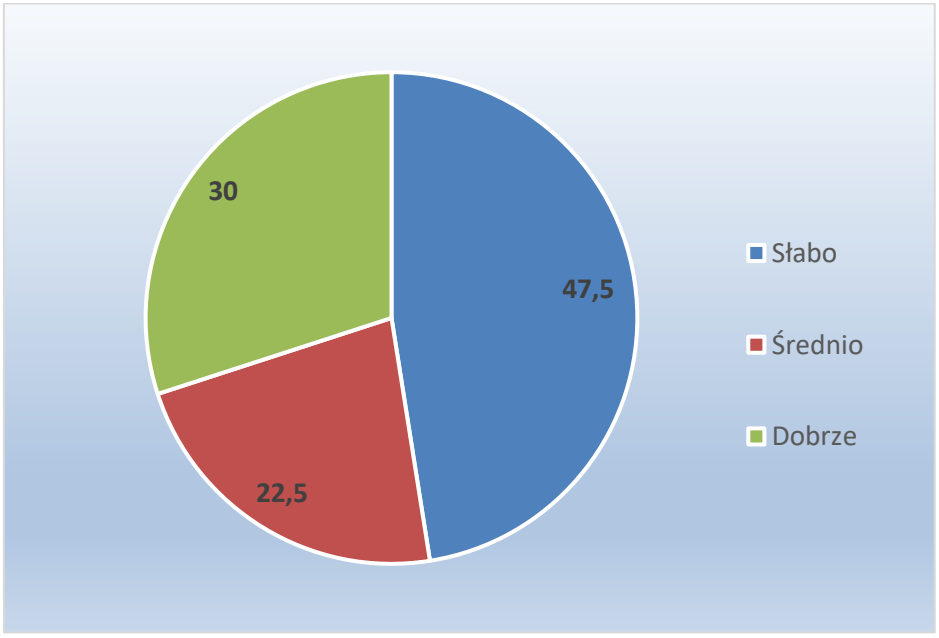
Zapytano też respondentów, czy znają gwarę mazurską. Twierdząco odpowiedziało 2 badanych ze średniej grupy (co stanowi 11,8% tej grupy) oraz 4 z najstarszej (czyli 26,7% tej grupy). Okazało się, że w całej 40-osobowej grupie badanych gwarę mazurską zna tylko 6 osób, co stanowi 15% badanej populacji.

Zapytano respondentów, w jakim stopniu znają język niemiecki. Uzyskane wyniki pokazuje tabela 7. Prawie połowa (47,5%) samokrytycznie uznała, że słabo, a porównując poszczególne grupy widać, że najbardziej surowo ocenili się najstarsi respondenci (66,7%). W tej samej grupie odpowiedź „dobrze" zaznaczyło najmniej osób (13,3%). Odpowiedź „dobrze" uzyskała najwięcej wskazań (ponad 41%) w grupie średniej. Można wnioskować, że dla osób urodzonych i wychowujących się w latach 1955 – 1985 znajomość języka niemieckiego była nieodzowna w razie wyjazdu do Niemiec, co w późniejszych latach nie było już tak potrzebne, bo dziś łatwo porozumieć się tam także w języku angielskim. Wykres 2. ilustruje uzyskane wyniki.

Tabela. 7. Odpowiedzi na pytanie: W jakim stopniu zna Pani/Pan język niemiecki?

Odpowiedzi do wyboru:	Liczba odpowiedzi w grupach wiekowych						Łącznie suma odpowiedzi	
	do 30 lat 8 osób		31 – 60 lat 17 osób		powyżej 61 lat 15 osób			
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Słabo	3	37,5	6	35,3	10	66,7	19	47,5
Średnio	2	25,0	4	23,5	3	20,0	9	22,5
Dobrze	3	37,5	7	41,2	2	13,3	12	30,0
Razem suma odpowiedzi wszystkich badanych							40	100

Wykres 2. Ocena znajomości języka niemieckiego

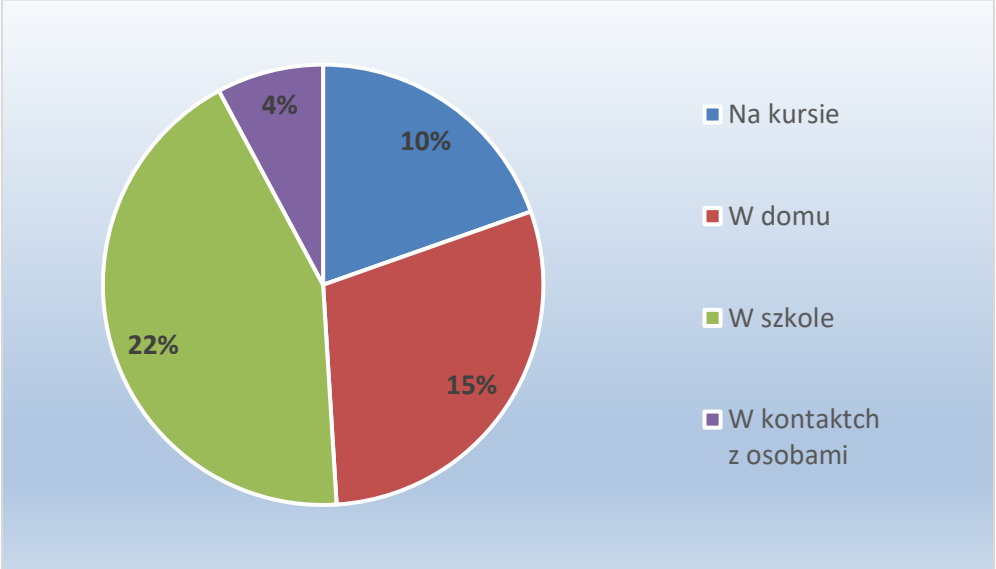


Źródło: opracowanie własne na podstawie badań przeprowadzonych w powiecie szczycieńskim w latach 2013 – 2017.

Tabela 8. Odpowiedzi na pytanie: W jaki sposób nauczyła się Pani/Pan języka niemieckiego? (można zaznaczyć kilka odpowiedzi – wynik nie sumuje się do 100%).

Odpowiedzi do wyboru	Liczba odpowiedzi w grupach wiekowych						Łącznie suma odpowiedzi
	do 30 lat 8 osób		31 – 60 lat 17 osób		powyżej 61 lat 15 osób		
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba
Na kursie	4	50,0	6	35,3	0	0	10
W domu	0	0	3	17,6	12	80,0	15
W szkole	6	75,0	8	47,1	8	53,3	22
W kontaktach z osobami	1	12,5	0	0	3	20,0	4
Razem suma odpowiedzi wszystkich badanych							51

Wykres 3. Gdzie badani nauczyli się języka niemieckiego.



Źródło: opracowanie własne na podstawie badań przeprowadzonych w powiecie szczycieńskim w latach 2013 – 2017.

Na pytanie, w jaki sposób, gdzie respondenci nauczyli się języka niemieckiego, można było wskazać więcej niż jedną odpowiedź – jak widać w tabeli 8, w grupie pierwszej wskazano 3 odpowiedzi więcej, ale nie wskazano odpowiedzi „w domu", czyli najmłodsi respondenci uczyli się języka niemieckiego w szkole i na kursach językowych, a tylko jeden respondent korzystał z pomocy innych osób znających język niemiecki. W grupie drugiej każdy z respondentów wskazał jedną odpowiedź – wynika stąd, że najwięcej osób korzystało z lekcji szkolnych (8) i kursów (6), zaś 3 osoby uczyły się w domu. W grupie trzeciej wskazano 8 odpowiedzi więcej. Żadna z 15 osób nie chodziła na kursy językowe, a najwięcej (12) uczyło się w domu – zapewne w rodzinie rozmawiano po niemiecku. Rozkład danych ilustruje wykres 3.

Wyniki ankiety wskazały, że w badanej 40-osobowej grupie do Kościoła katolickiego należy 28 (70%) respondentów, do Kościoła ewangelicko-augsburskiego – 7 (17,5%) respondentów, do baptystów – 3 (7,5%) badanych, do żadnego Kościoła nie należy 2 (5%) respondentów.

Tradycje religijne i związek z Kościołem należą do uniwersum kultury narodowej. Kultywowanie tradycji i wiary określa identyfikację z danym narodem[436]. W związku z tym respondentom zadano pytanie: „Jakie tradycje religijne kultywuje Pani/Pan w domu?". Wyniki pokazują tabela 9 i wykres 4.

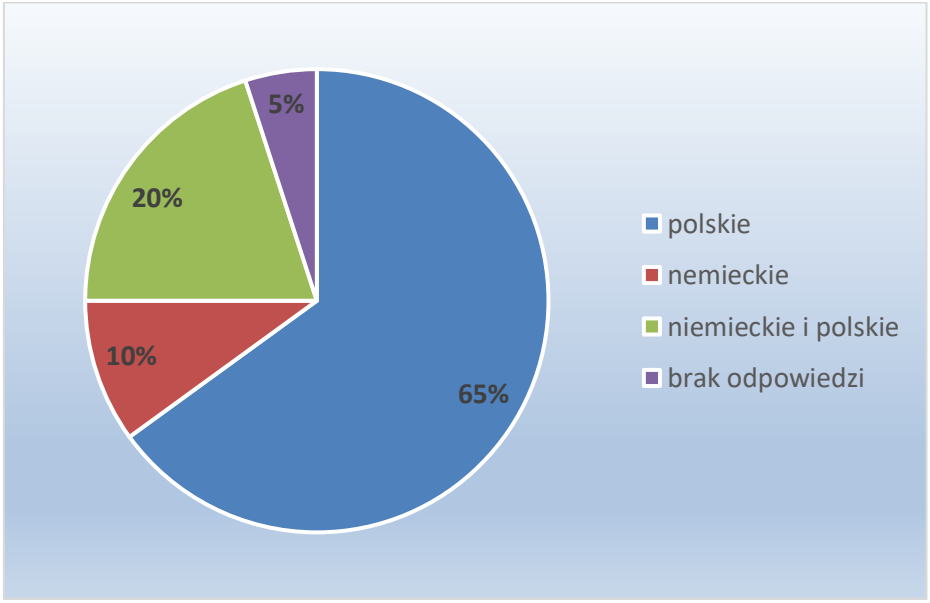
[436] Por.: I. Kurasz, dz. cyt., s. 290.

Tabela 9. Odpowiedzi na pytanie: Jakie tradycje religijne kultywuje Pani/Pan w domu?

Odpowiedzi do wyboru:	Liczba odpowiedzi w grupach wiekowych						Łącznie suma odpowiedzi	
	do 30 lat 8 osób		31 – 60 lat 17 osób		powyżej 61 lat 15 osób			
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Polskie	4	50,0	14	82,4	8	53,3	26	65,0
Niemieckie	0	0	0	0	4	26,7	4	10,0
Niemieckie i polskie	2	25,0	3	17,6	3	20,0	8	20,0
Brak odpowiedzi	2	25,0	0	0	0	0	2	5,0
Razem suma odpowiedzi wszystkich badanych							40	100

Jak ilustruje to tabela 9, większa część badanych, 26 (65%), kultywuje tradycje religijne polskie i jest to największa liczba w każdej grupie wiekowej. Kultywowania niemieckiej tradycji religijnej nie wskazano w pierwszej i drugiej grupie (zero odpowiedzi), natomiast w trzeciej grupie, najstarszej, wskazały tę odpowiedź 4 osoby. Wcześniej (na pytanie o tożsamość narodową) 3 respondentów odpowiedziało, że „czuję się Niemcem".

Wykres 4. Proweniencja kultywowanych tradycji.



Źródło: opracowanie własne na podstawie badań przeprowadzonych w powiecie szczycieńskim w latach 2013 – 2017.

Kultywowanie tradycji niemieckich i polskich wskazało prawie po tyle samo respondentów (2, 3 i 3) w każdej grupie, co stanowi 20% całej populacji. Wielu respondentów mówiło w wywiadach, że obrzędy ewangelickie i katolickie upodobniły się, wiele obrzędów i ceremonii organizuje się w podobny sposób, tak samo obchodzone są święta kościelne, zwłaszcza Boże Narodzenie czy Wielkanoc. Pisano też o różnicach, na przykład

w świętowaniu dnia zmarłych. Należy również wziąć pod uwagę małżeństwa mieszane niemiecko-polskie, gdzie musiano na własny codzienny użytek pogodzić obie tradycje.

Nie udzieliło odpowiedzi 2 respondentów – można wnioskować, że są to osoby, które nie należą do żadnego Kościoła.

W ankiecie – kwestionariuszu poproszono respondentów o wpisanie obchodzonych świąt kościelnych. Badani wymienili: Boże Narodzenie (Gody) – 15 osób, Wielkanoc – 10 osób, Święto Matki Boskiej Zielnej (Zielone Świątki) – 10 osób, Odpust w dzień świętych Piotra i Pawła – 2 osoby, Dzień Przemieniania Pańskiego – 2 osoby.

W problematyce identyfikacji narodowej istotne miejsce zajmują symbole narodowe. Badanych poproszono, by wpisali znane przez nich symbole narodowe. 32 osoby (80%) wymieniły flagę biało-czerwoną, hymn „Mazurek Dąbrowskiego", godło polskie – orzeł biały na czerwonym tle; 8 osób (20%) wymieniło czarnego orła – narodowy symbol Niemiec, hymn Niemiec, barwy narodowe Niemiec czarno-czerwono-żółte.

Poproszono też respondentów o wpisanie znanych wydarzeń historycznych oraz słynnych osób. Wszyscy wymienili polskie wydarzenia (oprócz drugiej wojny, która, jak sama nazwa wskazuje, jest wydarzeniem światowym) i polskie osobistości.

Wydarzenia: bitwa pod Grunwaldem 1410 roku – 1 osoba, odzyskanie niepodległości 11 listopada 1918 roku – 5 osób, druga wojna światowa – 8 osób, Powstanie Warszawskie – 5 osób, uchwalenie Konstytucji 3 Maja – 6 osób, przystąpienie do Unii Europejskiej – 20 osób.

Osoby: Mikołaj Kopernik – 2 osoby, Józef Piłsudski – 6 osób, Tadeusz Kościuszko – 5 osób, Jan Paweł II – 10 osób, Maria Skłodowska Curie – 4 osoby, Lech Wałęsa – 11 osób, Władysław Jagiełło – 2 osoby.

Tabela 10 i wykres 5 przedstawiają wyniki dotyczące stosunków społecznych, które panowały wśród ludności mazurskiej i polskiej w różnych okresach powojennych. Jak można było się spodziewać, w grupie najmłodszych respondentów nie wskazano żadnej formy represji, a w grupie średniej tylko dwie osoby doznały represji: jedna wskazała problemy w pracy, druga inne, niezdefiniowane kłopoty. Zapewne młodzi Mazurzy, urodzeni w tym regionie po wojnie i mieszkający w powiecie szczycieńskim, na tyle zasymilowali się kulturowo ze społeczeństwem polskim, że stali się niezauważani, nie są już „inni".

Zmienili się mentalnie także pozostali mieszkańcy tych ziem i nie odczuwają już nienawiści do autochtonów.

Nieprzyjazne zachowania wobec ludności autochtonicznej było związane z oddziaływaniem na polskie społeczeństwo uwarunkowań drugiej wojny światowej. Trauma wojny była źródłem silnego antagonizmu[437] i mocno oddziaływała na emocje społeczne. Nastroje antyniemieckie ujawniały wśród ludności polskiej wrogość wobec ludności mazurskiej posługującej się językiem niemieckim.

Tabela 10. Odpowiedzi na pytanie: Jakie formy represji stosowano wobec Pani/Pana w okresie powojennym? (można zaznaczyć kilka odpowiedzi – wynik nie sumuje się do 100%).

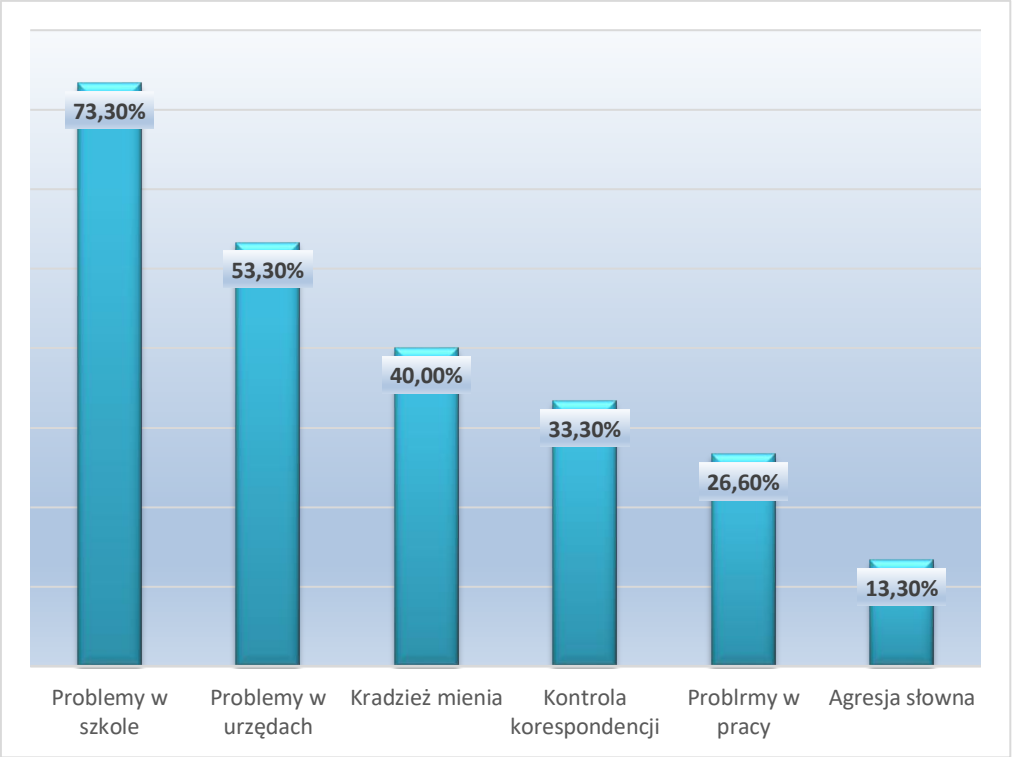
Odpowiedzi do wyboru	Liczba odpowiedzi w grupach wiekowych						Łącznie suma odpowiedzi
	do 30 lat 8 osób		31 – 60 lat 17 osób		powyżej 60 lat 15 osób		
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba
Problemy w szkole	0	0	0	0	11	73,3	8
Problemy w pracy	0	0	1	3	4	26,6	4
Problemy w urzędach	0	0	0	0	8	53,3	6
Kradzież mienia	0	0	0	0	6	40,0	5
Kontrola korespondencji	0	0	0	0	5	33,3	5
Agresja słowna	0	0	0	0	2	13,3	2
Inne	0	0	1	3	6	40,0	7
Razem suma odpowiedzi wszystkich badanych							37

Jak zaprezentowano w tabeli 10, najmłodsi respondenci, z pierwszej grupy, nie wskazali żadnej formy represji, z grupy drugiej przypadki doznanych przykrości wskazało tylko dwoje badanych, natomiast respondenci z trzeciej grupy, żyjący w czasach najbliższych zakończenia wojny, zapamiętali przeżyte problemy. Wymienili 36 razy różne formy represji, które dotknęły ich samych lub, być może, ich bliskich. Najbardziej odczuwały to dzieci, mające problemy w szkole (11 wskazań – 73,3%). Dorośli mieli problemy w urzędach (8 – 53,3%) i w pracy (4 – 26,6%). Kradzież mienia dotknęła 6 (40%) respondentów, tyle samo kontrola (i często niszczenie) korespondencji z Zachodu 6 (40,0%) badanych. Agresji słownej doznało 2 (13,3%) osób, różnych innych represji – 6 (40%).

Wykres 5 ilustruje uzyskane wyniki.

[437] Jedna z nowszych prac poświęcona antagonizmowi społecznemu: J. Różycka-Tran, *Antagonizmy społeczne w umysłach ludzi i kulturach świata*, „Scholar", Warszawa 2018.

Wykres 5. Najczęściej doświadczane przez Mazurów formy represji wynikające z antagonizmu polsko-niemieckiego po roku 1945 (wielkości w %; odpowiedzi nie sumują się do 100%)

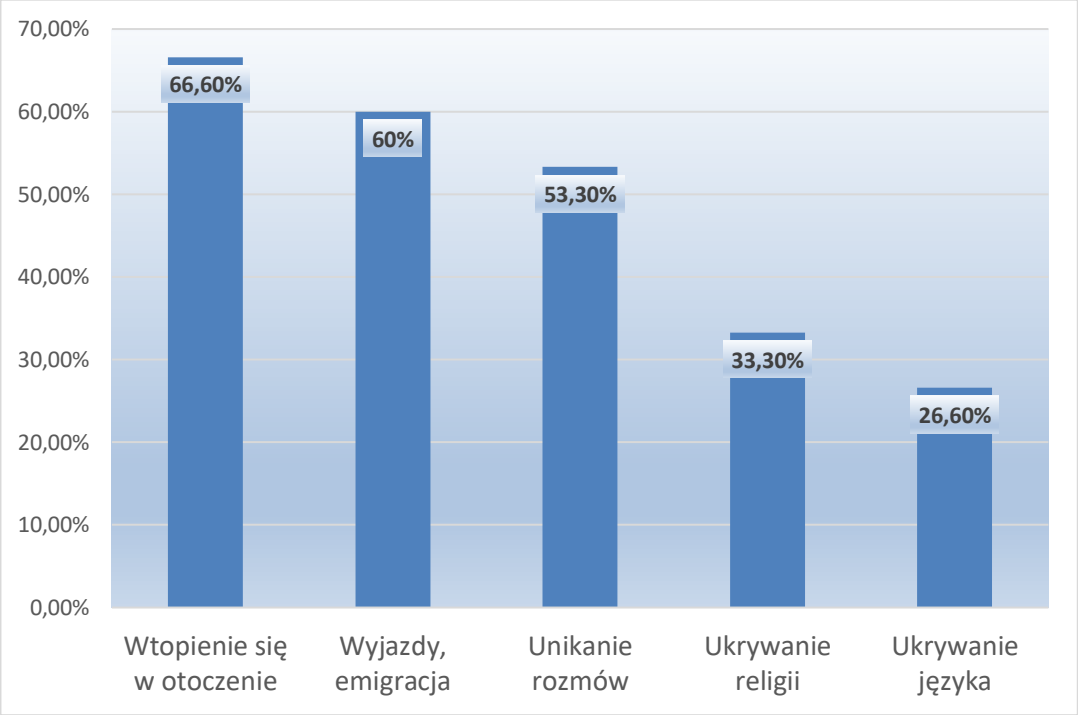


Źródło: opracowanie własne na podstawie badań przeprowadzonych w powiecie szczycieńskim w latach 2013 – 2017.

Tabela 11. Odpowiedzi na pytanie: W jaki sposób Pani/Pan przystosowała się do zaistniałej sytuacji społeczno-politycznej w okresie powojennym? (można zaznaczyć kilka odpowiedzi – wynik nie sumuje się do 100%)

Odpowiedzi do wyboru:	Liczba odpowiedzi w grupach wiekowych						Łącznie suma odpowiedzi
	do 30 lat 8 osób		31 – 60 lat 17 osób		powyżej 60 lat 15 osób		
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba
Ukrywanie języka	0	0	0	0	4	26,6	4
Ukrywanie religii	0	0	3	17,6	5	33,3	8
Unikanie rozmów	0	0	0	0	8	53,3	8
Wtopienie się w otoczenie	0	0	0	0	10	66,6	10
Wyjazdy i emigracja	0	0	0	0	9	60,0	9
Brak odpowiedzi	8	100	14	82,4	1	6,6	23
Razem suma odpowiedzi wszystkich badanych							

Wykres 6. Formy przystosowania się mniejszości niemieckiej do nowej sytuacji społeczno-politycznej po roku 1945 (wielkości w %; odpowiedzi nie sumują się do 100%)



Źródło: opracowanie własne na podstawie badań przeprowadzonych w powiecie szczycieńskim w latach 2013 – 2017.

Tabela 11 i wykres 6 przedstawiają wyniki badań związane z przystosowywaniem się ludności w nowej rzeczywistości. Tutaj także najmłodsi respondenci nie udzielili żadnej odpowiedzi, a w grupie średniej tylko 3 osoby wskazały na ukrywanie swojej religii. Badani z grupy najstarszej wskazali różne formy kamuflażu, a niektórzy z nich podali kilka odpowiedzi (łącznie 37). Najczęstsze było wtapianie się w otoczenie (10 wskazań – 66,6%), wyjazdy do innych regionów Polski lub emigracja za granicę (9 wskazań 60%), unikanie rozmów (8 – 53,3%), ukrywanie religii (5 – 33,3%) i języka niemieckiego (4 – 26,6%).

Badanie ankietowe i wcześniej zamieszczone narracje pozwalają zauważyć, że nieprzyjaznych nastrojów i wrogiego zachowania doznawały nie tylko osoby dorosłe, ale także dzieci. Zachowania te wynikały z negatywnych doświadczeń wojennych i były formą stosowanego wobec Niemców rewanżu za krzywdy doznawane indywidualnie, jak i przez cały naród polski. Przykładem jest wypowiedź sołtysa Lipowca (2017 r.):

To czasy odległe po wojnie. Lipowiec to miejscowość, w której Mazurów było 80% mieszkańców. To była miejscowość naprawdę piękna, w której mieliśmy kościół

ewangelicki z plebanią. I powiem, było wielu tych Mazurów. Potem po wojnie represje, prześladowania, szykany ze strony napływowych mieszkańców.

Na podstawie wyników badań można stwierdzić, że Mazurzy, będący członkami mniejszości niemieckiej w powiecie szczycieńskim, w przeważającej części to osoby starsze, urodzone przed 1945 roku. Osoby te dysponują najlepszą znajomością języka niemieckiego i identyfikacją z kulturą niemiecką. To one posługują się dobrą znajomością języka niemieckiego i silnie identyfikują się z kulturą niemiecką.

Osoby urodzone w okresie drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu są potomkami najczęściej małżeństw mieszanych, które socjalizowały się w okresie Polski Ludowej. W tej grupie badanych stopień identyfikacji z kulturą polską i kulturą niemiecką rozkłada się mniej więcej po połowie. Znajomość języka niemieckiego jest wynikiem nauki w szkole. Pokolenie najmłodsze posługuje się językiem polskim, a w wyniku nauki w szkołach zna także język niemiecki.

Przedstawione wyniki badań wskazują na wyraźny wpływ procesów asymilacyjnych na społeczność mazurską. Przykładem są wyniki badań najistotniejszych aspektów determinujących istnienie poczucia niemieckości w powiecie szczycieńskim, tj.: identyfikacji narodowej (tabela 5, wykres 1) i kultywowania tradycji religijnych (tabela 9, wykres 3). Na pytania ankietowe o znane wydarzenia historyczne i sławne osoby wszyscy badani wskazali polskie, a polskie symbole narodowe wskazało 80% respondentów. Te wyniki wskazują na przewagę polskości w poczuciu tożsamości narodowej. Co prawda wszyscy badani wskazali znajomość języka niemieckiego, ale wszyscy też znają język polski, więc w tym wypadku nie jest to wskaźnik znaczący. Większość opowiedziała się za przynależnością do narodu i kultury polskiej, jednak utrzymują relacje z rodzinami zamieszkałymi w Niemczech.

Na podjęte decyzje szczególny wpływ miały czynniki historyczne, zmiany polityczne i gospodarcze – zarówno w Polsce jak i w Europie – co przyspieszyło procesy adaptacji i asymilacji z krajem zamieszkania. Rozmówcy w swoich wypowiedziach przywoływali pamięć historyczną, ujawniali antagonizmy na tle narodowościowym, które skutkowały różnymi szykanami, co wiązało się z zatajaniem związków z niemiecką kulturą narodową, ukrywaniem języka niemieckiego. Mimo to autochtoni wtapiali się w środowisko polskie i integrowali się z nim.

Tabela 12. Szacunkowa liczba Mazurów w miejscowościach powiatu szczycieńskiego na dzień 20 lipca 2017 roku.

Sołectwa	Liczba osób
Czarkowy Grąd	0
Dębówko	0
Gawrzyjałki	1
Jeleniowo (dawny powiat)	1
Jęcznik	4
Korpele	0
Lemany	0
Leśny Dwór	1
Lipowa Góra Wschodnia	1
Lipowa Góra Zachodnia	1
Lipowiec	17
Małdaniec	0
Marksewo	1
Miętkie (dawny powiat)	0
Niedźwiedzie	1
Nowe Gizewo	1
Nowiny	0
Olszyny	1
Piecuchy	2
Płozy	0
Prusowy Borek	0
Romany	3
Rudka	9
Sasek Mały	1
Sasek Wielki	0
Sedańsk	0
Siódmak	0
Stare Kiejkuty	0
Szczycionek	0
Szczytno (miasto – gmina)	15
Szymany	0
Trelkowo	2
Wały	2
Wawrochy	0
Zielonka	0
Razem:	**63**

Źródło: Opracowanie własne na podstawie informacji pozyskanych od sołtysów.

Wielu respondentów wyraziło dumę z przynależności do narodu niemieckiego. Powodem do dumy była znajomość języka niemieckiego, co ułatwiało kontakty i dawało możliwość wyjazdu do pracy w RFN. Innymi cechami przynoszącymi satysfakcję są także

stereotypowe „niemieckie cechy": „My jesteśmy zaradni, pracowici, gospodarni i czyści". Wskazywano też na „wyższość" kultury niemieckiej nad kulturą polską. Rozmówczynie mówiły o wyższym poziomie życia Niemców, o zacofaniu religijnym i cywilizacyjnym ludności polskiej. Na takie cechy wskazuje m.in. wypowiadająca się pisemnie Regina Jastrzębska oraz rozmówczynie ze Stowarzyszenia Kulturalnego Niemców „Haimat" w Szczytnie.

Kolejne czynniki wpływające na identyfikację narodowościową wypływają z polityki poszczególnych rządów PRL i III RP. System polityczny PRL stosował dyskryminację Niemców. Przyczyniło się to do ukrywania przez respondentów przynależności do niemieckiego narodu i powstrzymywania się od używania języka niemieckiego. WIII RP sytuacja się zmieniła – polityka rządu sprzyjała wyrażaniu więzi z narodem niemieckim, zapanowała swoboda używania języka niemieckiego. W odpowiedzi na pytania o przynależność narodową liczna grupa respondentów konsekwentnie odpowiadała się za polskością. Najważniejszymi czynnikami były przywiązanie do regionu (ziemi rodzinnej), poczucie zadomowienia się w polskich obyczajach, swoboda językowa i posiadanie polskich członków rodzin[438].

4. Warunki życia w Polsce Ludowej

4.1. Sytuacja społeczno-polityczna

Wypowiedzi zebrane w tej części prezentowanych analiz są przykładem procesu adaptacji Mazurów, który przebiegał we wszystkich aspektach ich życia i ulegał ciągłym przemianom. Najważniejszymi przyczynami były przemiany ustrojowe, które przynosiły ze sobą nowe warunki społeczne i ekonomiczne. Upowszechniła się edukacja oraz nowe formy zatrudnienia. Ludność z wiejskich terenów Mazur podejmowała wyzwania migracji i emigracji do innych terenów Polski czy wyjazdów do obcych krajów. Szybka asymilacja stwarzała możliwość korzystania z szans, które niosły zmienione warunki wewnętrzne i zewnętrzne. Mazurów nie ominęła identyfikacja z nową kulturą oraz przejmowanie jej wartości. W pokonywaniu nowych wyzwań, z którymi spotkali się Mazurzy, szczególną pomoc oferowały wspólnoty parafialne i niestrudzona posługa pasterzy ewangelickich. Ważnymi czynnikami wzmacniającymi swoistość grupową Mazurów były silna więź rodzinna,

[438] I. Kurasz, dz. cyt., s. 281 – 282.

osobista identyfikacja polska, miłość i przywiązanie do ziemi rodzinnej – ich Małej Ojczyzny.

Proces adaptacji społecznej Mazurów można podzielić na dwa okresy, charakteryzujące się stabilizacją i narastaniem lub zanikaniem form społecznych. Pierwszy z nich, w którym dominują jeszcze stare więzi wewnątrzgrupowe nad lokalnymi, przypada na czas od 1945 roku do połowy lat sześćdziesiątych XX wieku. Ujawniło się wówczas wiele czynników dezintegracyjnych i barier, ale nastąpiło też przełamywanie antagonizmów i uprzedzeń. Drugi okres trwa do dziś – ujawnia się dominacja nowych więzi społecznych nad grupowymi, uwidacznia się poczucie stabilizacji życiowej oraz integracji społecznej.

Adaptowanie się w społecznościach lokalnych uzależnione było od liczebności ludności mazurskiej – czy była grupą dominującą, równorzędną, czy też grupą mniejszościową. Odczuwana na Mazurach stabilizacja wewnętrzna w Polsce i w innych krajach sprzyjała procesowi integracji społeczeństw lokalnych. Proces ten obejmował także ludność rodzimą, która doznawała zmiennej dynamiki adaptacji kulturowej, strukturalno-instytucjonalnej i świadomościowej. Kolejne fale emigracji przyczyniły się do rozpadu zwartych społeczności mazurskich. We wsiach, w których ludność rodzima stanowiła większość, najdłużej zachowały się tradycyjne wzory stosunków społecznych, ponieważ tam, gdzie występowało ciągłe przemieszczanie się grup terytorialnych, kształtowanie więzi społecznych i tworzenie budowanie stabilizacji następowało stosunkowo wolno. Przyczyną były długo istniejące antagonizmy i konflikty oraz zderzenie kultur. Poszczególne grupy regionalne dążyły do narzucenia pozostałym własnej inicjatywy, dominacji w instytucjach oraz własnego lidera. Wyzbycie się wrogości i uprzedzeń następowało z upływem czasu. Jednak przez lata mieszkańcy przyzwyczaili się do siebie i przyjęli rodzącą się solidarność niezależną od podziałów grupowych.

4.2. Postawy wobec polityki narodowościowej

Politologiczna analiza przemian, które dotknęły Mazurów na przestrzeni lat, odnosi się do transformacji systemów politycznych. Ponad sześć dekad przemian historycznych i społecznych nadało autochtonom mazurskim nowe oblicze w dzisiejszym systemie politycznym. Włączenie po II wojnie światowej części ziem pruskich do Polski, zmiana orientacji w polskiej polityce zagranicznej oraz określenie losów ludności niemieckiej przez

aliantów implikowało wiele rozwiązań charakterystycznych dla ówczesnego porządku prawnego. Wiążące stały się postanowienia konferencji poczdamskiej z 20 listopada 1945 roku, które narzucały politykę wobec mniejszości niemieckiej nie tylko w Polsce, ale także w innych krajach Europy środkowej. Usunięcie ludności niemieckiej z Polski i stworzenie państwa jednolitego było priorytetem polityki ówczesnych władz polskich. Na ziemiach północnych mieszkała ludność autochtoniczna, która nie zawsze przyjmowała opcję polską lub niemiecką. Stalinizm i polityka polska miała na celu oczyszczenie etniczne. Zarządzeniem ministra Ziem Odzyskanych z 6 kwietnia 1946 roku postanowiono ujednolicić obywateli przez restrykcyjną politykę repolonizacyjną i weryfikacyjną. Wszyscy ci, którzy pozostali i opowiedzieli się za polskością, zmuszeni byli do pielęgnowania i zachowania tożsamości, kultury, języka i obyczajów polskich. Na szeroką skalę władze prześladowały ludność, która nawet w najmniejszym stopniu dawała oznaki niemieckości. Już za samo mówienie w domu z rodziną po niemiecku można było zastać wydalonym do Niemiec. Barbarzyńskie działania władzy stalinowskiej dotyczyły także urzędów, kościołów, cmentarzy i pomników. Usuwano więc wszelkie tablice i napisy w języku niemieckim, Zastępując je napisami i symbolami polskimi. Tę sytuację można przedstawić na podstawie publikacji Bernharda Kussa, cytującego relację świadka owych wydarzeń, których, podobnie jak ludność rodzima Górnego Śląska, doświadczała także ludność mazurska: „Na zarządzenie kościelnego miały być skute wszelkie niemieckie napisy na rodzinnych nagrobkach”[439]. Wprowadzenie używania języka polskiego jako państwowego na terenie Mazur wiązało się z tym, że cała ludność i urzędnicy państwowi mówiący po niemiecku mieli obowiązek używania tego języka, a zupełne wykorzenienie niemieckości wiązało się też ze zmianą imion i nazwisk niemieckich[440]. I tak, przykładowo, w imieniu Lydia zmieniono literę „y” na „i”, Bernhardowi skreślono literę „h”, Manfred został Józefem, a Edeltraut – Marią. „Zagrożeniem dla socjalizmu”, według ówczesnej władzy, było też posiadanie przez rolników niemieckojęzycznych pola o powierzchni większej niż 10 arów ziemi. Rolnicy posiadający więcej niż 10 arów ziemi doznawali napiętnowania, szykan i obelg, wyrzucani byli

[439] B. Kuss, *Losy Niemców na Górnym Śląsku po 1945 w relacji świadka czasu*, [w:] , s. 49.

[440] Zob.: K. Gładkowski, *Obcy u siebie. Niemcy na Śląsku, Pomorzu, Warmii i Mazurach*, [w:] *„Tutejsi” czy obcy? Niemcy w Polsce po 1945 roku*, (red.) K. Gładkowski, I. Kurasz, Instytut Nauk Politycznych UWM, Olsztyn 2018, seria „Studia Politologiczne”, vol. VII, s. 27 – 47; zob. też: tenże, *Niemcy jako „obcy u siebie” w Polsce po 1945 roku*, [w:] *Sami swoi? Wielokulturowość we współczesnej Europie*, (red.) R. Jończy, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice – Opole 2018, s. 52 – 61; tenże, *Die Deutschen als „Fremde zuhause” in Polen nach 1945*, [w:] *Unter uns? Kulturelle Vielfalt in Europa*, (Hg.) R. Jończy, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice – Opole 2018, s. 58 – 68.

z partii za kułactwo, a opinii publicznej przedstawiono ich jako wrogów[441]. Ludność w odległych od miast miejscowościach cierpiała głód i była obiektem nadużyć i gwałtów. Jeden z korespondentów „Wiadomości Mazurskich" w numerze 82 z 11 kwietnia 1948 roku opisywał tak sytuację we wsi Burdąg koło Pasymia: „Widziałem różne biedy na Mazurach, we wsiach, nad którymi opiekę roztaczały różnego rodzaju instytucje, lecz takiej nigdzie nie widziałem. Wieś Burdąg to nędza, która wywołuje rozpacz i gorycz […] Mają pięć koni i ani jednej krowy czy świni. Nie mają ziarna. Miejscowe władze gminne nie kwapią się, aby im pomóc. W chatach skrajna bieda. Tak żyła duża część ludności rodzimej"[442].

Rozpoczęto eliminację z życia publicznego działaczy wywodzących się z ludności rodzimej: Waltera Późnego, Fryderyka Leyka, Bohdana Wilamowskiego, Karola Małłka. W miejsce odsuniętych działaczy tworzono nowe lokalne elity związane z systemem komunistycznym. Władza komunistyczna sprawowała coraz większą kontrolę nad funkcjonowaniem społeczności mazurskiej. Nie wyrażano zgody na jakąkolwiek odmienność i oczekiwano zerwania związków i kontaktów z rodzinami w Niemczech. Działania te nosiły znamiona asymilacji przymusowej. Pod koniec lat pięćdziesiątych XX wieku zmieniło się postępowanie władz wobec niektórych grup ludności rodzimej[443]. Sprawy ludności autochtonicznej coraz częściej omawiano na szczeblu Komitet Centralny PZPR a także Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie. W podjętych uchwałach wykazano, że: spowolnienie procesu zespalania ludności autochtonicznej z Polską wiąże się z niedostateczną walką z nastrojami nacjonalistycznymi wśród części przesiedleńców, którzy dopuszczali się aktów dyskryminacji autochtonów. Niezatarte zostały jeszcze wpływy germanizacji i zasklepienie ludności autochtonicznej powodowało, że była ona obiektem penetracji wrogich ośrodków. Do pracy społeczno-politycznej nie włączono autochtonów średnio i drobnorolnych, którym utrudniano dostęp do urzędów państwowych i aparatu gospodarczego. W związku z tym nad ludnością autochtoniczną postanowiono roztoczyć opiekę i zlikwidować skutki jej wielowiekowego upośledzenia[444]. Biuro Polityczne KC PZPR podjęło uchwałę, która nakazywała zlikwidować wypaczenia linii partyjnej wobec autochtonów. Proces „angażowania i aktywizacji polityczno-społecznej ludności rodzimej" podporządkowany był odgórnym dyrektywom i często był procesem sztucznym, wymuszonym dla potrzeb bieżącej sprawozdawczości i statystyki władz partyjnych. Mimo pewnych oznak poprawy sytuacji ekonomicznej kraju, ludność rodzimą nadal zaniedbywano. Autochtoni

[441] B. Kuss, dz. cyt., [w:] s. 47 – 51.
[442] H. Szczerbiński, dz. cyt., s. 44.
[443] Tamże.
[444] G. Jasiński, *Kościół ewangelicki w powiecie szczycieńskim*, s. 549.

żyli w nędzy i byli źle traktowani. Henryk Szczerbiński przytacza sytuację jednej z autochtonek, która została przedstawiona przez pierwszego sekretarza KP PZPR w Iławie podczas poszerzonego plenum KW PZPR w Olsztynie 3 czerwca 1959 roku: „Chata była zburzona. W jednej izbie gnieździło się 6-cioro dzieci w wieku od 7 do 15 lat. Na jednym łóżku leżał 9-letni chłopiec chory od kilku miesięcy na zapalenie stawów. Był nagi, przykryty tylko dziurawym kocem. Pozostałe dzieci miały na sobie strzępy ubrań pozczepiane drutem. W takich warunkach mieszkają od 1945 roku. Mają 1 ha ziemi, jedną krowę i jedną kozę. Jej nastraszy syn pracował u jednego z zamożnych gospodarzy, który zapłacił mu 50 zł za pięć miesięcy. Kobieta ta trzęsąc się opowiadała, jak w 1946 roku została ograbiona przez byłego komendanta MO”[445]. O przeciwdziałaniu tego typu zjawiskom wiele mówiono podczas posiedzeń WRN, jednak takie sytuacje wykazywały pozorność i akcyjność pracy urzędników. Ludność autochtoniczna nadal żyła w nędzy”[446]. Komuniści obecni w strukturach władzy lokalnej przyczynili się do osiągnięcia propagandowego efektu akceptacji polskości i socjalizmu wśród licznej grupy ludności rodzimej. Początkowo ludność rodzima na Ziemiach Zachodnich i Północnych potrzebna była władzom państwa polskiego dla zapewnienia poparcia w wyborach.

Ludność lokalna nie miała możliwości awansu i samorealizacji. Polskie bezprawie i nieudolność władzy lokalnej, eliminowanie organizacji regionalnych, odsuwanie i likwidowanie elit (w dalszym ciągu skupiano się na likwidacji przedstawicieli miejscowej inteligencji, którzy prowadzili działalność sanacyjną w okresie przedwojennym, (jak Fryderyk Leyk[447], Gustaw Leyding[448], Jan Lippert[449] w Szczytnie), ograniczanie działalności

[445] B. Gajda, *Sytuacja mniejszości niemieckiej 25 lat po podpisaniu polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w ćwierćwiecze od podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie. Polityka – historia – nauka,* (red.) K. Gładkowski, E. Gładkowska, T. Gajowniczek, Instytut Nauk Politycznych UWM, Olsztyn 2018, seria: „Studia Politologiczne”, vol. V, s. 79 – 80.

[446] H. Szczerbiński, dz. cyt., s. 61.

[447] Fryderyk Leyk (1885 – 1968), ps. Mirosław Różyński, Grom – mazurski działacz ludowy, publicysta, poeta. Przed plebiscytem działał na rzecz przyłączenia Mazur do Polski, m.in. wydawał broszury i wiersze patriotyczne. Po przegranym plebiscycie wyjechał do Torunia. Po II wojnie światowej wrócił do Szczytna. Publikował wiele artykułów w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” oraz „Słowie na Warmii i Mazurach”. J. Chłosta, Szczycieńskie biografie, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Szczytno 2006, s. 741.

[448] Gustaw Leyding (1865 – 1948) – współzałożyciel Mazurskiej Partii Ludowej. założył Bank Ludowy w Szczytnie (wspólnie z Bogumiłem Labuszem) oraz pierwsze na Mazurach polskie Kółko Rolnicze (w Labuszewie, pow. szczycieński) i Samopomoc Mazurską. Członek Zarządu Okręgu Mazurskiego Związku Polaków w Niemczech. Wspierał polski ruch czytelniczy i organizował wycieczki do Wielkopolski. Po II wojnie był przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej w Szczytnie. Bronił miejscową ludność mazurską przed szabrem i bandytyzmem. Tamże, s.740.

[449] Jan Lippert (1877 – 1951) – mazurski działacz społeczny i narodowościowy. Stolarz, górnik (pracował kopalniach w Westfalii). Współpracował z Mazurską Partią Ludową w Szczytnie, działał na rzecz krzewienia polskości wśród Mazurów, m.in. propagując czytelnictwo książek polskich. W 1939 r. został aresztowany przez Niemców i zesłany na roboty przymusowe. Po powrocie na Mazury w 1946 r. pracował w Ubezpieczalni Społecznej w Szczytnie. Tamże, s.743.

Kościołów katolickiego i ewangelickiego oraz nieliczenie się z systemem wartości rodzimej kultury spowodowało liczne wyjazdy do Niemiec[450].

W tym okresie rozpatrywano sprawy dotyczące Ziem Odzyskanych na posiedzeniach Biura Politycznego KC PZPR, które w jednej z uchwał dotyczących ludności miejscowej uznało, że akcja automatycznego przyznawania obywatelstwa polskiego ludności niemieckiej jest niecelowa. Wezwano do zwalczania przejawów dyskryminacji i zobligowało do udzielania pomocy ekonomicznej w celu wyrównania strat materialnych, jakie ludność ponosiła bezpośrednio po wojnie. Wskazano na konieczność zaspokajania potrzeb kulturalnych oraz zwracania bacznej uwagi na problem nieobecności dzieci niemieckich w szkołach. Próby eliminacji języka niemieckiego uznano za niecelowe. Powołano Komisję ds. Narodowościowych przy KW PZPR w Olsztynie, która miała na celu inicjowanie działań na rzecz pomocy autochtonom. Miejscowa ludność w dalszym ciągu doświadczała faktów dyskryminacji. Osiedleńcy stwarzali wobec niej atmosferę zagrożenia w celu skłonienia jej do wyjazdu i tym samym umożliwienia sobie zawłaszczania pozostawionych gospodarstw. Młodzież odbywającą służbą wojskową szykanowali żołnierze i dowódcy z powodu słabej znajomości języka polskiego[451].

W kwietniu 1957 roku KC PZPR podjął uchwałę w sprawie zwalczania nacjonalizmu i zadaniach partii na tym odcinku. Mimo licznych postulatów autochtonów o poprawę bezpieczeństwa oraz wprowadzenie języka niemieckiego do szkół, władze centralne nie podejmowały w tym zakresie skutecznych czynności i wskazywały, że najważniejsze dla polskiej racji stanu jest ukształtowanie jednolitego pod względem narodowym społeczeństwa na tych ziemiach[452]. W roku 1958 ujawniło się wiele tysięcy osób, które uporczywie domagały się zezwolenia na wyjazd do Niemiec. Było to związane z brakiem widocznej poprawy sytuacji ekonomicznej. W dalszym ciągu znaczna część autochtonów pozbawiona była własnych gospodarstw, a pracę w PGR-ach traktowała jako przymusową. W codziennym użyciu pozostawał język niemiecki, co oznaczało zawężanie się kontaktów towarzyskich.

Na początku lat sześćdziesiątych XX wieku występowała wyraźna zależność posługiwania się określonym językiem od miejsca zamieszkania – osoby mieszkające we wsiach

[450] B. Gajda, dz. cyt. s. 79 – 80.
[451] Zob.: K. Gładkowski, *Obcy u siebie. Niemcy na Śląsku, Pomorzu, Warmii i Mazurach*, s. 33.
[452] H. Szczerbiński, dz. cyt., s. 74 – 76.

z dala od dużych ośrodków miejskich posługiwały się językiem niemieckim. Zdecydowana większość młodzieży posługiwała się w jednakowym stopniu językiem polskim i niemieckim, lub niekiedy gwarą. Sporadycznie niektóre dzieci w ogóle nie znały języka polskiego, ponieważ w domu i najbliższym otoczeniu mówiono po niemiecku. Niemiecką świadomość narodową tej grupy ludności podtrzymywało wyznanie ewangelickie[453] i znaczna pomoc finansowa otrzymywana z RFN oraz działalność organizacji ziomkowskich[454].

Zamierzenia władz centralnych w odniesieniu do województwa olsztyńskiego w sprawie wyjazdów nie były realizowane. Władze wojewódzkie po uwzględnieniu lokalnej specyfiki uznawały, że część ludności autochtonicznej jest ludnością polską, więc nie powinna wyjechać. Po roku 1958 następowało powolne wyhamowywanie wyjazdów trwające aż do końca 1970 roku[455]. W tym okresie na terenie województwa olsztyńskiego utrzymywały się duże różnice i podziały między ludnością niemiecką a repatriantami. Społeczności niemieckie izolowały się i unikały wszelkich kontaktów z pozostałymi grupami narodowościowymi. Uroczystości rodzinne organizowano bez udziału „obcych". Ludność niemiecka w życiu publicznym demonstrowała niemiecką przynależność narodową sporadycznie uzewnętrzniając swe postawy antypolskie, chociaż sporadycznie występowały przypadki wyszydzania narodu polskiego i przedstawicieli władz. Próbowano przywracać niemiecką pisownię imion i nazwisk w dowodach osobistych i innych dokumentach. Podtrzymywano i pielęgnowano niemieckie tradycje narodowe. Zwiększone manifestowanie niemieckiej przynależności narodowej występowało w okresach większych napięć politycznych w kraju w latach 1968, 1970 czy 1976[456].

Sytuację, w jakiej znaleźli się Mazurzy, ilustrują wypowiedzi respondentów. Respondentka ze wsi Romany opisuje, w jaki sposób traktowano ludność mazurską po ustaniu działań wojennych:

Każdy siedział jak mysz pod miotłą, do nikogo nie można było pójść. Bito nas, wyzywano od szwabów, okradano, zagarniano domy. Pilnowaliśmy się, mieliśmy swoją straż. […] *Zawsze było ciężko, musiałam być silna, dać dzieciom jeść, utrzymać gospodarstwo. Po wojnie z tych Mazurów zrobiono Niemców. Prześladowano ich, doznali dużo przykrości.*

[453] Tamże, s. 81.
[454] Tamże, s. 32.
[455] Tamże, s. 79 – 80.
[456] Tamże, s. 87.

Wcześniej wielu zostało, a część uciekła, bo straszne rzeczy tu się dokonywały, gwałty, rozboje, śmierć. Potem to były akcje łączenia rodzin, też wyjeżdżali, bo się bali. (Maria B., wywiad z dn. 29.05.2013).

Kazimierz Orłoś[457] w wywiadzie udzielonym Marcinowi Kubemu o polityce stalinowskiej wobec Mazurów mówił: „Co zadecydowało o ich wyjeździe? Myślę, że zaczęli czuć się obco w powojennej rzeczywistości. Wpłynęła na to fatalna polityka władzy ludowej wobec autochtonów w okresie stalinowskim. Kiedy Moczar został wojewodą w Olsztynie, zmuszano ich do deklaracji, czy są Polakami czy Niemcami. To była zbrodnicza polityka wobec Mazurów. Mam wrażenie, że oni się czuli przede wszystkim Mazurami albo Warmiakami. Mówili po niemiecku, ale w wielu rodzinach polszczyzna jednak przetrwała. Zmuszanie ich do deklaracji było formą prześladowania. Należało im dać specjalny status, jak Kaszubom czy Ślązakom. Poza tym ludność napływowa traktowała ich niechętnie, uznawano ich za Niemców. I kiedy pod koniec lat 50. zaczęli wyjeżdżać do Niemiec, widać już było, że stopniowo wyjadą wszyscy. Ci, co wyjechali, zaczęli namawiać do wyjazdu swoich krewnych i tak zaczął się exodus Mazurów. Potem, za rządów Gierka, nazwano to »akcją łączenia rodzin«"[458].

Jednym ze sposobów przetrwania w nowych warunkach był „kamuflaż". Tak przedstawił to respondent:

Trzeba było wszystko kamuflować. Bez kamuflażu byłeś zawsze wrogiem. Musiałeś robić tak, jak oni robili w domach. W domu po cichu mogliśmy mówić po niemiecku i tradycje podtrzymywać. Na zewnątrz wszystko było zwalczane. Faszystowskie Niemcy nas zniszczyły, a potem komuniści. Te wartości duchowe zostały zatracone, jak to się mówi, przez warunki. (Niko M., wywiad z dn. 18.11.2014).

O lęku i konieczności dostosowania mówi inny respondent w następujący sposób: *Czułem się Niemcem za komuny, jak jakiś gorszy. Była taka nienawiść, jak ktoś się o tobie dowiedział. Nawet swojego nazwiska się bałem, trzeba było się ukrywać i dostosowywać*. (Waldek G., wywiad z dn. 15.11.2014).

Podobne są także wypowiedzi kolejnych respondentów: *Ludzie się bali. Jak wchodzili w związki małżeńskie z katolikami, to potem przechodzili na katolicyzm, żeby nie było*

[457] Kazimierz Orłoś, urodzony w 1935 r., jest jednym z najważniejszych prozaików polskich ostatnich pięćdziesięciu lat. Napisał wiele opowiadań, powieści, scenariuszy filmowych i dramatów.

[458] M. Kube, *Tamtych Mazur już nie ma*, https://regiony.rp.pl/archiwum/13778-tamtych-mazur-juz-nie-ma [dostęp: 28.05.2020].

problemów, żeby dzieci miały łatwiej. Ewangelicy byli potępiani. (Marek R., wywiad z dn. 18.05.2013).

Moje dzieci wyszły za katolików i ja też przeszłam na katolicyzm, niech wszyscy są w jednym Kościele. Wszyscy wiedzieli, że jestem Niemką. (Maria S., wywiad z dn. 23.01.2013).

Lęk spowodowany różnymi formami ucisku, polityka państwa i władz lokalnych, brak perspektyw ekonomicznych – wszystko to prowadziło do decyzji o opuszczeniu ziemi rodzinnej. Tak badani wyrażali to w relacjach:

Po śmierci ojca matka oddała gospodarstwo na skarb państwa dla PGR-u. Bracia i siostry wyjechali do Niemiec. Moje wnuki też tam są. Mają pracę, dobrobyt. Życie się toczy. (Helena P., wywiad z dn. 21.05.2012).

Mieszkaliśmy razem z mamą, tata po wojnie nie wrócił. Pracowałam w szpitalu, mama zajmowała się moimi dziećmi. Przepracowałam trzydzieści lat. Teraz jestem na emeryturze. Dzieci się usamodzielniły, wyjechały do Niemiec. Nie dostałam żadnej pomocy od państwa. Byliśmy tak wychowani, że o żadną pomoc nie prosiliśmy, nie lubiłam się poniżać, dziadować. (H. S., wywiad z dn. 21.08.2014).

Moja babcia i dziadek byli Mazurami i pradziadkowie, wiem, bo mam zdjęcia, mama mi opowiadała, tu się urodzili, w Szczytnie i Wawrochach, wyjechali do Niemiec do Monachium. Tu ciężko było. Mama mówiła, że strasznie bili, trzeba było się ukrywać ze wszystkim, nie można było mówić o sobie, o tym, co się robi w domu, bo byli tak zwani życzliwi ludzie. Można było mieć problemy. Ja też unikam, nie mówię o moim pochodzeniu. Trzeba się czasami ukrywać. Bo nie wiadomo, z kim się rozmawia, jakie czasy są. Nam kradli pocztę, paczki z Niemiec i z Ameryki, zawsze mieliśmy za komuny biedę. Mama płakała, bo brat jej wysłał paczki i nie docierały. Marynarzem był. Nie było niczego, ciężko było coś dostać, człowiek cieszył się z byle czego. Dopiero jak mama zmieniła nazwisko po ślubie, to docierały. Teraz wszystko jest tandetne w sklepach, po dwóch latach wyrzucasz. Bo już się nie nadaje do niczego. Jak były wyjazdy do Niemiec, było lepiej, w Niemczech można było się przystosować, wszyscy tam jechali, bo Niemcy dawali mieszkania. A dziadki mówiły po niemiecku. Tam państwo dawało wszystko na zasiedlenie i umarzało, by tam zostać po zjednoczeniu Niemiec. Moja ciocia zostawiła mi tu dom, zmarła tam w Saksonii. Namawiała mnie, by tam zostać, bo tam państwo dbało o obywateli, kredyty spłacało się, pomagali umeblować mieszkanie. Tak było… ja nie mogłam w to uwierzyć. No i praca była. Uczyli języka za darmo. Jak byłam w urzędach, było lżej. W Niemczech w ogóle jest łatwiej

niż u nas w Polsce. Tam dostałeś to, o co prosiłeś, nie pisałeś podań, tylko druk mały wypełniałeś. Jak byłam z ciocią w urzędzie, pamiętam, z uśmiechem pomagali urzędnicy. A tu z byka na ciebie patrzyli… Czego? Pogarda taka. Państwo niemieckie przewodzi we wszystkim, nawet Unią, decyduje o wszystkim. Niemcy wszystko mają. A w Polsce niczego nie ma. Wszystko sprzedane i rozkradzione, nie będzie tak jak w Niemczech nigdy. Niemcy lepiej traktują ludzi jak w Polsce. Tam polityk to walczy o dobro obywatela, a u nas przypominają sobie o nim przed wyborami. A tam burmistrz, jak idzie na spacer, to rozmawia z ludźmi na ulicy, pyta, czy wszystko dobrze, podchodzą do niego, rozmawia, pomaga. A u nas to wozi się samochodem i nie ma czasu. Tam inne podejście jest do obywatela. Tam urząd pracy szuka pracy bezrobotnemu i zaraz dzwonią. Tak tam jest. A ta Unia to dla Polski jest dobra, ale boję się o euro, bo bieda by była. I nie wiem, po co się tam Polacy pchają do tej Unii. Martwi mnie islam, ci Arabowie, gwałty, ekscesy co tam są, aby tego u nas nie było. (Anna A., wywiad z dn. 08.08.2014.

Podobnie inna respondentka mówi o swoim życiu i zachowaniu mieszkańców Jeleniowa po 1945 roku, odwołując się do swoich doświadczeń przedwojennych:

Do szkoły chodziłam w Jeleniowie, którą ukończyłam w 1937 roku. Wspominam ten czas, to był najlepszy czas. Szkoła mieściła się w pięknym, dużym budynku z czerwonej cegły. Było nas ponad stu uczniów. Uczyliśmy się pisma gotyckiego, geografii, śpiewu, prac ręcznych. Wszystkiego uczył tylko jeden nauczyciel. Dyscyplina była w szkole, wszyscy chcieliśmy się uczyć. Posługiwaliśmy się językiem niemieckim. Braciom szczególnie ciężko się nim mówiło. Trzeba było na jednej stronie mówić po niemiecku, a na drugiej po mazursku, ale jak Hitler był, to nie wolno było mówić po mazursku, tylko po niemiecku, w urzędach wsio po niemiecku, nie było tak jak teraz. […] Ja rodzona jestem w Jeleniowie w 1923 roku. Całe życie tu spędziłam. Mąż był Polakiem, a ja Mazurka. Dzisiaj w Jeleniowie tylko ja zostałam, starych Mazurów już nie ma. Właściwie w powiecie jest nas już niewielu. Część wyjechała albo pomarła. Całe Jeleniowo przed wojną było bardzo ładne, w środku wsi był taki śliczny staw. Dzisiaj już go nie ma. […] *Jak wróciliśmy po wojnie do Jeleniowa, to nic nie było, gotowaliśmy tylko kartofle, mama dostała mały worek mąki i chleb upiekliśmy. Tata dostał aneks, że skończy szkołę i będzie nauczycielem. Dostaliśmy zgodę na wyjazd do Niemiec, ale nie chcieliśmy wyjechać. Najważniejsza dla nas była praca. Mój mąż był myśliwym, ja zbierałam jagody, grzyby, hodowałam krowę, zajmowałam się dziećmi. Akceptowałam władzę, często ukrywałam swoje pochodzenie, jak chciałam coś załatwić w urzędach. Bardzo się starałam dobrze mówić po polsku. Starałam się cały czas, aby żyć*

z sąsiadami w zgodzie. My żyliśmy wszyscy w przyjaźni. Trzeba było sobie pomagać, bo inaczej jak żyć? (Greta J., wywiad z dnia 06.08.2012).

Wpływ drugiej wojny światowej i eskalacja konfliktów narodowych miały istotny wpływ na przynależność do narodu polskiego mieszkańców Mazur. Dążenie władz rządu londyńskiego i władz krajowych dawały odczuć obywatelom, że Polska to wspólnota Polaków, a obywatelstwo i narodowość w niej są tożsame. Sowiecka dominacja nasilała niechęć Polaków do mniejszości narodowych i etnicznych. Celem ataków stali się obywatele Niemieccy. Podsycano wobec nich nienawiść i najgorsze skojarzenia związane ze zbrodniami nazistowskimi. W działania te uwikłane zostały społeczności pogranicza, które odrzucały rozpowszechnianą ideologię komunistyczną. W sposób szczególny,, ręka Stalina" dotknęła Mazurów. Repolonizacja i polonizacja, prowadząca do utraty tożsamości etnicznej, doprowadziła do procesu dezintegracji tej społeczności. Polityka poszczególnych rządów wobec Mazurów wykorzystywała różne instrumenty i metody postępowania, które odgrywały kluczową rolę w przekształcaniu poczucia tożsamości. Dążenie do określonych przez współczesność zmian i modyfikacji mazurskości jest sprawą otwartą.

4.3. Mazurzy wobec zmian politycznych w stosunkach polsko-niemieckich

Działania rządu polskiego były ściśle związane z aktualną sytuacją międzynarodową. Realizowano ściśle politykę partii i rządu polskiego wobec wrogiego państwa niemieckiego, wskazując jego zachodnioniemiecki rewizjonizm. Propaganda PRL epatowała wizją zagrożenia i wskazywała jedyną słuszną drogę konsolidacji społeczeństwa wokół państwa i partyjnej polityki. Liberalizacja w latach „odwilży" przeplatała się z latami poważnych ograniczeń wobec Zachodu. Ograniczało lub umożliwiało to ruchy migracyjne ludności z krajów bloku wschodniego do państw zachodnich[459]. W tym okresie ruchy migracyjne środowisk autochtonicznych wykorzystywano do celów wywiadowczych, prowadzonych przez służby bezpieczeństwa. Zasadniczym celem polityki partii i rządu polskiego wobec autochtonów było pozyskanie ich do zadań politycznych. Dla autochtonów była to integracja z systemem społecznym, politycznym i kulturowym oraz zachowanie tożsamości w grupie. Przez lata ludność rodzima doświadczana była procesami narodotwórczymi,

[459] B. Nitschke, dz. cyt., s. 15.

które narzucały bycie Mazurami, potem Niemcami i Polakami. Silne poczucie tymczasowości i prowizoryczności, przejściowy charakter nowych porządków społeczno-politycznych, antagonizmy i konflikty międzygrupowe, emigracja i powroty nasilały bądź osłabiały, z różną intensywnością, procesy dezintegracyjne tej społeczności i poliwalencję kulturową. Stan ten wyrażał się w akceptacji przez autochtonów wielu elementów kultury ludności, która zamieszkała wśród nich, i przyjęciu modelu życia propagowanego przez administrację państwową. Zachowanie to warunkowało trwanie Mazurów na swojej ziemi. Siła procesów asymilacyjnych, co doświadczało Mazurów (najpierw asymilacja na gruncie niemieckości, potem zetknięcie się z polskością) spychały ich na margines. Postępujący rozpad tej grupy społecznej zachodził bez względu na nowe stosunki państwowe. Duży wpływ na podtrzymanie odrębności narodowej i poczucie opieki formalnoprawnej dla grupy niemieckiej wywarło nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy PRL a RFN w grudniu 1970 roku[460]. Przestano zajmować się wyimaginowanym wrogiem zewnętrznym zagrażającym Polsce i socjalizmowi w ogóle. Uwaga rządu skupiała się na sytuacji ekonomicznej kraju. Zebrania powiatowych władz partyjnych zdominowane były kwestiami związanymi z gospodarką, rolnictwem, bytem społeczeństwa. Mówiono o braku materiałów budowlanych, nasion, sadzonek, części zamiennych do traktorów i maszyn rolniczych oraz o braku zaopatrzenia rynku w produkty spożywcze.

Wydarzenia z grudnia 1970 roku znalazły także odzwierciedlenie w Szczytnie. W domach prywatnych mówiono głównie o sytuacji w Gdańsku, o zmianach na szczeblach władzy oraz cenach i zaopatrzeniu w sklepach[461]. Większość ludności rodzimej żyła jednak obok wielkich wydarzeń i z dala od polityki, związane to było z tym, że nie znali możliwości swobodnej wypowiedzi[462]. Do połowy lat siedemdziesiątych minionego stulecia dawała się odczuć pewna poprawa, której odzwierciedleniem były zapełnione półki sklepowe. Dobra koniunktura nie wynikała z faktycznych osiągnięć gospodarczych kraju, tylko z „zaciągniętego kredytu", co ujawniło się w następnym dziesięcioleciu. Był to okres ogromnych braków na rynku, nieustannych podwyżek cen towarów i usług oraz podatków. Przed sklepami stały gigantyczne kolejki, a reglamentacja zaczęła obejmować większość towarów.

[460] H. Szczerbiński, dz. cyt., s. 87.
[461] R. Tomkiewicz, dz. cyt., s. 440.
[462] Tamże.

W latach 1980 – 1981 zaistniały warunki do powołania w Olsztynie Mazurskiego Stowarzyszenia Kulturalnego, którego celem była aktywizacja społeczności mazurskiej.

Proces demokratyzacji wywarł także wpływ na ludność rodzimą. Tłumiona administracyjnie i podskórnie kultywowana niemieckość stała się nowym wyróżnikiem tej ludności. Na obszarze powiatu szczycieńskiego rozpoczęło swoją działalność Stowarzyszenie Kulturalne Niemców „Heimat". Ujawniało się zjawisko czasowych pobytów, głównie młodych Mazurów, w RFN. Zjawisko to, mające charakter zarobkowy, występuje do czasu obecnego na obszarze całych Mazur[463]. W roku 1989 polityka polskiego rządu wobec mniejszości narodowych uległa zasadniczym zmianom. Deklaracja kanclerza Niemiec Helmuta Kohla oraz polskiego premiera Tadeusza Mazowieckiego z 14.11.1989 roku, która w punkcie 45. mówiła o zachowaniu i rozwoju tożsamości kulturowej osób oraz grup ludności niemieckiego pochodzenia, a także zawarcie 17.06.1991 roku traktatu między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, stworzyły sytuację sprzyjającą zakładaniu stowarzyszeń mniejszości niemieckiej, co uwidoczniło się także w powiecie szczycieńskim.

W latach 1989 – 1993 można było zaobserwować entuzjazm Mazurów związany z oczekiwaną pomocą materialną od organizacji niemieckich. Po roku 1993 entuzjazm zamienił się w rozczarowanie. Zaczęła maleć liczba aktywnych członków organizacji, a kursy języka niemieckiego spotykały coraz mniejsze zainteresowanie[464]. Wówczas ujawniły się dążenia elit mniejszości niemieckiej. Liderzy mogli w końcu mówić głośno na forum parlamentu polskiego o losach swoich ziomków. W listopadzie 1994 roku, po rozmowach z Sejmową Komisją ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Warszawie, Wiktor Marek Leyk (działacz mazurski, poseł na Sejm PRL IX kadencji) został pełnomocnikiem wojewody ds. mniejszości narodowych i etnicznych. Stało się to po tym, gdy przez tyle lat domagano się od Mazurów jednoznacznych deklaracji narodowościowych.

W roku 1995 działacze skupieni wokół Związku Gmin Mazurskich „Jurand" oraz Instytutu Historyczno-Społecznego w Szczytnie z okazji 350-lecia Rozóg zadeklarowali dążenie do pielęgnowania tradycji mazurskich. W 1996 roku wydano pierwszy tom „Rocznika Mazurskiego", zawierający wiele opracowań dotyczących przeszłości i teraźniejszości regionu oraz dziejów ludności mazurskiej. Do 2019 roku wdano dwanaście tomów tego

[463] Tamże, s. 535.
[464] Tamże, s. 536.

periodyku[465]. Mimo wielu starań działaczy lokalnych, na terenie powiatu szczycieńskiego nie stworzono możliwości kultywowania tradycji i odrębności mazurskiej. Mazurzy w znacznej części asymilowali się lub emigrowali[466]. We wioskach powiatu szczycieńskiego żyją jeszcze Mazurzy, ale jest ich bardzo niewielu. Nie posługują się gwarą mazurską. Członkowie tej grupy najczęściej spotykają się ze sobą podczas nabożeństw w kościele ewangelicko-augsburskim i w Stowarzyszeniu Kulturalnym Niemców „Heimat".

W powiecie szczycieńskim istnieje wiele miejsc i instytucji, gdzie potomkowie Mazurów realizują swoją aktywność zawodową. Są wśród nich szewcy, kuśnierze, pszczelarze, mechanicy samochodowi. Pracują również jako nauczycielki, pielęgniarki, pracownicy biurowi lub fizyczni w zakładach na terenie Szczytna i okolic. Są też właścicielami hoteli (m.in. Hotel „Maria") i restauracji, a także samorządowcami. Starsze pokolenie utrzymuje się ze świadczeń emerytalnych. Wielu z nich wyjeżdża do Niemiec i podejmuje pracę w budownictwie, rolnictwie, opiece nad osobami starszymi. Pomocna jest znajomość języka niemieckiego, którym posługiwali się w domu. Młode pokolenie opuszcza swoje małe wioski i miasto Szczytno. Kontynuuje edukację w dużych miastach. Studiują (i uczą się) w Olsztynie, Warszawie, Gdańsku, Białymstoku. Po ukończeniu nauki lub studiów najczęściej swoje dalsze życie wiążą z pracą otrzymaną w tych miastach lub za granicą. Powoli następuje proces włączania się jednostek w nową rzeczywistość i przejmowania globalnych wzorów zachowań. Wiele osób realizuje się w sferze ekonomicznej, politycznej, społecznej. Mieszkańcy Mazur migrują do innych centrów kulturowych i gospodarczych Polski i Unii Europejskiej. Współcześnie Mazurzy są przykładem otwarcia się na wartości globalne, wyzbycia wrogości i uprzedzeń. Akceptują obecną władzę i używają na co dzień języka polskiego w kontaktach między sobą. W przeszłości zmuszeni byli do stosowania różnych sposobów, by kultywować mazurską kulturę i dialekt – obecni Mazurzy

[465] Tamże.

[466] Wypowiedź prof. Bohdana Wilamowskiego podczas zebrania Mazurskiego Zrzeszenia Kulturalnego: „Moim największym błędem było to, że postawiłem tezę, że Mazurzy winni pozostać w Polsce. Mając złe doświadczenie z Działdowszczyzny, myślałem jednak, że socjalizm stworzy szanse dla tej ludności. Przez pracowitość, pilność będzie wiodącą siłą w tym regionie kraju. Również po 1956 roku przyjęliśmy w gronie działaczy mazurskich taktykę, że należy trwać, że przychodzą nowe lepsze czasy. Forsowałem koncepcję, że nie można przemocą trzymać Mazurów. Uważałem, że należy wypuścić starych rodziców do dzieci zamieszkałych w Niemczech, ze względu na brak możliwości utrzymania. Był to ogromny błąd. Jednej rzeczy nie przewidziałem. Wyjeżdżać zaczęli ci, którzy mieli dobre gospodarstwa i całe rodziny. Najgorsze było to, że sprawa mazurska nie była nigdy problemem ważnym dla ogółu Polaków".

A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, s. 317.

identyfikują się z tradycjami oraz wartościami lokalnymi, czują się emocjonalnie związani z Polską, z „tą ziemią". Mazurzy w wymiarze kulturowym i cywilizacyjnym identyfikują się z Kościołem ewangelickim oraz z niemieckością, którą manifestują w wypowiedziach. Zaznaczają także, że brak jest zainteresowania nimi ze strony rządu. Chcą, aby więcej o nich mówiono. Oznacza to, że współczesne pokolenie mieszkańców Mazur wychowane zostało na błędach propagandy i populizmie, które nie dostrzega istnienia ludności mazurskiej, co pogłębia ich niewiedzę o dziejach i losie tej ludności. Rozpad i zanik tej społeczności jest porażką dla polskiej sprawy narodowej[467].

Działalność polityczna wyróżnia członków mniejszości niemieckiej z otoczenia. Specyficzny stosunek do udziału w terenowych i samorządowych władzach administracyjnych jest wynikiem silnej tożsamości grupowej. Przemiany demokratyczne dają szanse mniejszości niemieckiej do zaistnienia jej członków w życiu politycznym. Niestety, wyniki wyborów wskazują, że bardzo mało liderów chce aktywnie uczestniczyć w życiu społeczno-politycznym. Wymienia się tego różne przyczyny, są to m.in., rozproszenie członków mniejszości i życie w diasporze; brak zainteresowania i powoływania osób pochodzenia niemieckiego na stanowiska urzędowe z powodu lęku lub obaw; brak w stowarzyszeniach mniejszości niemieckiej osób, które wykazywałyby zdolności do współtworzenia modelu obywatelskiego gmin[468].

O swoim uczestnictwie w życiu politycznym respondenci mówili:

Nie chodzę na wybory lokalne, nie podoba mi się ta polityka, tylko na prezydenta idę. Wtopiliśmy się, nie odczuwamy, że byliśmy Niemcami, teraz jesteśmy Polakami. Nic więcej nie mam do powiedzenia, a na rząd ogólnie, że nie ma pracy (Waldek G., wywiad z dn. 15.11.2014).

Wypowiedź ta ujawnia cechy charakterystyczne dla procesu adaptacji. Asymilacja, a przy tym obojętna postawa obywatelska, były nieodłączne w procesie integracji Mazurów. Inny respondent opisał przyczyny tego stanu:

Współpraca polsko-niemiecka w owych czasach nie była w ogóle rozwinięta. My byliśmy organizacją faszystowską. Nie mogliśmy wypowiadać się na żaden temat. Dopiero

[467] Tamże, s. 318.

[468] A. Czesla, *Mniejszość niemiecka w północnych regionach Polski w latach 1991-2011*, [w:] *Problem stosunków polsko-niemieckich po traktacie z 1991 roku z perspektywy regionalnej,* (red.) K. Gładkowski, Instytut Nauk Politycznych UWM w Olsztynie, Olsztyn 2014, s. 81.

po latach dziewięćdziesiątych otworzyła się możliwość. Czujemy się zapomniani przez polskich i niemieckich polityków. Jesteśmy jak dinozaury. Jeszcze dwadzieścia lat, to będzie nasz koniec. Jest takie nasze myślenie, że w tym systemie, w którym jesteśmy, to musimy dostosować się do możliwości egzystencji. System polityczny lat osiemdziesiątych był taki, że chodziło o zlikwidowanie Niemców na Mazurach. Wszyscy wyjechali, a ci, co zostali, wcielili się w Polskę i przyjęli polskie godło. Nikt się nie pytał, czy pan chce, czy nie, jak się pan czuje. Ten, co wyjeżdżał, musiał zostawić wszystko, co miał, spakować tylko walizkę i wyjechać. Teraz Europa jest otwarta. Dla mnie najważniejsze jest, aby historia była wyprostowana i uczono się o nas w szkołach. My jesteśmy otwarci na wszystko. (Niko M., wywiad z dn.18.11.2014).

O swojej odrębności większość respondentów wypowiadała się tak:

„*Jak jedziemy z całego powiatu do Herne, to oni nas traktują jak Niemców, nie jako Mazurów. Przyjeżdżają ci, co wyjechali stąd, przeważnie w odwiedziny. Teraz jest lepiej, wtedy nic nie było*". (Helga S., wywiad z dn. 27.02.2013).

Mazurzy w swoich wypowiedziach stawiali kwestię poczucia tożsamości regionalnej na pierwszym miejscu, zaś tożsamości narodowej na drugim, wypowiadali się też na temat odwiedzin na ziemi rodzinnej.

W wypowiedziach respondentów pojawia się jednoznaczna ocena prowadzonej polityki, która jest powodem ich trudnej sytuacji i podejmowanych przez nich decyzji życiowych oraz klasyczny przykład deklaracji narodowościowej. Badani krytycznie oceniają aktualną sytuację polityczną.

Polityka w Polsce jest najgorsza. Każdy polityk obiecuje, robią sztuczne komisje śledcze, bawią się w sędziów, prokuratorów. Nie ma w Polsce perspektyw. Na wybory to nie chodzę, bo to są kółka wzajemnej adoracji. Młodzi nie mają pracy. Wyjeżdżają do innych miast lub do Anglii, Niemiec. Ja kocham Polskę, tu jest moje miejsce i powinnam tak robić, aby tu być. (Emilia P., wywiad z dn. 06.07.2013).

Nowe czasy przyniosły, że ludzie są niezależni finansowo. Mają możliwości kupowania wszystkiego. Mają Internet, wszystko. Było tu dużo zakładów pracy. Pracowałem w szkole, a moje koleżanki w fabryce mebli i roszarni. Teraz wszystkie zlikwidowane, kiedyś ludzie w nich zarabiali. Na wybory staram się chodzić regularnie, na te we wsi na sołtysa. (E. P., wywiad z dn. 21.05.2012).

Wypowiedź respondentki to typowy przykład cech charakterystycznych dla społeczności mazurskiej, tj. pracowitości, obowiązkowości i wyrażenia obywatelskiej postawy wobec ważnych wydarzeń politycznych.

4.4. Aktywność społeczno-polityczna w Szczytnie

Przemiany społeczno-polityczne po roku 1989 spowodowały wzrost aktywności lokalnych polityków i wyzwoliły inicjatywę społeczeństwa. Aktywność działaczy solidarnościowych wzrosła po utworzeniu rządu Tadeusza Mazowieckiego. Widocznym przejawem obudzonego zaangażowania była decyzja Prezydium Komitetu Obywatelskiego „Solidarność" w Szczytnie z 20 listopada 1989 rok o powołaniu lokalnego pisma „Mazur". Miało ono na celu oddziaływać na lokalne życie polityczno-społeczne i gospodarcze. Działanie to zostało uwieńczone sukcesem, gdy podczas obrad Miejskiej Rady Narodowej zwiększono skład komisji o 14 członków Komitetu Obywatelskiego „Solidarność". W dniach 13 – 14 stycznia 1990 roku, na drugim Walnym Zjeździe Delegatów Regionu Warmińsko-Mazurskiego NSZZ „Solidarność", w którym ze Szczytna uczestniczyło pięć osób, Ryszard Deptuła został członkiem Zarządu Regionu[469]. Mimo licznych nieporozumień i otwartego konfliktu lokalnych działaczy, został w Szczytnie powołany Oddział Terenowy NSZZ „Solidarność". Walne zebranie OT NSZZ „Solidarność" 11 czerwca 1990 roku postanowiło zgłosić kandydaturę Pawła Bielinowicza na burmistrza Szczytna. Paweł Bielinowicz został burmistrzem 19 czerwca 1990 roku. Samorząd kreował politykę lokalną i ponadlokalną w zakresie ochrony środowiska, kultury, integracji społeczeństw gminnych oraz promocji regionu.

W roku 1992 powstał Związek Gmin Mazurskich „Jurand". Na inauguracyjnym posiedzeniu członkowie związku opowiedzieli się za utworzeniem powiatu szczycieńskiego w kształcie terytorialnym obejmującym wszystkie gminy tworzące ten związek. Powołano też Szczycieńskie Towarzystwo Gospodarcze. W skład grupy inicjatywnej weszli: Mariusz Spychał, Andrzej Kozłowski, Henryk Żuchowski i Tomasz Lewandowski. Związek Gmin Mazurskich „Jurand" 11 marca 1994 roku powołał Instytut Historyczno-Społeczny, a 19 maja 1994 roku powstało Centrum Informacji Turystycznej i Gospodarczej ZGM „Jurand".

W Szczytnie działa Stowarzyszenie Kulturalne Niemców „Heimat", Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Wileńsko-Nowogródzkiej, Odział Związku Kurpiów, Koło Światowego

[469] Z. Kudrzycki, *Życie społeczno-polityczne w powiecie szczycieńskim w latach 1990 – 2005*, s. 495.

Związku Armii Krajowej. W maju 1994 roku dobiegła dobiegła końca kadencja samorządu. Podczas głosowania 25 lipca 1994 roku Paweł Bielinowicz ponownie został burmistrzem, a 25 marca 1995 roku został odwołany. W nowych wyborach do władz miasta, 5 maja 1995 roku, na stanowisko burmistrza został wybrany Andrzej Kijewski[470]. W okresie rządów burmistrza Kijewskiego dopełnieniem rozwoju miasta i gmin z terenu powiatu szczycieńskiego utworzenie spółki „Port Lotniczy Mazury", powołanie specjalnej strefy ekonomicznej i specjalnego posterunku celnego oraz rozpoczęcie budowy krytej pływalni. 24 listopada 1998 roku burmistrzem na III kadencję samorządu miejskiego został Henryk Żuchowski. W wyborach do Sejmiku Samorządowego Województwa Warmińsko-Mazurskiego z okręgu wyborczego Szczytno – Mrągowo – Nidzica weszło dwóch kandydatów – Paweł Bielinowicz i Adam Krzyśków[471].

4.5. Ewangelicy wobec polonizacyjnej polityki wyznaniowej

Duchowni Kościoła ewangelickiego po roku 1945 znaleźli się w niezwykle trudnej sytuacji, naznaczonej piętnem zależności. Władze administracyjne bez ogródek stawiały przed Kościołem zadania polonizacyjne, które według nich były najważniejsze, mniej istotna zaś właściwa praca duszpasterska. Ważne i dominujące znacznie w pracy duszpasterskiej miała odgrywać znajomość języka polskiego – stawiało to większość parafian w sytuacji antagonistycznej, gdyż język niemiecki był do tej pory językiem kościelnym[472]. Stosunki państwo polskie – Kościół ewangelicki w okresie stalinowskim układały się na zasadzie podległości. Do lat siedemdziesiątych XX wieku życie parafian obserwowane było pod kątem ich zachowywania się wobec dawnych tradycji niemieckich (kontakty z rodzinami w Niemczech, treść kazań, język nabożeństw). Od roku 1956 dezintegracja Kościoła ewangelickiego wiązała się z falą wyjazdów ludności do Niemiec oraz kwestią przejmowania świątyń ewangelickich przez stronę katolicką. Przejmowanie świątyń ewangelickich przez katolików ujawniło ich złe stosunki[473].

Respondentka z Jeleniowa o swoim związku z Kościołem ewangelickim relacjonowała rozpoczynając od wymienienia posiadanych ksiąg liturgicznych i Biblii:

Wszyscy w rodzinnie byli ewangelikami. Dzisiaj to mi niewiele pamiątek zostało. Mam stary kancjonał, z konfirmacji mamy. Pisany po polsku, ale pismem gotyckim. Stara

[470] Tamże, s. 496 – 501.
[471] Tamże, s. 503 – 504.
[472] G. Jasiński, *Kościół ewangelicki po 1945*, s. 539.
[473] Tamże. s. 546.

Biblia Mazurska – to był mój prezent ślubny. W środku znajdował się zbiór kazań na każdą niedzielę. Nazwaliśmy go »Ja i dom mój będziemy służyć Panu«. (Greta J., wywiad z dnia 06.08.2012).

Inna respondentka mówiła o relacjach między ewangelikami a katolikami:

To było tak, że jeden katolik był w klasie, to odwrotna proporcja jak jest teraz. W każdym razie przed wojną te tereny były ewangelickie. Były to tysięczne parafie. Katolicyzmu w ogóle nie było. Do drugiej wojny światowej spokojnie rozwijał się tu ewangelicyzm. Zrobili Niemców z Mazurów i ewangelików, chociaż nie wiem, co ma do tego mieszanie narodowości z wyznaniem. Ale ciągle się to dzieje. Kościoły były siłą przejmowane przez katolików, układali się czasami z naszym Kościołem, ale rzadko. (Beata T., wywiad z dn. 24.09.2013).

Dzieci uczęszczające na lekcje religii ewangelickiej wyzywano od „szwabów" i „kacerzy", a kościoły ewangelickie obrzucano kamieniami[474]. Respondentka mówiła o swoich przykrych doświadczeniach czasów powojennych:

Do miasta na skargę nie można było iść, bo z drugiej strony cię atakowali, każdy siedział jak ta mysz pod tą miotłą, no tak. Niemce z Roman się wystarali, to do Niemiec dobrowolnie wyjechali, a tak to nie, a tyle było tych Niemców, później to lepiej. To z początku, mówię panu, kataklizm. Leli, nigdzie do nikogo nie można było się pożalić, nigdzie do nikogo nie można było pójść. Bo nie do kościoła na religię chodziłam, to po prostu strach było do domu iść. Bo ja byłam taka dziewucha, bo w kościele ewangelickim, jak miałam 14 lat, to się wybieralim taką szajką w kilka i szli, bo się balim iść. Bo taka to je prawda. Przez miasto się balim iść, bo cię wyzywali, bo cię wytykali, już nic słowa nie mogliśmy powiedzieć, głowę spuściłam i szłam, a milicja jak milicja, nic nie reagowała. (Maria B., wywiad z dn. 29.05. 2013).

Respondentka opisuje zdarzenie związane z kościołami ewangelickimi:

Więc te nasze kościoły nam chętnie zabierali. Doszło do tego, że te kościoły zostały zabrane i są użytkowane do dzisiaj […] *w Trelkowie to zabrali. Byłam w Trelkowie, widziałem kościółek zniszczony* […] *Opowiadali, że najpierw to tam załatwiali się, nabrudzili, żeby zbezcześcić, bo to heretyckie* […] *Każdy ewangelik to Niemiec? To byli Mazurzy autochtoni, jacy to Niemcy? To nie Niemcy, to byli Mazurzy, ale nikt nie powiedział wówczas: to są Mazurzy, dajcie im spokój. Tylko bić, bo to Niemcy. Można ich też było ograbić,*

[474] G. Jasiński, *Kościół ewangelicki po 1945*, s. 544.

można było zabić, nikt ich nie chronił, nie mieli gdzie się zwrócić […] *Przyczyna opuszczanie tych ziem przez społeczność mazurską to nie tylko bieda ich skłaniała, ale potrzeba bezpieczeństwa* […] *Ewangelicyzm był atrakcyjny dla rzymskich katolików. Słowo Boże i pieśni były piękne. Pieśni to te chorały, które śpiewano w nawach kościołów. Więc, żeby obrzydzić i w jakiś sposób zabronić, to wymyślono, że Maryja jest zakopana pod progiem. Jak my mamy w ołtarzu Maryję z Dzieciątkiem. No tak, że to było wymyślone na użytek Kościoła rzymskiego, aby katolicy nie przeszli do nas*. (Beata T., wywiad z dn. 24.09.2013).

Koniec lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku to czas wielu nieporozumień i zatargów między wyznawcami Kościoła ewangelicko-augsburskiego a ludnością osadniczą[475]. Wypowiedź Beaty Tschirchnitz obrazuje sytuację tego okresu:

Zabierali oni te kościoły. Zamiast porozmawiać, to oni siłą zabierali kościoły. Wyjeżdżało dużo tych parafian. Kościoły robiły się bardzo puste. A ks. Kubiczek chyba bał się, chyba spodziewał się tego. Nikt do niego nie przyszedł, nie porozmawiał z nim. Bo po co? Młodego nie uszanują […] *robili swoje* […] *To tutaj, na Mazurach, w Spychowie te precedensy były. Ludzie* [Mazurzy] *nie wiedzieli, jak to załatwić – 95% katolików nie miało kościołów, więc te kościoły nam chętnie zabierali* […] *Jak ewangelicy zaczęli wyjeżdżać, to katolicy siłą zajmowali opuszczone kościoły. Na przykład mąż miał nabożeństwa, nie wiem, w którym kościele i gdzie to było, normalnie miał nabożeństwo, to katolicy weszli i nie chcieli wyjść z kościoła. Pamiętam, jak ksiądz Paweł Kubiczek prosił, żeby dali odprawić nabożeństwo, a oni weszli i nie wyszli. Powiedzieli, że kościół jest nam niepotrzebny, bo jest nas za mało osób, a kościół jest im potrzebny, bo nie było katolickich kościołów. Tu był ewangelicyzm od XVI wieku aż do drugiej wojny światowej. Nie pamiętam, co mąż zrobił. Nie dali zamknąć kościoła, zszedł z ambony i potem zgłosił to do seniora, obecnie do biskupa. Władza nie interesowała się wtedy kościołem, a bijcie się, sami pozabijajcie się – przecież nie zależało im na kościele, przecież to były komunistyczne czasy*. (Beata T., wywiad z dn. 24.09.2013).

4.6. Życie religijne Mazurów

Jak już wcześniej wspomniano, ważną rolę w życiu Mazurów odgrywali duchowni Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Aby jednoczyć wiernych, musieli dostosować się do

[475] Tamże, s .233.

nowych warunków, które pojawiły się w pracy duszpasterskiej. Przykładem wyrażającym te doświadczenia jest wywiad z duszpasterzem Kościoła ewangelicko-augsburskiego, przeprowadzony dn. 21.08.2013 roku w Szczytnie. Relacja przedstawia obecną sytuację Mazurów związanych z Kościołem ewangelicko-augsburskim.

Ilu Mazurów mieszka w powiecie szczycieńskim?

To jest trudne do stwierdzenia ze względu na to, że jeżeli by wziąć pod uwagę ciągłość pokoleń i ludzi, którzy mają odwołanie do Mazurów sprzed drugiej wojny światowej, to jest to bardzo niewielka społeczność, rzędu, powiedzmy, w powiecie szczycieńskim, ok. 400 ludzi, a na całych Mazurach nikły procent. Ksiądz profesor Bielawny podaje, że wszystkich Mazurów na terenie archidiecezji olsztyńskiej oblicza się na 12 tysięcy, jeśli dobrze pamiętam. Są to też prawosławni i przedstawiciele innych wyznań. Prawdopodobnie przedstawicieli Mazurów jest kilka tysięcy. Na całych Mazurach od sześćdziesiątych lat ubiegłego wieku są oni w mniejszości, w diasporze, i trudno powiedzieć, ile dokonuje się przemian. Natomiast jeżeli przyjąć, że Mazurami są mieszkańcy tej ziemi, to są to już inni Mazurzy.

Dlaczego ci są „inni"?

„*To ludność napływowa, która się tu osiedliła i nie do końca się może z Mazurami utożsamia, ale jest to grupa społeczna, która tu mieszka*".

Ilu Mazurów mieszka w Szczytnie?

No, ich jest garstka. Może dwóch? Reszta to potomkowie. Ja mówię o nich, że są to pokolenia, które odchodzą. Te nowe pokolenia w coraz mniejszym stopniu utożsamiają się z tym, co było kiedyś mazurskością. Coraz bardziej związani są z nowym społeczeństwem.

Z jakimi problemami spotykają się duchowni ewangeliccy w pracy duszpasterskiej? – na to pytanie odpowiada ks. Borski. Tak jak jego poprzednicy, ksiądz boryka się z wieloma problemami oraz potrzebami płynącymi ze „świata wiary", takimi jak laicyzacja, zły stan kościoła, brak pieniędzy.

Powiedzmy kościelnym językiem – ludzie mają tyle możliwości (pokus) do wyboru, że nawet jak do kościoła nie przyjdą, to na przykład wybierają sobie sami za to pokutę. […] *Tak się dzieje, że świata tego złego dużo mamy, miliony filmów i przekazów medialnych odciągają od Kościoła* […] *Biblia będzie jednak dalej na tym samym miejscu, mimo że różne związki religijne różnie ją interpretują, żeby swoje poglądy podkreślić, np.*

homoseksualiści… W Kościele jest dyskusja na temat ordynacji kobiet, obecnie wyświęcani są mężczyźni, ale kobiety też. Mąż ma żonę, która jest diakonem.

Jakie plany ma Ksiądz związane z tutejszym kościołem?

*Utworzenie hoteliku przy plebanii, który przynosiłby wymierne korzyści finansowe – mam taki pomysł. W Niemczech przedstawiłem, żeby każdy, kto ma związek ze Szczytnem, zapłacił lub urządził jeden pokój w tym hoteliku. Będzie miał prawo przebywać w nim raz w roku. Dwadzieścia trzy lata nie było chóru, a teraz jesteśmy największym chórem diecezjalnym. Ludzie, jak widzą, że coś się dzieje, idą spontanicznie i zaczynają się organizować. Cała machina się uruchamia. Wprowadzono podczas nabożeństw naukę nowych pieśni przy akompaniamencie gitary i zorganizowano wiele spotkań ekumenicznych. Kontakty z duchownymi z innych Kościołów są wzorowe. Jest przyjacielska atmosfera, spotykamy się przy kawie, często wygłaszam przyjacielskie kazanie, czasami spotykamy się na uroczystości miejskiej. Ludzie »bykiem« na siebie nie patrzą, to są msze ewangeliczne. Trzeba żyć w zgodzie w jednym kraju i w porządku ze sobą. Utrzymuję też kontakty z byłymi mieszkańcami Szczytna i powiatu. Często wyjeżdżam do Herten, goszczę w Szczytnie grupy z Niemiec, m.in. z parafii Düsseldorf-*Wersten *i Wittenbergi, i mam bliski związek ze swoją parafią na Śląsku Cieszyńskim*.

Jakie czynniki wpływają na zmiany w Kościele ?

Rozwojowi Kościoła nie sprzyja wolny rynek i handel. Nowe czasy przyniosły to, że coraz więcej ludzi jest niezależnych finansowo. Mają możliwości kupowania wszystkiego. To jest odpychające od Kościoła. W niedzielę ludzie spotykają się nie w kościołach, tylko w centrach zakupowych. Kościół też korzysta z Internetu i dostępu do mediów. Tu wszędzie, w Polsce i w Niemczech, jest pół na pół, tak samo Kościół korzysta z tego, że są audycje radiowe telewizyjne, produkuje się czy robi strony internetowe, publikuje, wydaje. Na pewno w obecnych czasach, jeśli chodzi o same środki audiowizualne, filmy materiałów do nauczenia religii, na pewno to idzie z duchem czasu. Kontakty tutaj z innymi Kościołami mamy bardzo poprawne. Co nie znaczy, że wzorowo. Jest przyjacielska atmosfera. Spotykamy się czasami na uroczystościach miejskich. Jak jest tydzień modlitwy, to wygłaszamy przyjacielskie kazanie.

O sytuacji wiernych mówi też Beata Tschirchnitz:

Ewangelicy żyją w diasporze, głębokiej wielkiej diasporze. Bardzo upodobnili się do katolików. Nieraz mi ich szkoda, naprawdę, bo sami zapominają, kim są. Ale u nas jest nabożeństwo raz w miesiącu, a na co dzień są już w otoczeniu katolickim.

Posługa duszpasterzy polskiego Kościoła ewangelicko-augsburskiego doprowadza do znalezienia pola porozumienia ekumenicznego[476]. Duchowni przyczynili się do zatarcia podziałów między różnymi wyznawcami Kościołów w Szczytnie. Umiejętna praca w odnajdywaniu drogi dialogu i czerpania wzajemnych korzyści, to jedna z cech adaptacji, która przejawia się w ich dzisiejszej pracy.

4.7. Stosunek do polityki edukacyjnej

Przejawem normalizacji życia w powiecie było zainteresowanie społeczeństwa zdobywaniem wiedzy. Większość chciała zdobyć jakiekolwiek wykształcenie. Niektórzy przez zdobycie kwalifikacji zawodowych chcieli podnieść swoją pozycję społeczną, znaleźć dobrą pracę. Powszechny był brak podręczników, książek, zeszytów, pomocy naukowych oraz odpowiednich lokali. Działania na rzecz rozwoju oświaty warunkujące szybką repolonizację tych ziem zmuszały władze do poszukiwania skutecznych metod[477]. Wobec dzieci stosowano kary cielesne i dręczenie. W szkołach na zajęciach lekcyjnych za nawet jedno słowo niemieckie dzieci bito po dłoniach, karano klęczeniem do omdlenia[478]. Młodzieży utrudniano dostęp do nauki i awansu zawodowego. Sytuacja ta powodowała, że ludność w dalszym ciągu znajdowała się w zacofaniu społeczno-ekonomicznym, co sprzyjało wytwarzaniu się nieprzychylnego władzom klimatu[479].

Poza oficjalnym wymogiem nauki języka polskiego, priorytetem było też wychowanie dzieci w duchu polskiego patriotyzmu. Nie było to łatwe, gdyż ludność mazurska wcześniej była poddana wyrafinowanej propagandzie nazistowskiej[480]. Początkowy entuzjazm do nauki zaczął słabnąć w latach sześćdziesiątych XX wieku. Częstym zjawiskiem była nieobecność dzieci w szkołach. Rodzice uważali, że edukacja ich dzieci w szkołach nie jest konieczna. Taką postawę popierali duchowni niemieccy, katoliccy i ewangeliccy.

---

[476] I. Kamińska-Szmaj, *Milenijny słownik wyrazów obcych*, Wydawnictwo „Europa", Warszawa 2005, s. 187.
[477] Tamże, s. 29.
[478] B. Kuss, dz. cyt., s. 49.
[479] G. Jasiński, *Kościół ewangelicki w powiecie szczycieńskim*, s. 549.
[480] B. Kuss, dz. cyt., s. 47 – 51.

W 2014 roku wydano w Szczytnie zbiór relacji Mazurów. Wśród nich jest Hubert Jasionowski, syn Grety Jasionowskiej. Opowiedział w książce o swoich wspomnieniach z dzieciństwa:

„Z moją babcią Luisą Kulikoską rozmawiałem po mazursku. Do lat sześćdziesiątych Jeleniowo zamieszkiwali Mazurzy. Mazur mówił o sobie, że nie jest ani Niemcem, ani Polakiem. To była odrębna nacja, między sobą rozmawiali gwarą mazurską. Język mazurski znam bardzo dobrze. Mama Greta Jasionowska ciągle go jeszcze używa. Języka tego używali ludzie biedni – Mazurzy. Nazwiska mazurskie polsko brzmiały. Kuchnia mazurska była prosta. Najczęściej spotykaną potrawą były placki ziemniaczane. Wszystkie pola były obrobione, kartofli było pod dostatkiem. Często gotowano buniak, czyli zupę dyniową, i zupę z gruszek. Kiełbasa była od wielkiego święta. Mazurzy nie przeklinali. Pamiętam jedno z przekleństw: »Done Wete«, co oznaczało: »Niech to piorun strzeli«. Mazurzy nigdy się nie gniewali, więc nie przepraszali. Mazurzy byli zgodni, to była taka wspólnota, która sobie pomagała”[481].

W Sędańsku w większości mieszkali miejscowi – Mazurzy, a tylko siedmiu napływowych z Polski, i to rodziny biedne, opuszczone, nawet nie umieli się podpisać, a ci Mazurzy nie za bardzo na nich patrzyli, uważali ich za taką niższą klasę. Ja ich chciałam łączyć, naprowadzałam i łączyłam, np.: jak do pracy w pole szli, to żeby sobie pomagali, żeby tak się pojednali. Pojednali się, widzi pan, a co pomogło? Widzę, że nie umieją czytać i pisać. A Mazurzy umieli, ale to nie był język literacki, lecz regionalny, to zorganizowałam kursy repolonizacyjne. Przychodzili na kursy, które odbywały się przy lampach naftowych, uczyliśmy się czytać, śpiewać piosenki ludowe, harcerskie i patriotyczne. Bawiliśmy się i pojednywali i, chętnie wszyscy na te wieczory przychodzili. Dziadek z babcią po polsku mówili. Po plebiscycie dzieci w szkole miały niemiecki – na religii, w kościele i w urzędach. No to oni tego polskiego trochę znali, bo dziadek rozmawiał. Przed plebiscytem na tych terenach po polsku się mówiło i po mazursku. (Jadwiga J., wywiad z dn. 11.06.2012).

Jak do szkoły poszedłem, to było wszystko po niemiecku. Na bluzkach i koszulach każdy miał tarczę. W Nowych Kiejkutach to było tak, że pięć procent umiało czytać i pisać, reszta ludzi to byli analfabeci. Wacławska uczyła, to moja nauczycielka. Uczyła, aby każdy

[481] *Szlakiem rdzennych Mazurów – ocalić od zapomnienia*, (red.) J. Mahler-Piątkowska i in. Lokalna Organizacja Turystyczna Powiatu Szczycieńskiego, Szczytno 2014, s. 14 – 15.

po wojnie umiał się podpisać. Bo tam przewodniczący gminy w Dźwierzutach nie umiał się podpisać. (Maks O., wywiad z dn. 16.09.2013).

Na temat pracy i nauki w Szkole Podstawowej nr 2 w Szczytnie w „Informatorze Szkolnym" nauczycielka napisała o swoich wspomnieniach szkolnych:

„Pierwsza moja ławka była brzydka i stara, ale bardzo wygodna. Stała w budynku przy ul. Mickiewicza. Z racji niskiego wzrostu siedziałam tuż przy tablicy. Pisałam obsadką zakończoną stalówką, którą zanurzałam w kałamarzu, umieszczonym w specjalnym otworze w blacie ławki. Kleksy w zeszycie oraz plamy na palcach były stałą atramentową wizytówką pierwszaków. Biegałam wówczas ubrana w granatowy fartuszek z białym kołnierzykiem i tornistrem na plecach na lekcje, by uczyć się z elementarza o Ali, Oli i Asie. A na przerwach razem z innymi krzyczałam »Ala i As poszli w las«. Moja klasa oznaczona była literką »b«. Koledzy z równoległej klasy »a« krzyczeli, gdy mijaliśmy się przypadkiem na korytarzu: »Z drogi barany, bo idą asy«. I to była prawda, klasa »a« była klasą uprzywilejowaną, uczyły się w niej głównie dzieci elity – lekarzy, urzędników. To oni rozpoczynali naukę o 8.00, my, dzieci robotników i chłopów, do szkoły szliśmy na popołudnie, np. na 13.30. Zmęczeni biegiem i zabawą nie zawsze byliśmy podatni na przyjmowanie wiadomości szkolnych"[482].

Z upływem lat warunki procesu dydaktyczno-wychowawczego poprawiały się. Budowano nowe obiekty, modernizowano stare, wyposażano pracownie i biblioteki. Wiązało się to z przeobrażeniami zachodzącymi w odrodzonej Polsce[483].

W latach powojennych w Szczytnie i w poszczególnych miejscowościach powiatu brakowało nauczycieli. Brak kadry powodował, że początkowo przyjmowano każdego, kto miał jakieś wykształcenie. Cieszono się z każdego pedagoga. Kadrę na tym terenie zapewniały szczycieńskie Studium Nauczycielskie oraz Liceum Wychowawczyń Przedszkoli. Zachęcano nauczycieli do pracy w powiecie szczycieńskim, na przykład mieszkaniami czy dobrymi zarobkami. Najgorszą sytuację mieli nauczyciele pracujący na wsiach, zwłaszcza w okolicach Wielbarka i Pasymia. Na tle tych potrzeb oddano w Szczytnie w latach sześćdziesiątych XX wieku Dom Nauczyciela. Dom ten w pełni rozwiązał kłopoty

[482] G. Saj-Klocek, *Informator szkolny,* Archiwum Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 2 im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Szczytnie, mps., Szczytno dnia 21.03. 2016.
[483] R. Tomkiewicz, dz. cyt., s. 474.

mieszkaniowe nauczycieli, a parter budynku służył mieszkańcom Szczytna. Mieściła się tam biblioteka, część hotelowa i sala konferencyjna.

W latach sześćdziesiątych XX wieku otwarto nowe przedszkola w Pasymiu, Dźwierzutach i Olszynach. Ciągle powstawały nowe szkoły, które kształciły kadry na potrzeby rynku pracy, jak Technikum Drogowe czy Gimnazjum Gospodarstwa Wiejskiego. W powiecie funkcjonowały też szkoły przysposobienia rolniczego oraz inne placówki oferujące chętnym możliwość kształcenia się w trybie wieczorowym lub zaocznym. Prowadzono w nich kursy zwalczające analfabetyzm oraz zajęcia wyrównawcze dla dzieci z różnych środowisk. Na kursy chodziły dzieci i młodzież z rodzin mazurskich, repatriantów, przesiedleńców.

Pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku w powiecie szczycieńskim działały 123 szkoły podstawowe, 5 szkół średnich oraz 23 przedszkola. Szkoły dostosowały się do zapotrzebowania na pewne zawody. Nie uczono tego, co przestawało być popularne, wprowadzano do programów nauczania nowe treści, wypływające z rozwoju nauki i techniki, dające absolwentom nowe możliwości pracy. Bogata była oferta kierunków związanych z rozwojem rolnictwa dla młodzieży chłopskiej.

Przez długie lata po wojnie szkoły były ubogo wyposażone, większość nie miała sal gimnastycznych. Aby je wspomagać rozpowszechniano idee wsparcia szkół przez zakłady pracy. Była to opieka materialna, dzięki której szkoły uzyskiwały nowe wyposażenie i pomoce naukowe. W powiecie szczycieńskim współpracowały ze szkołami Mazurskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego, Fabryka Mebli, Browar, PSS „Społem”, a także PGR-y, ORMO oraz Jednostka Wojskowa w Lipowcu.

4.8. Uczestnictwo w propagandowym życiu kulturalnym

Życie kulturalne powiatu szczycieńskiego w czasach PRL-u związane było między innymi z Muzeum Mazurskim w Szczytnie. Powstało w 1945 roku na bazie ocalałych zbiorów dawnego niemieckiego Heimatmuseum, które założono w roku 1925. Zbiory w większości przetrwały zawieruchę wojenną. Zabezpieczeniem eksponatów w pierwszych miesiącach po wojnie zajmował się starosta Walter Późny. Zbiory te mieściły się w pomieszczeniach dawnego zamku, który był pierwszą siedzibą muzeum. Ważnym zagadnieniem dla muzealników było odpowiednie skatalogowanie oraz zaopatrzenie w napisy oraz

objaśnienia eksponatów. Na początku 1945 roku w muzeum rozpoczęła swoją działalność także biblioteka. Gromadziła literaturę i specjalistyczne czasopisma dotyczące regionu[484]. W latach pięćdziesiątych XX wieku muzeum organizowało obowiązkowe wystawy propagandowe wychwalające osiągnięcia socjalistycznej Polski oraz gloryfikujące przyjaźń polsko-radziecką. W 1953 roku z okazji trzydziestej szóstej rocznicy Rewolucji Październikowej zorganizowano wystawę „Zdobycze wsi radzieckiej". W latach pięćdziesiątych XX wieku muzeum podjęło nowe zadania i stało się swoistą „uczelnią", w której frekwencja stale rosła. 1 czerwca 1957 roku szczycieńskie muzeum odwiedził przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki. W latach sześćdziesiątych zorganizowano liczne wystawy we współpracy w muzeum w Olsztynie, Biurem Wystaw Artystycznych w Olsztynie, Muzeum Lenina w Warszawie i Muzeum Narodowym. Muzealnicy szczycieńscy podejmowali wielki wysiłek, aby do tej małej miejscowości, jaką było Szczytno, zawitały choć na chwilę dobra polskiej, europejskiej i światowej kultury. Zbiory i wystawy, choć nie spektakularne i niezbyt liczne, zadawalały różne gusta zwiedzających.

Powstały dziesięć lat po zakończeniu drugiej wojny światowej Dom Kultury w Szczytnie był, obok muzeum, ważnym miejscem aktywności kulturalnej mieszkańców. Działały tu różnorodne zespoły artystyczne, organizowano odczyty i pokazy filmów oraz wieczory taneczne. Atrakcją były spotkania i wieczorki autorskie z artystami i twórcami. Repertuar imprez był urozmaicony i dopasowany do potrzeb środowiska. Tu rozpoczęli swoją karierę Krzysztof Daukszewicz – słynny satyryk, artysta kabaretowy, felietonista, poeta, piosenkarz, gitarzysta i kompozytor, Krzysztof Klenczon – kompozytor, wokalista,

[484] Większa część województwa znalazła się w administracji polskiej w 1945 r. po półtorawiecznej przerwie. „Po wojnie duże fragmenty Prus Wschodnich i Prus Zachodnich zostały włączone do Polski i podobnie jak inne ziemie spoza granic przedwojennych w początkowym okresie funkcjonowały jako Okręg Mazurski (oznaczony numerem IV). Na czele okręgu stanął jako pełnomocnik rządu Jerzy Sztachelski, którego w marcu 1945 r. zastąpił Jakub Prawin, a w grudniu 1945 r. pełnomocnikiem został Zygmunt Robel. Pierwotnie stolicą okręgu był Białystok, następnie Olsztyn. W czerwcu 1946 r. okręg został przekształcony w województwo olsztyńskie […] Reforma z lat 70. XX w. całkowicie zmieniła strukturę administracyjną państwa, m.in. zwiększono liczbę województw do 49. Województwo olsztyńskie zostało w 1975 r. okrojone o powiaty braniewski i pasłęcki (przeniesione do nowego województwa elbląskiego) oraz o powiaty piski, giżycki, węgorzewski i częściowo mrągowski, które przyłączono do województwa suwalskiego. Mimo tych ubytków olsztyńskie zostało największym województwem w Polsce. Kluczowe zmiany granic nastąpiły wraz z reformą administracyjną na przełomie lat 1998 i 1999, kiedy powstało województwo warmińsko-mazurskie jako jedno z 16 województw, obejmując poza terenem dotychczasowego województwa olsztyńskiego także obszerne części województw elbląskiego i suwalskiego oraz fragmenty toruńskiego, ostrołęckiego i ciechanowskiego. *Województwo warmińsko-mazurskie, Encyklopedia Warmii i Mazur*, http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index. php/Wjew%C3%B3dztwo_warmi%C5%84sko-mazur skie. [dostęp: 01.05.2023].

gitarzysta i akordeonista, członek słynnych „Czerwonych Gitar" (1965 – 1970) i innych zespołów muzycznych. Powojenne życie kulturalne szczytnian miało przede wszystkim charakter towarzyski – chodziło głównie o zabawę, a w dalszej kolejności szersze doznania artystyczne. Podobnie jak w całym kraju, życie kulturalne płynęło pod dyktando władz partyjnych i było poddane cenzurze.

W 1945 roku uruchomiono kino „Grunwald", które po 11 latach otrzymało nową siedzibę i nową nazwę „Jurand". Zostało rozebrane w 2022 roku. Na pokaz filmu „Krzyżacy" w tym kinie w roku 1960 – z okazji 550 rocznicy bitwy pod Grunwaldem – przybył, z innymi aktorami i twórcami filmu, Andrzej Szalawski – Jurand ze Spychowa.

Ośrodkiem życia towarzyskiego dla osób starszych był Klub Seniora. Prężnie działały w Szczytnie Klub Książki i Prasy „Ruch", Koło Łowieckie „Sokół" (od grudnia 1958 roku) oraz inne związane z łowiectwem i wędkarstwem grupy. Oprócz działalności statutowej organizowały one wspólne ogniska, konkursy, śpiewy, bale karnawałowe.

Ważnymi ośrodkami życia kulturalnego były bardzo popularne świetlice. Jedną z nich była świetlica „Społem", gdzie odbywały się liczne odczyty, spotkania, narady, dyskusje, kursy i jubileusze.

Działalność kulturalną prowadziły również szczycieńskie biblioteki: powiatowa, miejska i pedagogiczna. Organizowały prelekcje, spotkania autorskie oraz różne wystawy. Bardzo popularną formą aktywności kulturalnej mieszkańców były zespoły teatralne. Życie kulturalne Szczytna w latach powojennych z racji panującego w całym kraju ustroju miało specyficzny charakter. Organizowały je różnorodne instytucje: muzeum, dom kultury, kluby, biblioteki, organizacje młodzieżowe, świetlice, towarzystwa i szkoły. Licznie występowały zjawiska o czysto propagandowym charakterze, co wynikało z sytuacji w jakiej znajdowało się państwo polskie. Podobnie jak w całym kraju, obowiązkowymi tematami były: przyjaźń polsko-radziecka, sztuka ludowa, kultura ludowa krajów demokracji ludowej oraz rocznice Rewolucji Październikowej, oswobodzenie Szczytna, zjednoczenia ruchu robotniczego, powstania Wojska Polskiego[485].

Respondent wspomina:

Pamiętam okres po »Solidarności«. Pracowaliśmy w „Unimie". Radia robiliśmy takie domowe, tranzystory lutowałem i lampy. […] *była stołówka zakładowa, dla dzieci*

[485] S. Imielski, *Życie kulturalne Szczytna w latach 1945 – 1971*, „Rocznik Mazurski" 2017, t. XXII, s. 93 – 107.

kolonie, wszystko było, nie chcę chwalić komuny, ale było dobrze. Komuchy pocztę mi z Niemiec kradli, wiem, ile listów nie dostałem, bo wszystkie były numerowane przez siostrę, czy kolejność jest dobra, czy docierały. Też były otwierane i zaklejane paczki. Komuchy kradły, zabierali mi spodnie, bluzki, sukienki dla córek, wszystko, czego nie było w Polsce zabierały komuchy. W sklepach nic nie było. Siostra mi wysyłała, bo w Polsce wiadomo, bieda, dziadostwo, komuchy. I zawiść, zazdrość, że tam na Zachodzie kogoś masz – to cię gnębili, że masz, w pracy wypytywali. Nic nie mówiłem o swoim pochodzeniu mazurskim. Ukrywałem się z tym, kim jestem. Ja tylko chciałem pracować, aby żyć, i nic więcej. To ksiądz do domu chodził, pytał o dzieci, chowały, się, bo się go bały. Pytał żonę, dlaczego nie chodzę do kościoła, a ja byłem ewangelikiem. A ja olewałem ich i robiłem swoje. Inni też się ukrywali i powyjeżdżali. Presja była chodzenia do kościoła, czy chodzę, czy nie. Dziwne to było. Te Kurpie, panie, to takie ciekawskie – czy mam malucha, czy nie mam, skąd mam pieniądze na to, na tamto, czy dostałem z Ameryki dolary? Wścibskość taka. Teraz tak nie ma, byle byś miał pieniądze. Wszystko upadło, nic nie ma polskiego, tacy są Polacy, a wszystko, co jest, to przychodzi z Zachodu. Zachód sam do nas przyszedł. Ta Unia też nam wszystko odbierze, poczekać tylko trzeba. (Mateusz S., wywiad z dn. 06.07.2013).

4.9. Mazurska demografia

Mazurzy w dwudziestoleciu międzywojennym stanowili grupę dominującą wśród mieszkańców Prus Wschodnich. Procesy germanizacyjne i opowiadanie się za Niemcami nie doprowadziły do utraty poczucia swojej odrębności przez ludność miejscową. Mazurzy zamieszkujący wsie i miasta powiatu utrzymują luźne kontakty z rodzinami w Niemczech. W wielu pokoleniach Mazurów dominującą postawą jest przywiązanie do ojczyzny prywatnej i regionalnej, do ziemi, do rodzinnych stron. Społeczność mazurska nie uchroniła się od przejmowania wzorców współczesnej kultury masowej. W tradycji rodzinnej zachowały się elementy kultury niemieckiej, na przykład sposób spędzania świąt i czczenia zmarłych. Zjawiska te związane są z przemianami globalnymi, rozwojem cywilizacyjnym i europejską integracją.

***

Podczas badań przeprowadzonych w 2017 roku w poszczególnych wsiach powiatu szczycieńskiego sołtysi udzielili informacji na temat stosunków międzyludzkich mieszkańców w tych miejscowościach.

Lipowiec

W Lipowcu mieszka siedemnastu Mazurów

Mazurów […] *dwie, trzy rodziny, cztery rodziny. Mam cztery rodziny, w jednej rodzinie mam pięć osób. W drugiej rodzinie mam trzy osoby, i jest jedna samotna pani, a czwarta rodzina z dzieciakami i ich jest dużo – sześcioro dzieci plus rodzice, czyli osiem osób. Mówią po polsku, i jest taka pani, mimo swojego wieku (to jest seniorka) świetnie mówi po niemiecku. Po mazursku też potrafi mówić*.

Kwestia mazurskiej tożsamości ewangelików w Lipowcu:

Powiem tak, żyją u nas, przystosowują się do nas, ich dzieci chodzą do naszych szkół. Uczęszczają do Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Szczytnie, gdzieś w nich jest takie poczucie, że mają korzenie mazurskie. Ale kontaktów z tą starszą panią nie mam. Ona by dużo powiedziała, ma 94 lata, to nasza najstarsza mieszkanka.

Potomkowie Mazurów mieszkają za granicą. Wielu z nich odwiedza Lipowiec.

Oczywiście mamy takich. Sama doświadczyłam takich odwiedzin tutaj, w Lipowcu, w naszej szkole. Pan Juliusz Horst odwiedzał naszą szkołę, spacerowaliśmy po Lipowcu. Rozpoznał dom rodziny, w którym się urodził i w wieku 8 lat wyjechał. Był tutaj też pan Krupa z Hamburga, na Kolonii mieszkał, odwiedził rodzinę, która tutaj mieszka, i dom. Są takie powroty, państwo Leszczyńscy przyjeżdżają tutaj, latem przyjeżdżają. Jest dużo takich odwiedzin. W zeszłym roku obchodziliśmy 350-lecie naszej miejscowości, mieliśmy taką uroczystość i przyjęcie, przyjechał pan Diter Chila, i Kristof, też ja mylę te imiona, była Ingrid Chila.

Do Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej należy wielu członków.

Jest to Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej Heimat w Herne w Niemczech, oni właśnie należą. Mamy łączność przez pana Jurgena Zere ze Szczytna.

Mniejszość niemiecka podtrzymuje tradycje mazurskie.

Tradycje to taki dłuższy temat. Kuchnia jest tradycyjna, teraz to mamy lokalną gazetę, mamy wywiady z naszymi mieszkańcami no i mamy tam potrawy mazurskie: reimbach, czyli placek z ziemniaków, baba ziemniaczana, kartoflaki, zupy na zacierkach. Zwyczaje i obyczaje za bardzo nie różnią się od naszych, u nich w czasie pogrzebu ciało w kościele jest odkryte, trumna do ołtarza jest odwrotnie ustawiona. Jest zajączek

wielkanocny. Pierwsza komunia tam jest w późniejszym wieku – konfirmacja, jest organizowana zbiorowo w różnym wieku, bo jest ich mało.

Mniejszość niemiecka izoluje się.

U nas się tego nie zauważa, w naszej miejscowości żyjemy blisko siebie. Uczestniczą w zebraniach i uroczystościach w naszej miejscowości, są tacy sami jak my. Dzieciaki chodzą do szkół, jest taka współpraca z jednej i drugiej strony, nie ma takiego odcinania się. Są to sympatyczni ludzie.

Wyjeżdżają do Niemiec.

Wyjeżdżają, bo mają obywatelstwo niemieckie, np. mąż mojej sąsiadki ma lepszą pracę i decyzja zapadła, że wszyscy jadą. Często przyjeżdżają tak dwa razy do roku. Chcą wrócić, dzieci tęsknią, zostawiają kolegów i koleżanki. Rodzicom standard życia podnosi się. Mieli chore dziecko, tam leczą, tam jest lepsza opieka medyczna, ma indywidualne nauczanie, u nas tego nie było. Może kiedyś będą chcieli wrócić, jak by się w Polsce zmieniło, to by może wrócili. Ich dzieci jak tam zostaną, to ich dzieci nie mają już po co tu wracać.

W Lipowcu są małżeństwa mieszane.

Tak, tak… polsko-niemieckie.

Zachowało się wiele grobów Mazurów.

Jest cmentarz ewangelicki przekształcony na komunalny. Ale tam są chowane całe rodziny ewangelickie. Na przykład państwo Kaczyńscy chowają tam swoich.

Jęcznik

Sołtys Jęcznika o przynależności Mazurów do mniejszości niemieckiej:

No, ogólnie jedna, dwie, trzy, cztery osoby. No, musiałbym porozmawiać z taką panią, która jest Mazurką. To bym się dowiedział, bo niektóre osoby są nieujawnione. Na pewno ze trzy osoby to bankowo. No, bo wszyscy nie chcą się ujawniać. Inne teraz mamy czasy. Potomkowie Mazurów to są dzieci i wnuczki. Wszyscy mają narodowość polską, wszyscy się zintegrowali z Polską. Osoby starsze kultywują stare obyczaje. Nie odbiegają od tych, którzy już wzięli nasze tradycje. Nie znam ich tradycji i zwyczajów. Te osoby są Mazurami – inne osoby wyjechały do Niemiec i wyprowadziły się do Niemiec. Inne

pokolenia to osiedleńcy, to są już nasze polskie pokolenia. Oni zostali zmuszeni do wyjazdu, co wiem ogólnie, co słyszę z opinii ludzi. Oni zostali zmuszeni do wyjazdu. Wszyscy określają się Polakami.

Coraz mniej potomków Mazurów odwiedza Jęcznik.

Tak, są takie osoby, co przyjeżdżają, komunikują się z osobami, które tu pozostały, są to zazwyczaj wnuki i prawnuki. Ale powiem, że zawsze jakaś osoba się trafi, to jest na drodze sentymentalnej i pokojowej. Cmentarz mamy, w tamtym roku była tam jakaś osoba, która odwiedza te groby, mają taki sentyment. Rodziny? Koś tu mieszał i wyjechał, ktoś tu zmarł. Zauważyłem spadek tych odwiedzin, dwa, trzy, pięć lat temu było więcej. Ja jestem sąsiadem, jak ktoś do mnie przyjedzie, to kieruję do osób pochodzenia mazurskiego i oni z nimi rozmawiają.

Lemany

Czy mieszkają tu Mazurzy?

„*Nie, nie mam Mazurów, nie mam, na pewno nie mieszkają*".

Czy Mazurzy, którzy wyjechali, odwiedzają Lemany?

Kiedyś przyjeżdżali, to byli starsi ludzie, odwiedzali często. Wszystko wyjechało do Niemiec. Kobieta jak przyjeżdżała, to łzy w oczach miała.

Dębówko

Sołtys w Dębówku stwierdził, że Mazurzy wyjechali.

Mazurów w ogóle nie ma, Mazurów żadnych. Odwiedził ten Mazur, co nazywał się Gudbelez, mieszkał w Dębówku, a teraz mieszka w Szczytnie, a tu tylko jest jedna rodzina – Niemcy, ale oni tu mieszkali z dziada pradziada. Nie wiem, czy by chcieli rozmawiać. Jego matkę Ruscy zgwałcili, to ciężkie tematy.

Czy przyjeżdża ktoś w odwiedziny?

Kiedyś były odwiedziny, bardzo przeżywali, jak zobaczyli domy niezadbane, rozkradzione, ten folwark ciotki, ten pałacyk – to wszystko było rozkradzione. A teraz nie przyjeżdżają. Na Piecach S[…] mieszkali, ale w Dębówku takich to nie ma, wyprowadzili się. Nikt nie ma powiązania z Niemcami, tu wszyscy napływowi z Białorusi, z Litwy. Nikt nie odwiedza i nie przyjeżdża.

Lipowa Góra

Czy w Lipowej Górze mieszkają jeszcze Mazurzy?

Mazurzy potrzebni do głosowania, tak? To do czego? No, jest jedna osoba. Ona pochodzi z Roman – Ingrid B[…], i już nie ma nikogo. Ja wszystkie osoby znam i kojarzę. Potomkiem Mazurów może być T[…]. Jego rodzina miała jezioro w Romanach.

O tożsamości mieszkańców w Lipowej Górnej Wschodniej i przyjazdach potomków dawnych Mazurów:

Raczej są Polakami, ci, z którymi rozmawiałem, to Polacy. Mało prawdopodobne, by się czuli Mazurami. Może jedna rodzina – nie do końca jestem pewien, oni z Lipowej Góry Wschodniej. My tutaj mieszkamy od 1978 roku i w tym czasie już nikt stąd nie wyjeżdżał. U nas jest data budowy Lipowej Góry od 35 roku wyryta na kamieniu. Ja mam historię spisaną w domu, bo tu Mazur mieszkał i wszystko opowiedział, wspominał ze trzy razy.

Spotkania były dziwne, dolewki do kawy, on dolewał, bo fusy to są pieniądze i nic nie może się zmarnować. My mamy taką tradycję picia herbaty. On był w latach osiemdziesiątych, po stanie wojennym. Wcześniej nie było. Najpierw był sam, do sprawy podchodził ostrożnie, bo jego żona nie wierzyła, że Polacy mogą go przyjąć. Dopiero za dwa lata przyjechała z nim.

Kim się czuli przyjezdni?

Oni czuli się Mazurami, nie za bardzo chcieli tu być, uciekali, i to wszystko przed sowietami. Jeden mówił, że grabili i gwałcili ich, dlatego jego żona się bała. Nie miał żadnych potomków.

Szczycionek

Nie ma Mazurów, ale są przybysze z Kurpi.

Mazurów… No, chyba żadnego… No, są z Kurpie. Tu nie ma żadnego rodowitego Mazura ani potomków. Ciężko powiedzieć… no nie mam pojęcia. Typowy Mazur czy Niemiec to musi mieć niemieckie nazwisko – nie ma takich tutaj.

Olszyny

Są Mazurzy którzy się tu urodzili po wojnie.

Mazurów, ho, ho, no… nie ma. To znaczy są ci, którzy się tu urodzili po wojnie, to ja myślę, że to Mazurzy. Tak… to znaczy, była taka Mazurka, co zmarła. Dzieci ich są, tylko jedna została. Znaczy była, a reszta to mieszane.

W odwiedziny przyjeżdżali często, teraz mniej.

Odwiedziny? Tak, przyjeżdżają, ale nie tak często, jak było. W ostatnim roku to nie wiem, ilu. Ja do nich już nie wychodzę, bo mało czasu na to. Chyba że ktoś przychodzi do domu. Teraz coraz to mniej. W tygodniu był ktoś, przedstawiciel mieszkańca, bo on sam już nie może przyjechać, bo już chory i nie daje rady przyjechać. Ci, co przyjeżdżają, są w granicach siedemdziesiąt, osiemdziesiąt lat. A ich potomkowie? Nie słyszę, aby ktoś chciał tutaj wracać.

Czy osoby, które wyjechały, uważają siebie za Niemców?

Oni teraz Niemcami się czują, tam mieszkają. Jak rozmawia się na dzień dzisiejszy, to chcą wracać ze względu na tanią służbę zdrowia, na niskie ceny. Jak przyjedzie, to dostanie emeryturę polską, nie niemiecką, chyba że zameldowany w Niemczech. Wielu znam, co mieszkają w Polsce. Mają emerytury niemieckie, a tu mieszkają. Normalnie powinno być, że ma płaconą tu, gdzie wydaje, nikogo nie powinno to obchodzić.

Nikt nie kultywuje mazurskich zwyczajów.

To znaczy ci dzisiejsi ludzie to nie, nikt nie kultywuje mazurskich zwyczajów, nikt ich nie zna, a muzeum, które założyłem, nikt się nie interesuje i nie wie, co tu jest robione. W tej chwili ludzie żyją konsumpcyjnie, ja obserwuję to, co się dzieje na targu staroci, to wszystko jest szybkie i konsumpcyjne. Ja 35 lat w samorządzie sołtysem jestem i przeglądy robię w muzeum.

Kim są Mazurzy?

Tu mają korzenie, to są ludzie, którzy dawniej tu byli. Część to ludność typowa na naszym terenie, to ewangelicy, Warmia to katolicy. Dla mnie to naród mieszany. Bo przecież po wojnie naród został zmieszany. Małżeństwa mieszane. Wojny kierowały ich do danego kraju. Raz byli Niemcami, raz Polakami. No, historia taka nie sztucznie pisana. Pamiętam, że opowiadali jak żyli. To normalni ludzie. W każdym narodzie jest grupa przestępcza, która niszczy, wiadomo. Narodowi polskiemu będzie łatwiej okradać Niemca jak Polaka. Ale jak będzie miał bogatego Niemca i Polaka, to i bogatego Polaka okradnie. Co innego jest okres wojenny. W czasie pokoju i historii to niebezpiecznie jest, jak polityk wychodzi i mówi, że to wrogowie są. Były walki, że dziecko nie zawsze chciało iść po chleb. I co ma być wyklęte? Normalnymi mieszkańcami byli, a mają wspomnienia dobre i złe. Mają złe wspomnienia do danych osób, co im dokuczali. Wielu opowiadałoby, że Polak na

Polaka, że coś mu tam zniszczył. Nie ma takich narodowościowych złości. Są mieszane małżeństwa, polskie i niemieckie, ale nie tu. W tej chwili nie ma czegoś takiego, że tu ktoś będzie przyjeżdżał i wykupywał [ziemię].. Jeśli źle zostało przejęte gospodarstwo, to ma prawo dostać odszkodowanie urzędowo. A Polacy chcą do Warszawy, i chcą dostać pieniądze za te działki, i chcą mieszkać w Ameryce czy Francji.

Małdaniec

Nie ma Mazurów w Małdańcu.

Mazurów nie ma… Nie wiem, nie ma czystych, nie mam pojęcia, musiałabym popytać starszych ludzi, potomków. Odwiedzin, powrotów, czasami latem ktoś fotografuje. Tendencja odwiedzin spadkowa.

Korpele

Nie wiem, czy są Mazurzy

Trudno mi powiedzieć, nie mam pojęcia, naprawdę nie. No, każdy żyje w obecnych czasach. Nikt nic mi nie mówi z takich rzeczy, tylko dzień dobry, co słychać, do widzenia. Nie wiem.

Nowiny

Wszyscy Mazurzy powyjeżdżali.

Mazurów? Niech pomyślę, no, zaskoczył mnie pan. Ludzie pochodzenia mazurskiego to starsze osoby, powyjeżdżały. No wie pan, ogarniając myślą swoją no to nie… chyba w Szymanach jest rodzina W[…].

Rudka

W Rudce nie ma Mazurów i nikt nie przyjeżdża.

W tej chwili to może jedna rodzina D[…] i druga Sz[…]. I to będzie wszystko z pochodzenia Mazurów. Dwie rodziny na sto procent, jestem pewna. U Sz[..] – dwie osoby. U D[…] dzieci, no i te starsze osoby, to ze dwadzieścia osób będzie. Bo u Sz[…] było pięcioro dzieci, i się pomnaża wnuki, i ojciec – tak, ze dwadzieścia osób. Mówią po polsku. Reszta Mazurów – nie mam pojęcia, wyjechali do Niemiec dawno temu. Przyczyny były wtedy takie, że posprzedawali swoje gospodarstwa i powyjeżdżali. Moi rodzice kupili gospodarstwo od Mazurów, bo wyjechali. Nie uczestniczą w kultywowaniu czegoś... Są zwyczajni, żyją tak jak my. Kiedyś przyjeżdżali, a teraz bardzo mało jest. Tendencja spadkowa, nie mam pojęcia, dlaczego. Odwiedzin nie ma, 20 lat temu przyjeżdżali, odwiedzali, teraz nie ma tego od dłuższego czasu. Kiedyś moi rodzice, jak kupili od nich dom, to myśleli, że

jeszcze tutaj wrócą, a jak mój tata powiedział, że kupił dom notarialnie, to skończyły się wizyty. Jak zobaczyli, że nie ma szans powrotu i odzyskania tego wszystkiego, to przestali odwiedzać. Nawet, podejrzewam, nie przyjeżdżają na cmentarze.

Szymany

Typowych Mazurów nie ma.

No, takich typowych nie ma. Potomków? Musieli powyjeżdżać. Młodych nie ma, starzy powyjeżdżali. Ci, co zostali, to wszystko jest mieszane.

Mazurzy z Niemiec nie odwiedzają Szyman.

Odwiedziny? Kiedyś przyjeżdżali do W[…]. Ta W[…] to była typowa Mazurka, ale już jej nie ma, chyba w Szczytnie przebywa. Odwiedziny – nie, ostatnio się nie spotkałem, nie ma do kogo. Musieli się wyprowadzić do Niemiec albo powyjeżdżali, albo zmarli. Domów ich, ziemi nie ma.

Siódmak

Kiedyś był jeden Mazur.

Czy są Mazurzy? Wie pan co, nie…. takiego rozeznania nie robiłam… Był S[…] ale wyprowadził się, dzieci go zabrały w podeszłym wieku do Niemiec. Odwiedzin nie ma, nikt do nas nie trafia.

Sasek Mały

Jedyna kobieta zmarła 4 lata temu.

Mazurów ma. Ich potomków nie ma. Niemców nie ma. Ja od urodzenia jestem tutaj, to wszystko wiem. Młodzi przybysze są z Polski centralnej. Jedyna kobieta to cztery lata temu zmarła. Nikt nie odwiedza, bo wszyscy powymierali. Z tych, co wyjechali, nikt nie chce wrócić. Młodzi z Saska Wielkiego chcą wyjechać do pracy za granicę.

Stare Kiejkuty

Jakich Mazurów? A no, nie wiem… Chodzi panu o liczbę, ci co kiedyś tu mieszkali? O Jezu, nie wiem… Teraz oni tutaj nie mieszkają.

Przedstawione wywiady z sołtysami wskazują, że w powiecie szczycieńskim prawie nie ma Mazurów. Obraz, który się wyłania z tych wypowiedzi, to wiejski krajobraz, w którym są jeszcze typowe mazurskie domy, ale mieszkają w nich ludzie, którzy niewiele o sobie wiedzą, z trudem przypominają sobie, czy wśród nich są jeszcze Mazurzy, jednak pamiętają, że niegdyś tu mieszkali i powyjeżdżali.

***

Na temat sytuacji związanej z polityką państwa wobec Mazurów oraz ich własnej tożsamości udzielili wywiadu grupowego trzej mężczyźni ze środowiska mazurskiego, autochtoni, pierwszy w wieku około siedemdziesięciu lat, pozostali dwaj w wieku około czterdziestu pięciu lat. Zapis prowadzonej dyskusji pokazuje, jak sprzeczne poglądy mają autochtoni o tożsamości swoich współziomków i jakie dylematy mają do rozwiązania.

Na pytanie o dzisiejszą tożsamość Mazurów respondenci odpowiadali:

Pierwszy mężczyzna: – *Mnie się wydaje, że ludzie różnie wykorzystali to swoje pochodzenie. Jedni wyjechali stąd, a niektórzy pojechali tam, popracowali i przyjechali z powrotem. Mają tu jakieś zasoby*.

Drugi mężczyzna: – *Mazur jest emigrantem*.

Pierwszy mężczyzna: – *Ale nie do końca, bo niektórzy jadą i wracają. Przecież mają tutaj swoje domki letniskowe, mają tutaj kogoś ze swojej rodziny. Mają?*

Drugi mężczyzna: – *Współczesny Mazur emigruje, wraca, myśli, że coś się zmieniło na dobre i z powrotem jedzie.*

Pierwszy mężczyzna: – *Też robi swoją kalkulację, bo będąc tam po prostu interesuje się możliwościami zarobkowymi. Ale po jakimś czasie wraca do tej macierzy. Mają jakieś swoje korzenie, ale mają coś, co ich tutaj jeszcze ciągnie, no jakieś zasoby mają swoje, jakieś działki, jakieś domki, rodziny jakieś, prawda, i ten Mazur jest tym związany. Przecież ja wiem, moje trzy siostry mam w Niemczech. Oni już nigdzie nie jeżdżą po świecie, byli młodsi, to jeździli. Ale moja siostra starsza to zawsze tylko do Polski. Każdy urlop spędziła w Polsce. Gdy jadą tu do nas, to mają samochód taki i tam śpią w nim. Jadą tak od Szczecina, tam gdzieś się zakotwiczą nad Bałtykiem, jak jest pogoda, potem zjeżdżają tu, odwiedzają swoją rodzinę, potem jadą na Śląsk, odwiedzają groby, znane miejsca i tak miesiąc im zlatuje.*

Drugi mężczyzna: – *Ogólnie, Mazur prawdziwy ma korzenie niemieckie i częściowo też polskie, bo my też mamy polskie korzenie. To nie jest tak, że Mazur ma z dwóch stron typowo niemieckie korzenie. Powiedzmy, z jednej strony też słowiańskie korzenie, ale żyje tu, emigruje tam, potem wraca, jest takim tułaczem.*

Trzeci mężczyzna: – *Mazur nie może sobie znaleźć miejsca. Czy siedzi tak sobie na Mazurach? Nie.*

Drugi mężczyzna: – *W Niemczech powiedzą, że on jest Polakiem – w Polsce jak siedzi, to mówią na niego, że jest Niemiec. I to jest takie problematyczne.*

Trzeci mężczyzna: – *Nie wie, do kogo należy.*

Pierwszy mężczyzna: – *Jeśli chodzi o mniejszość, na przykład na Śląsku, tam są zwarte szeregi, tam się komunikują, organizują, robią wiece i tak dalej, wspólnie, Mazurzy i Ślązacy. Tutaj czegoś takiego nie ma. Po prostu tu są spotkania mazurskie w tych mniejszościach niemieckich i mało kto tam idzie. Gdyby tam pięćdziesiąt euro dostał, to on tam pójdzie, a tak to nie!*

Trzeci mężczyzna: – *Musisz zrozumieć coś takiego. Tutaj większość osób przychodzi do mniejszości niemieckiej, żeby coś wyrwać, jakieś zapomogi, ale ja, gdybym poszedł, to chciałbym o czymś porozmawiać, czegoś się trochę nauczyć.*

Pierwszy mężczyzna: – *Te wartości duchowe zostały zatracone, ale to było zatracone nie tylko przez warunki, które tutaj występują, ale też były zatracone politycznie. To znaczy, że współpraca polityczna polsko-niemiecka nie była w tamtych czasach w ogóle rozwinięta, a wręcz była bardzo ciemiężona. My nie mogliśmy tutaj jakoś tą organizacją poruszać, bo jesteśmy mniejszością niemiecką. My byliśmy dla nich już faszyści, byliśmy tymi po przeciwnej stronie, a przecież nigdy nie mieliśmy z wojną nic do czynienia, byliśmy w Polsce wychowywani, polskie szkoły pokończyliśmy, polskie hymny razem śpiewamy.*

Trzeci mężczyzna: – *Bo to jest taka sytuacja, że jak brakuje mi do garnka, to nie będę się patrzał, skąd pochodzę, jaką mam wiedzę, tylko będę szukał, jak najszybciej zaspokoić potrzeby naturalne, ludzkie, które w tamtych czasach nie były zaspokojone.*

Drugi mężczyzna: – *Jesteśmy tu, to musimy się przystosować do tutejszych możliwości egzystencji.*

Pierwszy mężczyzna: – *To wszystko [tradycja mazurska] zostało zarzucone. Jak ja się mogę wypowiadać, mieszkając i w Niemczech, i w Polsce? Polityka zewnętrzna, zagraniczna w Polsce w ogóle nie jest otwarta na tamten kierunek. Na nas się patrzą w Niemczech z góry, uważają, że my mamy korzenie polskie. A to nie znaczy, jakbyśmy ideologię polską też ciągnęli tam, a w rzeczywistości tak nie jest. My czujemy też, że jesteśmy przez polskich polityków zapomniani na Zachodzie, po prostu olewają nas. Niektórzy politycy się wypowiadają, jakieś refleksje mają, pełnymi zdaniami, a nas w ogóle nie biorą pod uwagę nawet ci Polacy, którzy są na wyjeździe.*

Wypowiedzi niektórych polityków i refleksje po prostu nasze prawa gwałcą. Trzeba też to zauważyć, że nasze prawa są olewane już z góry. Wcale nie mamy żadnych praw, bo jesteśmy obciążeni przeszłością, historią, patrzy się na historię, a nie na dzień dzisiejszy, no i historia nie jest między Polską a Niemcami dokładnie załatwiona, kłócimy się o tego, jak on się nazywa, z Olsztyna był – o Kopernika się kłócimy, o takie rzeczy... Ja czytam niemieckie książki o historii i tam zupełnie inaczej piszą, aniżeli historia polska, to są takie sprzeczności… Niech pan wejdzie na takie głupie coś: www.szczytno – Ortelsburg, to na temat mniejszości niemieckiej tylko pan w dwóch zdaniach doczyta się, i to wszystko. Nie ma w ogóle wzmianek. Jeśli nie ma tego ducha współpracy dialogowej, jeżeli on się nie urodzi, to możemy o wszystkim zapomnieć, możemy się umawiać, czy pomniki tworzyć, to będzie wszystko na kruchym gruncie, bo po prostu nie mamy historycznych spraw załatwionych. Polska cały czas twierdzi, że przed tysiącami lat było to nasze. Przepraszam, tu to ani państwa nie było, ani grodów nie było, przed tysiąc czterysta którymś rokiem, mówię, tak, tylko były jakieś ludy napływowe, tutaj dzicz żyła w jakichś tam punktach, to byli wieśniacy, łowili ryby. Później, po chrzcie, zaczęło się wszystko zmieniać, ci się bardziej pod Niemców podpisywali, bo mieli jakieś tam zaciągnięcia językowe, czy jakieś kulturalne, ci bardziej pod Słowian. Później to było lenno, zostało przez jakiegoś niemieckiego [Albrechta] oddane Polsce. On dał Polsce, a dlaczego Polacy mówią, że to było ich, a my im zabraliśmy. W ogóle to jest pogwałcenie punktów prawnych i niewytłumaczone aż do dzisiaj. I to nam, Mazurom zrobili, tysiąc czterysta, tysiąc sześćset lat temu źle, a nas do dzisiaj to dotyczy, te wszystkie wojny nas gnębią. Potraciliśmy wszystko i nie mamy nic do gadania, bo po prostu wiadomo, że kultura tutaj nie jest otwarta na poznawanie czyjegoś dorobku, czyichś zasług, czyichś osiągnięć, po prostu to jest złe. A dlaczego? – bo to jest politycznie z góry narzucane i tak jest to cały czas prowadzone. Kiedy to się zmieni? Nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć. To widocznie leży jeszcze w gwiazdach, ale miejmy nadzieję, że dożyjemy, że będzie współpraca. W Europie najgłówniejszą gospodarką jaka jest? To są Niemcy. I kto ma biznes i prowadzi interesy, to widzi to, wie o tym doskonale, że jak Niemcy padną, to padnie wszystko, obojętnie jak, z której strony będą nam pomagać. Po prostu oni są motorem, a my tego znowu nie doceniamy, a wręcz jeszcze spisujemy to w czarne księgi historii. I po prostu, jeżeli tych naszych punktów nie złamiemy, nie przemienimy ich, nie

będziemy otwarci, nie wyczyścimy swoich serc, to zapomnijmy o jakichś wielkich współpracach, bo oni też to kumają, jakim duchem my ich witamy, to nie jest tylko tak, że z naszej strony będziemy tylko tam się patrzeć.

Czy nowy system polityczny sprzyja rozwojowi ludności mazurskiej?

Pierwszy mężczyzna: – *Otworzyć bramkę i puścić bydło na pole, żeby się tylko pasło, to nie jest rozwiązanie. Ja też, jeżeli gospodarczo chcę się rozwijać, to otwieram nowy system, otwieram nowe prawo, muszę też inwestorom działkę uzbroić, muszę ich ściągnąć, zachęcić. Tego nie ma, nie widać, nie istnieje, jest to tylko pisane patykiem na wodzie, że na jakiś nowy system oni są otwarci. Oni się do dzisiaj kłócą z panią Steinbach i z innymi, a co z ludźmi, którzy mają tam jakąś farbę, że są tylko podpalani lekko, że mają jakieś niemieckie korzenie – ci i tak się nie liczą. Oni na głównych miejscach, gdzie się robi ustawodawstwo, gdzie się robi prawo, podpisują kontrakty. Tam nie ma jeszcze zgody. To na tym punkcie zapomnijmy, że my istniejemy. No, nie jesteśmy zadowoleni, oni systemowo nas – nawet mogę powiedzieć coś takiego – oni nie przygotowali nawet dla swoich rodowitych Polaków dobrego prawa rozwojowego, a co dopiero mówić o jakichś tam mniejszościach. Odpowiedź na to pytanie może przyjść za jakichś dwadzieścia, trzydzieści lat. Mamy już, prawda, ratusz, i tak dalej, można powiedzieć, że już zainwestowano, że zrobiło to miasto, ale jest jeszcze Kościół katolicki, który też został zbudowany przed wojną, też przed tysiąc osiemset którymś tam, końcem czy początkiem… Jest pytanie, czy zostali docenieni ci ludzie, którzy go budowali, którzy go postawili… Pytam jednego człowieka, który akurat był staruszkiem, człowieka, który już umarł: „Panie, gdzie są ci umarli, którzy budowali ten kościół katolicki, ten duży?" A on odpowiada: „Wiem, gdzie są pochowani. Pochowani są tam, naprzeciwko tej szkoły, dwójki". No to trzeba pójść zobaczyć, czy tam jest jakaś pamiątka, wzmianka albo nawet chociaż porządek zrobiony na tym cmentarzu, żeby docenić tych właśnie ludzi, ich myśli, ich pracę, ich twórczość, ich poświęcenie, bo oni to robili dla Boga. I po prostu żebyśmy widzieli, kto to budował, kto to nam zostawił – ale to już jest nieważne, to już jest niepotrzebne. I taka to historia. Proszę bardzo: leżą zapadnięte groby, porośnięte trawą. Tak się właśnie podziękowało tym katolikom, bo najpierw*

kościół ten był katolicki niemiecki, a teraz jest katolicki polski, ale ci, którzy tu przyszli, ani jednym palcem nie kiwnęli, aby poszanować tych, którzy to budowali. Zostało to zapomniane i tak się przeniosło również na każdego obywatela, który został tutaj, nie wyjechał. Chyba że ma coś tam w księdze wieczystej zapisane, tak jak ta pani, która wygrała w sądzie, ale to udało się teraz, bo gdyby to było w latach osiemdziesiątych, to absolutnie by się nie wychyliła z tym. Teraz mamy jakąś taką maleńką demokrację, no bo to się stało, jak się stało, bo to było w księdze wieczystej. No, ale wiele jeszcze rzeczy można byłoby przytaczać…

Trzeci mężczyzna: – *Jak to powiedzieć, dwie strony mają potrzebę mówić, jedna i druga chce zrozumieć. I tę kwestię podnieść do takiej rangi, żeby to wyregulować po prostu, żeby nie czynić jakiejś bariery.*

Drugi mężczyzna: *Najważniejsze dla człowieka, każdego człowieka, jest w życiu to, że jeżeli spotyka się z drugą osobą, to trzeba respektować tę osobę. Jeśli widzisz, że ja ciebie respektuję i uważam, to tak samo ty mnie będziesz respektować i uważać. Dochodzimy do pewnych refleksji i dialogów. Ale, na przykład, ty nie respektujesz moich przodków, a wręcz ich olewasz i nazywasz jakimiś tam przezwiskami, i chcesz ze mną współpracować – to się nie uda, to nie funkcjonuje, to nie ma głębokich korzeni, to nie ma mocnych nóg. To tylko do pewnego punktu możemy rozmawiać, dopóki się nie rozejdziemy, a rozejdziemy się i każdy zapomina. Te wszystkie postulaty, jakie tu wymieniliśmy jako osoby prywatne, które tutaj żyją, ja dobrze znam. Nikt mi nic nowego nie powiedział i nic mądrego mi też nie powiedział. Faktem jest, że ludzie tu przyszli, zastali to, co zastali, ale zmusił ich do tego system polityczny. My nie możemy nieć za złe, bo nas wówczas nie było i nie jesteśmy w stanie tego zweryfikować ani wykreślić wojnę, czy coś w tym rodzaju. Mamy to w pamięci, wiemy, jak było, ale jest taka sytuacja, że chcemy normalnie żyć z wami. Traktujcie nas też jak wy samych siebie. Niestety nie ma tej współpracy, my jesteśmy dla nich ci „inni". Póki te dwa państwa się nie dogadają między sobą historycznie i ustalą dokładnie, jak to było, to możemy dużo mówić, ale to nie będzie miało racji bytu. Gdzie my jesteśmy? My jesteśmy na wyginięciu, za dwadzieścia, trzydzieści lat będą nas tylko w muzeum oglądać. I to wszystko. Bo taki był system polityczny wcześniej, któremu zależało na zlikwidowaniu mniejszości niemieckiej. W latach osiemdziesiątych ten, co chciał wyjechać, mógł wyjechać, ale tak jak stał, musiał wszystko*

zostawić. To była jego możliwość ucieczki stąd. Wiadomo, teraz Europa jest otwarta, wszystko jest otwarte. Dla mnie jest najważniejsze, żeby historia była wyprostowana i wprowadzona też przez szkoły polskie, że my tu byliśmy, takie zdarzenie było i jest tak, a nie inaczej. Wiem, że w historii dużo aspektów nie pasuje ani Niemcom, ani Polakom, ale tu mówimy o prawdzie. Jeżeli tego nie wyprostujemy, to będziemy tylko i wyłącznie błądzić. Błądzić i do skutku nie dojdziemy.

Podsumowanie

Po drugiej wojnie światowej, w wyniku której zniknął stary porządek i nadszedł nowy, Mazurzy musieli podjąć decyzję o swoim dalszym losie. Stanęli przed dylematem: porzucić ojcowiznę, gdzie mieszkali od pokoleń, zostawić dom rodzinny, groby przodków i wyjechać do Niemiec – czy pozostać, zrzec się swojej tożsamości i przyjąć nowy polski ład. Były to bardzo trudne decyzje. Trafili między kata i ofiarę: z jednej strony Polacy, którzy cierpieli podczas pięcioletniej niemieckiej okupacji, stracili bliskich, domy, dobytek – z drugiej Niemcy, odczuwający klęskę wojny, którą wywołali, i mieli teraz ponieść karę za swoje zbrodnie. Ziemia totalnie zniszczona. Emocje sięgnęły zenitu – u jednych strach, niepewność, poczucie klęski, u drugich chęć odwetu, pragnienie zemsty, euforia zwycięstwa, a nade wszystko wzajemna nienawiść były trudne do opanowania. W tych trudnych okolicznościach z żadnej strony Mazurzy nie znaleźli wsparcia. Mieszkańcy Prus Wschodnich, którzy czuli się Niemcami, opuścili tę ziemię przed wejściem armii sowieckiej. Pozostali ci, którzy odczuwali więź z Polską, zachowali język polski i kulturę, i nie poddali się germanizacji, za co w okresie HKT-y, potem plebiscytu i rządów Hitlera, zapłacili najwyższą cenę. Teraz spadł na nich terror sowieckiego żołdactwa, a potem fala osadników z Polski centralnej oraz repatriantów wyrzuconych z Kresów Wschodnich, zajętych przez Sowietów. Nowa, komunistyczna polska władza oczekiwała, że wszyscy zaakceptują nową rzeczywistość i poddadzą się nowym prawom. Dziś wiadomo, że nie było to łatwe i oczywiste.

Mazurzy niechętnie identyfikowali się z celami i działalnością instytucji społecznych i politycznych. W stosunku do nich zajmowali pozycje defensywne i izolacyjne. Starsze pokolenie odnosiło się z wrogością i niechęcią do życia społecznego i nosiło się z zamiarem emigracji. Polskie bezprawie i nieudolność władzy lokalnej, eliminowanie organizacji regionalnych, odsuwanie i likwidowanie elit, ograniczanie działalności Kościołów – katolickiego i ewangelickiego oraz nieliczenie się z systemem wartości rodzimej ludności

spowodowało liczne wyjazdy do Niemiec. Od Mazurów przez lata domagano się jednoznacznych deklaracji narodowościowych. Nie stworzono możliwości kultywowania własnej kultury, tradycji i zachowania odrębności charakterystycznej dla mazurskości, w wyniku czego Mazurzy asymilowali się lub emigrowali.

Po 1945 roku działania rządu PRL były ściśle związane z aktualną sytuacją międzynarodową i poddane dyrektywom ZSRR. Głównym problemem w tym czasie był zachodnioniemiecki rewizjonizm. Propaganda komunistyczna epatowała wizją zagrożenia i wskazywała jedyną słuszną drogę konsolidacji społeczeństwa wokół państwa polskiego i partyjnej polityki, a liberalizacja w „latach odwilży" przeplatała się z latami poważnych ograniczeń dla obywateli Polski związanych z polityką wobec Zachodu.

Przemiany społeczno-polityczne po roku 1989 spowodowały wzrost aktywności lokalnych polityków i wyzwoliły inicjatywę społeczeństwa. Dało się to zauważyć także w powiecie szczycieńskim. Samorząd kreował politykę lokalną i ponadlokalną w zakresie ochrony środowiska, kultury, integracji społeczeństw gminnych oraz promocji regionu. Uaktywniła się też działalność organizacji mniejszości niemieckiej. Przemiany demokratyczne dają szanse mniejszości niemieckiej do zaistnienia jej członków w życiu politycznym. Wyniki wyborów wskazują jednak, że bardzo mało liderów mniejszości niemieckiej chce aktywnie uczestniczyć w życiu społeczno-politycznym.

Ważną rolę w życiu Mazurów odgrywał Kościół ewangelicki. Poddawany był nieustannie różnym naciskom w zmieniających się na przestrzeni lat warunkach politycznych. Duchowni Kościoła ewangelicko-augsburskiego, aby jednoczyć wiernych, musieli dostosować się do nowych warunków, które ujawniały się w pracy duszpasterskiej. Przykładem wyrażającym te doświadczenia są wypowiedzi respondentów, a także wywiad z duszpasterzem Kościoła ewangelicko-augsburskiego Szymonem Czemborem. Mówi on też o malejącej liczbie Mazurów i ich potomkach, o zaniku mazurskości.

Wielką rolę w życiu społecznym odgrywa edukacja. Nie tylko przekazuje wiedzę, ale też kształtuje tożsamość narodową. Społeczność mazurska była zainteresowana zdobywaniem wiedzy. Większość przez zdobycie kwalifikacji zawodowych chciała podnieść swoją pozycję społeczną, znaleźć dobrą pracę. W Polsce powojennej szkoły różnymi metodami prowadziły repolonizację. Najstarsi respondenci pamiętają, że były to dla nich trudne czasy.

W Szczytnie rozwijało się też życie kulturalne organizowane przez działające w mieście instytucje: Muzeum Mazurskie, kino, Dom Kultury, biblioteki publiczne.

Podobnie jak w całym kraju, życie kulturalne płynęło pod dyktando władz partyjnych oraz ideologii komunistycznej, ale często wymykało się cenzurze za sprawą niezależnych twórców.

Pod tytułem „Mazurska demografia" omówiono problem zanikania populacji Mazurów i przyczyny tego procesu na podstawie wypowiedzi kilkunastu sołtysów, z którymi autor przeprowadził wywiady, a także wypowiedzi udzielonych podczas wywiadu grupowego przez trzech mężczyzn ze środowiska mazurskiego na temat sytuacji związanej z polityką państwa oraz ich własnej tożsamości. Z wypowiedzi respondentów wyłonił się obraz życia Mazurów w Polsce Ludowej do czasów transformacji ustrojowej. Autor poszukiwał odpowiedzi na pytanie: jakie postawy przyjmowali Mazurzy wobec polityki narodowościowej prowadzonej przez władze tuż po wojnie, a później w okresie zmian politycznych w stosunkach polsko-niemieckich.

Podczas prowadzonych badań respondenci krytycznie ocenili także aktualną sytuację polityczno-gospodarczą. W wypowiedziach wskazywali na „lepsze warunki życia" w Niemczech.

Zebrane w czasie badań relacje potwierdzają dawniejsze przewidywania Andrzeja Saksona, że społeczność mazurska ulega ciągłemu rozpadowi i zanikowi. Tak jak poprzednio, tak i obecnie Mazurzy są niedostrzegani i ich gwara ucichła. Czują się zapomniani przez oba narody – polski i niemiecki.

Zakończenie

Przyczyną podjęcia tematu rozprawy była chęć bliższego poznania procesu adaptacji i związanych z nim przeobrażeń społeczno-politycznych ludności mazurskiej w powiecie szczycieńskim. W rozprawie połączono potrzebę większego przybliżenia zagadnień publikowanych w literaturze przedmiotu oraz konieczność zbadania szczegółowego – z perspektywy ujętej przez indywidualne losy osób i grup pochodzenia mazurskiego zamieszkujących powiat szczycieński. Wykorzystano metody poznania politologicznego w celu weryfikacji hipotezy i znalezienia odpowiedzi na pytania badawcze oraz zjawiska towarzyszące wymienionej transformacji.

Ponieważ brak jest publikacji, które zajmowałyby się szczegółowo procesem przeobrażeń społeczno-politycznych ludności mazurskiej zamieszkującej powiat szczycieński, w prezentowanej pracy wykorzystano publikacje pisarzy, które wprowadziły w szeroką perspektywę literacką i dały ogólny obraz tych przeobrażeń na tle historycznych, politycznych i społecznych uwarunkowań. Pytania, na które starano się odpowiedzieć, dotyczyły przyczyn postępującego procesu zanikania starych tradycji, wzorców uniwersalnych zachowań potrzebnych do rozwoju kulturowego mniejszości etnicznych, a także czynników integrujących, takich jak język, zwyczaje i obyczaje, obrzędowość, normy i wartości grupowe.

Na pytanie pierwsze zawarte we wstępie możemy odpowiedzieć, że na podstawie historycznych przeobrażeń, które kształtowały mazurską tożsamość, skłaniam się do wniosków zawartych w rozważaniach nad położeniem ludności mazurskiej, na którą doniosły wpływ wywarły pierwsza i druga wojny światowe. W tym okresie znacznie pogłębił się związek autochtonów z państwem niemieckim i nasilił proces asymilacji kulturowo-obyczajowej, językowej i państwowej na gruncie niemczyzny. Jednak nie wszyscy Mazurzy stracili świadomość odrębności.

Końcowy okres drugiej wojny światowej – przejście frontu na zachód, powrót zwycięskiej armii sowieckiej, zajęcie terenów Prus Wschodnich przez Rosjan przyniosło tym ziemiom śmierć i zniszczenie. Po zakończeniu drugiej wojny światowej, w wyniku decyzji międzynarodowych, większość rdzennych mieszkańców opuściła swoją ojczyznę, a na ich miejsce zaczęła napływać ludność z terenów Polski centralnej oraz przesiedleńcy z Wileńszczyzny, Wołynia, i inni osiedleńcy. W tym okresie ujawniły się różne przejawy dyskryminacji ludności rodzimej. Władze, które dysponowały małymi siłami, nie mogły

opanować żywiołu[486]. Priorytetem ówczesnej polityki było stworzenie jednolitego państwa. Polityka repolonizacyjna spowodowała, że w latach 1945 – 1949 wysiedlono z terenów Mazur ludność autochtoniczną. Zmiany polityczne wymusiły rozpad dotychczasowych wartości, poglądów i zmiany w definiowaniu własnej tożsamości u Mazurów. Repolonizacja miała na celu zmianę poczucia przynależności narodowej Mazurów. W tym okresie powstał Mazurski Uniwersytet Ludowy w Rudziskach Pasymskich w powiecie szczycieńskim. Twórcą i dyrektorem tej placówki był Karol Małłek. Podczas swojej powojennej działalności w ruchu mazurskim wcielał w życie swą przewodnią idę: „Przez mazurskość do polskości", która miała stłumić poczucie tożsamości etnicznej Mazurów i tym samym rozbudzić identyfikowanie się z polskością. Mimo starań edukatorów nie zdołano uświadomić wszystkich Mazurów. Część z nich, silnie identyfikując się z Niemcami, nie opowiedziała się za polskością. Mazurzy żyli przez wieki we własnym ograniczonym świecie, odrębnym klimacie duchowym, który pod wpływem zorganizowanego i systematycznego nacisku asymilacyjnego zamykał się we własnym kręgu[487]. Po 1945 roku, w wyniku osiedlania się grup ludności zróżnicowanej pod względem kulturowym, cywilizacyjnym i narodowościowym, pojawiły się nowe określenia Mazura. Dla przybyłych Mazur był „Niemcem", „szwabem", „szkopem", „frycem", „krzyżakiem", „heretykiem".

W procesie adaptacji młodych Mazurów istotne miejsce odegrała integracja szkolna i związany z nią system oświaty i wychowania. W placówkach szkolnych spotykali się przedstawiciele różnych grup o zróżnicowanych wzorach zachowań i wartości. Zunifikowany program nauczania był wspólny dla całego kraju. Powodowało to wyrównywanie braków w nauce i tworzenie spójnych społeczności. Powstałe znajomości i przyjaźnie tworzyły istotne więzi społeczne po ukończeniu szkoły. Dla społeczności mazurskiej bardzo ważną rolę odgrywał nauczyciel. Szczególnie wysoko cenieni byli nauczyciele pochodzący z własnej grupy etnicznej. Uważani byli za „swoich", którzy nie dopuszczali do krzywdzenia dzieci, jak to miało miejsce w szkołach, gdzie nauczyciele byli nie mazurskiego pochodzenia. Proces adaptacji społeczności przebiegał szybciej i przybierał łagodniejsze formy. Ludność rodzima nie miała aspiracji edukacyjnych, nie dążyła do zdobycia wysokich pozycji społecznych. Najbardziej preferowanym wykształcenie dla Mazurów było zdobycie konkretnego zawodu.

Stalinizm na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych przyniósł Mazurom konieczność dramatycznych wyborów. Mazurzy pod wpływem stosowanej przemocy i terroru z dnia na dzień stawali się Polakami. Część z nich nie była w stanie tego zaakceptować

[486] E. Kruk, dz. cyt., s. 194-195.
[487] A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, s. 26.

i wybrała emigrację. Reakcja łańcuchowa sprawiła, że na emigrację udali się też ci Mazurzy, którzy nie zamierzali wyjechać z Polski. Wśród Mazurów ujawniło się odchodzenie od polskości. Wyjeżdżali działacze mazurscy, nauczyciele, pracownicy nauki i administracji, radni oraz aktywiści społeczni. Mazurzy nie przywiązywali nadmiernego znaczenia do problemu narodowościowego. Był to dla nich problem zmienny, labilny, wynikający z doświadczeń historycznych i własnej drogi życiowej. Stan świadomości narodowej u Mazurów uzewnętrznia się określonymi postawami i zachowaniami. Liczna grupa otwarcie przyznaje się do niemieckości i nie wstydzi się tego, a dla niektórych jest powodem do dumy i poczucia wyższości[488].

Konsekwencją polityki państwa i związanego z nim postępowania władz było dystansowanie się do niej Mazurów oraz ich wyjazdy. Dominacja polskości sprzyjała zachowaniu konserwatywnych postaw ludności rodzimej wobec nowych porządków. W procesie dziejowym społeczność mazurska została ukształtowana przez wzorce germańskie i słowiańskie. Przyczyny, przebieg i następstwa emigracji Mazurów na inne obszary Europy, w tym do Niemiec, można podzielić na kilka okresów. Okres drugiej wojny światowej był bardzo bolesny. Ludność mazurska, uznana za Niemców, uciekała przed wojskami sowieckimi. „Nadeszła ta chwila, stało się to, co najgorsze, musieliśmy opuścić nasze strony […] Ci, co pozostali, stali się ofiarami aktów zbrodni”[489]. Administracja polska Okręgu Mazurskiego otrzymała władzę 23 maja 1945 roku. Kontrola prowadzona przez nią nad całym terytorium była ograniczona. Stalinizm[490] pogłębił niechętny stosunek władz do ludność mazurskiej, a sprzeczności i konflikty związane z „akcją ankietyzacji” trwały do 1956 roku. Ratunkiem dla niezrozumiałej i zawikłanej sytuacji była możliwość wyjazdu Mazurów do RFN w ramach akcji łączenia rodzin[491]. Do końca istnienia PRL tendencja wyjazdów utrzymywała się, a w latach 1970 – 1979 (w „epoce Gierka”) zdecydowanie wzrosła i osiągnęła największą intensywność w latach osiemdziesiątych, do czego przyczyniła się najpierw otwarta polityka zagraniczna i liberalizacja paszportowa, a później pogarszająca się sytuacja polityczna w Polsce – kryzys gospodarczy, protesty i strajki robotników, nasilające się w latach osiemdziesiątych, co doprowadziło do powstania „Solidarności”, wprowadzenia

[488] A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, s.119 – 319.

[489] A. Kossert, *Powiat szczycieński,* s. 336 – 367.

[490] Okresem stalinizmu w Polsce są lata 1945 – 1956. Zaczął się po zakończeniu działań na frontach II wojny światowej, gdy rozpoczął się proces budowy nowego ustroju w Polsce, ściśle wzorowany na zasadach panujących w ZSRR. Koniec tego okresu wyznacza data śmierci Stalina. Niektórzy historycy za graniczne daty podają lata 1947 – 1956, ponieważ wybory do Sejmu w 1947 r. przypieczętowały zwycięstwo komunistów.

[491] M. Wittek (Hrsg.), *Być Niemcem w Polsce. Ludzkie losy w wykładach i we wspomnieniach*, Opole 2011, s. 17.

przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego stanu wojennego (1981 r.), internowania działaczy „Solidarności" i w konsekwencji upadku ustroju komunistycznego. Szacuje się, że w tym okresie około miliona Polaków uciekło za granicę.

Republika Federalna Niemiec pozytywnie ustosunkowała się do przejmowania przesiedleńców. Przygotowała bogatą ofertę w ramach świadczeń i zapomóg integracyjnych. Oferta obejmowała zwrot kosztów ,,sprowadzenia do kraju", zagwarantowano pomoc socjalną, mieszkania, rekompensatę utraconego majątku, stypendia na kształcenie i doradztwo zawodowe. Wielu przesiedleńców skorzystało z tej oferty i szybko asymilowało się. Jednak wielu z nich nie pokonało barier psychologicznych procesu asymilacji i wróciło do Polski[492]. Tę sytuację trafnie obrazują słowa: „Życzenia i rzeczywistość zderzają się ze sobą z całą siłą. W scenerii utraty wszelkich więzi społecznych, ekonomicznych, zawodowych i ludzkich oraz zerwaniem ze starą ojczyzną nie ziściły się oczekiwania »w Niemczech, kraju marzeń«"[493].

Problem emigracji mieszkańców powiatu szczycieńskiego jest w rzeczywistości zjawiskiem powszechnym. Emigracja ta odgrywa ważną rolę w budowaniu współczesnej tożsamości Mazurów. Powstają swoistego rodzaju pola wspólnotowości. Exodus sprzyja przekształcaniu społeczno-kulturowemu i ekonomicznemu życia mieszkańców. Zakorzenienie w środowisku lokalnym, pomoc rodzinno-sąsiedzka oraz powiązania transnarodowe z członkami pozwalają na cyrkulację ludzi i ich dóbr, informacji oraz modyfikację wartości kulturowych[494]. Należy też podkreślić, że na rozwój demograficzny Warmii i Mazur istotny wpływ miał w okresie powojennym wysoki poziom przyrostu naturalnego i związana z tym ,,młodość" przestrzenna regionu, czyli migracje i emigracje wewnątrzwojewódzkie, wewnątrzkrajowe oraz zagraniczne. Zmiany systemowe kraju i trudna sytuacja ekonomiczna uruchomiły zmiany kierunków przemieszczeń oraz spowodowały zmniejszanie się populacji migrantów. Mimo dominujących tendencji przemieszczeń oraz zasadniczego przyrostu naturalnego obraz demograficzny województwa warmińsko-mazurskiego w dalszym ciągu nie ulega istotnej zmianie.

[492] O. Kotzian, *Przesiedleńcy i ich dzieci, Przyczynek na temat pielęgnowania tożsamości Niemców z Górnego Śląsla, Mazur i Warmii w Republice Federalnej Niemiec,* [w:] Monika Wittek (red.), *Być Niemcem w Polsce. Ludzkie losy w wykładach i we wspomnieniach*, Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, Mała Biblioteka VDG, Opole 2011, s. 32.

[493] Tamże, s. 33.

[494] S. Vertovec, *Transnarodowość*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2012, s. 70.

Kościół ewangelicko-augsburski na terenie powiatu odnotowywał znaczny spadek wiernych. Każdego roku zmniejszała się ta liczba, m.in. z powodu opuszczenia przez wiernych tych ziem i wyjazdów do Niemiec. Do ważnych przyczyn tego stanu rzeczy można zaliczyć repolonizację Mazurów, a także konflikty ludności rodzimej z ludnością katolicką napływającą z terenów Polski, co spowodowało zmniejszanie się liczby ewangelickich parafii, zborów i stacji kaznodziejskich. Pierwsi duszpasterze pracujący w powiecie szczycieńskim to księża: Jerzy Sachs, Otto Wittenberg, Paweł Kubiczek, Alfred Jagucki. Wykonywali pionierską pracę. Byli to duchowni, którzy mimo bardzo trudnych warunków (poniszczone, zdewastowane kościoły i plebanie, obszarowo ogromne tereny) nieśli posługę swoim wiernym w całym powiecie szczycieńskim. Stworzyli nową strukturę parafii, zborów i stacji kaznodziejskich. Wierni i duszpasterze polskiego Kościoła ewangelicko-augsburskiego doznali wielu szykan i upokorzeń, będących następstwem polityki prowadzonej wobec ludności rodzimej i Kościoła. Do nich należy zaliczyć przejmowanie przez katolików świątyń i dóbr poewangelickich w pierwszych dwóch latach powojennych oraz w drugim okresie – w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych minionego wieku. Polityka wyznaniowa państwa nie pozwalała na prowadzenie dialogu ekumenicznego.

Trudne powojenne dzieje Mazurzy przetrwali między innymi dzięki swojej wierze, opiece duszpasterskiej oraz pracy swoich parafii. Wiara i sfera duchowa to ważne czynniki scalające Mazurów, którzy opierali się na tradycyjnych postawach i wartościach moralnych. Po wojnie na terenie powiatu szczycieńskiego wyznawców Kościoła ewangelickiego było bardzo mało. Wielki wpływ miały na to m.in.: emigracja do Niemiec, polonizacja Mazurów, konflikty z ludnością napływową oraz mała liczba zborów i stacji kaznodziejskich. Bardzo ważną rolę w scalaniu społeczności ewangelickiej we wczesnym okresie powojennym odgrywali księża, którzy postrzegani byli jako lokalni liderzy. Mimo trudnych warunków tworzyli nowe struktury życia religijnego. Szykany i upokorzenia okresu komunizmu nie przeszkodziły miejscowej ludności w walce o swoją tożsamość i godność. Parafie pełniły funkcję integracją i były przejawem religijności Mazurów. Obecnie Kościół angażuje się w działalność społeczno-kulturalną. Prowadzi obozy wypoczynkowe, chóry, zespoły młodzieżowe. System polityczny sprzyja rozwojowi Kościoła. Dialog i modlitwa stały się powszechne, wierni uczestniczą we wspólnych uroczystościach religijnych i patriotycznych. Powszechna unifikacja nie wpływa znacząco na jego zmiany, w dalszym ciągu przewodnikiem jest Biblia.

Miejsca wiecznego spoczynku mają dla Mazurów szczególny charakter, uświęcony religią, tradycją i obyczajem. Świadczą o przeszłości tego regionu i są świadectwem historycznym[495]. W krajobrazie Mazur zajmują ważne miejsce, są częścią krajobrazu kulturowego. Charakterystyczna jest troska Mazurów o miejsca kultu i cmentarze, i mimo że większość z nich już nie powróci do dawnej świetności, to miejsca te otoczone są szczególną pamięcią mieszkających i przyjezdnych.

Oceniając politykę zagraniczną Polski (pytanie trzecie z postawionych we Wstępie) należy zauważyć, że zbliżenia w stosunkach między Polską i Niemcami w przeszłości dokonywały się w różnych płaszczyznach – w kontaktach międzypaństwowych, we współpracy organizacji, środowisk społecznych, Kościołów – katolickiego i ewangelickiego oraz na poziome życia codziennego obywateli obu państw.

W Niemczech polityka zagraniczna rządu socjaldemokratów oparła się na programie otwarcia na wschód i na potrzebie porozumienia z Polską. Wizyta kanclerza Willego Brandta w Warszawie w grudniu 1970 roku zaowocowała podpisaniem układu o normalizacji stosunków, zaś 17 czerwca 1991 roku podpisano w Bonn[496] traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Traktat ten sankcjonował obecność tej mniejszości w Polsce i gwarantował jej wiele praw. Efektem stało się powstanie stowarzyszeń i trzydziestu domów spotkań młodzieży polskiej i niemieckiej. Stowarzyszenia aktywnie uczestniczyły we współpracy między polskimi i niemieckimi instytucjami. Dla obu narodów, polskiego i niemieckiego, otworzyły się możliwości przezwyciężania wzajemnych urazów i uprzedzeń z przeszłości.

Działalność Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur koncentruje się na założeniach statutowych, którymi są podtrzymywanie tradycji i kultury niemieckiej oraz integracja środowiska. Związek skupia się także na zabieganiu o coraz to lepsze stosunki między Niemcami i Polakami.

Na pytanie badawcze, postawione w punkcie czwartym we „Wstępie", należy odpowiedzieć, że jednym z najważniejszych czynników, decydujących o istnieniu narodu, jest świadomość narodowa, która w istotny sposób decyduje o procesie adaptacji członków grupy o innym poczuciu przynależności narodowej. Tożsamość (identyfikacja) narodowa ludności mazurskiej wiąże się z aspektem osobowości. Istotą jest tu eliminowanie

[495] W. Knercer, *Cmentarze południowych Mazur*, w: G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk (red.), *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, Szczytno 2006, s. s. 714.

[496] K. Ruchniewicz, dz. cyt. s. 112.

wzajemnych uprzedzeń i stereotypów grupowych, zanik poczucia odrębności i brak drugorzędności w społeczeństwie. Ważny jest też aspekt identyfikacyjno-obywatelski, który wyraża poczucie przynależności narodowej i państwowej. Istotne przewartościowanie świadomości narodowej spowodowała klęska niemieckiej III Rzeszy i włączenie Mazur w obręb Rzeczypospolitej Polskiej. Ludności Mazurskiej, identyfikującej się z państwem niemieckim, trudno było włączyć się w nurt polskiego życia narodowego. Niekorzystnie wpływało na to wiele uwarunkowań, które uzależnione były od pamięci o krzywdach i bezprawiu doznawanym po wojnie, miernej znajomości języka polskiego oraz słabości władz centralnych i lokalnych.

Analiza zebranych materiałów wykazała, że społeczność mazurska jest pozytywnie nastawiona do inności i zmian oraz współpracy i współistnienia. Asymilację i akulturację Mazurzy traktują jako zjawiska pozytywne. Społeczeństwo mazurskie jest różnorodne narodowościowo. Z przeprowadzonych badań wynika, że deklaracje zachowania tradycji przekazywanych przez rodziców i dziadków składa 7% badanych, 2% przechowuje rodzinne pamiątki lub fotografie. Znajomość mazurskich obyczajów czy tradycji okazała się bardzo znikoma. Tylko niektórzy badani próbowali przypomnieć (odtwarzać z pamięci) dawne czasy i wiążącą się z nimi obyczajowość. Z tego wynika, że tylko nieliczni mieszkańcy powiatu szanują i pielęgnują swoje dziedzictwo kulturowe. Badane osoby na pytanie o identyfikację narodową często odpowiadały niejednoznacznie i potrzebowały więcej czasu, żeby zastanowić się nad odpowiedzią, a często odpowiadały „nie wiem".

Udział w stowarzyszeniach jest aktywnością, która sprawia radość z działania w szerszej społeczności. Wspólne śpiewanie piosenek, wycieczki, wspominanie dawnych czasów, integracja z gośćmi z Niemiec, opieka nad ludźmi starszymi – to wszystko wiąże Mazurów, członków mniejszości niemieckiej. Z perspektywy etnograficznej badania Mazurów (zachowania i codzienne praktyki) wykazują, że najważniejszą cechą ich tożsamości etnicznej jest wieloznaczność i że mazurska wspólnota lokalna nie jest jednoznacznie mazurska. Wprawdzie sami Mazurzy deklarują swoją mazurskość, jednak w pewnych kontekstach lub przy innych okazjach podkreślają swoją odmienność, mają poczucie narodowości mieszanej (jestem Polakiem, Niemcem). Nie budują tożsamości na etnicznych podstawach, ale na wspólnocie rodzinno-sąsiedzkiej. Podobnie jest też z zachowaniem językowym Mazurów – ogniwem spajającym tę grupę nie jest gwara mazurska. Większość badanych osób posługiwała się językiem polskim, ponieważ nie znała gwary mazurskiej, część deklarowała znajomość języka niemieckiego. Biorąc pod uwagę kultywowanie swojego języka

przez grupę etniczną (jedną z głównych cech etniczności), to w wypadku Mazurów notuje się dziś wielość językową. Nie ma to związku z tradycyjnie pojętą etnicznością, a jest wyrazem oddziaływania współczesnych procesów migracyjnych.

Okres Polski Ludowej budzi wiele kontrowersji i stwarza trudności przy próbach oceny wpływu rządów komunistycznych na losy społeczności mazurskiej. Istnieje wiele interesujących zagadnień, które czekają na szczegółowe zbadanie (na przykład stosunki społeczne mazursko-kurpiowskie po 1945 roku). W pracy przedstawiono je w sposób ograniczony, z jednej strony z uwagi na brak wystarczających materiałów do ich pełnej rekonstrukcji, z drugiej – nie było to głównym tematem tegoż studium. Wielu autorów piszących na temat dziejów najnowszych Mazur i Mazurów najczęściej odwołuje się do świadectw osób identyfikujących się z kulturą i narodowością niemiecką. Wynika to z braku dostępnych materiałów źródłowych oraz najnowszych rzetelnych badań dotyczących społeczności Mazurów.

Efektem powojennej polityki władz PRL-u była masowa emigracja za Odrę, stopniowy proces dezintegracji i rozpadu tej społeczności. Ważnym wydarzeniem było podpisanie w Bonn 17.06.1991 roku Traktatu między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Wtedy to publiczne deklaracje polityków o potrzebie polsko-niemieckiego zbliżenia dały możliwość tworzenia organizacji na podstawie niemieckiego samookreślenia, a język niemiecki oraz kultura stały się cenną wartością. Ludzie mogli przyznawać się do pokolenia przedwojennego, które zostało wychowane w niemieckiej rzeczywistości.

Pokolenie Mazurów urodzonych po wojnie nie szuka związków z czasami niemieckich Prus i słabo zna język niemiecki, natomiast bardzo dobrze zaadaptowało się w społeczności polskiej. Nie doświadczyło szykan ze strony rówieśników, bo nie wyróżnia się niczym szczególnym, uczy się w polskich szkołach języka polskiego i uznaje go za język ojczysty. Młodzi ludzie (o korzeniach mazurskich, np. babka Mazurka, dziadek Niemiec) są zafascynowani Europą i pracą na obszarze Unii, często opowiadają się też za niemieckością. Posiadanie niemieckiego paszportu wpływa na poprawę szans życiowych i możliwości zarobkowania. Kontakty z rodzinami mieszkającymi w Niemczech i częste tam podróżowanie wpływają na wprowadzenie nowości i zmianę w sposobie myślenia. Mazurzy są pozytywnie nastawieni na zmianę i inność, mniej interesują się przeszłością, nie przekazują tradycji swoim dzieciom. Dodatkowo zmniejsza się liczba posiadanych pamiątek po

przodkach, zanika język, a także obyczaje, które często wypierane zostają współczesnymi, światowymi nowinkami.

Przeprowadzone badania empiryczne potwierdziły założenie badawcze tej pracy, że Mazurzy na badanym terenie udowodniają, że są tu u siebie, mając jednocześnie świadomość zmian kulturowych, które nastąpiły po 1945 roku. W nowej rzeczywistości czują się wtopieni w społeczność polską. Zasymilowali się i jest im z tym dobrze. Akceptują także wielokulturowość, która wyraża się znajomością języków i wprowadzaniem nowych obyczajów. Konformistyczna postawa Mazurów wobec zmian kulturowych objawia się m.in. przyzwoleniem na zawieranie małżeństw niemiecko-polskich, co często wiąże się ze zmianą wyznania, zmianą stylu życia i dążeniem do nowoczesności. Powszechna jest więc akceptacja dwu- i wielokulturowości oraz społeczne przyzwolenie na działalność w mniejszości niemieckiej.

Z punktu widzenia socjologicznego można zaobserwować występowanie wielu zjawisk, będących wyrazem przemiany struktury społecznej Mazurów. Następstwem tej przemiany była moda na wyjazdy do Niemiec (liczba ich maleje) oraz tendencja do zrzeszania się. Kultura nie była zauważana przez badanych. Nie zagłębiali się w strefę duchową, raczej identyfikowali z modą materialną i kulturą obiektywną. W toku przeprowadzonych badań dostrzeżono, że terminy „mniejszość narodowa" i „mniejszość etniczna", skonstruowane na podstawie kryterium walencji kulturowej, są narzędziem wysoce użytecznym w identyfikacji narodowej. Jeśli „mniejszość etniczną" i „mniejszość narodową" uznamy za niedominujące grupy etniczne wykształcone w procesach historycznych w związku z kulturą, religią, językiem i obywatelstwem kraju, charakteryzujące się uniwalencją i poliwalencją kulturową, to użycie tego kryterium jest zasadne i sprawdza się w badaniach, ponieważ Mazurzy charakteryzują się biwalencją kulturową.

Adaptacja Mazurów była podejmowana świadomie, a niekiedy spontanicznie. Przebiegała w bardzo specyficznych warunkach. Ważnymi czynnikami determinującymi ten proces były zmiany demograficzne wywołane przez wojnę oraz zmiany pokoleniowe. Istotne też było położenie materialne grup i rodzin. Doniosłą rolę odegrały różnice poziomu cywilizacyjnego i kultury duchowej integrujących się grup społecznych, które napłynęły na ziemie dawnych Prus Wschodnich.

Mazurzy, którzy pozostali na swojej ojcowiźnie i opowiedzieli się za polskością, musieli zbudować nowy model współistnienia językowego i kulturowego. Społeczność ta stanowi przykład grupy regionalnej (kulturowej), której kultura została ukształtowana na

terenach o wpływach pruskich, germańskich i słowiańskich. Były to zatem warunki charakterystyczne dla społeczności pogranicza o dominacji wzorców kultury germańskiej i słowiańskiej, ulegającej procesom akulturacji, asymilacji i adaptacji, a ostatnio wzmożonej unifikacji. Tej ostatniej dziś sprzyjają media i informatyzacja życia społecznego, a jednostki społeczne wybiórczo przejmują określone wzorce i zachowania.

W zakresie hipotezy badawczej przeprowadzone obserwacje i weryfikacje potwierdzają, że Mazurzy w różnych okresach historycznych adaptowali się do ciągłych zmian społeczno-politycznych. Procesowi temu towarzyszyła dezintegracja, co w ostateczności doprowadziło do niemożliwości adaptacji i destabilizacji więzi w społecznościach lokalnych. Skutkiem dyskryminacji i niesprawiedliwości stała się emigracja Mazurów, a osoby, które pozostawały, integrowały się z ludnością napływową. Proces adaptacji trwa nieprzerwanie, a jego następstwem jest stale zmniejszająca się liczba ludności mazurskiej, co wykazano w pracy.

Uwagi powyższe prowadzą do refleksji o społeczności Mazurów XX i początku XXI wieku. Okres ten to lata niezwykłego postępu cywilizacyjnego. Zmianie uległy rodzaje aspiracji i postaw społecznych, a także dążenia i oczekiwania obywateli. Dominującą kategorią życia społeczno-politycznego stało się społeczeństwo obywatelskie z ideami demokratycznymi. Skutecznie tę formę integracji społecznej wypiera obecnie społeczeństwo informatyczne, którego wiedza oparta jest na przepływie informacji. Globalizacja i przemiany kulturowe następują nie tylko w skali danego państwa, ale także w skali globalnej, a unifikacja ujawnia się również w społecznościach lokalnych. Brak aktywności w procesie przemian, zahamowanie rozwoju i postępu technologicznego może skutkować nieprzystosowaniem państw, grup społecznych i jednostek do realiów współczesności, a także wykluczeniem poza ramy życia społeczno-politycznego i gospodarczego.

Ludzie nieustanie spotykają się z dylematami związanymi z poczuciem indywidualnej wolności, realizacji własnych potrzeb i oczekiwań, a także z przypisaniem ich do kultury określonej grupy i kultywowaniem jej tradycji. Wszystkie te konteksty wiążą się z naturą człowieka, który jest w swej istocie aktywny i twórczy – dąży do powiększania swojego potencjału, gromadzi dobra i kieruje się w stronę nowoczesnego życia. Społeczność mazurska chce utrzymywać i realizować wartości kultury tradycyjnej, a jednocześnie korzystać z osiągnięć współczesnego świata. Bardzo ważną rzeczą jest kontynuacja elementów kultury, gdyż w przeciwnym razie nastąpiłoby załamanie reguł ludzkiego zachowania i norm funkcjonowania, które są podstawą istnienia grup społecznych. Wskazać należy, że na przestrzeni lat 1945 – 2020 w Polsce istnieją Mazurzy, którzy wtopili się w społeczność polską. Mazurzy dobrze się w niej czują i zaznaczają, że są społecznością

regionalną, co jednoznacznie wyrażają, mówiąc: „jesteśmy tu u siebie". Polska prowadzi politykę w zgodzie z zapisami umów, traktatów, konwencji międzynarodowych i Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie poszanowania praw mniejszości, ich życia kulturalnego i dziedzictwa niematerialnego i materialnego. Przemiany społeczno-ustrojowe, instytucjonalizacja życia społecznego warunkują aktywizację małych i większych środowisk mniejszości narodowych i etnicznych.

Kończąc, należy zauważyć, że społeczeństwo polskie nie zna w wystarczającym stopniu powojennej tragedii Mazurów. O ich losach pisali m.in. Erwin Kruk – poeta, prozaik, dziennikarz, senator RP; Andrzej Sakson – profesor nauk humanistycznych, socjolog, Melchior Wańkowicz – polski pisarz, reportażysta („Tropami Smętka"), dziennikarz i publicysta; Ernst Wiechert – niemiecki powieściopisarz („Dzieci Jerominów"), lecz oddźwięk ich publikacji dociera tylko do niewielkiego grona osób, a poza terenem Mazur jest bardzo słaby. Nie wstrząsnął też dostatecznie opinią publiczną film „Róża" Wojciecha Smarzowskiego. Na Mazurach nie stworzono artystycznych i opiniotwórczych dzieł dotyczących Mazurów.

Kultura materialna i niematerialna Mazurów w wyniku drugiej wojny światowej i związanych z nią wydarzeń powojennych poniosła ogromne straty. Mimo to pozostały jeszcze oznaki stwarzające nadzieję na odrodzenie. Wymaga to jednak aktywnego działania władz województwa, organizacji regionalnych, środowisk kulturalnych i naukowych. Gwara, którą mówią Mazurzy, została zapisana i opracowano „Słownik mowy mazurskiej" (Mazurská gádtä / Masurische Sprache Wörterbuch)[497]. Czy w związku z tym można mieć nadzieję, że powstanie w tej gwarze literatura, że odtworzona zostanie najstarsza i najbardziej oryginalna muzyka mazurska?[498] Wydaje się, że Mazurzy powinni skorzystać z doświadczeń swoich sąsiadów Kurpiów i Kaszubów, których kultura od wielu lat odradza się i ciągle rozwija. Wszystkie okresy dziejów pogranicza kurpiowsko-warmińsko-mazurskiego wymagają dalszych badań.

[497] R. Abatowski i in., *Słownik mowy mazurskiej/Mazursfa gądta / Masurische Sprache Wörterbuch*, Muzeum Mazurskie w Szczytnie, Stowarzyszenie „Wszystko dla Szczytna" Lokalna Organizacja Turystyczna Powiatu Szczycieńskiego, Stowarzyszenie Związek Mazurski, Szczytno 2019.

[498] W Węgajtach pod Olsztynem (gmina Jonkowo) działają Teatr i Schola „Węgajty". Jest przykładem artystycznego przetworzenia lokalnych kultur oraz odtworzenia muzyki dawnej. Czy ktoś sięgnie do mazurskich inspiracji – pokaże czas.

Bibliografia

Akty prawne

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 r., przyjęta przez Naród w referendum konstytucyjnym w dniu 25 maja 1997 r., podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 16 lipca 1997 r., Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483.

Traktat między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, podpisany w Bonn dnia 17 czerwca 1991 roku, Dz.U. 1992 nr 14 poz. 56.

Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, j.t. Dz.U. 2005 nr 17 poz. 141.

Traktat między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy, podpisany w Warszawie dnia 14 listopada 1990 r. (Dz.U. z 1992 r. nr 14, poz. 54).

Traktat między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, podpisany w Bonn dnia 17 czerwca 1991 r. (Dz.U. 1992 nr 14 poz. 56).

Źródła archiwalne

Akta dotyczące działalności stowarzyszeń i fundacji na terenie powiatu szczycieńskiego, Archiwum Urzędu Gminy Szczytno, Teczka znak: BE5 514.

Liczba ludności gminy Szczytno, Archiwum Urzędu Gminy Szczytno, Akta znak: ROO-EL.5342.29.2013.

Saj-Klocek G., *Wspomnienie z lat szkolnych po 1945 roku,* Archiwum Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 2 im. W. Kętrzyńskiego w Szczytnie (mps).

Literatura przedmiotu

A dąb rośnie. Warmia i Mazury w reportażu po 1945 roku, (wyb.) T. Prusiński, (wstęp) A. Sakson, Oficyna Wydawnicza „Retman", Warszawa – Dąbrówno 2002.

Achremczyk S., *Historia Warmii i Mazur*, wyd. II poszerzone, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Olsztyn 1997.

Artwińska K., *Der ganze Saal singt mit uns,* „Masurische Storchenpost" 2012, nr 3.

Bagiński E., *1945. Als Ortelsburg Verloren ging, Bernard & Graefe Verlag,* Boon 2005.

Beba B., *Ludowa kultura materialna*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006, s. 626 – 657.

Beba B., Pijanowska J., *Demograficzne uwarunkowania rozwoju kultury na Warmii i Mazurach*, [w:] *Tożsamość kulturowa społeczeństwa Warmii i Mazu*, (red.) B. Domagała, A. Sakson, Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego, Olsztyn 1998.

Berry J.W., *Acculturation and Intercultural Relations,* [w:] *Crosscultural Psychology: Research and Application,* (red.) J.W. Berry i in., Printed by Sheriden Books Inc., USA, Cambridge 2003.

Bielawny K. ks., *Kościół ewangelicko-augsburski na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej w spojrzeniu historyczno-ekumeniecznym*, Hosianum, Olsztyn 2008.

Biliński P., *Polityka wyznaniowa a Kościół ewangelicko-augsburski w Szczytnie po 1945 roku*. „Rocznik Mazurski" 2020, t. XXIII, s. 191 – 203.

Biliński P., *Traktat a mniejszość niemiecka w Szczytnie,* [w:] *Problem stosunków polsko-niemieckich po traktacie z 1991 roku z perspektywy regionalnej*, seria „Studia Politologiczne", vol. 4, (red.) K. Gładkowski, Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2014, s. 96 – 105.

Biliński P., *Z badań terenowych w powiecie szczycieńskim (O dezintegracji grupy kulturowej Mazurów)*, „Roczniki Kulturoznawcze", XIII, nr 1, Lublin 2022, s. 91 – 108.

Bogucka M., *Ziemia i czasy Kopernika,* Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972.

Bokszański Z., *Antoniny Kłoskowskiej teoria i socjologia kultury,* „Przegląd Socjologiczny" 2012, nr 61/3.

Borski A., *Kościoły w Księżym Lasku i Szymanach,* „Nasz Informator. Czasopismo Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Szczytnie", 2015, nr 4 (lipiec – wrzesień).

Borski A., *Przeminęło,* „Nasz Informator. Czasopismo Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Szczytnie" 20014, nr 1 (wrzesień – grudzień).

Brubaker R., *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, (tłum.) J. Łuczyński, PWN, Warszawa – Kraków 1998.

Budyta-Budzyńska M., *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

Burszta J., Jasiewicz Z., *Zderzenie kultur na Ziemiach Zachodnich i Północnych w świetle materiałów ze wsi koszalińskich*, „Polska Sztuka Ludowa" 1962, nr 4(16), s. 197 – 220.

Burszta W. J., *Antropologia kultury*. *Tematy, teorie, interpretacje*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1998.

Burszta W. J., *Różnorodność i tożsamość. Antropologia jako kulturowa refleksyjność*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2004.

Chłosta J., *Druga wojna światowa we wspomnieniach autorów związanych z Prusami Wschodnimi*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 2005, nr 4, s. 585 – 594.

Chłosta J., *Szczycieńskie biografie*, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006.

Chłosta J., *Warmia i Mazury w literaturze polskiej i niemieckiej w latach 1945 – 1995* (Przewodnik monograficzny), Olsztyn 1997.

Chojnacki W., *Szkice z dziejów polskiej kultury na Mazurach i Warmii*, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze", Olsztyn 1983.

Chojnowski Z., *Polska tradycja literacka w piśmiennictwie mazurskim*. *Recepcja i wypisy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2021.

Czesla A., *Niemcy na Warmii i Mazurach*, „Mittelungsblatt" 2013, nr 1(209).

Długozima A., Dymitryszyn I., Winiarska-Lisiecka E., *Potencjał turystyczny śródleśnych cmentarzy ewangelickich w nadleśnictwach Maskulińskie i Pisz*, „Studia i Materiały Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej", 2015, nr 17, z. 45/4.

Domagała B., *Mniejszość niemiecka na Warmii i Mazurach. Rodowód kulturowy, organizacja, tożsamość*, Ośrodek Badań Naukowych im . W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, Olsztyn 1996.

Dwadzieścia lat Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur, Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur, Olsztyn 2013.

Dziedzictwo kulturowe Warmii – Mazur – Powiśla. Stan zachowania, potencjały i problemy, wyd. II, Warmińsko-Mazurskie Biuro Planowania Przestrzennego, Olsztyn 2009.

Dzieje Warmii i Mazur w wypisach, t. I. *Od pradziejów do 1870 roku*, (red.) S. Szostakowski, Państwowe Wydawnictwo Szkolne, Warszawa 1981.

Dzieje Warmii i Mazur w zarysie, t. II, (oprac.) T. Filipkowski, J. Minakowski, PWN, Warszawa 1983.

10 jahre Deutsche Gesellschaften im Gebiet Ermland und Masuren. Eine Chronik, Allenstein 2000.

Eberhardt P., *Zagadnienia ludnościowe obszaru byłych Prus Wschodnich*, „Zeszyty Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania", PAN 1995, nr 29.

Erikson E. H., *Adolescence et crise, La quête de l'identité*, Paris 1972.

Filipkowski T., *Zagadnienia Prus Wschodnich w memoriałach przedłożonych Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1980, nr 1.

Gajda B., *Sytuacja mniejszości niemieckiej 25 lat po podpisaniu polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w ćwierćwiecze od podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie. Polityka – historia – nauka,* (red.) K. Gładkowski, E. Gładkowska, T. Gajowniczek, seria: „Studia Politologiczne" vol V, Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2018, s. 79 – 85.

Gancewski J., *Szczytno – zamek i jego okolice*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość, współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Szczytno 2006, s. 76 – 98.

Gładkowska E., *East Prussian Bauernteppich. A History of the Polemics of Their Origin,* „Centropa A Journal of Central European Architecture and Related Arts" 2009, vol. 9, No. 3.

Gładkowska E., *Ostpreußische Bauernteppiche – Die Geschichte einer Polemik über ihre Herkunft,* [w:] *Die Etablierung und Entwicklung des Faches Kunstgeschichte in Deutschland, Polen und Mitteleuropa (anlässlich des 125-jähringen Gründungsjubiläums des ersten Lehrstuhls für Kunstgeschichte in Polen),* (red.) W. Bałus, J. Wolańska, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2010, s. 557 – 569.

Gładkowska E., *Zrozumieć czas. Obecność wielokulturowej tradycji Warmii i Mazur na przykładzie działalności społeczno-kulturalnej i twórczości Hieronima Skurpskiego,* Wydawnictwo UWM – OBN im. W. Kętrzyńskiego, Olsztyn 2003.

Gładkowski K., *Die Deutschen als „Fremde zuhause" in Polen nach 1945,* [w:] *Unter uns? Kulturelle Vielfalt in Europa,* (Hg.) R. Jończy, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice – Opole 2018, s. 58 – 68.

Gładkowski K., *Kim jesteśmy? 25 pytań na 25-lecie. Olsztyńskie Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej. Dwudziestopięciolecie istnienia 1991 – 2016,* Dom Kopernika, Olsztyńskie Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej, Olsztyn 2016.

Gładkowski K., *Niemcy jako „obcy u siebie" w Polsce po 1945 roku*, [w:] *Sami swoi? Wielokulturowość we współczesnej Europie*, (red.) R. Jończy, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice – Opole 2018, s. 52 – 61.

Gładkowski K., *Obcy u siebie. Niemcy na Śląsku, Pomorzu, Warmii i Mazurach*, [w:] „*Tutejsi" czy „obcy"? Niemcy w Polsce po 1945 roku*, (red.) K. Gładkowski, I. Kurasz, seria „Studia Politologiczne", vol. VII, Instytut Nauk Politycznych UWM, Olsztyn 2018, s. 27 – 47.

Guziuk M., *Polacy-emigranci w Niemczech XX i XXI wieku. Bariery psychospołeczne a integracja*, [w:] *Migracja, uchodźstwo, wielokulturowość. Zderzenie kultur we współczesnym świecie*, (red.) D. Lalak, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa 2007, s. 212 – 245.

Hoch H., *Działalność Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur*, [w:] *Problem stosunków polsko-niemieckich po Traktacie z 1991 roku z perspektywy regionalnej*, (red.) K. Gładkowski, seria „Studia Politologiczne", vol. IV, Instytut Nauk Politycznych UWM, Olsztyn 2014, s. 87 – 91.

Hoffmann M. J., *Bałtowie i Prusowie na ziemi szczycieńskiej w starożytności i wczesnym średniowieczu (VI w.p.n.e. – XIII w.n.e.)*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność,* (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006, s. 58 – 61.

Imielski S., „*Życie Kulturalne Szczytna w latach" 1945 – 1971*, „Rocznik Mazurski" t. XXI/2017, s. 93 – 108.

Jasiński G., *Kościół ewangelicki po 1945 r.*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006.

Jasiński G., *Kościół ewangelicki w powiecie szczycieńskim w XIX wieku*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006, s. 240 – 276.

Jasiński G., *Mazurzy w drugiej połowie XIX wieku. Kształtowanie się świadomości narodowej*, „Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie" 1994, nr 143.

Jasiński G., *Sprawa pewnego artykułu. Przyczynek do dziejów szwedzkiej pomocy na Mazurach w 1947 roku*, „Masovia" t. X, 2007.

Jasiński J., *Poczucie regalistyczne, wyznaniowe i językowo-etniczne Mazurów w XIX wieku (do 1870 roku)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1985, nr 3/4, s. 257 – 284.

Jasiński J., *W czasie wojen napoleońskich, Wiosny Ludów i powstania styczniowego,* [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006, s. 207 – 239.

Jóźwiak I., *Dawne Prusy Wschodnie po II wojnie światowej*, [w:] *Dziedzictwo ziem pruskich. Dzieje i kultura Warmii i Mazur. Podręcznik dla młodzieży rekomendowany przez Polskie Towarzystwo Historyczne*, (red.) I. Lewandowska, Pracownia Wydawnicza „ElSet", Olsztyn 2012, s. 308 – 316.

Karp H. J., Traba R., *Codzienność zapamiętana. Warmia i Mazury we wspomnieniach Niemców, Polaków i Ukraińców*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia", Olsztyn – Warszawa 2004.

Kętrzyński W., *O Mazurach*, nadkładem „Tygodnika Wielkopolskiego", Poznań 1872.

Knercer W., *Cmentarze południowych Mazur*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006, s. 60 – 66.

Knercer W., *Cmentarze wojenne z okresu I wojny światowej w województwie olsztyńskim*, Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, Warszawa 1995.

Kopiczko A., *Z dziejów Kościoła katolickiego w powiecie szczycieńskim*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność,* (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006, s. 548 – 578.

Korc E., *Zmiany administracyjno-terytorialne na obszarze byłych Prus Wschodnich ze szczególnym uwzględnieniem terenu województwa olsztyńskiego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" nr 1, 1997, s. 3 – 22.

Korycka W., *Szczytno: z dziejów miasta i powiatu*, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze", Olsztyn 1962.

Kossert A., *Mazurzy. Tradycja i codzienność*, [w:] *Mazurzy. Tradycja i codzienność*, (wybór, posłowie) A. Kossert, Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia", Olsztyn 2002.

Kossert A., *Powiat szczycieński w latach 1914 – 1945*, [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006, s. 306-368.

Kossert A., *Przejawy życia religijnego i pobożność ludowa w powiecie szczycieńskim w okresie międzywojennym*, „Rocznik Mazurski" 1997, s. 51 – 58.

Kossert A., *Życie Mazurów dawniej i obecnie*, [w:] Wagner M., *Obca ziemia ojczysta. Dzień powszedni na mazurskiej wsi,* (tłum.) R. Żytyniec, Deutsches Kulturforum Östliches Europa, Potsdam 2006, s. 9 – 26.

Kostrzak J., *Początki sowieckiej administracji w północnej części Prus Wschodnich w latach 1945 – 1946,* „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej", t. XXXIV, Wydawnictwo Naukowe „Semper", Warszawa 1999.

Kraft C., *Pierwsze lata w województwie olsztyńskim po II wojnie światowej. Trudne początki nowego społeczeństwa*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1999, nr 4.

Kruk E., *Szkice z mazurskiego brulionu,* Mazurskie Towarzystwo Ewangelickie, Olsztyn 2003.

Kruk E., *Warmia i Mazury*, seria „A to Polska właśnie", Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2003

Krzyżaniak B., *Charakterystyka regionu Warmii i Mazur*, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechnienia Kultury, Warszawa 1978, s. 459 – 463.

Kudrzycki Z., *Przemiany społeczno-polityczne na pograniczu mazursko-kurpiowskim po 1945 roku*, [w:] *Migracja ludności na pograniczu mazursko-kurpiowskim w XIX i XX wieku*, (red.) J. Gołota, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Ostrołęka – Olsztyn 2008.

Kudrzycki Z., *Życie społeczno-polityczne w powiecie szczycieńskim w latach 1990 –2005,* [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość-współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006.

Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków, (red.) J. Burszta, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1976.

Kuźniewski B., *Warmiacy i Mazurzy. Życie codzienne ludności wiejskiej w I połowie XIX wieku*, TPO, Olszynek 2002.

Leyding G., *Zarys pradziejów i historii powiatu szczycieńskiego*, [w:] J. Jałoszński, *Szczytno z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1962; wyd. II [w:] *Szczytno, powiat*

szczycieński. Przeszłość – współczesność, (red.) J. Jałoszyński, Szczytno 2006, s. 55 – 226.

Lietz Z., *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach w 1920 roku*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1958.

Liżewska I., Knercer W., *Przewodnik po historii i zabytkach ziemi szczycieńskiej*, Olsztyn 1998.

Łapo J.M., *Czarci Ostrów. Wielki zbiór podań ludowych z Mazur*, Oficyna Wydawnicza „Retman", Dąbrówno 2014.

Maczasek H., *Die Lazarus-Sozialstation in Ortelsburg*, „Ortelsburger Heimatbote", Bonn 2006.

Mahler-Piątkowska J. i in., *Szlakiem rdzennych Mazurów – ocalić od zapomnienia*, Lokalna Organizacja Turystyczna Powiatu Szczycieńskiego, Szczytno 2014.

Małłek J., *Od Prus do Mazur. Szkice z dziejów Prus, Pomorza, Warmii i Mazur*, seria „Moja Biblioteka Mazurska", Oficyna Wydawnicza „Retman", Dąbrówno 2016.

Małłek K., *Interludium mazurskie. Wspomnienia 1929 – 1939*, Wydawnictwo „Czytelnik", Warszawa 1968.

Małłek K., *Jutrznia mazurska na Gody i inne widowiska*, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze", Olsztyn1980.

Małłek K., Kant A., *Mazurski śpiewnik regionalny*, wyd. II, Wydawnictwo Instytutu Mazurskiego, Olsztyn 1947.

Małłek K., *Mazury polskie. Pamiętniki*, t. IV. *Od 2 lutego 1945 do 12 października 1966 roku*, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze", Olsztyn 2011.

Małłek K., *Polskie są Mazury. Wspomnienia 1945 – 1966*, Czytelnik, Warszawa 1972.

Matuszewski E., *Z dziejów Warmii i Mazur,* Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze", Olsztyn 1958, s. 9 – 11.

Migracja ludności na pograniczu mazursko-kurpiowskim w XIX i XX wieku, (red.) J. Gołota, Towarzystwo Naukowe im. Adama Chętnika, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Ostrołęka – Olsztyn 2008.

Nitschke B., *Exodus Niemców z Polski do RFN. Przyczyny, skala i następstwa*, [w:] *Być Niemcem w Polsce. Ludzkie losy w wykładach i we wspomnieniach,* seria „Mała Biblioteka", (red.) M. Wittek, Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, Ople 2011, s. 9 – 27.

Obitz K., *Dzieje ludu mazurskiego*, Moja Biblioteka Mazurska, Dąbrówno 2007.

Olender M., *Sprawozdanie z Konferencji Naukowej „Dzieje Pogranicza. Wielowiekowe Relacje Kurpiowsko-Mazursko-Warmińskie*", *Olsztyn, 9 listopada 2016 roku*", „Rocznik Mazurski" 2018, t. XXII, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2018, s. 150 – 155.

Pietrzyk G., *Kameralnie u ewangelików*, „Kurek Mazurski" 2001, nr 29.

Pogranicze Mazursko-Kurpiowskie (Materiały z sesji naukowej 14 listopada 1997), (red.) S. Achremczyk, J. Gołota, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn – Ostrołęka 1998.

Polacy i Niemcy. Historia, kultura, polityka, (red.) H. Orłowski, A. Lawat, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003.

Popieliński P., *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach na tle religijnym w I połowie XX wieku*, „Język. Religia. Tożsamość" 2016, nr 2 (14), s. 111 – 130.

Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006.

Procesy akulturacji/asymilacji na pograniczu polsko-niemieckim w XIX i XX wieku, (red.) W. Molik, R. Traba, Instytut Historii UAM, Poznań 1999.

Sakson A., *Dziedzictwo Prus Wschodnich. Socjologiczne i historyczne studia o regionie,* Oficyna Wydawnicza „Retman", Dąbrówno 2017.

Sakson A., *Liczebność ludności rodzimej na Mazurach*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1987, nr 3/4, s. 483 – 491.

Sakson A., *Ludność mazurska po 1945 roku,* [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność*, (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006.

Sakson A., *Mazurzy – dylematy tożsamości*, [w:] *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, (red.) A. Sakson, Instytut Zachodni, Poznań 2008, s. 277 – 304.

Sakson A., *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Instytut Zachodni, Poznań 1990.

Sakson A., *O antologii i nie tylko,* [w:] *A dąb rośnie. Warmia i Mazury w reportażu po 1945 roku,* (wyb.) T. Prusiński, Oficyna Wydawnicza „Retman", Warszawa – Dąbrówno 2002, s. 9 – 17.

Sakson A., *Polityka władz wobec ludności rodzimej Warmii I Mazur w okresie stalinizmu (1949 – 1955),* „Przegląd Zachodni" 1990, nr 2, s. 21 – 33.

Sakson A., *Problemy adaptacji i stabilizacji społecznej ludności z kresów wschodnich II Rzeczypospolitej na Warmii i Mazurach po 1945 r.*, „Przegląd Zachodni" 1997, nr 3, s. 91–109.

Sakson A., *Socjologiczne problemy tożsamości regionalnej współczesnych mieszkańców byłych Prus Wschodnich. Próba porównania,* „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1996, nr 2, s. 232 – 246.

Sakson A., *Specyfika procesów społeczno-kulturowych społeczeństw postmigracyjnych* [w:] *Tożsamość kulturowa społeczeństwa Warmii i Mazur*, (red.) B. Domagała, A. Sakson, Instytut Zachodni, Olsztyn 1998.

Sakson A., *Stosunki narodowościowe i wyznaniowe na Mazurach przed i po 1945 roku*, „Studia Gdańskie" IX 1993, Gdańsk 1993, s. 99 – 131.

Sakson A., *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945 – 1997*, Instytut Zachodni, Poznań 1998.

Sakson A., *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, Instytut Zachodni, Poznań 1996.

Sikorski J., *Monarchia polska i Warmia u schyłku XV wieku, Zagadnienia prawno-ustrojowe i polityczne*, Wydawnictwo „Pojezierze", Olsztyn 1978.

Sikorski J., Szostakowski S., *Dzieje Warmii i Mazur w zarysie,* t. I. *Od pradziejów do 1870 roku*, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Warszawa 1981.

Somplatzki H., *Kobieta o bursztynowych włosach*. *Mazurskie legendy i baśnie*, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn 1999.

Sukertowa-Biedrawina E., *Karty z dziejów Mazur (wybór pism)*, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze", Olsztyn 1961.

Sukertowa-Biedrawina E., *Mazurzy w Prusach Wschodnich*, Księgarnia Geograficzna „Orbis", Kraków – Dębinki 1927.

Sukertowa-Biedrawina E., *Polskie piśmiennictwo i szkolnictwo w Prusach Książęcych w XVI – XVIII w.*, [w:] *Z dziejów Mazur i Warmii*, (red.) E. Martuszewski, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze", Olsztyn 1958, s. 83 – 85.

Sukertowa-Biedrawina E., *Zagadnienie gromadkarstwa na Mazurach*, „Przegląd Zachodni" 1950, nr 9/10, s. 272 – 283.

Sulima S. [Władysław Ogrodziński], *Spotkanie ze Szczytnem*, „Odra" 1946, nr 37(48); druga publikacja [w:] *A dąb rośnie. Warmia i Mazury w reportażu po 1945 roku*,

seria: „Moja Biblioteka Mazurska”, (wyb.) T. Prusiński, (wstęp) A. Sakson, Oficyna Wydawnicza „Retman”, Warszawa – Dąbrówno 2002, s.17 – 23.

Szczerbiński H., *Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945 – 1980. Sytuacja ekonomiczna, prawna i polityczna*, Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, Warszawa – Toruń 2003.

Szczytno. Z dziejów miasta i powiatu, (red.) J. Jałoszyński, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze”, Olsztyn 1962.

Szlakiem rdzennych Mazurów – ocalić od zapomnienia, Lokalna Organizacja Turystyczna Powiatu Szczycieńskiego, Szczytno 2014.

Szostakowski G. S., *Dzieje Warmii i Mazur,* PZWS, Warszawa1964.

Szyfer A., *Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków*, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1976.

Szyfer A., *Ludowe zwyczaje, obrzędy wierzenia i wiedza,* [w:] *Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków*, (red.) J. Burszta, Ossolineum, Warszawa – Kraków1976, s. 409 – 415.

Śliwka R., *Kobiety Warmii i Mazur o swojej tożsamości. Trudna przeszłość a codzienność,* Wydawnictwo Wyższej Szkoły Informatyki i Ekonomii TWP, Olsztyn 2008.

Thüne W., Gładkowska E., *Landsmannschaft Ostpreußen e.V. – Ziomkostwo Prus Wschodnich,* [w:] *Problem stosunków polsko-niemieckich po traktacie z 1991 roku z perspektywy regionalnej*, (red.) K. Gładkowski, Instytut Nauk Politycznych UWM. Olsztyn 2014, s. 93-96.

Toeppen M., *Historia Mazur, przyczynek do dziejów krainy i kultury pruskiej według źródeł drukowanych i rękopiśmiennych przedstawił Max Toeppen*, (tłum.) M. Szymańska-Jasińska, (oprac., wstęp) G. Jasiński, Wspólnota Kulturowa „Borussia”, Olsztyn 1995, s. 393 – 397.

Toeppen M., *Wierzenia mazurskie*, Oficyna Wydawnicza „Retman”, Dąbrówno 2014.

Tomkiewicz R., *W Polsce Ludowej,* [w:] *Powiat szczycieński. Przeszłość – współczesność,* (red.) G. Jasiński, Z. Kudrzycki, A. Misiuk, Starostwo Powiatowe w Szczytnie, Szczytno 2006.

Tożsamość kulturowa społeczeństwa Warmii i Mazur, (red.) B. Domagała, A. Sakson, „Studia Olsztyńskiego Towarzystwa Naukowego i Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie” 1998, nr 1.

Traba R., *Procesy akulturacji/asymilacji w perspektywie badań historycznych. Przypadek pogranicza polsko-niemieckiego w XIX–XX wieku*, [w:] *Akulturacja/asymilacja na pograniczach kulturowych Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku*, t. II: *Sąsiedztwo polsko-niemieckie*, (red.) R. Traba, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Konika", Warszawa 2012, s. 7 – 32.

Wańkowicz M., *Na tropach Smętka,* Biblioteka Polska, Warszawa 1936.

Warmia i Mazury w Polsce Ludowej, (red.) E. Wojnowski, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn 1985.

Wojnowski E., *Problem Prus Wschodnich w okresie II wojny światowej – powrót Warmii i Mazur do Polski*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1985, nr 3/4, s. 333 – 346.

Wojnowski E., *Warmia i Mazury w latach 1945 – 1947. Kształtowanie się stosunków politycznych*, Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego, Olsztyn 1968.

Wrzesiński W., *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej 1864 – 1945,* Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984.

Wysiedlać czy repolonizować? Dylematy polskiej polityki wobec Warmiaków i Mazurów po 1945 roku, (red.) T. Filipkowski, W. Gieszczyński, Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2001.

Zygler K., *Dziesięć lat, a jeszcze nie zmęczeni*, „Mitteilungsblatt" 2001, nr 7/8.

Żurkowska T., *Mazurskie cmentarze. Symbole w krajobrazie*, Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia", Olsztyn 2008.

Żyromski S., *Procesy migracyjne w województwie olsztyńskim w latach 1945 – 1949,* Stowarzyszenie Społeczno-Kulturowe „Pojezierze, Olsztyn 1971.

Żytyniec R., *Warmia i Mazury/Prusy Wschodnie. Od przedmurza do Borussii*, [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. I. *Wspólne/oddzielone*, (red.) R. Traba, H.H. Hahn, (współpr.) M. Górny, K. Kończal, Wydawnictwo Naukowe „Scholar", Warszawa 2015, s. 94 – 117.

Opracowania

Achremczyk S., *Historii Warmii i Mazur,* t. I: *Pradzieje – 1772*, Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego, Olsztyn 2010.

Achremczyk S., *Reprezentacja stanowa Prus Królewskich w latach 1696 – 1772. Skład społeczny i działalność,* SSK „Pojezierze", Olsztyn 1981.

Achremczyk S., *Warmia i Mazury. Zarys dziejów*, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn 1985.

Achremczyk S., *Wojciech Kętrzyński kustosz narodowej pamięci*, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Kętrzyn 2018.

Angrosino M., *Badania etnograficzne i obserwacyjne,* Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010,

Antoniewicz B. i in., *Dziedzictwo kulturowe Warmii – Mazur – Powiśla. Stan zachowania, potencjały i problemy,* wyd. II, Warmińsko-Mazurskie Biuro Planowania Przestrzennego, Olsztyn 2009.

Antropologia społeczna Bronisława Malinowskiego, (red.) M. Fils, A. K. Paluch, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985.

Ardener E., *Tożsamość i utożsamienie,* [w:] *Sytuacja mniejszościowa i tożsamość,* (red.) Z. Mach, A.K. Paluch, Wydawnictwo UJ, Kraków 1992, s. 21 – 42.

Babiński G., *Polonia w USA na tle przemian amerykańskiej etniczności,* Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2009.

Baczewski J., *Wspomnienia Warmiaka*, Czytelnik, Warszawa 1961.

Becher U., Borodziej W., Ruchniewicz K., *Polska i Niemcy w XX wieku. Wskazówki i materiały do nauczania historii,* Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001.

Berry J., W., *Immigration, Acculturation and Adaptation*, „Applied Psychology: an International Review" 1997, nr 1/46.

Burda A., *U podstaw świadomości państwowej*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1982.

Być Niemcem w Polsce. *Ludzkie losy w wykładach i we wspomnieniach / In Polen ein Deutscher zu sein. Menschenschicksale in Vorträgen und Erinnerungen,* (red.) M. Wittek, Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, Mała Biblioteka VDG, Opole 2011.

Chodubski A., *Wartości globalne w funkcjonowaniu współczesnych społeczeństw lokalnych*, [w:] *Władze lokalne i regionalne w warunkach globalizacji*, (red.) M. Barański, M. Stolarczyk, Uniwersytet Śląski, Katowice 2003.

Czesla A., *Mniejszość niemiecka w północnych regionach Polski w latach 1991-2011*, [w:] *Problem stosunków polsko-niemieckich po traktacie z 1991 roku z perspektywy regionalnej,* (red.) K. Gładkowski, Instytut Nauk Politycznych UWM w Olsztynie, Olsztyn 2014.

Czykwin E., Misiejuk D., *Dwujęzyczność i dwukulturowość w perspektywie psychopedagogicznej*, Trans Humana, Białystok 2002.

Dobrowolski K., *Zderzenie kultur*, „Lud" 1952, t. 39, s. 102 – 109.

Etnologia polska między ludoznawstwem a antropologią, (red.) A. Posern-Zieliński, Wydawnictwo „Drawa", Poznań 1995.

Frankfort-Nachmias Ch., Nachmias D., *Metody badawcze w naukach społecznych*, (tłum.) E. Hornowska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2001.

Gajowniczek T., *Stosunek władzy państwowej do kościołów i związków wyznaniowych w Polsce Ludowej 1944 – 1956*, „Nurt SVD" 2017, nr 2, s. 322 – 335.

Giddens A., *Socjologia*, (tłum.) A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

Glazer N., Moynihan D. (eds), *Ethnicity. Theory and* Experience, New York 1975.

Holy L., *Kulturowe tworzenie tożsamości etnicznej*, [w:] *Sytuacja mniejszościowa a tożsamość,* (red.) Z. Mach, A. K. Paluch, Wydawnictwo UJ, Kraków 1992.

Janusz G., *Ochrona praw mniejszości narodowych w Europie*, UMCS, Lublin 2011.

Juszczyk S., *Badania jakościowe w naukach społecznych. Szkice metodologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013.

Kabzińska I., *Między grupą etniczną a narodem*, „Etnografia Polska" 2000, t. XLIV, z. 1 – 2.

Klafkowski A., *Konsekwencje prawne likwidacji państwa pruskiego*, „Sprawy Międzynarodowe" 1981, nr 3.

Konarski W., *Mniejszości z nacjonalizmem w tle (Przyczynek do konceptu mniejszości i propozycje ich typologii)*, [w:] *Prawa mniejszości narodowych*, (red.) T. Gardocka, J. Sobczak, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010.

Konecki K. T., *Studia z metodologii badań jakościowych*. *Teoria ugruntowana*, PWN, Warszawa 2005.

Krasnowolski A., *Prawa mniejszości narodowych i mniejszości etnicznych w prawie międzynarodowym i polskim*, Biuro Analiz i Dokumentacji Zespół Analiz i Opracowań Tematycznych, Kancelaria Senatu, Warszawa 2011.

Krüger H., *Die kirchen des Kreises Ortelsburg*, Rautenberg, Leer 1989.

Krysiak D., *Szwedzka misja charytatywna a kwestia utworzenia domu dziecka w Mikołajkach (1946 – 1949)*, „Meritum" 2009, t. I.

Krzysztofek K., *Zderzenia kulturowe w Polsce lat 90.*, „Transformacje" nr 1/2, 1995, s. 108 – 120.

Kujawski W., *Mazury Garbate. Szlak Wodny. Ilustrowany przewodnik po dawnych Mazurach*, Wydawnictwo QMiKa, Olsztyn 2009.

Kurasz I., *Mniejszość niemiecka na Dolnym Śląsku. Studium socjologiczne*, Zakład Wydawniczy „Nomos", Kraków 2015.

Kurcz Z., *Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995.

Kuss B., *Losy Niemców na Górnym Śląsku po 1945 w relacji świadka czasu*, [w:] *Być Niemcem w Polsce. Ludzkie losy w wykładach i we wspomnieniach*, (red.) M. Wittek, Mała Biblioteka VdG, Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, Ople 2011, s. 23 – 136.

Kwaśniewski K., *Adaptacja i integracja kulturowa ludności Śląska po II wojnie światowej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Wrocław 1968.

Kymlicka W., *Multicultural Citizenship*, Clarendon Press, Oxford 1995.

Łodziński S., *Ochrona praw osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych - perspektywa europejska*, Raport BSE nr 208, Kancelaria Sejmu, Warszawa 2002.

Machul-Telus B., *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce*, [w:] *Granice wolności*, (red.) A. Bartuś, Oświęcim 2015, s. 43 – 50.

Malinowski B., *Antropologia społeczna*, PWN, Warszawa 1985.

Mniejszości narodowe i etniczne w procesach transformacji oraz integracji, (red.) E. Michalik, H. Chartopczyk, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2006.

Mniejszość niemiecka w Polsce. Historia i teraźniejszość, t. I, Fundacja Ochrony Polsko-Niemieckiego Dziedzictwa Kulturowego im. Wita Stwosza, Warszawa 2001; [wyd. I: Wydawnictwo „Elipsa", Warszawa 1995, seria „Polska – Niemcy", z. 1].

Mustakas C., *Fenologiczne metody badań*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2001.

Niebrzydowski L., *Wpływ motywacji na uczenie się*, Warszawa 1972.

Niesiołowski-Spano Ł., *Dziedzictwo Goliata. Filistyni i Hebrajczycy w czasach biblijnych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012.

Nikitorowicz J., *Grupy etniczne w wielokulturowym świecie*, GWP, Sopot 2010.

Nowak S., *Metodologia badań socjologicznych*, PWN, Warszawa 1970.

Nowicka E., *Bunt i ucieczka. Zderzenie kultur i ruchy społeczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1972.

Nowicka E., *O zaletach antropologii: spojrzenie socjologa*, [w:] *Etnologia polska między ludoznawstwem a antropologią*, (red.) A. Posern-Zieliński, Poznań 1995, s. 89 – 93.

Ogrodziński W., *Początki zakonu krzyżackiego*, „Rocznik Olsztyński" , t. I, Wydawnictwo Naukowe PWN, Olsztyn 1958.

Olbryś W., *O czasach napoleońskich w powiecie szczycieńskim*, cz. 5, „Kurek Mazurski" 2020, nr 5, s. 18.

Oldenberg F. S., *Przyczynki do poznania Mazur. Sprawozdanie dla Centralnego Komitetu do Spraw Misji Wewnętrznej*, Wydawnictwo Naukowe „Semper", Warszawa 2000.

Orłowicz M., *Ilustrowany przewodnik po Mazurach Pruskich i Warmii*, Wydawnictwo „Remix", Olsztyn 2002.

Paleczny T., *Socjologia tożsamości*, Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków 2008.

Pilch T., Bauman T., *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa 2001.

Poser V., Meyerhöfer M., *Der Kreis Ortelsburg. Ein ostpreußisches Heimatbuch, Rautenbergsche Verlagsbuchhandlung*, Leer 1978.

Rodzicki J., *Tożsamość kulturowa*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2008.

Różycka-Tran J., *Antagonizmy społeczne w umysłach ludzi i kulturach świata*, Wydawnictwo „Scholar", Warszawa 2018.

Ruchniewicz K., *Pojednanie – normalizacja – dobre sąsiedztwo*, [w:] *Polacy i Niemcy. Historia – kultura – polityka*, (red.) A. Lawaty, H. Orłowski, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003, s. 107 – 118.

Sasińska-Klas T., *Mediatyzacja a medializacja sfery publicznej*, „Zeszyty Prasoznawcze" 2014, nr 2(218), t. LVII, s. 162 – 175.

Skarga B., *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*, Wydawnictwo „Znak", Kraków 2007.

Stosunki polsko-niemieckie w ćwierćwiecze od podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie. Polityka – historia – nauka, seria „Studia Politologiczne" vol. V, (red.) K. Gładkowski, E. Gładkowska, T. Gajowniczek, Instytut Nauk Politologicznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2018.

Strumińska-Kutra M., Koładkiewicz I., *Studium przypadku*, [w:] *Badania jakościowe. Metody i narzędzia,* (red.) D. Jemielniak, t. II, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 1 – 40.

Sztompka P., *Socjologia*. *Podręcznik akademicki*, Wydawnictwo „Znak", Kraków 2002.

Śliz A., *Polska Bratnia Pomoc – Polish Assistance, Inc*. *Socjologiczne studium monograficzne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2001.

Tarnowska M., *Materiały źródłowe archiwów województwa olsztyńskiego do dziejów Warmii i Mazur w latach 1945 – 1950*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1975, nr 1.

Verband der deutschen sozio-kulturellen Gesellschaften in Polen 1991 – 2007 / *Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce 1991 – 2007,* (wyb., oprac.) M. Wittek, (tłum.) A. Szypulski, Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, Opole 2011.

Vertovec S., *Transnarodowość*, [tłum.] I. Kołbon, Wydawnictwo UJ, Kraków 2012.

Wakar A., *O polskości Warmii i Mazur w dawnych wiekach*, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze", Olsztyn 1969.

Waldenberg M., *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie środkowo-wschodniej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

Wirth L., *The Problem of Minority Groups*, [w:] *The Science of Man in the World Crisis*, (ed.) R. Linton, New York 1945.

Wojnowski E., *Warmia i Mazury w latach 1945 – 1947. Życie polityczne*, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze", Olsztyn 1970.

Wojnowski E., *Warmia i Mazury w latach 1945 – 1989. Społeczeństwo – gospodarka – kultura*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1996, nr 2, s. 181 – 192.

Wojsław J., *Warmia i Mazury w poszukiwaniu tożsamości. Mazurzy i Warmiacy w XIX i XX wieku.* Dyskutują: B. Domagała, G. Jasiński, J. Rogala, R. Traba, „Borussia" 1992, nr 1.

Woźniak J., *Mazur. Powieść sensacyjna ze szczyptą historii*, Wydawnictwo „Akces", Warszawa 2015.

Wójcicki K. W., *Klechdy, starożytne podania i powieści ludu polskiego i Rusi*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972.

Wóycicki K., *Przełom w stosunkach polsko-niemieckich i Traktat z roku 1991. Uwagi o geopolitycznym kontekście*, [w:] *Problem stosunków polsko-niemieckich po*

Traktacie z 1991 roku z perspektywy regionalnej, vol. IV, (red.) K. Gładkowski, seria „Studia Politologiczne", Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2014.

Wrzesiński W., *Dziedzictwo a tożsamość. Prusy Wschodnie – Warmia i Mazury – Olsztyńskie*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1997, nr 1, s. 37 – 53.

Wrzesiński W., *Prusy Wschodnie a bezpieczeństwo europejskie. Stanowisko Francji, USA, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Polski wobec przyszłości Prus Wschodnich w latach 1939 – 1945*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1996, nr 2, s. 163 – 179.

Wrzesiński W., *Przyczynki do problemu wschodniopruskiego w czasie II wojny światowej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1965, nr 1, s. 91 – 120.

Wysocka E., *„My" i „oni" – dlaczego tak trudno być razem? Odpowiedź pedagoga, psychologa i socjologa,* [w:] *Migracja, uchodźstwo, wielokulturowość. Zderzenie kultur we współczesnym świecie*, (red.) D. Lalak, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa 2007.

Zarząd VDGEM, *Nasze prawo i obowiązek*, „Masurische Storchenspost" 2012, nr 3.

Zygler K., *Spotkanie rodaków ze Szczytna. Ortelsburger Heimattreffen*, „Mitteilungsblatt" 2003, nr 10, s. 6 – 7.

Zygler K., *Wspólne tematy i wspomnienia: festyn letni w Szczytnie*, „Mitteilungsblatt" 2002, nr 8.

Żebrowski W., *Badania naukowe na studiach politologicznych*, Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2019.

Żebrowski W., *Badanie polityki. Ogniwa procesu badawczego na studiach politologicznych*, Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2012.

Żebrowski W., *Mieczysław Moczar w Olsztyńskiem. Działalność polityczna i jej skutki w latach 1948 – 1952*, Olsztyńska Szkoła Wyższa, Olsztyn 2002.

Żelazny W., *Etniczność. Ład – konflikt – sprawiedliwość*, wyd. II, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006.

Żukowski A., Modzelewski W. T., *Kategoria pogranicza w politologii. Aspekty teoretyczne i praktyczne. Pogranicze*, „Polish Borderlands Studies" 2013, nr 1, s. 35–43.

Słowniki, encyklopedie

Abatowski R. i in., *Słownik mowy mazurskiej / Mazursfà gàdta / Masurische Sprache Wörterbuch*, Muzeum Mazurskie w Szczytnie, Stowarzyszenie „Wszystko dla Szczytna" Lokalna Organizacja Turystyczna Powiatu Szczycieńskiego, Stowarzyszenie Związek Mazurski, Szczytno 2019.

Encyklopedia politologii, (red.) T. Łoś-Nowak, A. Florczak, t. V. *Stosunki międzynarodowe*, wyd. II, Oficyna „Wolters", Warszawa 2010.

Encyklopedia powszechna Larousse, (red.) R. Łąkowski, J. Turyk, (tłum.) E. Aduszkiewicz i in., t. I. *A – Ł*, Wydawnictwo „Muza", Warszawa 2003.

Encyklopedia socjologii, (red.) W. Kwaśniewicz, t. I., Oficyna Naukowa, Warszawa 1998.

Encyklopedia socjologii, (red.) Z. Bokszański, W. K. Frieske i in., t. IV. *S – Ż*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.

Milenijny słownik wyrazów obcych, (red.) I. Kamińska-Szarej, Wydawnictwo „Europa", Warszawa 2005.

Nowicka E., *Akulturacja*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. I., (red.) W. Kwaśniewicz, Warszawa 1998, s. 17 – 20.

Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, (red.) H. Zgółkowska, t. I, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1994.

Reber A. S., Reber E. S., *Słownik psychologii*, Wyd. „Scholar", Warszawa 2005.

Sillamy N., *Słownik psychologii*, (tłum.) K. Jarosz, Książnica, Warszawa 1994.

Słownik etnologiczny. *Terminy ogólne*, (red.) Z. Staszczak, PWN, Warszawa – Poznań 1987.

Słownik pojęć psychologicznych, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, (red.) Dorota Krzemionka, Wydawnictwo „Charaktery", Katowice 2017.

Słownik społeczny, (red.) B. Szlachta, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004.

Słownik wyrazów obcych PWN, (red.) M. Bańka, PWN, Warszawa 2008.

Wielka encyklopedia PWN, t. XXVII, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

Publikacje internetowe

Cejrowski W., *Irlandia*, https://cejrowski.com/dziennik-pokladowy/2017/06/25/irlandia/ [dostęp: 03.05.2023].

Charakterystyka mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Niemcy, http://mniejszosci.narodowe.mswia.gov.pl/mne/mniejszosci/charakterystyka-mniejs/6480, Charakterystyka-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych-w-Polsce html#niemcy [dostęp: 22.02.2019].

Culture contact, https://www.britannica.com/topic/culture-contact, [dostęp:20.02.2023].

Ekumenizm, https://pl.wikipedia.org/wiki/Ekumenizm [dostęp: 07.01.2018].

Główny Urząd Statystyczny, *Raport z wyników. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, http://www.stat.gov.pl/cps/red/xbcr/gus/lu_nps2011_wyniki_nsp2011_22 032012.pdf] [dostęp: 02.09.2014].

Główny Urząd Statystyczny, *Struktura narodowo-etniczna, językowa i wyznaniowa ludności Polski. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Warszawa 2015, https://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5670/22/1/1/struktura_narodowo-etniczna.pdf]. [dostęp: 02.09.2014].

Główny Urząd Statystyczny, *wyniki_nsp2011, Warszawa, marzec 2012 rok*, http:// www.stat.gov.pl/cps/red/xbcr/gus/lu_nps2011_wyniki_nsp2011_22032012.pdf]. [dostęp: 02. 08.2012].

Google Earth PRO *Zdjęcie satelitarne powiatu szczycieńskiego*, [dostęp: 29.06.2020].

Google Eartrah, *Zdjęcie satelitarne województwa warmińsko-mazurskiego*, https:// www.google.com/earth/ [dostęp: 19.02.2019].

Herbert Somplatzki, http://leksykonkultury.ceik.eu/index.php/Herbert_Somplatzki

Hieronim Skurpski, http://leksykonkultury.ceik.eu/index.php/Hieronim_Skurpski [dostęp: 31.10.2019].

Hieronim Skurpski, https://pl.wikipedia.org/wiki/Hieronim_Skurpski [dostęp: 31.10.2019].

Kryszałowicz L., Große Emotionen der kleinen Schauspieler, „Mitteilungsblatt" 2009, nr 6, s. 6, http://zsnwim.eu/wp-content/uploads/Mitteilungsblatt/2009/06_2009_ Mitteilungsblatt.pdf [dostęp: 19.05.2023].

Kryszałowicz Lech: *Wielkie emocje małych aktorów = Große Emotionen der kleinen Schauspieler* „Mitteilungsblatt" 2009, nr 6, s. 5, 6, http://zsnwim.eu/wp-content/ uploads/Mitteilungsblatt/2009/06_2009_Mitteilungsblatt.pdf [dostęp: 19.05.2023].

Ks. Alfred Borski – Duszpasterz Parafii od 1 września 2013 do 11 listopada 2018 r., http://szczytno.luteranie.pl/pl/pastor.html [dostęp: 30.04.2023].

Ks. prof. dr. hab. Alfred Tschirschnitz – Proboszcz Parafii od 1 maja 1991 do 18 lipca 2011 r., http://www.szczytno.luteranie.pl/pl/pastor.html#alfred [dostęp: 27.09.2018].

Ks. Szymon Czembor – Proboszcz Parafii od 31 marca 2012 r. do 31 sierpnia 2013 r., http://www.szczytno.luteranie.pl/pl/pastor.html#szymon [dostęp: 27.09.2018].

Ks. Witold Twardzik – Proboszcz Parafii E-A w Pasymiu – administrator Parafii E-A w Szczytnie: http://szczytno.luteranie.pl/pl/pastor.html [dostęp: 30.04.2018].

Kube M., *Tamtych Mazur już nie ma*, https://regiony.rp.pl/archiwum/13778-tamtych-mazur-juz-nie-ma [dostęp: 28.05.2020].

Mapka powiatu szczycieńskiego z uwzględnieniem gmin, https://ug.szczytno.pl/ informacje-ogolne [dostęp: 14.06.2020].

Mniejszości Narodowe i Etniczne. Niemcy, https://www.gov.pl/web/mniejszosci-narodowe-i-etniczne/niemcy [dostęp: 16.05.2023].

Minorieties under international law. What are minorities under international law? http://www.ohchr.org/EN/Issues/Minorities/Pages/internationallaw.aspx [dostęp: 01.09. 2017].

Minority Rights: International Standards and Guidance for Implementation, United Nations, New York and Geneva 2010, http://www.ohchr.org/Documents/Publications /MinorityRights_en.pdf [dostęp: 30.12. 2016].

Mniejszości Narodowe i Etniczne. Niemcy, https://www.gov.pl/web/mniejszosci-narodowe-i-etniczne/niemcy [dostęp: 16.05.2023].

Mniejszość niemiecka – charakterystyka społeczno-demograficzna Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2011, http://mniejszosci.narodowe. mswia. gov.pl/ mne/mniejszosci/wyniki-narodowego-spis/6991,Charakterystyka-spoleczno -demograficzna-mniejszosci.html#Niemcy [dostęp: 25.05.2020].

Niemcy, [w:] *Charakterystyka mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce*, http:// mniejszosci.narodowe.mswia.gov.pl/mne/mniejszosci/charakterystyka-mniejs/6480 Charakterystyka-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych-w-Polsce.html#niemcy [dostęp: 25.05. 2020].

Nowicka E., *Co oznacza być mniejszością narodową lub etniczną w Polsce?* „Znak" 2014, lipiec/sierpień, https://www.miesiecznik.znak.com.pl/7102014ewa-nowic kaco-oznacza-byc-mniejszoscia-narodowa-lub-etniczna-w-polsce/ [dostęp: 27.03. 2023].

Oferta inwestycyjna Szczytna, https://miastoszczytno.pl/12087,Oferta-inwestycyjna-Miasta-Szczytno.html [dostęp: 02.05.2023].

Ogólna charakterystyka województwa warmińsko-mazurskiego, http://bip.warmia.mazury.pl/1/2_ogolna-charakterystyka-wojewodztwa-warminsko-mazurskiego.html [dostęp: 02.05.2023].

Ortelsburg. 20 Jahre Gesellschaft „Heimat". *Blumen für Masuren*, „Mitteilungsblatt", 2012, nr 7, s. 6, 20, http://zsnwim.eu/wp-content/uploads/Mitteilungsblatt/2012 /07_2012_Mitteilungsblatt.pdf [dostęp: 19.05.2023].

Powiat szczycieński, https://pl.wikipedia.org/wiki/Powiat_szczycie%C5%84ski#/media/File:Szczycienski. png [dostęp: 26.03.2017].

Race and Ethnicity. Minorities, https://courses.lumenlearning.com/boundless-sociology/chapter/minorities/ [dostęp: 20.06.2017].

Statut Stowarzyszenia Kulturalnego Niemców „Heimat", http://www.tknhei mat.vdg.pl/html/o_nas.html [dostęp: 26.03.2013].

Statut Stowarzyszenia Pomocy Humanitarnej ,,Lazarus" w Szczytnie (mps, archiwum Stowarzyszenia Pomocy Humanitarnej w Szczytnie), https://rejestr.io/krs/58322/ stowarzyszenie-pomocy-humanitarnej-lazarus-w-szczytnie [dostęp: 11.11.2020].

Stowarzyszenie Kulturalne Niemców Heimat. Władze, http://www.tkn-heimat.vdg.pl /html/o_nas.html [dostęp: 26.03.2013].

Szatkowski P., *Mazurzy i mazursko godka – etnos skazany na wymarcie?* „Przeglad Bałtycki", https://przegladbaltycki.pl/2425,mazurzy-i-mazursko-godka-etnos-skazany -na-wymarcie.html [dostęp: 14.02.2016].

Szczytno. 20 lat Stowarzyszenia „Heimat". Kwiaty dla Mazurów, „Mitteilungsblatt" 2012, nr 7, s. 7, 20, https://www.zsnwim.eu/pl/ http:zsn-wim.eu/wp-content/ uploads/Mitteilungsblatt/2012/07 _2012_Mitteilungsblatt.pdf [dostęp: 19.05. 2023].

Tadeusz Willan, https://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Willan [dostęp: 17.11.2018].

Traba R., *Procesy akulturacji/asymilacji w perspektywie badań historycznych. Przypadek pogranicza polsko-niemieckiego w XIX – XX wieku*, https://cbh.pan.pl/images /stories/pliki/pdf/Pracownicy/Akulturacja_wstep_tom2.pdf [dostęp: 20.06.2017]

Trusz M., *Charakterystyka procesów asymilacji i akomodacji*, http://www.szkolnictwo. pl /index.php?id=PU7105 [dostęp: 20.06.2017].

Województwo warmińsko-mazurskie, [w:] *Encyklopedia Warmii i Mazur*, http:// encyklopedia. warmia.mazury.pl/index.php/Wojew%C3%B3dztwo_warmi%C5%84 sko-mazurskie [dostęp 01.05.2023].

Województwo warmińsko-mazurskie, http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/ Wojew%C3%B3dztwo_warmi%C5% 84sko-mazurskie [dostęp: 15.08.2020]

Wstępne wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021 w zakresie struktury narodowo-etnicznej oraz języka kontaktów domowych https://stat.gov. pl/spisy-powszechne/nsp-2021/nsp-2021-wyniki-wstepne/wstepne-wyniki-narodo wego-spisu-powszechnego-ludnosci-i-mieszkan-2021-w-zakresie-struktury-naro dowo-etnicznej-oraz-jezyka-kontaktow-domowych,10,1.html [dostęp: 30.04. 2023].

Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2001, http://www.stat. gov.pl /cps/red/xbcr/gus/lu_nps2011_wyniki_nsp2011_22032 012.pdf [dostęp: 12.04. 2014].

Ziomkostwo Prus Wschodnich. O nas, https://ostpreussenportal.pl/o-nas/ [dostęp: 30.05.2023].

Zmarł poeta i pisarz Erwin Kruk, uznawany za „mazurskie sumienie”, https://dzieje.pl/ kultura-i-sztuka/zmarl-poeta-i-pisarz-erwin-kruk-uznawany-za-mazurskie-sumienie [dostęp: 31.03.2017].

Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur, https://pl.wikipedia.org/wiki/ Zwi%C4%85zek_Stowarzysze%C5%84_Niemieckich_ Warmii_i_Mazur [dostęp: 21.10.2017].

Streszczenie

Współczesny świat ujawnia zjawiska globalne, które wyrażają się w uniwersalizacji kulturalnej, tolerancji dla różnych postaw, zachowaniu i umiędzynarodowieniu prawa. Powszechne zjawiska takie jak: funkcjonowanie instytucji o zasięgu międzynarodowym, rozluźnienie granic i wiążący się z tym swobodny przepływ ludności i towarów, informatyzacja i medializacja życia społecznego, synkretyzm religijny, rozwój naukowy i technologiczny oraz wiele innych czynników, które można by było wymieniać w nieskończoność wypływają na kształtowanie się homogenicznego społeczeństwa globalnego.

Mazurzy zajmują szczególne miejsce w mozaice grup mniejszościowych świata. Na obszarze zamieszkiwanym przez Mazurów zachowały się ślady zmagań natury i cywilizacji. Zderzały się tutaj różne kultury, religie, zwyczaje i obyczaje. Socjolog, Andrzej Sakson pisze: „To kraina ludzi nie tylko wyniszczonych i wypędzonych, ale i przepędzonych". Mazurzy są mniejszością regionalną o charakterze autochtonicznym. Występowanie globalnych zjawisk unifikacji i dywersyfikacji w istotny sposób oddziałuje na ludność mazurską. Ludność ta aktywnie uczestniczy w życiu społeczno-gospodarczym kraju, a także w ograniczonym już stopniu podejmuje trud zachowania swojej odrębności kulturowej oraz podtrzymywania rodzinnych zwyczajów i obyczajów. Obecnie mniejszość ta łączy w sobie wartości tradycyjne z ideami nowoczesnego świata.

Prezentowana praca doktorska jest próbą częściowego wypełnienia luki w badaniach społeczności mazurskiej w powiecie szczycieńskim. Jak dotąd brakuje w literaturze przedmiotu monografii na temat Mazurów zamieszkujących ten powiat. Trudno też wskazać publikację, która zajmuje się dogłębną analizą adaptacji i związanych z nią przeobrażeń społecznych ludności mazurskiej powiatu szczycieńskiego. Zagadnienie to zasługuje na uwagę, dlatego że liczba Mazurów drastycznie się zmniejsza. W obecnej chwili w poszczególnych miejscowościach powiatu pozostały tylko pojedyncze osoby.

W swoich publikacjach Andrzej Sakson opisuje procesy adaptacji, dezintegracji i stabilizacji mazurskiej ludności pogranicza. Swoje socjologiczne badania prowadził prawie na całym terytorium Mazur. Analizował przemiany dokonujące się w tej społeczności. Celem tych badań było wyodrębnienie i scharakteryzowanie prawidłowości zachodzących w grupach pogranicza społecznego o nie w pełni ukształtowanym obliczu narodowym. Zagadnienia badawcze autor „Mazurów" odnosił też do analizy ich utrzymania i rozwoju

w państwowym organizmie niemieckim oraz procesów zachodzących podczas zetknięcia się Mazurów z ludnością rosyjską i polską.

Wyniki badań Andrzeja Saksona przyniosły ważne tezy odnośnie do przemian zachodzących w społeczności Mazurów. Konstatacje poznańskiego socjologa autor tej dysertacji poddał weryfikacji, gdyż Andrzej Sakson swoje tezy sformułował przed ponad ćwierćwieczem. Do podstawowych należy m.in. teza, iż społeczność Mazurów dotknął proces dezintegracji. Potraktowano ją jako hipotezę badawczą, przyjmując, że proces ten trwa nieprzerwanie, a jego następstwem jest stale zmniejszająca się liczba Mazurów. Weryfikacja tej hipotezy następuje na teranie wymienionego powiatu. Badania, których wyniki zawiera ta praca, są klasycznym studium przypadku (*case study*). Należy zauważyć, że dotychczasowe badania ludności mazurskiej podejmowane były wybiórczo i wskazują na małe zainteresowanie tą problematyką. Tymczasem postępujący zanik tej społeczności sprawia, iż tracimy bezpowrotnie szansę gruntownego jej poznania. Podjęte badania mają na celu uchwycenie tej – jak się wydaje – końcowej fazy istnienia społeczności oraz utrwalenie jeszcze możliwej do zarejestrowania mazurskiej tradycji w jednym z powiatów województwa warmińsko-mazurskiego. Przedmiotem badań, których wyniki prezentuje to studium, jest autochtoniczna grupa ludności Mazurów i ich adaptacja do nowej rzeczywistości politycznej, społecznej i kulturalnej po roku 1945, czyli po zakończeniu II wojny światowej.

Przyczyną podjęcia tematu rozprawy była chęć dostrzeżenia i opisania procesu adaptacji oraz związanych z tym przeobrażeń społeczno-politycznych ludności mazurskiej w powiecie szczycieńskim. W celu weryfikacji postawionej we wstępie hipotezy, pytań i założeń badawczych, zjawiska towarzyszące wymienionej transformacji starano się rozpoznać poprzez wykorzystanie metod poznania politologicznego. W rozprawie połączono potrzebę większego przybliżenia zagadnień publikowanych w literaturze przedmiotu, oraz potrzebę zbadania szczegółowego – z perspektywy ujętej przez indywidualne losy osób i grup pochodzenia mazurskiego zamieszkujących powiat szczycieński. Ponieważ w literatury przedmiotu, jak już wspomniano, brak jest publikacji, które zajmowałyby się dogłębnie procesem przeobrażeń społeczno-politycznych ludności mazurskiej zamieszkującej powiat szczycieński, w prezentowanej pracy wykorzystano w znacznym stopniu publikacje pisarzy, które wprowadziły szeroką perspektywę literacką w podjęty temat.

Przeprowadzone badania empiryczne potwierdziły wymienione we „Wstępie" tej pracy założenia badawcze, że Mazurzy na badanym terenie zaznaczają swoją inność ukształtowaną przez warunki historyczne., ale jednocześnie stwierdzają, że są tu u siebie

i mają świadomość zmian kulturowych, które nastąpiły po 1945 roku. W nowej rzeczywistości czują się wtopieni w społeczność polską. Zasymilowali się i jest im z tym dobrze. Akceptują także wielokulturowość, która wyraża się znajomością języków oraz wprowadzaniem nowych obyczajów. Konformistyczna postawa Mazurów wobec zmian kulturowych to m.in. przyzwolenie na zawieranie małżeństw niemiecko-polskich, często związane ze zmianą wyznania, zmianą stylu życia oraz dążeniem do nowoczesności. Powszechna jest akceptacja dwu- i wielokulturowości oraz społeczne przyzwolenie na działalność w stowarzyszeniu mniejszości niemieckiej.

W zakresie hipotezy badawczej przeprowadzone obserwacje i weryfikacje potwierdzają, że Mazurzy adaptowali się do ciągłych zmian społeczno-politycznych w różnych okresach historycznych. Procesowi temu towarzyszyła też dezintegracja, która w ostateczności doprowadziła do niemożności adaptacji i destabilizacji więzi w społecznościach lokalnych. Skutkiem dyskryminacji i niesprawiedliwości stała się emigracja Mazurów ze swojej ojcowizny, zaś osoby, które pozostawały, integrowały się z sąsiadami i ludnością napływową. Proces adaptacji trwa nieprzerwanie, a jego następstwem jest stale zmniejszająca się liczba ludności mazurskiej, co wykazały wyniki przeprowadzonych badań.

Bardzo ważna jest kontynuacja elementów kultury, gdyż w przeciwnym razie nastąpiłoby załamanie reguł ludzkiego zachowania i norm funkcjonowania, które są podstawą istnienia grup społecznych. Wskazać należy, że na przestrzeni lat 1945 – 2020 w Polsce istnieje mniejszość niemiecka, która wtopiła się w społeczność polską. Mazurzy dobrze się w niej czują i zaznaczają, że są społecznością regionalną, co jednoznacznie wyrażają, mówiąc: „jesteśmy tu u siebie". Stwierdzić należy, że po podpisaniu Traktatu z Bonn w 1991 roku nastąpiła wyraźna zmiana w traktowaniu mniejszości narodowych i dominuje dążenie władz do współpracy z ich reprezentacjami. Polska właściwie prowadzi politykę i przestrzega umów, traktatów, konwencji międzynarodowych i Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie poszanowania praw mniejszości, ich życia kulturalnego oraz dziedzictwa niematerialnego i materialnego. Przemiany społeczno-ustrojowe, instytucjonalizacja życia społecznego warunkują aktywizację małych i większych środowisk tej mniejszości.

Kończąc, należy zauważyć, że społeczeństwo polskie nie zna w wystarczającym stopniu powojennej tragedii Mazurów. O ich losach pisali m.in. Andrzej Sakson i Erwin Kruk, ale oddźwięk ich publikacji dociera tylko do ścisłego grona osób, zaś poza terenem Mazur jest bardzo słaby. Nie wstrząsnął też dostatecznie opinią publiczną film „Róża" Wojciecha Smarzowskiego. Na Mazurach nie stworzono artystycznych i opiniotwórczych

dzieł dotyczących Mazurów. Kultura materialna i niematerialna Mazurów w wyniku drugiej wojny światowej i związanych z nią wydarzeń powojennych poniosła ogromne straty. Mimo to pozostały jeszcze oznaki dające nadzieję na odrodzenie się kultury mazurskiej. Wymaga to jednak aktywnego działania władz województwa, organizacji, regionalnych środowisk kulturalnych i naukowych. Gwara, którą mówią Mazurzy, została zapisana, opracowano „Słownik mowy mazurskiej" (Mazurská gádtä / Masurische Sprache Wörterbuch). Czy w związku z tym można oczekiwać, że powstanie w tej gwarze literatura, odtworzona zostanie najstarsza i najbardziej oryginalna muzyka mazurska? Wydaje się, że Mazurzy powinni skorzystać z doświadczeń swoich sąsiadów Kurpiów i Kaszubów, których kultura od wielu lat odradza się i ciągle rozwija. Wszystkie okresy dziejów pogranicza kurpiowsko-warmińsko-mazurskiego wymagają dalszych badań.

Słowa kluczowe: Mazurzy, zmiany polityczne po 1945 roku, adaptacja społeczno-kulturowa, tożsamość, etnocyd.

Abstract

The contemporary world reveals global phenomena, which are expressed in cultural universalisation, tolerance of different attitudes, preservation and internationalization of law. Common phenomena such as functioning of international institutions, loosening of borders and the associated free movement of people and goods, computerisation and mediatisation of social life, religious syncretism, scientific and technological development and many other factors that could be mentioned infinitely influence the formation of a homogeneous global society.

Masurians occupy a special place in the mosaic of minority groups of the world. In the area inhabited by Masurians, traces of the struggles of nature and civilization were preserved. Different cultures, religions, habits and customs clashed here. Andrzej Sakson, a sociologist writes: "This is a land of people not only devastated and chased out, but also chased away". Masurians are an indigenous regional minority. The occurrence of global phenomena of unification and diversification significantly affects the Masurian population. This population actively participates in the social and economic life of the country and, to a limited extent, undertakes the effort to preserve its cultural individuality and to maintain family customs and habits. At present, this minority is an image combining the values of tradition with the ideas of the contemporary world.

The presented PhD thesis is an attempt to partially fill the gap in the research of the Masurian community in Szczytno County. So far, there is a lack of a monograph on Masurians inhabiting this county in the literature. It is also difficult to indicate a publication that deals exclusively with the analysis of adaptation and related social transformations of the Masurian population of the county of Szczytno. This issue is noteworthy because the number of Masurians is drastically decreasing. At present, there are only single people left in individual towns of the county.

In his publications, Andrzej Sakson describes the processes of adaptation, disintegration and stabilisation of the Masurian borderland population. He conducted his sociological research almost on the whole territory of Masuria. He analysed the changes taking place in this community. The aim of this research was to identify and characterise the regularities occurring in groups of social borderland, with a not fully formed national identity. Research issues were also referred to by the author of *'Masurians'* to the analysis of its

maintenance and development in the German state organism and the processes taking place during the contact between Masurians and the Russian and Polish population.

The results of Andrzej Sakson's research provided important theses on the changes taking place in the Masurian community. The author of this dissertation verified the Poznań sociologist's ascertainments because Andrzej Sakson had formulated his theses more than a quarter of a century ago. Among the basic ones is the thesis that the Masurian community was affected by the disintegration process. It was treated as a research hypothesis, assuming that it continues uninterruptedly and is followed by a constantly decreasing number of Masurians. This hypothesis is verified on the territory of the mentioned county. The research results of this work are therefore a classic case study. We believe that so far the research of the Masurian community has been undertaken selectively and indicates little interest in this community. Meanwhile, the progressive disappearance of this community causes that we lose irretrievably the chance to get to know it in depth. The undertaken research is aimed at capturing this - as it seems – final phase of the community's existence and at preserving the still registrable Masurian tradition in one of the counties of the Warmia-Masuria Province. The subject of the research, the results of which are presented in this study, is an indigenous group of the Masurian population and their adaptation to the new political, social and cultural reality after 1945.

The reason for raising the thesis' topic was to recognize the process of adaptation and related socio-political transformations of the Masurian population in Szczytno County. In order to verify the hypothesis, questions, and research assumptions set out in the Introduction, the phenomena accompanying the above mentioned transformation were attempted to be recognized by using methods of political science cognition. The dissertation combines the need for greater approximation of the issues published in the literature on the subject, as well as the need to examine in detail - from the perspective of the individual fates of persons and groups of Masurian origin living in the Szczytno County. With regard to the literature on the subject, as already mentioned, there are no publications that would deal exclusively with the process of socio-political transformation of the Masurian population living in Szczytno County. In the presented study, therefore, the publications of writers were used to a large extent, which introduced a broad literary perspective to the subject under consideration.

The empirical research carried out confirmed the research assumptions mentioned in the Introduction of this paper, which emphasise that Masurians in the studied area mark

their otherness shaped by historical conditions. At the same time, they state that they are at home here and are aware of the cultural changes that took place after 1945. In the new reality they feel blended into the Polish community. They assimilated and feel good about it. They also accept multiculturalism, which is expressed in the knowledge of languages and the introduction of new customs. The conformist attitude of Masurians towards cultural changes is expressed in, among other things, the consent to German-Polish marriages, often connected with a change of religion, a change of lifestyle and the pursuit of modernity. Thus, the acceptance of bi- and multi-culturalism as well as social consent to activity in the German minority is common.

As far as the research hypothesis is concerned, the observations and verifications carried out confirm that Masurians adapted to constant socio-political changes in various historical periods. This process was also accompanied by disintegration, which eventually led to the impossibility of adaptation and destabilisation of ties in local communities. The result of discrimination and injustice was emigration of Masurians and the people who stayed integrated with their neighbours and immigrant population. The process of adaptation continues uninterruptedly and is followed by a steadily decreasing number of the Masurian population, as shown in the study.

It is very important to continue the elements of culture, because otherwise there would be a breakdown in the rules of human behaviour and norms of functioning, which are the basis for the existence of social groups. It should be noted that between 1945 and 2020, there has been a German minority in Poland, which has blended into the Polish community. Masurians feel well in it and indicate that they are a regional community, which they unambiguously express, saying: "we are here at home". It should be noted that after the signing of the Bonn Treaty in 1991 there has been a clear change in the treatment of national minorities and the authorities' desire to cooperate with their representations prevails. Poland properly conducts its policy and observes its implementation in accordance with the provisions of agreements, treaties, international conventions and the Constitution of the Republic of Poland on respect for the rights of minorities, their cultural life and non-material and material heritage. Social and political changes, institutionalization of social life determine the activation of small and larger communities of this minority.

To conclude, one cannot notice that Polish society does not know enough about the post-war tragedy of Masurians. Andrzej Sakson and Erwin Kruk, among others, wrote about their fate, but the resonance of their publications reaches only a close group of people.

And outside the Masuria region, it is very weak. Wojciech Smarzowski's movie Rose (Polish: Róża) did not shock public opinion enough. In Masuria, there were no artistic or opinion-forming works on Masurians. Material and non-material culture of Masurians suffered huge losses as a result of the Second World War and related post-war events. Nevertheless, there are still signs of hope for a revival. The dialect that Masurians speak was recorded and the *Dictionary of Masurian Speech* (Mazurská gádtä / Masurische Sprache Wörterbuch) was developed. Therefore, can we hope that literature will be created in this dialect, the oldest and most original Masurian music will be played? It seems that Masurians should benefit from the experience of their neighbours Kurpie and Kashubians, whose culture has been reborn for many years and is still developing. All periods in the history of the Kurpie-Warmia-Masuria border region require further research.

Key words: Keywords: Masurian community, political changes after 1945, socio-cultural adaptation, identity, ethnocide.

.

Spis map

1. Historyczne podziały administracyjne Prus 64
2. Województwo warmińsko-mazurskie 113
3. Lokalizacja powiatu szczycieńskiego w województwie warmińsko-mazurskim 114
4. Zdjęcie satelitarne powiatu szczycieńskiego 115

Spis tabel

1. Procentowy udział polskojęzycznych wyznawców w parafiach ewangelickich powiatu szczycieńskiego w latach 1855 i 1897 91
2. Liczebność ludności mazurskiej w latach 1946 – 1950 120
3. Ludność mazurska w gminach powiatu szczycieńskiego w latach 1946 – 1952 121
4. Liczba ludności w powiecie szczycieńskim ogółem w latach 2010 – 2022 124
5. Odpowiedzi na pytanie: Kim Pani/Pan się czuje: Mazurem – Niemcem – Polakiem – inna narodowość? 198
6. Odpowiedzi na pytanie: Czy zna Pani/Pan język niemiecki? 199
7. Odpowiedzi na pytanie: W jakim stopniu zna Pani/Pan język niemiecki? 200
8. Odpowiedzi na pytanie: W jaki sposób nauczyła się Pani/Pan języka niemieckiego? 200
9. Odpowiedzi na pytanie: Jakie tradycje religijne kultywuje Pani/Pan w domu? 202
10. Odpowiedzi na pytanie: Jakie formy represji stosowano wobec Pani/Pana w okresie powojennym? 204
11. Odpowiedzi na pytanie: W jaki sposób Pani/Pan przystosowała się do zaistniałej sytuacji społeczno-politycznej w okresie powojennym? 205
12. Szacunkowa liczba Mazurów w miejscowościach powiatu szczycieńskiego na dzień 20 lipca 2017 roku 208

Spis wykresów

1. Tożsamość narodowa i regionalna badanej ludności mazurskiej na terenie powiatu szczycieńskiego: „Czuję się Polakiem – Niemcem – Mazurem – inna” 198
2. Ocena znajomości języka niemieckiego 200
3. Gdzie badani nauczyli się języka niemieckiego 201
4. Proweniencja kultywowanych tradycji 202
5. Najczęściej doświadczane formy represji wynikające z antagonizmu polsko-niemieckiego po roku 1945 205
6. Formy przystosowania mniejszości niemieckiej do nowej sytuacji społeczno-politycznej po roku 1945 206

Aneks

Lista respondentów

– nota o osobach badanych techniką wywiadu swobodnego

1. A.P., wywiad z dn. 7.02.2013 r., Leśny Dwór.
2. A.Z., wywiad z dn. 12.05.2014 r., Lipowiec.
3. Adam J., wywiad z dn. 10.06.2017 r., Szczytno.
4. Adela K., wywiad z dn. 02.12.2013 r., Lipowiec.
5. Aleksander M., wywiad z dn. 25.01.2014 r., Berlin.
6. Alicja Z., wywiad z dn. 12.04.2014 r., Kolonia Szczycieńska.
7. Anna A., wywiad z dn. 08.08.2014 r., Szczytno – Wawrochy.
8. Anna K., wywiad z dn. 15.03.2014 r., Szczytno – Wawrochy.
9. Anna, wywiad z dn. 13.03.2104 r., Dębówko.
10. Beata T., wywiad z dn. 24.09.2013 r., Szczytno.
11. Daniel M., wywiad z dn. 09.05.2013 r., Szczytno.
12. Dawid M., wywiad z dn. 09.05.2013 r., Szczytno.
13. Dorota, wywiad z dn. 14.02.2013 r., Lipowiec.
14. Edyta I., wywiad z dn. 07.08.2012 r., Szczytno.
15. Edyta, wywiad z dn. 14.02.2013 r., Szczytno.
16. Eewa S., wywiad z dn. 03.02.2013 r., Szczytno-Hanower.
17. Eliza M., wywiad z dn. 25.07.2013 r., Pasym.
18. Emil P., wywiad z dn. 06.07.2013 r., Szczytno.
19. Emma D., wywiad z dn. 02.02.2014 r., Korpele.
20. Emma S., wywiad z dn. 04.02.2011 r., Szczytno.
21. Emma., wywiad z dn. 14.02.2013 r., Zielonka.
22. Erna Z., wywiad z dn. 14.07.2012 r., Szymany.
23. Ewa P., wywiad z dn. 04.02.2011 r., Szczytno.
24. Ewa P., wywiad z dn. 14.02.2013 r., Zielonka.
25. Grażyna Z., wywiad z dn. 03.04.2014 r., Szczytno.
26. Grażyna Z., wywiad z dn. 14.04.2014 r., Lipowo.
27. Greta J., wywiad z dn. 06.08.2012 r., Jeleniowo.
28. Halina B., wywiad z dn. 28.11.2011 r., Lemany.
29. Helena P., wywiad z dn. 21.05.r.2012, Romany.
30. Helga S., wywiad z dn. 27.02.2013 r., Szczytno.
31. Hilda M., wywiad z dn. 25.07.2013 r., Szczytno.
32. Idzi M., wywiad z dn. 17.01.2015 r., Szczytno.
33. Irena M., wywiad z dn. 02.05.2012 r., Księży Lasek.
34. Irma B., wywiad z dn. 07.02.2013 r., Szczytno.

35. Iza O., wywiad z dn. 10.06.2012 r., Rudka.
36. Jadwiga J., wywiad z dn. 11.06.2012 r., Szczytno.
37. Jan P., wywiad z dn. 25.11.2013 r., Szczytno.
38. Janusz A., wywiad z dn. 10.06.2017 r., Szczytno.
39. Jarek B., wywiad z dn. 05.12.2014 r., Romany.
40. Jerzy D., wywiad z dn. 07.03.2013 r., Berlin.
41. Joachim R., wywiad z dn. 18.05.2013 r., Szczytno.
42. Julia M., wywiad z dn. 10.06.2012 r., Romany.
43. Judyta M., wywiad z dn. 13.04.2016 r., Romany.
44. Józef A., wywiad z dn. 13.06.2013 r., Szczytno.
45. Alfred B., wywiad z dn. 09.09.2014 r., Szczytno.
46. S.C., wywiad z dn., 19.04.2014 r., Szczytno.
47. Ludwik F., wywiad z dn. 02.06.2013 r., Szczytno.
48. Marek B., wywiad z dn. 23.04.2014 r., Romany.
49. Marek M., wywiad z dn. 10.06.2017 r., Berlin.
50. Marek M., wywiad z dn.10.06. 2001 r., Szczytno,
51. Marek P., wywiad z dn. 25.08.2014 r., Szczytno.
52. Marek R., wywiad z dn. 12.07.2012 r., Szczytno.
53. Marek R., wywiad z dn. 18.05.2013 r. Szczytno.
54. Maria B., wywiad z dn. 29.05.2013 r., Romany.
55. Maria J., wywiad z dn. 15.03.2014 r., Szczytno.
56. Mateusz S., wywiad z dn. 06.07.2013 r., Szczytno – Szczycionek.
57. Max O., wywiad z dn. 16.09.2013 r., Trelkowo.
58. Michał K., wywiad z dn. 2017 r., Lipowa Góra.
59. Niko M., wywiad z dn.18.11.2014 r., Lemany.
60. Nikodem M., wywiad z dn. 19.11.2014 r., Szczytno.
61. Piotr B., wywiad z dn. 23.01.2013 r., Berlin.
62. Piotr M., wywiad z dn. 18.11.2014 r., Szczytno.
63. Regina J., wywiad z dn. 15.01.2015 r., Szczytno.
64. Renata T., wywiad z dn. 12.06.2012 r., Szczytno.
65. Sokolis M., wywiad z dn. 23.01.2013 r., Pasym.
66. Stanisław G., wywiad z dn. 13.06.2013 r., Szczytno i Olszyny.
67. Teresa S., wywiad z dn. 17.01.2015 r., Szczytno.
68. Waldek G., wywiad z dn. 15.11.2014 r., Szczytno.
69. Wanda A., wywiad z dn. 06.05.2013 r., Romany.
70. Wilfrid N., wywiad z dn. 08.06.2013 r., Berlin.
71. Władysława W., wywiad z dn. 12.08.2013 r., Romany.

Ankieta nr 1

Ankieta została opracowana dla celów naukowych. Posłuży do powstania pracy doktorskiej o tytule „Adaptacja społeczności mazurskiej do nowej sytuacji społeczno-politycznej po 1945 roku w powiecie szczycieńskim". Jest anonimowa.

Proszę Państwa o poświęcenie czasu i uwagi oraz udzielenie odpowiedzi na wszystkie zamieszczone poniżej pytania. Każda Państwa odpowiedź jest niezwykle istotna dla badań, dlatego zwracam się z prośbą o wypełnienie wszystkich punktów kwestionariusza, które pozostaną poufne i anonimowe. Odpowiedzi mają służyć jedynie zestawieniom zbiorczym.

Wybrane odpowiedzi należy zaznaczyć wpisując krzyżyk w kwadrat: [+] lub [x] .

1. Czy czuje się Pani/Pan:
   – Mazurem [….]
   – Niemcem [….]
   – Polakiem [….]
   – Europejczykiem [….]
2. Gdzie Pani/Pan przodkowie mieszkali przed 1945 rokiem?
   – na Mazurach w dawnych Prusach Wschodnich [….]
   – w Polsce centralnej [….]
   – na Kresach Wschodnich [….]
   – w innych rejonach [….]
   – nie wiem [….]
3. Czy zna Pani/Pan język niemiecki?
   – tak [….]
   – nie [….]
4. Jeśli tak, to w jakim stopniu?
   – słabo [….]
   – średnio [….]
   – dość dobrze [….]
5. Czy zna Pani/Pan gwarę mazurską?
   – tak [….]
   – nie [….]

6. W jaki sposób nauczyła się Pani/Pan języka niemieckiego? (można zaznaczyć kilka odpowiedzi)
   – na kursie ☐
   – w domu ☐
   – w szkole ☐
   – w kontaktach z osobami znającymi język niemiecki ☐

6. Czy Pani/Pan kultywuje tradycje religijne? Jeśli tak, to proszę zakreślić, jakie?
   – polskie ☐
   – niemieckie ☐
   – mieszane niemiecko/polskie ☐

7. Jakie formy represji stosowano wobec Pani/Pana w okresie powojennym? (można zaznaczyć kilka odpowiedzi).
   – problemy w szkole ☐
   – problemy w pracy ☐
   – problemy w urzędach ☐
   – kradzież mienia ☐
   – kontrola korespondencji z zagranicy ☐
   – agresja słowna ☐
   – inne: ……

8. W jaki sposób Pani/Pan przystosowała się do zaistniałej sytuacji społeczno-politycznej w okresie powojennym? (można zaznaczyć kilka odpowiedzi):
   – ukrywanie języka ☐
   – ukrywanie religii ☐
   – nie rozmawiałam z obcymi ☐
   – starałam się wtopić w otoczenie ☐
   – wyjazdy i emigracja ☐
   – inne……

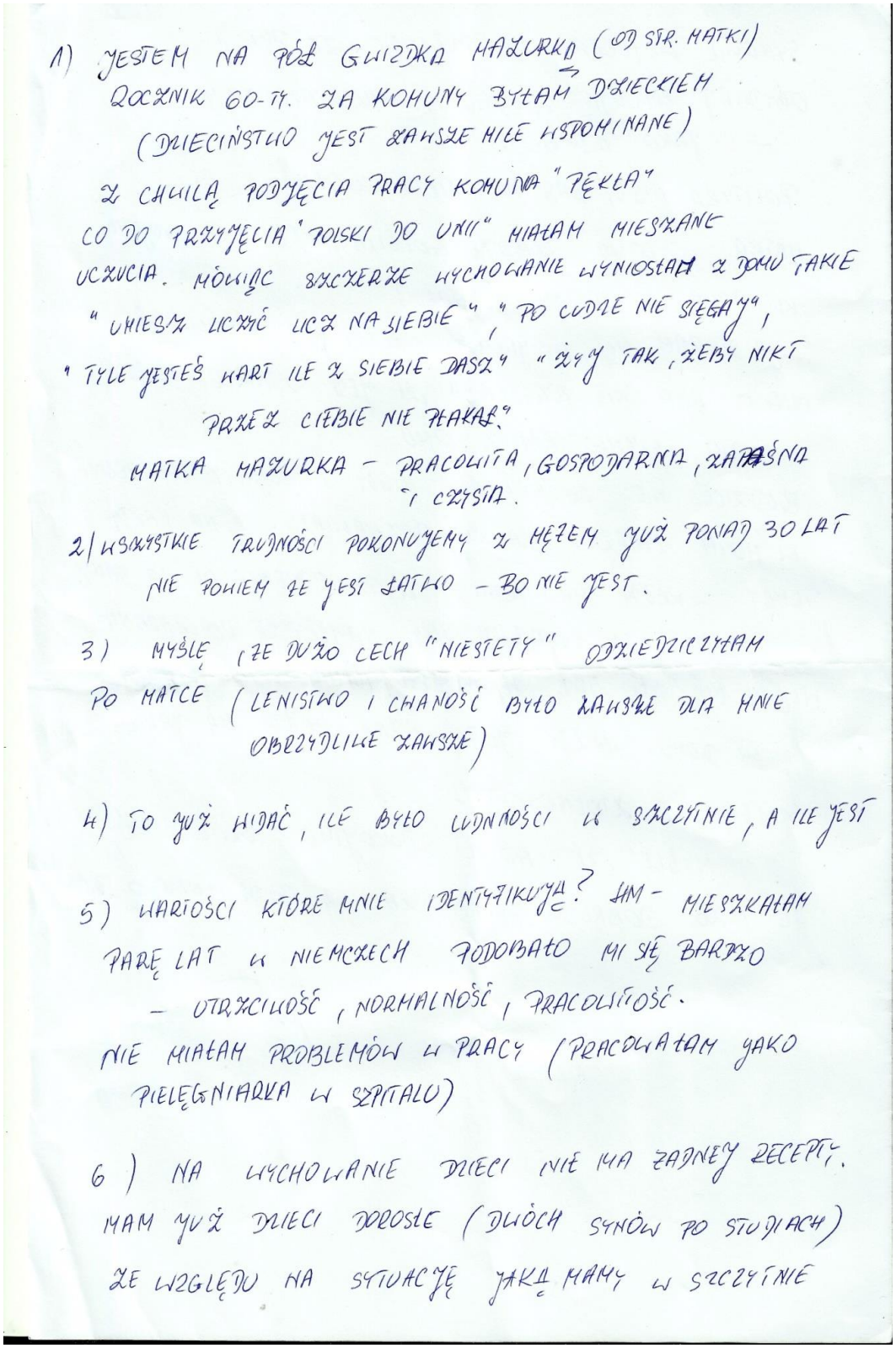
Ankieta nr 2

1. Imię …….. Nazwisko/inicjał ……
2. Płeć: Kobieta …….. Mężczyzna ……..
3. Rok urodzenia ……..
4. Miejsce urodzenia. ……..
5. Skąd przybyli na Mazury rodzice: Ojciec:…….. Matka: ……
6. Wykształcenie/zawód ……

PYTANIA

1. Czy Pani/pana przodkowie mieszkali na Mazurach?
2. Czy Pani/Pan zna język niemiecki? Gdzie się go Pani/Pan nauczył? Kiedy?
3. Czy będąc dzieckiem słyszała Pani/Pan o Mazurach? Skąd pochodzi Pani/Pana wiedza o nich lub kto ją Pani/Panu przekazał?
4. Do jakiego Kościoła Pani/Pan należy?
5. Co uważa Pani/Pan za swoje symbole narodowe?
6. Jakie wydarzenia historyczne ważne są dla Pani/Pana?
7. Jakich bohaterów narodowych Pani/Pan ceni?
8. Jakie święta narodowe są dla Pani/Pana ważne?
9. Jakie zna Pani/Pan piosenki, wierszyki ludowe?
10. Jakie potrawy świąteczne dominują na stole w Pani/Pana domu rodzinnym?
11. Czy w Pani/Pana domu rodzinnym są pamiątki po dziadkach?
12. Jak Pani/Pan określa swoją tożsamość, kim się czuje? Dlaczego?

Rękopis odpowiedzi na pytania udzielone przez R. Jastrzębską podczas wywiadu w dniu 12 stycznia 2015 roku w Szczytnie (dwustronny, ss. 293 i 294).



1) JESTEM NA PÓŁ GWIZDKA MAZURKĄ (OD STR. MATKI)
ROCZNIK 60-TY. ZA KOMUNY BYŁAM DZIECKIEM
(DZIECIŃSTWO JEST ZAWSZE MILE WSPOMINANE)
Z CHWILĄ PODJĘCIA PRACY KOMUNA "PĘKŁA"
CO DO PRZYJĘCIA "POLSKI DO UNII" MIAŁAM MIESZANE
UCZUCIA. MÓWIĄC SZCZERZE WYCHOWANIE WYNIOSŁAM Z DOMU TAKIE
"UMIEJ LICZYĆ LICZ NA SIEBIE", "PO CUDZE NIE SIĘGAJ",
"TYLE JESTEŚ WART ILE Z SIEBIE DASZ" "ŻYJ TAK, ŻEBY NIKT
PRZEZ CIEBIE NIE PŁAKAŁ."
MATKA MAZURKA - PRACOWITA, GOSPODARNA, ZAPRZĄTNIĘTA
I CZYSTA.

2) WSZYSTKIE TRUDNOŚCI POKONUJEMY Z MĘŻEM JUŻ PONAD 30 LAT
NIE POWIEM ŻE JEST ŁATWO - BO NIE JEST.

3) MYŚLĘ, ŻE DUŻO CECH "NIESTETY" ODZIEDZICZYŁAM
PO MATCE (LENISTWO I CHAŁOŚĆ BYŁO ZAWSZE DLA MNIE
OBRZYDLIWE ZAWSZE)

4) TO JUŻ WIDAĆ, ILE BYŁO LUDNOŚCI W SZCZYTNIE, A ILE JEST

5) WARTOŚCI KTÓRE MNIE IDENTYFIKUJĄ? HM - MIESZKAŁAM
PARĘ LAT W NIEMCZECH PODOBAŁO MI SIĘ BARDZO
- UPRZEJMOŚĆ, NORMALNOŚĆ, PRACOWITOŚĆ.
NIE MIAŁAM PROBLEMÓW W PRACY (PRACOWAŁAM JAKO
PIELĘGNIARKA W SZPITALU)

6) NA WYCHOWANIE DZIECI NIE MA ŻADNEJ RECEPTY.
MAM JUŻ DZIECI DOROSŁE (DWÓCH SYNÓW PO STUDIACH)
ZE WZGLĘDU NA SYTUACJĘ JAKĄ MAMY W SZCZYTNIE

SYNOWIE WYJECHALI DO NIEMIEC ZA PRACĄ.
OBYDWAJ PRACUJĄ ZGODNIE Z WYKSZTAŁCENIEM
– JAKO PEDAGODZY
POLITYKA NIGDY NAS NIE INTERESOWAŁA.
MATKA W DOMU DOBRZE GOTOWAŁA (BYŁA PO WOJNIE
KUCHARKĄ W NASZYM SZPITALU)
JA STARAM SIĘ W JAKIEJŚ CZĘŚCI JEJ DORÓWNAĆ.
NIGDY BYM NIE POMYŚLAŁA, ŻE JEST TO TAKIE TRUDNE.
SMAKI WYNIOSŁAM Z DOMU.
RODZICE NIE ROZMAWIALI NIGDY NA TEMATY POLITYCZNE,
W MOIM ZWIĄZKU ZAWSZE ROZMAWIAŁO SIĘ NA KAŻDY
TEMAT – KAŻDY MA PRAWO WYPOWIEDZENIA SIĘ NA DANY
TEMAT I WYBIERALIŚMY NAJLEPSZE ROZWIĄZANIA.
NIGDY NIE BYŁO TAK, ŻE JESTEM MĄDRZEJSZA I TAK MAM BYĆ.
W DOMU KAŻDY JEST WAŻNY, KAŻDY MA JAKIEŚ
SZCZEGÓLNE ZDOLNOŚCI.
MYŚLĘ, ŻE MOGĘ SPOKOJNIE POWIEDZIEĆ,
ŻE DUŻO DOBREGO WYNIOSŁAM Z RODZINNEGO DOMU.

Ilustracje



Dokument konfirmacyjny z 1917 r. – udostępniony autorowi do skopiowania przez jedną z członkiń Stowarzyszenia Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej „Heimat" w Szczytnie, która zastrzegła anonimowość.



Plakat propagandowy agitujący do zasiedlania ziem zachodnich i północnych – ze zbiorów Biblioteki Pedagogicznej w Szczytnie.

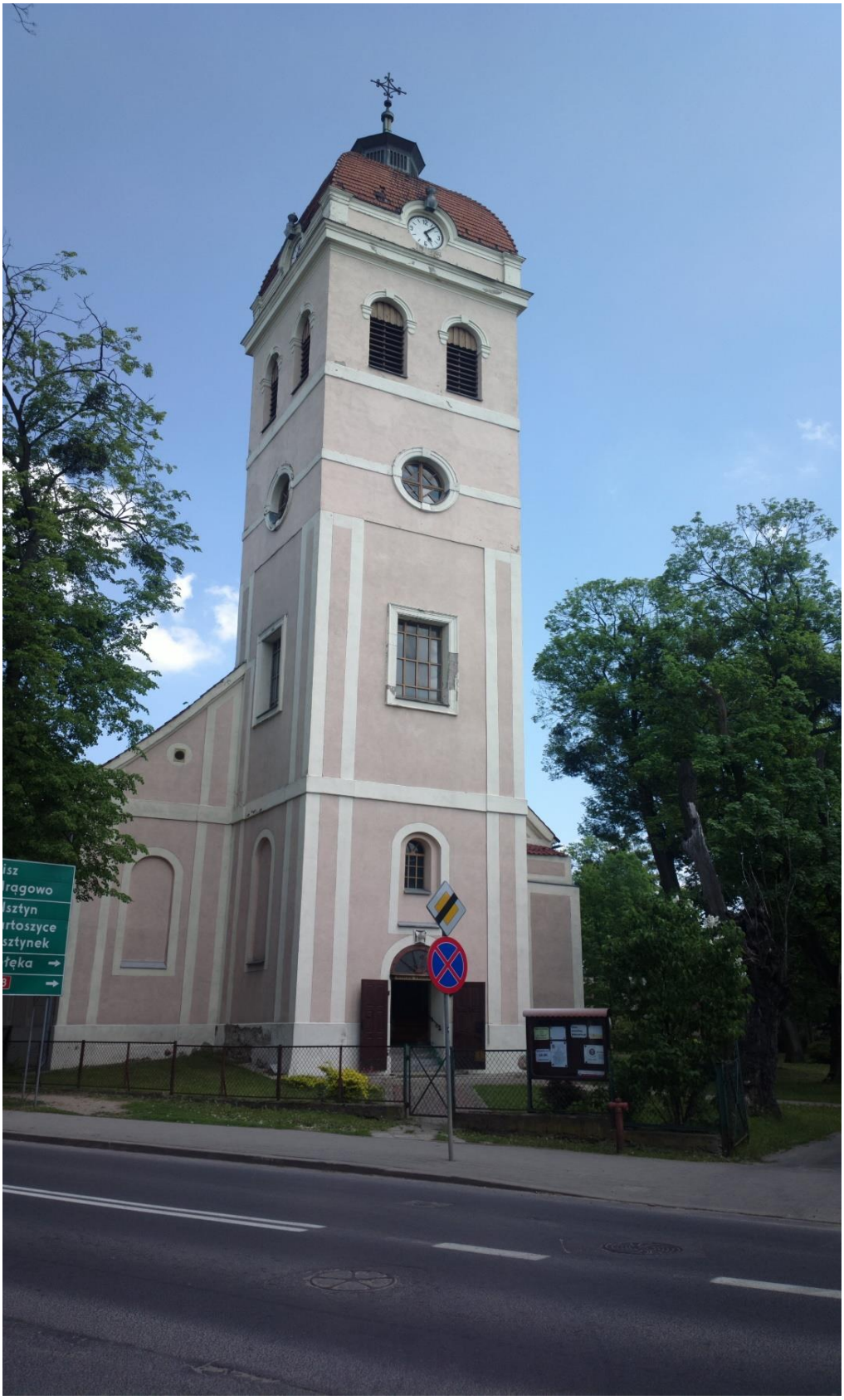
Fotografie wykonane przez Piotra Bilińskiego



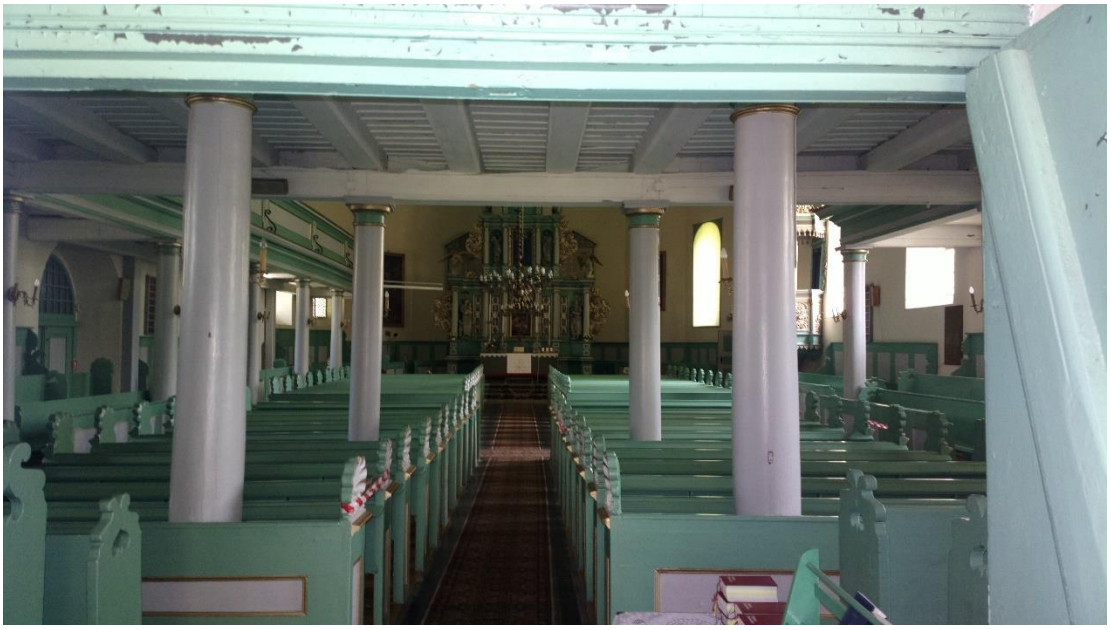
Panorama Szczytna od strony Jeziora Domowego Dużego.



Bartna Strona w Szczytnie, Dom Mazurski.



Kościół ewangelicki w Szczytnie.



Wnętrze kościoła ewangelickiego w Szczytnie.



Kapliczka w Lemanach, zniszczona przez piorun.



Cmentarz ewangelicki przy ulicy Wojciecha Kętrzyńskiego w Szczytnie.



Pozostałości fundamentów mazurskiego domu.



Budynek dawnej szkoły w Kasprach.



Jesienny krajobraz.



Dom mazurski w Jeleniewie.



Droga do Kasprów w zimowej krasie.



Budynek gospodarczy w Romanach.



Zimowy pejzaż – Jeleniewo.



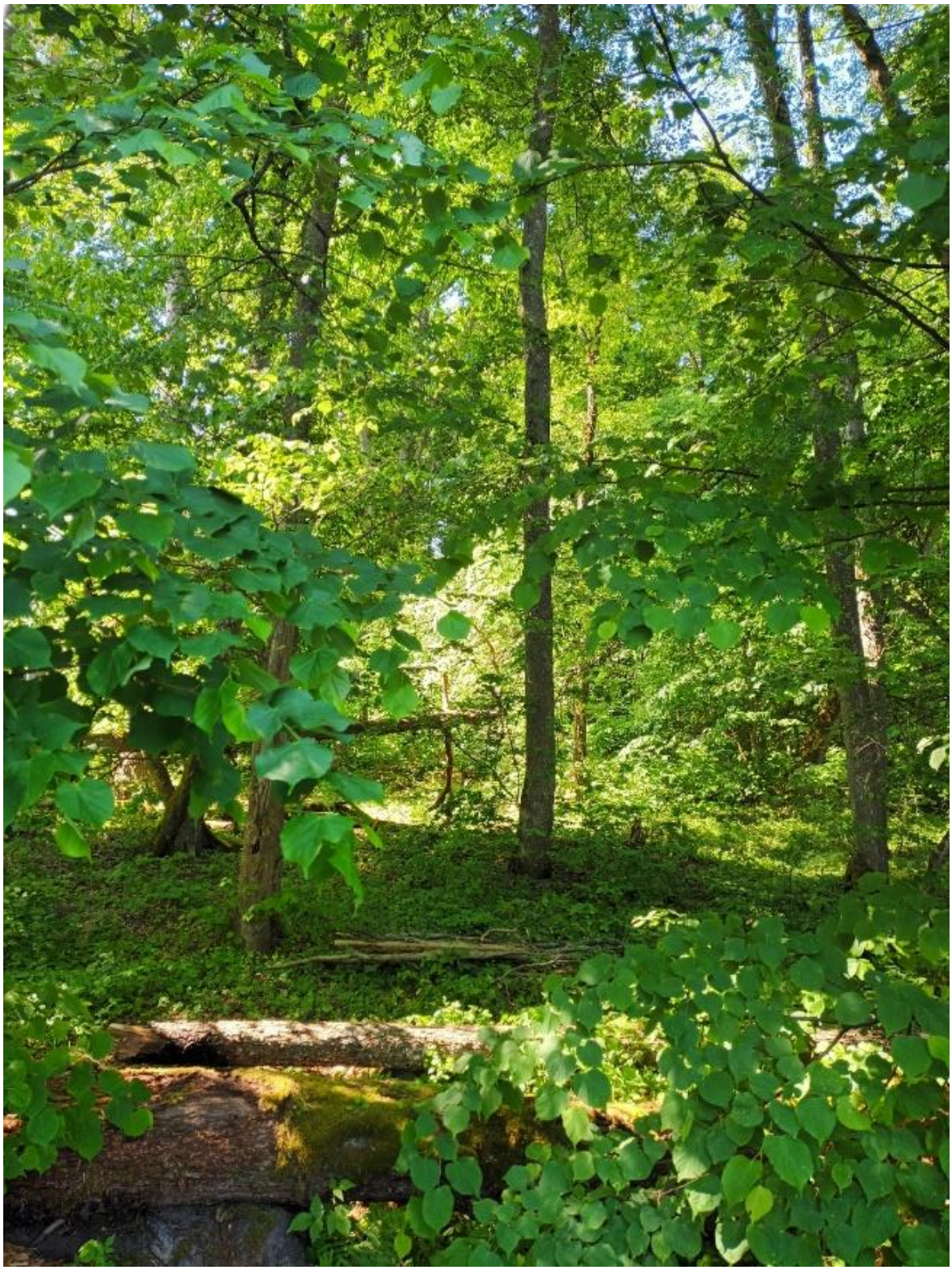
Przydrożne chabry i maki.



Plon z mazurskiego lasu.



Wiosenne zawilce.



Las liściasty.